

RZESZOWSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

NR 2/2013



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO
RZESZÓW 2013

Recenzował
prof. dr hab. JÓZEF STYK

Komitet redakcyjny
dr hab. prof. UR WOJCIECH J. CYNARSKI, prof. dr hab. LESŁAW H. HABER,
dr hab. prof. UR ks. WITOLD JEDYNAK, prof. dr hab. STANISŁAW KOSIŃSKI,
prof. dr hab. ZBIGNIEW KURCZ, prof. dr hab. ANDRZEJ MAJER,
prof. dr hab. MARIAN MALIKOWSKI (przewodniczący),
dr hab. prof. UR ZBIGNIEW RYKIEL, prof. dr hab. ANDRZEJ SADOWSKI,
prof. dr hab. JÓZEF STYK, prof. dr hab. JACEK WÓDZ

Opracowanie redakcyjne i korekta
BOGDAN STRYCHARZ

Opracowanie techniczne
KRYSTYNA BARAN

Łamanie
ANDRZEJ LEWANDOWSKI

Projekt okładki
GRZEGORZ WOLAŃSKI

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2013

ISSN 2299-6044

913

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO
35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./faks 17 872 14 26
e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl; <http://wydawnictwo.univ.rzeszow.pl>
wydanie I; format B5; ark. wyd. 20,20; ark. druk. 21,125; zlec. red. 81/2013

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

SPIS TREŚCI

Wstęp 5

I. SOCJOLOGIA GOSPODARKI, WIEDZY I EDUKACJI

Malgorzata Szmít, Nowy Sącz – przykład udanych przemian gospodarczych i cywilizacyjnych 9

Malgorzata Szmít, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu na łamach prasy lokalnej w latach 1991–2008 34

Magdalena Skiba, Notatka z badania pilotażowego nad postrzeganiem procesów wiedzy twórczych w polskiej socjologii 55

II. SOCJOLOGIA MIASTA I WSI

Katarzyna Zdrzalik-Guzy, Problemy społeczne miasta Radomia 73

Magdalena Szpyt, Wieś w badaniach przedstawicieli polskich szkół socjologicznych po 1989 r. 97

Sabina Przepióra, Miasto jako marka – rola wizerunku w budowaniu pozycji rynkowej ... 128

Gabriela Brzozowska, Jak daleko do metropolii? Rozwój Rzeszowa jako potencjalnej metropolii 148

Magdalena Szpyt, Przemiany przestrzeni wiejskiej w województwie podkarpackim po 1989 r. 168

III. VARIA

Jaroslav Kinal, Wirtualny wolontariat oraz dziennikarstwo uczestniczące jako elementy Web 2.0 187

Monika Puchalska, Polskie badania nad zjawiskami patologicznymi wśród emigrantów ... 199

Adam Kulczycki, Ukraina po Juszczence 212

Arkadiusz Halwa, Produkt turystyczny czynnikiem atrakcyjności województwa podkarpackiego 245

Monika Gruba, Społeczne aspekty kultury daru w Internecie 259

IV. RECENZJE

Marek Sobota , Recenzja książki Jana Tomasza Grossa i Ireny Grudzińskiej-Gross: <i>Złote żniwa. Rzecz o tym, co działo się na obrzeżach Zagłady Żydów</i> , Wyd. Znak, Kraków 2011, 232 ss.	279
Marcin Sowiński , Recenzja książki Ewy Glińskiej, Magdaleny Florek i Anny Kowalewskiej: <i>Wizerunek miasta. Od koncepcji do wdrożenia</i> , Wyd. PAN, Warszawa 2009, 174 ss.	286
Magdalena Niemiec , Recenzja książki Wojciecha Wytrązka: <i>Sprawność działania administracji publicznej w Polsce w warunkach decentralizacji</i> , Wyd. KUL, Lublin 2006, 212 ss.	290
Wojciech J. Cynarski , Uwagi i refleksje na bazie lektury podręcznika Mieczysława Guldy: <i>Socjologia. Wprowadzenie do socjologii turystyki</i> , Wyd. WSTiH, Gdańsk 2009, 218 ss.	296
Rafał Waśko , Recenzja książki Eryka Mistewicza: <i>Marketing narracyjny. Jak budować historie, które sprzedają</i> , Wyd. Helion, Gliwice 2011, 218 ss.	300
Adam Kulczycki , Recenzja książki Jarosława Hrycaka: <i>Nowa Ukraina. Nowe interpretacje</i> , Seria: Biblioteka Nowej Europy Wschodniej, Wyd. Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wrocław 2009, 288 ss.	306
Grzegorz Droba , Recenzja książki Leszka Szymowskiego: <i>Imperium marnotrawstwa. Gdzie znikają nasze pieniądze</i> , Wyd. Penelopa, Warszawa 2011, 144 ss.	316
Joanna Porada , Komunikat z konferencji „Mosty akulturacyjne – młodzi polscy naukowcy na uczelniach w Wielkiej Brytanii”	321
Jakub Nowosad , Nasze matki, nasi ojcowie, nasza polityka pamięci. Uwagi do filmu <i>Nasze matki, nasi ojcowie</i> (2013)	328
Uwagi dla P.T. Autorów	334

WSTĘP

Przedstawiam Państwu kolejny – drugi numer „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych”. Przyjęty podział na kategorie tematyczne podobnie jak w poprzednim tomie podporządkowany został idei, by prezentować możliwie szerokie spektrum aktywności poznawczej osób zajmujących się problematyką społeczną. Niniejsze studia oddają różnorodność zainteresowań socjologicznych zwłaszcza młodszej kadry naukowej, a także uczestników studiów doktoranckich.

Prezentowany wolumin zawiera artykuły poświęcone zjawiskom ogólnym, występującym w szerszej skali, jak i takie, w których mowa o sprawach lokalnych czy jednostkowych. Do tych pierwszych należą teksty z socjologii miasta i wsi dotyczące badań nad przestrzenią rustykalną po 1989 r. oraz budowania marki miasta, a w dziale *Varia* – artykuły poruszające tematy wirtualnego wolontariatu z dziennikarstwem uczestniczącym czy przybliżające polskie badania nad zjawiskami patologicznymi wśród emigrantów. Do zagadnień lokalnych nawiązuje studium dotyczące przemian przestrzeni wiejskiej Podkarpacia po 1989 r., a także artykuły odnoszące się do problemów miast – źródeł gospodarczego i cywilizacyjnego awansu Nowego Sącza oraz problemów społecznych Radomia. Problematykę o charakterze ponadnarodowym, a jednocześnie lokalnym, poruszono w tekście traktującym o sytuacji Ukrainy po rządach Wiktora Juszczenki.

Część krytyczną prezentowanej publikacji stanowią liczne recenzje. Cieszę się, że ta wymagająca refleksyjności forma wypowiedzi bywa chętnie podejmowana przez autorów publikujących w RSS.

Oczywiście poziom analizy naukowej zawartych w niniejszym numerze artykułów i recenzji jest zróżnicowany, ale przecież jednym z celów tworzonego przez nasz zespół redakcyjny czasopisma jest też doskonalenie warsztatu naukowego.

Mam nadzieję, że drugi numer „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych” zostanie przyjęty niemniej przychylnie jak pierwszy. Życzę Czytelnikom ciekawej i owocnej lektury.

Marian Malikowski

I

**SOCJOLOGIA GOSPODARKI,
WIEDZY I EDUKACJI**

Małgorzata Szmit

**NOWY SĄCZ - PRZYKŁAD UDANYCH PRZEMIAN
GOSPODARCZYCH I CYWILIZACYJNYCH¹**

Wprowadzenie

W 2014 r. minie ćwierć wieku polskiej transformacji ustrojowej, a w szerszym rozumieniu – cywilizacyjnej. W perspektywie długiego trwania – w porównaniu z dziesięcio- lub nawet wieloletnim konstytuowaniem się państw i społeczeństw – to niewiele. W tym okresie w wielu dziedzinach nastąpiły jednak wydarzenia o charakterze wręcz rewolucyjnym, zmieniając życie społeczeństwa, wybranych jego grup, a w konsekwencji wpływając w mniejszym lub większym stopniu na losy jednostek². Efektem tych wydarzeń są więc zmiany, które zaszły w obrębie całego kraju oraz w poszczególnych jego regionach.

Współcześnie coraz większego znaczenia dla wielu regionów i miast nabiera ich konkurencyjność. W globalnej rywalizacji uzyskują przewagę i odnoszą wymierne sukcesy te kraje i regiony, w których gospodarka jest ściśle powiązana z rozwojem nauki i które kreują oraz skutecznie wdrażają innowacje (m.in. produktowe, procesowe i organizacyjne)³. Jeśli regiony potrafią wykorzystać pojawiające się w nich możliwości i potencjał, tworzą się tam enklawy nowoczesne-

¹ Niniejszy artykuł jest poszerzoną i zmienioną wersją tekstu opublikowanego w tomie materiałów pokonferencyjnych *Miasta Polski na początku XXI wieku. Społeczeństwo – Gospodarka – Rozwój*, t. 2, red. K. Jabłońska-Kaczmarczyk, Stalowa Wola 2011, s. 51–73.

² A. Śliz, M. Szczepański, *Czy koniec socjalizmu? Polska transformacja w teoriach socjologicznych*, Wyd. Scholar, Warszawa 2008, s. 7.

³ A. Tuziak, *Przejawy aktywności społeczności regionalnej w pokonywaniu dystansów i różnicowań rozwojowych. Przypadek regionu peryferyjnego* [w:] *Regionalny wymiar procesów transformacyjnych – różnicowania i podziały*, red. A. Tuziak, B. Tuziak, Wyd. Scholar, Warszawa 2009, s. 87.

go i dynamicznego rozwoju, a jeśli nie – pozostają peryferiami. W głównej mierze zależy to od ludzi związanych z danym środowiskiem, ich zaangażowania, kreatywności i determinacji na drodze do osiągnięcia wyznaczonych celów.

Zachowanie ekonomiczne ludzi oraz prawne reguły życia gospodarczego są zawsze uwarunkowane społecznie i kulturowo. Akceptowane wartości i normy zachowań, konwencje, zwyczaje kulturowe, poczucie więzi z lokalną społecznością itp. przesądzają o kształcie i rozwoju organizacji ekonomicznych, a także warunkują możliwości współpracy w ramach sieciowych powiązań między podmiotami gospodarczymi⁴.

Nowy Sącz znajduje się w regionie, który był i jest zdominowany przez Kraków, mimo to uważany jest on za ośrodek sukcesu gospodarczego. Tutaj bowiem powstały i rozwinęły się duże firmy, takie jak: Fakro, Koral, Konspol, Wiśniowski. Tutaj też powstała pierwsza w Polsce niepubliczna uczelnia – Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, która kształci specjalistów w zakresie biznesu zatrudnianych w dużych, cenionych firmach międzynarodowych, a jednocześnie jest uczelnią innowacyjną nastawioną na badania i rozwój.

Celem artykułu jest próba ukazania intensywnego rozwoju gospodarczego Nowego Sącza w kontekście zmian ustrojowych na początku XXI w. na przykładzie wybranych przedsiębiorstw, które w krótkim czasie odniosły ogromny sukces rynkowy.

Istota procesu transformacji

Mówiąc o procesie transformacji, można odwołać się do definicji Mieczysława Nasilińskiego, która – choć ogólna – ujmuje wszystkie jego elementy. Według tego autora transformacja ustrojowa oznacza „przejście od gospodarki centralnie planowanej do gospodarki rynkowej obejmujące zmianę ustroju politycznego oraz tworzenie rynkowych warunków funkcjonowania wszystkich podmiotów gospodarczych, tj. przedsiębiorstw, jednostek budżetowych i gospodarstw domowych”⁵. Taki właśnie plan działania przedstawił w 1989 r. najpierw na konferencji prasowej, a następnie w Sejmie Leszek Balcerowicz⁶. Mówił wówczas, że „polska gospodarka wymaga zasadniczych zmian systemowych.

⁴ B. Tuziak, *Spoleczno-kulturowe determinanty rozwoju w wymiarze regionalnym* [w:] *Regionalny wymiar procesów transformacyjnych – zróżnicowania i podziały*, red. A. Tuziak, B. Tuziak, Wyd. Scholar, Warszawa 2009, s. 53.

⁵ M. Bałtowski, M. Miszewski, *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 23.

⁶ L. Leśniak, *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu w latach 1989–2010*, „Rocznik Sądecki” 2010, t. 38, s. 205.

Ich cel to budowa systemu rynkowego zbliżonego do tego, jaki istnieje w krajach wysoko rozwiniętych [...]. Przekształcenie zaczynamy w skrajnie niesprzyjających warunkach. Gospodarka jest w stanie pogłębiającej się nierównowagi, na granicy całkowitego załamania się finansów państwa. Tylko odważny zwrot na miarę historycznego wyzwania, przed jakim stanęła Polska, pozwoli jej na wydzwignięcie się z zapaści cywilizacyjnej, na budowę ładu odpowiadającego społecznym oczekiwaniom”⁷. Przeprowadzenie tak rozumianej transformacji było unikalnym zamierzeniem w skali historycznej. Po pierwsze dlatego, że miało być wdrożone przez administrację państwową. Po drugie, przekształcenie to dokonywało się w warunkach głębokiej nierównowagi makroekonomicznej⁸.

Początkowo program przekształcenia gospodarki był przede wszystkim programem szybkiej stabilizacji i wdrożenia minimalnego pakietu reform. Z czasem jednak przyjął o wiele szerszy zasięg. Konkurencja, współzawodnictwo, walka polityczna, rachunek zysków i strat – stały się mechanizmami, które zaczęły wkraczać w życie polityczne i społeczne⁹.

Tak wielkie zmiany ustrojowe musiały mieć bezpośredni wpływ na życie codzienne i społeczne funkcjonowanie obywateli. Według Bohdana Jałowieckiego przejawiały się one w trzech głównych płaszczyznach: ekonomicznej, politycznej i społecznej. Zmiany w sferze ekonomicznej miały charakter monetarystyczny – polegały na liberalizacji cen towarów i kontroli płac oraz wprowadzeniu wewnętrznej wymiennalności krajowej waluty i dodatniej stopy kredytowej. Na płaszczyźnie politycznej proces transformacji stanowił zerwanie z jedną ideologią interpretującą rzeczywistość i przejście od systemu autorytarnego do systemu demokratycznej konkurencji wielu ugrupowań politycznych, co ujawniło wielość nieraz sprzecznych ze sobą poglądów. Na płaszczyźnie społecznej w konsekwencji zmian ekonomicznych i politycznych nastąpiło natomiast załamanie się funkcjonującego dotychczas systemu reguł określających zachowania ludzi. Dotąd jednostka, a zatem i rodzina, miała zapewnioną pracę oraz wynagrodzenie, za niemal symboliczną opłatę uzyskiwała mieszkanie, opieka zdrowotna była darmowa, dzieci miały zapewnioną bezpłatną naukę na wszystkich szczeblach, a o dostępności towarów decydowała bardziej potrzeba stania w kolejce niż brak pieniędzy¹⁰.

⁷ Program gospodarczy. Główne założenia i kierunki. Założenia zaakceptowane przez Radę Ministrów 9 października 1989 r., „Rzeczpospolita” 1989, nr 226.

⁸ M. Lissowska, *Instytucjonalne wymiary procesu transformacji w Polsce*, Wyd. SGH, Warszawa 2004, s. 46.

⁹ K.B. Janowski, *Płaszczyzny oraz sposoby wyrażania i rozwiązywania konfliktów politycznych w Polsce w 1989 r.* [w:] *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych. Studia, komunikaty, eseje*, red., M. Malikowski, Z. Saręga, Wyd. WSP, Rzeszów 2000, s. 158.

¹⁰ B. Jałowiecki, *Reguły działania w społeczeństwie i nauce – szkice socjologiczne*, Wyd. Scholar, Warszawa 2002, s. 11–12.

Mimo że proces transformacji nadal zachodzi, z perspektywy ponad dwudziestu lat można już mówić o pierwszych jego efektach. Nie ulega wątpliwości, że w początkowej fazie ujawniły się głównie negatywne, bardzo dotkliwe dla społeczeństwa skutki zmian. Głębia problemów, przed którymi stanął wówczas rząd, była bezprecedensowa w skali światowej: destabilizacja makroekonomiczna, hiperinflacja, monopolizacja, olbrzymie zadłużenie¹¹. W związku z tym, mimo że pojawiły się towary w sklepach, brakowało pieniędzy na ich zakup. Zaczęły rosnąć czynsze za mieszkania, osiągając wysokość 25–30% średniej płacy, co przy wydatkach na żywność w granicach 50–60% było dużym obciążeniem gospodarstw domowych. Ceny usług turystycznych wzrosły, co bez dopłat państwowych ograniczyło wyjazdy wakacyjne wielu osób. W związku z załamaniem się budżetu państwa pogorszeniu uległy usługi oświatowe¹². Z braku środków finansowych nastąpiły silne ograniczenia w funkcjonowaniu placówek ochrony zdrowia. Pojawiło się też nieznanne dotąd zjawisko bezrobocia, zwłaszcza na wsi. Ludzie tracili zatrudnienie nie dlatego, że źle pracowali, ale z powodu przemian strukturalnych, prywatyzacji zakładów, a często też błędów ich kierownictw¹³. W związku z tym pojawiła się obawa o utratę pracy i silnie odczuwana niepewność jutra. W dłuższym okresie uwidoczniły się także inne negatywne zjawiska, takie jak: polaryzacja ludności pod względem dochodów, bieda i bezdomność oraz poszerzająca się sfera wykluczeń społecznych, wzrost przestępczości, narkomania, szerzenie się chorób cywilizacyjnych, zagrożenie terrorystyczne i inne¹⁴.

Mimo tych niekorzystnych procesów przemiany ustrojowe w szerszej perspektywie oceniać należy pozytywnie. Ich konsekwencją było bowiem otwarcie się na świat, co oznaczało pełniejsze włączenie się Polski w uniwersalne procesy, zwłaszcza globalizację¹⁵.

W mniejszym wymiarze do pozytywnych przemian i tendencji niewątpliwie zaliczyć należy także:

- w sferze politycznej – demokratyczny sposób wyłaniania władzy, wolność słowa, swobodę poruszania się po świecie itp.;
- w sferze społecznej – odrodzenie się samorządów terytorialnych, rozwój inicjatyw społecznych, wzrost poziomu wykształcenia ludności, większą elastyczność siły roboczej, wzrost zamożności pewnej części społeczeństwa itp.;

¹¹ L. Leśniak, *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu...*, s. 205.

¹² B. Jałowiecki, *Reguły działania w społeczeństwie i nauce...*, s. 13.

¹³ L. Leśniak, *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu...*, s. 206.

¹⁴ J.J. Parysek, *Miasta polskie na przełomie XX i XXI wieku. Rozwój i przekształcenia strukturalne*, Bogucki Wyd. Naukowe, Poznań 2005, s. 11.

¹⁵ Z. Chojnicki, T. Czyż, J.J. Parysek, *Transformation and dilemmas of the Polish economy [w:] Shock-Shift in an enlarged Europe. The geography socio-economic change in East-Central Europe after 1989*, red. F.W. Carter, W. Maik, Asgate, Hampshire, Aldershot 1999, s. 7.

- w sferze gospodarczej – rozwój prywatnej przedsiębiorczości, wzrost znaczenia małych i średnich firm, wprowadzanie nowoczesnych metod organizacji produkcji i dystrybucji, powstawanie klastrów produkcyjnych, upowszechnianie się zarządzania strategicznego, korzystanie z dorobku nauki, wprowadzanie innowacji do gospodarki itp.¹⁶

„Nowi aktorzy” na scenie życia społeczno-gospodarczego w warunkach zmian ustrojowych

Obserwacja procesu transformacji prowadzi do wniosku, że w tworzeniu „nowej rzeczywistości” dużą rolę odegrały rozmaite kategorie aktorów – jednostki, zbiorowości społeczne, instytucje polityczne¹⁷. Na podstawie analizy polskiego biznesu można wyodrębnić cztery typy „nowych aktorów”, którzy wyłonili się podczas zmian ustrojowych. Pierwszy to przedsiębiorcy działający oficjalnie w systemie komunistycznym, zajmujący się drobnym przemysłem, rzemiosłem lub działalnością usługową, którzy nie zdołali wytworzyć większego kapitału. Brak towarów na rynku, reglamentowany import oraz ograniczona liczba przedsiębiorstw powodowały, że działalność ta była pozbawiona konkurencji. Swoje dochody przedsiębiorcy ci przeznaczali głównie na cele konsumpcyjne (luksusowe wille, drogie samochody, biżuterię itp.). Drugi typ to przedsiębiorcy wywodzący się z czarnego rynku, którzy w okresie komunistycznym nielegalnie handlowali dewizami, trudnili się prywatnym, przemytniczym handlem zagranicznym oraz spekulacją rzadkimi dobrami konsumpcyjnymi. Niektórzy z nich zgromadzili kapitał, który następnie zainwestowali w legalny już handel zagraniczny, pomnażając go dzięki oszustwom podatkowym i celnym. Trzeci typ przedsiębiorców to dawni dyrektorzy państwowych firm, którzy na bazie swoich przedsiębiorstw utworzyli prywatne spółki, określane jako spółki nomenklaturowe, zawłaszczając część państwowego majątku. Ostatni typ przedsiębiorców to emigranci, którzy dorobili się dużego nieraz majątku za granicą i obecnie inwestują w Polskę¹⁸.

Według Petera Ferdinanda Druckera tylko ludzie gotowi i zdolni do podejmowania wyzwań oraz rozwiązywania w sposób twórczy i nowatorski proble-

¹⁶ J.J. Parysek, L. Mierzejewska, *Problemy funkcjonowania i rozwoju miast polskich z perspektywy 2009 r.*, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej, http://igsegp.amu.edu.pl/pliki/RR/BIUL6/RR_06_02.pdf [dostęp 7 IV 2011].

¹⁷ A.S. Marcinkowski, *Kultury organizacyjne czasu transformacji i ich twórcy* [w:] *Studia nad transformacją polskiej gospodarki*, red. S. Marczuk, K.Z. Sowa, Wyd. WSP, Rzeszów 1998, s. 77.

¹⁸ B. Jałowiecki, *Reguły działania w społeczeństwie i nauce...*, s. 22–23.

mów przy świadomości związanego z tym ryzyka oraz posiadający umiejętność wykorzystywania pojawiających się szans i okazji, a także przystosowania się w sposób elastyczny do zmieniających się warunków – mają szansę na utworzenie dużego przedsiębiorstwa. Można więc uznać, że opisani „aktorzy” życia społeczno-gospodarczego, którzy pojawili się na arenie w okresie transformacji, jako jednostki zaradne (choć nie zawsze uczciwe) i posiadające umiejętność przystosowania się do nowych warunków, zapoczątkowali rozwój współczesnej przedsiębiorczości.

W związku z tym można uznać, że niezależnie od tego, gdzie te jednostki przedsiębiorcze będą prowadzić działalność – w dużym, średnim czy małym mieście – mają szansę na realizację swoich przedsięwzięć. Ponadto jeżeli wykorzystają wszystkie możliwości prowadzące do rozwoju własnego przedsiębiorstwa, przyczynią się do rozwoju całego regionu.

Nowy Sącz jako miasto o niewielkich szansach rozwojowych

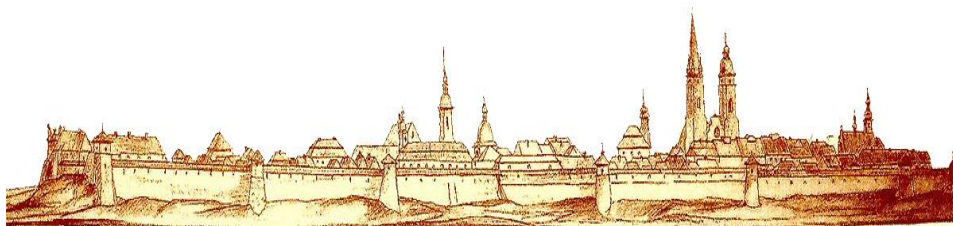
Wydaje się, że Nowy Sącz jest ciekawym przykładem miasta średniego, które w warunkach zmian ustrojowych w dużym stopniu wykorzystywało pojawiające się przed nim szanse i możliwości rozwoju. Będąc średnim miastem, które po reformie administracyjnej stało się miastem powiatowym, posiada inny niż dotąd status, stało się jeszcze bardziej uzależnione od Krakowa, już nie tylko pod względem kulturowym, ale także administracyjnym (w dostępności do wszelkiego rodzaju instytucji), zostało w pewnym sensie zdegradowane. Ponadto należy zwrócić uwagę na fakt, że o ile obecnie podejmowanych jest wiele systematycznych działań skoncentrowanych na rozwoju wsi, związanych z unijną polityką rozwojową obszarów wiejskich, a społeczności dużych miast otrzymują wiele wewnętrznych i zewnętrznych bodźców do rozwoju, o tyle średnie miasta zdają się pozostawać na marginesie wielu ważnych dyskusji i procesów rozwojowych. Tymczasem w ostatnim ćwierćwieczu w Nowym Sączu nie tylko powstało wiele firm, ale rozwinęły się one i nadal rozwijają w wielkie korporacje o znaczeniu międzynarodowym. Kilku sądeczan znajduje się na liście najbogatszych Polaków w rankingu Forbesa. Nasuwa się więc pytanie, w czym tkwi fenomen Nowego Sącza? Czy jego źródła należy upatrywać w historii miasta, czy w jego współczesnych zasobach? Czy możliwości rozwoju średnich miast, takich jak Nowy Sącz, pojawiły się wraz ze zmianami ustrojowymi, czy bardziej są efektem przemian współczesnych aktorów na scenie życia społeczno-gospodarczego? Odpowiedź na powyższe pytania jest bardzo trudna i złożona. Wydaje się, że pojedyncze inicjatywy nie mają szans na zrewolucjonizowanie miasta. Okazuje się jednak, że mogą mieć wpływ na rozbudowywanie jego po-

tencjału. Mogą przyciągać ludzi z zewnątrz, nie tylko mieszkańców dużych miast, jak Warszawy, Krakowa, ale także spoza granic kraju. Jednocześnie współczesny rozwój nowoczesnej techniki i technologii, szczególnie Internetu, sprawia, że położenie geograficzne i miejsce zamieszkania odgrywają mniejszą niż kiedyś rolę w rozwoju danego regionu. Ponadto istotne staje się na nowo poczucie tożsamości jednostek i wynikające z tego zakorzenienie, którego źródła należy upatrywać w historii danego miejsca czy regionu.

Rys historyczny Nowego Sącza

Jednym z najstarszych miast w woj. małopolskim, które dynamicznie rozwijało się w okresie zmian ustrojowych, był Nowy Sącz. Miasto lokowane zostało na prawie magdeburskim 8 listopada 1292 r. przez Wacława II Czeskiego na miejscu istniejącej wsi Kamienica. Nazwa miasta aktem lokacyjnym nadanym przez Wacława II została przeniesiona z sąsiadującego ośrodka Sandecz – Sącza (dzisiejszy Stary Sącz). Aby odróżnić je od poprzedniego, dodano przymiotnik „Nowy” i miasto zaczęto nazywać „Nova Sandecz”¹⁹. Usytuowane przy tranzytowej drodze europejskiej prowadzącej od Bałtyku na południe Europy, zwanej Szlakiem Bursztynowym, oraz przy pomniejszych traktach średniowiecznej Europy miasto posiadało bardzo dogodne warunki szybkiego rozwoju. Znamienne, iż u schyłku panowania Władysława Łokietka Nowy Sącz był w stanie toczyć z Krakowem równorzędny spór o przebieg dróg handlowych. Miał prawo bicia monety, poboru ceł, odbywania corocznych jarmarków, a także prawo miecza²⁰.

Dobroczyńcą grodu okazał się Kazimierz Wielki, który zbudował nad brzegiem Dunajca warowny zamek, co uczyniło zeń ważne ogniwo w systemie obronnym południowej granicy Królestwa Polskiego (rycina 1).



Rycina 1. Warowny zamek w Nowym Sączu

Źródło: http://www.nowysacz.pl/nasze_miasto.

¹⁹ *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa – Kraków 1992, s. 85–87.

²⁰ W średniowieczu prawo przyznane niektórym miastom i feudałom do sądenia spraw zagrożonych karą śmierci i jej wykonania, <http://pl.wikipedia.org> [dostęp 7 IV 2011].

To tutaj Władysław Jagiełło oraz książę litewski Witold układali plany wojny z zakonem krzyżackim, a Jan Długosz opiekował się synami króla Kazimierza Jagiellończyka²¹.

W 1655 r. mieszczanie sądecki uwolnili miasto (jako jedno z pierwszych w Rzeczypospolitej) od wojsk szwedzkich, co zapoczątkowało zryw narodu polskiego przeciwko najeźdźcy z północy. Odwrót Szwedów spod Jasnej Góry rozpoczął się 13 dni po tym fakcie, a rok później król Jan Kazimierz przekazał list z podziękowaniem dla ludności Nowego Sącza za obronę Polski²². W 1683 r. miasto odwiedził powracający do kraju po zwycięskiej bitwie pod Wiedniem Jan III Sobieski.

W średniowieczu miasto kilkakrotnie nawiedzały powodzie, pożary oraz epidemie, po których trudno było mu się podnieść. W czasie rozbiorów Nowy Sącz znalazł się pod zaborem austriackim, co spowodowało ponowne zahamowanie rozwoju miasta. Szanse zmian na lepsze przyniosła dopiero budowa w 1876 r. tarnowsko-leluchowskiej linii kolejowej, a w 1884 r. połączenia kolejowego Nowy Sącz – Chabówka, co wiązało się z utworzeniem i szybką rozbudową warsztatów kolejowych, a potem i miasta²³.

W 1893 r. w Nowym Sączu powstał Związek Stronnictwa Chłopskiego (ZSch) – pierwsza w Europie polityczna organizacja chłopska. W 1889 r. Nowy Sącz stał się gminą miejską, a w 1912 jako w jednym z pierwszych miast w Polsce wybudowano w rekordowym tempie własną elektrownię i po raz pierwszy zapaliły się lampy elektryczne.

I wojna światowa nie spowodowała w mieście dużych zniszczeń. W okresie międzywojennym ożywienie gospodarcze odnotowano w latach 1931–1938. W 1934 r. na Starym Cmentarzu został pochowany minister spraw wewnętrznych gen. Bronisław Pieracki. W dniu pogrzebu Polskie Radio przeprowadziło pierwszą w historii bezpośrednią transmisję wydarzenia spoza Warszawy.

Wybuch II wojny światowej zapoczątkował najtragiczniejszy okres w dziejach miasta. Niemcy zajęli Nowy Sącz już 6 września 1939 r. Okupant stworzył własną administrację, osadził załogę wojskową, w dzielnicy zamkowej urządził getto, a miasto ogłosił „terenem karnym”. Mieszkańców dotknęły zastrzone represje, terror, masowe rozstrzeliwania i zsyłki do obozów koncentracyjnych.

Przygraniczne położenie Nowego Sącza i ziemi sądeckiej sprawiło, iż miasto w pierwszych miesiącach okupacji stało się ważnym ośrodkiem kuriersko-

²¹ *Dzieje miasta Nowego Sącza...*, t. 1, s. 299.

²² K. Dziwik, *Sądeckość wczesnośredniowieczna (do końca XVIII w.) w świetle źródeł i dotychczasowego stanu badań*, „Rocznik Sądecki” 1957, t. 3, s. 318–345.

²³ *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 2, red. F. Kiryk, S. Płaza, Wyd. Secesja, Kraków 1993, s. 291–292.

przerzutowym przez zieloną granicę na Słowację i Węgry do organizowanej we Francji, a potem w Anglii armii polskiej. Za okazywanie patriotycznej postawy mieszkańcy Sądecczyzny zostali potraktowani przez okupanta wyjątkowo bezwzględnie. Ocenia się, że w Nowym Sączu i okolicach wymordowano blisko tysiąc osób, a do obozów śmierci wywieziono 2,5 tys. mieszkańców miasta. Za bohaterską postawę w czasie wojny w 1946 r. miasto odznaczone zostało Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy.

Po wojnie Nowy Sącz szybko dzwignął się ze zniszczeń wojennych²⁴. W 1951 r. został uznany za miasto na prawach powiatu, a w 1958 r. Rada Ministrów zezwoliła na „eksperyment sądecki”. Był to program zainicjowany oddolnie przez lokalne władze powiatowe i wprowadzony w życie uchwałą Rady Ministrów PRL nr 151 z 9 maja 1958 r. w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym terenie. Program był skierowany wyłącznie na rozwój tego regionu, w przeciwieństwie do planów centralnych, i miał na celu ożywienie aktywności gospodarczo-społeczno-kulturowej mieszkańców Sądecczyzny.

Autorzy „eksperymentu” postawili sobie do realizacji trzy cele:

- rozwój funkcji uzdrowiskowo-letniskowej i turystycznej jako głównych motorów gospodarki sądeckiej;
- pobudzenie przemysłu i rzemiosła z wykorzystaniem miejscowych rezerw surowcowych i ludzkich, z naciskiem na powiązany z turystyką przemysł ludowo-artystyczny;
- polepszenie warunków dla rozwoju sadownictwa i przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Założenia te uwzględniały specyfikę gospodarczo-społeczną Sądecczyzny. Realizując je, rozbudowywano bazę turystyczną, uzdrowiskową, powstawały nowe placówki hotelowe, gastronomiczne i lecznicze, a także szkoły, drogi i zakłady pracy (eksperyment ten stał się wzorcem do powołania w 1997 r. Sądeckiej Miejskiej Strefy Usług Publicznych). W latach 1975–1998 miasto było stolicą woj. nowosądeckiego, co ze względu na bliskość najważniejszych urzędów w znacznym stopniu ułatwiało przeprowadzanie postępowań administracyjnych.

Przedsiębiorczość mieszkańców powiatu zaowocowała po 1989 r. powstaniem licznych i prężnie działających firm. Większość z nich należy do mikroprzedsiębiorstw, ale niektóre są obecnie potentatami. Efektem tych zmian jest obecny stan gospodarczy Nowego Sącza.

²⁴ T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Wyd. Oficyna Literacka, Kraków 1993, s. 623–625.

Nowy Sącz w XXI w.

Nowy Sącz – malowniczo położony w centrum Kotliny Sądeckiej w widłach Dunajca i Kamienicy Nawojowskiej, otoczony łańcuchem gór Beskidu Sądeckiego w głównym paśmie Karpat²⁵ – obecnie jest trzecim pod względem liczby mieszkańców i piątym co do powierzchni miastem Małopolski (rycina 2).



Rycina 2. Nowy Sącz na tle województwa małopolskiego

Źródło: <http://www.nowysacz.pl>.

Zlokalizowany w najbogatszym krajobrazowo województwie w Polsce Nowy Sącz określany jest bramą Sądecczyzny. W pobliżu leżą Stary Sącz – miasto świętej Kingi, Ryto, Piwniczna-Zdrój, Muszyna i perła w koronie polskich uzdrowisk – Krynica, a także Pieniński oraz Tatrzański Park Krajobrazowy. Tutaj też znajdują się prężnie działające stacje narciarskie Wierchomla, Sucha Dolina, Ryto i wiele innych atrakcji turystycznych.

Na obszarze tym mieszka prawie 85 tys. osób (tj. 2,6% ludności Małopolski). Powierzchnia Nowego Sącza, czyli 58 km², stanowi 0,4% obszaru województwa. Według danych bilansowych GUS w ciągu ostatnich 10 lat nastąpił niewielki wzrost liczby mieszkańców o 0,2%, na co miał wpływ przede wszystkim dodatni przyrost naturalny. Średnia wieku mieszkańców Nowego Sącza

²⁵ <http://www.ksjednoscnowysacz.pl> [dostęp 7 IV 2011].

wynosi 35,7 lat, a współczynnik feminizacji to 109 kobiet na 100 mężczyzn. Spada populacja mieszkańców w wieku przedprodukcyjnym (0–17), która liczy 17,4 tys. osób, a wzrasta liczba mieszkańców w wieku poprodukcyjnym, która wynosi 12,3 tys. osób. Liczba ludności w wieku produkcyjnym (18–60/65) utrzymuje się na ustabilizowanym poziomie i wynosi 54,7 tys. osób²⁶. Świadczy to o procesie starzenia się ludności charakterystycznym tak dla całego woj. małopolskiego, jak i dla Polski.

Stopa bezrobocia wynosi 9,8% i jest wyższa o 1% niż w całym woj. małopolskim. Problem bezrobocia w większym stopniu dotyczy kobiet (62,09%) niż mężczyzn (37,91%). Wiąże się to prawdopodobnie z tym, że w ostatnich latach więcej osób wyjeżdża na stałe niż przyjeżdża do Nowego Sącza. Saldo migracji na pobyt stały jest ujemne, podobnie jak saldo migracji czasowych. W wyniku tego odnotowywano także spadek zarejestrowanych bezrobotnych, przy czym najwięcej zarejestrowanych osób ma wykształcenie średnie zawodowe – 31,4%, a najmniej wykształcenie wyższe – 9,1%.

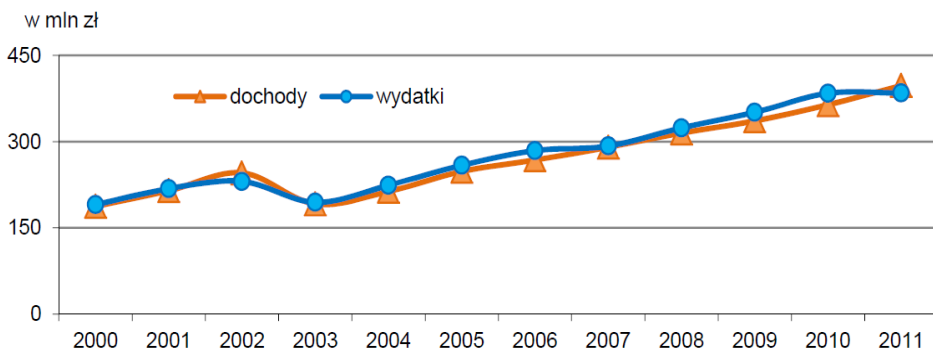
W Nowym Sączu jest 20 szkół podstawowych, 19 gimnazjów, 10 szkół zawodowych, 12 liceów ogólnokształcących, 13 techników oraz 28 szkół policealnych. Szkoły wyższe reprezentują Wyższa Szkoła Biznesu, znana w Polsce jako jedna z najlepszych szkół tego typu, w której kształcą się 1500 studentów, oraz Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Zamiejscowe oddziały mają tu także: Politechnika Krakowska, Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie oraz Wschód-Zachód Szkoła Wyższa im. Henryka Józwiaka w Łodzi. Liczba studentów, łącznie z cudzoziemcami, wymienionych uczelni wynosi 9475 osób. W 20 szkołach dla dorosłych kształcą się natomiast 1521 osób²⁷.

Mówiąc o budowaniu kapitału kulturalnego Nowego Sącza i tożsamości jego mieszkańców, nie można skupiać się tylko na współczesnym wymiarze. Nowy Sącz bowiem od wieków wnosił bogate wiano do kultury i dorobku Europy. Stąd wyłonili się tacy wielcy twórcy kultury jak Nikifor, Ada Sari czy Władysław Hasiór, a w trupie teatralnej pn. „Zespół Nowosądecki” debiutowała Helena Modrzejewska.

Podobnie przez lata budowana była pozycja gospodarcza Nowego Sącza. Największy rozwój miasta odnotowano w okresie wprowadzenia eksperymentu sądeckiego oraz w czasie zmian ustrojowych po 1989 r. Od 2000 r. dochody i wydatki budżetu miasta systematycznie rosną, co potwierdza jego bilans finansowy. Znaczący spadek dochodów i wydatków zanotowano tylko w 2003 r. Obecnie sytuacja miasta jest stabilna, co przedstawia wykres 1.

²⁶ „Informator Statystyczny. Miasto Nowy Sącz” 2010, nr 5, s. 40.

²⁷ *Ibidem*, s. 47.



Wykres 1. Dochody i wydatki budżetu miasta Nowy Sącz w latach 2000–2011

Źródło: „Informator Statystyczny. Miasto Nowy Sącz” 2012, <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/krak>.

W opisywanym okresie wzrosła również liczba podmiotów gospodarczych, tak w sektorze publicznym, jak i prywatnym. Przy czym zaznaczyć należy, że podmioty sektora prywatnego stanowiły ponad 90% wszystkich zarejestrowanych podmiotów gospodarczych.

Według sekcji Polskiej Klasyfikacji Działalności w końcu grudnia 2010 r. najwięcej podmiotów prowadziło działalność zaliczaną do sekcji takich, jak: handel, naprawa pojazdów samochodowych (2588), działalność profesjonalna, naukowa i techniczna (1039), budownictwo (969) oraz przetwórstwo przemysłowe (759). Najmniej podmiotów (104) zajmowało się rolnictwem, leśnictwem i łowiectwem. Największą rotacją cechowały się sekcje handel, naprawa pojazdów samochodowych i budownictwo.

Aby Nowy Sącz nadal mógł się rozwijać, umacniając funkcje stolicy Sądeczyzny oraz trzeciego co do wielkości i potencjału ośrodka miejskiego Małopolski, opracowano strategię, zgodnie z którą miasto dąży do podniesienia swojej konkurencyjności poprzez tworzenie takich warunków, aby inwestorzy i mieszkańcy wybierali to miasto jako miejsce zamieszkania i prowadzenia działalności gospodarczej. W tym celu zakłada się wykorzystywanie potencjału akademickiego i naukowego wyższych uczelni do stworzenia przyjaznego otoczenia biznesu, a zwłaszcza warunków działalności małych i średnich przedsiębiorstw, które jako najbardziej otwarte na zmiany, mogą być liderami innowacyjności. Służy temu także zapewnienie nowoczesnej infrastruktury technicznej, zwłaszcza w zakresie rozwiązań komunikacyjnych²⁸.

²⁸ http://www.nowysacz.pl/content/resources/dokumenty_strategiczne/Strategia_Rozwoju_2020.pdf [dostęp 7 IV 2011].

„Sądeckie tygrysy”

Na podstawie przedstawionych danych można stwierdzić, że ostatnie dwudziestolecie przyniosło dynamiczny rozwój prywatnego sektora usługowego i handlowego Nowego Sącza. W 1990 r. powstała Sądecko-Podhalańska Izba Gospodarcza – organizacja samorządu gospodarczego skupiająca reprezentantów kilkudziesięciu podmiotów państwowych, spółdzielczych i prywatnych, tworząca lobby prorynkowe i wywierająca wpływ na decyzje administracji państwowej w sprawach gospodarczych, promująca przedsiębiorczość, doradzająca i szkoląca kandydatów na biznesmenów²⁹. W tym okresie na Sądeczyźnie wzrosła liczba podmiotów prywatnych, głównie rodzinnych i rzemieślniczych³⁰.

Pojawiło się także wiele placówek i ekspozytur bankowych (ok. 30). Przybywało sklepów, a pod koniec lat dziewięćdziesiątych, od otwarcia pierwszego wielkopowierzchniowego (10 tys. m²) supermarketu – Real, zaczęła się ekspansja wielkich sieci zachodnich. Uruchomiono hipermarket Media Markt, pojawiły się placówki Europa 2, Media Expert, Biedronka, Lidl, Asort, Nomi, Bricomarche, Ramex, DDD i inne, kreując obraz miasta, jaki jeszcze kilka lat temu był jedynie w sferze marzeń.

W 2012 r. w mieście zarejestrowane były 53 sklepy wielkopowierzchniowe o łącznej powierzchni 136,1 tys. m². Najnowszym obiektem jest galeria handlowa o nazwie „Sandecja”, budynek o powierzchni 38 tys. m², z częścią spożywczą Carrefour (koszt inwestycji 150 mln zł) oraz Centrum Handlowe „Gołąbkowice” z hipermarketem Tesco. A w trakcie budowy są kolejne: Alpena (inwestor Sandbanks Investments) i TFI Copernicus³¹.

Według klas wielkości przedsiębiorstw w Nowym Sączu dominują małe firmy – ok. 93,9% ogółu, podmiotów średnich jest ok. 4,7%, a podmiotów dużych zaledwie 1,5%. Wśród tych ostatnich znalazły się duże firmy o znaczeniu krajowym i międzynarodowym, które początkowo (jak mówi właściciel firmy Wiśniowski) miały być małym lub najwyżej średnim przedsiębiorstwem. Rozbudowały się jednak w wielkie korporacje, a ich właściciele widnieją na czołowych miejscach w rankingach najbogatszych Polaków. Dlatego określane są one często mianem „sądeckich tygrysów”. Należą do nich m.in.: Fakro (ma 20% światowego rynku okien dachowych), Korol, Konspol, Wiśniowski, DAKO, Erbet, Bugajski, Prospana, Bogdański, IKER, Ramex, Przedsiębiorstwo Robót

²⁹ J. Leśniak, *Początki samorządności gospodarczej. W trosce o region*, „Gazeta Krakowska” 1990, nr 279.

³⁰ P. Gryźlak, *Przybyło półtora tysiąca nowych firm. Kwitnie handel*, „Dziennik Polski” 1991, nr 210.

³¹ L. Leśniak, *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu...*, s. 209–210.

Drogowo-Mostowych SA. Do „sądeckich tygrysów” lokalna społeczność zalicza także Wyższą Szkołę Biznesu. Choć nie jest ona przedsiębiorstwem *sensu stricto*, ponieważ jej głównym celem jest kształcenie, to realizuje wiele przedsięwzięć na miarę dużych firm.

Sukcesy „sądeckich tygrysów” wpływają nie tylko na promocję miasta w kraju i poza jego granicami, ale przede wszystkim dają zatrudnienie mieszkańcom. Obecnie zatrudniają łącznie ponad 10 tys. osób, głównie z regionu i miasta, co stanowi ok. 70% wszystkich zatrudnionych w sektorze prywatnym w Nowym Sączu. Ich działalność wpływa na łagodzenie skutków bezrobocia i promocję regionu, przyczyniając się także do wzbogacenia infrastruktury miejskiej, o czym świadczy np. pomnik papieski i fontanna, ufundowane w rynku przez właścicieli firmy Koral (w 2005 i 2006 r.). Dzięki nim możemy mówić w ostatnich dwudziestu latach o renesansie sądeckiego klimatu przedsiębiorczości. Poniżej przedstawiono krótką charakterystykę wiodących przedsiębiorstw³².

OPTIMUS

Za sprawą stworzonego w 1988 r. przez Romana Kluskę Optimusa do miasta zawitał przemysł nowych technologii. Firma początkowo zatrudniała trzy osoby i mieściła się na strychu domu rodziców Kluski w Nowym Sączu. Po dwóch latach działalności, dzięki kredytowi udzielonemu przez sądecki oddział BPH, firma zarobiła pierwszy milion dolarów. Potem R. Kluska podpisał intratny kontrakt z Urzędem Rady Ministrów. Tak dynamiczny rozwój umożliwił mu w 1994 r. na wejście na warszawską giełdę (45 mln zł ze sprzedaży akcji), a w efekcie pojawiły się też wyróżnienia i tytuły³³. R. Kluska znalazł niszę – duży i wolny rynek komputerowy w Polsce, a oferując towar lepszy i tańszy od wcześniej dostępnego, potrafił też dotrzeć do przyszłych odbiorców. W 1995 r. Optimus rozpoczął produkcję kas fiskalnych. Prawa do produkcji kupił od japońskiej firmy BMC (potentata w tej branży). Po dwóch latach Optimus-IC, produkujący kasy, okazał się równie dochodowy jak spółka-matka.

Pod kierunkiem Kluski Optimus stał się firmą (holdingiem skupiającym ok. 40 spółek i kilka tys. pracowników, z obrotami rocznymi w połowie lat dziewięćdziesiątych 670 mln zł), która dostarczała najwięcej komputerów na polski rynek. Zdobył klientów i pozycję dzięki umiejętnemu dostosowaniu oferty do

³² Ze względu na prawo do ochrony danych finansowych przedsiębiorstwa, które reguluje ustawa z 16 IV 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, autorka artykułu nie może przedstawić szczegółowych danych poszczególnych firm oraz uczelni, gdyż w rozumieniu prawa stanowią one tajemnicę przedsiębiorstwa. Wszelkie informacje przedstawione w artykule pochodzą ze źródeł ogólnodostępnych bądź zostały uzyskane podczas wywiadów przeprowadzonych na potrzeby tego artykułu z przedstawicielami poszczególnych firm oraz rektorem WSB.

³³ J. Leśniak, *Optimus na topie*, „Gazeta Krakowska” 1994, nr 107.

potrzeb użytkowników, rozwijaniu kanałów sprzedaży, docenianiu marketingu, współpracy m.in. z IBM, Microsoftem, Intelem. Optimus był jedyną firmą spoza USA, której Microsoft – po spotkaniu R. Kluski z Billem Gatesem – pozwolił na umieszczanie swojego logo na komputerach³⁴.

Roman Kluska genialnie przewidywał tendencje w informatyce i wcześniej dostrzegł potencjał Internetu. Optimus przekształcił w spółkę nowej generacji. W efekcie powstał Onet.pl (skrót od nazwy OptimusNet), do dziś najbardziej znany portal na rynku. Jak pisał „The Wall Street Journal”, w Europie Środkowej Kluska stawiał czoło zachodniej konkurencji. Londyński „Financial Times” nadał mu tytuł Menedżer Doskonały.

W kwietniu 2000 r., w wieku 46 lat, Kluska wycofał się z branży i sprzedał 28% akcji zapewniających 66% głosów w spółce za 262 mln zł, czyli ok. 65 mln dolarów, sumę niewyobrażalną na rodzimym sądeckim rynku. Powodem była prawdopodobnie nieuczciwa konkurencja (biorąc udział w przetargach, nie godził się na dobrowolne „opodatkowanie”).

Roman Kluska jest niewątpliwie symbolem nowosądeckiego (a zarazem polskiego) kapitalizmu ostatnich dwudziestu lat. Były prezes firmy komputerowej Optimus z Nowego Sącza kojarzony jest dziś z walką z absurdami rzeczywistości gospodarczej. Po zatrzymaniu w lipcu 2002 r. przez policję (na polecenie krakowskiej prokuratury), jako niesłusznie podejrzany o wyłudzenia wielomilionowych należności podatkowych, uruchomił mechanizm walki z bezprawiem wobec przedsiębiorców³⁵. Do historii polskiego kapitalizmu przeszedł już jako osoba wyróżniająca się w prowadzeniu firmy, wcielająca w życie nowe idee i projekty. Wniósł duży wkład w rozwój rynku informatycznego w Polsce oraz wykreowanie wizerunku obejmującego szacunek dla zasad etyki biznesu i dla bliźnich.

Pozostałością po Optimusie jest w Nowym Sączu Novitus, spółka akcyjna (2003) rozwijająca się w ostatnich latach w szybszym tempie niż cały rynek IT w Polsce (laureat godła promocyjnego „Teraz Polska” w 2009 r.), lider polskiego rynku w zakresie kas fiskalnych (z udziałem około 24%). Dzisiaj Novitus to dostawca kompleksowych systemów informatycznych dla przedsiębiorstw sektora handlu detalicznego – zarówno małych sklepów, jak i sieci handlowych. Przy czym warto podkreślić, że Novitus jest jedyną (poza Optimusem wywodzącym się z Nowego Sącza) *stricte* sądecką spółką notowaną na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie³⁶.

³⁴ L. Leśniak, *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu...*, s. 219.

³⁵ J. Leśniak, *Kariera milionera*, „Dziennik Polski” 2002, nr 153; *Zatrzymany Roman K.*, „Dziennik Polski” 2002, nr 153; *Opti Vat*, „Dziennik Polski” 2002, nr 154; *Kamień i chleb (wywiad z R. Kluską)*, „Dziennik Polski” 2002, nr 181.

³⁶ L. Leśniak, *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu...*, s. 221.

KONSPOL³⁷

Kolejnym „tygrysem” jest firma Konspol, przedsiębiorstwo znane z produkcji wyrobów z mięsa. Historia Konspolu sięga lat siedemdziesiątych, kiedy jego założyciel Kazimierz Pazgan wykorzystał uchwaloną w czasach Edwarda Gierka ustawę o gospodarstwach specjalistycznych. Można było wówczas założyć spółdzielnię i wziąć korzystny kredyt na budowę kurnika. Potem przeżył m.in. kryzys lat osiemdziesiątych i walkę z PRL-owskimi urzędnikami. K. Pazgan walczył skutecznie z przeciwnościami minionego systemu i znakomicie odnalazł się w nowej rzeczywistości. Stał się prototypem dzisiejszego biznesmena, który nie dał się „zdłować” biurokracji i ideologicznym dogmatom, a rzutkość i innowacyjność podwoił w czasach gospodarki rynkowej. Wymyślił pierwszą na świecie technologię produkcji wędlin z czystego mięsa kurcząt. Zdrowa żywność o niskiej zawartości cholesterolu stała się przebojem w kraju³⁸.

Na krajowych i międzynarodowych targach firma zdobyła kilkadziesiąt złotych medali oraz wiele wyróżnień. W Słupcy pod Poznaniem Konspol wybudował za 23 mln dolarów najnowocześniejszą w Polsce ubojnię kurczaków (o wydajności do 120 tys. sztuk kurczaków dziennie), a w Nekli – zakład produkcji pasz.

Obecnie Grupa Konspol jest najbardziej zaawansowanym technologicznie producentem i przetwórcą kurczaka w Polsce, zaliczanym do europejskich liderów. Grupa składa się z czterech zintegrowanych firm, które wzajemnie się uzupełniają. Pasz Konspol zajmuje się wytwarzaniem pasz i prowadzeniem wyspecjalizowanych kurników. Konspol-Bis to jedna z najbardziej nowoczesnych w Europie ubojni kurczaków. Konspol-Holding to zakład przetwórstwa kurczaków, który zajmuje się także handlem zagranicznym, przede wszystkim z Izraelem (Pazgan jest prezesem Izby Handlowo-Przemysłowej Polska – Izrael). W 2004 r. kupił zakłady przetwórstwa drobiu w USA i na Ukrainie. Trans Konspol natomiast specjalizuje się w działalności budowlanej, transportowej i usługowej. Zapewnia zaplecze logistyczne pozostałym firmom z grupy, prowadzi salon Seata oraz serwis samochodów ciężarowych i sprzętu, a także stację paliw i restaurację.

Obecnie Konspol zatrudnia ponad 1200 osób, wytwarza 100 tys. ton mięsa z drobiu rocznie, przy czym 80% produkcji eksportuje. Nabywcami produktów są nie tylko sklepy i hurtownie, ale także sieci: Gerber, KFC, McDonald’s i IKEA oraz odbiorcy cateringowi (KFC, McDonald’s, Ikea, Sphinx) i hipermarkety (Tesco, Migros, Grupa Metro, Carrefour, Geant, Jeronimo Martins Distribu-

³⁷ <http://www.konspol.com.pl> [dostęp 9 IV 2011].

³⁸ L. Leśniak, *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu...*, s. 222.

tion). Wyroby Konspolu znane są m.in. w Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji, Rosji, Belgii, Danii, USA i na Ukrainie³⁹. Firmy należące do Pazgana osiągają kilkaset milionów złotych przychodu rocznie.

Kazimierz Pazgan od wielu lat działa we władzach Krajowej Izby Gospodarczej i z majątkiem o wartości 260 mln zł zajął 81. miejsce na liście najbogatszych Polaków 2011 r. wg rankingu Forbesa⁴⁰.

KORAL⁴¹

Przedsiębiorstwo Produkcji Lodów Koral z siedzibą w Nowym Sączu, będące własnością braci Józefa i Mariana Koralów, rozpoczęło działalność w 1979 r. A w 1994 r. firma przejęła obiekty Zakładów Mięśnych „Igloopol” w Nowym Sączu za 4 mld zł. Z małego zakładu rzemieślniczego w ciągu kilku lat firma przekształciła się w największego producenta lodów w Polsce.

Na początku firma produkowała lody nieduże (tanie), w kolorowych opakowaniach, głównie z myślą o dzieciach, które sprzedawane były w małych sklepach spożywczych w całej Polsce. W ten sposób właściciele uniknęli starcia z wielkimi zachodnimi koncernami, które sprzedawały droższe lody dla bardziej wymagających odbiorców. W ciągu dwudziestu lat firma prężnie się rozwijała, wchodząc na coraz nowe rynki krajowe i zagraniczne.

Tajemnica sukcesu braci Koralów tkwi w umiejętnym rozpoznaniu gustów i potrzeb klientów, modyfikacji produkcji w zależności od zmieniającej się rzeczywistości, drożnych kanałach dystrybucji, budowaniu firmy od podstaw, na solidnym fundamencie. Koralowie udowodnili, że można na peryferiach kraju, z daleka od metropolii, zbudować prężne przedsiębiorstwo i zdobyć krajowe i zagraniczne rynki⁴². Jak twierdzą: „Przede wszystkim trzeba dysponować właściwym towarem, dostępnym praktycznie w każdym miejscu i w odpowiednim czasie. Umieć rachować, przewidywać, być cierpliwym nawet podczas najbardziej uciążliwych pertraktacji handlowych, wiedzieć, ile kosztuje mleko i masło. Trochę dopisało szczęście i sprzyjająca koniunktura”⁴³.

Obecnie według badań (z 2007 r.) firmy AC Nielsen polski rynek lodowy zdominowany jest przez dwóch producentów: Algidę i Korala. PPL Koral posiada zakłady w Nowym Sączu, Limanowej i Rzeszowie, gdzie produkowanych jest ponad 50 asortymentów lodów, każdy w kilku smakach. Sprzedaż prowadzona jest na terenie całego kraju poprzez własną sieć dystrybucji oraz sieć hurtowni. Dzisiaj zajmuje ona około 30% polskiego rynku mrożonych deserów i na

³⁹ *Ibidem*, s. 223.

⁴⁰ <http://www.forbes.pl/rankingi/najbogatsi-polacy> [dostęp 9 IV 2011].

⁴¹ <http://firma.koral.com.pl> [dostęp 9 IV 2011].

⁴² L. Leśniak, *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu...*, s. 223.

⁴³ J. Leśniak, *Miasto lodów*, „Sądeczanie” 2009, nr 9 (21).

lokalnym rynku wyprzedza tak uznane firmy jak Algidę i Nestlé. Co czwarty lód spożywany przez Polaka nosi etykietkę Korala. W okresie letnim firma zatrudnia 3 tys. osób (poza sezonem – około 500).

Swoją przyszłość firma Koral opiera głównie na przemyślanej strategii i właściwie kierowanych działaniach marketingowych, na których do tej pory budowane było imperium Józefa i Mariana Korarów. W 1998 r. za 7 mln zł firma wykupiła prawo do sponsorowania prognozy pogody po głównym wydaniu „Wiadomości” w TVP 1. W efekcie sprzedaż lodów wzrosła o 60%. Firma zdobyła klientów niskimi cenami i kampaniami reklamowymi, w których od lat wykorzystuje celebrytów. Markę Koral reklamowali m.in. Daniel Olbrychski, Maryla Rodowicz, Majka Jeżowska, Arka Noego, Helena Vondráčková, a ostatnio Doda, Natasza Urbańska i Joanna Krupa.

O sukcesie firmy „sądeckich potentatów lodowych” świadczy fakt, że wartość firmy i należącego do Korarów majątku prywatnego przekracza miliard sto milionów złotych, a rocznie firma osiąga około 480 mln zł przychodu. Marian Korala z bratem 34. miejsce na liście najbogatszych Polaków 2011 r. w rankingu Forbesa z majątkiem 500 mln zł⁴⁴. Potwierdzeniem zamożności braci Korarów jest ich ostatni zakup z fabryki Goodwood – dwa samochody Rolls-Royce Phantom LWB po około 3 mln zł za sztukę.

Bracia Korarowie utożsamiają się z miastem, są mecenasami kultury i darcyńcami. Corocznie wspierają materialnie Jesienny Festiwal Teatralny, zespół „Sądeczoki”, w 2005 r. ufundowali pomnik Jana Pawła II na sądeckim rynku wart 2 mln zł i Fontannę Papieską, a w 2009 karetkę dla pogotowia ratunkowego za 550 tys. zł.

FAKRO⁴⁵

Firma Fakro to prywatna firma rodzinna oparta na kapitale polskim, która powstała w 1991 r. Jest najbardziej dynamiczną i najszybciej rozwijającą się firmą w branży okien dachowych na świecie. Początki firmy sięgają 1986 r., gdy Ryszard Florek założył w Tymbarku Zakład Stolarki Budowlanej Florad. Nikt nie produkował ani nie importował wówczas okien dachowych ze względu na dominację dachów płaskich oraz cenę. Jednak absolwent Politechniki Krakowskiej właśnie w tym zakresie dostrzegł rozległą niszę rynkową i rozpoczął produkcję.

Podobnie jak w przypadku opisanych wcześniej firm również ta rozwijała się stopniowo, ale bardzo pręźnie, systematycznie poszerzając swą ofertę. Obecnie 70% asortymentu firmy trafia na rynki całej Europy, ale także Kanady, USA,

⁴⁴ <http://www.forbes.pl/rankingi/najbogatsi-polacy> [dostęp 9 IV 2011].

⁴⁵ <http://www.fakro.pl> [dostęp 9 IV 2011].

Chile, Nowej Zelandii, Australii i Japonii. Udział Fakro w globalnym rynku okien dachowych wynosi 17% i ciągle rośnie, co daje firmie drugą pozycję na świecie (po duńskim Veluksie)⁴⁶.

Firma zatrudnia ponad 3 tysiące osób. Posiada 200 tys. m² powierzchni produkcyjno-biurowej i 30 tys. m² hal magazynowych oraz 12 zakładów produkcyjnych na świecie i 14 firm dystrybucyjnych (USA, Anglia, Francja, Hiszpania, Niemcy, Austria, Holandia, Włochy, Węgry, Rosja, Ukraina, Słowacja, Chiny, Lotwa). Jej roczne przychody zbliżone są do miliarda złotych.

Jest też jednym z najbardziej innowacyjnych polskich przedsiębiorstw z najbardziej nowoczesnym ośrodkiem badawczo-rozwojowym (ponad 70 konstruktorów) oraz autorem wielu nowatorskich rozwiązań chronionych patentami i kilkudziesięciu zgłoszeń patentowych. W latach 1991–2010 firma otrzymała 68 różnych nagród i wyróżnień, a sponsorowany przez Fakro klub z małej Muszyny – „Muszynianka” – zdobył trzykrotnie mistrzostwo Polski w siatkówce kobiet (2007, 2008, 2009).

Krystyna i Ryszard Florkowie z majątkiem 435 mln zł zajęli 45. miejsce na liście najbogatszych Polaków 2011 r. w rankingu Forbesa⁴⁷.

WIŚNIEWSKI⁴⁸

Wiśniowski to firma prywatna, w całości oparta na polskim kapitale, która działalność rozpoczęła w 1989 r. Jak wspomina Andrzej Wiśniowski, poproszony przez prezesa Konspolu o naprawienie bramy garażowej, pomyślał, że może warto byłoby produkować bramy automatycznie otwierane. Biorąc pod uwagę sprzyjające wówczas ustawodawstwo, które zachęcało do zakładania prywatnej działalności gospodarczej, podobnie jak Kazimierz Pazgan postanowił założyć firmę. Firma stopniowo rozrastała się, poszerzając swoją ofertę.

Obecnie jest największym producentem ogrodzeń, bram i drzwi dla całej Europy i odległych zakątków świata (800 punktów sprzedaży)⁴⁹. Prowadzi sieć ponad 1500 punktów sprzedaży, wspieraną przez przedstawicieli handlowych m.in. w takich krajach, jak: Niemcy, Słowacja, Czechy, Ukraina, Litwa, Estonia, Finlandia, Francja, Rumunia. Głównymi odbiorcami produktów firmy są hurtownicy, ale także odbiorcy indywidualni oraz firmy, na zlecenie których Wiśniowski wykonuje duże inwestycje, np. budowa obiektu ze szkła i aluminium

⁴⁶ Producenci okien dachowych nie publikują dokładnych wyników sprzedaży ilościowej. Prezentowane wartości są danymi szacunkowymi (liczba sprzedanych okien dachowych na świecie).

⁴⁷ <http://www.forbes.pl/rankingi/najbogatsi-polacy> [dostęp 9 IV 2011].

⁴⁸ Informacje o przedsiębiorstwie (oprócz ujętych w przypisach) pochodzą z wywiadu przeprowadzonego z prezesem firmy Krystyną Baran oraz ze strony internetowej firmy: <http://www.wisniowski.pl> [dostęp 9 IV 2011].

⁴⁹ J. Leśniak, *Brama za ocean. „Wiśniowski” rozpocznie eksport do Surinamu*, „Dziennik Polski” 2002, nr 167.

w Żylinie na Słowacji. Bramy Wiśniowskiego trafiły także do Polskiej Stacji Polarnej na Spitsbergenie.

Firma zatrudnia ponad 1000 osób, głównie z Nowego Sącza lub okolic, w tym 33 osoby posiadające orzeczoną grupę inwalidzką. Właściciel firmy, mając świadomość, jak ważny w dzisiejszych czasach dla rozwoju firmy jest kapitał ludzki, swoją pozycję na rynku umacnia przez budowanie dobrej, rodzinnej atmosfery w pracy (wyjazdy integracyjne, szkolenia, świętowanie wspólnych sukcesów) oraz zyskiwanie lojalności pracowników (organizacja mikołajek dla dzieci, pikniki rodzinne, imprezy świąteczne). W działaniach i strategii rozwoju firmy istotną rolę odgrywa polityka jakości (System Zarządzania Jakością potwierdzony certyfikatem ISO 9001: 2008).

Od początku działalności zdecydowaną większość zysków firma przeznaczona na rozwój, budowę obiektów, zakup nowoczesnych maszyn i technologii oraz promocję i reklamę. Oprócz poszerzania oferty firma planuje inwestycje w branżę budowlaną.

W ramach współpracy z lokalnym samorządem, Wiśniowski wspiera finansowo i rzeczowo szkoły, kluby sportowe (szkolny klub sportowy „Strzała”, klub sportowy „Ubiad” i „Sandecja”), parafialną Caritas i osoby prywatne.

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU – NATIONAL LOUIS UNIVERSITY⁵⁰

Dużym przedsięwzięciem podjętym w Nowym Sączu, choć o zupełnie innym charakterze, było utworzenie tu Wyższej Szkoły Biznesu – National Louis University⁵¹, która stała się rozpoznawalnym znakiem firmowym miasta. Była jedną z pierwszych niepublicznych uczelni w kraju i przez lata lokowała się na 1. i 2. miejscu w rankingach na najlepszą uczelnię w swojej kategorii. Niewątpliwie bez WSB-NLU miasto i region wyglądałyby ubożej.

Historia WSB-NLU sięga września 1989 r. Wówczas jej założyciel Krzysztof Pawłowski uczestniczył w podróży studyjnej po RFN zorganizowanej dla grupy posłów i senatorów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Organizatorzy przedstawiali parlamentarzystom najważniejsze instytucje życia publicznego i gospodarczego wpływające na rozwój państwa. Wśród nich także prywatną, niewielką, ale bardzo elitarną szkołę biznesu (WHU w Vallendar koło Koblencki), która była później inspiracją do utworzenia uczelni biznesowej w Nowym Sączu.

Realia tworzenia wyższej uczelni w pobliżu tak wielkiego ośrodka akademickiego, jakim był i pozostaje Kraków, okazały się bardzo trudne. Ambicją założyciela było stworzenie najlepszej w Polsce szkoły wyższej, która kształciłaby ludzi

⁵⁰ Głównym źródłem informacji na temat WSB-NLU (prócz ujętych w przypisach) był wywiad z jej rektorem Krzysztofem Pawłowskim.

⁵¹ W dalszej części opracowania Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University będzie określana skrótem WSB-NLU.

nie tylko w zakresie ekonomii, ale także specjalistów od biznesu, z naciskiem na biegłą znajomość języków obcych i praktyczne rozwiązania, którzy po jej ukończeniu nie tylko znalazły teorię kierowania współczesną firmą, ale posiadaliby też umiejętność praktycznego prowadzenia biznesu.

W wyniku poszukiwań i wielu starań w 1992 r. zostało podpisane porozumienie z National Louis University z Evanston, Illinois, niewielkim prywatnym uniwersytetem amerykańskim, o przyjęciu przez szkołę sądecką programu nauczania biznesu z NLU i realizacji w ciągu 3 lat czteroletniego programu bakałarskiego. Amerykanie pokazali twórcom szkoły inny sposób patrzenia na studenta. Jako nauczyciele biznesu traktowali oni studenta jak klienta, a więc oferowali mu swoją usługę edukacyjną na jak najwyższym poziomie, a przy tym starali się (jak w biznesie), by ten klient był zadowolony. Wyniki takiego postępowania były widoczne w późniejszym okresie, gdy ci sami studenci wracali lojalnie na uczelnię, by podejmować studia podyplomowe, lub kierowali tu swoich znajomych.

W początkowym okresie działalności było wiele istotnych czynników zagrożających utrzymaniu się szkoły. Szkoła powstała bowiem poza budżetem państwa, w warunkach skrajnie niekorzystnych, na prowincji, początkowo bez własnych źródeł finansowych, bez własnej kadry i bez doświadczenia akademickiego organizatorów. Nieoczekiwane czynniki te stały się źródłem sukcesu. Z konieczności bowiem organizatorzy musieli zachowywać się innowacyjnie. W efekcie już po 5 latach uczelnia zaczęła wygrywać rankingi na najlepszą prywatną szkołę biznesu w Polsce, a w roku 2002 zakończyła inwestycje w budowę nowoczesnej infrastruktury.

W związku z powyższym niespełna 20-letnia uczelnia szybko zyskała dużą popularność nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami, kształcąc studentów m.in. z Japonii, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Chin, a nawet z Egiptu. Przez kolejne lata uczelnia rozwijała się, poszerzając ofertę edukacyjną, począwszy od studiów I i II stopnia, poprzez studia podyplomowe i nowe kierunki oraz bardzo wiele różnego typu szkoleń biznesowych, w tym dla osób kierujących innymi uczelniami. Szkoła zrealizowała też wiele prestiżowych projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej, współpracując m.in. z urzędami pracy oraz wieloma instytucjami lokalnymi, oferując kursy dokształcające. Organizowała wielkie imprezy edukacyjne (m.in. Międzynarodową Olimpiadę Informatyczną w 2005 r.), konferencje i sympozja przyciągające luminary polskiej i światowej nauki, polityki, kultury, mediów. Prowadząc tak dużą działalność, była jednocześnie miejscem pracy dla wielu mieszkańców⁵².

⁵² K. Pawłowski, *Spoleczeństwo wiedzy, szansa dla Polski*, Wyd. Znak, Kraków 2004, s. 185–200.

Jej założyciel oraz przedstawiciele kadry naukowej, a także studenci zdobywali wiele prestiżowych nagród. Rektor Krzysztof Pawłowski w konkursie Pro Publico Bono ogłoszonym przez premiera Jerzego Buzka otrzymał I nagrodę za najlepszą inicjatywę obywatelską dziesięciolecia 1989–1999, w 2002 r. – Nagrodę Kisiela, a w 2003 r. został Przedsiębiorcą Roku w konkursie World Entrepreneur of Year (swoisty „Oscar dla przedsiębiorców”) za „umiejętność stworzenia szkoły wyższej jako dochodowego przedsiębiorstwa, które w pełni realizuje misję kształcenia młodych ludzi na najwyższym poziomie; za wizję i godną naśladowania determinację we wcielaniu jej w życie”. Odbierając powyższą nagrodę w Monte Carlo wiosną 2004 r., był jedynym – spośród 30 menedżerów – przedstawicielem środowiska akademickiego⁵³. Tym samym Nowy Sącz stał się rozpoznawalny na mapie Polski nie tylko jako miejsce, gdzie możliwy jest rozwój gospodarczy, ale także miejsce rozwoju intelektualnego.

Obecnie WSB-NLU, jak wiele niepublicznych szkół wyższych, znajduje się w szczególnie niebezpiecznym okresie, w którym przestały działać lub są wyraźne słabsze dotychczasowe przewagi konkurencyjne uczelni na polskim rynku edukacyjnym. Ponadto odczuwalny staje się niż demograficzny oraz duże bezrobocie wśród osób z wyższym wykształceniem, które bezpośrednio zagrażają szczególnie niepublicznym szkołom wyższym. Mimo to, bazując na dotychczasowym doświadczeniu i mając świadomość wartości kapitału ludzkiego, szkoła stawia sobie cele strategiczne, które oparte są przede wszystkim na badaniach i rozwoju. Jednym z ostatnich kreatywnych pomysłów znaczących dla uczelni, ale także dla miasta i regionu jest projekt budowy miasteczka multimedialnego w Nowym Sączu, które ma być parkiem nowych technologii IT. Głównym celem projektu jest budowanie współpracy świata nauki i biznesu w testowaniu, inkubowaniu oraz wdrażaniu (komercjalizacji) innowacyjnych projektów z zakresu nowoczesnych technologii. W 2010 r. spółka Miasteczko Multimedialne otrzymała około 95 mln złotych z programu Innowacyjna Gospodarka. Wydaje się więc, że WSB-NLU słusznie traktowane jest jako symbol przemian społeczno-ustrojowych w Polsce.

Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że okres transformacji ustrojowej, szczególnie w pierwszym okresie, przyniósł wiele zmian odczuwanych przez Polaków jako negatywne. W dłuższym czasie okazał się jednak korzystny, tak w sferze ekonomicznej, społecznej, jak i politycznej.

⁵³ L. Leśniak, *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu...*, s. 226.

Dzięki możliwości rozwoju prywatnego sektora powstało w tym czasie wiele przedsiębiorstw. Były to najczęściej małe i średnie przedsiębiorstwa, które – jak pisze Jacek Gancarczyk – uważa się za podstawę zdrowej gospodarki i które są postrzegane jako motor rozwoju gospodarczego⁵⁴. I to właśnie takie firmy dały początek wielu dużym obecnie przedsiębiorstwom.

Nowy Sącz, patrząc logistycznie z perspektywy mapy Europy, podobnie jak wiele innych miast w Polsce jest dobrym miejscem do prowadzenia działalności. Choć ukształtowanie terenu oraz stan dróg nie zachęcają do inwestowania, rejon ten jest największym zagłębieniem spedycyjnym w Polsce. Biorąc pod uwagę ostatnie dwudziestolecie, można stwierdzić, że Nowy Sącz ze swoistym mikroklimatem stworzonym przez żądnych sukcesu ludzi wydaje się polskim rodzynkiem biznesowym. Rok po roku sądeccy przedsiębiorcy udowadniają swoją wartość, dobrze radząc sobie w trudnych warunkach polskiej rzeczywistości gospodarczej. Oficjalnie cztery osoby z listy stu najbogatszych Polaków to biznesmeni z Sądecczyzny. Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Fakro, Koral, Wiśniowski, Novitus i wiele innych to już ikony polskiej przedsiębiorczości.

Nasuwa się więc pytanie, skąd tak duże zagęszczenie milionerów na terenach uznawanych niegdyś (w czasach PRL) za synonim nędzy? W czym tkwi fenomen tego, że w tak niewielkim mieście rozwinęły się i nadal prężnie działają tak duże firmy. Firmy, które powstały tu w ciągu ostatnich dwudziestu lat borykały się z różnymi problemami, przede wszystkim z ciągłymi zmianami przepisów, z ich różnorodnymi interpretacjami, a także z wysokimi obciążeniami podatkowymi, kredytowymi, niestabilnością cenową walut i surowców do produkcji, a jednak firmy te nie tylko przetrwały, ale rozwinęły swoją działalność. Sytuacja gospodarcza ulegała i ulega ciągłym zmianom, z którymi firmy te musiały się zmierzyć, aby dobrze funkcjonować i jednocześnie dbać o rozwój z korzyścią dla siebie i dla ogółu społeczeństwa.

Z całą pewnością można stwierdzić, że ich właściciele posiadają cechy dobrego przedsiębiorcy – mają wielką intuicję, są elastyczni, wytrwali, kreatywni itp., a wykorzystując sprzyjające ustawodawstwo w okresie transformacji, dobrze ulokowali swoje środki, wypełniając niszę rynkową.

Ani miasto, ani region, biorąc pod uwagę uwarunkowania gospodarcze czy historyczne, nie wyróżnia się w szczególny sposób na tle innych miast czy regionów Polski. W przypadku WSB-NLU możliwości rozwoju można ocenić wręcz jako bardzo niekorzystne, mając na względzie bliskość tak wielkiego ośrodka akademickiego, jakim jest Kraków, i brak wsparcia ze strony ówczesnych władz miasta dla uczelni.

⁵⁴ *Przedsiębiorczość w Polskiej transformacji. Opisy przypadków*, red. J. Gancarczyk, Wyd. Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Nowy Sącz 2001, s. 28.

Czy powodem takiego stanu rzeczy jest silna więź poszczególnych przedsiębiorców z regionem i poczucie tożsamości, które nie pozwala wyjeżdżać stąd zdolnym, wartościowym jednostkom, aby w bardziej sprzyjających warunkach i w większym zakresie mogły rozwinąć swoją działalność? Czy jest to poczucie lokalnego patriotyzmu i lojalność, które nakazują pracę dla swojego kraju, a szczególnie dla swojej małej ojczyzny? Czy może są to cechy charakteru „górali nizinnych”, ich temperament, upór optymizm, wiara w siebie, które pomagają pokonać trudności związane z prowadzeniem firmy?

Niniejszy artykuł jest raczej wstępem, ukazaniem dobrze wykorzystanych potencjałów zarówno ludzi, jak i miejsca na tle przemian ustrojowych, i nie wyczerpuje podjętej problematyki. Odpowiedzi na pojawiające się nowe pytania w tym zakresie należałoby szukać w pogłębionych studiach socjologicznych, a także antropologicznych, historycznych i psychologicznych.

Bibliografia

- Aleksander T., *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Wyd. Oficyna Literacka, Kraków 1993.
- Bałtowski M., Miszewski M., *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Chojnicki Z., Czyż T., Parysek J.J., *Transformation and dilemmas of the Polish economy [w:] Shock-Shift in an enlarged Europe. The geography socio-economic change in East-Central Europe after 1989*, red. F.W. Carter, W. Maik, Ashgate, Hampshire, Aldershot 1999.
- Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa – Kraków 1992.
- Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 2, red. F. Kiryk, S. Płaza, Wyd. Secesja, Kraków 1993.
- Dziwik K., *Sąddecka wczesnośredniowieczna (do końca XVIII w.) światło źródeł i dotychczasowego stanu badań*, „Rocznik Sądecki” 1957, t. 3.
- Gryźlak P., *Przybyło półtora tysiąca nowych firm. Kwitnie handel*, „Dziennik Polski” 1991, nr 210.
- „Informator Statystyczny. Miasto Nowy Sącz” 2010, nr 5.
- „Informator Statystyczny. Miasto Nowy” 2011, nr 6.
- Jałowicki B., *Reguły działania w społeczeństwie i nauce – szkice socjologiczne*, Wyd. Scholar, Warszawa 2002.
- Janowski K.B., *Płaszczyzny oraz sposoby wyrażania i rozwiązywania konfliktów politycznych w Polsce w 1989 r.* [w:] *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych. Studia, komunikaty, eseje*, red. M. Malikowski, Z. Saręga, Wyd. WSP, Rzeszów 2000.
- Leśniak J., *Brama za ocean. Wiśniowski rozpocznie eksport do Surinamu*, „Dziennik Polski” 2002, nr 167.
- Leśniak J., *Kamień i chleb (wywiad z R. Kluską)*, „Dziennik Polski” 2002, nr 181.
- Leśniak J., *Kariera milionera*, „Dziennik Polski” 2002, nr 153.
- Leśniak J., *Miasto lodów*, „Sądczanin” 2009, nr 9 (21).
- Leśniak J., *Opti VAT*, „Dziennik Polski” 2002, nr 154.
- Leśniak J., *Optimus na topie*, „Gazeta Krakowska” 1994, nr 107.
- Leśniak J., *Początki samorządności gospodarczej. W trosce o region*, „Gazeta Krakowska” 1990, nr 279.

- Leśniak J., *Zatrzymany Roman K.*, „Dziennik Polski” 2002, nr 153.
- Leśniak L., *Transformacja gospodarcza w Nowym Sączu w latach 1989–2010*, „Rocznik Sądecki” 2010, t. 38.
- Lissowska M., *Instytucjonalne wymiary procesu transformacji w Polsce*, Oficyna Wyd. SGH, Warszawa 2004.
- Marcinkowski A.S., *Kultury organizacyjne czasu transformacji i ich twórcy* [w:] *Studia nad transformacją polskiej gospodarki*, red. S. Marczuk, K.Z. Sowa, Wyd. WSP, Rzeszów 1998.
- Malikowski M., Pokrzywa M., *Ruchliwość przestrzenna a tożsamość terytorialna na przykładzie wybranych kategorii mieszkańców województwa podkarpackiego* [w:] *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*, red. Z. Rykiel, Wyd. UR, Rzeszów 2010.
- Parysek J.J., *Miasta polskie na przełomie XX i XXI wieku. Rozwój i przekształcenia strukturalne*, Bogucki Wyd. Naukowe, Poznań 2005.
- Parysek J.J., Mierzejewska L., *Problemy funkcjonowania i rozwoju miast polskich z perspektywy 2009 r.*, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej, <http://igsegp.amu.edu.pl> [dostęp 7 IV 2011].
- Pawłowski K., *Społeczeństwo wiedzy, szansa dla Polski*, Wyd. Znak, Kraków 2004.
- Polska wobec wyzwań cywilizacji XXI wieku*, red. A. Kukliński, K. Pawłowski, J. Woźniak, Wyd. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Departament Polityki Regionalnej, Kraków 2009.
- Program gospodarczy. Główne założenia i kierunki. Założenia zaakceptowane przez Radę Ministrów 9 października 1989 r.*, „Rzeczpospolita” 1989, nr 226.
- Przedsiębiorczość w Polskiej transformacji. Opisy przypadków*, red. J. Gancarczyk, Wyd. Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Nowy Sącz 2001.
- Śliz A., Szczepański M., *Czy koniec socjalizmu? Polska transformacja w teoriach socjologicznych*, Wyd. Scholar, Warszawa 2008.
- Tuziak B., *Społeczno-kulturowe determinanty rozwoju w wymiarze regionalnym* [w:] *Regionalny wymiar procesów transformacyjnych – zróżnicowania i podziały*, red. A. Tuziak, B. Tuziak, Wyd. Scholar, Warszawa 2009.

NOWY SĄCZ – AN EXAMPLE OF SUCCESSFUL CIVILIZATIONAL AND ECONOMIC TRANSFORMATION

Abstract

The period of political transition in Poland had a huge impact on each Pole's area of life. Although Nowy Sącz is located in the region that has been dominated by Kraków, it is regarded as a center of economic success. Development of such well-known companies like, Konspol, Fakro, Koral, Wiśniowski and wealth of their founders (many of them are one of the richest Poles) caused that Sądecczyzna and Nowy Sącz are currently one of the major beneficiaries of this period.

Another equally important factor is foundation and development of Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, which not only educates students later engaged in a large, highly regarded international companies, but also is a university focused on innovative research and development. The purpose of this article is to present on selected companies strong economic growth of Nowy Sącz in the early XXI century, which achieved significant success in a short period of time.

Słowa kluczowe: transformacja, średnie miasto, przemiany gospodarcze

Keywords: transformation, the average city, economic change

Małgorzata Szmit

**WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU - NATIONAL LOUIS
UNIVERSITY W NOWYM SĄCZU NA ŁAMACH PRASY
LOKALNEJ W LATACH 1991-2008**

Wprowadzenie

Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University powstała w czasie, gdy w Polsce rozpoczął się proces transformacji ustrojowej. Był to okres wielkich przemian zarówno w strukturze społeczeństwa, w obrębie interesów grupowych, jak i świadomości społecznej. W Nowym Sączu, podobnie jak w innych miastach Polski, były to lata upadku wielkich socjalistycznych przedsiębiorstw oraz czas niepewności i niepokoju wynikającego z bezrobocia, zagrażającego dużej części społeczeństwa przyzwyczajonego do ubogiej, ale stabilnej egzystencji. Dla Nowego Sącza stan zagrożenia potęgowała likwidacja woj. nowosądeckiego i świadomość zmniejszenia rangi miasta. Patrząc jednak z perspektywy ostatnich dwudziestu lat, można powiedzieć, że był to także okres pozytywnych zmian zachodzących na tym obszarze.

Mimo że Nowy Sącz znajduje się w regionie, który z punktu widzenia cywilizacyjnego, kulturowego i gospodarczego był i jest zdominowany przez Kraków, to uważany jest za ośrodek sukcesu gospodarczego. Rozwój takich powszechnie znanych firm, jak: Optimus, Konspol, Fakro, Wiśniowski, Koral, oraz zamożność ich przedstawicieli (wielu z nich jest na liście najbogatszych Polaków) sprawiły, że Sądecczyzna i Nowy Sącz stały się ważnymi beneficjentami okresu transformacji.

W tym samym czasie, kiedy Nowy Sącz był postrzegany jako mało ciekawe miejsce tak w sferze kulturalnej, jak i oświatowej, pojawiła się inicjatywa utworzenia szkoły wyższej, która kształciłaby studentów nie tylko w za-

kresie ekonomii, ale także specjalistów biznesu, z naciskiem na biegłą znajomość języka obcego i praktyczne rozwiązania, którzy po jej ukończeniu nie tylko znalazliby teorię kierowania współczesną firmą, ale posiadaliby też umiejętność praktycznego prowadzenia biznesu. Założyciele szkoły wykorzystali funkcjonujący jeszcze w tamtych latach w Polsce mit „złotej Ameryki” i podjęli współpracę z uczelnią National Louis University w Stanach Zjednoczonych, skąd zaczerpnęli model funkcjonowania szkoły, która przyjęła nazwę Wyższej Szkoły Biznesu – National Louis University. Amerykanie pokazali twórcom sądeckiej uczelni inny sposób patrzenia na studenta. Jako nauczyciele biznesu traktowali oni studenta jak klienta, a więc oferowali mu swoją usługę edukacyjną na jak najwyższym poziomie, a przy tym starali się (jak w biznesie), by klient był zadowolony. Efekty takiego podejścia były widoczne w niedługim czasie, gdy ci sami studenci po ukończeniu studiów wracali lojalnie na uczelnię, by podejmować studia podyplomowe, lub kierowali tu swoich znajomych.

W początkowym okresie działalności było wiele istotnych czynników zagrożających utrzymaniu się szkoły. Były to głównie brak pieniędzy, brak własnej kadry czy brak doświadczenia akademickiego organizatorów. Nieoczekiwanie jednak stały się one źródłem sukcesu szkoły. Z konieczności bowiem jej założyciele, wprowadzając nowy model nauczania, musieli podejmować wiele wyzwań oraz działać w sposób nowatorski i innowacyjny. Działania te były na tyle skuteczne, że już po 5 latach uczelnia zaczęła wygrywać rankingi na najlepszą prywatną szkołę biznesu w Polsce, a w roku 2002 została zakończona budowa nowoczesnej infrastruktury.

W związku z tym uczelnia, choć młoda stażem, szybko zyskała dużą popularność nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami, kształcąc studentów m.in. z Japonii, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Chin, a nawet Egiptu. Jej założyciel oraz przedstawiciele kadry naukowej, a także studenci zdobywali wiele prestiżowych nagród. Organizowano tu spotkania z wybitnymi ludźmi biznesu, kultury czy polityki. Tym samym Nowy Sącz stał się rozpoznawalny na mapie Polski nie tylko jako miasto, gdzie możliwy jest rozwój gospodarczy, ale także jako miejsce rozwoju intelektualnego. Przez kolejne lata uczelnia rozwijała się, prowadząc początkowo studia I stopnia, potem kolejno wprowadzając studia II stopnia, studia podyplomowe, nowe kierunki oraz bardzo wiele różnego typu szkoleń biznesowych, nawet dla osób kierujących innymi uczelniami. Prowadziła także współpracę z Powiatowym i Sądeckim Urzędem Pracy, realizowała wiele programów unijnych, współpracowała z wieloma instytucjami lokalnymi, oferując kursy dokształcające itp. Prowadząc tak szeroką działalność, była jednocześnie miejscem pracy dla wielu mieszkańców. Dzięki temu uczelnia niewątpliwie przyczyniła się do rozwoju

miasta i regionu, dlatego nie dziwi jej pozytywny wizerunek w środowisku lokalnym.

Media jako szczególny typ odbiorcy, a zarazem czynnik opiniotwórczy, wpływają na percepcję danego przedmiotu czy zjawiska przez różne społeczności. Fakt ten stał się inspiracją do przeprowadzenia badań nad wizerunkiem uczelni w lokalnych mediach.

Charakterystyka wybranych dzienników lokalnych

„Dziennik Polski” to codzienne pismo regionalne o charakterze informacyjnym, wydawane od 4 lutego 1945 r. przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”, następnie RSW „Prasa-Książka-Ruch”, potem od 1991 r. przez Wydawnictwo Jagiellonia SA. W pierwszych latach istnienia „Dziennik Polski” był gazetą o zasięgu ogólnopolskim. Później stał się jednym z najpopularniejszych pism Krakowa i regionu – postrzegany jako dziennik inteligencji i mieszczaństwa, słynący z powściągliwości. „Dziennik Polski” wydawał liczne dodatki. Niektóre z nich przekształciły się z czasem w samodzielne pisma, np. dodatek „Ilustracja Polska”, który dał początek tygodnikowi „Przekrój”, zaś „Dziennik Literacki” – tygodnikowi „Życie Literackie”. Gazeta uchodzi za nieformalną kontynuatorkę tradycji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (1910–1939).

Obecnie „Dziennik Polski” to największa gazeta codzienna Krakowa i Małopolski, ukazująca się również na Podkarpaciu, posiadająca internetowy portal informacyjny www.dziennikpolski24.pl. Na terenie woj. małopolskiego ukazuje się sześć wydań lokalnych, które przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. „Dziennik Polski” – wydania lokalne

Nr	Wydanie	Powiaty
1	krakowskie	grodzki Kraków
2	nowosądeckie	gorlicki, limanowski, nowosądecki
3	tarnowskie	brzeski, bocheński, dąbrowski, tarnowski
4	Małopolski Zachodniej	chrzanowski, olkuski, oświęcimski, suski, wadowicki
5	podhalańskie	nowotarski, tatrzański
6	wokół Krakowa	ziemski krakowski, miechowski, myślenicki, proszowicki, wielicki

Źródło: www.dziennik.krakow.pl.

Do każdego wydania, od poniedziałku do soboty, dołączany jest dodatek tematyczny. Istotny dla tego opracowania jest dodatek o nazwie „Gazeta Akademicka”. W raporcie Instytutu Monitorowania Mediów z maja 2012 r. „Dziennik Pol-

ski” był najczęściej cytowanym i najbardziej opiniotwórczym tytułem prasowym z woj. małopolskiego¹. Zgodnie z komunikatem Zarządu Związku Kontroli Dystrybucji Prasy o wysokości nakładów i dystrybucji tytułów kontrolowanych przez ZKDP w 2011 r. średni nakład jednorazowy² dziennika wynosił blisko 49 tys.³

„Gazeta Krakowska” (pełny tytuł „Polska. Gazeta Krakowska”) to czasopismo społeczno-polityczne i informacyjne o zasięgu regionalnym. Po raz pierwszy „Gazeta Krakowska” ukazała się w Krakowie w roku 1794, towarzysząc w boju powstańcom Kościuszki, i przetrwała aż do 1848 r. Regularnie jest wydawana od 15 lutego 1949 r. w Krakowie. Początkowo był to organ prasowy PZPR. Od 1 lipca 1975 do 30 grudnia 1980 r. ukazywała się pt. „Gazeta Południowa”. Pierwszym redaktorem naczelnym był Arnold Mostowicz. W czasach pierwszej „Solidarności” gazeta stała się prekursorką nowego myślenia i nowego języka w ówczesnych mediach. Jako jedyne oficjalne pismo uczciwie informowała o tym, co się działo w kraju i Krakowie, poczynając od pierwszych strajków w Hucie im. Lenina.

Aktualnie wydawcą „Gazety Krakowskiej” jest Polskapresse Oddział Prasa Krakowska. Podobnie jak w „Dzienniku Polskim” w „Gazecie Krakowskiej” ukazują się wydania lokalne. Ich zasięg przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 1. „Gazeta Krakowska” – wydania lokalne

Nr	Wydanie	Miasto
1	krakowskie	Kraków
2	nowosądeckie	Gorlice, Krynica, Limanowa
3	tarnowskie	Brzesko, Bochnia
4	Małopolski Zachodniej	Chrzanów, Olkusz, Oświęcim, Wadowice, Wolbrom
5	podhalańskie	Nowy Targ, Zakopane

Źródło: Opracowanie własne.

Średni nakład jednorazowy „Gazety Krakowskiej” wynosi ponad 35 tys. (Komunikat Zarządu Związku Kontroli Dystrybucji Prasy o wysokości nakładów i dystrybucji tytułów kontrolowanych przez ZKDP w 2011 r.), co plasuje go na 14. pozycji czytelnictwa spośród 44 dzienników w kraju⁴. „Gazeta Krakowska” jest najczęściej czytany dziennikiem w Małopolsce. Od 15 października

¹ http://www.institut.com.pl/IMM/o_firmie/raport_najbardziej_opiniotworcze_media_2012.pdf, s. 15.

² Średni nakład jednorazowy to średnia liczba egzemplarzy przypadająca na jedno wydanie w roku, obliczona według wzoru: nakład globalny pisma w 2008 r. podzielony przez liczbę wydań w 2008 r.

³ http://www.zkdp.pl/images/komunikat_2011.pdf.

⁴ *Ibidem*.

2007 r. ukazuje się w ramach dziennika „Polska”, a obecnie także w formie gazety internetowej.

Koncepcja badań

a) Pytania i hipotezy badawcze

W związku z tym, że media mają ogromny wpływ na postrzeganie rzeczywistości, są źródłem wiedzy o świecie i często tworzą opinie przeciętnego człowieka, zasadne wydaje się postawienie pytań dotyczących WSB-NLU i jej wizerunku na łamach prasy lokalnej. A mianowicie: Jak prasa lokalna w czasie prawie 20 lat obecności WSB w Nowym Sączu postrzega i przedstawia uczelnię? Jaki charakter mają artykuły na temat WSB? Czy media lokalne są pozytywnie nastawione do uczelni? Jak często w prasie lokalnej ukazują się artykuły na temat uczelni? Czy opinia o uczelni jest ugruntowana? Czy jest zmienna? Czy na jej wizerunek w środowisku lokalnym ma wpływ sądecka prasa czy sylwetka jej założyciela?

Pytania te były inspiracją do przeprowadzenia badań właśnie w tym zakresie i są one częściami składowymi pytania najważniejszego: Co i w jaki sposób gazety lokalne – „Dziennik Polski” i „Gazeta Krakowska” – piszą o WSB-NLU oraz jakie zmiany, jeżeli takie miały miejsce, zachodziły w wizerunku uczelni w latach 1991–2008.

Aby można było odpowiedzieć na powyższe pytania, sformułowano następujące hipotezy badawcze:

Hipoteza główna: Wizerunek WSB-NLU przedstawiany w prasie lokalnej w latach 1991–2008 zmieniał się w zależności od osiągnięć uczelni.

Hipotezy pomocnicze:

1. Informacje na temat uczelni w prasie lokalnej w badanym okresie pojawiają się z różną częstotliwością.
2. Częstotliwość ukazywania się artykułów na temat WSB jest zależna od osiągnięć uczelni.
3. Artykuły na temat uczelni zamieszczone w prasie lokalnej w badanym okresie mają charakter informacyjny.
4. Artykuły na temat uczelni zamieszczone w prasie lokalnej w badanym okresie mają charakter promocyjny.
5. Artykuły na temat uczelni zamieszczone w prasie lokalnej w badanym okresie mają charakter edukacyjny.
6. Prasa lokalna częściej ocenia WSB-NLU pozytywnie niż negatywnie.
7. Opinia o uczelni w badanym okresie zmienia się.
8. Wizerunek uczelni jest uzależniony od wizerunku jej założyciela.

b) Definiowanie i operacjonalizacja pojęć

Aby można było rzetelnie przeprowadzić badania, należy dokładnie określić podstawowe pojęcia używane w artykule.

Pojęcie „prasa” w potocznym rozumieniu oznacza ogół dzienników i czasopism ukazujących się na terenie jakiegoś kraju. Naukowe znaczenie terminu „prasa” jest natomiast określone przepisami ustawy o prawie prasowym z roku 1984⁵. W znaczeniu prawnym pojęcie to obejmuje nie tylko dzienniki i periodyki (czasopisma), czyli tzw. prasę drukowaną, ale także media elektroniczne i wszystkie instytucje tworzące system środków masowego przekazu. W tej pracy przyjęto termin „prasa” w znaczeniu „prasa drukowana”, czyli bardziej w znaczeniu potocznym niż normatywnym.

Lokalność jest definiowana jako występowanie w określonym obszarze, posiadanie charakteru typowego dla danego miejsca⁶. Istotną właściwością lokalności jest to, że trwały system więzi spajających członków społeczności w dużej mierze opiera się na wspólnocie, tradycji, posiadaniu wspólnych wartości i wspólnych przekonań. Wiąż ta wynika z pokrewieństwa, sąsiedztwa, typu wykonywanych zajęć, a często wszystkich tych czynników łącznie⁷.

Precyzyjne wyjaśnienie terminu „prasa lokalna” jest trudne o tyle, że pojawiło się bardzo wiele jego definicji, które czasem się uzupełniają, ale też bywa, że częściowo się wykluczają. Jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych używano zamiennie określeń „prasa lokalna” i „prasa regionalna”⁸. K. Bielenin twierdzi, że „czasopisma lokalne to takie, które swoim zasięgiem obejmują powiat lub kilka powiatów [...] na poziomie – mniej więcej – województwa działa prasa regionalna, która często, z racji podobieństw tematycznych i zasięgu, potocznie również traktowana jest jako lokalna”⁹.

Szerzej zjawisko ujmuje S. Sobol, dla którego prasa lokalna to (bez względu na miejsce jej wydawania) „przeciwieństwo prasy ogólnokrajowej. [...] Decydują: zasięg terytorialny, faktyczny kolportaż i czytelnictwo. Lokalność jest stopniowalna: najmniej lokalna może być prasa regionalna, jeśli region obejmuje teren większy niż województwo, najbardziej – gazety parafialne”¹⁰.

Według M. Gieruli prasa lokalna to wszystkie periodyki, które są adresowane do jednej tylko lub więcej, ale bardzo bliskich sobie społeczności. Ob-

⁵ Ustawa o prawie prasowym z 1984 r. (DzU 1984, nr 5, poz. 24).

⁶ www.sjp.pl.

⁷ Artykuł opublikowany w tomie pokonferencyjnym: *Dziedzictwo kulturowe ziemi suskiej i Podbabogórza. Materiały z konferencji „Ochrona lokalnej i regionalnej tożsamości kulturowej a edukacja regionalna” z okazji 600-lecia lokacji Suchej*, red. R. Lisowski, M. Peć, A. Peć. Kraków 2005.

⁸ M. Gierula, *Polska prasa lokalna 1989–2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie*, Katowice 2005, s. 24–25.

⁹ K. Bielenin, *(Nie)polska i (nie)zależna*, <http://www.obywatel.org.pl/index.php>.

¹⁰ R. Kowalczyk, *Prasa lokalna w systemie komunikowania społecznego*, Poznań 2003, s. 182.

szar oddziaływania tak rozumianej prasy lokalnej nie przekracza terenu jednego współczesnego województwa, a w znakomitej większości tytułów jest od niego zdecydowanie mniejszy¹¹.

Prasa lokalna jest więc najważniejszym źródłem informacji na temat najbliższej okolicy. Ze wszystkich badań LBS wynika, że lokalne gazety są postrzegane jako niezmiernie istotne, często najistotniejsze źródło informacji na temat spraw lokalnych. Warto zauważyć, że znacznie mniej osób czerpie taką wiedzę z mediów ogólnopolskich. Prasa lokalna jest również najczęściej wykorzystywanym źródłem informacji na temat działalności lokalnych polityków, urzędów gminnych i miejskich oraz władz samorządowych.

Równie istotnym pojęciem w niniejszym opracowaniu jest wizerunek. Według definicji encyklopedycznej to podobizna, portret, obraz, wyobrażenie. Jest to jednak wynik subiektywnego postrzegania osoby lub rzeczy. Znaczenie tego pojęcia jest zatem bliskie pojęciu reputacji lub renomy, szczególnie w odniesieniu do przedsiębiorstw¹². Wizerunek można określić na trzy sposoby:

- Pozytywny wizerunek – korzystny, przychylny, celowy, na miejscu, należyty, owocny, pomocny, potrzebny, pożądaný, przydatny, wartościowy, wskazany, wspierający, zalecany, zasadny, zbawienny.
- Negatywny wizerunek – odmowny, przeczący, ujemny, nieprzychylny, krytykujący, obraźliwy, pejoratywny.
- Neutralny wizerunek – obojętny, niekomentujący, opisujący tylko fakty.
- Wizerunek dla każdej organizacji, także uczelni wyższej ma ogromne znaczenie, jeśli chodzi o powodzenie podjętych działań, niezależnie od ich charakteru. Utrata dobrej reputacji może i najczęściej prowadzi do poważnych problemów instytucji, również wtedy, kiedy sposób jej funkcjonowania nie daje podstaw do złych opinii. Ujawnienie działania w złej wierze czy próba ukrycia prawdy niekorzystnej dla organizacji, a zatem wprowadzenie w błąd opinii publicznej, może mieć dotkliwe konsekwencje.

Szczególnie uczelnia wyższa, aby móc istnieć i funkcjonować na rynku edukacyjnym, musi stworzyć wizerunek poważnej, godnej zaufania instytucji, której można powierzyć jedną z najcenniejszych spraw – edukację dziecka, czyli w pewnym sensie jego przyszłość.

c) Metody i narzędzia badawcze

Metoda, jaką posłużono się do zbadania opisanych zagadnień, jest analiza treści artykułów umieszczonych w prasie lokalnej na tytułowe tematy. Analiza

¹¹ M. Gierula, B. Grzonka, *Rozwój prasy lokalnej w woj. katowickim* [w:] *Spoleczności lokalne i rozwój lokalnej demokracji*, red. M. Barański, Katowice 1993, s. 64.

¹² www.pl.wikipedia.org.

zawartości prasy według definicji W. Pisarka jest zespołem różnych technik systematycznego badania strumieni lub zbiorów przekazów, polegającego na możliwie obiektywnym (w praktyce zwykle: intersubiektywnie zgodnym) wyróżnianiu i identyfikowaniu ich możliwie jednoznacznie skonkretyzowanych, formalnych lub treściowych elementów oraz na możliwie precyzyjnym (w praktyce: ilościowym) szacowaniu rozkładu występowania tych elementów i na głównie porównawczym wnioskowaniu, a zmierzającego przez poznanie zawartości przekazów do poznania innych elementów i uwarunkowań procesu komunikacyjnego¹³. Analiza zawartości w tym przypadku oparta jest na modelu korelacyjnym. „Można go użyć [...] gdy celem badacza jest opisanie zmian zachodzących w jakimś wycinku opisywanej rzeczywistości i pokazanie uwarunkowań tych zmian. Taka analiza nakierowana będzie przede wszystkim na opis tego, co od czego zależy oraz co i jak się zmienia”¹⁴.

Analizę zawartości określa się jako technikę badawczą służącą do obiektywnego, systematycznego oraz ilościowego opisu jawnych treści wypowiedzi¹⁵. Obiektywność oznacza, że uzyskiwane z tego samego badanego materiału wyniki muszą być identyczne, niezależne od autorów, czasu i miejsca wykonywania analizy. Systematyczność oznacza, że analizie zostanie poddany cały materiał wchodzący w zakres badania, inaczej – że nie zostanie pominięty żaden element tworzący całość badanej gazety, programu. Ilościowy charakter analizy sprowadza się do tego, by wyodrębniane składniki były zliczane, a jeszcze lepiej – wymierne i w ten sposób porównywalne¹⁶.

Narzędziem badawczym w niniejszym artykule był specjalnie skonstruowany klucz kategoryzacyjny, który zawierał kategorie odpowiadające problemowi badawczemu, postawionym hipotezom oraz zebranemu materiałowi. Były to głównie kategorie odnoszące się do treści przekazu, która służy do określania tematyki publikacji i pozwala na określenie emocjonalnego nacechowania przedstawianych informacji jako neutralne, aprobatywne bądź krytyczne. Klasyfikacji do poszczególnych kategorii dokonuje się subiektywnie, na podstawie odniesionego po przeczytaniu publikacji wrażenia, ponieważ zliczanie słów kluczowych dla wydźwięku nie przynosi oczekiwanych rezultatów ze względu na możliwość występowania tekstów nacechowanych emocjami.

Ponadto do obliczeń statystycznych mających na celu weryfikację hipotez zastosowano test chi-kwadrat, inaczej zwany testem Pearsona, czyli test niezależności cech jakościowych. Za istotne statystycznie uznano wyniki, dla których $p \leq 0,05$.

¹³ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983, s. 45.

¹⁴ M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Wyd. UJ, Kraków 2004, s. 52.

¹⁵ M. Malikowski, *Metody i techniki badań społecznych*, Wyd. WSP, Rzeszów 1984, s. 101.

¹⁶ *Ibidem*, s. 101–102.

Do przeprowadzenia badań na temat WSB-NLU i jej otoczenia posłużyła także ogólna wiedza badacza o uczelni oraz obserwacja, gdyż badacz jest mieszkańcem miasta, gdzie uczelnia ma siedzibę, i uczestniczy w życiu społeczności lokalnej.

d) Dobór próby i jednostek analizy

Do przeprowadzenia analizy treści artykułów dotyczących WSB w prasie lokalnej nieprzypadkowo wybrano dwa dzienniki – „Gazetę Krakowską” i „Dziennik Polski”. Docierają one bowiem do większości mieszkańców danego obszaru, niektóre prawie do każdego mieszkania, dlatego pełnią specyficzne funkcje w lokalnej społeczności.

W związku z różną częstotliwością ukazywania się artykułów w pismach wybranych do analizy w poszczególnych latach zdecydowano, że badaniu poddane zostaną wszystkie egzemplarze tych dwóch dzienników, w których pojawiły się informacje na temat WSB. Łącznie przebadano 439 numerów pism – 184 numery „Dziennika Polskiego” i 255 numerów „Gazety Krakowskiej”.

Walery Pisarek wymienia trzy typowe rodzaje pomiaru, które zostały ukształtowane głównie doświadczeniami wpływającymi z dotychczasowych badań:

1. określenie częstości występowania (frekwencja) różnych jednostek analizowanych;
2. określenie wielkości jednostek analizowanych;
3. określenie intensywności cech jednostek analizowanych¹⁷.

Wytyczne te posłużyły do analizy zebranego materiału.

Aby określić częstość występowania, za główną jednostkę pomiaru wybrana została wypowiedź, która w tym przypadku została określona jako pojedyncza publikacja prasowa, czyli jednostka zawartości dziennika wyodrębniająca się na kolumnach funkcjonalnie, treściowo i graficznie jako osobna całość oraz opatrzona własnym nagłówkiem.

Do określenia wielkości jednostek analizowanych zastosowano dm^2 . Płaszczyzną badaną stała się powierzchnia faktycznie użytkowana pisma, a więc zadrukowana, gdyż branie pod uwagę całej powierzchni, w której znajdują się również fragmenty niezadrukowane, takie np. jak marginesy, mogłoby zniekształcić wyniki badań. Do jej pomiaru wykorzystano wskaźnik powierzchni, czyli stosunek sumy powierzchni artykułów do całkowitej powierzchni dziennika.

W celu określenia intensywności cech jednostek wypowiedzi należało zbadać:

- stopień wyeksponowania jednostek analizowanych – w niniejszym opracowaniu zastosowano skalę R.W. Budda, która ma 7 stopni (0–6) odpowiadają-

¹⁷ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy...*, s. 83.

jących liczbie punktów przysługujących danej wypowiedzi z tytułu sposobu jej prezentacji w gazecie: 2 pkt – za nagłówek szerszy niż na połowę szpalt¹⁸ kolumny; 1 pkt – za nagłówek co najmniej dwuszpaltowy, ale węższy niż połowa szpalt; 1 pkt – za umiejscowienie w górnej połowie kolumny; 1 pkt – za objętość większą niż 3/4 długości szpalty; 1 pkt – za umiejscowienie na kolumnie – lub równorzędnej; 1 pkt – za ilustrację towarzyszącą. Skala ta została zmodyfikowana przez uwzględnienie wartości dodawanej do wskaźnika w przypadku umieszczenia publikacji bądź zwiastuna artykułu na pierwszej stronie dziennika;

- stopień zrozumiałości jednostek analizowanych – nie miał podstaw zastosowania, ponieważ po wstępnej analizie materiału do badań stwierdzono, że artykuły pisane były prostym językiem, nie używano w nich trudnych słów ani rozbudowanych zdań;
- stopień ważności wypowiedzi prasowej, czyli ważności wydarzenia opisywanego w niej – w niniejszym opracowaniu przeprowadzono z wykorzystaniem trzystopniowej skali, gdzie 1. stopień odpowiada kategorii – wypowiedź aprobatywna, 2. stopień – wypowiedź neutralna, 3. stopień – wypowiedź krytyczna.

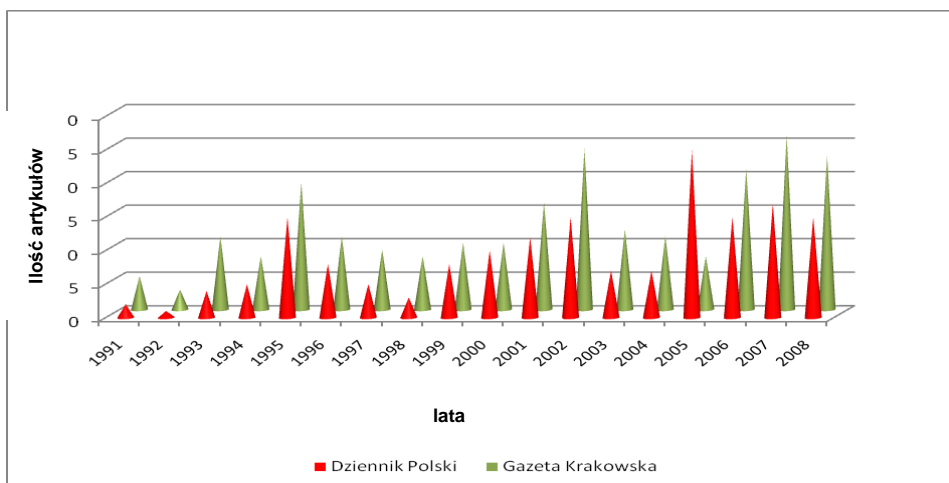
Analizując przekazy w wybranych dziennikach na temat WSB-NLU i porównując je ze sobą, należało uwzględnić także nadawców tych przekazów, czyli dziennikarzy, którzy pisali o szkole. Szczególną uwagę zwrócono na takie cechy, jak: intencje, nastawienie oraz oblicze ideowo-polityczne.

Wyniki badań i weryfikacja hipotez

Wnikliwe przeczytanie i wyselekcjonowanie publikacji pozwoliło na opracowanie bazy danych, która stanowiła podstawę przeprowadzonego wniosko-owania. Analizowanie materiału z wykorzystaniem przygotowanego klucza kategoryzacyjnego pozwoliło na rzetelne przydzielenie wartości liczbowych poszczególnym cechom i odpowiednie dopasowanie wskaźników określających frekwencję, natężenie i objętość.

Badania wykazały, że od powstania szkoły, tj. od 1991, do 2008 r. zainteresowanie prasy lokalnej WSB-NLU w Nowym Sączu było zmienne. „Dziennik Polski”, jak i „Gazeta Krakowska” pisały o uczelni z różną częstotliwością i z różnym natężeniem.

¹⁸ Każda strona (kolumna) gazety podzielona jest pionowo w szpalty. Liczba i szerokość szpalt w redakcyjnej i ogłoszeniowej części gazety może być różna. W gazetach na ogół normalna szpalt ogłoszeniowa ma szerokość 45 mm. Szpalty w redakcyjnej części gazety są zazwyczaj szersze.



Wykres 1. Liczba artykułów umieszczonych w prasie lokalnej w latach 1991–2008

Źródło: Badania własne.

Wykres 1 pokazuje, że w badanym okresie uczelnia trzykrotnie była źródłem zwiększonego zainteresowania obydwu lokalnych mediów. Pierwszy okres zwiększonego zainteresowania przypada na 1995 r. Wtedy WSB-NLU zdobyła 2. miejsce w rankingu prywatnych biznesowych szkół wyższych. Następnie zainteresowanie uczelnią stopniowo rosło aż do 2002 r. Wówczas rektor WSB-NLU Krzysztof Pawłowski otrzymał prestiżową Nagrodę Kisiela¹⁹, która przyznawana jest w trzech kategoriach: polityk, publicysta i przedsiębiorca. Po dwóch latach umiarkowanego zainteresowania, czyli od 2005 r., zaczęło pojawiać się coraz więcej artykułów w prasie lokalnej na temat WSB-NLU. Są one jednak, jak wynika z treści, odzwierciedleniem kryzysu finansowego uczelni oraz wzmożonej działalności związanej z prowadzeniem projektów.

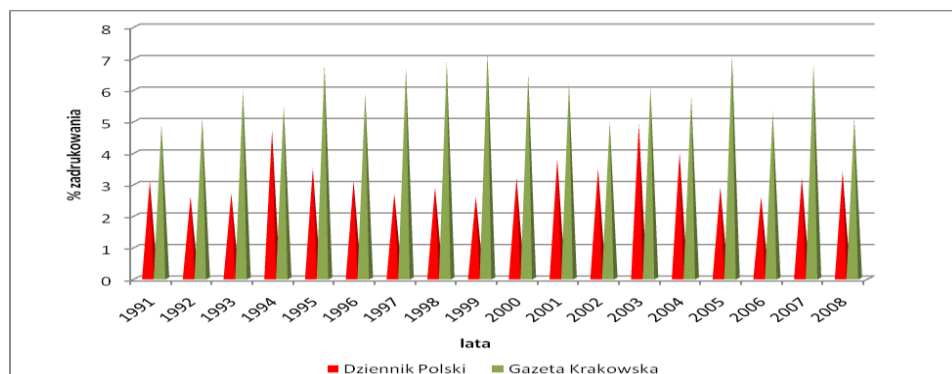
Najmniej artykułów o WSB-NLU umieszczono na łamach prasy w 1992 r. – „Dziennik Polski” 1 artykuł/rok, „Gazeta Krakowska” 3 artykuły/rok. Najwięcej artykułów odnotowano w 2007 r. Wówczas „Dziennik Polski” pisał o uczelni średnio 2 razy, a „Gazeta Krakowska” nawet 3 razy w miesiącu. Należy dodać, że w czasie gdy na terenie uczelni miały miejsce szczególnie ciekawe wydarzenia np. wizyta prezydenta RP, wówczas można było znaleźć nawet 2 informacje prasowe w tygodniu w obydwu dziennikach.

Zastosowanie testu chi-kwadrat pozwoliło zweryfikować hipotezy o częstotliwości ukazywania się artykułów. Na podstawie danych uzyskanych w tej ana-

¹⁹ Jak podaje Wikipedia, Nagrodą im. Stefana Kisiela wyróżniane są osoby, które w mijającym roku osiągnęły szczególnie wiele i których działalność jest zgodna z duchem twórczości Kisiela.

lizie nie można przyjąć, że ukazywały się one często, cyklicznie czy sporadycznie. Badania wykazały, że częstotliwość publikacji na temat WSB-NLU zarówno w „Dzienniku Polskim”, jak i w „Gazecie Krakowskiej” była uzależniona od wydarzeń związanych ze środowiskiem uczelni, które w różnych okresach nasilały się bądź słabły.

Jeśli chodzi o objętość, czyli wielkość publikacji poświęconej uczelni, należy stwierdzić, że największy artykuł, jaki ukazał się w „Gazecie Krakowskiej”, zapełnił całą stronę, a najmniejszy stanowił 7% strony. Podobnie w „Dzienniku Polskim” największy artykuł zajął 100% strony, a najmniejszy 9% strony.



Wykres 2. Procentowy rozkład powierzchni poświęconej WSB-NLU na łamach lokalnej prasy

Źródło: Badania własne.

Biorąc pod uwagę stosunek objętości artykułów na temat WSB-NLU do całego wydania dodatku lokalnego w ciągu roku, należy stwierdzić, że – średnio rzecz biorąc – sięgała ona 2,6–4,9% w „Dzienniku Polskim” oraz 4,8–7,1% w „Gazecie Krakowskiej”. Zależność tę przedstawia wykres 2. Jest to znaczny udział informacji o uczelni w stosunku do pozostałych tematów podjętych przez dziennikarzy w prasie lokalnej.

Kolejnym badanym elementem było umiejscowienie publikacji na stronie. Najwięcej publikacji w obydwu dziennikach pojawiło się na 7 i 8 stronie, co stanowiło ponad 27% wszystkich publikacji. Podobnie, bo po około 22% ogółu, stanowiły artykuły umieszczone na 5 i 6 oraz na 11 i 14 stronie. Najmniej pisano o uczelni na 3 i 4 stronie.

Przy czym, biorąc pod uwagę poszczególne pisma, należy zaznaczyć, że w „Dzienniku Polskim” większość artykułów drukowanych w tym piśmie znalazła się kolejno na 5 i 6 stronie (około 19%), na 1 i 2 stronie (około 19%) oraz na 7 i 8 stronie (prawie 17%). Pozostałe zajmowały ostatnie strony.

Tabela 1. Numer strony a typ gazety

			typ gazety		Ogółem
			„Dziennik Polski”	„Gazeta Krakowska”	
Strona wydruku	1–2 str.	% z typ gazety	19,2%	6,3%	11,4%
		% z ogółem	7,6%	3,8%	11,4%
	3–4 str.	% z typ gazety	9,6%	3,8%	6,1%
		% z ogółem	3,8%	2,3%	6,1%
	5–6 str.	% z typ gazety	36,5%	13,8%	22,7%
		% z ogółem	14,4%	8,3%	22,7%
	7–8 str.	% z typ gazety	17,3%	33,8%	27,3%
		% z ogółem	6,8%	20,5%	27,3%
	9–10 str.	% z typ gazety	15,4%	8,8%	11,4%
		% z ogółem	6,1%	5,3%	11,4%
	11–14 str.	% z typ gazety	1,9%	33,8%	21,2%
		% z ogółem	,8%	20,5%	21,2%
	Ogółem	% z typ gazety	100,0%	100,0%	100,0%
		% z ogółem	39,4%	60,6%	100,0%

Źródło: Badania własne.

W „Gazecie Krakowskiej” informacje o uczelni ukazywały się głównie na 7 i 8 stronie (podobnie jak w „Dzienniku Polskim”) oraz na 11 i 12 stronie (po 34%). Było to prawie 70% wszystkich publikacji w tej gazecie na temat WSB-NLU. Pozostałą część stanowiły artykuły umieszczone od 3 do 6 strony. Sporadycznie artykuły pojawiały się również na 1 i 2 stronie. Dokładne dane umieszczono w tabeli 1.

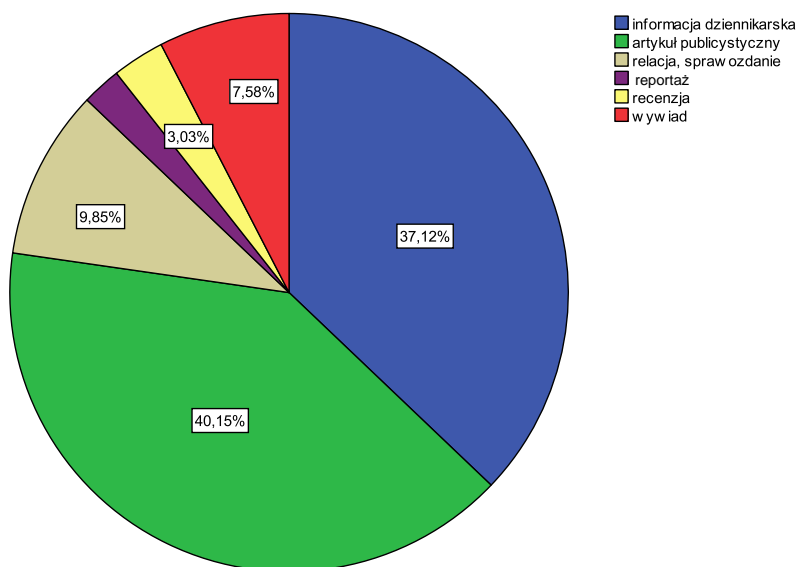
W analizie prasy istotny jest także poziom wyeksponowania publikacji, czyli sposób umieszczania tekstów w gazecie. Jest on mierzony przy pomocy wskaźnika ekspozycyjności. W badanej próbie najwięcej tekstów uzyskało 3 i 4 punkty, tj. po około 26%. Była to ekspozycja na średnim poziomie. Teksty te traciły na ekspozycyjności poprzez brak ilustracji lub umieszczenie w dolnej połowie strony albo mniejszy nagłówek.

Nieco mniej (16,67%) stanowiły artykuły, które uzyskały 5 punktów. Były one umieszczone w górnej połowie strony, z dużym nagłówkiem lub ze zdjęciem. Stosunkowo niewiele jest tekstów o wskaźniku 2 pkt (12,88%) i 1 pkt (8,33%). Są to zazwyczaj krótkie wzmianki.

Głębsza analiza wykazała, że „Gazeta Krakowska” znacznie częściej umieszczała duże artykuły z ilustracją lub z dużym nagłówkiem przekraczającym szerokość 2 szpalt w górnej części strony. Większość artykułów, które po-

jawiły się na łamach tej gazety, uzyskało 6 punktów (12%), 5 punktów (20%) i 4 punkty (19%). W „Dzienniku Polskim” ukazało się zaś najwięcej publikacji, które uzyskały 3 punkty (18%) i 4 punkty (15%). Znikomą liczbę stanowiły artykuły, którym przyznano 5 i 6 punktów.

We wszystkich badanych numerach ilustracje zajmują prawie 20% powierzchni artykułów i są to w większości fotografie. Nie jest to jednak do końca prawdziwy wniosek, jeśli rozpatrzmy każdy numer z osobna, gdyż częstość występowania ilustracji waha się dość mocno. Zarówno zdjęcia, jak i grafika drukowane są w odcieniach szarości.



Wykres 3. Gatunek dziennikarski

Źródło: Badania własne.

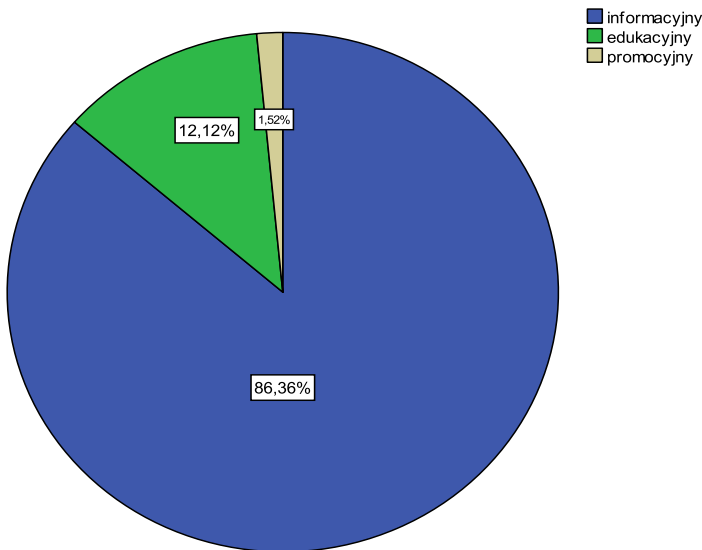
Ogólnie można powiedzieć, że „Gazeta Krakowska” więcej pisała i bardziej eksponowała informacje o WSB-NLU niż „Dziennik Polski”, co świadczy o większym zainteresowaniu tej gazety uczelnią. Aby sprawdzić, czy jest to zależność istotna statystycznie, dokonano głębszej analizy. Zastosowano test niezależności chi-kwadrat, a ponieważ przyjął wartość ,001, czyli zachodzący $<0,05$ związek między zmiennymi jest istotny statystycznie. Na tej podstawie można stwierdzić, że „Gazeta Krakowska” lepiej postrzega i przedstawia WSB-NLU w środowisku lokalnym niż „Dziennik Polski”.

Analizując zebrany materiał pod kątem pochodzenia wypowiedzi, należy stwierdzić, że zdecydowaną większość stanowiły publikacje z pogranicza infor-

macji dziennikarskiej i artykułu publicystycznego, które ze względu na luźną formę zostały nazwane ogólnie artykułami. W liczbie publikacji stanowiły one odpowiednio 40% i 37%.

W badanych artykułach wyróżnić należy relacje, sprawozdania (10%), z których większość została napisana przez dziennikarzy określanych mianem „wolnych strzelców”, oraz wywiady, których w omawianym czasie było zaledwie 1,5%. Przeprowadzane były one głównie z rektorem Krzysztofem Pawłowskim lub osobami ściśle związanymi z uczelnią, przy czym większość tekstów pochodziła od redakcji lub osób z nią współpracujących.

Jeśli chodzi o treść, zdecydowana większość – prawie 87% – to artykuły informacyjne. Przekazywały one informacje proste, raczej potwierdzające ogólną opinię o uczelni w środowisku lokalnym. Nie były to informacje przetworzone i pogłębione przez dziennikarzy. Ponad 12% stanowiły informacje posiadające cechy edukacyjne, a znikomy odsetek – 1,5% – stanowiły materiały reklamowe. Zaznaczyć należy, że materiały reklamowe ukazały się dopiero w 2005 r., wcześniej funkcję promocyjną pełniło okresowo zwiększone zainteresowanie uczelnią związane z działalnością jej rektora.



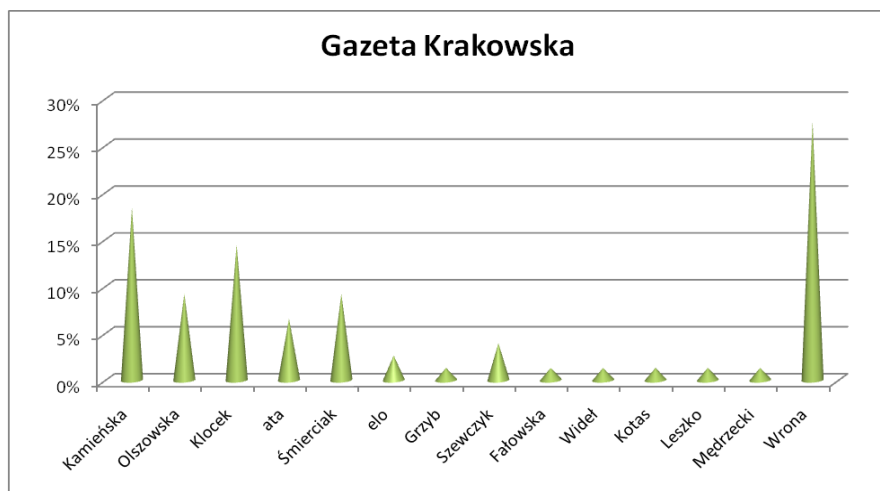
Wykres 4. Charakter treści artykułów

Źródło: Badania własne.

Dominującą tematyką w publikacjach są bieżące wydarzenia dotyczące uczelni, czyli spotkania z wybitnymi ludźmi (19%), poszerzanie oferty dydaktycznej (29%), współpraca z uczelniami zagranicznymi (7%), udział w projek-

tach (30% – szczególnie w ciągu ostatnich 4 lat) oraz innych mniej ważnych, jak np. juwenalia. Większość tekstów adresowana jest do wszystkich, czyli nie mają wyraźnie określonego adresata. Jednak ze względu na specyfikę czasopism (dzienniki), w których są umieszczane artykuły o uczelni, najczęstszymi odbiorcami są dorośli i młodzież, głównie przyszli potencjalni studenci bądź ich rodzice.

Dalsza analiza materiału dowodzi, że obie gazety lokalne mają pozytywny lub neutralny stosunek do uczelni. Biorąc pod uwagę stopień ważności wypowiedzi prasowej, czyli ważności wydarzenia opisywanego w obydwu dziennikach, należy stwierdzić, że wielkości te dla poszczególnych wypowiedzi były bardzo podobne. Zarówno w „Dzienniku Polskim”, jak i w „Gazecie Krakowskiej” ponad 70% umieszczonych wypowiedzi miało charakter neutralny, około 20% aprobatywny, pozostałą część stanowiły wypowiedzi krytyczne. W badanym okresie pojawiły się tylko dwa artykuły o zabarwieniu negatywnym – po jednym w „Dzienniku Polskim” z 2005 r. i w „Gazecie Krakowskiej” z 2008 r. Pierwszy podał w wątpliwość dalszy rozwój uczelni w związku z coraz mniejszą liczbą kandydatów na studia, a drugi dotyczył kłopotów finansowych. Nie była to jednak krytyka personalna ani instytucjonalna, lecz bardziej próba zastanawiania się nad tym, jak będzie wyglądać przyszłość szkoły, co przedstawiało ją w niekorzystnym świetle. Analizę tę potwierdza test chi-kwadrat, na podstawie którego można stwierdzić, że nie ma związku między tym, który dziennik pisze o WSB-NLU, a jego oceną pozytywną lub negatywną uczelni.



Wykres 5. Procentowy udział artykułów umieszczonych w „Gazecie Krakowskiej” napisanych przez poszczególnych dziennikarzy

Źródło: Badania własne.

Analizując artykuły na temat WSB-NLU w wybranych dziennikach, należy także wziąć pod uwagę nadawców przekazów. Dziennikarze, którzy najczęściej pisali o uczelni, są często etatowymi pracownikami gazety. Są to przede wszystkim: Sławomir Wrona (28% wszystkich artykułów), Iwona Kamińska (18% artykułów), Michał Klocek (14% artykułów), Maria Olszowska (9% artykułów) oraz Stanisław Śmierciak (9% artykułów).

Jak wynika z powyższego zestawienia, 60% artykułów umieszczonych w tej gazecie napisali Sławomir Wrona, Iwona Kamińska i Michał Klocek. Sławomir Wrona nie jest związany z uczelnią, ma opinię dociekliwego dziennikarza, piszącego najczęściej o najistotniejszych wydarzeniach w Nowym Sączu. Natomiast Iwona Kamińska i Michał Klocek byli studentami WSB-NLU, co pozwala przypuszczać, że ich artykuły mogły mieć zabarwienie subiektywne, a wydarzenia związane z uczelnią mogły być opisywane przez pryzmat ich doświadczeń.

Natomiast w „Dzienniku Polskim” najczęściej artykułów o WSB-NLU napisała Monika Kowalczyk (31%) oraz Paweł Szeliga (27%). Przy czym obydwoje nie byli w żaden sposób związani ze szkołą, nie kształcili się tam ani nie brali udziału w żadnym programie, co może skłaniać do wniosku, że ich artykuły były obiektywne. Publikacje pozostałych dziennikarzy na temat WSB-NLU pojawiały się w dzienniku sporadycznie.



Wykres 6. Procentowy udział artykułów umieszczonych w „Dzienniku Polskim” napisanych przez poszczególnych dziennikarzy

Źródło: Badania własne.

Zaznaczyć należy, że dziennikarze obydwu pism mają opinie doświadczonych fachowców, a ich teksty pisane były głównie w formie informacyjnej, nie zaś promocyjnej.

Inaczej sytuacja się przedstawia, jeśli chodzi o wizerunek uczelni i jej założyciela. Głębsza analiza danych wykazała, że istnieje bardzo mocna zależność między obiema zmiennymi, ponieważ chi-kwadrat przyjął wartość ,000, czyli jest $<0,05$. Aby dokładniej zobrazować tę zależność, sprawdzono także miary symetryczne.

Tabela 2. Miary symetryczne zależności pomiędzy wizerunkiem uczelni a jej założyciela

	Wartość	Istotność przybliżona
Phi	,515	,001
V Kramera	,515	,001
Współczynnik kontyngencji	,458	,001
Gamma	,739	,000

Źródło: Badania własne.

Zbliżone wartości Phi (,515), V Kramera (,515) oraz współczynnika kontyngencji C (,458) świadczą o znaczącym związku między badanymi zmiennymi, a współczynnik Gamma pozwala określić, że jest to zależność mocno dodatnia (,739). Innymi słowy można powiedzieć, że im lepszy wizerunek założyciela uczelni, tym lepszy wizerunek szkoły. Im więcej działań on podejmuje, tym lepiej szkoła jest postrzegana w środowisku lokalnym, ale także regionalnym i krajowym.

Podsumowanie

Przeprowadzone badania i analizy stanowią ciekawy obraz percepcji WSB-NLU przez dzienniki sądeckie. Okazuje się, że prasa nie pisze o uczelni zbyt często. Informacje o szkole w prasie lokalnej można znaleźć wtedy, gdy mają miejsce szczególnie ważne wydarzenia z nią związane. Przy czym nie ma znaczenia, czy są to wydarzenia korzystne, czy niekorzystne dla szkoły. W badanym okresie bowiem artykuły pojawiały się w prasie często wtedy, gdy zajmowała ona 1. miejsce w rankingu uczelni wszystkich szkół wyższych, gdy gościła wybitnych ludzi polskiej kultury i polityki, ale także wtedy, gdy przechodziła wielki kryzys finansowy²⁰.

²⁰ W niniejszym artykule nie ma informacji na temat wydarzeń związanych z uczelnią, które miały miejsce w ciągu ostatniego roku, ponieważ artykuł był pisany, zanim szkoła została członkiem konsorcjum Futurus. Prawdopodobnie częstotliwość ukazywania się artykułów zarówno w prasie

Obydwie gazety – i „Dziennik Polski”, i „Gazeta Krakowska” – ogólnie ujmując, mają pozytywny stosunek do WSB-NLU. „Gazeta Krakowska” wykazuje jednak większe zainteresowanie uczelnią w porównaniu z „Dziennikiem Polskim”. Częściej pisze o niej artykuły i bardziej je eksponuje. Dołącza fotografie, umieszcza informacje w górnej części strony, często z dużym nagłówkiem, a także częściej drukuje te wiadomości na pierwszych stronach. Badania wskazują, że większość wypowiedzi ma charakter informacyjny, ale pokazywane przez pryzmat sukcesów i osiągnięć, ukazują uczelnię w pozytywnym świetle. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na to, że porażki opisywane są rzadko. Za to sukcesów jest bardzo wiele. Istotny jest fakt, że 1/3 artykułów umieszczonych w „Gazecie Krakowskiej” była napisana przez dziennikarzy, którzy studiowali na tej uczelni, co może sugerować ich przychylność w budowaniu pozytywnej opinii.

Należy zwrócić uwagę, że wprowadzanie ciągle nowych, ciekawych pomysłów, sprawia, iż o WSB-NLU mówi się jako o ośrodku innowacji w Nowym Sączu. Opinia ta jest ugruntowana. Mimo różnych niepowodzeń widoczne są bowiem korzyści wynikające z obecności WSB-NLU w Nowym Sączu. Jest to m.in. wzrost poziomu wykształcenia sędectwa, którzy po skończeniu studiów pozostali i pracują w Nowym Sączu i na Sądecczyźnie. Coraz większe rezultaty dają oferowanie przez WSB-NLU kursy (w tym językowe) oraz studia podyplomowe finansowane w całości lub części ze środków europejskich. Poza tym przez wzbogacenie życia publicznego – konferencje, spotkania itp. – uczelnia ma ogromny wpływ na ożywienie i uatrakcyjnienie życia w Nowym Sączu.

W świetle tak dobrej opinii o szkole jeszcze bardziej interesujący staje się fakt braku jakiejkolwiek informacji na temat współpracy szkoły z władzami lokalnymi. Czy jest to wynikiem chęci samodzielnego kierowania i zarządzania szkołą przez jej założyciela? Czy może oznacza to brak wsparcia ze strony władzy miasta? Brak artykułów na ten temat jest najprawdopodobniej wypadkową obu tych przyczyn.

W 85-tysięcznym dziś mieście WSB-NLU ma ugruntowaną dobrą opinię. Jak prasa będzie pisała o szkole w następnych latach? Czy kształtowanie lokalnej opinii społecznej na temat uczelni będzie uwarunkowane tym, co napisze prasa? Te i inne pytania mogą być inspiracją do dalszych badań w tym zakresie.

lokalnej, jak i krajowej w tym okresie znacznie się zwiększyła, niemniej mimo trudności, z jakimi borykała się uczelnia, nadal ma ona stabilną pozycję, biorąc pod uwagę jej postrzeganie przez społeczność lokalną. W tym czasie uczelnia realizowała i realizuje wiele projektów, np. Miasteczko Multimedialne, udział w programach unijnych, które przynoszą wymierne korzyści dla miasta. Absolwenci WSB-NLU aktualnie osiągają duże sukcesy w skali międzynarodowej. Przyłączenie się uczelni do Konsorcjum Futurus nie miało także wpływu na proces rekrutacji, gdyż liczba nowo przyjętych studentów jest proporcjonalna do kandydatów przyjętych w innych uczelniach. W związku z tym przeprowadzona analiza może stanowić punkt wyjścia do dalszych badań na ten temat.

Bibliografia

- Andrzejewski P., *Sztuka budowania wizerunku osób, firm i instytucji*, Poznań 2003.
- Budzyński W., *Zarządzanie wizerunkiem firmy*, Warszawa 2002.
- Bielenin K., *(Nie)polska i (nie)zależna*, <http://www.obywatel.org.pl/index.php>.
- Cartwright D.P., *Analiza treści przekazów medialnych* [w:] *Badania empiryczne w socjologii*, t. 2, red. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997.
- Dziedzictwo kulturowe ziemi suskiej i Podbabiogórza. Materiały z konferencji „Ochrona lokalnej i regionalnej tożsamości kulturowej a edukacja regionalna” z okazji 600-lecia lokacji Suchej*, red. R. Lisowski, M. Peć, A. Peć, Kraków 2005.
- Fairclough N., Wodak R., *Krytyczna analiza dyskursu* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, red. Ł. Żebrowski, Warszawa 2006.
- Gackowski T., Łączyński M., *Metody badania wizerunku w mediach*, Warszawa 2009.
- Gierula M., *Polska prasa lokalna 1989–2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie*, Katowice 2005.
- Gierula M., Grzonka B., *Rozwój prasy lokalnej w woj. katowickim* [w:] *Spoleczności lokalne i rozwój lokalnej demokracji*, red. M. Barański, Katowice 1993.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Kraków 1999.
- Kowalczyk R., *Prasa lokalna w systemie komunikowania społecznego*, Poznań 2003.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza tekstu w dyskursie medialnym. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2006.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2004.
- Malikowski M., *Metody i techniki badań społecznych*, Wyd. WSP, Rzeszów 1984.
- Pisarek W., *Analiza treści przekazów. Procedura badawcza* [w:] *Badania empiryczne w socjologii*, t. 2, red. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983.
- Pisarek W., *O mediach i języku*, Kraków 2007.
- Sulek A., *Poza granicami socjologii ankietowej*, Warszawa 1988.
- Wimmer R.D., Dominick J., *Mass media. Metody badań*, przeł. T. Karłowicz, Kraków 2008.
- Ustawa o prawie prasowym z 1984 r., DzU 1984, nr 5, poz. 24.
- www.zkdp.pl/index.php [dostęp 20 VIII 2010].
- www.sjp.pl.
- www.pl.wikipedia.org.
- www.institut.com.pl/IMM/o_firmie/raport_najbardziej_opiniotworce_media_2012.pdf [dostęp 14 III 2012].

HIGHER SCHOOL OF BUSINESS – NATIONAL LOUIS UNIVERSITY IN NOWY SĄCZ IN LOCAL PRESS RELEASES IN YEARS 1991–2008

Abstract

The period of transition had an immense impact on each area of a contemporary Polish life and the last 20 years are perceived as a time of positive changes. In Nowy Sącz, like in other Polish cities, many well-known companies were established. There was also an idea to found in

this region a university, which would educate people on vast area of disciplines: economics, political or computer science, as well as teach them practical approach to business with strong emphasis on English language proficiency. Thanks to founders and academic personnel members' commitment, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University was founded. Within 5 years the University reached at the head of best Polish private universities. Many articles about it were published in local and nationwide press, there were many television and radio interviews with the founder – Krzysztof Pawłowski. Within next years, despite financial difficulties, the school strengthened its position among other universities. Therefore the question 'what is the image of the school in the local environment' arose. Did the local press have an influence on the perception of WSB-NLU in Nowy Sącz? How was the school increasing its position, was it depended on the perception of the founder?

The purpose of the paper was an analysis of selected journals and trying to answer above questions and to present the image of WSB in the local press.

Słowa kluczowe: szkoła wyższa, prasa lokalna, wizerunek

Keywords: college, local newspapers, image

Magdalena Skiba

**NOTATKA Z BADANIA PILOTAŻOWEGO NAD
POSTRZEGANIEM PROCESÓW WIEDZOTWÓRCZYCH
W POLSKIEJ SOCJOLOGII**

1. Problem

W ostatnich latach w środowisku badaczy społecznych daje się słyszeć twierdzenie o kryzysie w socjologii. Zdzisław Krasnodębski podczas jubileuszu 90-lecia socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wskazywał, że teza o istnieniu kryzysu w socjologii staje się coraz bardziej uniwersalna¹. Pytanie o kondycję socjologii stawia wprost w swojej publikacji zatytułowanej *Czy koniec socjologii, jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości* Andrzej Niesporek², a Kazimierz Korab, wnosząc krytyczne uwagi na temat polskiej socjologii w kontekście dependentyzmu, zadaje pytanie, jakie czynniki kępą siły twórcze, potencjał myśli oryginalnej i niezależnej polskich socjologów?³

Jarosław Kiliias zauważa, że jednym z tematów nieobecnych w socjologii polskiej jest socjologiczna analiza własnej dyscypliny⁴. Wychodząc naprzeciw temu stwierdzeniu, motywem przyświecającym podjętej tutaj pracy badawczej

¹ M. Nowak, *Wczoraj, dziś i jutro polskiej socjologii. Jubileusz 90-lecia socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, Poznań, 26 maja 2010 r.*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2010, t. 72, nr 3, s. 137.

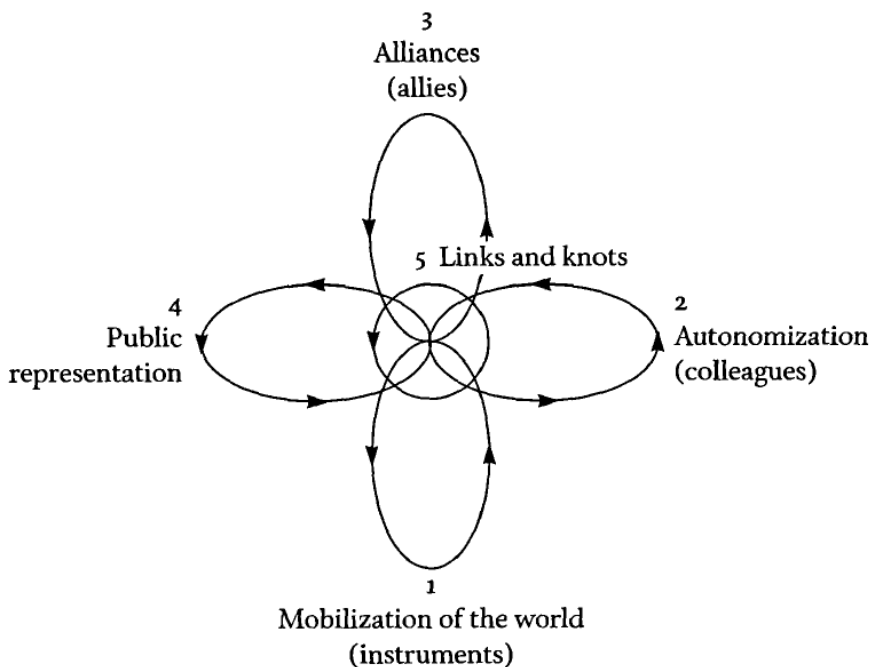
² A. Niesporek, *Czy koniec socjologii, jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości*, Katowice 2007.

³ K. Korab, *Dependentyzm w socjologii polskiej. Tezy do dyskusji*, „Rocznik Lubuski” 2008, nr 2 (34), s. 10.

⁴ J. Kiliias, *Swoistości socjologii polskiej z perspektywy socjologa*, „Societas Communitas” 2007, nr 1 (3), s. 189.

jest diagnoza zjawisk zachodzących w polskiej socjologii. Główny problem badawczy zawiera się w pytaniu: jak nauczyciele akademicy zatrudnieni w instytutach socjologii (bądź analogicznych jednostkach uczelnianych) polskich uniwersytetów (nieprzymiotnikowych) postrzegają procesy wiedzotwórcze w polskiej socjologii; czy diagnozują w tym obszarze zjawiska negatywne; czy i w jaki sposób różne czynniki o charakterze demospołecznym i psychologicznym warunkują to postrzeganie?

W podejściu badawczym uwaga została skoncentrowana na kontekstowych składowych nauki. Zawarte w tytule złożenie pojęciowe „procesy wiedzotwórcze” odnosi się do budowania relacji pomiędzy różnorodnymi aktorami w czterech wymiarach czy płaszczyznach nauki, jakie proponuje Bruno Latour – jeden z twórców Actor-Network Theory (ANT). W książce *Pandora's Hope* (1999) B. Latour przedstawia naukę w postaci modelu układu krążenia. Na naukę w tym metaforycznym ujęciu składają się: serce – symbolizujące konceptualną treść nauki, oraz układ krwionośny, który tworzą naczynia odzwierciedlające cztery dziedziny: mobilizację świata, autonomizację, sprzymierzeńców i sojuszników oraz reprezentację publiczną. Model ten obrazuje poniższy rysunek:



Rys. 1. Schemat nauki wg B. Latoura

Źródło: B. Latour, *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*, Harvard University Press, Cambridge – London 1999, s. 100.

Mobilizacja świata (instrumenty) to płaszczyzna, na której badacz zbliża się do świata, powoduje, że staje się on mobilny, podatny na działanie kontrowersji i sporów naukowych, to wszystkie środki, dzięki którym czynniki pozaludzkie są stopniowo „pakowane” w dyskurs, to studiowanie logistyki, która jest nierozdzielna z logiką nauki. Na płaszczyznę tę składają się ekspedycje, pomiary, urządzenia, sprzęt, ale także te aspekty, dzięki którym wszystkie mobilizowane przez nas obiekty są już zebrane i kompletne⁵.

Autonomizacja (koledzy badacze) pokazuje, jak badacze zyskują „niewidzialnych współpracowników”, to sposoby, dzięki którym dyscyplina, profesja, klika stają się niezależne i formułują własne kryteria oceniania i nadawania znaczenia. Płaszczyzna ta pozwala wyróżnić wybitnego naukowca, rozróżnić eksperta od amatora, czołowego badacza od marginalnego. Konflikty między różnymi dyscyplinami nie są hamulcem w rozwoju nauki, ale jej motorem. W tej przestrzeni ustanowione zostają wartości dla nowej dyscypliny, przełamany zostaje monopol kompetencji, regulują się wewnętrzne kwestie dotyczące demograficznego aspektu istnienia dyscypliny, określenia zadań jej uczniów i zwolenników czy ustalania granic z sąsiadującymi profesjami. Aby dyscyplina mogła stać się autonomiczna, dochodzi jeszcze odpowiednie zaplecze instytucjonalne. Potrzebne są różnego rodzaju przedsięwzięcia organizacyjne, regulacje prawne i inne środki dla utrzymania „współpracowników” razem i żeby nadal dane mogły być w obiegu⁶.

Płaszczyzna sprzymierzeńców i sojuszników odnosi się do tych wszystkich grup, które badacz czy grupa badawcza musi mobilizować, aby być w stanie mobilizować świat i kolegów badaczy. Ważne tutaj jest nie to, gdzie dana dziedzina może pasować w świecie pozanaukowym, ale w jakim kontekście umieszczają swoją dyscyplinę sami naukowcy. Grupy, które mogą mieć interes w określonych dociekaniach naukowych, zostają wciągnięte w naukowe polemiki. B. Latour, mając na uwadze rezultaty pracy w laboratorium typowym dla nauk ścisłych, wskazuje na fascynującą i prawdopodobnie najważniejszą historię dla zrozumienia naszych społeczeństw, jak nowi, nieludscy aktorzy, stają się uwikłani w egzystencję milionów nowych ludzi. Umiejętności wymagane dla zdobycia zainteresowania innych wytworami nauki są odmienne od tych, które były niezbędne w mobilizacji świata i autonomizacji. Chodzi tutaj o umiejscowienie dyscypliny w tak wystarczająco rozległym i bezpiecznym związku, by było możliwe jej istnienie i przetrwanie⁷. Płaszczyzna sprzymierzeńców i sojuszników dotyczy tych wszystkich, którzy umożliwiają umieszczenie laboratorium w zbiorowości, pozwalają ułoko-

⁵ B. Latour, *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*, Harvard University Press, Cambridge – London 1999, s. 99–102.

⁶ *Ibidem*, s. 102–103.

⁷ *Ibidem*, s. 103–104.

wać naukę w świecie „pozanaukowym”⁸. Sojusznikami mogą być urzędnicy, zdania, teorie lub grupy ludzi, którzy w żywotnych dla siebie definicjach lub auto-definicjach będą używać czarnych skrzynek, na których zależy aktorowi, a w tym przypadku chodzi o badacza w kontekście jego działalności naukowej⁹.

Reprezentacja publiczna stanowi płaszczyznę, dla której kluczowe pytania brzmią: Jak społeczeństwa formułują reprezentacje dotyczące nauki? Na czym polega spontaniczne, żywiołowe poznanie? Jakim zaufaniem cieszy się nauka? Jak to zaufanie przedstawia się w różnych okresach i dla różnych dyscyplin? W tej płaszczyźnie odbywa się „masowa socjalizacja nowych obiektów”. Czwarta pętla dla B. Latoura jest najważniejsza, ponieważ trzy pozostałe w dużym stopniu od niej zależą. Tworzenie odpowiedniej atmosfery wokół nauki i innowacji jest częścią procesu fabrykowania faktów i nie może być pozostawione wyłącznie teoretykom od edukacji czy badaczom mediów¹⁰. B. Latour pisze, że aby możliwe było świadome używanie pojęcia eksperymentalności i procesu zdobywania wiedzy, konieczne jest opuszczenie laboratorium i podzielenie się nimi z ludźmi i nie-ludźmi, których dana sprawa dotyczy¹¹. Oczywiście dzielenie się z nie-ludźmi ma znaczenie symboliczne. Chodzi tutaj o to, że zmiana w obrębie jakiegoś wycinka rzeczywistości pociąga za sobą zmiany elementów rzeczywistości z nią powiązanych. Taka jest zasada pozostawiania w sieci.

Celem badań jest ujęcie nauki, w tym przypadku socjologii, w jak najszerszym *spectrum*, a koncepcja traktująca rzeczywistość jako sieć wzajemnych powiązań pomiędzy różnorodnymi aktorami stanowi tutaj odpowiednią podbudowę teoretyczną.

Poruszana problematyka będąca podstawą dla prowadzonych badań ma niewątpliwie charakter interdyscyplinarny. Nauka stanowi przedmiot dociekań takich chociażby dyscyplin, jak: naukoznawstwo, filozofia nauki, socjologia nauki, psychologia nauki. W projekcie badawczym uwaga została skoncentrowana wokół aspektów typowych dla dwóch ostatnich z wymienionych nauk szczegółowych. Ciekawe jest, jak i czy w ogóle przewidziane w badaniu czynniki demospołeczne i psychologiczne determinują postrzeganie przez nauczycieli akademickich zajmujących się zawodowo problematyką socjologiczną tego, co dzieje się w szeroko pojmowanej socjologii; zwłaszcza negatywnych przeja-

⁸ K. Abriszewski, „Budowanie sieci” zamiast „wiedzy”. *Krótkie wprowadzenie do ANTologii* [w:] *Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy. Studia z podstaw socjologii wiedzy*, red. P. Bytniewski, M. Chałubiński, Wyd. UMCS, Lublin 2006, t. 1, s. 282–283.

⁹ R. Sojak, *Paradoks antropologiczny. Socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa* (seria: Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej), Wyd. UW, Wrocław 2004, s. 241.

¹⁰ B. Latour, *Pandora's Hope...*, s. 105–106.

¹¹ *Idem*, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, Wyd. „Krytyki Politycznej”, Warszawa 2009, s. 269.

wów budowania relacji między aktorami w tym obszarze. Aktorami mogą być tutaj sami naukowcy, ale także politycy, przedstawiciele mediów, przedsiębiorcy, pracodawcy i wszystkie podmioty „ludzkie” i „pozaludzkie” (rzeczy, wydarzenia, procesy *etc.*), które w jakiś sposób współtworzą naukę w jej materialnym, treściowym rozumieniu.

2. Zbiorowość badana i metoda

Zbiorowość badaną stanowili nauczyciele akademicki zatrudnieni w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

W badaniu wykorzystano kwestionariusz własnej konstrukcji, służący do pomiaru postrzegania procesów wiedzotwórczych w polskiej socjologii oraz Test przymiotnikowy ACL, diagnozujący cechy psychologiczne (osobowościowe)¹². Jego strukturę przedstawia załącznik 1.

Kwestionariusz został przygotowany na podstawie modelu nauki B. Latoura. Jego wstępną wersję tworzy 50 pytań o charakterze zamkniętym, jedno pytanie służące swobodnej dłuższej wypowiedzi oraz metryczka (zał. 2). Dostatecznie długo zastanawiano się nad metodą, która pozwoliłaby uchwycić negatywne przejawy procesów wiedzotwórczych w socjologii. Ostatecznie odrzucona została metoda wywiadu, ograniczono pytania z metryczki z uwagi na zasadę anonimowości, a także odstąpiono od wielu pytań o charakterze otwartym, m.in. ze względu na rzecz wprowadzenia do badania zmiennych psychologicznych. Wspomniane 50 pytań zamkniętych w kwestionariuszu jest przyporządkowane 4 podskalom, odpowiadającym 4 płaszczyznom nauki wg B. Latoura. W skład poszczególnych podskal weszły następujące itemy (pozycje):

- mobilizacja świata: 2–16
- sprzymierzeńcy i sojusznicy: 1, 17–34
- autonomizacja: 35–42
- reprezentacja publiczna: 43–50.

3. Pomiar zmiennych

Badanie zostało przeprowadzone we wrześniu 2011 r. na zebraniu pracowników Instytutu Socjologii UR. Wzięło w nim udział 26 osób. Badani nauczyciele akademicki otrzymali w kopertach dwa narzędzia badawcze: kwestiona-

¹² H.G. Gough, A.B. Heilbrun, *The Adjective Check List: Manual*, Consulting Psychologists Press, Palo Alto 1983.

riusz służący diagnozie procesów wiedzytwórczych w socjologii oraz formularz Testu przymiotnikowego ACL. Z uwagi na łatwość w gromadzeniu materiału badawczego wybrano bezpośredni i symultaniczny pomiar zmiennej. Osoby badane zostały poproszone o udzielenie odpowiedzi na zawarte w ankiecie pytania, a także o ustosunkowanie się do pozycji kwestionariusza poprzez naniesienie uwag w zakresie poprawności konstrukcji samej metody. Bezpośrednio po badaniu zebrano koperty z ankietami i testami. Wszystkie osoby badane oddały kompletne i wypełnione materiały.

4. Wyniki badań

4.1. Wyniki w obrębie zmiennych niezależnych – charakterystyka badanej grupy

Wszyscy badani zaznaczyli swoją płeć, zarówno w kategorii wieku, jak i poziomu rozwoju naukowego, po dwie osoby nie podały swoich danych, 4 osoby nie udzieliły odpowiedzi na pytanie o zajmowane stanowisko, a najwięcej – 8 osób badanych, nie wypowiedziało się odnośnie do prezentowanej orientacji politycznej.

Z osób, które podały swój wiek (92,3%), 4,2% mieściło się w przedziale poniżej 30 lat, 33,3% – w przedziale 30–40 lat, 37,5% – w przedziale 41–50 lat, 16,7% – w przedziale 51–60 lat i 8,3% osób było w wieku powyżej 60 lat. Wśród osób, które zaznaczyły swoją płeć, 34,6% to kobiety, a 65,4% mężczyźni. Rozkład procentowy w zakresie poziomu rozwoju naukowego (biorąc pod uwagę osoby, które podały dane) przedstawia się w ten sposób, że: 12,5% osób to magistry, 54,2% – doktorzy, 25% – doktorzy habilitowani, a 8,3% – profesorowie. Jeśli chodzi natomiast o orientację polityczną, w obrębie osób badanych, którzy ją określili, najwięcej, bo 33,3%, prezentuje orientację centrową, 27,8% – prawicową, 22,2% – centrowo-prawicową, a 16,7% – lewicowo-centrową. Żadna z przebadanych osób nie opisała siebie jako zorientowana lewicowo.

W zakresie cech psychologicznych wszystkie wyniki uzyskane przez osoby badane mieszczą się w normie. Należy także zauważyć, że żaden z profili osobowościowych nie został odrzucony ze względu na nieszczerze lub nierzetelne podejście do przeprowadzanej metody. Największe odchylenie od przeciętnej w grupie uzyskano w skalach NoCkd (–), Iss (+), A–1(–). Opisując grupę całościowo, najbardziej wyraziste cechy to: węższe zainteresowania, konwencjonalność, umiarkowanie, stateczność, zorganizowanie, rozważność, międzyludzka efektywność i zdolność osiągnięcia celu, elementy rozbudowanego narcystycznie „ja”, czujność, podejrzliwość wobec tych, którzy łamią społeczne zasady.

4.2. Próba weryfikacji narzędzia badawczego

Celem sprawdzenia spójności skal wchodzących w skład kwestionariusza posłużono się wskaźnikiem alfa Cronbacha. Otrzymano następujące wyniki:

- skala mobilizacja świata (instrumenty): alfa=0,98,
- skala autonomizacja (koledzy badacze): alfa=0,97,
- skala sprzymierzeńcy i sojusznicy: alfa=0,76,
- skala reprezentacja publiczna: alfa=0,83.

Uzyskane wyniki wskazują na bardzo wysoką rzetelność skal. Jednocześnie po obliczeniu wskaźnika rho Spearmana okazało się, że poziom korelacji między skalami mobilizacja świata i autonomizacja jest zbyt wysoki i narzędzie wymaga przebudowy.

5. Wstępna próba weryfikacji hipotez w zakresie postrzegania procesów wiedzotwórczych w polskiej socjologii

Weryfikacji poddano hipotezę badawczą, że:

H1: Pracownicy naukowo-dydaktyczni częściej diagnozują negatywnie procesy wiedzotwórcze w polskiej socjologii niż pozytywnie.

Celem sprawdzenia prawdziwości hipotezy przekształcono wszystkie pytania z kwestionariusza na zmienne zerojedynkowe, gdzie 0 oznacza „nie zgadzam się”, a 1 „zgadzam się”. W badaniu 26 osób otrzymano w sumie: 391 odpowiedzi „nie zgadzam się”, 659 odpowiedzi „zgadzam się” oraz 253 odpowiedzi „nie mam zdania”.

Analiza zależności testem chi-kwadrat wykazała, że odpowiedź „zgadzam się” występuje zdecydowanie częściej niż odpowiedź „nie zgadzam się”; $\chi^2=67,07$; $p<0,001$.

Sprawdzono również drugą hipotezę:

H2: Wszystkie z wyodrębnionych płaszczyzn procesów wiedzotwórczych nauki (mobilizacja świata, autonomizacja, sprzymierzeńcy i sojusznicy, reprezentacja publiczna) w polskiej socjologii oceniane są przez kadrę naukowo-dydaktyczną negatywnie.

Obliczono częstości odpowiedzi w obrębie podskal. Prezentuje je tabela 1.

Tabela 1. Rozkład częstości odpowiedzi mających na celu diagnozę negatywnych procesów wiedzotwórczych w socjologii

Skala	Tak	Nie	Nie wiem	Istotność (tak v. nie)
Instrumenty	179	121	90	$\chi^2(1)=11,21$; $p=0,001$
Autonomizacja	236	169	89	$\chi^2(1)=11,08$; $p=0,001$
Sprzymierzeńcy i sojusznicy	113	63	32	$\chi^2(1)=14,20$; $p<0,001$
Reprezentacja publiczna	128	38	42	$\chi^2(1)=48,79$; $p<0,001$

Wykazano, że w obrębie wszystkich skal częściej pojawiała się odpowiedź „zgadzam się” niż „nie zgadzam się”.

Jeśli chodzi o wolną wypowiedź dotyczącą niepokojących zjawisk w polskiej socjologii, 16 osób (61,5%) nie ustosunkowało się do tej kwestii w ogóle, a spośród tych, które wniosły swoje spostrzeżenia, jedna osoba podzieliła się wyłącznie uwagą formalną, iż „potrzebowałyby dodatkowej godziny na udzielenie odpowiedzi na wskazany temat”. Najczęściej badani podnosili problem zbyt małych środków na finansowanie badań socjologicznych, ale też pojawiły się głosy wskazujące na: istnienie nierozwojowych zależności zawodowych, postawy asekuranckie i mało twórcze, zatracenie relacji mistrz – uczeń, brak odpowiedniego ukierunkowania w prowadzeniu badań, manipulacje na wynikach badań oraz w ich publikacji, niedostateczną świadomość społeczeństwa zjawisk natury społecznej.

6. Wnioski

Biorąc pod uwagę uzyskane poziomy niezależności podskal między sobą, jawi się pytanie, czy zaproponowany przez B. Latoura model nauki dostatecznie nadaje się do wykorzystania w badaniu empirycznym? Wątpliwość budzi tutaj możliwość uzyskania danych satysfakcjonujących pod względem kryterium jednoznaczności.

Sporą trudnością w opracowaniu narzędzia badawczego w zakresie diagnozy procesów wiedzotwórczych w socjologii okazuje się specyfika języka, jakim posługuje się B. Latour. Z prezentacji koncepcji nauki z użyciem bogatej metaforyki i na dużym poziomie ogólności wynikają kłopoty na poziomie operacjonalizacji postawionego problemu; empirycznie nastawiony badacz oczekiwałby uściślenia zastosowanych sformułowań językowych w opisie poszczególnych płaszczyzn nauki – pozwoliłoby to na precyzyjniejsze przełożenie konstruktów teoretycznych na język obserwacji.

W przeprowadzonym badaniu sprawdziła się jego forma. Badani swobodnie udzielali odpowiedzi na zawarte w metodach pytania. Jedynie w przypadku pozycji z metryczki na temat orientacji politycznej zastanawiający jest odsetek osób, które nie udzieliły odpowiedzi – 30,8%. Wynik ten wskazuje na dość wysoką wrażliwość tej danej w stosunku do innych uwzględnionych w metryczce. Może on sugerować istnienie preferencyjnej kultury politycznej w obrębie jednostki organizacyjnej uczelni, w której funkcjonują badani nauczyciele akademicy. Ponieważ wśród osób badanych przynajmniej się do swojej orientacji politycznej nadreprezentowane są poglądy prawicowe, należałoby przypuszczać, że badanych powstrzymujących się od wypowiedzi w kwestii ukierunkowania

politycznego cechuje orientacja polityczna w kierunku lewicy. Idąc dalej, może to oznaczać, że „obowiązująca” w Instytucie orientacja polityczna jest orientacją ku prawicy i stanowisko przeciwne nie jest w środowisku mile widziane. Uzyskany wynik w przytoczonej wyżej pozycji metryczkowej może również być rezultatem ogólnej niechęci badanych do udzielania tego typu informacji; pewną formą oporu, dającą poczucie autonomii. Warto by jednak w tej kategorii wprowadzić pozycję typu „nie mam zdania”, aby móc rozróżnić osoby niechące się określać co do swojej orientacji politycznej od tych, które twierdzą, że takiej orientacji nie mają.

Badani w pilotażu nauczyciele akademicy z Instytutu Socjologii UR wystąpili również w roli ekspertów odnośnie do poprawności konstrukcji narzędzia badawczego służącego diagnozie procesów wiedzytwórczych w socjologii. Zastrzeżenia objęły 18 pozycji kwestionariuszowych. Zgodnie z naniesionymi uwagami część itemów powinna zostać przeformułowana z twierdzeń negatywnych na pozytywne w celu uniknięcia efektu przeniesienia podczas udzielania odpowiedzi. Dzięki spostrzeżeniom osób badanych niektóre z twierdzeń wymagają doprecyzowania, ponieważ w przedstawionej postaci mogą być rozumiane niejednoznacznie. Odnośnie do metryczki jedna z uwag dotyczyła zachodzenia na siebie podanych przedziałów wiekowych, zasugerowano także, by w zmiennej poziom rozwoju naukowego wprowadzić rozróżnienie na profesora uczelnianego oraz belwederskiego.

Model nauki B. Latoura ze względu na jego holistyczną i dynamiczną perspektywę stanowi ciekawą propozycję teoretyczną dla dociekań w obrębie zaznaczonej problematyki. Trudno jednak dokonać przekładu metaforycznego, pojęciowo zawilego języka, jakim posługuje się B. Latour, opisując swój model nauki, na język obserwowalnych wskaźników. Próby takie rodzą wątpliwości co do stopnia rozłączności przedstawionych płaszczyzn nauki, a co za tym idzie – kontrowersji, czy zasadne jest na tej podstawie tworzenie kwestionariuszowego narzędzia badawczego uwzględniającego czteropłaszczyznowość badanego przedmiotu. Być może właściwszą metodą okazałaby się w tym przypadku ustrukturalizowana forma wywiadu. Innym rozwiązaniem, przy zachowaniu podejścia ilościowego, byłoby aspektowe potraktowanie idei funkcjonowania nauki B. Latoura i poczynienie badań skoncentrowanych na jednej z zaproponowanych płaszczyzn.

Przeprowadzone badanie pokazało, że nauczyciele akademicy z Instytutu Socjologii UR postrzegają negatywnie procesy wiedzytwórcze w polskiej socjologii. Analiza poruszonego w pilotażu problemu domaga się kontynuacji w szerszej perspektywie.

Załącznik 1

STRUKTURA TESTU PRZYMIOTNIKOWEGO ACL

I. SKALE MODUS OPERANDI

- liczba przymiotników użytych w teście
- liczba pozytywnych przymiotników
- liczba negatywnych przymiotników
- typowość

II. SKALE POTRZEB

- potrzeba osiągnięć
- potrzeba dominacji
- potrzeba wytrwałości
- potrzeba rozumienia siebie i innych
- potrzeba porządku
- potrzeba opieki nad innymi
- potrzeba afiliacji
- potrzeba kontaktów heteroseksualnych
- potrzeba ujawniania się
- potrzeba autonomii
- potrzeba agresji
- potrzeba zmiany
- potrzeba wsparcia ze strony innych
- potrzeba upokorzenia
- potrzeba podporządkowania

III. SKALE TEMATYCZNE

- gotowość na pomoc i poradę innych ludzi
- samokontrola
- zaufanie do siebie
- przystosowanie osobiste
- skala idealnego obrazu siebie
- skala osobowości twórczej
- skala uzdolnień przywódczych
- skala męskości
- skala kobiecości

IV. ANALIZA TRANSAKCYJNA

- krytyczny rodzic
- wychowawczy rodzic
- dorosły
- wolne dziecko
- adoptowane dziecko

V. SKALE ORYGINALNOŚCI – INTELIGENCJI

- wysoka oryginalność, niska inteligencja

- wysoka oryginalność, wysoka inteligencja
- niska oryginalność, niska inteligencja
- niska oryginalność, wysoka inteligencja

Załącznik 2 KWESTIONARIUSZ

Szanowny Panie/Szanowna Pani,

poniższa ankieta przeprowadzana jest w celach naukowych i służy diagnozie uwarunkowań rozwoju wiedzy socjologicznej w Polsce. Badanie jest anonimowe. Uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania oraz uzupełnienie danych zawartych w metryczce.

Skala odpowiedzi:

- 3 – zdecydowanie nie**
- 2 – nie**
- 1 – raczej nie**
- 0 – trudno powiedzieć**
- 1 – raczej tak**
- 2 – tak**
- 3 – zdecydowanie tak**

Proszę o unikanie odpowiedzi 0 (trudno powiedzieć).

1. Socjologia uprawiana obecnie w Polsce nie porusza najbardziej istotnych problemów społecznych. -3 -2 -1 0 1 2 3
2. Treści naukowe przekazywane przez nauczycieli akademickich studentom socjologii w Polsce pozostawiają wiele do życzenia. -3 -2 -1 0 1 2 3
3. Przykład kadry kształcącej socjologów w Polsce nie motywuje studentów do zaangażowania się w pracę naukową. -3 -2 -1 0 1 2 3
4. Środki na prowadzenie badań socjologicznych są przydzielane w Polsce według nieczytelnych reguł. -3 -2 -1 0 1 2 3
5. W zatrudnieniu socjologa na stanowisku naukowo-dydaktycznym w Polsce względy merytoryczne mają drugorzędne znaczenie. -3 -2 -1 0 1 2 3
6. Uniwersytecka zasada kształcenia z wykorzystaniem relacji uczeń-mistrz straciła w polskiej socjologii na znaczeniu. -3 -2 -1 0 1 2 3
7. Rozliczanie finansowe socjologicznych projektów badawczych w Polsce należałoby uznać za „naciągane”. -3 -2 -1 0 1 2 3
8. Brak lustracji w środowisku naukowym socjologów odnośnie do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa w PRL-u odbija się negatywnie na rozwoju polskiej socjologii. -3 -2 -1 0 1 2 3
9. Poziom wymagań wobec osób chcących studiować socjologię w Polsce jest coraz niższy. -3 -2 -1 0 1 2 3
10. Nauczyciele akademicy kształcący socjologów w Polsce nie są wystarczająco dostępni dla swoich studentów. -3 -2 -1 0 1 2 3

11. Absolwenci socjologii opuszczający polskie uczelnie są nieatrakcyjni dla potrzeb rynku pracy. -3 -2 -1 0 1 2 3
12. Socjologom w Polsce zależy bardziej na przedstawianiu siebie w pozytywnym świetle, niż na przyczynianiu się do rozwoju nauki. -3 -2 -1 0 1 2 3
13. Niewygodna problematyka socjologiczna w Polsce podlega naukowemu przemilczeniu. -3 -2 -1 0 1 2 3
14. Socjologia w Polsce jest niedostatecznie skoncentrowana na wypracowywaniu korzyści dla polskiego społeczeństwa. -3 -2 -1 0 1 2 3
15. Polska socjologia jest za mało zaangażowana w kreowanie przyszłości. -3 -2 -1 0 1 2 3
16. Rozwój naukowy socjologów w Polsce jest blokowany przez tendencje oligarchiczne w tym środowisku. -3 -2 -1 0 1 2 3
17. Kradzież własności intelektualnej w polskiej socjologii jest zjawiskiem powszechnym. -3 -2 -1 0 1 2 3
18. W podejmowaniu tematyki badawczej przez socjologów w Polsce obowiązuje tzw. poprawność polityczna. -3 -2 -1 0 1 2 3
19. Socjolog publikujący wyniki badań sprzeczne z interesem polskiego establishmentu musi się liczyć z politycznymi szykanami. -3 -2 -1 0 1 2 3
20. Wymiana poglądów naukowych w środowisku socjologów jest w Polsce niewystarczająca. -3 -2 -1 0 1 2 3
21. Socjologia polska jest dzisiaj asekuracyjna z obawy przed politycznym naciskiem. -3 -2 -1 0 1 2 3
22. Poziom prac doktorskich z socjologii jest w Polsce niezadowalający. -3 -2 -1 0 1 2 3
23. W Polsce nie istnieje konstruktywna współpraca naukowa socjologów z przedstawicielami innych nauk. -3 -2 -1 0 1 2 3
24. W polskiej socjologii uprawia się politykę z uniwersyteckiej katedry. -3 -2 -1 0 1 2 3
25. W polskiej socjologii konstruktywna krytyka należy do rzadkości. -3 -2 -1 0 1 2 3
26. Socjolog narażający się w swoich poszukiwaniach naukowych władzy politycznej nie może w Polsce liczyć na wsparcie swojej grupy zawodowej. -3 -2 -1 0 1 2 3
27. Socjologia polska nie jest w stanie wyjść poza odtwórczą kontynuację socjologicznej myśli Zachodu. -3 -2 -1 0 1 2 3
28. Sukces naukowy polskiego socjologa za granicą jest traktowany w kraju jako miara prawdziwej wartości. -3 -2 -1 0 1 2 3
29. W środowisku naukowym polskich socjologów bardziej liczy się erudycja niż twórczość. -3 -2 -1 0 1 2 3
30. W polskiej socjologii przywiązuje się większe znaczenie do tego, kto mówi, niż do tego, co mówi. -3 -2 -1 0 1 2 3
31. Obecnie trudno wśród polskich socjologów znaleźć prawdziwe autorytety naukowe. -3 -2 -1 0 1 2 3
32. Na zaistnienie w środkach masowego przekazu mogą w Polsce liczyć wyłącznie socjologodzy „dobrze myślący”. -3 -2 -1 0 1 2 3

33. W Polsce pomiar osiągnięć naukowych socjologa to duże pole do manipulacji. -3 -2 -1 0 1 2 3
34. Socjologodzy-naukowcy nie stanowią w Polsce na tyle spójnej grupy, by bronić swoich wspólnych interesów. -3 -2 -1 0 1 2 3
35. Socjologia w Polsce to dyscyplina uprawiana sama dla siebie. -3 -2 -1 0 1 2 3
36. W Polsce warsztat socjologiczny jest niewystarczająco promowany w sektorze gospodarki. -3 -2 -1 0 1 2 3
37. W środowisku pozanaukowym w Polsce występuje deficyt wiedzy na temat, czym może zajmować się socjolog. -3 -2 -1 0 1 2 3
38. Politycy w Polsce nie szanują pracy socjologów. -3 -2 -1 0 1 2 3
39. Socjologodzy w Polsce wydają się wątpić w atrakcyjność produktów będących rezultatem ich pracy zawodowej. -3 -2 -1 0 1 2 3
40. Socjologodzy w Polsce zbyt rzadko są zapraszani do wystąpień medialnych. -3 -2 -1 0 1 2 3
41. Studia socjologiczne w Polsce nie dają właściwego przygotowania do pracy w sektorze prywatnym. -3 -2 -1 0 1 2 3
42. Socjologodzy w Polsce mają małą siłę przebicia we wdrażaniu własnych pomysłów w różnych obszarach życia pozanaukowego. -3 -2 -1 0 1 2 3
43. Socjologodzy występujący w mediach nie cieszą się w Polsce społecznym zaufaniem. -3 -2 -1 0 1 2 3
44. Komunikowanie przez media w Polsce wyników badań socjologicznych jest zniekształcane. -3 -2 -1 0 1 2 3
45. Dobór socjologów ekspertów w debatach medialnych nie zapewnia odbiorcom wieloaspektowego ujmowania zjawisk społecznych. -3 -2 -1 0 1 2 3
46. W przestrzeni kształtowania opinii publicznej głos niektórych środowisk naukowych socjologów jest pomijany. -3 -2 -1 0 1 2 3
47. Przekaz danych socjologicznych w mediach dla przeciętnego polskiego odbiorcy jest nieczytelny. -3 -2 -1 0 1 2 3
48. Politykom w Polsce nie zależy, by społeczeństwo polskie rzetelnie orientowało się w kwestiach natury socjologicznej. -3 -2 -1 0 1 2 3
49. Redakcje mediów w Polsce nie sprzyjają socjologom w formułowaniu bezstronnych wypowiedzi naukowych. -3 -2 -1 0 1 2 3
50. Polska socjologia do tej pory nie wypracowała skutecznych sposobów wdrażania wyników badań w społeczeństwie. -3 -2 -1 0 1 2 3

Proszę o swobodne ustosunkowanie się do najważniejszych według Pana/Pani zagadnień poruszonych przez powyższe pytania. Co w Pana ocenie na chwilę obecną jest najbardziej niepokojące w polskiej socjologii?

.....

.....

.....

.....

.....

Bibliografia

- Abriszewski K., „Budowanie sieci” zamiast „wiedzy”. *Krótkie wprowadzenie do ANT-ologii* [w:] *Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy. Studia z podstaw socjologii wiedzy*, red. P. Bytniewski, M. Chałubiński, Wyd. UMCS, Lublin 2006, t. 1, s. 271–286.
- Gough H.G., Heilbrun A.B., *The Adjective Check List: Manual*, Consulting Psychologists Press, Palo Alto 1983.
- Kilias J., *Swoistości socjologii polskiej z perspektywy socjologa*, „Societas Communitas” 2007, nr 1 (3), s. 189–199.
- Korab K., *Dependentyzm w socjologii polskiej. Tezy do dyskusji*, „Rocznik Lubuski” 2008, nr 2 (34), s. 10–32.
- Latour B., *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*, Harvard University Press, Cambridge – London 1999.
- Latour B., *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, Wyd. „Krytyki Politycznej”, Warszawa 2009.
- Niesporek A., *Czy koniec socjologii, jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości*, Katowice 2007.
- Nowak M., *Wczoraj, dziś i jutro polskiej socjologii. Jubileusz 90-lecia socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, Poznań, 26 maja 2010 r.*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2010, t. 72, nr 3, 123–145.
- Sojak R., *Paradoks antropologiczny. Socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa* (seria: Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej), Wyd. UW, Wrocław 2004.

NOTICE FROM PILOT STUDY ON PERCEPTION OF KNOWLEDGE CREATION PROCESSES IN POLISH SOCIOLOGY

Abstract

The subject of his study was inspired by the concept of knowledge by B. Latour. Knowledge according to this researcher, one of the authors of the Actor-Network Theory, is understood in a very broad context as created by a network between many actors of society at four given knowledge creation levels. The aim of the study was to find out, how the sociology academics perceive knowledge creation processes in his discipline, do they diagnose negative phenomena in this area and what social or psychological factors have influence on their opinions. This pilot study made it possible to verify theoretical as well as methodology assumptions for further exploration of this issues.

Słowa kluczowe: nauka, socjologia, socjologia nauki, socjologodzy
Keywords: science, sociology, sociology of science, sociologists

II

SOCJOLOGIA MIASTA I WSI

Katarzyna Zdrzalik-Guzy

PROBLEMY SPOŁECZNE MIASTA RADOMIA

Wstęp

Radom jest miastem powiatowym położonym w centralnej Polsce, w południowej części woj. mazowieckiego. Zajmuje 14. miejsce w kraju pod względem liczby ludności (220 tys. mieszkańców)¹ oraz 23. pod względem powierzchni (111,80 km²)². Miasto leży na przecięciu głównych szlaków komunikacyjnych ze wschodu na zachód oraz z północy na południe. Zaraz po Warszawie ma najwyższy w woj. mazowieckim współczynnik skolaryzacji, będąc siedzibą 8 szkół wyższych, 3 zamiejscowych ośrodków dydaktycznych oraz 3 kolegiów nauczycielskich. Na terenie Radomia położone jest lotnisko wojskowe, które zgodnie z planem pod koniec 2013 r. ma zostać przekształcone w port lotniczy dostosowany do obsługi lotów pasażerskich i towarowych.

Wydaje się, że miasto ma wiele cech, które powinny determinować jego prężny rozwój. Niestety, brak dobrze rozwiniętego przemysłu, jeden z najwyższych w kraju wskaźników bezrobocia oraz brak atrakcji turystycznych, które mogłyby przyciągać osoby z zewnątrz, sprawiają, że Radom jest kojarzony z miastami wielkości Ostrowca Świętokrzyskiego czy Siedlec, a tylko 1% jego mieszkańców jest bardzo zadowolonych z miejsca swojego zamieszkania³.

Jak wygląda aktualna sytuacja społeczno-ekonomiczna Radomia? Co należy do jego mocnych i słabych stron? Jakie są uwarunkowania tej sytuacji? Próba

¹ *Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym (stan w dniu 30 VI 2012 r.)*, GUS, Warszawa 2012, s. 41.

² [http://pl.wikipedia.org/wiki/Miasta_w_Polsce_\(statystyki\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Miasta_w_Polsce_(statystyki)).

³ *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, red. J. Czapliński, T. Panek, Warszawa 2011, s. 166.

odpowiedzi na te pytania zostanie przedstawiona w pierwszej części artykułu, następnie ogólnie, na podstawie teorii zrównoważonego rozwoju, zostaną zaprezentowane działania, jakie mogą zostać podjęte w celu poprawy społeczno-gospodarczego funkcjonowania Radomia.

Należy podkreślić, że celem prezentowanego artykułu (ze względu na jego skrótowy charakter) jest wyłącznie nakreślenie niektórych problemów społecznych miasta, a nie ich wyczerpujący opis. Ponadto z braku opracowań dotyczących Radomia (poza historycznymi) i jego aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej w tekście występują odwołania do lokalnej prasy, przytaczane w celach informacyjnych.

Sytuacja na lokalnym rynku pracy

Radom jest typowym miastem przemysłowym, choć przemysł nadal stanowi istotny sektor gospodarki. W 2011 r. było zatrudnionych w sumie 55 300 mieszkańców miasta, w tym 30,4% w przemyśle i budownictwie, 22,6% w sektorze usługowym, a 4,1% radomian pracowało w rolnictwie⁴.

Stopa bezrobocia w Radomiu jest jedną z najwyższych w kraju. W listopadzie 2012 r. liczba bezrobotnych wyniosła 20 745 osób (22,2%). Dla porównania w całym woj. mazowieckim pod koniec listopada 2012 r. zarejestrowano 265 200 osób bezrobotnych, co stanowi 10,5%, zaś w Warszawie wskaźniki te wynosiły odpowiednio 48 361 osób i 4,3%⁵. Bezrobocie w Radomiu prawie dwukrotnie przewyższa wskaźnik ogólnopolski (12,9%), a stopa bezrobocia w całym pow. radomskim (29,9%) lokuje go w czołówce europejskiej.

Tabela 1. Stopa bezrobocia w wybranych miastach województwa mazowieckiego w listopadzie 2012 r.

Największe miasta w woj. mazowieckim	Liczba ludności <i>Ludność...</i>	Bezrobotni zarejestrowani (w tys.)	Stopa bezrobocia w odniesieniu do aktywnych zawodowo (w %)
m. st. Warszawa	1 711 324	48,4	4,3
m. Radom	222 000	20,7	22,2
m. Płock	124 048	8,1	12,3
m. Siedlce	76 495	4,0	10,8
m. Ostrołęka	53 375	3,9	15,2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

⁴ *Województwo mazowieckie. Podregiony, powiaty, gminy*, Urząd Statystyczny w Warszawie, Warszawa 2011, s. 44.

⁵ GUS, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1487_PLK_HTML.htm.

W tabeli 1 przedstawiono dla porównania stopę bezrobocia w pozostałych miastach powyżej 50 tys. mieszkańców z woj. mazowieckiego.

Radom ma najwyższy wskaźnik bezrobocia wśród miast w woj. mazowieckim. Kobiety stanowią prawie połowę (47%) osób bezrobotnych. Ponad 60% osób pozostających bez pracy nie ma wykształcenia średniego, a 35% – żadnych kwalifikacji zawodowych. Aż 62% to osoby długotrwale bezrobotne. W ogólnej strukturze bezrobotnych radomian osoby do 25. roku życia stanowią 21%, a osoby powyżej 50. roku życia – 20%⁶.

Sytuacja na regionalnym rynku pracy jest wypadkową zmian, jakie zaszły od początku transformacji ustrojowej. Upadłość większości radomskich zakładów przemysłowych stworzyła olbrzymią ilość wolnej siły roboczej, która do tej pory nie została zagospodarowana. Najlepiej unaocznia to przygotowana przez Powiatowy Urząd Pracy (PUP) w Radomiu lista zawodów nadwyżkowych i deficytowych, z której wynika, że znaczna część byłych pracowników zlikwidowanych zakładów wciąż pozostaje bezrobotna i ma niewielkie szanse na zatrudnienie. Największy udział w strukturze bezrobotnych mieli ludzie bez zawodu, sprzedawcy, robotnicy budowlani, a także cholewkarze oraz krawcowe⁷. Są to ludzie o niskim poziomie wykształcenia, którzy nie są przygotowani do walki o miejsce pracy na wolnym rynku.

Tabela 2. Bezrobocie w Radomiu w latach 2000–2010

Rok	Ogółem	Stopa bezrobocia
2000	23 508	23,4%
2001	26 692	26,6%
2002	27 883	28,2%
2003	27 737	28,4%
2004	26 676	27,7%
2005	26 582	27,8%
2006	23 887	25,5%
2007	19 963	22,0%
2008	17 880	19,7%
2009	19 959	21,4%
2010	21 440	22,5%
2011	20 020	21,7%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zamieszczonych na stronie: http://www.pupradom.pl/zalaczniki/331/miasto_radom.pdf.

Tabela 2 ilustruje zmianę stopy bezrobocia w Radomiu w latach 2000–2011. W latach 2000–2008 liczba osób pozostających bez pracy spadała, od

⁶ <http://www.pupradom.pl/?id=331>.

⁷ *Monitoring zawodów deficytowych i nadwyżkowych sporządzony przez PUP w Radomiu*, <http://www.pupradom.pl/?id=422>.

2009 r. ponownie możemy zaobserwować tendencję wzrostową, co pośrednio może być związane z globalnym kryzysem gospodarczym.

W pozyskiwaniu inwestorów, którzy stworzą na terenie miasta nowe miejsca pracy, ma pomóc włączenie Radomia do Tarnobrzесьkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W zamian za lokalizację inwestycji na terenie podstrefy radomskiej przedsiębiorcy mogą liczyć na pomoc publiczną, zwaną pomocą regionalną, w maksymalnej wysokości do 40% nakładów inwestycyjnych poniesionych w ramach realizowanego projektu lub 40% dwuletnich kosztów pracy nowo zatrudnionych pracowników. Warunki otrzymania wymienionej pomocy to: minimalna wielkość nakładów inwestycyjnych nie mniejsza niż 100 tys. euro, okres prowadzenia działalności gospodarczej związanej z daną inwestycją nie krótszy niż 5 lat od dnia udzielenia pomocy oraz brak możliwości sprzedaży przez okres 5 lat składników majątku, z którymi były związane wydatki inwestycyjne⁸.

W latach 2009–2011 największą inwestycją realizowaną w Radomiu była budowa Centrum Przetwarzania Danych Ministerstwa Finansów. Budynek oddano do użytku w grudniu 2010 r., a w połowie 2012 r. uruchomiono systemy informatyczne. W centrum zostało zatrudnionych ok. 80 osób z Radomia i okolic posiadających wykształcenie informatyczne.

Pomimo wspomnianych działań w mieście brakuje nowych miejsc pracy. W listopadzie 2012 r. na jedną ofertę zatrudnienia przypadało ponad 65 bezrobotnych⁹. Oferowane przez Powiatowy Urząd Pracy w Radomiu szkolenia czy różne formy aktywizacji zawodowej mają charakter doraźny i nie rozwiązują problemu. Ponadto pracodawcy, wykorzystując sytuację panującą na lokalnym rynku, nie tworzą nowych stanowisk pracy, lecz korzystają z takich form aktywizacji zawodowej, które są korzystne głównie dla nich, np. proponują staże dofinansowywane z budżetu państwa bądź programów operacyjnych Unii Europejskiej, i które nie nakładają na nich takich obowiązków względem pracownika, jakie wynikałyby z zawarcia umowy o pracę. Z drugiej strony, osoby poszukujące zatrudnienia, zdając sobie sprawę z sytuacji w Radomiu, decydują się na podjęcie każdej pracy, najczęściej wynagradzanej na poziomie płacy minimalnej, co przyczynia się do ich ubożenia.

Migracje zarobkowe

Statystyczny spadek bezrobocia w Radomiu w latach 2000–2008 był w znacznym stopniu związany z wykonywaniem pracy zarobkowej poza miej-

⁸ http://www.radom.pl/_portal/119027769446f2323ee4a09/Udogodnienia_inwestycyjne.html.

⁹ <http://www.pupradom.pl/?id=331>.

scem zamieszkania. W 2004 r. Polska oficjalnie stała się członkiem Unii Europejskiej, czego konsekwencją było m.in. otwarcie przez Wielką Brytanię, Irlandię i Szwecję rynków pracy dla mieszkańców nowo przyjętych państw członkowskich. Mimo że nie ma pełnych danych ilościowych dotyczących skali migracji zarobkowych mieszkańców Radomia do innych miast w Polsce lub za granicę, ogólne wnioski można wyciągnąć, analizując statystyki dotyczące migracji wewnętrznych i zagranicznych na pobyt stały prowadzone od 2004 r. przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie informacji ewidencyjnych gmin. Należy jednak podkreślić, że te dane nie uwzględniają osób zameldowanych na pobyt czasowy oraz osób, które nie wypełniają obowiązku zameldowania czy wymeldowania (np. w związku z wyjazdem za granicę).

Tabela 3. Migracje w obrębie kraju i zagraniczne mieszkańców Radomia zameldowanych na pobyt stały w latach 2004–2010

Rok	Napływ			Odpływ			Saldo migracji	
	Ogółem	w tym		Ogółem	w tym		Ogółem	w tym zagranicznych
		z miast	z zagranicy		do miast	za granicę		
2004	1185	479	33	2264	994	40	-1079	-7
2005	1260	555	41	2175	959	19	-915	+22
2006	1176	504	24	2401	1047	44	-1225	-20
2007	1229	522	23	2450	990	80	-1151	-57
2008	1087	483	24	2025	825	34	-938	-10
2009	1032	462	36	2022	814	2	-990	+34
2010	1093	448	24	2104	868	6	-1011	+18

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS zamieszczonych w: *Województwo mazowieckie. Podregiony, powiaty, gminy* (lata 2005–2011).

Analizując dane za lata 2004–2010, należy stwierdzić, że co roku w wyniku procesów migracyjnych miasto traci średnio ok. 1045 mieszkańców. Radomianie częściej przeprowadzają się do innych miast w Polsce niż za granicę, choć Radom jest jednym z tych miast, w którym spadkowi liczby mieszkańców towarzyszy przyrost liczby ludności w gminach otaczających (suburbanizacja)¹⁰. Można przypuszczać, że poza przeprowadzkami na przedmieścia podstawowymi przyczynami zmiany miejsca zamieszkania są: rozpoczęcie studiów w innym mieście, brak możliwości zatrudnienia w Radomiu czy chęć znalezienia lepiej płatnej pracy. Prawdopodobnie emigracja zarobkowa mieszkańców Radomia jest jedną z podstawowych przyczyn

¹⁰ G. Węclawowicz, M. Łotocka, A. Baucz, *Rozwój miast w Polsce. Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego*, Warszawa 2010, s. 31.

spadku liczby ludności miasta (2000 r. – 231 tys. mieszkańców, 2006 r. – 227 tys., 2011 r. – 220 tys.¹¹), tym bardziej że odnotowuje ono dodatni przyrost naturalny¹².

Niekorzystne skutki procesów migracyjnych byłyby bardziej dotkliwe dla miasta, gdyby nie fakt, że wiele osób, pomimo posiadania pracy w innym, często oddalonym o kilkanaście kilometrów mieście, nie decyduje się na stałą zmianę miejsca zamieszkania. Nie ma danych pozwalających na precyzyjne określenie, ilu mieszkańców Radomia dojeżdża codziennie do pracy do oddalonej o 100 km Warszawy. Szacuje się, że liczba ta może się wahać pomiędzy 15 tys.¹³ a 50 tys.¹⁴ ludzi.

Sytuacja społeczno-ekonomiczna mieszkańców Radomia

W 2011 r. z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radomiu korzystało 10% mieszkańców, czyli ok. 9125 środowisk (osób samotnych lub rodzin, które tworzą gospodarstwa domowe), w których żyje 19 230 osób. Dominującym problemem utrudniającym lub uniemożliwiającym prawidłowe funkcjonowanie klientów MOPS jest bezrobocie, które jako główny powód trudnej sytuacji materialnej wskazało 68% środowisk korzystających w roku 2011 ze świadczeń pomocy społecznej. W dalszej kolejności radomianie zwracali się o pomoc z powodu niepełnosprawności (32%) i bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych (14%)¹⁵.

Barbara Szacka, omawiając przemiany polskiej biedy po upadku komunizmu, wskazuje na przejście od jej przestrzennego rozproszenia do powstawania skupisk ludzi ubogich. Bieda koncentruje się przede wszystkim na wsiach, gdzie zamknięto państwowe gospodarstwa rolne, oraz w miastach, w których upadł przemysł, a wraz z nim zniknęła większość miejsc pracy. „Zauważono tworzenie się »gett biedy« w starych dzielnicach miast przemysłowych [...], w których przetrwała stara infrastruktura i domy mieszkalne o niskim standardzie”¹⁶.

¹¹ <http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/Tables.aspx>.

¹² *Ibidem*.

¹³ R. Furciński, *Radom, Kielce i inni mogą stracić miliony na rzecz Warszawy*, „Echo Dnia”, 16 III 2011.

¹⁴ *Pół miniona ludzi codziennie dojeżdża do stolicy*, „Super Express”, 17 VI 2010.

¹⁵ *Sprawozdanie z działalności MOPS w Radomiu w roku 2011 wraz z potrzebami pomocy społecznej*, s. 66, http://www.mops.radom.pl/index.php?option=com_docman&task=cat_view&gid=29&dir=DESC&order=date&limit=10&limitstart=0.

¹⁶ B. Szacka, *Wstęp do socjologii*, Warszawa 2003, s. 341.

Zjawisko koncentracji ubóstwa w Radomiu było badane jedynie przez Grzegorza Węclawowicza w 2002 r., a wyniki jego badań są skrajnie pesymistyczne. Po lekturze książki *Geografia społeczna miast. Zróżnicowanie społeczno-przestrzenne* można odnieść wrażenie, że miasto jest siedliskiem uzależnień, patologii i biedy. Według G. Węclawowicza najgorsza sytuacja panuje w centralnej części miasta, określanej jako „obszar ubóstwa i szczególnego nasilenia zjawisk patologii społecznej”, a nawet jako „slumsy”. Obszar ten stanowią przedwojenne nieremontowane kamienice, będące głównie miejscem zamieszkania niepłacących czynszu, „dzikich” lokatorów. Cechą charakterystyczną tego obszaru, zdaniem autora *Geografii społecznej miast*, jest koncentracja przestępców, recydywistów oraz rodzin niepełnych. Lokalna więź i solidarność nie istnieją, podobnie jak nie występują potrzeby wyższego rzędu u mieszkańców, dla których „podstawową potrzebą jest posiadanie telewizora i wideo, podłączenie do sieci kablowej TV, a nie posiadanie np. butów, opłata czynszu czy utrzymywanie czystości”¹⁷. Olbrzymim problemem jest alkoholizm i przestępczość. Podobnie charakteryzowane są osiedla 15-lecia, Nad Potokiem i Planty. Lepiej sytuacja wygląda na nowych osiedlach mieszkaniowych: Ustroniu, Prędocinku, Młodzianowie i Południu, które zamieszkuje ludność napływowa, stosunkowo młoda, choć tu również znaczącymi problemami społecznymi są bezrobocie i przestępczość.

Podobnie jak G. Węclawowicz, jedną z centralnych dzielnic miasta (tzw. Miasto Kazimierzowskie) opisywali w 2003 r. autorzy „Lokalnego programu rewitalizacji Miasta Kazimierzowskiego” – „wieloletnie zaniedbania spowodowały, że [...] wiele obiektów, miejsc i ulic tego obszaru miasta wymaga pilnej interwencji rewaloryzacyjnej. Stan techniczny budynków jest katastrofalny. Istnieje obawa, że coraz więcej kamienic wyłączonych z użytkowania może się w każdej chwili zawalić, zagrażając życiu mieszkających tam ludzi”¹⁸. Omawiając sferę społeczną tej dzielnicy, autorzy programu podawali, że zamieszkuje w niej ponad 2500 osób, wśród których 44% posiadało wykształcenie podstawowe, 29% – zawodowe, średnie – 24%, a wyższe tylko – 3%. Wskaźnik bezrobocia w tej dzielnicy wynosił 32%. Z pomocy społecznej w 2003 r. korzystało 665 osób z 270 rodzin. Miasto Kazimierzowskie cechowało się niskim standardem zamieszkania, wysokim wskaźnikiem przestępczości oraz brakiem poczucia bezpieczeństwa u większości mieszkańców. Wskazywano również na negatywny styl życia mieszkańców (m.in. patologie), upadek wartości moralnych wśród części z nich oraz bardzo niskie zainteresowanie własnym rozwojem wśród dzieci i młodzieży.

¹⁷ Por. G. Węclawowicz, *Geografia społeczna miast. Zróżnicowanie społeczno-przestrzenne*, Warszawa 2003, s. 156–159.

¹⁸ Lokalny program rewitalizacji Miasta Kazimierzowskiego, s. 4, bip.radom.pl/download/69/563/535.doc.

W związku z brakiem danych statystycznych oraz opracowań dotyczących poszczególnych dzielnic Radomia trudno jednoznacznie określić, czy i w jakim stopniu sytuacja w mieście się zmieniła. Niewątpliwie zły stan budynków w centralnych, najstarszych dzielnicach miasta wynikał przede wszystkim z zaniedbań z czasów powojennych. Budynków, które w czasie wojny nie uległy zniszczeniu, nie remontowano, a tak właśnie było w przypadku kamienic położonych w centrum miasta. Władze PRL postawiły na nowoczesną (jak na tamte lata) zabudowę, wznosząc na obrzeżach Radomia osiedla z wielkiej płyty. „Równocześnie starano się przestrzegać zasady, że niektóre z dzielnic Radomia [...] powinny odznaczać się przede wszystkim zabudową parterową”¹⁹. W rejonie śródmieścia nie powstały żadne nowe budynki, a „mieszkańcy dzielnic położonych w centrum żyli w zdewastowanych kamienicach komunalnych z XIX w., od dawna nieremontowanych. Przeciekające dachy, kuchnie węglowe, wspólne toalety na podwórzach oraz pleśń z wilgotnych piwnic stanowiły normę w większości budynków w środku miasta. Prowadziło to do dużego zróżnicowania społecznego – osoby mające znajomości i pieniądze przenosiły się do nowych osiedli mieszkaniowych budowanych na obrzeżach miasta, biedniejsze zamieszkiwały centrum”²⁰.

Od 2007 r. centralna dzielnica Radomia została objęta wspomnianym programem rewitalizacji, którego celem jest przywrócenie jej do stanu dawnej świetności, przy jednoczesnym objęciu programem „ożywienia” jej mieszkańców. Wieloletnie działania, poza remontem i modernizacją budynków, infrastruktury i sfery przestrzeni publicznej, zakładają wprowadzenie i utrwalenie zmian w strukturze społecznej Miasta Kazimierzowskiego. W tym celu na terenie dzielnicy podejmuje się działania, które mają przeciwdziałać skutkom bezrobocia, m.in. poprzez organizację robót publicznych, szkoleń dla osób bezrobotnych oraz wsparcie dla osób chcących założyć własną działalność gospodarczą. Działaniami „naprawczymi” obejmowane są różne kategorie mieszkańców: dzieci i młodzież z rodzin biednych lub dysfunkcyjnych (imprezy rekreacyjno-integracyjne, budowa placu zabaw, utworzenie świetlicy środowiskowej), osoby starsze, samotne i niepełnosprawne (organizacja klubów samopomocy i promowanie wolontariatu) oraz osoby ubogie, w tym rodziny dysfunkcyjne (pomoc materialna, praca socjalna, aktywizowanie społeczności lokalnej, wsparcie dla osób uzależnionych).

Obiektywnym wskaźnikiem poprawy sytuacji w Radomiu mogą być statystyki dotyczące przestępczości przedstawione przez Mazowiecką Komendę Po-

¹⁹ S. Piątkowski, *Radom. Historia miasta*, Radom 2005, s. 86.

²⁰ D. Morgan, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego czerwca 1976*, Wyd. IPN, Warszawa 2005, s. 26.

licji w Radomiu²¹. Wynika z nich, że do 2010 r. liczba przestępstw, poza liczbą zabójstw, spadała. W 2011 r. w porównaniu do roku poprzedniego można zaobserwować wzrost liczby kradzieży, zwłaszcza samochodów, i spadek liczby kradzieży z włamaniem oraz rozbojów i napadów.

Tabela 4. Liczba wybranych kategorii przestępstw stwierdzonych w latach 2006–2010 w Radomiu

Kategoria	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Przestępstwa ogółem	9359	7962	6446	6836	5915	6320
Zabójstwa	3	4	7	4	7	9
Rozboje i napady	533	416	326	272	171	158
Kradzieże	1908	1721	1283	1233	1146	1212
Kradzieże samochodów	263	139	105	98	66	104
Kradzieże z włamaniem	988	881	797	935	917	823

Źródło: Dane statystyczne KWP w Radomiu.

Jednocześnie wzrasta wykrywalność przestępstw, która w 2011 r. wynosiła prawie 65% (2010 – 59,5%, 2009 – 61,9%, 2008 – 58%, 2007 – 57,1%, 2006 – 55,2%, gdy w 2001 – 42,4%).

Spadek przestępczości może być związany m.in. z emigracją zarobkową znacznej części osób pozostających bez pracy, zdobywających do tej pory środki na utrzymanie w sposób niezgodny z prawem. Nie bez znaczenia jest tu również rozwój techniki kryminalistycznej, która pozwala na skuteczniejsze identyfikowanie sprawców. Wzrosła liczba instytucjonalnych oddziaływań współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej, mających na celu aktywizację osób bezrobotnych. Znaczna część mieszkańców mających problemy z prawidłowym funkcjonowaniem społecznym została objęta programami wsparcia realizowanymi przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, choć pomoc ta często ogranicza się do wypłaty zapomóg finansowych. Wzrasta również liczba przychodni i punktów zajmujących się leczeniem uzależnień od alkoholu i środków psychoaktywnych.

Odpowiedź na pytanie o skuteczność tych oddziaływań będzie możliwa tylko po przeprowadzeniu wszechstronnych badań. Ich przedmiotem powinno być również wyjaśnienie, czy koncentracja ubóstwa w niektórych dzielnicach Radomia w poprzednich latach nie przyczyniła się do powstania enklaw biedy czy tzw. podklasy (*underclass*), której cechami charakterystycznymi są: długotrwałe bezrobocie, brak kwalifikacji, zależność od opieki społecznej, skłonność do zachowań przestępczych oraz koncentracja przestrzenna²². Jeśli te cechy zesta-

²¹ <http://kwp.radom.pl/?id=173>.

²² R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Warszawa 1993, s. 237.

wimy z prezentowanymi już danymi dotyczącymi osób bezrobotnych (62% to osoby długotrwale bezrobotne, 60% nie posiada wykształcenia średniego, 35% nie ma żadnych kwalifikacji zawodowych; co 10 mieszkańców korzysta z pomocy społecznej), wnioski mogą być niepokojące. Należy również pamiętać, że bieda wiąże się nie tylko z degradacją ekonomiczną, ale i osobowościową. „Bycie bezrobotnym niszczy szacunek człowieka do samego siebie, burzy rutynę jego życia codziennego, uzależnia go od zasiłku”²³, powoduje poczucie wstydu i wyobcowania, wycofanie się z życia społecznego, a także międzypokoleniowe dziedziczenie biedy i postaw dewiacyjnych.

W tym kontekście szczególnie ważna jest „praca u podstaw”, czyli objęcie najbardziej zagrożonych dzielnic programami kompleksowego wsparcia, odbudowy infrastruktury, poprawy warunków mieszkaniowych, aktywizacji społeczności lokalnej oraz walki z patologiami. Przykładem dobrych praktyk jest wspomniany „Lokalny program rewitalizacji Miasta Kazimierzowskiego”.

Władze miasta powinny również podjąć działania mające na celu przeciwdziałanie powstawaniu enklaw biedy. Powszechnie wiadomo, że tworzenie skupisk ludzi niezamożnych, bezrobotnych, często dotkniętych uzależnieniami sprzyja wykluczeniu społecznemu i powstawaniu patologii. Tymczasem w latach 2009–2010 na obrzeżach miasta wybudowano cztery sąsiadujące ze sobą czteropiętrowe bloki z lokalami socjalnymi, przeznaczając na inwestycję ponad 22 mln zł.

Edukacja

W woj. mazowieckim to Radom (poza Warszawą) posiada najwyższy wskaźnik skolaryzacji. Mieści się tu osiem uczelni wyższych: jedna publiczna (Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. K. Pułaskiego), siedem niepublicznych (Wyższa Szkoła Handlowa, Prywatna Wyższa Szkoła Ochrony Środowiska, Radomska Szkoła Wyższa, Wyższa Szkoła Biznesu im. Biskupa Jana Chrapka, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Technicznych, Wyższa Inżynierska Szkoła Bezpieczeństwa i Organizacji Pracy oraz Wyższe Seminarium Duchowne), a także trzy zamiejscowe ośrodki dydaktyczne (Kolegium Licencjackie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Instytut Teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Instytut Dziennikarstwa – Wydział Zamiejscowy Uniwersytetu Warszawskiego). W Radomiu działają również kolegia nauczycielskie, których absolwenci uzyskują tytuł licencjata.

Największą, najstarszą i posiadającą największy potencjał naukowo-badawczy uczelnią wyższą jest Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im.

²³ *Ibidem*, s. 229.

K. Pułaskiego, w skład którego wchodzi osiem wydziałów: trzy techniczne (Wydział Materiałoznawstwa, Technologii i Wzornictwa; Wydział Mechaniczny; Wydział Transportu i Elektrotechniki) i pięć nietechnicznych (Wydział Ekonomiczny; Wydział Informatyki i Matematyki; Wydział Sztuki; Wydział Filologiczno-Pedagogiczny; Wydział Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej).

Uczelnia kształci ok. 8 tys. studentów na 27 kierunkach, z których cztery to tzw. kierunki zamawiane, czyli objęte dofinansowaniem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, w związku z uznaniem ich za strategiczne dla gospodarczego rozwoju Polski. Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny do 2015 r. będzie otrzymywał dotację na prowadzenie następujących kierunków: technologia chemiczna, mechanika i budowa maszyn, matematyka oraz informatyka²⁴.

Uczelnia posiada uprawnienia do nadawania stopni doktorskich w zakresie nauk ekonomicznych, technicznych i sztuk plastycznych oraz uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk technicznych.

Od 2001 r. działa w Radomiu Kolegium Licencjackie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, które było pierwszą w mieście państwową uczelnią o profilu humanistycznym.

Z rozpoczęciem przez UMCS działalności w Radomiu wiązano duże nadzieje. Władze miasta przekazały na potrzeby kształcenia studentów budynek po dawnej szkole rolniczej przy ulicy Przytyckiej 4 (obecnie Uniwersytecka 6). Uczelnia miała stać się zalążkiem przyszłego uniwersytetu. Początkowo kolegium prowadziło studia na sześciu kierunkach: filologia polska, historia, bibliotekoznawstwo, filozofia, kulturoznawstwo i socjologia. W roku akademickim 2012/2013 są to już tylko filologia polska i historia.

Przyczyn takiego stanu rzeczy można upatrywać przede wszystkim w niżu demograficznym, który powoduje spadek liczby potencjalnych studentów. Sytuacja na rynku pracy sprawia, że bardziej pożądana są absolwenci kierunków technicznych. Nie bez znaczenia jest również konkurencja ze strony innych uczelni wyższych, zwłaszcza Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego, który w związku ze zmianą statusu z Politechniki Radomskiej na Uniwersytet utworzył Wydział Filologiczno-Pedagogiczny. Przewaga Uniwersytetu nad Kolegium jest widoczna np. w liczbie specjalizacji w ramach filologii polskiej – kierunku oferowanego przez obydwie uczelnie. Na UMCS studenci mają do wyboru jedną specjalność redaktorsko-medialną, natomiast na Uniwersytecie aż dziewięć (nauczycielską z bohemistyką, nauczycielską z wiedzą o kulturze, nauczycielską z nauczaniem języka polskiego jako obcego, dziennikarstwo i komunikację biznesową, specjalizację menedżerską, turystyczną, przygotowanie pe-

²⁴ <http://www.uniwersytetradom.pl/redirect.php?action=setcategory&id=1871>.

dagogiczne, edytorską i translatorską). Kolegium Licencjackie UMCS w Radomiu, które prowadzi studia wyłącznie na kierunkach humanistycznych, niewątpliwie straciło większość atutów w wyniku przekształcenia Politechniki w Uniwersytet.

1 października 2011 r. weszła w życie nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, która nakłada na władze uczelni obowiązek przekształcenia zamiejscowych jednostek dydaktycznych w podstawowe jednostki organizacyjne uczelni lub filie. Szkoły wyższe na dostosowanie się do tych wymogów miały rok, w przeciwnym przypadku powinny zaprzestać prowadzenia rekrutacji na studia i kształcić wyłącznie do zakończenia studiów przez osoby, które są studentami uczelni²⁵.

Władze UMCS decyzję o przekształceniu Kolegium Licencjackiego w Radomiu w wydział zamiejscowy lub filię uzależniały od wyników rekrutacji w roku akademickim 2012/2013. Niewystarczająca liczba kandydatów spowodowała, że nie są realizowane zajęcia dla pierwszorzecznych studentów. Brak uchwały Senatu UMCS w sprawie utworzenia w Radomiu wydziału zamiejscowego lub filii jest równoznaczny z wygaszeniem działalności Kolegium Licencjackiego.

Jak wspomniano, Radom jest siedzibą siedmiu uczelni prywatnych. Ze względu na skrótową formę tego opracowania ich działalność nie będzie szczegółowo omawiana. Warto podkreślić jedną wspólną tendencję – wprowadzanie do oferty kształcenia kierunków ścisłych, np. informatyki (Wyższa Szkoła Handlowa), mechaniki i budowy maszyn (Wyższa Szkoła Biznesu im. Biskupa Jana Chrapka) czy budownictwa (Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Technicznych, Wyższa Inżynierska Szkoła Bezpieczeństwa i Organizacji Pracy). Można również zaobserwować odchodzenie od bardzo popularnych kilka lat temu kierunków, np.: pedagogiki, administracji czy zarządzania, na rzecz bezpieczeństwa i higieny pracy, bezpieczeństwa publicznego lub ochrony środowiska.

Silną stroną miasta jest bogata sieć szkół i placówek szkolnictwa zawodowego. W sytuacji, jaka obecnie panuje na rynku pracy, gdy zaczyna brakować dobrze wykształconych i doświadczonych fachowców w zawodach „ścisłych”, szczególnego znaczenia zaczyna nabierać szkolnictwo techniczne. Szkoły, które do niedawna zajmowały pierwsze miejsca na liście placówek oświatowych przeznaczonych do likwidacji (zwłaszcza zasadnicze szkoły zawodowe), w chwili obecnej stają się bardzo istotnym elementem systemu edukacji.

W Radomiu uczniowie przygotowują się do pracy w wybranym zawodzie w dziewięciu zespołach szkół dla młodzieży oraz w Centrum Kształcenia Usta-

²⁵ Art. 20 ustawy z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (DzU 2011, nr 84, poz. 455)

wicznego dla dorosłych. Są to placówki o profilach: agrotechnicznym, budowlanym, ekonomicznym, elektronicznym, samochodowym, spożywczym, technicznym, zawodowym oraz mody, stylizacji i usług.

Według rankingu „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw” za 2012 r. Zespół Szkół Elektronicznych im. Bohaterów Westerplatte w Radomiu, biorąc pod uwagę wyniki matur, jest najlepszą szkołą techniczną w Polsce. Szkoła ta została również uznana za najlepszą w woj. mazowieckim oraz zajęła 6. miejsce w rankingu ogólnopolskim²⁶. Kolejna najlepsza radomska szkoła techniczna – Technikum w Zespole Szkół Spożywczych i Hotelarskich – znalazła się dopiero na 172. miejscu.

Na terenie Radomia funkcjonuje także dziesięć samodzielnych samorządowych placówek licealnych, dwa licea w zespołach szkół i dwa licea w szkołach artystycznych. We wspomnianym rankingu VI Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kochanowskiego zajęło 8. miejsce na Mazowszu oraz 18. w kraju²⁷.

Podstawową barierą w rozwoju miasta jest słabość ośrodka akademickiego. Radom wprawdzie szczyci się dużą liczbą uczelni wyższych i wysokim wskaźnikiem osób studiujących, jednak warto się przyjrzeć jakości tego kształcenia. Największa publiczna uczelnia w regionie – Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny – w rankingach uczelni wyższych zajmuje końcowe miejsca²⁸. Radom jako jedyne z dużych miast nie ma publicznej szkoły wyższej o profilu wyłącznie humanistycznym. Jako dobry wzór do naśladowania można wskazać chociażby dwa sąsiadujące miasta: Kielce – z dwiema uczelniami wyższymi (uniwersytetem i politechniką) oraz Lublin – siedzibę dwóch uniwersytetów oraz politechniki.

Wielu młodych zdolnych ludzi wyjeżdża na studia do innych miast, gdzie osiedla się na stałe, w wyniku czego Radom traci cenny kapitał ludzki i społeczny. W lipcu 2012 r. lokalna gazeta „Echo Dnia” zamieściła wywiad z rektorem Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, który przyznał, że co piąty kandydat ubiegający się o przyjęcie na studia na tę uczelnię pochodził z woj. mazowieckiego, bardzo często z Radomia²⁹. Biorąc pod uwagę, że „wysoki odsetek wykształconych mieszkańców należy do podstawowych atutów regionu oraz jest motorem jego długofalowego rozwoju”³⁰, strategia władz powinna skupiać się

²⁶ http://www.perspektywy.pl/portal/index.php?option=com_content&view=article&id=459:ogolnopolski-ranking-technikow-2013&catid=61&Itemid=208&page=1.

²⁷ http://www.perspektywy.pl/portal/index.php?option=com_content&view=article&id=452:ogolnopolski-ranking-liceow-ogolnoksztalcacych-2013&catid=56&Itemid=204&page=1.

²⁸ http://www.perspektywy.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=5074&Itemid=909, PR zajęła 71 miejsce na 88 możliwych.

²⁹ <http://www.echodnia.eu/apps/pbcs.dll/article?AID=/20120716/EDUKACJA/120719128>.

³⁰ I. Bednarczyk-Kocun, *Zasoby siły roboczej w regionie radomskim* [w:] *Spójność społeczno-ekonomiczna. Implikacje regionalne*, red. K. Głębicka, Radom 2004, s. 144.

na budowie silnego ośrodka naukowo-badawczego z rozbudowanym zapleczem dydaktycznym, aby przyciągnąć dobrze wykształconą kadrę naukową i zatrzymać w mieście zdolnych studentów. Priorytetem powinno być wszechstronne wykształcenie ludzi identyfikujących z regionem, znających jego potrzeby i zaangażowanych w pracę na rzecz rozwoju społecznego i gospodarczego Radomia. Przykładem działań mających na celu gromadzenie i propagowanie wiedzy o Radomiu i regionie jest funkcjonująca od 2003 r. Katedra Rozwoju Regionalnego i Lokalnego na Wydziale Ekonomicznym Politechniki Radomskiej (obecnie Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny).

W 2015 r. Radom straci jedną z ważniejszych uczelni w regionie – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Oficjalne stanowisko władz uczelni nie jest znane, jednak jeden z portali internetowych opublikował wypowiedź dyrektora Kolegium Licencjackiego, sprawującego tę funkcję od początku jego istnienia, który wśród przyczyn wygaszania działalności uczelni wymieniał m.in. brak wsparcia ze strony władz miasta, które poza przekazaniem na rzecz uniwersytetu budynków deklarowały pomoc w ich remoncie (budynki pochodzą z lat sześćdziesiątych XX w.) oraz zapewnienie bazy mieszkaniowej dla przyszłej kadry uniwersytetu. Według rozmówcy „obietnice te praktycznie nie zostały zrealizowane”³¹, w związku z czym uczelnia musiała te koszty pokryć z własnego budżetu. Można domniemywać, że nadmierne finansowe obciążenie uczelni przyczyniło się do ograniczania nakładów na inne, być może bardziej adekwatne do potrzeb rynku pracy kierunki, co w konsekwencji spowodowało spadek atrakcyjności uczelni w oczach studentów.

Odmienne stanowisko prezentuje zastępca prezydenta miasta Radomia, według którego miasto zrealizowało wszystkie obietnice wynikające z umowy³², a koniec działalności UMCS w Radomiu jest wynikiem suwerennych decyzji podejmowanych przez studentów.

W kontekście budowy silnego ośrodka naukowo-badawczego warto również wspomnieć o kłopotach finansowych Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego, które były na tyle poważne, że władze uczelni w połowie 2012 r. obawiały się wprowadzenia przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego „rektora-komisarza”. Problemy finansowe Uniwersytetu wynikały m.in. ze zmniejszenia o 2,5 mln złotych subwencji z budżetu państwa, a także nieracjonalnej polityki kadrowej. Senat uczelni przyjął program naprawczy na lata 2012–2015, który przewiduje redukcję zatrudnienia o ok. 200 osób, likwidację nierentownych kierunków, prowadzenie wspólnych wykładów dla studentów różnych kierunków, zmniejszenie liczby dziekanatów i bazy lokalowej, a także obniżenie wysokości wynagrodzeń.

³¹ <http://www.cozadzien.pl/dla-studenta/krotka-seria/12418.html>.

³² <http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/warszawa/radom-to-juz-koniec-kolegium-licencjackiego-umcs,1,5253251,wiadomosc.html>.

Niewątpliwie 15-milionowy deficyt oraz zła atmosfera wewnątrz uczelni wynikająca z realizacji założeń planu naprawczego nie będą sprzyjały rozwojowi Uniwersytetu.

Uwarunkowania i źródła społeczno-ekonomicznej sytuacji Radomia

Do najczęściej wymienianych przyczyn degradacji społeczno-ekonomicznej Radomia należą: transformacja ustrojowa, utrata statusu miasta wojewódzkiego oraz włączenie Radomia wraz z Warszawą do woj. mazowieckiego.

Aby lepiej zrozumieć zależność pomiędzy kontekstem gospodarczym a problemami społecznymi Radomia, należy sięgnąć do jego historii po I wojnie światowej. Miasto znalazło się w strefie Centralnego Okręgu Przemysłowego, co znacząco przyczyniło się do jego rozwoju gospodarczego. Na terenie miasta mieściły się wówczas: fabryka telefonów Ericsson, najnowocześniejsza w Polsce Państwowa Wytwórnia Broni, fabryki drzewne i papierosowe Polskiego Monopolu Tytoniowego. W latach trzydziestych XX w. powstawały kolejne zakłady przemysłowe, m.in.: Fabryka Masek Przeciwigazowych, Fabryka Obuwia Bata i Fabryka WYROBÓW Emaliowanych. Przemysł prężnie się rozwijał nawet po II wojnie światowej, pomimo zniszczeń wojennych.

Komuniści, po przejęciu władzy w Polsce, podjęli działania, których celem było całkowite podporządkowanie Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) wszystkich dziedzin życia społecznego, w szczególności gospodarki, która miała być jednym ze źródeł finansowania Sowietów oraz dostarczać pożądaných z punktu widzenia interesów ZSRR towarów.

Priorytetem stał się przemysł zbrojeniowy, co wynikało przede wszystkim z wyścigu zbrojeń pomiędzy ZSRR a USA, nieustannej rywalizacji z krajami kapitalistycznymi, ale też z rozbudowanego aparatu terroru, którym władze komunistyczne zapewniały sobie społeczną akceptację lub przynajmniej brak publicznej krytyki. Rozwijano przede wszystkim te gałęzi przemysłu, które służyły obronności kraju, tj. hutnictwo, przemysł maszynowy, stoczniowy, produkcję i przetwarzanie tworzyw sztucznych, ale także przemysł samochodowy czy lotniczy.

Największym przedsiębiorstwem przemysłowym w Radomiu były Zakłady Metalowe „Łucznicz” im. gen. Waltera, zatrudniające 10 843 osoby. Wydział Waltera był największą fabryką broni krótkiej w Polsce. Pozostałe wydziały Zakładów Metalowych zajmowały się produkcją maszyn do pisania i maszyn do szycia. Drugim największym zakładem przemysłowym w Radomiu były Radomskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radoskór”, zatrudniające 9353 osoby, produkujące buty – większość pracowników, blisko 80%, stanowiły tam kobiety.

W mieście działały jeszcze dwa duże zakłady – Zakłady Przemysłu Tytoniowego, wyrabiające papierosy, zatrudniające 2954 pracowników i Radomska Wytwórnia Telefonów, zatrudniająca 2465 osób³³.

W czasach PRL Radom był jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast w Polsce. Wynikało to z polityki industrializacji prowadzonej przez komunistów, w ramach której, według B. Jałowieckiego³⁴, można wyróżnić trzy nie-spójne tendencje: 1) dążność do wyrównywania dysproporcji przestrzennych w uprzemysłowieniu kraju, 2) lokowanie wielkich zakładów przemysłowych w dużych miastach w celu zrównoważenia ich struktury klasowej, 3) umieszczanie nowych fabryk w już istniejących okręgach przemysłowych w celu uzyskania efektów aglomeracyjnych.

Konsekwencją tych trzech tendencji było lokowanie zakładów produkcyjnych przede wszystkim w dużych miastach, takich jak Radom, gdzie funkcjonowały już inne fabryki, oraz w regionach najbardziej zindustrializowanych. Pojawiło się zjawisko „naduprzemysłowienia”, w wyniku którego w przemyśle było zatrudnionych przynajmniej 200 na 1000 mieszkańców danego miasta lub regionu oraz ponad 40% z ogółu ludzi zawodowo czynnych w tej gałęzi gospodarki³⁵. Problem „naduprzemysłowienia” dotyczył również Radomia, w którym w 1983 r. ponad 50% ludności było zatrudnionych w przemyśle.

Większość produkcji przemysłowej pochłaniał ZSRR i kraje RWPG. Transformacja ustrojowa na początku lat dziewięćdziesiątych przyczyniła się do załamania 70% eksportu na wschód³⁶. „Upadek systemu komunistycznego spowodował długoterminowe zmiany strukturalne: urynkowanie gospodarki, proces integracji postkomunistycznych społeczeństw z gospodarką światową i postępująca prywatyzacja, wymuszające konieczność dalekosiężnej restrukturyzacji przemysłu oraz eliminację niedochodowych przedsiębiorstw”³⁷. Większość zakładów państwowych, które nie potrafiły sprostać wymogom wolnego rynku, została zlikwidowana. W Radomiu cięcia dotknęły przede wszystkim przemysłu zbrojeniowego, czyli Zakładów Metalowych.

Największymi przegrzonymi polskiej transformacji są robotnicy. Strategia rozwoju gospodarczego Polski w okresie PRL była oparta na forsownej industrializacji oraz wykorzystaniu w tym celu taniej siły roboczej, głównie robotników niewykwalifikowanych, którzy mieli się stać głównymi beneficjentami

³³ D. Morgan, *op. cit.*, s. 25.

³⁴ B. Jałowiecki, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 2010, s. 224.

³⁵ *Ibidem*, s. 228.

³⁶ R. Grochal, *Potencjał gospodarczy regionu radomskiego w ujęciu powiatowym* [w:] *Spójność społeczno-ekonomiczna...*, s. 104.

³⁷ M. Hamilton, M. Hirszowicz, *Klasy i nierówności społeczne w perspektywie porównawczej*, Warszawa 1995, s. 226.

nowego systemu w zamian za poparcie dla socjalistycznych przemian. Przedwojenna struktura klasowa, w której robotnicy stanowili mniejszość, nie sprzyjała realizacji celów komunistów, w związku z tym podjęto działania mające na celu ilościowe zwiększenie tej grupy zawodowej oraz ulokowanie jej w miastach, aby stanowiła przeciwwagę dla innych, niechętnych władzy, grup społecznych.

Zamykanie fabryk po 1989 r. oraz masowe redukcje zatrudnienia sprawiły, że pracownicy większości zakładów przemysłowych w Radomiu z dnia na dzień stali się bezrobotni. Często byli to robotnicy niewykwalifikowani, przyzwyczajeni do bezpieczeństwa zatrudnienia, bez względu na jakość i zasadność wykonywanej pracy, za to zupełnie nieprzygotowani do funkcjonowania w warunkach gospodarki wolnorynkowej. Większość z nich wciąż pozostaje bezrobotna i ma niewielkie szanse na znalezienie pracy, również z powodu ich monozawodowości, która sprawia, że na radomskim rynku pracy występuje nadwyżka ludzi o określonych zawodach.

Kolejnym źródłem degradacji społeczno-ekonomicznej miasta jest utrata statusu województwa. Radom stał się miastem wojewódzkim w czerwcu 1975 r., kiedy w wyniku reformy administracyjnej 17 dotychczasowych województw zastąpiono 49 nowymi jednostkami administracyjnymi. Województwo radomskie „objęło fragmenty dawnych województw: kieleckiego, łódzkiego i warszawskiego o łącznej powierzchni 7294 km² (stanowiło ok. 2,3% powierzchni Polski), zamieszkiwanych wówczas przez 674 380 osób (około 2% ludności kraju) [...]”. Utworzenie województwa radomskiego okazało się czynnikiem ułatwiającym realizację wielu lokalnych inicjatyw i wpływającym bardzo pozytywnie na dalszy rozwój miasta³⁸. Niestety, w wyniku kolejnej reformy administracyjnej przeprowadzonej na początku 1999 r. Radom, jak wiele innych miast, utracił status województwa, stając się miastem powiatowym. Rozważano dwie opcje: stworzenie województwa ze stolicą w Kielcach lub Warszawie. Ostatecznie zdecydowano się na drugi wariant. Radom stał się miastem powiatowym, w wyniku czego utracił dotychczas pełnione funkcje administracyjne i gospodarcze. Miasto straciło status regionalnego ośrodka rozwoju oraz niezależność finansową. O jego przyszłości decyduje samorząd wojewódzki i struktury rządowe. Prestiżowe instytucje i urzędy zostały przeniesione do Warszawy, co przyczyniło się do likwidacji kilkuset miejsc pracy w wojewódzkiej administracji i podległych jej instytucjach (pomimo powstania delegatur i ponownego zatrudnienia części z nich). Nie funkcjonują ponadlokalne placówki kulturalne, struktury bankowe, regionalny oddział telewizji publicznej czy „ogólnokształcący” uniwersytet, działające we wszystkich miastach o statusie województwa.

³⁸ S. Piątkowski, *op. cit.*, s. 84.

Brak tego typu instytucji sprawia, że najzdolniejsi młodzi ludzie wyjeżdżają do większych miast, aby się edukować czy szukać satysfakcjonującej pracy.

Innym powodem degradacji Radomia jest jego położenie w województwie mazowieckim ze stolicą w Warszawie. Niektórzy uważają, że miasta te znajdują się w tak dużej odległości, że Radom nie leży w bezpośrednim obszarze oddziaływania stolicy³⁹. O tym, że zależność pomiędzy tymi miastami istnieje, może chociażby świadczyć fakt, że fundusze strukturalne Unii Europejskiej są przyznawane dla województwa, a nie dla pojedynczych miast. Z powodu wysokiego wskaźnika PKB *per capita* w Warszawie reszta województwa ma ograniczone możliwości korzystania ze środków pomocowych Unii Europejskiej. O przepaści rozwojowej pomiędzy Warszawą a Radomiem świadczą chociażby wskaźniki bezrobocia: odpowiednio 4,3% i 22,2%. Dla porównania: „w ramach regionalnych programów operacyjnych na 1 mieszkańca woj. świętokrzyskiego (kieleckiego) na lata 2007–2013 przeznaczona jest 565 euro, lubelskiego i podlaskiego (białostockiego) – 530 euro, podkarpackiego (rzyszowskiego) – 541 euro plus przeciętnie 300 euro [na mieszkańca z programu operacyjnego Polski wschodniej], tymczasem w ramach wojewódzkiego programu operacyjnego woj. mazowieckiego na 1 mieszkańca przypadają zaledwie 355 euro, a więc przeszło dwukrotnie mniej niż w woj. świętokrzyskim”⁴⁰. Według „Regionalnego programu operacyjnego województwa mazowieckiego 2007–2013” na 45 wydzielonych w Polsce podregionów (NTS-3) miasto Warszawa znalazło się na 1. miejscu ze wskaźnikiem PKB 68 140 zł na mieszkańca, podczas gdy region radomski zaklasyfikowano na 37. miejscu ze wskaźnikiem 17 546 zł⁴¹.

Kilka lat temu rozważano wyłączenie z województwa Warszawy jako niezależnego regionu i przeniesienie stolicy Mazowsza do innego miasta, np. Radomia lub Płocka, lecz ze względu na wysokie koszty wynikające z konieczności utrzymania administracji pomysł ten nie wszedł w życie. Jak wielkie straty ponosi Radom przez sąsiedowanie ze stolicą, można dostrzec, obserwując położone 76 km dalej Kielce, które mimo że mniejsze, utrzymały status miasta wojewódzkiego i pręźnie się rozwijają. Pojawiały się również propozycje stworzenia całkiem nowego województwa, które miało powstać z połączenia ziemi radomskiej z regionem kieleckim, opartego na dwóch podobnych historycznie i administracyjnie ośrodkach. Niechęć władz kraju do jakichkolwiek zmian wynika prawdopodobnie z faktu, że nie tylko Radom zgłasza postulaty powrotu do poprzedniego podziału

³⁹ *Strategia rozwoju miasta Radomia na lata 2008–2020*, s. 59, http://www.radom.pl/data/other/strategia_rozwoju_miasta_radomia_na_lata.pdf.

⁴⁰ B. Rakowska, *Zmieniająca się rola Radomia w systemie osadniczym kraju* [w:] *Studia nad regionem radomskim*, t. 3, red. W. Rakowski, Radom – Żyrardów 2007, s. 34.

⁴¹ *Regionalny program operacyjny województwa mazowieckiego 2007–2013*, Warszawa 2007, s. 13.

administracyjnego. W podobnej sytuacji znajdują się m.in. Częstochowa, Toruń, Bielsko-Biała czy Elbląg. Gdyby zadośćuczynić wszystkim tym żądaniom, prawdopodobnie konieczny by był powrót do stanu sprzed reformy w 1999 r.

Radom, oczekując na zmiany administracyjne, musi maksymalnie wykorzystać przynależność do woj. mazowieckiego i lobbować na rzecz zrównoważonego rozwoju województwa, a nie tylko stolicy. Niewątpliwym sukcesem było wynegocjowanie ulokowania w mieście Centrum Przetwarzania Danych Ministerstwa Finansów oraz ogólnopolskiego Centralnego Ośrodka Szkolenia Inspekcji Transportu Drogowego, który ma powstać w czwartym kwartale 2013 r. Biorąc pod uwagę dobre połączenia komunikacyjne i niższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej w Radomiu, może on być siedzibą mniejszych placówek czy oddziałów firm mających centralę w Warszawie, potrzebna jest jednak dobra kampania informacyjna i promocyjna.

Konstatacje i wnioski

„Rozwój w ujęciu regionalnym utożsamia się ze wzrostem relatywnego znaczenia regionu w układzie kraju, wzrostem efektywności gospodarowania, niwelacją zróżnicowania wewnątrzregionalnego oraz poprawą poziomu życia mieszkańców”⁴².

Najistotniejszą kwestią jest lobbowanie władz miasta na rzecz równomiernego rozwoju gospodarczego całego Mazowsza, uwzględniania interesu wszystkich mieszkańców województwa, a nie tylko stolicy. Skuteczność tego typu działań powinna przyczynić się do zintensyfikowania rozwoju lokalnego poprzez zwiększenie środków z budżetu województwa przeznaczonych na finansowanie radomskich inwestycji.

Ważne jest również ustalenie priorytetów rozwoju miasta, które być może istnieją, jednak na skutek nieudolności władz czy różnych przyczyn politycznych są zastępowane prowizorycznymi działaniami mającymi na celu kosmetykę miasta (budowanie ścieżek rowerowych, remontowanie budynków czy dróg, itp.), co oczywiście jest zauważane i doceniane przez potencjalnych wyborców, nie rozwiązuje jednak najważniejszych problemów społecznych, a nawet tworzy nowe poprzez zwiększanie długu publicznego wynoszącego już ponad 370 mln (w 2013 r. przekroczy on 400 mln zł), powstającego na skutek konieczności zdobycia środków na wspomniane działania. Dbłość o estetykę Radomia jest ważna, ponieważ zmienia jego postrzeganie jako miasta szarego, zaniedbanego i brudnego

⁴² M. Obrębski, *Rozwój regionalny-identyfikacja, pomiar i ocena*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu” 2002, nr 939, s. 11.

go. Na szczególną pochwałę zasługuje projekt rewitalizacji Starego Miasta. Potrzebne są również działania marketingowe, jak stworzona i promowana marka miasta i jego hasła „Radom. Siła w precyzji”. Należy jednak podjąć konkretne kroki, które sprawią, że uzasadnienie wyboru takiego hasła reklamowego będzie rzeczywiście wyrażać specyfikę miasta, a nie budzić w jego mieszkańcach sarkastyczny śmiech. Według władz miasta „Radom to miasto techniki precyzyjnej. To miejsce tworzone przez przedsiębiorczych ludzi, których doświadczenie i umiejętności oparte są na dokładności. Te kompetencje wynikają z historii miasta, profilu gospodarczego, a także działających w nim firm. To siła Radomia i jego kierunek rozwoju na przyszłość [...]. Radom to centrum techniki precyzyjnej, opartej na szczególnych predyspozycjach mieszkańców miasta, które w skrócie można nazwać przedsiębiorczością (inwencją). Funkcjonujący w Radomiu przemysł precyzyjny, obecność szkół o profilu technicznym to mocne i wiarygodne atuty konstytuujące gospodarczy profil miasta”⁴³. Myślę, że te cytaty w kontekście omawianego już upadku przemysłu, bezrobocia, wyjazdu ludzi młodych z Radomia w poszukiwaniu pracy czy wartościowej edukacji nie wymagają komentarza.

Priorytetem dla władz miasta powinno być rozwiązanie kwestii bezrobocia, ponieważ ono generuje większość problemów społecznych. Dotychczasowe działania okazują się nieskuteczne. Doprowadzono do sytuacji, w której największymi pracodawcami w mieście są właściciele supermarketów. Tworzy się błędne koło – ludzie zarobione pieniądze wydają w swoim miejscu pracy. Konieczne jest pozyskanie dużych inwestorów.

Szukając możliwych dróg rozwoju gospodarczego Radomia, warto powołać się na koncepcje zrównoważonego rozwoju oraz rozwoju miasta w warunkach gospodarki opartej na wiedzy. W ramach tych teorii postuluje się połączenie dwóch elementów: gospodarki tradycyjnej opartej na istniejących już zasobach i eksploatowanej wiedzy oraz gospodarki opartej na wykorzystaniu nowej wiedzy i technologii informacyjno-telekomunikacyjnych⁴⁴.

W ramach strategii rozwoju tradycyjnej gospodarki zakłada się korzystanie przede wszystkim z czynników endogennych, wewnętrznych, które mogą stanowić o sile danego regionu. Te działania mogą być realizowane poprzez: pobudzanie rozwoju lokalnych małych i średnich firm, wprowadzanie nowoczesnych systemów zarządzania, rozwój budownictwa mieszkaniowego i infrastruktury komunikacyjnej⁴⁵. Rozwój tej ostatniej może być jednym z czynników przycią-

⁴³ *Strategia rozwoju miasta Radomia...*

⁴⁴ M.G. Woźniak, *Makroregulacyjne warunki rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Wnioski dla gospodarki Ukrainy* [w:] *Wybrane problemy gospodarki opartej na wiedzy*, red. K. Włodarczyk-Śpiewak, Szczecin 2006, s. 11.

⁴⁵ Zob. T.G. Grosse, *Rozwój nowoczesnej gospodarki wiejskiej czy gospodarki opartej na wiedzy? Dwie strategie rozwoju dla wschodnich województw Polski*, „Analizy i Opinie” 2007, nr 2 (71).

gających potencjalnych inwestorów. Radom powinien wykorzystać swoje korzystne położenie geograficzne, zadbać o poprawę stanu dróg, torów kolejowych oraz zintensyfikować działania mające na celu uczynienie lotniska wojskowego lotniskiem zapasowym dla portu lotniczego Warszawa-Okęcie. Niektóre działania władz miasta wpisują się w te postulaty, m.in. w budżecie miasta na 2013 r. przewidziano prawie 115 mln zł na inwestycje, wśród których istotne miejsce zajmują inwestycje drogowe, np. kontynuacja budowy południowej obwodnicy miasta, łączącej trasę E77 (północ-południe) z drogą krajową nr 12 (wschód-zachód). Trwa także rozbudowa lotniska wojskowego i jego dostosowywanie do potrzeb lotnictwa cywilnego. Zgodnie z założeniami lotnisko pod koniec 2013 r. powinno zostać oddane do użytku. Bolączką Radomia, a w szczególności osób dojeżdżających codziennie do pracy do Warszawy, jest zła jakość linii kolejowej na trasie pomiędzy tymi miastami, która sprawia, że na pokonanie 100-kilometrowego odcinka trzeba poświęcić prawie 2,5 godziny. Modernizacja linii kolejowej Warszawa-Radom została zaplanowana przez Ministerstwo Transportu już w 2004 r., jednak termin jej realizacji był kilkakrotnie przesuwany. Inwestycję podzielono na dwa etapy. Modernizacja odcinka Radom-Warka ma się rozpocząć dopiero w 2014 r. i potrwać aż do roku 2017.

Rozwój gospodarki tradycyjnej w Radomiu musi polegać na zagospodarowaniu istniejących zasobów siły roboczej, a tym samym na rozwoju tradycyjnych gałęzi przemysłu, w których ci ludzie byli pierwotnie zatrudnieni. Biorąc pod uwagę niski poziom wykształcenia osób bezrobotnych, brak wizji i szeroko zakrojonych działań instytucjonalnych podejmowanych w celu podniesienia ich kwalifikacji zawodowych, władze miasta powinny próbować pozyskać znaczących inwestorów z branż: obuwniczej, metalowej i odzieżowej, gdyż tylko takie działania gwarantują redukcję wysokiego poziomu bezrobocia. Zasoby naturalne powinny zostać jak najlepiej wykorzystane i rozwijane.

Oczywiście „w gospodarce opartej na wiedzy praca manualna nie jest w stanie konkurować z pracą wymagającą wiedzy, niezależnie od tego, jak byłąby ona opłacana. Stąd już obecnie wytwarzanie dóbr i usług przestaje być działalnością konkurencyjną, jeśli odbywa się głównie przez tradycyjnych robotników fizycznych. Muszą to być robotnicy wyposażeni w wiedzę niezbędną do obsługi skomputeryzowanych stanowisk pracy”⁴⁶. Ważne jest podejmowanie działań mających na celu rozwój zasobów ludzkich, a taką funkcję niewątpliwie pełnią szkoły, zwłaszcza uczelnie wyższe. W Radomiu brakuje wiodącego ośrodka akademickiego, lidera, który mógłby być kuźnią wszechstronnie wykształconych kadr oraz miejscem zagospodarowania lokalnej elity, która w poszukiwaniu pracy wyjechała do innych miast. W budżecie miasta powin-

⁴⁶ M.G. Woźniak, *Odrabianie dystansu rozwojowego przez Polskę w warunkach ekspansji gospodarki opartej na wiedzy*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2006, nr 707.

ny zostać wygospodarowane znaczące środki na rozwój nauki, wspieranie nowych technologii i działań innowacyjnych. Być może takie działania przyczynią się do powstania czy sprowadzenia do Radomia firm zajmujących się techniką precyzyjną, o której mowa w strategii miasta.

Istotne znaczenie ma również budowanie sieci powiązań między organizacjami funkcjonującymi na terenie miasta (tzw. kapitał społeczny), które razem mogą stworzyć nową jakość, przyczynić się do wzmocnienia potencjału miasta w rozwiązywaniu problemów społecznych, do efektywniejszego funkcjonowania lokalnych instytucji, dostarczać quasi-zabezpieczenia społecznego czy generować wzrost gospodarczy regionu⁴⁷.

Należy szczególnie zadbać o rozbudowę i wzmocnienie współpracy między instytucjami naukowymi, przedsiębiorstwami i lokalnymi organizacjami. Przykładowe formy takiej współpracy to zamawianie przed lokalne firmy kierunków studiów zgodnie z zapotrzebowaniem na lokalnym rynku pracy, wskazywanie kierunków rozwoju firm czy miasta przez naukowców i stymulowanie działań aplikacyjnych między instytucjami naukowymi a gospodarką, odbywanie przez studentów praktyk w regionalnych przedsiębiorstwach, kooperacja różnych organizacji powiatowych i gminnych z pozarządowymi w celu zapewnienia sprawniejszej pomocy społecznej.

Jan Stachowicz uważa, że taki sieciowy sposób powiązań pomiędzy firmami i organizacjami otoczenia jest unikalnym zasobem i ma podstawowe znaczenie z punktu widzenia polityki przedsiębiorczego rozwoju regionalnego oraz stanowi podstawę sprawnego realizowania dużych projektów regionalnych⁴⁸.

Oczywiście w czasach globalnego kryzysu ekonomicznego realizacja niektórych z tych postulatów może okazać się nierealistyczna. Nie oznacza to jednak, że nie trzeba poszukiwać dróg rozwiązania trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej miasta. Koncepcja zrównoważonego rozwoju jest jedną z wielu dostępnych w literaturze propozycji, która może być punktem wyjścia do projektowania działań zapobiegawczych.

Bibliografia

Bednarczyk-Kocun I., *Zasoby siły roboczej w regionie radomskim* [w:] *Spójność społeczno-ekonomiczna. Implikacje regionalne*, red. K. Głębicka, Wyd. Wyższa Szkoła Biznesu, Radom 2004.

⁴⁷ M. Theiss, *Czy kapitał społeczny może być kategorią polityki społecznej?* [w:] *Kapitał społeczny*, red. L. Frąckiewicz, A. Rączaszek, Katowice 2004, s. 12.

⁴⁸ J. Stachowicz, *Kapitał intelektualny podstawą proinnowacyjnego rozwoju regionu gospodarczego* [w:] *Kapitał społeczny...*, s. 136.

- Dahrendorf R., *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Wyd. Czytelnik, Warszawa 1993.
- Dąbrowska A., Rzeczkowski G., *Radomskie szachy. Jak PiS podbił Radom*, „Polityka” 2011, nr 2791.
- Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, red. J. Czaplński, T. Panek, Warszawa 2011.
- Furciński R., *Radom, Kielce i inni mogą stracić miliony na rzecz Warszawy*, „Echo Dnia”, 16 III 2011.
- Grochal R., *Potencjał gospodarczy regionu radomskiego w ujęciu powiatowym [w:] Spójność społeczno-ekonomiczna. Implikacje regionalne*, red. K. Głębicka, Wyd. Wyższa Szkoła Biznesu, Radom 2004.
- Grosse T.G., *Rozwój nowoczesnej gospodarki wiejskiej czy gospodarki opartej na wiedzy? Dwie strategie rozwoju dla wschodnich województw Polski*, „Analizy i Opinie” (Instytut Spraw Publicznych) 2007, nr 2 (71).
- Hamilton M., Hirszowicz M., *Klasy i nierówności społeczne w perspektywie porównawczej*, Wyd. ISP PAN, Warszawa 1995.
- Jałowiecki B., *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 2010.
- Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym (stan w dniu 30 VI 2010 r.)*, GUS, Warszawa 2010, s. 13.
- Morgan D., *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego czerwca 1976*, IPN, Warszawa 2005.
- Obębalski M., *Rozwój regionalny – identyfikacja, pomiar i ocena*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu” 2002, nr 939.
- Piątkowski S., *Radom. Historia miasta*, Wyd. Radomskie Towarzystwo Naukowe, Radom 2005.
- Pół miniona ludzi codziennie dojeżdża do stolicy*, „Super Express”, 17 VI 2010.
- Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (DzU 2011, nr 84, poz. 455).
- Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, red. S. Witkowski, PWN, Warszawa 1985.
- Rakowska B., *Zmieniająca się rola Radomia w systemie osadniczym kraju [w:] Studia nad regionem radomskim*, t. III, red. W. Rakowski, Radom – Żyrardów 2007.
- Regionalny program operacyjny województwa mazowieckiego 2007–2013, Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2007.
- Stachowicz J., *Kapitał intelektualny podstawą proinnowacyjnego rozwoju regionu gospodarczego [w:] Kapitał społeczny*, red. L. Frąckiewicz, A. Rączaszek, Wyd. Akademii Ekonomicznej, Katowice 2004.
- Szacka B., *Wstęp do socjologii*, Wyd. Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
- Theiss M., *Czy kapitał społeczny może być kategorią polityki społecznej? [w:] Kapitał społeczny*, red. L. Frąckiewicz, A. Rączaszek, Wyd. Akademii Ekonomicznej, Katowice 2004.
- Węclawowicz G., *Geografia społeczna miast. Zróżnicowanie społeczno-przestrzenne*, PWN, Warszawa 2003.
- Węclawowicz G., Łotocka M., Baucz A., *Rozwój miast w Polsce. Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2010.
- Województwo mazowieckie. Podregiony, powiaty, gminy*, Urząd Statystyczny w Warszawie, Warszawa 2011.
- Woźniak M.G., *Makroregulacyjne warunki rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Wnioski dla gospodarki Ukrainy [w:] Wybrane problemy gospodarki opartej na wiedzy*, red. K. Włodarczyk-Śpiewak, Wyd. US, Szczecin 2006.
- Woźniak M.G., *Odrabianie dystansu rozwojowego przez Polskę w warunkach ekspansji gospodarki opartej na wiedzy*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2006, nr 707.

Główny Urząd Statystyczny, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1487_PLK_HTML.htm.
Monitoring zawodów deficytowych i nadwyżkowych sporządzony przez PUP w Radomiu,
<http://www.pupradom.pl/?id=422>.
Sprawozdanie MOPS w Radomiu za rok 2010, http://www.mops.radom.pl/index.php?option=com_docman&task=cat_view&gid=29&dir=DESC&order=date&limit=10&limitstart=0.
Strategia marki miasta Radomia, <http://www.radom.pl/page/417,strategia-marki-radom.html>.
Strategia rozwoju miasta Radomia na lata 2008–2020, Warszawa 2008, http://www.radom.pl/data/other/strategia_rozwoju_miasta_radomia_na_lata.pdf.
Lokalny program rewitalizacji Miasta Kazimierzowskiego, bip.radom.pl/download/69/563/535.doc.
Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu, <http://kwp.radom.pl/?id=173>.
Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu, <http://www.uniwersytetradom.pl/redirect.php?action=setcategory&id=1871>.
<http://www.perspektywy.pl>.
<http://www.cozadzien.pl/dla-studenta/krotka-seria/12418.html>.
<http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/warszawa/radom-to-juz-koniec-kolegium-licencjackiego-umcs,1,5253251,wiadomosc.html>.

SOCIAL PROBLEMS OF RADOM CITY

Abstract

Radom is the fourteenth largest city in Poland located in central part of the country in masovian voivodeship. It has many features which should contribute to its dynamic economic and social development for example in the city cross the main roads leading from east to west and north to south of the country, there is located military airport which will be transformed into international or domestic airport. Except for Warsaw, Radom is residence of the largest number of school in the whole masovian voivodeship.

In spite of those advantages, Radom is still conceive as degraded city. One of the reason was closing majority of factories after the fall of communism and introduction of free market economy. There are no significant investors which can create new workplaces. The unemployment rate reaches over 20% what is causes poverty and social welfare dependency. Despite the existence of many schools in the city, there isn't any who can be register at the forefront of the list of the top universities in Poland. All these factors caused that residents leave Radom for another polish cities where are favorable conditions to educate and work .

This article is an attempt to analyze the current situation of Radom and its conditions in relation to its history, industry, education, geographic location and population. It show actions taken by the city authorities to improve the situation and proposals for action that can be taken considering local human and material resources and the theory of knowledge-based economy.

Słowa kluczowe: Radom, miasto poprzemysłowe, bezrobocie, transformacja ustrojowa, województwo mazowieckie

Keywords: Radom, postindustrial city, unemployment, political transformation, mazowieckie region

Magdalena Szpyt

**WIEŚ W BADANIACH PRZEDSTAWICIELI POLSKICH
SZKÓŁ SOCJOLOGICZNYCH PO 1989 R.**

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. Józef Styk oceniał dorobek polskiej socjologii wsi na 6–8 tys. drukowanych dokumentów piśmienniczych, dodając, że dodatkowe 3–5 tys. ujmuje tę tematykę na pograniczu innych nauk, głównie społecznych¹. Po 1989 r. znacznie wzrosła liczba opracowań dotyczących wsi, szczególnie zbiorowych, będących wynikiem aktywności badawczej autorów reprezentujących różne nauki społeczne. Współczesne studia nad wsią podążają za wcześniej wypracowanym modelem *urban studies*. Stanisław Witold Kłopot stwierdza nawet, że w ostatnich dwóch dekadach wydano więcej książek dotyczących wsi niż miast². Świadczy to o wzroście zainteresowania tematyką wiejską.

Zwrot ku problematyce lokalnej wynikał z różnych przesłanek. Z jednej strony odzwierciedlał ogólne tendencje europejskie, a z drugiej – miał umocowanie w faktach.

Od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. liczba mieszkańców wsi w Polsce zaczęła się zwiększać, osiągając według wyników ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 r. blisko 40% ogółu ludności³. Jest to zbiorowość o tyle interesująca, że zmienia się jej struktura społeczna i przestrzenne rozmieszczenie⁴.

¹ J. Styk, *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej i historycznej*, Wyd. UMCS, Lublin 1999, s. 65.

² Opinia wygłoszona na konferencji „Krajobrazy kulturowe polskiej wsi. Wyzwania edukacyjne”, Bogatynia 26–27 VI 2009.

³ Za: *Mały Rocznik Statystyczny 2008*, GUS, Warszawa 2008, s. 117; w 2000 r. było to 38,1%, w 2005 – 38,6%, a w 2007 – już 38,8% ogółu mieszkańców, wg wyników NSP – 38,9%.

⁴ Por. *Polska wieś 2025. Wizja rozwoju. Fundusz Współpracy*, red. J. Wilkin, Warszawa 2005, s. 15.

Mimo tych zasadniczych przemian polskie rolnictwo pozostaje rodzinne, zachowuje również tradycyjny charakter – w skali Unii Europejskiej jest uważane za zapóźnione ze względu na rozdrobnienie i nadwyżkę siły roboczej⁵. Należałoby jednak spojrzeć na nie jako na efekt wyboru nowego modelu rolnictwa⁶. Trzecim powodem, dla którego polscy badacze interesują się wsią, jest zaskakująca trwałość dystansów rozwojowych między miastem a wsią w Polsce. Autorzy Raportu o rozwoju społecznym Polska 2000 wskazują, że o ile ogólny wskaźnik rozwoju społecznego w miastach (0,828) pozwala zaliczyć Polskę do krajów wysoko rozwiniętych, o tyle ten sam wskaźnik przypisany obszarom wiejskim jest znacząco niższy (0,794) i sytuuje nasz kraj wśród państw słabo rozwiniętych. To pokazuje, że w istocie mamy dwie Polski⁷. Dogłębne poznanie uwarunkowań rozwoju wsi jest niezbędnym etapem na drodze do szukania rozwiązań, które pozwolą zniwelować te różnice.

Liczba opracowań dotyczących wsi przytoczona w pierwszym akapicie wymaga pewnego zawężenia tematu. Podstawowym celem artykułu będzie przegląd badań prowadzonych przez reprezentantów głównych szkół socjologicznych zajmujących się wsią i rolnictwem. Będą to najważniejsze teksty polskiej socjologii wsi najczęściej cytowanych przedstawicieli tej dyscypliny.

1. Wieś jako przedmiot zainteresowania socjologii

Mimo upływu czasu wieś stanowi jedno z kluczowych pojęć dyskursu socjologicznego obok wspólnoty i społeczności lokalnej⁸. Jej badania mają genezę w amerykańskich studiach przypadku, które pierwotnie były prowadzone w środowisku miejskim. Badacze *community studies* poszukiwali „typowych” amerykańskich miasteczek, względnie izolowanych, wychodząc z założenia, że mieszczą się w nich wszelkie przejawy życia społecznego, że jest to swoiste „laboratorium”, „mikrokosmos”, w którym odnajdziemy „kompletny sposób życia oraz system instytucji, które go umożliwiają”⁹. Programowy empiryzm oraz wyjście w teren było wyrazem sprzeciwu wobec koncepcji urbanizmu i reakcją na kryzys lokalnych społeczności wywołany rewolucją technologiczną oraz związanym z nią rozwojem miast. Sądzone, że obserwacje z poziomu

⁵ L. Kocik, *Trauma i eurosceptycyzm*, Wyd. Universitas, Kraków 2001, s. 53.

⁶ M. Halamska, *Transformacja wsi 1989–2009. Zmienny rytm modernizacji*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2011, nr 2 (44), s. 13.

⁷ *Raport o rozwoju społecznym Polski: Społeczeństwo wiejskie*, red. K. Gorlach, Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP), Warszawa 2000.

⁸ I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, PWN, Warszawa 2008, s. 46–60.

⁹ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2005, s. 599.

mikro da się uogólnić na całość społeczeństwa. W Polsce przełożyło się to szczególnie na badanie społeczności wiejskich.

Prace dotyczące społeczności lokalnych wyróżnia przede wszystkim zainteresowanie konkretnym terytorium, które staje się podstawą stosunków społecznych. Cechuje je lokalność, ograniczenie się w opisie do danego miejsca. Chodzi tu o terytorium, które przez społeczność jest postrzegane jako „swoje”. Tą grupą jest lokalna społeczność. Według Pawła Starosty to ludzie pozostający we wzajemnych zależnościach w obrębie danego terytorium, mający wspólny interes oraz poczucie tożsamości i zdolność do podejmowania wspólnych działań¹⁰. Marian Malikowski zwraca uwagę na odrębność pojęć „zbiorowość terytorialna” i „społeczność lokalna”, uważając, że każda taka społeczność składa się z trzech konstytutywnych elementów zbiorowości ludzkiej: działań, stosunków społecznych oraz wspólnoty kulturowej, wyrażanej w podzieleniu wspólnych wartości przez zbiór ludzi. Podstawą odróżnienia społeczności lokalnej od społeczeństwa jest obszar, który sprawia, że dane elementy istnieją w określonej przestrzeni i czasie¹¹. Można przyjąć, że społeczność lokalna, posiadając – w odróżnieniu od zbiorowości – atrybut w postaci silnej więzi między członkami, stanowi pojęcie węższe znaczeniowo. W jednej zbiorowości możemy zatem odnaleźć różne społeczności, które współistnieją na danym terytorium.

Nie wydaje się zatem celowe pochopne rezygnowanie z pojęć od dawna wykorzystywanych w socjologii. Podobnie trwają spory o przedmiot badań socjologii wsi. Wymownym tego przykładem jest propozycja Krzysztofa Górlacha, aby pisać raczej o obszarach wiejskich niż wsi¹². Zaproponowana definicja może być jednak użyteczna w wymiarze praktycznym (np. porównywanie danych statystycznych), zaś w wymiarze teoretycznym i treściowym jej przyjęcie wymaga pogłębionych badań empirycznych. Jak lapidarnie pyta Barbara Fedyszak-Radziejowska: „Czy można być przywiązany do swoich obszarów wiejskich?”¹³. Nie zagłębiając się dalej w etymologię fundamentalnych pojęć, uzna-

¹⁰ P. Starosta, *Społeczność lokalna* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Wyd. Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 97–108.

¹¹ M. Malikowski, *Zbiorowości terytorialne* [w:] *Socjologia w Polsce*, red. Z. Krawczyk, K.Z. Sowa, Wyd. WSP, Rzeszów 1998, s. 80.

¹² Są one wyodrębnione na podstawie jednej cechy (gęstość zaludnienia, przynależność administracyjna), zaś wieś pociąga za sobą określony zespół znaczeń (związanych ze sposobem zarobkowania, systemem wartości), który w większość gmin wiejskich już nie obowiązuje w wyniku ich rosnącego zróżnicowania społeczno-ekonomicznego (por. K. Górlach, *Socjologia obszarów wiejskich*, Wyd. Scholar, Warszawa 2004, s. 14).

¹³ Szerzej zob.: B. Fedyszak-Radziejowska, *Społeczności wiejskie. Tożsamość, kapitał społeczny, wspólnotowe identyfikacje* [w:] *Społeczne i kulturowe zagadnienia przemian na wsi polskiej*, red. A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2012, s. 115.

no, że terminy „wieś” i „obszary wiejskie” będą w artykule traktowane zamiennie. Należy jednak pamiętać o ich odrębności treściowej.

2. Polskie badania wsi przed 1989 r.

Badania obszarów wiejskich można sklasyfikować, przyjmując różne kryteria: treści, metody, czasu. W artykule przyjęto perspektywę chronologiczną – badania te można bowiem czytelnie podzielić na cztery okresy.

Pierwszym z nich są lata przedwojenne, gdy w Polsce miała miejsce refleksja przedsocjologiczna. Dominowały badania o charakterze encyklopedycznym, które nawiązywały bezpośrednio do opracowań *Middletown* czy *Yankee City*. Jan Stanisław Bystron czy Franciszek Bujak starali się objąć życie społeczne mieszkańców społeczności lokalnej w całości. Przykładu może dostarczać wizja kultury Bystronia, gdzie autor stosuje podejście badawcze łączące perspektywę historyczną, aksjologiczną, teologiczną oraz socjologiczną. W tym ostatnim kontekście badał mechanizmy społeczne, które prowadzą do zaistnienia i funkcjonowania danego zespołu kulturowego, który jako fakt historyczny jest czymś niepowtarzalnym, ma jednak konsekwencje dla przyszłości¹⁴. Kultura to ciągle przetwarzany zespół treści kulturowych – o jego przyjęciu decyduje zwykle autorytet: systemu, instytucji i osób¹⁵. Dawna kultura ludowa polegała na adaptowaniu treści zewnętrznych dostosowanych do możliwości percepcji danej wsi. Źródłem kryzysu tej kultury Bystron upatrywał w otworzeniu się wsi na wpływy miejskie, podnoszeniu się poziomu intelektualnego jej mieszkańców, co sprawiło, że utracili oni twórczą naiwność, zatarcili własne oblicze¹⁶. Zacieranie się różnic w życiu mieszkańców miast i wsi było zatem z jednej strony postępem, ale też – spowodowało regres tradycyjnej kultury chłopskiej.

Okres międzywojenny to przede wszystkim prace Floriana Znanieckiego oraz jego uczniów. Kładziono wtedy nacisk na przedstawienie głównego problemu społecznego, występującego w społeczności w kontekście codziennego życia mieszkańców. Przykładu dostarcza monografia Krystyny Dudy-Dziewierz o wsi Babica. Autorka przedstawiła tu problem emigracji zarobkowej chłopów do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Chłopi wyjeżdżali i wracali do swoich wsi, ale miało to tylko pośredni wpływ na ich awans społeczny, którego miarą było posiadanie ziemi oraz innowacje we własnym gospodarstwie. Nadal we wsi

¹⁴ J. Styk, *Chłopi i wieś...*, s. 19.

¹⁵ *Ibidem*, s. 21.

¹⁶ *Ibidem*, s. 24.

przodowali gospodarze, którzy wcale nie byli na emigracji¹⁷. Wyjazdy przyspieszyły ciążenie wsi „ku miastom”, ale wpływ ten nie wyrażał się w „procesach formowania się chłopskiej świadomości klasowej”¹⁸. Badania socjologiczne z tego okresu miały zatem charakter problemowy.

Po II wojnie światowej badania rozwijały się w zależności od orientacji teoretycznej, którą reprezentowali badacze. Były to zatem: badania w duchu zmodyfikowanej teorii modernizacji – dominowało tu typologiczno-ekologiczne ujęcie tematu z włączeniem opozycji centrum – peryferie; badania w duchu socjologii humanistycznej, zawierały dużą część spuścizny F. Znanieckiego – często nazywano je stanowiskiem „świadomości grupowej”; badania strukturalno-funkcjonalne, zwane też orientacją systemową, oraz badania orientacji ekologicznej¹⁹. Wyniki tych badań doprowadziły do sformułowania wielu ogólnych wniosków odnoszących się do obszarów wiejskich. Najważniejsze z nich akcentują: wysoki poziom integracji społecznej, a co za tym idzie – lepsze zaspokojenie potrzeb psychospołecznych jednostki aniżeli w mieście. Na wsi istnieje większa nieformalna kontrola, nacisk na normy moralne, co marginalizuje patologie społeczne. Mieszkańcy wsi są silnie związani z tradycją (są też bardziej konserwatywni niż mieszkańcy miast), obyczajowością, życiem miejscowej parafii. To sprawia, że wiejska religijność ma swoisty charakter – emocjonalny, nie zaś intelektualny²⁰.

Badania nad tym wymiarem życia społecznego w okresie powojennym prowadził W. Piwowarski. Jego praca *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji* jest wynikiem badań wśród katolików mieszkających w rejonie Puław. Stwierdził on, że katolicy z tego terenu o szybko postępującej industrializacji i urbanizacji wykazują cechy tradycyjnej wiejskiej religijności. Wiara jest silnie powiązana z kulturą ludową i środowiskiem wspólnoty lokalnej, występuje rytualizm, a jednocześnie – niski poziom uświadomienia religijnego. Wiara nie ma bezpośredniego związku z życiem moralnym. Szczególnie chłoporobotnicy kwestionują ten model, mając zastrzeżenia do obyczajowości rodzinnej. Według Piwowarskiego to zwiastuje upowszechnienie się miejskiego stylu życia na wsi, co może negatywnie wpływać na otoczenie, szczególnie zaś – na rodzinę²¹. Nieprzypadkowo przytoczono akurat te badania – od roku 1989 badania religijności wiejskiej mają niewielu kontynuatorów.

¹⁷ K. Duda-Dziewierz, *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*, Biblioteka Socjologiczna PIS, Poznań 1938, s. 131.

¹⁸ *Ibidem*, s. 137.

¹⁹ M. Malikowski, *Zbiorowości terytorialne...*, s. 89.

²⁰ *Ibidem*, s. 91.

²¹ W. Piwowarski, *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji*, Biblioteka Więzi, Warszawa 1971, s. 336–344.

3. Badania wsi prowadzone w Polsce po 1989 r. w różnych regionach kraju

Jak zauważa M. Wieruszewska, od połowy lat osiemdziesiątych XX w. można zaobserwować w Polsce renesans badań społeczności lokalnych. Najważniejszym powodem takiego stanu rzeczy jest poczucie atomizacji społeczeństwa, odarcia jednostki ze wspólnoty i próba powrotu do refleksji nad więzią społeczną – jako głównego nurtu badań socjologicznych²². Wydaje się jednak, że znaczenie mają także inne czynniki: pojawia się nowe spojrzenie na socjologię humanistyczną, jej rehabilitacja w oczach empirystów. Po drugie – koszty badań w mikroskali są mniejsze. Po trzecie – takie badania dają nam możliwość zbadania głębi zjawiska, a nie tylko jego zasięgu. Po czwarte – badacze diagnozują zderzenie względnie izolowanych społeczności terytorialnych z globalizującym się światem. Dużą rolę może tu również odgrywać sentyment do „prywatnych ojczyzn”, czyli badania, które podejmuje niegdysiejsi mieszkańcy danej wsi, często amatorzy o zacięciu społecznikowskim.

Wśród badaczy i polityków pojawiło się przekonanie, że jednostka silniej identyfikuje się z małymi grupami, w których wyraźniej dostrzega własne interesy²³. Nastąpiła swoista relokalizacja, która zdaniem Lamarcha wynika z trzech powodów: rozwoju przemysłu na wsi, wpływu ideologii neowiejskiej, podkreślającej potrzebę więzi jednostki ze środowiskiem naturalnym, oraz bezrobocia w przemyśle, które zahamowało migracje ze wsi do miast²⁴.

Po 1989 r. badania społeczności wiejskich były kontynuowane przez poszczególne ośrodki badawcze związane z uniwersytetami, a w większości – powstałe w okresie powojennym. J. Styk uporządkował badania w powojennej Polsce, przyjmując za kryterium regionalne zainteresowania poszczególnych szkół socjologicznych²⁵. A zatem według tego badacza działają do dziś następujące ośrodki socjologii wsi, skupiające wybitnych autorów:

- szkoła krakowska z K. Dobrowolskim (orientacja etno-socjo-historyczna; kontynuowana po 1989 r. przez takich badaczy jak: W. Kwaśniewicz, L. Kocik, K. Gorlach czy Z. Seręga);
- szkoła warszawska, po 1989 r. – M. Hałamska, I. Bukraba-Rylska, M. Wieruszewska, J. Wilkin;
- szkoła toruńska (W. Winclawski, R. Borowicz, A. Kaleta, K. Szafraniec);

²² M. Wieruszewska, *Wieś. W poszukiwaniu całości społeczno-kulturowej*, PWN, Warszawa 1991, s. 13.

²³ M. Malikowski, *Zbiorowości terytorialne...*, s. 87.

²⁴ M. Wieruszewska, *Wieś. W poszukiwaniu...*, s. 45.

²⁵ J. Styk, *Chłopi i wieś...*, s. 66.

- szkoła lubelska (ks. F. Mirek, C. Strzeszewski, J. Turowski, po 1989 r. – J. Styk);
- szkoła łódzka (obecnie P. Starosta, W. Piotrowski);
- szkoła poznańska (początkowo J. Burszta).

W ostatnim dziesięcioleciu zaznacza się szczególnie dorobek badawczy pięciu pierwszych ośrodków. Warto też odnotować wzrost znaczenia badań wykonywanych przez ośrodki opinii publicznej czy stowarzyszenia bądź fundacje. O ile w okresie PRL inspiracje ideologiczne dotyczyły władzy państwowej, tak po 1989 r. nastąpiło rozbitcie zespołów badawczych na wiele grup interesów realizujących partykularne cele. Nastąpiła swoista regionalizacja badań.

W ostatnich latach badania społeczności lokalnych są najowocniej prowadzone w ośrodku katowickim z M.S. Szczepańskim na czele oraz w ośrodku rzeszowskim pod kierunkiem M. Malikowskiego²⁶. Takie badania prowadzą też badacze reprezentujący Szczecin i Białystok.

We wszystkich regionach Polski dominuje ujmowanie wiejskiej rzeczywistości w kontekście dynamiki społecznej, choć możliwe są i badania statyczne, dokumentujące zastaną rzeczywistość. Przyjęcie perspektywy zmiany wynika z istoty transformacji systemowej, która dokonując się w Polsce na płaszczyźnie makrostruktur, musiała dotknąć także małe społeczności lokalne, które się na nie składają. Na ogół jednak różni badacze w odmienny sposób postrzegali procesy składające się na przeobrażenia wsi, przyznając decydujący wpływ na przemiany odmiennym czynnikom, co wynika z ich orientacji teoretycznych.

3.1. Wieś w badaniach warszawskiego ośrodka socjologicznego

Pierwsza z wyróżnionych szkół to z pewnością najbardziej różnorodny zbiór badaczy reprezentujących skrajne poglądy dotyczące roli wsi w procesach transformacyjnych. O ile Maria Halamska uznaje wieś za Polskę B, którą należy ponownie przyłączyć do Polski, o tyle Maria Wieruszewska czy Izabella Bukraba-Rylska podkreślają żywotność wsi i odnajdywanie się jej mieszkańców w trudnej rzeczywistości ekonomicznej.

Szczególnie należy podkreślić rolę Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, który w ramach serii „Problemy Rozwoju Wsi i Rolnictwa” od 40 lat wydaje ważne monografie dotyczące przemian wsi i rolnictwa. Są one efektem prowadzonych studiów o charakterze interdyscyplinarnym. W serii wydawane są prace badaczy wszelkich nauk humanistycznych. Instytut wydaje

²⁶ S. Kosiński, Z recenzji książki *Spółczesność Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*, Wyd. UR, Rzeszów 2008.

też kwartalnik „Wieś i Rolnictwo”, który jest jedynym czasopismem naukowym publikującym prace badaczy humanistów.

Do najbardziej znanych przedstawicieli tej szkoły należy Maria Halamska. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na przemianach w rolnictwie, ale też obejmują inne procesy dotyczące wsi. Autorka uważa, że polską wieś w okresie transformacji dotknęły cztery procesy, które opisuje w swoich pracach, czyli: deruralizacja (zmniejszanie się udziału mieszkańców wsi w populacji, zmniejszenie jej znaczenia), dezagraryzacja (ograniczanie wpływ rolnictwa na gospodarkę i rolników na społeczeństwo, restratyfikacja (zmiany w strukturze społecznej wsi) i tworzenie nowego modelu agrarnego (obejmuje m.in. polską odmianę „końca chłopów”)²⁷.

Badaczka w swoich kolejnych pracach stwierdza, że chłopci to zanikający przedmiot badań socjologii wsi. Powołuje się przy tym na przemiany dokonujące się we Francji opisane przez Henriego Mendrasa. Świat cywilizacji chłopskiej jako swoistego stylu życia zaczął się tam rozpadać już w latach pięćdziesiątych XX w. pod wpływem czynników zewnętrznych, związanych z wymogami rynku i technologicznego dostosowania gospodarstw rolnych. Przetrwali tylko rolnicy-przedsiębiorcy, którzy potrafili przystosować się do społeczeństwa przemysłowego z jego szybkim rytmem zmian, w odróżnieniu od tradycyjnych chłopów, dla których istotą funkcjonowania było trwanie.

Depezantyzacja (odchłopienie) zmienia także chłopską rodzinę, zasadniczy element chłopskiego świata – „gospodarstwo jako jednostka produkcyjna oddziela się od rodziny i wchodzi w złożone relacje z całą gospodarką, zaś rodzina zyskuje większą autonomię, a hierarchii pozycji w rodzinie i losów życiowych jej członków nie wyznaczają już automatycznie role pełnione w gospodarstwie”²⁸. Maria Halamska dostrzega polski koniec chłopów w postępującym procesie dualizacji gospodarstw rolnych, który polega na tym, że wzrasta liczba gospodarstw najmniejszych i największych. Właściciele tych pierwszych trudno już nazwać chłopami, gdyż zwykle ich strategia przetrwania zostaje podporządkowana pracy najemnej, która stanowi podstawowe źródło dochodu. Gospodarstwo pełni rolę socjalnego zabezpieczenia bytu. Z kolei właściciele największych gospodarstw to przedsiębiorcy, przedkładający rachunek ekonomiczny nad inne czynniki w procesie decyzyjnym²⁹. Ponadto w kolejnych pracach zwraca uwagę na odczarowanie mitu rolniczej wsi i jej ponowne zaczarowanie. Te procesy nazywa odpowiednio dezagraryzacją polskiej wsi i zarazem reagraryza-

²⁷ M. Halamska, *Transformacja wsi 1989–2009. Zmienny rytm modernizacji*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2011, nr 2, s. 5–25.

²⁸ M. Halamska, H. Lamarche, M.C. Maurel, *Rolnictwo rodzinne w transformacji postkomunistycznej. Anatomia zmiany*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2003, s. 145.

²⁹ *Ibidem*, 149–172.

cją percepcji wsi i jej problemów. Ta pierwsza tendencja polega na malejącej roli rolnictwa w gospodarce, zaś druga wiąże się z równoczesnym utrzymywaniu się wśród mieszkańców wsi syndromu postaw i poglądów pozostających pod wpływem rolników, grupy bardziej znaczącej na wsi, niż by to wynikało z jej wkładu w gospodarkę i strukturę społeczną³⁰.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. M. Halamska skupiła się na problematyce funkcjonowania elit władzy lokalnej w trzech wybranych miejscowościach (byli to członkowie rad gminnych). Ustaliła, że osoby te charakteryzuje pewna niechęć do włączanie mieszkańców wiosek w podejmowanie lokalnych decyzji, przekonanie, że realizują oni interes tej społeczności oraz że powinni się czymś wyróżniać na jej tle, aby móc decydować o jej sprawach (np. statusem ekonomicznym czy wykształceniem)³¹. A zatem u radnych gminnych występowały pewne symptomy aktywności, współzawodniczyli oni w wyborach. Warto też zwrócić uwagę na proces oddzielania polityki lokalnej od ogólnokrajowej.

Ostatnim ważnym polem zainteresowań tej autorki jest wiejski trzeci sektor. W książce z 2008 r. podkreśla, że szacunki trzeba traktować bardzo ostrożnie, gdyż łatwo o przecenienie roli wsi w ogóle działających organizacji. Zdaniem badaczki działalność wielu organizacji zaliczonych do trzeciego sektora, np. komitetów rodzicielskich, ma charakter fikcyjny. To kaže jej uznać, że aktywność obywatelska na wsi jest mniejsza niż w mieście³².

Badania przejawów obywatelskości w środowiskach wiejskich to jedno z kluczowych zainteresowań Marii Wieruszewskiej. Jej prace mają częściowo charakter socjologiczny, choć w większości można je zaliczyć do antropologii kulturowej. Badaczka broni wiejskich wartości i wspólnoty, która jej zdaniem podtrzymuje zdolność wsi do adaptacji mimo trudności. Na uwagę zasługuje praca dotycząca samoorganizacji wiejskich wspólnot³³.

M. Wieruszewska stwierdza w niej, że to solidarność społeczności wiejskich pozwala jej przetrwać w kapitalistycznym świecie. W 2008 r. badała samoorganizację społeczności lokalnych i doszła do wniosku, że istnieje szereg praktyk, postaw i przekonań opartych na systemie aksjonormatywnym mieszkańców wsi, które umożliwiają im funkcjonowanie w nowych realiach. Wzory działania w rodzinie, sąsiedztwie i całej społeczności wioskowej to pewien zasób „wiedzy cichej” – niekoniecznie uświadamianej czy werbalizowanej, a jednak realizowa-

³⁰ M. Halamska, *Agrarne, ekonomiczne i społeczne zróżnicowanie wsi [w:] Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Kraków 2007, s. 404.

³¹ M. Halamska, *Reprodukcja czy wymiana? Przekształcenia lokalnych elit politycznych w Polsce w latach 1990–1998*, Warszawa 2001, s. 176–177.

³² Por. *eadem*, *Wiejskie organizacje pozarządowe*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2008.

³³ Por. M. Wieruszewska, *Samoorganizacja w społecznościach wiejskich*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2002.

nej w codziennych kontaktach z otoczeniem. Kolejnym etapem tych badań mają być obecnie podjęte studia na próbie ogólnopolskiej dotyczące dziedzictwa kulturowego wsi. Pozwolą one określić powszechność danych form współdziałania w społecznościach wiejskich w skali kraju³⁴.

Ważną pracą pod redakcją Wieruszewskiej jest monografia wiejskich migracji zarobkowych z 2007 r. Ta praca wypełnia poważną lukę w polskiej socjologii wsi, jaką jest badanie wiejskich migracji zarobkowych. Tymczasem sezonowe migracje zarobkowe stanowią obecnie jeden z najczęściej realizowanych scenariuszy życiowych mieszkańców wsi. Można wręcz mówić o powielaniu pewnego wzoru migrowania po polsku, o czym wspomina wielokrotnie I. Bukraba-Rylska. Jego charakterystyczne cechy, w zasadzie niezmiennie od czasów międzywojennych, gdy po raz pierwszy udokumentowała je wspomniana K. Duda-Dziwierz, to: podejmowanie migracji przez jednostki stanowiące w jakimś sensie społeczne peryferia danej wsi, są to również jednostki z przestrzennych peryferii wsi, dominująca rola migracji niepełnych, podejmowanych z myślą o powrocie, a czwarta cecha to ich utrwalający, a nie modernizacyjny charakter. Również w wymiarze kulturowym można mówić o swoistej retradycjonalizacji. Badania zespołu Wieruszewskiej wykazały, że o ile w pierwszym okresie migracji mogą one wpływać na przejmowanie wzorów obcej kultury, to w dłuższym horyzoncie czasowym (tak jak ma to miejsce na Podkarpaciu, gdzie tradycje migrowania do Stanów Zjednoczonych Ameryki mają długą historię) wpływają na utrwalenie postaw konserwatywnych i afirmujących własną kulturę³⁵.

Zasoby lokalne wsi wyrażające się w silnej więzi łączącej sąsiadów, rodzinę, znajomych, łatwo podlegają kapitalizacji w sieciach migracyjnych. Na skutek migracji zmniejsza się zainteresowanie udziałem w życiu publicznym wsi – uwaga zostaje skupiona na rodzinie. Migracja nie wpływa też na obniżenie tradycjonalizmu, wręcz przeciwnie – następuje umocnienie roli tradycji³⁶.

Badania Izabelli Bukraby-Rylskiej koncentrują się na wiejskim światopoglądzie, migracjach i przede wszystkim – kulturze wsi, a jest to temat czekający na odkrycie przez socjologów wsi. I. Bukraba-Rylska w swoich trój etapowych badaniach omawia kondycję ludowych środowisk edukacji kulturalnej. Przedmiotem badań w pierwszym etapie (lata 1992/1993) uczyniła instytucje realizujące działalność kulturalną. W drugim etapie analizowano adresatów tej działalności (wybranych) – uczniów klas ósmych. Wreszcie skoncentrowano się na tym, jakie przekazy kulturowe docierają do odbiorców. Celem badania było przeprowadzenie dogłębnych studiów nad miejscem i rolą kultury w rekonstrukcji poczucia lokalności,

³⁴ www.irwirpan.waw.pl.

³⁵ Por. *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, red. M. Wieruszewska, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2007.

³⁶ *Ibidem*, s. 258, 260.

w odzyskaniu tożsamości, autonomii. To instytucje kulturalne decydują o stopniu, w jakim społeczności wykorzystują elementy zasobów kulturowych danej społeczności. Pojawia się tu zatem ich odpowiedzialna, kulturotwórcza rola³⁷. Analiza stanu kultury w środowiskach wiejskich pokazała, że dla znacznej części badanych lokalna kultura nie stanowi obiektu zainteresowania ani ważnej sfery doświadczeń³⁸. Potrzeba doświadczenia kultury wysokiej została zastąpiona przez masową kulturę medialną. Potwierdza się teza o domestyfikacji, czyli przedkładania domowej rozrywki, najczęściej w postaci oglądania telewizji, nad uczestnictwo w życiu kulturalnym jakiegokolwiek instytucji³⁹. Taka orientacja sprawia, że niejednokrotnie mieszkańcy porównywanych gmin lepiej znają kulturę europejską niż polską. Nie mają kompetencji do odbioru bezpośrednio dostępnej kultury, gdyż przedmioty pustych określeń, które znają, są odległe⁴⁰.

Władze lokalne z reguły marginalizowały sferę kultury, cedując ją na instytucje i lokalnych animatorów kultury. I. Bukraba-Rylska, podsumowując badania zauważa potrzebę i konieczność pluralistycznego kształtowania treści kulturowych ze względu na heterogeniczność obszarów wiejskich⁴¹.

Badaczka jak żaden inny socjolog postuluje odwoływanie się do dziedzictwa przeszłości w projektowaniu przyszłości. Chętnie odwołuje się zwłaszcza do dorobku polskiej socjologii wsi z dwudziestolecia międzywojennego oraz metod badawczych, które kiedyś stanowiły chlubę polskiej socjologii, a dziś zostały w dużej mierze zarzucone lub wypaczone⁴². Dużej szansy na rozwój upatruje w połączeniu ekonomii społecznej z wymogami współczesności, która promuje konsumpcję i bezpośrednie doświadczenie świata oraz mentalność turysty⁴³.

W odróżnieniu od Halamskiej Bukraba-Rylska podkreśla trwałe elementy chłopskiego światopoglądu w mentalności dzisiejszych Polaków. Badania prowadzone pod jej kierunkiem z 2003 r. wykazały, że Polacy dość dobrze znają dziedzictwo kulturowe polskiej wsi, a szczególnie dobrze orientują się – co cie-

³⁷ I. Bukraba-Rylska, *Kultura w społeczności lokalnej – podmiotowość odzyskana?*, Wyd. Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk i Towarzystwa im. Stanisława ze Skarbimierza, Warszawa 2000, s. 103.

³⁸ I. Bukraba-Rylska, *Kultura w społeczności...*, s. 136.

³⁹ *Ibidem*, s. 137.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 165.

⁴¹ *Ibidem*, s. 226.

⁴² Por. I. Bukraba-Rylska, *Sto lat monografii wsi w Polsce. Studium jubileuszowe*, Warszawa 2004, s. 1–19, www.irwirpan.pl [dostęp 20 III 2013].

⁴³ Szerzej: I. Bukraba-Rylska, *Przedsiębiorczość społeczna w Polsce dwudziestolecia międzywojennego – przykłady* [w:] *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymśa, Wyd. ISP, Warszawa 2007; I. Bukraba-Rylska, *Kapitał społeczny i kulturowy polskiej wsi a rozumienie transformacji* [w:] *Wyzwania przed obszarami wiejskimi i rolnictwem w perspektywie lat 2014–2020*, red. M. Kłodziński, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2008, s. 61–79.

kawe – w społecznej kulturze wsi, której znajomość wynosiła u Polaków średnio 60%⁴⁴. Zdaniem badaczki dowodzi to trwałości przekazu kulturowego, który jednostka wyciąga z rodziny i własnej społeczności lokalnej. Dzięki temu można powiedzieć, że polskie społeczeństwo jest „dubeltowo chłopskie”⁴⁵ – nie tylko posiada chłopski rodowód, ale i świetnie zna własne korzenie, choć nie zawsze to sobie uświadamia czy chce się do tego przyznawać.

O kapitale społecznym polskiej wsi dużo pisze Barbara Fedyszak-Radziejowska⁴⁶. Drugim tematem, który ją interesuje, jest rola dyskursu o wsi dla postrzegania spraw jej mieszkańców. Jej zdaniem to realne zachowania mieszkańców wsi (dobre wykorzystanie unijnych funduszy) wpłynęło na zmianę postrzegania wsi przez media i polityków, co sprawia, że możliwe jest metaforyczne, ponowne „przyłączenie polskiej wsi przez Brukselę do Polski”⁴⁷. Badaczka od początku przemian koncentruje się też na sprawach wiejskiej mentalności, światopoglądu, systemu postaw⁴⁸.

Hanna Podedworna to badaczka akcentująca procesy świadczące o zbliżaniu się poziomu życia i struktury społecznej mieszkańców wsi do miast. Jej najważniejsza praca została przeprowadzona w środowisku polskich producentów rolnych, którzy posiadają szerokie związki z rynkiem światowym i na takim poziomie prowadzą swoją produkcję rolną. Są to gospodarstwa wyspecjalizowane i mające problemy takie jak inne przedsiębiorstwa. Czują się bardziej związani z dużymi przedsiębiorcami z innych branż aniżeli z drobnymi rolnikami. Reprezentują jednak pewną marginalną, jak dotąd, grupę wśród polskich rolników⁴⁹.

Wśród badaczy warszawskich warto również wymienić Jerzego Wilkina, który w swoich publikacjach koncentruje się na przemianach polskiego rolnictwa. Właściwie jako jedyny badacz podkreśla najniższy parytet dochodów rolniczych w stosunku do reszty społeczeństwa, który stał się udziałem mieszkańców wsi tuż po 1989 r. oraz – po raz drugi – pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w.,

⁴⁴ Por. I. Bukraba-Rylska, *Polska wieś w społecznej świadomości*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2004.

⁴⁵ *Eadem*, *Spoleczeństwo polskie wobec wartości rustykalnych [w:] Jak się dzielimy i co nas łączy?*, red. M. Głowacka-Grajper, E. Nowicka, Wyd. Nomos, Kraków 2007, s. 251.

⁴⁶ Por. B. Fedyszak-Radziejowska, *Czy kapitał społeczny bez społecznego zaufania jest możliwy?* [w:] *Jednostkowe i społeczne zasoby wsi*, red. K. Szafranec, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2006, s. 123–146.

⁴⁷ Np. B. Fedyszak-Radziejowska red. *Proces demarginalizacji polskiej wsi. Programy pomocowe, liderzy, elity i organizacje pozarządowe*, Wyd. ISP, Warszawa 2005; *eadem*, *Polska wieś w cztery lata po akcesji – wymiar demarginalizacji [w:] Polska wieś 2008. Raport o stanie wsi*, red. J. Wilkin, I. Nurzyńska, Wyd. FDPA, Warszawa 2008, s. 59–76.

⁴⁸ Np. B. Fedyszak-Radziejowska, *Etos pracy rolnika. Modele społeczne a rzeczywistość*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 1992.

⁴⁹ Por. H. Podedworna, *Polscy farmerzy i ich świat społeczny*, Oficyna Wyd. SGH, Warszawa 2001.

oscylując wokół 40% dochodów rodzin pracowniczych (za nim tę wartość podaje Marta Bład⁵⁰). Wilkin w zwięzły sposób przedstawia koniunkturę polskiego rolnictwa w tekście z 2010 r.⁵¹

Drugi nurt zainteresowań tego badacza to wielofunkcyjny rozwój wsi oraz zrównoważony rozwój wsi, który jako zbiór koncepcji korzysta z dorobku teorii rozwoju opartej na wielofunkcyjności. Tematyka ta zaowocowała monografią, w której J. Wilkin stwierdza, że zróżnicowanie i wielofunkcyjność to ponadczasowe cechy polskiej wsi, a różnica w postrzeganiu tych funkcji dotyczy ich realizacji. Aktualnie są to w większym stopniu funkcje kierowane na zewnątrz gospodarstwa i samej wsi, w odróżnieniu od tradycyjnej samowystarczalności. Rolnictwo oprócz podstawowej funkcji, jaką jest dostarczanie żywności, spełnia ważne funkcje pozakomercyjne:

- „funkcje zielone” dotyczą zarządzania środowiskiem w celu utrzymania jego odtwarzalności na niezmiennym poziomie;
- „funkcje błękitne” to zarządzanie zasobami wodnymi, produkcja energii z wody;
- „funkcje żółte” dotyczą utrzymania spójności i żywotności wsi, w tym podtrzymywanie kultury i tożsamości, agroturystyka, myślistwo;
- „funkcje białe” dotyczą bezpieczeństwa żywnościowego, produkowania zdrowej żywności⁵².

Ta nowa wielofunkcyjność ma charakter kontraktowy, gdyż z jednej strony jest wspierana wieloma instrumentami polityki rolnej, ale z drugiej – wymaga od rolnika, jako strony kontraktu, spełnienia różnych warunków⁵³.

Wielofunkcyjny rozwój wsi był dominującą koncepcją rozwoju polskiej wsi w latach dziewięćdziesiątych XX w. Prym w jej promowaniu wiedzy badacze warszawscy na czele z Markiem Kłodzińskim i Andrzejem Rosnerem⁵⁴. Początkowy zachwyt nad możliwościami rozwijania funkcji pozarolniczych na terenach wiejskich (szczególnie tych związanych z ochroną przyrody i postrzeganiem rolników jako jej strażników) stosunkowo szybko zastąpił postulat szukania małych szans

⁵⁰ Por. M. Bład, *Wielozawodowość w rodzinach rolniczych. Przyczyny, uwarunkowania i tendencje rozwoju*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2011.

⁵¹ J. Wilkin, *Skutki transformacji postsocjalistycznej i członkostwa Polski w Unii Europejskiej dla wsi i rolnictwa – próba podsumowania* [w:] *Polska wieś 2010. Raport o stanie wsi*, red. J. Wilkin, I. Nurzyńska, Wyd. Scholar, Warszawa 2010, s. 170 i n.

⁵² J. Wilkin, *Wielofunkcyjność rolnictwa – nowe ujęcie roli rolnictwa w gospodarce i społeczeństwie* [w:] *Wielofunkcyjność rolnictwa. Kierunki badań, podstawy metodologiczne i implikacje praktyczne*, red. J. Wilkin, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2010, s. 28–29.

⁵³ *Idem*, *Wielofunkcyjność wsi i rolnictwa a rozwój zrównoważony*, „Wieś i Rolnictwo” 2011, nr 4, s. 30.

⁵⁴ Por. *Ekonomiczne i społeczne uwarunkowania i możliwości wielofunkcyjnego rozwoju wsi w Polsce*, red. M. Kłodziński, A. Rosner, Wyd. SGGW, Warszawa 1997; M. Kłodziński, *Wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich w Polsce i w krajach Unii Europejskiej*, Warszawa 1997.

na poziomie lokalnym. Z jednej strony dotyczą one kształtowania warunków do rozwoju funkcji pozarolniczych przez władze lokalne, głównych aktorów lokalnego rozwoju, z drugiej zaś jest to poszukiwanie szans w: rozwoju wiedzy, prywatnej przedsiębiorczości, wiejskiej turystyce oraz finansowaniu unijnym, szczególnie programów aktywizacji obszarów wiejskich (PAOW) i Leader⁵⁵. W 2008 r. M. Kłodziński stwierdzał, że nie należy się spodziewać szybkiego postępu idei wielofunkcyjności wsi w skali ogólnopolskiej, gdyż o ile wiejska przedsiębiorczość rozwija się w sposób stały, to np. przyjęcie ochrony przyrody za ważną funkcję obszarów wiejskich wymaga pewnego poziomu świadomości nie tylko od lokalnych elit, ale i od społeczeństwa, czyli – wiedzy i określonego poziomu zaможności, który po zaspokojeniu elementarnych potrzeb życiowych pozwala się skupić na zaspokajaniu potrzeb wyższego rzędu⁵⁶.

Nie sposób pominąć badań Katarzyny Duczkowskiej-Małysz, która oprócz zainteresowania wiejską przedsiębiorczością, w których podkreśla doniosłą rolę władz lokalnych⁵⁷, pod koniec pierwszej dekady przemian podjęła rzadko poruszany temat państwowego interwencjonizmu w sferę wsi i rolnictwa. Jej badania nie tylko potwierdziły brak jakiegokolwiek ochrony ze strony państwa dla interesów wsi (co było odczuwalne przez jej mieszkańców w widoczny sposób bez potrzeby refleksji teoretycznej), ale i brak pomysłu na rozwój wsi, swoistą „grę na przeczekanie”, gdy to Wspólna Polityka Rolna krajów Unii Europejskiej będzie wyznaczać priorytety dla wsi i rolnictwa⁵⁸.

Analizując najważniejsze badania dotyczące polskiej wsi po 1989 r., nie można pominąć projektu badań nad zróżnicowaniem rozwoju społeczno-ekonomicznego obszarów wiejskich pod kierunkiem Andrzeja Rosnera. Projekt ten skupia socjologów, ekonomistów, demografów i statystyków. Ogólny wniosek, jaki można wysnuć na podstawie tych badań, to potwierdzenie tezy o nakładaniu się społecznych uwarunkowań rozwoju na uwarunkowania gospodarcze⁵⁹, co oznacza, że w gminach, które mają obiektywne problemy gospodarcze, najczęściej można zaobserwować również bierność i apatię ze strony władz lokalnych i mieszkańców. Z kolei w gminach wzorcowych występuje efekt mnoż-

⁵⁵ M. Kłodziński, *Aktywizacja społeczno-gospodarcza gmin wiejskich i małych miast*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2006.

⁵⁶ Por. *idem*, *Wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich w Polsce [w:] Polska wieś i rolnictwo w Unii Europejskiej. Dylematy i kierunki przemian*, red. M. Drygas, A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2008, s. 18.

⁵⁷ Por. np. *Rozwój przedsiębiorczości na terenach wiejskich*, red. K. Duczkowska-Małysz, M. Kłodziński, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 1994.

⁵⁸ Por. K. Duczkowska-Małysz, *Rolnictwo – wieś – państwo. Wokół interwencji państwa w sferę wsi i rolnictwa*, PWN, Warszawa 1998.

⁵⁹ Por. *Wiejskie obszary kumulacji barier rozwojowych*, red. A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2002, s. 211.

nikowy rozwoju – zaistnienie sprzyjających okoliczności gospodarczych (np. kilka dużych przedsiębiorstw na terenie gminy, tzw. renta położenia wynikająca z przynależności do obszaru metropolitalnego, położenie przy ważnym szlaku komunikacyjnym) uruchamia proces tworzenia klimatu przedsiębiorczości, w którym uczestniczą zarówno władze, przedsiębiorcy, jak i sami mieszkańcy. A zatem gminy biedne pozostają bierne, a gminy już bogate – dynamicznie się rozwijają, co w najbliższej przyszłości może skutkować pogłębianiem się społeczno-ekonomicznego zróżnicowania wsi w Polsce⁶⁰.

W ostatnim dziesięcioleciu badania warszawskich socjologów koncentrowały się na konsekwencjach wejścia Polski do Unii Europejskiej i procesach, które temu towarzyszą. Na uwagę zasługuje ciekawa praca Ryszarda Kamińskiego dotycząca organizacji pozarządowych na obszarach wiejskich, w której stwierdza on, że nowe organizacje powstały na obszarach wcześniej zaniedbanych, natomiast na innych nie powstały, gdyż nadal żywotne są wiejskie struktury społeczne, jak KGW czy OSP⁶¹.

Na efektach wsparcia unijnego dla polskiego rolnictwa koncentruje się w swojej pracy Katarzyna Zawalińska. Stwierdza ona, że fundusze programów unijnych są podstawowym czynnikiem modernizacji polskiego rolnictwa. Dopłaty pozwoliły na częściowe wyrównanie różnic przestrzennych w wydajności rolnictwa, jednak niewielki procent aktywnych form wsparcia (np. na inwestycje) nie jest katalizatorem dla zmian strukturalnych w rolnictwie⁶². Bierne formy wsparcia to dopłaty bezpośrednie dla rolników, dopłaty do obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW). Jest to jednak bardziej polityczne niż użyteczne praktycznie podejście – jak pisze Dorota Klepacka-Kołodziejska. Rolnicy ze średnich gospodarstw rolnych (6–15 ha) najczęściej podają w wątpliwość inwestycje w dostosowanie gospodarstwa i pozostanie w nim, mimo że dopłaty właśnie dla nich mogą być największą szansą na rozwój⁶³.

3.2. Krakowscy badacze obszarów wiejskich po 1989 r.

Krakowscy socjologowie zajmujący się wsią są skupieni obecnie w Zakładzie Struktur Społecznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Są to: K. Gor-

⁶⁰ *Zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich a zróżnicowanie dynamiki przemian*, red. A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2007.

⁶¹ Por. R. Kamiński, *Aktywność społeczności wiejskich. Lokalne inicjatywy organizacji pozarządowych*, Wyd. IWiR PAN, Warszawa 2008.

⁶² K. Zawalińska, *Instrumenty i efekty wsparcia Unii Europejskiej dla regionalnego rozwoju obszarów wiejskich w Polsce*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2009, s. 237 i n.

⁶³ Szerzej zob.: D. Klepacka-Kołodziejska, *Wspieranie obszarów wiejskich o niekorzystnych warunkach gospodarowania w Polsce i Unii Europejskiej*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2009, s. 171–172.

lach, L. Kocik, Z. Seręga, Z. Drąg, M. Klekotko, P. Nowak. W ostatnich latach zakład realizował dwa projekty powiązane z tematyką wiejską: była to analiza przemian społeczno-ekonomicznych obszarów wiejskich w kontekście teorii rozwoju neoendogenego oraz identyfikowanie wewnętrznych i zewnętrznych czynników rozwoju tych obszarów⁶⁴. Tym, co łączy autorów, jest wyraźna orientacja ku koncepcji zrównoważonego rozwoju, której przejawem jest rozwijanie teorii rozwoju neoendogenego za autorami z Europy Zachodniej, szczególnie Christopherem Rayem⁶⁵. W koncepcji tej chodzi o uznanie za jednakowo ważne endogennych i egzogennych czynników rozwoju. Liczy się strategia, którą lokalni aktorzy przyjmują w kontaktach z rzeczywistością ponadlokalną. W efektywnym wykorzystaniu własnych atutów może im pomóc łączenie różnych typów wiedzy, po które sięgają. To wiedza lokalna, menedżerska i wiedza ekspertów⁶⁶.

W warunkach globalizacji sieci zależności coraz bardziej wykraczają poza wieś. Glocalizacja powoduje ewolucję społeczności lokalnej w społeczność glocalną⁶⁷. Jest to teoretyczna rama dla conceptualizacji takich pojęć, jak: więzi społeczne (pod wpływem globalizacji stają się one bardziej instrumentalne, a zarazem całościowe); tworzenie i podtrzymywanie miejsc będących efektem i zarazem scenami oddziaływania czynników globalnych i lokalnych; rozwój neoendogeny, równoważący wpływy egzogenne i endogenne na rozwój wsi, jest realizowany również w tym nowym typie społeczności. Miejsce może być przy tym niewielkim fragmentem przestrzeni, w którym spotykają się zasoby różnych aktorów i efekty ich – czasami wielkich – działań⁶⁸.

Krzysztof Gorlach i Zygmunt Seręga już na początku przemian systemowych podjęli ważny temat podmiotowości chłopów, ich możliwości wpływania na własny los. Indywidualną własność ziemi uznano za jeden z podstawowych czynników określających specyfikę chłopskiej sytuacji społecznej. Uznano, że aspekt posiadania ma istotne znaczenie w kształtowaniu się podmiotowości chłopstwa. Prawo własności uprzywilejowuje właścicieli chłopskich na czterech płaszczyznach: określonego typu panowania nad czynnością

⁶⁴ http://www.socjologia.uj.edu.pl/index.php/pl/nauka/projekty_badawcze [dostęp 20 III 2013].

⁶⁵ Ch. Ray, *Neo-Endogenous Rural Development in the EU* [w:] *Handbook of Rural Studies*, red. P. Cloke, T. Marsden, P. Mooney, Sage Publications, London 2006, s. 278–291.

⁶⁶ T. Adamski, K. Gorlach, *Koncepcja rozwoju neoendogenego, czyli renesans znaczenia wiedzy lokalnej* [w:] *Socjologia jako służba społeczna. Pamięci Władysława Kwaśniewicza*, red. K. Gorlach, M. Niezgodą, Z. Seręga, Wyd. UJ, Kraków 2007, s. 137–150.

⁶⁷ M. Klekotko, K. Gorlach, *Miejsce, lokalność, globalizacja* [w:] *Obszary wiejskie w Polsce. Różnorodność i procesy różnicowania*, red. H. Podedworna, A. Pilichowski, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 50.

⁶⁸ *Ibidem*.

pracy, przywileju dysponowania środkami pracy, prawa do decydowania o celach produkcji oraz podziału efektów pracy. Ustalono, że wiele trudności wynikających z posiadania ma związek z samym procesem pracy, zależnym od środowiska naturalnego. Z drugiej strony badani czuli się niezależni w sferze organizacji pracy, decyzji o rozkładzie pracy, odpowiedzialni bezpośrednio za wyniki własnej pracy, co stanowiło dla nich źródło satysfakcji i było podłożem kształtowania się godności i ważności⁶⁹.

Autorzy próbowali też opisać uwarunkowania, które wpływają na kształtowanie się poczucia podmiotowości w środowisku właścicieli gospodarstw rodzinnych. Uwarunkowania te mają źródło w myśleniu o własności gospodarstwa, o własnej tożsamości i swojej pozycji w społeczeństwie oraz w myśleniu o grupowych interesach właścicieli gospodarstw. Myślenie rolników o własności sprowadza się do trzech twierdzeń – „wizji podporządkowania własności”. K. Górlach i Z. Seręga konkludują, że ich badania przemawiają za podmiotowym ujęciem chłopów. O ile pierwszy typ refleksji jest typowy dla manifestacji poczucia uprzedmiotowienia, o tyle „wizja panowania nad własnością” stanowi wskaźnik poczucia podmiotowości chłopów⁷⁰.

Na podstawie kolejnych badań autorzy ci wyróżnili trzy możliwe scenariusze dla polskiego rolnictwa. Są to: farmeryzacja, czyli zdolność do wykorzystania posiadanego potencjału w sferze produkcyjnej; „skansenizacja”, czyli zachowanie chłopskiej własności, nawet za wszelką cenę, bez liczenia się z ekonomiczną racjonalnością, oraz trzecia droga, która powinna polegać na budowaniu rodzinnego rolnictwa ekologicznego⁷¹.

Badania K. Górlacha z 1994 r. potwierdziły hipotezę, że gospodarstwo jest ramą, swoistym układem odniesienia dla aktywności właściciela. Ma tu znaczenie jego wielkość i wyposażenie, a w przypadku właściciela istotne są takie zmienne jak wiek czy wykształcenie. Młodszy wiek i lepsze wykształcenie sprzyjają bardziej profesjonalnemu („farmerskiemu”) podejściu do gospodarstwa⁷². Nadal dominuje „rodzinnność” sektora rolnictwa prywatnego w Polsce. Badani to drobni producenci tworzący mało zróżnicowaną zbiorowość. Badani postrzegają jednak siebie w skrajnej opozycji w stosunku do innych kategorii społecznych. K. Górlach diagnozuje, że przełom w polskim rodzinnym rolnic-

⁶⁹ K. Górlach, Z. Seręga, *Chłopi we współczesnej Polsce: przedmiot czy podmiot procesów społecznych*, Wyd. UJ, Kraków 1991, s. 71.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 126.

⁷¹ K. Górlach, Z. Seręga, *Socjologiczne aspekty przeobrażeń rolnictwa rodzinnego* [w:] *Więść polska w procesie transformacji ustrojowej*, red. K. Górlach, Z. Seręga, Wyd. UJ, Kraków 1993, s. 23–25.

⁷² K. Górlach, *Chłopi, rolnicy, przedsiębiorcy. „Kłopotliwa klasa” w Polsce postkomunistycznej*, Wyd. UJ, Kraków 1995, s. 143.

twie jeszcze się nie dokonał⁷³. Oceniając szanse rozwojowe polskiego rolnictwa, autor dochodzi do ostrożnego przekonania o największych szansach byłego zaboru pruskiego – to tu jego zdaniem jest najwięcej szans na nowoczesne rolnictwo farmerskie ze względu na największą sumę rangową różnych kapitałów (sklasyfikował badane gospodarstwa od „zerowego” do „wysokiego” potencjału przystosowawczego).

W 2001 r. badacz podjął problem relacji polskiego rolnictwa z rynkiem pod wpływem uwarunkowań globalnych. W książce znalazł się ważny rozdział dotyczący protestów chłopskich w latach 1989–1999. To jedno z nielicznych studiów na ten temat.

K. Gorlach zauważa, że odbywały się one w nowych „strukturach możliwości politycznych”. Polscy rolnicy coraz częściej zaczęli korzystać z metod protestu charakterystycznych dla zachodnich sąsiadów, np. demonstrując na ulicach miast, niszcząc płody rolne czy blokując drogi⁷⁴. Pierwsza fala tych wystąpień w latach 1989–1993 była spowodowana uwolnieniem cen produktów rolnych oraz przemysłowych, co miało związek z planowanymi reformami ekonomicznymi, zaś druga fala w latach 1998–1999 wiązała się ze spadkiem cen produktów rolnych jako efektem importu i kryzysu na rynku wschodnim. Badacz pisze, że polscy rolnicy bezpowrotnie utracili swoją „chłopskość” jako element konstytutywny tożsamości – stali się zamiast tego producentami rolnymi, upominającymi się o swoje interesy. Paradoksalnie to właśnie najbardziej aktywna w walce o swoje interesy grupa rolników w 2001 r. już posiadała wspólne interesy z Unią Europejską⁷⁵.

Kontynuacją projektu K. Gorlacha były badania gospodarstw rolnych z 2008 r., w których zaobserwował wskaźniki przyspieszenia modernizacji. Świadczą o tym źródła wiedzy, z których korzystają rolnicy. W żadnej grupie obszarowej nie są to już źródła tradycyjne (dotyczące potocznych wyobrażeń, wiedza starszych pokoleń). Z kolei z nowoczesnych źródeł wiedzy (porady ekspertów, prasa tematyczna, media) najczęściej korzystają właściciele największych gospodarstw, mających najszerze związki z rynkiem. Ponadto następuje koncentracja i centralizacja produkcji w odniesieniu do nabycia surowców i sprzedaży gotowych produktów, chociaż jest to wskaźnik nadal niższy niż w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej. Ochrona środowiska nadal nie stanowi priorytetu polskich rolników, jednak właściciele gospodarstw silnych ekonomicznie wskazują na nią znacznie częściej jako ważny element produkcji żywności⁷⁶.

⁷³ *Ibidem*, s. 144.

⁷⁴ K. Gorlach, *Świat na progu domu*, Wyd. Universitas, Kraków 2001, s. 165–166.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 169.

⁷⁶ K. Gorlach, *W poszukiwaniu równowagi. Polskie rodzinne gospodarstwa rolne w Unii Europejskiej*, Wyd. UJ, Kraków 2009, s. 178.

Warto zwrócić uwagę na wspólne badania K. Gorlacha, Z. Seręgi i Z. Dąga dotyczące wiejskiej młodzieży. Młode pokolenie, które przebadali w 2003 r., nie ma już według nich kompleksu wiejskości. Na szanse życiowe młodzieży wpływa już nie tyle miejsce zamieszkania, co wskazywane przez młodych – wykształcenie. To z kolei jest uwarunkowane przez wykształcenie i kapitał kulturowy rodziców oraz ich sytuację dochodową. Większość młodzieży jest zorientowana na inny typ aktywności ekonomicznej niż rolnictwo, nie jest jednak zainteresowana tym, żeby w skali masowej emigrować do miasta. Przeważa raczej akceptacja sytuacji, w której na wsi się mieszka, a w mieście – pracuje. Co ciekawe – badana młodzież nie była zainteresowana likwidacją lub sprzedażą rodzinnych gospodarstw rolnych. Przeważało nastawienie o ich możliwej przydatności, np. po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Gospodarstwo było też uznawane za ostatnią deskę ratunku w przypadku braku pracy. Badaną młodzież cechował wysoki poziom indywidualizmu, ale jednocześnie – wyraźne nastawienie na realizację wartości rodzinnych jako najważniejszych. To, co niepokoi autorów raportu, to fakt, że 60% młodzieży posiada wykształcenie zasadnicze zawodowe, a zatem ma niejako zamkniętą drogę do uzyskania dyplomu wyższych studiów. Realizacja ich aspiracji w postaci dobrego wykształcenia, pracy, rodziny, którą należy utrzymać, może być zatem znacznie utrudniona. Należy więc zadbać o tworzenie kompleksowych programów wsparcia dla wiejskiej młodzieży⁷⁷.

Wśród publikacji pracowników ZSS zwracają uwagę prace Lucjana Kocika, który zajmuje się badaniem postaw polskich rolników, ich światopoglądu oraz stosunku do przyrody. Na przełomie wieków analizował on proces przechodzenia rolników od świadomości chłopskiej do świadomości nowoczesnej⁷⁸. Określił jej części składowe i diagnozował, że obecnie mieszkańcy wsi znajdują się w fazie przejściowej między starym a nowym, w której obok nowych elementów świadomości są relikty jej poprzednich stanów. W zależności od społeczno-ekonomicznego usytuowania w świadomości danych grup rolników przeważają jedno lub drugie elementy, których oddziaływanie może być wzmocnione lub osłabiane przez sieć interakcji ze światem zewnętrznym oraz instytucje.

W kolejnej publikacji L. Kocik używa pojęcia traumy kulturowej na podkreślenie trudnej sytuacji psychicznej, w której znaleźli się polscy rolnicy na przełomie wieków. Pisze, że w tradycyjnej wsi każda dziedzina wspólnego działania obejmowała także realizację wielu innych, niewymiernych w sensie materialnym wartości. Wiejska zagroda była „zamkniętym systemem”. Zatem jakiegokolwiek ingerencje w sferę produkcji to jednocześnie naruszanie praw wiejskiej

⁷⁷ K. Gorlach, Z. Dąga, Z. Seręga, *Młode pokolenie wsi III Rzeczypospolitej. Aspiracje życiowe w przeddzień integracji z Unią Europejską*, Wyd. ISP, Warszawa 2003, s. 162–176.

⁷⁸ Por. L. Kocik, *Między przyrodą, zagrodą i społeczeństwem. Społeczno-kulturowe problemy ekologii wsi i rolnictwa*, Wyd. Universitas, Kraków 2000.

rodziny⁷⁹. Społeczna świadomość mieszkańców wsi nie nadąża za obiektywnymi wskaźnikami rozwoju obszarów wiejskich. Często w ich opiniach pobrzmiwa tęsknota za czasami świetności polskiej wsi, które przypadły na okres PRL. W latach siedemdziesiątych polskim chłopom żyło się najlepiej – do dziś oczekują oni ochronnego parasola ze strony państwa. Chłopi, przyzwyczajeni do stałości, powtarzalności oraz reprodukcji wzorów z poprzednich pokoleń, zostali pozbawieni własnej podmiotowości⁸⁰.

W zainteresowaniach naukowych Marty Klekotko przewija się temat kapitału społeczno-kulturowego mieszkańców wsi, odnowy wsi i problematyka społeczeństwa obywatelskiego⁸¹. Z kolei Piotr Nowak potwierdza tezę o wchodzeniu badanych przez niego gmin wiejskich na ścieżkę rozwoju neoendogennego. Lokalne społeczności są uwikłane w sieć zewnętrznych uwarunkowań, z których uczą się korzystać. Nową i pozytywną tendencją jest rozwój tzw. praktyki dobrego rządzenia, *governance*, w której w podejmowaniu kluczowych decyzji oprócz władzy uczestniczą różne instytucje, elity i sami mieszkańcy⁸².

Badania realizowane przez przedstawicieli warszawskiej i krakowskiej szkoły socjologicznej są prowadzone najbardziej owocnie. Oprócz tego liczące się opracowania powstają w toruńskiej, lubelskiej i łódzkiej szkole socjologicznej.

3.3. Badania wsi realizowane w Toruniu, Lublinie i Łodzi po 1989 r.

Spośród projektów badawczych dotyczących wsi powstających w Toruniu na uwagę zasługuje przede wszystkim działalność naukowa Andrzeja Kalety. Wśród zainteresowań naukowych badacza dominuje propagowanie w Polsce wiedzy o stanie socjologii wsi w różnych krajach europejskich oraz konfrontacja europejskich modeli z polską praktyką badawczą⁸³. Ponadto wiedza naukowa jest w pracach A. Kalety często łączona z socjotechniką – próbą wprowadzania teoretycznych założeń odnowy wsi do rzeczywistości toruńskich gmin wiejskich⁸⁴. Pionierską pod względem tematyki jest praca autora dotycząca dywersyfikacji dochodów wiejskich gospodarstw domowych⁸⁵.

⁷⁹ L. Kocik, *Trauma i eurosceptycyzm polskiej wsi*, Wyd. Universitas, Kraków 2001, s. 42.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 36.

⁸¹ Np. M. Klekotko, *Rozwój po Śląsku. Procesy kapitalizacji kultury w śląskiej społeczności górniczej*, Wyd. UJ, Kraków 2012.

⁸² P. Nowak, *Rozwój obszarów wiejskich w Polsce po integracji z Unią Europejską w opinii lokalnych elit*, Wyd. UJ, Kraków 2012.

⁸³ Por. A. Kaleta, Z.T. Wierzbicki, *Rolnictwo i wieś europejska. Od korzeni ku wspólnej przyszłości w XXI wieku*, Wyd. UMK, Toruń – Warszawa 1998.

⁸⁴ Szerzej: A. Kaleta, *Rewitalizacja obszarów rustykalnych Europy*, t. 3: *Aktywizacja społeczności lokalnych (na przykładzie gmin województwa toruńskiego)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1998.

⁸⁵ *Idem*, *Dywersyfikacja źródeł dochodów ludności wiejskiej*, Wyd. UMK, Toruń 2008, s. 14 i n.

Wielozawodowość jest ponadczasowym zjawiskiem społecznym. Jest też warunkiem realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju. Do XIX w. na wsi dominowała „wielozawodowość pierwotna”, polegająca na zaspokajaniu własnych potrzeb rodziny, ewentualnie bliskiego otoczenia. Przemysł wraz z industrializacją i urbanizacją zaczął wypierać drobnych producentów rolnych, a wieś stała się bardziej rolnicza. Chłopi weszli w rolę wcześniej im nieznaną – „wąskiego specjalisty od produkcji produktów rolnych”. Alternatywą dla nich stała się nowa forma wielozawodowości – dwuzawodowość, która znacznie podniosła status społeczno-ekonomiczny mieszkańców wsi. Chłopi-robotnicy osiągnęli wyższe dochody niż inne kategorie ludności, mieli też dostęp do ubezpieczeń (aż do połowy lat siedemdziesiątych XX w. nie było takiej możliwości).

Upadek przemysłu po 1989 r. skutkowało szukaniem nowych strategii życiowych przez mieszkańców wsi. Zdaniem Andrzeja Kalety, można wtedy zaobserwować zjawisko „wielozawodowości wtórnej”, gdzie rodzina stara się tworzyć dodatkowe źródła dochodu, aby móc pozostać na wsi. Najczęstsze źródła takiego dodatkowego dochodu to: mała działalność gospodarcza, świadczenie usług dla rolników, agroturystyka, produkcja na samozaopatrzenie (która jednak nie wynika z braku żywności na rynku ani z ograniczonych dochodów, ile raczej z potrzeby zaopatrzenia w zdrową, nieprzetworzoną żywność)⁸⁶.

Warto także zwrócić uwagę na publikacje Krystyny Szafranec (podejmuje tematy wiejskiej edukacji i młodzieży) i Wojciecha Kniecia, który w ostatniej książce opisuje sukcesy, ale i patologie związane z realizacją programów unijnych przez polskich rolników i wiejskie samorządy⁸⁷.

W lubelskich badaniach wsi po 1989 r. zaznacza się przede wszystkim dorobek naukowy Józefa Styka, który koncentruje uwagę na przemianach w wiejskim systemie wartości oraz mentalności.

W książce *Chłopski świat wartości* badacz prezentuje zmiany w chłopskim światopoglądzie, jakie zaszły pod wpływem pracy w zakładach przemysłowych. W miejsce ziemi jako czynnika prestiżu wpisuje się wyposażenie gospodarstwa w maszyny rolnicze. Nadal wysoko sytuuje się silne poczucie własności, samodzielność i kontakt z przyrodą. Wiejski lokalny autorytet przestaje być związany z wiekiem⁸⁸. Wiek przestaje mieć znaczenie na rzecz kompetencji zawodowej, społecznej czy politycznej. Wieś staje się miejscem wielośrodkowym. Mieszka tu także wiele osób o autorytecie ponadlokalnym.

⁸⁶ A. Kaleta, *Dywersyfikacja źródeł...*, s. 21.

⁸⁷ Por. W. Kniec, *Wspólna polityka rolna a zrównoważony rozwój obszarów wiejskich Polski. Analiza socjologiczna*, Wyd. UMK, Toruń 2012.

⁸⁸ J. Styk, *Chłopski świat wartości*, Wyd. Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 1993, s. 17–18.

Spadło społeczne zapotrzebowanie na autorytety, bowiem chłop stał się sam dla siebie autorytetem w związku z upowszechnieniem się dostępu do wiedzy i informacji. Rolę odgrywa tu wzrost poziomu wykształcenia oraz masowy charakter kultury. Nie ma jednej wspólnej wizji świata, bo wieś stała się bardzo zróżnicowanym środowiskiem. Nie ma zatem również jednolitego kształtu osobowości mieszkańców wsi, oprócz wspomnianych⁸⁹.

Wśród badaczy łódzkich zwraca uwagę dorobek naukowy Pawła Starosty. Zwraca on uwagę na rolę więzi w wiejskiej społeczności. W 1990 r. badał on uczestnictwo w organizacjach. Stwierdził, że dominującym typem motywującym jednostki do organizacyjnej przynależności są czynniki egocentryczne i wewnętrzne. Aż 40% członków badanej organizacji, NSZZ „Solidarność”, można nazwać nominalnymi – figurują oni na liście zrzeszonych, ale nie wypełniają żadnych obowiązków wynikających ze statutu. Co trzeci członek opłacał składki i średnio raz do roku pojawiał się na spotkaniu. Co czwarty wypełniał tylko podstawowe obowiązki, jakie narzucał statut. Zaledwie 5% stanowili członkowie aktywni, wypełniający zadania ponadstatutowe⁹⁰. Co ciekawe – podobnie ta struktura wygląda w odniesieniu do innych organizacji, np. Kościoła katolickiego. Autor konkluduje, że w środowisku wiejskim przeważają organizacje masowe, a dominującą rolę odgrywa Kościół katolicki⁹¹. Warto uzupełnić, że obecnie obserwuje się ogromną liczbę stowarzyszeń, głównie o charakterze regionalnym, które starają się aktywizować wiejskie społeczności.

Najważniejszą pracą P. Starosty jest jednak wydana w 1995 r. monografia *Poza metropolią*, w której przedstawia badania stosunków społecznych w różnych typach układów lokalnych. Za naczelną zasadę przyjmuje emergencję, czyli wyłanianie się różnych poziomów zjawisk społecznych z innych. Każdy układ lokalny to układ wielopoziomowy. Starosta przyjmuje, że porządkowi społeczeństwa tradycyjnego odpowiada społeczność zamknięta. Decydującą rolę w stratyfikacji społecznej odgrywają tu więzi krwi. Jednostka silnie identyfikuje się z miejscem zamieszkania i normami lokalnej tradycji. Procesowi temu towarzyszy wysoki stopień alienacji politycznej, gdyż władza jawi się jako zupełnie niezależna struktura, na którą nie ma się wpływu. Także pozycje władzy nie są dostępne w jednakowym stopniu dla wszystkich, zaś uczestnictwo polityczne jest rezultatem przyjęcia norm określonych przez tradycję. Życie społeczne koncentruje się nie na jednostce, lecz na małych grupach (rodzina, sąsiedztwo).

⁸⁹ *Ibidem*, s. 25.

⁹⁰ P. Starosta, *Więź społeczna z organizacjami masowymi w społecznościach wiejskich* [w:] *Więś polska w procesie transformacji ustrojowej*, red. K. Górlach, Z. Seręga, Wyd. UJ, Kraków 1993, s. 94–95.

⁹¹ *Ibidem*, s. 98.

Drugim z wyróżnionych modeli jest porządek społeczeństwa pluralistycznego i społeczność samorządowa. Naczelną zasadą organizującą życie społeczne jest wielość systemów wartości i zasad rządzących organizacją społeczną, przy czym żadna z nich nie jest własnością państwa. Państwo toleruje pluralizm w społeczeństwie dopóki nie zagraża on istniejącemu łaadowi politycznemu. Elity wyłaniają się w procesie rywalizacji, więc mają poparcie społeczności. Dużą rolę odgrywa samorząd terytorialny, niezależny od państwa, z którym mieszkańcy wsi silnie się identyfikują. Partycypacja społeczna, czyli uczestnictwo w istotnych sferach życia społecznego, odbywa się poprzez przynależność do dobrowolnych stowarzyszeń. Organizacje te stanowią zarazem funkcje opiniotwórcze. Więź z miejscem zamieszkania jest silna, jednak na zasadzie dobrowolności.

Następnie P. Starosta wyróżnia porządek społeczeństwa masowego i przypisaną mu zbiorowość sieciową. Podstawowe cechy tego społeczeństwa to otwartość i dominujący wpływ ruchów masowych. Elity są słabe, tworzą je bowiem jednostki, które zdobyły władzę dzięki odwadze, urokowi osobistemu, natomiast niekoniecznie dzięki wiedzy. Rola rodziny zostaje ograniczona, a relacje nieformalne mają zmienny charakter. Wynika to z ruchliwości społecznej. Jednostka zostaje pozostawiona sama sobie. Jej działania w sferze publicznej mają charakter interwencyjny. Rozwój lokalny jest efektem mobilizacji mas przez określone ideologie tworzone przez ruchy społeczne.

Ostatnim z wyróżnionych typów układów lokalnych jest model społeczeństwa totalitarnego z przypisaną mu zbiorowością agencyjną. Masy odgrywają tu dużą rolę w kreowaniu elit, jednak elitarne pozycje są dla nich niedostępne. Organizacje masowe, w których zrzeszają się ludzie, mają jawną funkcję w postaci realizowania określonych potrzeb społecznych oraz funkcję ukrytą, służącą kontroli mas, polegającą na tworzeniu monopoli dla zaspokajania określonych potrzeb. Elity nie tolerują innych jawnych struktur politycznych, ideologicznych i gospodarczych konkurencyjnych wobec propozycji władzy. Uczestnictwo społeczne jest funkcją presji, jaką makrostruktury wywierają na jednostkę, i wiary w określoną ideologię. Głównym zadaniem, jakie podejmuje P. Starosta, jest analiza społecznej warstwy funkcjonowania w każdym z wyróżnionych układów⁹².

Warto odnotować dorobek naukowy Elżbiety Psyk-Piotrowskiej, który koncentruje się wokół przemian wsi związanych przed 1989 r. z państwowymi gospodarstwami rolnymi⁹³. Prócz tego badaczkę interesują koncepcje z nurtu

⁹² Por. P. Starosta, *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Wyd. UŁ, Łódź 1995, s. 94–120.

⁹³ E. Psyk-Piotrowska, *Społeczne konsekwencje przeksztalczeń własnościowych w rolnictwie państwowym*, Wyd. UŁ, Łódź 2004.

community development, podkreślające rolę aktywności społecznej w rozwoju lokalnym oraz przemiany ról społecznych wiejskich kobiet.

Oprócz badaczy skupionych w wymienionych szkołach socjologicznych pojedynczo zaznacza się dorobek pojedynczych socjologów z innych ośrodków badawczych. Warto np. zwrócić uwagę na prace Stanisława Witolda Kłopoty, którego interesują przemiany strukturalne w polskim rolnictwie. Jak stwierdził badacz, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. pozytywny wpływ rynku na przemiany w rolnictwie traktowano jako oczywistość, choć nie było pomysłu na miejsce rolnictwa w gospodarce. Wynikało to z wysokich dochodów rolników, zwykle wyższych niż u rodzin pracowniczych⁹⁴.

S.W. Kłopot zauważa, że mechanizmy rynkowe doprowadziły do wykluczenia z adaptacji drobnych gospodarstw rolnych, co stało się główną przyczyną utrzymującej się struktury agrarnej w Polsce⁹⁵. Co więcej, małe znaczenie przedsiębiorczości oraz polityka Unii Europejskiej odsuwają nadzieję na szybkie i bezbolesne przekształcenia. Już w okresie przygotowawczym do akcesji wzrósł popyt na ziemię wśród rolników indywidualnych, jednak przyjęcie powierzchownych kryteriów bezpośrednich dopłat spowodowało raczej powstanie instytucji „nieformalnej dzierżawy”, w której właściciel zatrzymuje dopłaty do upraw i czynsz dzierżawny, zaś dzierżawca – zyski z dzierżawy na wydzierżawionym terenie. Zdaniem Kłopoty, jest to w miarę powszechna praktyka, zwłaszcza w regionach o rozdrobnionym rolnictwie, jednak w oficjalnych praktykach nie do uchwycenia⁹⁶.

3.4. Badania wsi realizowane w ośrodku rzeszowskim po 1989 r.

Socjologiczne badania nad przemianami dokonywanymi się w regionie podkarpackim są prowadzone głównie na Uniwersytecie Rzeszowskim. Badania wsi nie są jednak realizowane w sposób systematyczny. Są to pojedyncze projekty lub części bardziej rozległych badań prowadzone pod kierunkiem Mariana Malikowskiego. Zaznacza się tu udział nie tylko socjologów, ale także ekonomistów, których prace są w dużej mierze interdyscyplinarne⁹⁷.

⁹⁴ S.W. Kłopot, *Procesy dostosowawcze do mechanizmów gospodarki rynkowej w rolnictwie indywidualnym (na przykładzie województwa wrocławskiego)*, Wyd. UWr, Wrocław 1996.

⁹⁵ *Idem*, *Struktura agrarna indywidualnego rolnictwa w latach 1945–2010*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2011, t. 36/2, s. 104.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 109.

⁹⁷ Np. E. Baran, M. Grzebyk, *Zrównoważony rozwój obszarów wiejskich Podkarpacia. Stan i perspektywy*, Wyd. UR, Rzeszów 2011; K. Leśniak-Moczuk, *Przemiany wiejskich społeczności lokalnych w odniesieniu do miasta. Studium zmiany systemowej*, Wyd. UR, Rzeszów 2008; M. Leszczyńska, *Zróżnicowanie dochodów ludności rolniczej i ich uwarunkowania*, Wyd. UR, Rzeszów 2007; G. Ślusarz, *Studium społeczno-ekonomicznych uwarunkowań rozwoju obszarów*

Na uwagę zasługują dwie prace socjologiczne w całości poświęcone problemom wsi. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych pod redakcją M. Malikowskiego, A. Grzesika i S. Soleckiego ukazała się książka poświęcona możliwym scenariuszom rozwoju rzeszowskiej wsi. Badacze przedstawili w niej analizę sytuacji wsi w przeszłości oraz po 1989 r. Według M. Malikowskiego do najważniejszych problemów społecznych i gospodarczych rzeszowskiej wsi w okresie transformacji systemowej należą:

- głęboka recesja gospodarcza w przemyśle (zbrojeniowym, lotniczym, maszynowym, wcześniej nastawionym na eksport do byłych krajów socjalistycznych);
- znaczne nasycenie placówkami handlowymi na wsi;
- trudna sytuacja w drobnym rzemiośle i usługach materialnych dla ludności, spowodowana dużym napływem zagranicznych tanich towarów;
- regres w infrastrukturze społecznej, który zaowocował likwidacją szkół, ośrodków zdrowia, bibliotek i domów kultury;
- znaczny wzrost bezrobocia jawnego i ukrytego, szczególnie wśród tzw. chłop-robotników, których zwalniano z zakładów przemysłowych w pierwszej kolejności;
- ogromne przeludnienie wsi i karłowata struktura gospodarstw rolnych;
- zorientowanie mieszkańców wsi na pomoc państwa, podatność na hasła wyborcze;
- strategia „na przeczekanie” podejmowana przez większość rolników⁹⁸.

Przeprowadzone badania w środowisku wiejskim wskazały badaczom, że główne problemy rzeszowskiej wsi dotyczą: niskiej opłacalności produkcji rolnej, braku możliwości podjęcia pracy poza rolnictwem oraz trudnych warunków życia na wsi. Większość badanych uważała, że rozwiązania tych problemów zależą od czynników zewnętrznych, takich jak ogólna sytuacja gospodarcza w kraju oraz polityka władz centralnych. Byli oni przywiązani do modelu niewielkiego gospodarstwa rolnego, w którym niekiedy brakuje nawet rąk do pracy, zaś bezrobocie przypisywali innym sektorom gospodarki. Model chłopa-robotnika jest zatem silnie zakorzeniony w mentalności mieszkańców rzeszowskiej wsi. Podstawową strategią, jaką stosowali bezrobotni, było podejmowanie dorywczej, nierejestrowanej pracy. Wśród badanych dominowała orientacja na przeczekanie przemian systemowych. Wobec takich wyników rzeszowscy badacze postulują szukanie szans dla rzeszowskiej wsi w procesach ekologizacji rolnictwa (jest to upowszechnianie produkcji tzw. zdrowej żywności), agroturystyce (czyli turystyce wiejskiej) i rozwoju technologii

wiejskich w świetle zagrożenia marginalizacją na przykładzie województwa podkarpackiego, Wyd. UR, Rzeszów 2005.

⁹⁸ M. Malikowski, *Wieś rzeszowska – przeszłość i teraźniejszość [w:] Strategia dla rzeszowskiej wsi. Studium socjologiczne*, red. M. Malikowski, A. Grzesik, S. Solecki, Wyd. WSP, Rzeszów 1997, s. 17–20.

cyfrowych pozwalających mieszkańcom wsi korzystać z wiedzy i włączać się w sieć społeczeństwa informacyjnego⁹⁹.

W 2008 r. ukazała się praca dotycząca przemian przestrzeni wiejskiej na Podkarpaciu i na Słowacji¹⁰⁰. Najważniejsze ustalenia badaczy zostały zawarte w osobnym artykule¹⁰¹.

Piotr Długosz próbował ustalić, którzy mieszkańcy podkarpackiej wsi stracili, a którzy zyskali na przemianach systemowych. Autor odnosi się do wyników badań prowadzonych w 2002 r. pod kierunkiem Mariana Niezgody na próbie 1198 respondentów wybranych losowo do wywiadu kwestionariuszowego¹⁰². W większości respondenci należą do grupy przegranych. Wynika to z ich postaw psychologicznych. Dużą rolę w przystosowaniu się do realiów wolnego rynku i demokracji odgrywają też sytuacja materialna i kapitał społeczny. Wśród pozytywnych zmian po roku 1989 respondenci zwrócili uwagę na wolność słowa – wśród negatywnych zaś dominuje przekonanie, że transformacja systemowa służy tak naprawdę politykom i przedsiębiorcom, zaś ucziwa, ciężka praca nie ma większego znaczenia dla odniesienia sukcesu¹⁰³.

Badania Bożeny Tuziak z połowy lat dziewięćdziesiątych koncentrują się na przemianach dokonujących się w lokalnej polityce. Miały one na celu określenie stosunku lokalnych polityków z Podkarpacia do przekształceń systemowych. Badaniami objęto przedstawicieli lokalnych elit władzy – wójtów lub ich zastępców, z uwagi na szczególną rolę, jaką pełnią w swoich środowiskach¹⁰⁴. Z ustaleń badaczki wynikało, że społeczeństwo nadal (w 1996 r.) znajdowało się w okresie przejściowym, gdyż w społecznej świadomości elit utrzymywały się elementy charakterystyczne dla minionego ustroju, np. roszczeniowość czy oczekiwanie opiekuńczej roli państwa. Z drugiej strony pojawiają się elementy nowe, takie jak: poczucie podmiotowości, odpowiedzialności, potrzeba samoorganizowania się. W społecznościach lokalnych występuje bardzo zróżnicowana gama reakcji na zmianę – od pełnej akceptacji aż do

⁹⁹ M. Malikowski, A. Grzesik, P. Grygiel, J. Piegza, *Możliwości aktywizacji mieszkańców. Szanse i bariery rozwoju* [w:] *Strategia dla rzeszowskiej wsi...*, s. 184–192.

¹⁰⁰ Por. *Przemiany przestrzeni wiejskiej w Polsce i na Słowacji*, red. M. Malikowski, J. Piegza, Wyd. UR, Rzeszów 2008.

¹⁰¹ Por. M. Szpyt, *Przemiany przestrzeni wiejskiej w województwie podkarpackim po 1989 r.* (w niniejszym tomie).

¹⁰² P. Długosz, *Wygrani i przegrani transformacji na Podkarpaciu* [w:] *Spółeczeństwo Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*, red. M. Malikowski, Wyd. UR, Rzeszów 2008, s. 41.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 53.

¹⁰⁴ B. Tuziak, A. Tuziak, *Transformacja systemowa z perspektywy lokalnej* [w:] *Polityka gospodarcza władz lokalnych w procesie transformacji systemowej*, Wyd. AR im. H. Kołłątaja w Krakowie, Wydział Ekonomii w Rzeszowie, Rzeszów 1997, s. 82.

pełnej negacji, jednak generalnie zauważono przemiany w świadomości przedstawicieli władz lokalnych, którzy artykułują coraz wyraźniej potrzeby swoich środowisk¹⁰⁵.

Zaprezentowane badania oczywiście nie wyczerpują socjologicznych studiów nad wsią i rolnictwem w okresie transformacji systemowej. Warto jednak zauważyć, że w skali całego kraju problematyka ta jest podejmowana dość szeroko. Warto postulować systematyczne studia nad problemami wsi, tak jak to czyni Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN w Warszawie. Takich badań potrzebuje każdy region kraju. Szczególnie chodzi o prace, które mogłyby przedstawiać nie tylko kwestie problemowe, ale i pozytywne aspekty przemian społeczno-ekonomicznych dokonujących się na polskich obszarach wiejskich po 1989 r. Chodzi o badania, które ukazując pozytywne strony regionów, przyczyniałyby się do ich promocji, szczególnie wśród przedsiębiorców. Takich badań potrzebuje chociażby Podkarpacie, które ma dużo do zaoferowania, jednak inwestycji, szczególnie tych dużych, z zagranicznym kapitałem – jest tu niewiele.

Jeśli jednak postulujemy systematykę w empirycznych studiach nad wsią, to nie wolno zapomnieć o rozwoju teorii, która nadąza za społeczną praktyką, szukając adekwatnego języka dla opisu realnych przemian. Najlepszym przykładem tego typu refleksji w Polsce są badacze krakowscy, którzy korzystając z dorobku zachodnich socjologów wsi, potrafili rozwinąć własne koncepcje rozwoju wsi, które cały czas ewoluują. Niestety, jest to jedyny przykład zorganizowanej współpracy nad teorią socjologiczną wsi. Problem teorii czeka z pewnością na rozwiązanie.

Oprócz tematów niewątpliwie cieszących się zainteresowaniem socjologów zwraca uwagę brak niektórych kwestii, poruszanie tematów bezpiecznych, raczej niezwiązanych z polityką państwa, z religią i społeczną działalnością parafii oraz z realnymi problemami, jakich doświadcza wieś. Można w tym miejscu przywołać myśl K. Szafraniec, która stwierdza, że wieś jest „polskim residuum systemowym” – uważa się ją samą za problem, nie rozwiązując przy tym problemów, które ją dotyczą¹⁰⁶. Wydaje się, że najpilniejszą opcją badaczy powinno być odwrócenie tej relacji w taki sposób, aby to konkretne problemy i ich rozwiązania stanowiły o sile i społecznej przydatności polskiej socjologii wsi.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 87–88.

¹⁰⁶ K. Szafraniec, *Polskie residuum systemowe – pytanie o rolę wsi i chłopów w procesach przekształceń ustrojowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 2002, nr 4. Por. *idem*, *Społeczny potencjał młodości a procesy transformacji systemowej. Z perspektywy społecznego usytuowania młodego pokolenia wsi [w:] W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. K. Górlach, G. Foryś, Wyd. UJ, Kraków 2005, s. 123.

Bibliografia

- Adamski T., Gorlach K., *Koncepcja rozwoju neoendogennego, czyli renesans znaczenia wiedzy lokalnej* [w:] *Socjologia jako służba społeczna. Pamięci Władysława Kwaśniewicza*, red. K. Gorlach, M. Niezgodą, Z. Seręga, Wyd. UJ, Kraków 2007.
- Błąd M., *Wielozawodowość w rodzinach rolniczych. Przyczyny, uwarunkowania i tendencje rozwoju*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2011.
- Bukraba-Rylska I., *Kapitał społeczny i kulturowy polskiej wsi a rozumienie transformacji* [w:] *Wyzwania przed obszarami wiejskimi i rolnictwem w perspektywie lat 2014–2020*, red. M. Kłodziński, Wyd. IRWiR, Warszawa 2008.
- Bukraba-Rylska I., *Kultura w społeczności lokalnej – podmiotowość odzyskana?*, IRWiR, Warszawa 2000.
- Bukraba-Rylska I., *Polska wieś w społecznej świadomości*, IRWiR PAN, Warszawa 2004.
- Bukraba-Rylska I., *Przedsiębiorczość społeczna w Polsce dwudziestolecia międzywojennego – przykłady* [w:] *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymśza, Wyd. ISP, Warszawa 2007.
- Bukraba-Rylska I., *Socjologia wsi polskiej*, PWN, Warszawa 2008.
- Bukraba-Rylska I., *Spółczesność polskie wobec wartości rustykalnych* [w:] *Jak się dzielimy i co nas łączy?*, red. M. Głowacka-Grajper, E. Nowicka, Wyd. Nomos, Kraków 2007.
- Bukraba-Rylska I., *Sto lat monografii wsi w Polsce. Studium jubileuszowe*, Warszawa 2004.
- Długosz P., *Wygrani i przegrani transformacji na Podkarpaciu* [w:] *Spółczesność Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*, red. M. Malikowski, Wyd. UR, Rzeszów 2008.
- Duczowska-Małysz K., *Rolnictwo – wieś – państwo. Wokół interwencji państwa w sferę wsi i rolnictwa*, PWN, Warszawa 1998.
- Duda-Dziewierz K., *Wieś małopolska a emigracja amerykańska: studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*, Biblioteka Socjologiczna PIS, Poznań 1938.
- Ekonomiczne i społeczne uwarunkowania i możliwości wielofunkcyjnego rozwoju wsi w Polsce*, red. M. Kłodziński, A. Rosner, Wyd. SGGW, Warszawa 1997.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Czy kapitał społeczny bez społecznego zaufania jest możliwy?* [w:] *Jednostkowe i społeczne zasoby wsi*, red. K. Szafranec, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2006.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Polska wieś w cztery lata po akcesji – wymiar demarginalizacji* [w:] *Polska wieś 2008. Raport o stanie wsi*, red. J. Wilkin, I. Nurzyńska, Wyd. FDPA, Warszawa 2008.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Spółczesności wiejskie: tożsamość, kapitał społeczny, wspólnotowe identyfikacje* [w:] *Spółczesne i kulturowe zagadnienia przemian na wsi polskiej*, red. A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2012.
- Fedyszak-Radziejowska, *Etos pracy rolnika. Modele społeczne a rzeczywistość*, IRWiR PAN, Warszawa 1992.
- Gorlach K., *Chłopi, rolnicy, przedsiębiorcy: „Kłopotliwa klasa” w Polsce postkomunistycznej*, Wyd. UJ, Kraków 1995.
- Gorlach K., Drąg Z., Seręga Z., *Młode pokolenie wsi III Rzeczypospolitej. Aspiracje życiowe w przeddzień integracji z Unią Europejską*, Wyd. ISP, Warszawa 2003.
- Gorlach K., Seręga Z., *Chłopi we współczesnej Polsce. Przedmiot czy podmiot procesów społecznych*, Wyd. UJ, Kraków 1991.
- Gorlach K., Seręga Z., *Socjologiczne aspekty przeobrażeń rolnictwa rodzinnego* [w:] *Wieś polska w procesie transformacji ustrojowej*, red. K. Gorlach, Z. Seręga, Wyd. UJ, Kraków 1993.
- Gorlach K., *Socjologia obszarów wiejskich*, Wyd. Scholar, Warszawa 2004.

- Gorlach K., *Świat na progu domu*, Wyd. Universitas, Kraków 2001.
- Gorlach K., *W poszukiwaniu równowagi. Polskie rodzinne gospodarstwa rolne w Unii Europejskiej*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Halamska M., *Agrarne, ekonomiczne i społeczne zróżnicowanie wsi [w:] Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Kraków 2007.
- Halamska M., Lamarche H., Maurel M.C., *Rolnictwo rodzinne w transformacji postkomunistycznej. Anatomia zmiany*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2003.
- Halamska M., *Reprodukcja czy wymiana? Przekształcenia lokalnych elit politycznych w Polsce w latach 1990–1998*, Wyd. ISP, Warszawa 2001.
- Halamska M., *Transformacja wsi 1989–2009. Zmienny rytm modernizacji*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2011, nr 2 (44).
- Halamska M., *Wiejskie organizacje pozarządowe*, IRWiR PAN, Warszawa 2008.
- Kaleta A., *Dyweryfikacja źródeł dochodów ludności wiejskiej*, Wyd. UMK, Toruń 2008.
- Kaleta A., *Rewitalizacja obszarów rustykalnych Europy*, t. 3: *Aktywizacja społeczności lokalnych (na przykładzie gmin województwa toruńskiego)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1998.
- Kaleta A., Wierzbicki Z. T., *Rolnictwo i wieś europejska. Od korzeni ku wspólnej przyszłości w XXI wieku*, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń – Warszawa 1998.
- Kamiński R., *Aktywność społeczności wiejskich. Lokalne inicjatywy organizacji pozarządowych*, IRWiR PAN, Warszawa 2008.
- Klekotko M., Gorlach K., *Miejsce, lokalność, globalizacja [w:] Obszary wiejskie w Polsce. Różnorodność i procesy różnicowania*, red. H. Podedworna, A. Pilichowski, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2011.
- Klekotko M., *Rozwój po Śląsku. Procesy kapitalizacji kultury w śląskiej społeczności górniczej*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Klepcka-Kołodziejska D., *Wspieranie obszarów wiejskich o niekorzystnych warunkach gospodarowania w Polsce i Unii Europejskiej*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2009.
- Kłodziński M., *Aktywizacja społeczno-gospodarcza gmin wiejskich i małych miast*, Wyd. IRWiR, Warszawa 2006.
- Kłodziński M., *Wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich w Polsce i w krajach Unii Europejskiej*, Warszawa 1997.
- Kłodziński M., *Wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich w Polsce [w:] Polska wieś i rolnictwo w Unii Europejskiej. Dylematy i kierunki przemian*, red. M. Drygas, A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2008.
- Kłopot S.W., *Struktura agrarna indywidualnego rolnictwa w latach 1945–2010*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Poloniae – Lublin, vol. XXXVI/2, 2011.
- Kłopot S.W., *Procesy dostosowawcze do mechanizmów gospodarki rynkowej w rolnictwie indywidualnym (na przykładzie województwa wrocławskiego)*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.
- Knieć W., *Wspólna polityka rolna a zrównoważony rozwój obszarów wiejskich Polski. Analiza socjologiczna*, Wyd. UMK, Toruń 2012.
- Kocik L., *Trauma i eurosceptycyzm polskiej wsi*, Wyd. Universitas, Kraków 2001.
- Malikowski M., *Przestrzeń jako wymiar struktury społecznej i społecznych nierówności.*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 1.
- Malikowski M., *Zbiorowości terytorialne [w:] Socjologia w Polsce*, red. Z. Krawczyk, K.Z. Sowa, Wyd. WSP, Rzeszów 1998.
- Mały Rocznik Statystyczny 2008*, GUS, Warszawa 2008.
- Nowak P., *Rozwój obszarów wiejskich w Polsce po integracji z Unią Europejską w opinii lokalnych elit*, Wyd. UJ, Kraków 2012.

- Piwowski W., *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji*, Biblioteka Więzi, Warszawa 1971.
- Podedworna H., *Polscy farmerzy i ich świat społeczny*, Oficyna Wyd. SGH, Warszawa 2001.
- Polska wieś 2025. Wizja rozwoju. Fundusz Współpracy*, red. J. Wilkin, Warszawa 2005.
- Proces demarginalizacji polskiej wsi. Programy pomocowe, liderzy, elity i organizacje pozarządowe*, red. B. Fedyszak-Radziejowska, Wyd. ISP, Warszawa 2005.
- Przemiany przestrzeni wiejskiej w Polsce i na Słowacji*, red. M. Malikowski, J. Piegza, Wyd. UR, Rzeszów 2008.
- Psyk-Piotrowska E., *Spoleczne konsekwencje przekształceń własnościowych w rolnictwie państwowym*, Wyd. UŁ, Łódź 2004.
- Ray Ch., *Neo-Endogenous Rural Development in the EU* [w:] *Handbook of Rural Studies*, red. P. Cloke, T. Marsden, P. Mooney, Sage Publications, London 2006.
- Rozwój przedsiębiorczości na terenach wiejskich*, red. K. Duczkowska-Małysz, M. Kłodziński, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 1994.
- Spoleczeństwo Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*, red. Malikowski, Wyd. UR, Rzeszów 2008.
- Starosta P., *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Wyd. UŁ, Łódź 1995.
- Starosta P., *Spoleczeństwo lokalne* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Wyd. Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- Starosta P., *Więź społeczna z organizacjami masowymi w społecznościach wiejskich* [w:] *Wieś polska w procesie transformacji ustrojowej*, red. K. Gorlach, Z. Seręga, Wyd. UJ, Kraków 1993.
- Strategia dla rzeszowskiej wsi. Studium socjologiczne*, red. M. Malikowski, A. Grzesik, S. Solecki, Wyd. WSP, Rzeszów 1997.
- Styk J., *Chłopski świat wartości*, Wyd. Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 1993.
- Styk, J. *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej i historycznej*, Wyd. UMCS, Lublin 1999.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2005.
- Szafranec K., *Polskie residuum systemowe – pytanie o rolę wsi i chłopów w procesach przekształceń ustrojowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 2002, nr 4.
- Szafranec K., *Spoleczny potencjał młodości a procesy transformacji systemowej. Z perspektywy społecznego usytuowania młodego pokolenia wsi* [w:] *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. K. Gorlach, G. Foryś, Wyd. UJ, Kraków 2005.
- Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, red. M. Wieruszewska, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2007.
- Tuziak B., Tuziak A., *Transformacja systemowa z perspektywy lokalnej* [w:] *Polityka gospodarcza władz lokalnych w procesie transformacji systemowej*, Wyd. AR im. H. Kołłątaja w Krakowie, Wydział Ekonomii w Rzeszowie, Rzeszów 1997.
- Wiejskie obszary kumulacji barier rozwojowych*, red. A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2002.
- Wieruszewska M., *Samoorganizacja w społecznościach wiejskich*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2002.
- Wieruszewska M., *Wieś. W poszukiwaniu całości społeczno-kulturowej*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 1991.
- Wilkin J., *Skutki transformacji postsocjalistycznej i członkostwa Polski w Unii Europejskiej dla wsi i rolnictwa – próba podsumowania* [w:] *Polska wieś 2010*, red. J. Wilkin, I. Nurzyńska, Wyd. Scholar, Warszawa 2010.

Wilkin J., *Wielofunkcyjność rolnictwa – nowe ujęcie roli rolnictwa w gospodarce i społeczeństwie* [w:] *Wielofunkcyjność rolnictwa. Kierunki badań, podstawy metodologiczne i implikacje praktyczne*, red. J. Wilkin, IRWiR PAN, Warszawa 2010.

Wilkin J., *Wielofunkcyjność wsi i rolnictwa a rozwój zrównoważony*, „Wieś i Rolnictwo” 2011, nr 4.

Zawalińska K., *Instrumenty i efekty wsparcia Unii Europejskiej dla regionalnego rozwoju obszarów wiejskich w Polsce*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2009.

Zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich a zróżnicowanie dynamiki przemian, red. A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2007.

www.irwirpan.waw.pl.

http://www.socjologia.uj.edu.pl/index.php/pl/nauka/projekty_badawcze [dostęp 20 III 2013].

VILLAGE IN RESEARCH OF POLISH SCHOOLS OF SOCIOLOGY REPRESENTATIVES AFTER 1989

Abstract

In this article there was presented the results of studies of selected rural communities past 1989. In the introduction, defines the term local community and the genesis of the study. These researches are divided into three periods: pre-war years, the interwar period and after World War II.

In the mid-80s again, the interest has rusticity. In Poland, there are sociological school mainly at universities. In this article selected researches divided into seven categories: general living conditions of rural residents, a local authority and local government, the value system of the peasants and the rural population and culture in rural communities, self-consciousness and local identity, civic participation and the reactions of villagers to the systemic changes. „White spots” in the study of rural communities are: religion, customs, intergenerational relationships and social bond with other individuals.

Słowa kluczowe: badania wsi, socjologia, socjologia wsi, transformacja systemowa

Keywords: village research, sociology, rural sociology, system transformation

Sabina Przepióra

**MIASTO JAKO MARKA - ROLA WIZERUNKU
W BUDOWANIU POZYCJI RYNKOWEJ**

Czym jest marka miasta?

Branding, czyli budowanie i utrwalanie świadomości marki, jest wszechobecnym zjawiskiem, które dotyczy wszystkich podmiotów działań marketingowych, w tym miast. Proces kreowania marek i ich utrwalania w ostatnich latach znacznie się zmienił. Dziś markę tworzy się świadomie jako swego rodzaju indywidualną opowieść, która jest niekończącym się procesem. Ta opowieść wiąże się nie tylko z samą aglomeracją, ale też instytucjami kultury, sztuki, nauki, szeroko rozumianymi kwestiami społecznymi, przestrzenią publiczną, historią danego miejsca, jego tradycją i wydarzeniami, które mają w nim miejsce. Podążając za tą koncepcją, nie można zapominać o tym, że marka jest subiektywnym wrażeniem, wyobrażeniem i odczuciami powstającymi pod wpływem kontaktu z danym obiektem – w tym przypadku miejscem. To dzięki temu wrażeniu możliwe jest skuteczne osiągnięcie założonych celów ważnych dla rozwoju każdej aglomeracji. Obecnie marka to również obietnica, która umożliwia osiągnięcie planowanych przez władze samorządowe celów, takich jak rozwój czy pozyskanie pewnych dóbr, środków finansowych. Powody, dla których prowadzone są działania marketingowe, mogą być różne, jednak to od dokładnego rozpracowania, uszczegółowienia i jak najlepszego opisanego celów i planowanych działań zależy sukces marki miasta. Co za tym idzie – kreowana obietnica musi być wiarygodna. Aby tak się stało, można wykorzystać społeczny dowód słuszności. W dużym skrócie teoria społecznego dowodu mówi tak: jeśli wiele osób podobnych do siebie korzystało i nie żałowało z danego produktu czy usługi, to istnieje spora szansa, że i kolejni użytkownicy, klienci nie będą żałowali swojego wyboru. Innym ze sposobów

jest danie klientom (czyli głównym grupom docelowym, którymi są mieszkańcy, turyści i potencjalni inwestorzy) możliwości osobistego przekonania się o znaczeniu i pozycji danego brandu.

W procesie kreowania marki trzeba pamiętać o tym, że kluczowym elementem w budowaniu zaufania jest stworzenie wspólnoty. Każda marka musi dawać z siebie coś swoim odbiorcą, dlatego ważne jest zaangażowanie mieszkańców, ich świadome włączenie w budowanie pozycji i realizowanie działań promocyjnych. Pytanie o opinię czy możliwość wpływania na decyzje daje nie tylko poczucie wspólnoty, ale też świadomość, że bierze się udział w czymś ważnym. Konsumenci zakochują się w konkretnych markach, niekoniecznie w produktach, są wierni markom, ufają im i przywiązują się do nich. W przypadku brandingu miejskiego jest dokładnie tak samo. Dlatego ważnym elementem jest weryfikowalność danej marki – nie warto inwestować czy kreować czegoś ulotnego, co nie ma pokrycia w rzeczywistości. Ostatecznie mieszkańcy i tak dobrze wiedzą, jak sytuacja rzeczywiście wygląda, turyści po przyjeździe przekonują się o tym, czy obietnica pokrywa się z rzeczywistością, a inwestorzy szybko zweryfikują proponowane przez dane miejsce warunki i wartość otoczenia biznesowo-społecznego.

Marka łączy się bezpośrednio z terminami „wizerunek” i „innovacja”. Wizerunek jest wyobrażeniem na temat cech danego przedmiotu/osoby/organizacji – czy w przypadku marketingu terytorialnego: danego miejsca, aglomeracji – jakie posiada grupa docelowa. Składają się nań elementy, które dane miasto oferuje swoim mieszkańcom, inwestorom czy turystom, ale też poprzez wizerunek pokazuje się, czego można się po danej marce spodziewać, jakie są jej mocne strony. Wizerunek może dotyczyć bardzo różnych aspektów – od generalnego przedstawienia propozycji wartości, poprzez cechy, tradycje, aż do innowacyjnych rozwiązań z zakresu komunikacji miejskiej. Im wyżej wykreowany wizerunek, tym większe oczekiwania względem danej aglomeracji, dlatego tym lepiej musi ona działać, żeby je zaspokoić. Zazwyczaj wizerunek kreowany jest dla klientów – obecnych oraz potencjalnych. Warto zauważyć, że w przedstawionej definicji nie ma ani słowa o tym, że to klienci, czyli potencjalne grupy docelowe, mają być jedynie jego odbiorcą, a nie również jego twórcami, jak to jest w rzeczywistości. Za wizerunek danego miejsca nie są odpowiedzialne jedynie władze samorządowe, nie wpływają na niego jedynie ściśle określone działania promocyjne. Kształtuje się on również – a nawet przede wszystkim – przez mieszkańców, ich opinie o mieście, stopień zaangażowania oraz lojalności w stosunku do danej marki.

Termin „innovacyjność” wykorzystywany jest praktycznie we wszystkich dziedzinach marketingu i nie tylko. Stał się również nieodłącznym elementem działań promocyjnych, jakie prowadzą miasta – wykorzystywany jest w pla-

nach strategicznych, ale również w sloganach promocyjnych, czego przykładami może być: „Rzeszów – stolica innowacji” czy „Łódź – miasto innowacji”. W ostatnim czasie wyklarował się termin „miasto innowacyjne”, który oznacza miasto przedsiębiorcze, atrakcyjne i konkurencyjne, który nawiązuje do nurtu badań zakładających, że „największym potencjalnym zasobem warunkującym rozwój gospodarczy jest wiedza, zaś innowacyjność (stanowiąca emanację wiedzy) jest główną siłą napędową wzrostu i rozwoju ekonomicznego. Skutkiem wdrażania innowacji jest modernizacja, wzrost efektywności i konkurencyjności, a w konsekwencji wielkość wytwarzanego dochodu”¹. Co za tym idzie – powodzenie miast zależy obecnie w dużej mierze od ich wewnętrznej dynamiki, zdolności do dyfuzji i kreacji innowacji oraz odpowiednio dobranych i realizowanych działań z zakresu marketingu.

Rola strategii i badań marketingowych

Podstawowym zadaniem takiego dokumentu strategicznego jest sprecyzowanie kierunków rozwoju danej aglomeracji oraz wyznaczenie celów. Obecnie miasto postrzegane jest jako megaprojekt, który skupia w sobie wzajemne powiązania i strukturalizowaną formę produktów materialnych, niematerialnych i usług. Dlatego właśnie odpowiednia strategia marketingowa, która w pełni wykorzystuje wszystkie możliwości aglomeracji i jednocześnie pozytywnie wpływa na jej rozwój, jest nie lada wyzwaniem. Budując strategię marketingową, trzeba pamiętać, że marka miasta to nie jedynie zewnętrzny wizerunek – marka rodzi się i wychodzi z serca miasta. Oznacza to, że musi być zakorzeniona w danej aglomeracji, czyli m.in. w jej osobliwym charakterze, historii oraz tradycjach. Każde zachowanie bez względu na to, czy prezydenta miasta, biznesmena, taksówkarza czy recepcjonisty w hotelu, świadczy o mieście i wpływa na jego wizerunek².

Marketing ma na celu rozpoznawanie i zaspokajanie społecznych potrzeb, a jedna z jego najbardziej trafnych definicji opisuje go jako „zaspokajanie potrzeb, osiągając zysk”³. Odpowiednia realizacja przedstawionych założeń nigdy nie jest dziełem przypadku, ale rezultatem starannie zaplanowanych działań, które są realizowane przez wykorzystanie odpowiednich technik i narzędzi. To

¹ T. Marszał, *Miasto innowacyjne – koncepcja i uwarunkowania rozwoju* [w:] *Miasto innowacyjne – wiedza – przedsiębiorczość – marketing*, red. Z. Makiela, A. Szromnik, Wyd. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Warszawa 2012, s. 7.

² A. Proszowska-Sala, M. Florek, *Promocja miast. Nowa perspektywa*, Wyd. Ströer Polska, Warszawa 2010, s. 26.

³ P. Kotler, K.L. Keller, *Marketing*, Wyd. Rebis, Poznań 2012, s. 5.

właśnie odpowiednie strategiczne zarządzanie marką łączy projektowanie oraz wdrażanie działań w programach marketingowych, których celem jest budowa silnej marki, jej ocena oraz zarządzanie nią w taki sposób, by maksymalizować jej wartości. Proces strategicznego planowania składa się z czterech głównych etapów, do których należą:

1. zdefiniowanie i ustanowienie pozycji;
2. planowanie i wdrażanie planu marketingowego;
3. mierzenie i interpretacja wyników marki;
4. rozwijanie i podtrzymywanie wartości marki przez jej pozycjonowanie, które polega na określeniu i zakomunikowaniu elementów i wartości, dzięki którym dana marka postrzegana jest lepiej niż wszystkie inne w danej kategorii przez grupę docelową.

W prowadzeniu każdego z działań marketingowych rola badań jest ogromna – są one konieczne do opracowania oraz realizacji odpowiedniego planu strategicznego i co więcej – to właśnie dzięki nim możliwe jest uzyskanie istotnych informacji, które dotyczą m.in.: wymagań, oczekiwań, spostrzeżeń, poziomu zadowolenia i lojalności mieszkańców, potencjalnych inwestorów oraz turystów, czyli podstawowych grup docelowych, do których skierowane są działania promocyjne. Stanowią one również solidną podstawę, która pozwala na kształtowanie odpowiedniego, czyliżądanego wizerunku w świadomości społecznej, który odgrywa istotną rolę w takich kwestiach jak szeroko rozumiany rozwój, pozyskiwanie funduszy czy umacnianie pozycji rynkowej.

Do stworzenia planu strategicznego konieczna jest analiza SWOT (Strengths Weaknesses Opportunities Threats), która jest algorytmem analizy strategicznej, propozycją systematycznej i wszechstronnej oceny wewnętrznych oraz zewnętrznych czynników określających uwarunkowania bieżące oraz potencjał rozwojowy w przypadku marketingu terytorialnego danego miejsca, miasta czy regionu. Każde miasto w inny sposób podchodzi do badań wewnętrznych – wykorzystuje inne metody oraz tworzy mniej lub bardziej rozbudowaną analizę mocnych i słabych stron. Zdarzają się bardzo syntetyczne analizy oraz te bardziej rozbudowane, podzielone na poszczególne kategorie, które w rezultacie pozwalają na precyzyjniejsze określenie wad, zalet, barier oraz szans rozwoju danej aglomeracji. Dla przykładu zestawione zostały wyniki analizy SWOT przeprowadzonej przez miasta Rzeszów, Lublin i Kielce.

Tabela 1. Analiza SWOT Rzeszowa, Lublina i Kielc

Rzeszów	
OBRAZ SYNTETYCZNY MIASTA RZESZÓW	
<p>MOCNE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – korzystne położenie – przebieg przez Rzeszów głównych korytarzy transportowych, w tym region przygraniczny; – krajowe centrum przemysłu lotniczego; – relatywnie silny ośrodek akademicki; atrakcyjna relacja między kosztami życia w mieście a jakością życia (względnie niskie koszty życia, wysoka jakość życia, wysokie poczucie bezpieczeństwa mieszkańców miasta); – czystość, bezpieczeństwo, ład estetyczny; – autorytet społeczny i popularność prezydenta miasta. 	<p>SLABE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – niewyraźność wizerunkowa miasta, brak spójnej, długofalowej polityki promocji Rzeszowa; – brak wyraźnego symbolu miasta; – niedostateczna liczba atrakcji kulturalnych i turystycznych; – niedostateczna współpraca władz miejskich z innymi instytucjami publicznymi, mediami i organizacjami pozarządowymi; – brak długofalowej i przejrzystej polityki przestrzennej.
<p>SZANSE</p> <ul style="list-style-type: none"> – środki unijne; – silne i aktywne organizacje pozarządowe; – wysokie aspiracje mieszkańców miasta. 	<p>ZAGROŻENIA</p> <ul style="list-style-type: none"> – na dłuższą metę przewaga konkurencyjna miasta opierana na jego walorach estetyczno-przestrzennych będzie coraz mniejsza; – prowincjonalizacja Rzeszowa (m.in. odpływ młodych, wykształconych mieszkańców do większych ośrodków miejskich, zastój inwestycyjny); – rosnąca konkurencja ze strony innych miast; – niedostateczna współpraca/koordynacja działań kluczowych podmiotów i środowisk odpowiedzialnych za rozwój miasta (władz miasta, biznesu, wojewody, organizacji pozarządowych); – relacje władze miasta – mieszkańcy oparte na modelu paternalistycznym; w efekcie: wzrost bierności społecznej.
ASPEKT INNOWACYJNO-STRUKTUROWY	
<p>MOCNE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – rzeszowskie uczelnie (publiczne i niepubliczne); – wysoka jakość przestrzeni publicznej Rzeszowa; – dobrze rozwinięta i sprawna infrastruktura komunikacyjna w mieście; – wysoka liczba przedsiębiorstw lokujących swoje nakłady w inwestycje; – zwiększająca się powierzchnia granic miasta (również na potrzeby inwestycyjne); – rosnąca liczba mieszkańców (w wyniku przyłączania sąsiednich gmin); – rosnąca liczba nowych mieszkań; 	<p>SLABE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – niska dostępność komunikacyjna miasta (lotnisko bez terminalu z prawdziwego zdarzenia, konieczność budowy drogi ekspresowej S19, autostrady Wschód-Zachód A4, słaba jakość i gęstość połączeń kolejowych – brak bezpośredniego połączenia kolejowego z Warszawą); – brak nowoczesnych obiektów sportowo-rekreacyjnych; – brak nowoczesnych obiektów kulturalnych.

<ul style="list-style-type: none"> – duży potencjał ludzki – w szczególności kadry specjalistycznej; – aktywne środowisko twórcze artystów. 	
<p>SZANSE</p> <ul style="list-style-type: none"> – Dolina Lotnicza; – Podkarpacki Park Naukowo-Technologiczny „Aeropolis” – kompleks dydaktyczno-naukowy Centrum Mikroelektroniki i Nanotechnologii przy Uniwersytecie Rzeszowskim; – kompleks naukowo-dydaktyczny Zalesie – regionalne centra innowacji i transferu technologii produkcji, przetwarzania oraz marketingu w sektorze rolno-spożywczym; – Podkarpacki Klaster Informatyczny; – Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka (wyjątkowo korzystne warunki klimatyczne na skalę Polski); – Centrum Sztuki Współczesnej. 	<p>ZAGROŻENIA</p> <ul style="list-style-type: none"> – kierunki ekspansji terytorialnej miasta nie obejmują strategicznie z punktu widzenia rozwoju miasta ważnych obszarów (np. terenu lotniska, terenów, na których zlokalizowany jest PPN-T); – wzrost realnych kosztów zaplanowanych inwestycji stawiających pod znakiem możliwości ich realizacji.
Lublin	
<p>MOCNE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – największe miasto w Polsce wschodniej; – największa koncentracja ludności w tej części kraju wiąże się z największą koncentracją kadr, szkolnictwa wyższego i innych funkcji wyższego rzędu, a także z największym potencjałem gospodarczym; – dogodne warunki obsługi zaplecza w granicach swojego regionu; ma to znaczenie dla rozwoju handlu i usług; – stosunkowo dobrze połączony szlakami drogowymi ze wszystkimi miastami województwa, a także z terenami wiejskimi; – położenie na trzech ważnych międzynarodowych szlakach (drogi nr 17, 12 i 19); – dogodne, korzystne krajowe i międzynarodowe połączenia kolejowe, zwłaszcza w relacji wschód – zachód; – razem z Świdnikiem jest centralnym ośrodkiem potencjalnej i planowanej aglomeracji lubelskiej; – predestynacja do roli centrum wymiany gospodarczej, naukowej i kulturalnej krajów Europy Wschodniej i Zachodniej. 	<p>SŁABE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – dziesiąte pod względem liczby mieszkańców miasto w kraju; – relatywnie niski potencjał gospodarczy na tle stolic innych regionów; – położenie miasta w strefie o najniższej za- możności w Polsce przesądza o niskim poziomie popytu i hamuje rozwój gospodarczy miasta i regionu; – przechodzące szlaki komunikacyjne nie są wystarczająco przygotowane dla międzynarodowego ruchu komunikacyjnego (drogi krajowe nr 17, 12, 19 nie odpowiadają parametrom właściwym dla współczesnych dróg ekspresowych, a tym bardziej autostrad; pozostałe drogi także nie odpowiadają pod względem technicznym obecnym oczekiwaniom eksploatacyjnym); – odczuwa się niedobór odpowiednich relacji komunikacyjnych przekraczających Wisłę w kierunku zachodnim; przesądza to o peryferyjności gospodarczej miasta i całego regionu, jest także czynnikiem utrudniającym współpracę międzynarodową miasta i regionu z Europą Wschodnią; – niski stopień wykorzystania transportu kolejowego i dekapitalizacja infrastruktury kolejowej;

	<ul style="list-style-type: none"> – brak lotniska z połączeniami krajowymi i międzynarodowymi; – planowana aglomeracja nie jest jeszcze wystarczająco ukształtowana, aby mogła zahamować niekorzystną funkcjonalnie i ekologicznie koncentrację osadnictwa tuż poza granicami miasta.
<p>SZANSE</p> <ul style="list-style-type: none"> – dotychczasowa dominacja społeczno-gospodarcza w Polsce wschodniej może sprzyjać budowaniu korzystnej pozycji konkurencyjnej w kraju i w Europie Środkowej; czynnikiem sprzyjającym wzmocnieniu konkurencyjności może być centralne położenie miasta względem stolic dwóch pozostałych regionów Polski wschodniej; szansa na osiągnięcie statusu europolu; – istnieje możliwość wykorzystania istniejących komunikacyjnych relacji międzynarodowych do utworzenia głównego ośrodka współpracy międzynarodowej, szczególnie z Ukrainą i Białorusią, – możliwości stworzenia aglomeracji lubelskiej z centralną funkcją Lublina i ośrodkami miejskimi w Lubartowie, Łęcznej, Piaskach, Bełżycach, Bychawie i Kurowie (z Markuszowem i Garbowem); może to być czynnik poprawiający ekonomikę miasta, kondycję lokalnego środowiska przyrodniczego i ład przestrzenny w całym układzie aglomeracyjnym. 	<p>ZAGROŻENIA</p> <ul style="list-style-type: none"> – utrwalenie regresu społeczno-gospodarczego „ściany wschodniej” może trwale osłabić konkurencyjność Lublina w stosunku do innych ośrodków metropolitalnych w Polsce; – brak ożywienia w relacjach gospodarczych z krajami Europy Wschodniej może być przyczyną stagnacji gospodarczej miasta i regionu oraz niskiego zainteresowania inwestorów zewnętrznych; – niedostateczny poziom inwestycji infrastruktury komunikacyjnej może pogłębić zagrożenie marginalizacji miasta i regionu i spowodować wykształcenie swoistej martwej „strefy buforowej” UE na wschód od linii Wisły.
Kielce	
SFERA SPOŁECZNA	
<p>MOCNE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – ośrodek skupiający potencjał intelektualny regionu; – dobrze rozwinięta baza rekreacyjno-sportowa (m.in. nowoczesny stadion piłkarski); – polityka władz miasta nakierowana na wszechstronny i zrównoważony rozwój; – sprawnie działająca i przyjazna administracja; – jedna z najwyższych w kraju dynamika inwestycji w infrastrukturę techniczną i druga pozycja wśród miast wojewódzkich, jeśli chodzi o jakość kapitału ludzkiego; – posiadanie strategii promocji. 	<p>SŁABE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – wysokie bezrobocie; – duży odsetek zatrudnionych w sektorze publicznym w stosunku do ogółu pracujących; – wysoki odsetek ludzi młodych wśród bezrobotnych; – wysoki odsetek wśród bezrobotnych osób długotrwale pozostających bez pracy; – niski wskaźnik przedsiębiorczości; – słaba promocja wydarzeń kulturalnych oraz walorów turystyczno-rekreacyjnych miasta; – niski standard obiektów oświatowych; – niskie poczucie bezpieczeństwa publicznego i funkcjonujący wizerunek miasta Kielce jako miasta niebezpiecznego, o dużej przestępczości;

	<ul style="list-style-type: none"> – brak uniwersytetu; – mała aktywność studentów przekładająca się na słaby rozwój życia studenckiego.
SZANSE <ul style="list-style-type: none"> – stworzenie skutecznego systemu zarządzania procesem sięgania po środki unijne; – wykorzystanie potencjału turystycznego regionu; – podjęcie działań na rzecz aktywizacji ludności, w tym osób w wieku niemobilnym i bezrobotnych; – utworzenie w Kielcach uczelni wyższej o randze uniwersytetu; – dynamizacja współpracy naukowej kieleckich uczelni i jednostek naukowo-badawczych z odpowiednikami z krajów UE; – zmiana wizerunku poprzez wdrożenie programu „Bezpieczne Kielce”; – stworzenie nowych inicjatyw sportowych i kulturalnych angażujących młodzież i służących jej edukacji oraz rozwojowi; – tworzenie dogodnych warunków do osiedlania się; – stworzenie strategii rozwiązywania problemów społecznych. 	ZAGROŻENIA <ul style="list-style-type: none"> – pesymistyczne prognozy demograficzne związane m.in. ze zmniejszającą się liczbą ludności miasta; – odpływ z Kielc ludzi młodych i wykształconych; – starzejące się społeczeństwo i związane z tym wzrastające obciążenie demograficzne.
SFERA GOSPODARCZA	
MOCNE STRONY <ul style="list-style-type: none"> – silna pozycja Targów Kielce na rynku targowym w Polsce; – duży potencjał młodej i dobrze wykształconej kadry; – szerokie zaplecze techniczne; – rozwinięta sieć banków i instytucji finansowych; – dobrze rozwijający się sektor usług i handlu; – sieć instytucji okołobiznesowych wspierających przedsiębiorców; – bogate zasoby surowców mineralnych; – dobry standing finansowy budżetu miasta i posiadanie przez miasto wysokiej krajowej oceny ratingowej. 	SŁABE STRONY <ul style="list-style-type: none"> – przewaga w gospodarce kieleckiej tradycyjnych gałęzi przemysłu i branż produkcji niskoprzetworzonej; – niski stopień innowacyjności kieleckich przedsiębiorstw, niewielka liczba firm sektora high-tech; – słaba promocja miasta i inicjatyw gospodarczych w nim podejmowanych; – niski wskaźnik przedsiębiorczości; – niskie nakłady na badania i rozwój; – niewykorzystany potencjał, jeżeli chodzi o współpracę władz miasta z instytucjami wspierającymi przedsiębiorców; – mała powierzchnia uzbrojonych terenów przeznaczonych pod inwestycje w mieście; – stosunkowo mała liczba inwestorów zagranicznych.
SZANSE <ul style="list-style-type: none"> – wykorzystanie ugruntowanej i silnej pozycji Targów Kielce; – zdynamizowanie ruchu targowego, co pozwoli 	ZAGROŻENIA <ul style="list-style-type: none"> – pogłębiająca się niekorzystna struktura gospodarcza oraz niewdrażanie rozwiązań gospodarki opartej na wiedzy;

<p>na zwiększenie przewagi konkurencyjnej Kielc;</p> <ul style="list-style-type: none"> – rosnący popyt na usługi targowo-konferencyjno-szkoleniowe; – rosnący popyt na nowoczesnie pojmowane produkty przemysłu kulturowego i turystycznego; – stworzenie marki, produktu jednoznacznie kojarzącego się z Kielcami – współpraca nauki i biznesu dla realizacji badań przedkonkurencyjnych i przedwdrożeniowych celem skuteczniejszego wykorzystanie środków strukturalnych; – wykorzystanie potencjału Politechniki Świętokrzyskiej m.in. do utworzenia parku naukowo-technologicznego; – uzyskanie przez Kielce ratingu międzynarodowego; – zwiększenie dostępności komunikacyjnej miasta, m.in. poprzez budowę lotniska; – obecność Polski w UE i związane z tym nowe impulsy prorozwojowe, a także dostęp kieleckich przedsiębiorców do środków unijnych; – wykorzystanie potencjału turystycznego Gór Świętokrzyskich; – stworzenie nowych produktów usług będących odpowiedzią na postępujące procesy demograficzne (usługi dla osób starszych); – pełne wykorzystanie oferty inwestycyjnej miasta; – wykorzystanie potencjału terenów inwestycyjnych gmin skupionych w ramach KOM; – możliwość poszerzenia Starachowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej na obszar KOM; – ściślejsza współpraca z Polską Agencją Handlu i Inwestycji; – wykorzystanie zidentyfikowanego potencjału Kielc w zakresie uruchomienia centrum nowoczesnych usług (BPO). 	<ul style="list-style-type: none"> – odpływ wykwalifikowanej kadry (migracja zarobkowa); – niezwiązanie Kielc i regionu w ciągu kolejnych kilkunastu lat z krajową siecią autostrad i/lub dróg ekspresowych, szlakami kolejowymi czy z ruchem lotniczych przewozów pasażerskich i towarowych; – rosnąca konkurencja na rynku usług targowych dla Targów Kielce ze strony istniejących i nowych ośrodków targowych.
SFERA PRZESTRZENNO-EKOLOGICZNA	
<p>MOCNE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – walory przyrodnicze miasta oraz położenie w paśmie Gór Świętokrzyskich; – walory kulturowe miasta w postaci zabytków architektonicznych; – dogodne położenie Kielc w układzie krajowym w obszarze oddziaływania głównych szlaków transportowych; 	<p>SŁABE STRONY</p> <ul style="list-style-type: none"> – istniejące obszary zagrożenia ekologicznego w granicach administracyjnych miasta; – częściowo nieaktualne studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta; – zespół uwarunkowań o charakterze geograficznym i geologicznym oraz duża ilość ob-

<ul style="list-style-type: none"> – czytelna struktura funkcjonalno-przestrzenna miasta; – posiadanie przez miasto lokalnego programu rewitalizacji obszarów miejskich, przemysłowych i powojсковych; – posiadanie przez miasto programu ochrony środowiska; – dobra jakość wody na terenie miasta. 	<ul style="list-style-type: none"> – szarów chronionych utrudniających rozwój przestrzenny miasta; – nasilające się zjawisko suburbanizacji skutkujące degradacją krajobrazu i środowiska; – częściowa degradacja krajobrazu wewnętrznego miasta; – zły stan infrastruktury drogowej; – nieskanalizowana część miasta.
<p>SZANSE</p> <ul style="list-style-type: none"> – rozwój miasta jako centrum metropolitalnego regionu w powiązaniu z rozwojem pozostałych jednostek obszaru metropolitalnego; – potencjał wynikający z wykorzystania walorów przyrodniczych Kielc i województwa; – rozszerzenie wykorzystania internetowej sieci światłowodowej MSK KIELMAN; – sieć rzeczna umożliwiająca budowę zapór, pozytywnie wpływająca na aspekt turystyczny miasta; – kompleksowe uregulowanie gospodarki wodnej w ramach projektów „Wodociągów Kieleckich”; – dążenie do koncentracji poszczególnych funkcji miasta (targowej, przemysłowej, usługowej, sportowej) w wybranych jego dzielnicach; – modernizacja ciągów komunikacji kołowej oraz sieci kolejowej; – docelowe uporządkowanie koryta rzeki Silnicy. 	<p>ZAGROŻENIA</p> <ul style="list-style-type: none"> – mniejsza dostępność komunikacyjna miasta spowodowana brakiem lotniska regionalnego; – pomijanie regionu w dokumentach strategicznych kraju dotyczących transportu; – zbyt wolne tempo przygotowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego; – rozwijanie komunikacji publicznej wyłącznie z wykorzystaniem komunikacji autobusowej; – dalsze zmniejszanie się estetyki przestrzeni miejskiej związane z postępującym procesem „żywiłowego rozprzestrzeniania się miast” (<i>urban sprawl</i>).

Źródło: Strategia marki Rzeszów na lata 2009–2013 oraz Program promocji miasta Rzeszowa na lata 2009–2013, Strategia rozwoju miasta Lublin na lata 2005–2013, Strategia rozwoju miasta Kielce 2007–2020.

Łatwo zauważyć, że najbardziej szczegółowo mocne i słabe strony miasta określono w przypadku Kielc. Im bardziej szczegółowe przedstawienie i analiza czynników SWOT, tym łatwiej wyznaczyć podstawowe cele i kierunki rozwoju danej aglomeracji. Jak wiadomo, marketing terytorialny jest procesem społecznym i kierowniczym, który zmierza do osiągnięcia celów przez podmioty lokalne zorientowane na zapewnienie długotrwałego dobrobytu mieszkańców przez zaspokajanie potrzeb⁴. Prawidłowe działania z zakresu marketingu miast wymagają określenia podstawowych celów, czyli najprościej mówiąc – sprecyzowania pożądanych rezultatów, jakie mają przynieść dane działania. Bez tego osiągnięcie danego celu

⁴ M. Florek, A. Augustyn, *Strategia promocji jednostek samorządu terytorialnego – zasady i procedury*, Wyd. Best Places, Warszawa 2011, s. 9.

jest praktycznie niemożliwe. Działania takie opierają się m.in. na wspomnianej analizie SWOT. Nieprecyzyjne określenie celów i kierunków rozwoju prowadzi m.in. do wyboru złych narzędzi realizacji i oceny ich spełnienia, a w konsekwencji do niemożliwości zrealizowania wszystkich założonych działań promocyjnych. Aby tego uniknąć, stosuje się różnego rodzaju metody. Jedną z najczęściej wykorzystywanych jest precyzowanie celów metodą SMART. Została ona wypracowana w ramach koncepcji zarządzania poprzez cele i składa się z następujących elementów, które podlegają ocenie:

- *specific* (sprecyzowany) – każdy cel musi być dokładnie określony,
- *measurable* (mierzalny) – każdy cel musi być możliwy do zmierzenia, określenia ilościowego,
- *achievable* (osiągalny) – każdy wyznaczony cel musi być możliwy do zrealizowania,
- *realistic* (realistyczny) – każdy cel musi być realistyczny, czyli możliwy do wykonania,
- *time-related* (terminowy) – każdy cel musi być określony w czasie co do daty rozpoczęcia i zakończenia jego realizacji.

Przegląd badań dotyczących wizerunku miast, czyli jak sprawdzają się wdrażane strategie i działania marketingowe miast

W 2010 r. firma PricewaterhouseCoopers (PwC) świadcząca usługi audytorские i doradcze opublikowała *Raport na temat wielkich miast Polski*, w którym nacisk został położony na wizerunek marki dużych polskich miast. Obecnie miasta planują, dopasowują i realizują strategię promocyjną, która skierowana jest na zaspokojenie potrzeb danego miejsca w taki sposób, by mogło się ono rozwijać. Skuteczna kampania promocyjna to taka, którą charakteryzuje pięć cech⁵: udźwignięcie całej marki, reprezentacja najwyższej cenionych przez odbiorców wartości, posiadanie elementu wyróżniającego, wyrażenie za pomocą jasnego i zwięzłego przekazu oraz wiarygodność. Recepta na sukces wydaje się prosta, ale jak pokazały wyniki prezentowane w *Raporcie na temat wielkich miast Polski*, jedynie część dużych miast radzi sobie z tym zadaniem. Jak pokazało omawiane badanie, silną marką są jedynie trzy miasta: Kraków, Warszawa i Wrocław. Uzyskane wyniki to nie jedynie krytyka dotychczasowych działań, ale raczej wskazówki dla innych ośrodków, na jakie elementy należy zwrócić uwagę i co poprawić w przyszłości, aby dana aglomeracja mogła w pełni wykorzystywać swoje możliwości.

⁵ J. Pogorzelski, *Skuteczny marketing miast i regionów*, Wyd. JAK, Warszawa 2012, s. 51.

Tabela 2. Zestawienie wyników prezentowanych w *Raporcie na temat wielkich miast Polski*

Miasto	Kapitał kultury i wizerunku (przy średnim poziomie dla 11 miast równym 100)	Wnioski
<i>1</i>	<i>2</i>	<i>3</i>
Białystok	57,3	Miasto ma wiele do zrobienia w zakresie poprawy kapitału kultury i wizerunku – w zasadzie nie jest rozpoznawalne w świecie. Zmiany są konieczne w obszarze kultury wysokiej i codziennej.
Bydgoszcz	76,6	Miasto znajduje się w czołówce mniejszych miast poddanych analizie, jednak wskaźniki sugerują, że nie jest rozpoznawalne na świecie.
Katowice	119,1	Pomimo bogatej oferty rozrywkowej i rozwiniętej kultury dnia codziennego wizerunek pozostaje wyzwaniem. Miasto jest słabo rozpoznawalne na świecie i mało widoczne w Internecie.
Kraków	169,4	Rozpoznawalny w świecie, wizytówka kraju. To silna marka, która zbudowała swoją pozycję w obszarze spędzania czasu wolnego i kultury życia codziennego. Co więcej – to perła turystyczna Polski.
Lublin	62,3	Miasto jest mało rozpoznawalne w świecie, a liczba przyciąganych turystów nie odpowiada jego możliwościom. Konieczne są zmiany generalnego wizerunku oraz inwestycja w kulturę wysoką i dnia codziennego.
Łódź	63,9	Kształtuje się poniżej średniej dla badanych miast, mimo to potencjał miasta jest coraz lepiej wykorzystywany.
Poznań	100,3	Wizerunek wymaga dalszego intensywnego rozwoju – nie odpowiada w pełni możliwościom i ambicjom miasta. Miasto jest rozpoznawalne w świecie głównie poprzez biznes, mniejszy wpływ ma generalny wizerunek, liczba przyciąganych turystów i miejsce na kulturalnej mapie Polski. Plussem jest jeden z najwyższych poziomów kultury życia codziennego.
Szczecin	69,8	Wymaga dalszego rozwoju – pomimo dużego ruchu turystycznego Szczecin nie jest szeroko rozpoznawalny. Miasto osiąga dobre wskaźniki w obszarze kapitału jakości życia, ale często postrzegane jest przez pryzmat stosunkowo niskiej jakości życia codziennego, co czyni je mniej atrakcyjnym.
Trójmiasto	110,7	Miasto prezentuje się dobrze zarówno w ogólnym wizerunku, jak też miejsca na mapie kultury wysokiej. Słabiej wypada w zakresie kultury życia codziennego.
Warszawa	159,1	Marka dobrze rozpoznawana w świecie i zajmująca znaczące miejsce na europejskiej mapie kultury. Występuje stosunkowo niski wskaźnik określający poziom kultury życia codziennego, który oznacza, że pomimo rozbudowanego kapitału kultury i wizerunku mieszkańcy mogą nie dostrzegać wyraźnych korzyści, które mogą z tego tytułu odnieść.

1	2	3
Wrocław	111,6	Dobrze rozpoznawalne miasto, które rozwija potencjał kapitału kultury i wizerunku nie tylko w skali polskiej, ale też międzynarodowej.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych na stronie: www.pwc.pl/pl/wielkie-miasta-polski.

Tabela 3. Najważniejsze wyniki badania „Magnetyzm polskich miast”

Czynniki mające wpływ na magnetyzm	Najlepiej ocenione miasta	Najgorzej ocenione miasta
atrakcyjność turystyczna	1. Kraków 2. Zakopane 3. Gdańsk	1. Starachowice 2. Bytom 3. Dąbrowa Górnicza
atrakcyjność biznesowa	1. Kraków 2. Warszawa 3. Wrocław	1. Legnica 2. Starachowice 3. Polkowice
komfort życia	1. Kraków 2. Wrocław 3. Warszawa	1. Wałbrzych 2. Dąbrowa Górnicza 3. Starachowice
atrakcyjna natura	1. Zakopane 2. Hel 3. Karpacz	1. Bytom 2. Zabrze 3. Dąbrowa
atrakcyjność kulturalna	1. Kraków 2. Warszawa 3. Wrocław	1. Bytom 2. Dąbrowa Górnicza 3. Polkowice
atrakcyjne dziedzictwo	1. Kraków 2. Warszawa 3. Gdańsk	1. Dąbrowa Górnicza 2. Polkowice 3. Szklarska Poręba
atrakcyjność sportowa	1. Warszawa 2. Zakopane 3. Kraków	1. Legnica 2. Cieszyn 3. Wieliczka

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych na stronie: blog.magnetyzm-miast.eu.

Innym przykładem badań nad stanem marketingu miast jest zrealizowany przez Korporację Badawczą „Prezydent” projekt „Magnetyzm polskich miast”. Badanie zostało oparte na hipotezie, że atrakcyjność danego miasta określa siłę przyciągania turystów oraz aktualnych i potencjalnych mieszkańców i inwestorów. W maju i czerwcu 2009 r. przeprowadzone zostało kompleksowe badanie, które dotyczyło kondycji i wizerunku marek miast w Polsce. Jako metodę wybrano sondaż na zasadzie *single-source*, a badanie przeprowadzone zostało na grupie reprezentacyjnej Polaków w wieku od 15 do 69

lat. Obiektem analizy było 86 miast oraz marki województw i wybranych regionów i subregionów geograficznych. O wysokim poziomie magnetyzmu w prezentowanym badaniu świadczy duża atrakcyjność marki miasta. Opiera się ona na siedmiu głównych elementach, takich jak: atrakcyjność turystyczna, biznesowa, kulturowa i sportowa, atrakcyjne dziedzictwo i natura oraz komfort życia. Badacze nie zapomnieli też o innych elementach składowych, które wpływają na magnetyzm każdej aglomeracji, jak: wizerunek, osobowość danej marki miasta oraz wskaźniki behawioralne, do których zalicza się: zamieszkanie, pobyt stały i czasowy, odwiedziny przejazdem itp.

Wyniki otrzymane w badaniu „Magnetyzm polskich miast” pokazują, jak postrzegane są miasta w konkretnych aspektach, oraz zwracają uwagę na najbliższe elementy działań promocyjnych poszczególnych aglomeracji.

Wyniki raportu „Magnetyzm polskich miast” pokazują skuteczność (lub jej brak) działania samorządów oraz osób odpowiadających za marketing terytorialny i markę miast. Projekt to użyteczne narzędzie, które pozwala określić wpływ każdego z badanych czynników na daną aglomerację, rejon, a nawet województwo. Dodatkowo prezentuje kompletny profil wizerunkowy oraz zestawienie cech „osobowości” badanego miasta. Dzięki tej wiedzy możliwe jest jasne i konkretne przeprowadzenie analizy SWOT, która umożliwi zaplanowanie odpowiednich i skutecznych działań marketingowych, które będą mogły pozytywnie wpłynąć na marki poszczególnych miast.

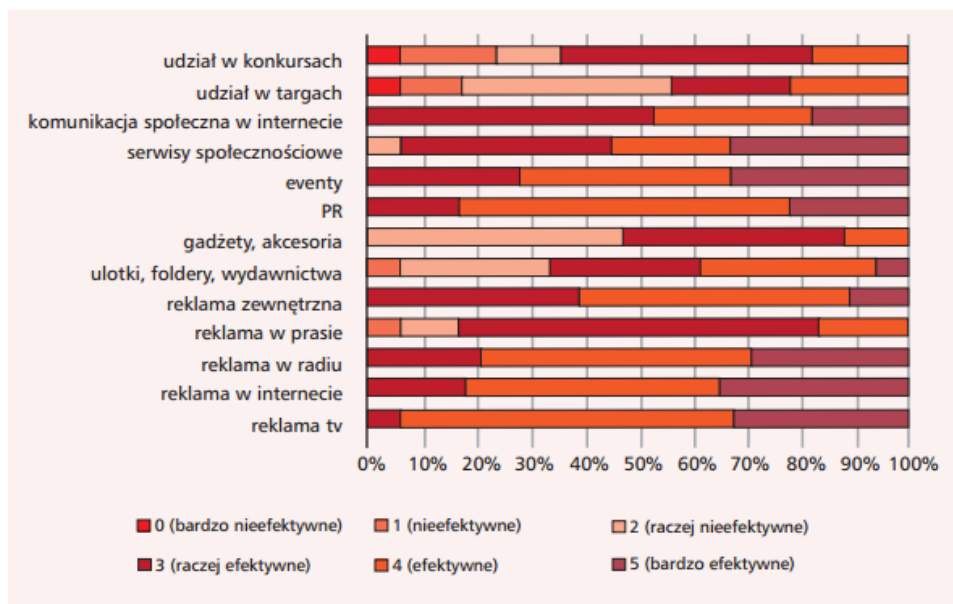
Nie tylko wizerunek poddawany jest ocenie podczas badań dotyczących promocji i skuteczności działań marketingowych miast. Fundacja Best Place – Europejski Instytut Marketingu Miejsc w grudniu 2010 r. opublikowała raport z badań „TOP promocji polskich miast i regionów w opinii szefów biur promocji”. Za pomocą ankiety internetowej od 5 września do 30 października 2010 r. przeprowadzono badanie, które miało na celu ustalenie opinii respondentów na temat tego, które miasta i regiony najlepiej wykonują zadania promocyjne. Do udziału zaproszono osoby kierujące jednostkami organizacyjnymi odpowiedzialnymi za promocję w urzędach miast i gmin powyżej 100 tys. mieszkańców oraz urzędników marszałkowskich – łącznie 55 jednostek samorządowych. Z grona 55 osób 28 odpowiedziało na pytania postawione w ankiecie i podzieliło się swoimi spostrzeżeniami na temat stanu promocji polskich samorządów.

Podczas badania zapytano również o skuteczność narzędzi promocyjnych wykorzystywanych w kreowaniu marki. Ocena miała być oparta na własnych doświadczeniach.

Tabela 4. Zestawienie opublikowanych wyników badania „TOP promocji polskich miast i regionów w opinii szefów biur promocji”

Pytanie	Opublikowane wyniki
Działania promocyjne którego z polskich miast lub regionów mają w Pana/i opinii najwyższe uznanie?	Poznań – 44% Wrocław – 11% Gdańsk – 11% Śląskie – 11%
Działania promocyjne którego z polskich miast lub regionów mają w Pana/i opinii najwyższe uznanie?	Poznań – 20% Wrocław – 11% Gdańsk – 9% Śląskie – 9% Lublin – 7% Gdynia – 6% Szczecin – 6%
Działania promocyjne którego z polskich miast i/lub regionów są najbardziej widoczne?	Poznań – 24% Śląskie – 11% Wrocław – 11% Gdańsk – 7% Kraków – 7%
Wizerunek prezydenta którego miasta najsilniej wpływa na wizerunek tego miasta?	Wrocławia – 50% Poznania – 35% Warszawy – 10% Sopotu – 5%
Prezydent którego miasta swoją postawą najsilniej wspiera działania promocyjne swojego miasta?	Poznania – 37% Wrocławia – 26% Szczecina – 16% Gdyni – 16% Krakowa – 5%
Które miasta i/lub regiony prowadzą najlepszą promocję turystyczną?	Kraków – 13% Gdańsk – 11%
Które miasta i/lub regiony prowadzą najlepszą promocję biznesową/inwestycyjną?	Poznań – 31% Wrocław – 24% Warszawa – 14% Gdańsk – 6%
Które miasta i/lub regiony prowadzą najlepszą promocję skierowaną do mieszkańców?	Wrocław – 20% Poznań – 10% Białystok – 7% Kraków – 7%
Środki przeznaczone na działania promocyjne w moim mieście/regionie są adekwatne do potrzeb promocyjnych.	zupełnie się nie zgadzam – 35% nie zgadzam się – 18% raczej się nie zgadzam – 12% raczej się zgadzam – 12% całkowicie się zgadzam – 6%
Współpraca urzędów miasta/marszałkowskiego z profesjonalnymi agencjami/firmami konsultingowymi daje najlepsze efekty w zakresie promocji miast.	zupełnie się nie zgadzam – 18% nie zgadzam się – 18% raczej się nie zgadzam – 24% raczej się zgadzam – 41% całkowicie się zgadzam – 6%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie materiałów: www.bestplaceinstytut.org.



Wykres 1. Skuteczność narzędzi promocyjnych wykorzystywanych podczas kreowania marki miast i regionów (w opinii szefów biur promocji)

Źródło: <http://www.bestplaceinstytut.org/RAPORT.pdf>.

Jak pokazują wyniki, respondenci najbardziej doceniają starania promocyjne Poznania i Wrocławia. Pomimo dynamicznego rozwoju kompetencji i zdolności samorządów do wspierania rozwoju za pomocą narzędzi promocji nadal występują silne bariery, które ograniczają wykorzystanie potencjału marketingu terytorialnego. Należą do nich niewystarczające środki finansowe, trudności w praktycznym wdrażaniu idei partnerstwa publiczno-prywatnego oraz utrudnienia we wdrażaniu kreatywnych zamówień publicznych, które ograniczają przepisy prawa zamówień publicznych.

Stosunkowo niewiele publikacji naukowych dotyczy marketingu miast jako całości. Jedną z nich jest artykuł Wojciecha Jarczewskiego *Promocja polskich miast – nakłady i ocena efektów*, który ukazał się w 2011 r. Autor przedstawił w nim częściowe wyniki przeprowadzonych w lutym i marcu 2010 r. badań obrazujących nakłady, jakie największe i najważniejsze miasta w Polsce wydają na promocję swojej marki.

Wyniki zostały opracowane na bazie ankiet oraz rozmów telefonicznych. Badania można podzielić na trzy części:

1. Rozesłanie do miast wojewódzkich oraz pozostałych metropolii, których liczba mieszkańców przekracza 200 tys., ankiety składającej się z:

- pytania dotyczącego wielkości środków przeznaczonych na promocję z budżetu miasta w 2009 r.;
 - prośby o przesłanie wszystkich opracowań, ewaluacji i raportów, w których oceniona jest efektywność i skuteczność wykorzystywanych przez dane miasto narzędzi promocyjnych po roku 2000).
2. Rozmowa telefoniczna przeprowadzona z osobą bezpośrednio odpowiedzialną za promocję.
 3. Do osoby, z którą przeprowadzona została rozmowa, wysłano ankietę w wersji elektronicznej z prośbą o wypełnienie i odesłanie w ciągu dwóch tygodni. Jeśli ankiety nie zostały odesłane, procedurę powtarzano trzykrotnie.

Tabela 5. Nakłady na promocję z budżetu miast

Miasto	Nakłady w przeliczeniu na mieszkańców (w zł)	Nakłady ogółem (w mln zł)
Bydgoszcz	38,3	14,0
Zielona Góra	32,0	3,8
Gdańsk	22,2	10,2
Olsztyn	20,2	3,5
Warszawa	19,8	33,6
Białystok	19,6	5,7
Rzeszów	19,6	3,1
Radom	17,4	4,0
Katowice	15,9	5,0
Kielce	15,6	3,3
Lublin	14,5	5,2
Opole	8,9	1,1
Sosnowiec	8,0	1,8
Częstochowa	7,6	1,9
Gorzów Wielkopolski	7,4	0,9
Toruń	3,7	0,8
	ŚREDNIA WAŻONA 18,4	SUMA 97,9

Źródło: W. Jarczewski, *Promocja polskich miast – nakłady i ocena efektów* [w:] *Kreowanie wizerunku miast*, red. A. Grzegorzczak, A. Kochaniec, Wyd. Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2011.

Zdumiewającym wnioskiem z przeprowadzonych badań była konstatacja, że pomimo wysokich (i wciąż rosnących) nakładów na promocję i marketing żadne z badanych miast nie podjęło nawet próby ustalenia, jak marketing wpływa i wspiera rozwój⁶, a bez oszacowania skuteczności narzędzi nie można określić efektywności działań.

⁶ W. Jarczewski, *Promocja polskich miast – nakłady i ocena efektów* [w:] *Kreowanie wizerunku miast*, Wyd. Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2011, s. 236.

Mniej naukowe spojrzenie prezentuje Robert Stępowski w książce *Inny świat – czyli subiektywny przewodnik po marketingu miejsc*. Praca jest praktyczną analizą branży marketingu terytorialnego w Polsce, która – jak podkreśla autor – nie daje gotowych rozwiązań ani schematów działania. Książka składa się z trzech części. Pierwszą z nich stanowi analiza, jak daleko znajduje się samorząd od biznesu i jakie są tego powody. Kolejna to opis połączony z subiektywną prezentacją 26 najciekawszych zdaniem autora kampanii, do których należą m.in. „Lublin. Miasto inspiracji”, „Kraków. The Great”, „Poznań3miasto”, „Wschodzący Białystok”, „POZnań – miasto know-how” i „Gdańsk. Dotknij wolności”. Książka zakończona jest krótkimi autoryzowanymi wywiadami przeprowadzonymi na początku 2012 r. z prezydentami Radomia, Częstochowy, Płocka, Torunia, Łodzi, Lublina oraz wiceprezydentem Krakowa. Dotyczyły one postrzegania, wdrażania oraz planowania strategii marketingowej.

W skład publikacji weszły celne uwagi dotyczące prowadzonych przez samorządy terytorialne działań promocyjnych oraz przyczyn często negatywnych albo niewystarczających wyników. Wpływ na taki stan rzeczy ma kilka czynników, do których należą⁷:

- stereotypy i uprzedzenia,
- strach przed zmianą,
- brak pieniędzy,
- zależności polityczne i wieloetapowość podejmowania decyzji,
- kadencyjność.

Podsumowanie

Coraz większa rywalizacja działów marketingu samorządów w tworzeniu jak najbardziej kreatywnych i innowacyjnych pomysłów na promocję danego miejsca traci na znaczeniu. Mimo że proponowane kampanie marketingowe przyciągają uwagę potencjalnych grup docelowych, to tylko na krótki czas. W dodatku nie wzbudzają takiego zaufania jak chociażby działania realizowane poprzez marketing szeptany (*buzz marketing*). Analizując wyniki przedstawionych badań, nie można pominąć faktu, że w procesie kreowania marki często zapomina się o jej esencji, czyli względnie stałej, unikatowej, prostej i pasującej do danej marki myśli (pewnej idei), która odzwierciedla cechy, wartości oraz korzyści, które są charakterystyczne i wyjątkowe dla danej marki. Przez to kreowana obietnica, jaką jest marka miasta, często odbierana jest przez grupy zain-

⁷ R. Stępowski, *Inny świat – czyli subiektywny przewodnik po marketingu miejsc*, Wyd. Roster, Rawa Mazowiecka 2012, s. 15–16.

teresowania jako sztuczna i niewiarygodna, a jak wiadomo – sztucznie stworzony wizerunek nie podoła nawet stawianym przez siebie wymaganiom. Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że możliwe jest, by produkt (marka miasta) obronił się sam, bez żadnej reklamy. W tej sytuacji wizerunek wytworzy się na bazie doświadczeń ludzi z otoczenia firmy, nawet bez obecności działu marketingu.

Rezultaty badań mogą wskazywać na to, że samorządy miast i osoby odpowiedzialne za promocję i działania marketingowe związane z danym miejscem nie postrzegają marketingu w szerokim zakresie, czyli jako strategii rynkowej, a jedynie jako promocję. Strategia rynkowa to przemyślane sposoby zachowań i działań realizowane na konkurencyjnym rynku, które służą zdobywaniu i wzmocnieniu pozycji marki. Gdy działania nie opierają się na odpowiednio przeprowadzonych badaniach oraz wiarygodnym i sprecyzowanym planie działania, tworzone są kampanie, które często nie mają kontynuacji lub są oderwane od rzeczywistego charakteru i osobowości danego miejsca (marki), a kolejne sekwencje działań promocyjnych są niepowiązane ze sobą w żaden sposób. W konsekwencji wpływa to na niespójny wizerunek danego miasta, jego słabą pozycję oraz zwalnia jego rozwój.

Bibliografia

- Domański T., *Skuteczna promocja miasta i regionu podstawowym zadaniem marketingu terytorialnego* [w:] *Marketing terytorialny*, red. T. Markowski, Wyd. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Warszawa 2006.
- Florek M., Augustyn A., *Strategia promocji jednostek samorządu terytorialnego – zasady i procedury*, Wyd. Best Places, Warszawa 2011.
- Glińska E., Florek M., Kowalewska A., *Wizerunek miasta od koncepcji do wdrożenia*, Wyd. ABC, Warszawa 2009.
- Jarczewski W., *Promocja polskich miast – nakłady i ocena efektów* [w:] *Kreowanie wizerunku miast*, red. A. Grzegorzczak, A. Kochaniec, Wyd. Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2011.
- Kotler P., Keller K. L., *Marketing*, Wyd. Rebis, Poznań 2012.
- Markowski T., *Marketing miasta* [w:] *Marketing terytorialny*, red. T. Markowski, Wyd. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Warszawa 2006.
- Marszał T., *Miasto innowacyjne – koncepcja i uwarunkowania rozwoju* [w:] *Miasto innowacyjne – wiedza – przedsiębiorczość – marketing*, red. Z. Makiela, A. Szromnik, Wyd. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Warszawa 2012.
- Pogorzelski J., *Skuteczny marketing miast i regionów*, Wyd. JAK, Warszawa 2012.
- Proszowska-Sala A., Florek M., *Promocja miast. Nowa perspektywa*, Wyd. Ströer Polska, Warszawa 2010.
- Stępowski R., *Inny świat – czyli subiektywny przewodnik po marketingu miejsc*, Wyd. Roster, Rawa Mazowiecka 2012.
- Strategia marki Rzeszów na lata 2009–2013 oraz Program promocji miasta Rzeszowa na lata 2009–2013, Urząd Miasta Rzeszów, Rzeszów 2008.
- Strategia rozwoju miasta Kielce 2007–2020, Urząd Miasta Kielce, Kielce 2007.

Strategia rozwoju miasta Lublin na lata 2005–2013, Urząd Miasta Lublin, Lublin 2005.
Szromnik A., *Marketing terytorialny miasto i region na rynku*, Wyd. JAK, Warszawa 2012.

www.bestplaceinstytut.org.

www.magnetyzmniest.eu.

www.marketingmiejsca.com.pl.

www.pwc.pl/pl/publikacje/raport-na-temat-wielkich-miast-polski.jhtml.

CITY AS A BRAND – ROLE OF IMAGE IN MARKET POSITIONING

Abstract

Nowadays town is not just a place, it is a product and brand as well. The main task of people who are responsible for a marketing and promotion in local government is to build a strong brand. One of the most important issue of the marketing places is town image. Citizens, investors and tourists judgments and opinions are based on image and they own experiences – that is why it is such a important matter.

The article present what brand means today and how important is to create a reliable and strong brand for each city. What is more the article shows that proper marketing strategy is the key to success brand. The short review of latest researches like „Raport na temat wielkich miast Polski”, „Magnetyzm polskich miast” and „TOP promocji polskich miast i regionów w opinii szefów biur promocji” shows how well the marketing strategy for each city is create and implement.

During the process of creating a strong brand it cannot be forgotten that the brand is not only a product but also a kind of promise. As it is known the promise must be reliable and based on real facts and advantages. In otherwise no one will believe in it and the image will be fake and ineffective. The next important thing is to designate clear and specified targets. It is the only way to create a good strategy which will be the solid base for all marketing actions. Unfortunately as researches shows many cities have inconsistent image and unsuccessful marketing plan which lead to weak market position.

Słowa kluczowe: marka, marketing miast, strategia marketingowa, SWOT, wizerunek

Key words: brand, marketing places, marketing strategy, SWOT, image

Gabriela Brzozowska

JAK DALEKO DO METROPOLII? ROZWÓJ RZESZOWA JAKO POTENCJALNEJ METROPOLII

1. Wstęp

Celem artykułu jest przedstawienie zmian zachodzących w Rzeszowie i ocena możliwości osiągnięcia przez ten ośrodek statusu metropolii. W tym kontekście istotna jest odpowiedź na pytanie, jakie są bariery rozwoju miasta, ale też jakie pozytywne rozwiązania i w jakich dziedzinach udało się zrealizować.

Do głównych przyczyn niepowodzeń rozwojowych, niewykorzystanych szans zaliczane są decyzje władz miejskich, przede wszystkim dotyczące infrastruktury komunikacyjnej, błędy w rozwiązaniach konkurencyjnych, nie-spójne budowanie marki miasta oraz polityka władz centralnych – decyzją rządu z grudnia 2010 r. Rzeszów został wyłączony z grona Unii Metropolii Polskich, co daje do zrozumienia, że miasto to znacznie odbiega od definicji metropolii.

Rzeszów ma mało cech miasta o znaczeniu metropolitalnym, co zostało ukazane w dalszej części artykułu. Władze miejskie powinny jednak dbać o rozwój regionalnej przedsiębiorczości, wspierając małe i średnie przedsiębiorstwa, poprawić dostępność komunikacyjną Rzeszowa, a przede wszystkim zaprzestać polityki wprowadzania zmian pozornych, takich jak budowa kładowej kładki i kosze na śmieci w kwiaty wzorem Dubaju, które podnoszą walory estetyczne miasta, ale nie wprowadzają potrzebnych zmian. Kładka miała rozładować ruch w mieście, a tak się nie stało. Autostrada A4 Kraków-Korczowa na odcinku rzeszowskim nie została dokończona, tak samo jak droga ekspresowa S19, połączenia kolejowe są redukowane, likwidowane są małe stacje w regionie. Ponadto Rzeszów utracił szansę jako miasto o znaczeniu produkcyjnym, czego przykładem jest zaprzepaszczona szansa na offset związany z zakupem w USA samolotów F-16. To tylko nieliczne

dowody na to, że Rzeszowowi daleko jeszcze do miana metropolii, co postaram się wykazać w dalszej części artykułu.

2. Cechy metropolii

Metropolizacja jest jednym z najważniejszych zjawisk wytwarzania przestrzeni miejskiej w XXI w. B. Jałowiecki definiuje ten proces jako przekształcania przestrzeni miejskiej „polegające na zmianie relacji między miastem centralnym i jego bezpośrednim zapleczem oraz na nieciągłym sposobie użytkowania przestrzeni zurbanizowanych”¹. Nieciągła przestrzeń w tym procesie oznacza więc, że powiązania społeczno-gospodarcze w procesie metropolizacji powinny być uwikłane w sieci globalne, a nie lokalne. Cechą nierozzerwalnie łączącą się z procesami metropolizacji jest umiędzynarodowienie firm prywatnych, tj. otwieranie siedzib głównych lub filii korporacji ponadnarodowych. Ważna jest także sieć małych i średnich przedsiębiorstw powiązanych ze społecznościami lokalnymi. Sieć wszystkich przedsiębiorstw w metropolii współgra z centrami wytwórczości i nauki oraz z licznymi wyspecjalizowanymi usługami zajmującymi się transferem wiedzy wyspecjalizowanych pracowników najemnych na rynku pracy². Wpisuje się to w koncepcję M. Castellsa „autostrady myśli”, tj. węzłów przepływów między metropoliami i innymi miastami, a dokładniej łączenie się ośrodków naukowych w kraju w celu wymiany informacji, teorii, itp. Odbywa się to przez liczne konferencje krajowe, międzynarodowe, festiwale lub panele dyskusyjne, także w sieci wirtualnej³. Według M. Castellsa, najbardziej zaawansowana produkcja to struktura sieci, która jest większa niż miasto. W XXI w. powstają nowe obszary i regiony metropolitalne, które są organizacjami ponadmiejskimi. Wiąże się to z teorią przestrzeni. Według M. Castellsa przestrzeń jest konstytuowana przez sieciowe relacje społeczne i jest przekształcana wraz z nimi. Miasta w przestrzeni przepływów są to miasta informacyjne, obszary metropolitalne i miasta dualne. Główną cechą miast informacyjnych jest przepływ informacji, materialna baza nieprzerwanych informacji, towarów i ludzi. Sednem obszarów metropolitalnych jest skumulowany rezultat wielu reorganizacji jednostkowych. Brak tożsamości i granic to główne wyznaczniki obszarów metropolitalnych. Miasta dualne natomiast różnią się od wyżej wymienionych miast tym, że nierówność jednostek, redukcja klasy średniej i postę-

¹ B. Jałowiecki, *Metropolie*, Białystok 1999, s. 29.

² B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006, s. 206–208.

³ M. Castells, *Spoleczeństwo sieci*, Warszawa 2010.

pująca polaryzacja ludności ze względu na dochody sprawia, iż jest wielu ludzi biednych i bardzo bogatych⁴.

P. Soldatos wyróżnił dziesięć cech, którymi powinno charakteryzować się miasto pretendujące do miana metropolii. Nie jest to lista wyczerpująca, aczkolwiek zawiera najważniejsze składowe charakteryzujące metropolię⁵:

1. Metropolia przyjmuje z zagranicy czynniki produkcji, inwestycje, towary i usługi. Współpraca z zagranicą jest typowa dla krajów Europy kapitalistycznej, dlatego cecha ta może być także wyróżniana przy opisie współczesnych miast kapitalistycznych, niekoniecznie metropolii.

2. Metropolia gości placówki dyplomatyczne i filie korporacji międzynarodowych. W metropoliach znajdują się uniwersytety z udziałem kadr i studentów cudzoziemskich.

3. Metropolie eksportują przedsiębiorstwa, banki, różne instytucje (społeczne, kulturalne, naukowe, gospodarcze), co oznacza, że w metropoliach są siedziby firm, które posiadają filie w innych miastach macierzystego państwa czy pozostałych miastach świata.

4. Metropolie są połączone siecią transportu i komunikacji z zagranicą przez autostrady, szybką kolej i lotnisko międzynarodowe.

5. Metropolia ma także rozbudowaną infrastrukturę transportu wewnątrz niej.

6. Sektor prostych usług przeważa w porównaniu z pozostałymi sektorami na rynku pracy, obok specjalistów nowych technologii i inżynierów.

7. W obszarze metropolitalnym funkcjonują międzynarodowe środki przekazu. Znajdują się tam więc siedziby znanych na świecie marek medialnych (gazet, stacji telewizyjnych, radia).

8. W metropolii są organizowane międzynarodowe spotkania różnego typu: kulturalne, naukowe i polityczne.

9. Mają swoje siedziby ponadnarodowe i regionalne instytucje pozarządowe.

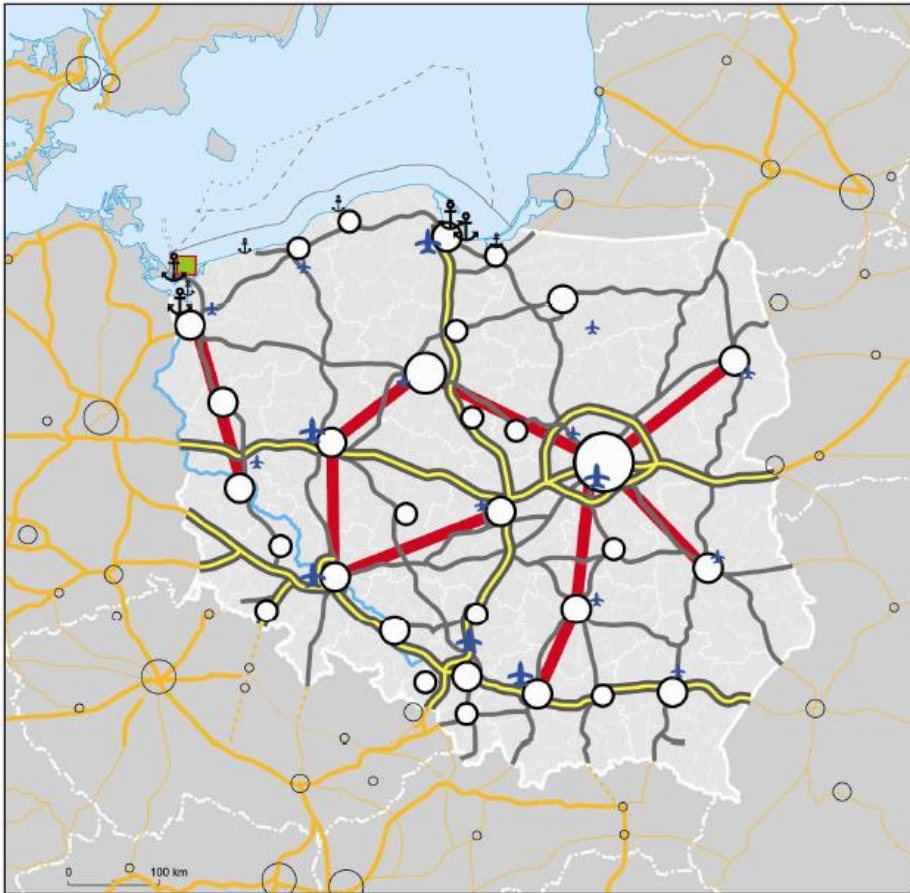
10. Metropolie są członkami stowarzyszeń międzynarodowych, np. stowarzyszenia miast bliźniaczych i metropolii.

Porównując Rzeszów z kierunkami rozwoju miasta jako metropolii według P. Soldatos, można wskazać dziedziny, w których Rzeszów rozwija się jako metropolia, a także, w których znacznie odbiega od opisanych kryteriów metropolii. Rzeszów ma jednak mało cech miasta-metropolii:

Ad 1. Proces współpracy z zagranicą istnieje głównie poprzez otwieranie mało znaczących regionalnych filii. W Rzeszowie jest zaledwie kilka korporacji, które mają spore znaczenie, tj. Asseco, WSK PZL-Rzeszów, ICN Polfa, Alima-Gerber, Elektromontaż, Marma-Polskie Folie.

⁴ *Ibidem*, s. 456–459.

⁵ P. Soldatos, *Strategic cities alliance: a comparison of North America with European Community*, "Ekistics" 1991, t. 58, s. 69.



Sieć głównych miast

- stolica
- wojewódzkie
- najważniejsze regionalne

Sieć drogowa 2030

- autostrady
- drogi ekspresowe
- kierunki, na których zwiększono przepustowość dróg ekspresowych lub wybudowano nowe autostrady
- sieć autostrad i dróg ekspresowych poza Polską w UE i inne główne poza UE
- brakujące powiązania zagraniczne

Sieć lotnisk 2030

- podstawowa
- uzupełniająca

- Porty morskie o podstawowym znaczeniu dla gospodarki i inne

Odrzańska Droga Wodna

- Terminal LNG

* realizacja poszczególnych inwestycji będzie zależeć od polityki transportowej Rządu

Rycina 2. Wizja kształtowania podstawowych elementów sieci drogowej do 2030 r.

Źródło: Opracowanie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego we współpracy z IGiPZ PAN.

Ad 2. W Rzeszowie są placówki trzech ambasad: niemieckiej, ukraińskiej i słowackiej. Ponadto rzeszowskie uczelnie biorą udział w wymianie studentów i pracowników głównie przez projekty unijne, m.in. Erasmus, ale też inne, tj. CEEPUS, BUWiWM, DAAD, Fundusz Wyszehradzki, przez co możliwa jest międzynarodowa wymiana myśli i kultury.

Ad 3. Nie ma dużych firm o znaczeniu ponadnarodowym, które miałyby na Podkarpaciu siedziby główne. Nieliczne zaś firmy regionalne eksportują swoje towary do innych miast Polski lub za granicę. Następuje natomiast masowe wykupywanie firm regionalnych, czego ostatnim przykładem jest sprzedaż Mleczarni Trzebownisko firmie Mlekovita. Tak więc do produkcji przetworów mlecznych w podrzeszowskiej wsi Trzebownisko wykorzystuje się mleko sprowadzane z okolic Warszawy.

Ad 4 i 5. Rzeszów jest miastem słabo rozwiniętym komunikacyjnie. Połączenie z innymi miastami jest niezadowalające, brakuje dróg szybkiego ruchu, autostrad, szybkiej kolei, a lotnisko ma znaczenie jedynie regionalne. Czynnikiem infrastruktury komunikacyjnej jest kluczowy w procesie metropolizacji, dlatego Rzeszów nie zostanie metropolią, dopóki nie nastąpi poprawa w tym aspekcie⁶. Ponadto drogi są w złym stanie, a większe zmiany nie są planowane przez władze miejskie. To samo dotyczy kolei. Od roku trwa modernizacja linii kolejowej Kraków – Rzeszów, czego rezultatem jest utrudniony przejazd kolejowy. W Jasionce w okolicy Rzeszowa jest lotnisko, jednak ma znaczenie tylko regionalne, a w Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju do 2030 r. (KPZK 2011) nie przewiduje się funduszy na rozbudowę⁷. Ukazuje to rycina 2. Z raportu Ministerstwa Rozwoju Regionalnego (KPZK 2011) wynika także, że połączenie Rzeszowa z pozostałymi miastami wojewódzkimi wypada niekorzystnie. Zaplanowana została tylko wcześniej wspomniana autostrada (A4), a droga ekspresowa (S19) węzeł Rzeszów-Zachód – węzeł Świlcza jest nadal w budowie.

Ad 6. Zatrudnienie otrzymują głównie osoby na stanowiskach: sprzedawca, magazynier, kierowca, tj. wykonujące prace, które nie wymagają wiedzy z jakiegokolwiek dziedziny. Są to więc prace niskopłatne, do których nie potrzeba wyższego wykształcenia. Wiele osób jest także zatrudnionych w urzędach. W Rzeszowie w sektorze przemysłowym zatrudniani są szeregowi pracownicy, a nie specjaliści nowych technologii, co jest rezultatem niedostosowania oferty edukacyjnej do

⁶ J. Malczewski, *Układ komunikacyjny w obszarze węzłowym aglomeracji rzeszowskiej. Stan obecny i potrzebny* [w:] *Rzeszów w XX-leciu II RP*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2012, s. 339–242.

⁷ Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju 2030, http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/polityka_przestrzenna/kpzK/Strony/Koncepcja_Przestrzennego_Zagospodarowania_Kraju.aspx.

rynku pracy⁸. Sytuacja ta powoduje, że wiele utalentowanych osób emigruje do miejsc, gdzie są lepsze płace i możliwości rozwoju. Emigracja ludzi młodych jest szczególnie niekorzystna dla całego Podkarpacia, bo utrudnia budowę i kumulację kapitału ludzkiego, tak bardzo potrzebnego do tworzenia się metropolii.

Ad 7. Rzeszów jako miasto o położeniu peryferyjnym i takim też znaczeniu w Polsce nie posiada siedzib głównym mediów. Mieści się tu tylko kilka filii marek medialnych, tj. Rzeszowski Oddział Telewizji Polskiej SA, radio Rzeszów, a także regionalny oddział „Gazety Wyborczej”.

Ad 8. Nie ma wielu spotkań międzynarodowych o charakterze kulturalnym, naukowym, o politycznych nie wspominając. Jeśli takie są organizowane, to głównie w ramach współpracy z państwami partnerskimi lub projektów unijnych. Według M. Malikowskiego „niektórzy mieszkańcy spośród elit kulturalnych i artystycznych narzekają też na zbyt małą liczbę i rangę różnych miejsc kulturalnych i artystycznych, a także miejsc rozrywki i rekreacji”⁹.

Ad 9. Nie ma siedzib ponadnarodowych i regionalnych instytucji pozarządowych. W Rzeszowie rozwija się jedynie Klub Sportowy Asseco Resovia.

Ad 10. Rzeszów był członkiem Unii Metropolii Polskich, jednak nadal współpracuje z niektórymi miastami partnerskimi. Niestety, nie wpływa to znacząco na rozwój miasta jako przyszłej metropolii.

3. Perspektywy Rzeszowa jako metropolii

Klasyfikacja metropolii europejskich B. Jałowieckiego i M.S. Szczepańskiego zdaje się mieć najlepsze odniesienie do tworzenia się polskich obszarów metropolitalnych. Wymienieni autorzy wyróżnili metropolie światowe, w przeciwieństwie do metropolii europejskich, na drugim biegunie są metropolie międzynarodowe i metropolie regionalne o przewadze funkcji krajowych. Polskie metropolie w przedstawionej typologii mieszczą się w ostatniej z wymienionych grup. Miasta polskie pretendujące do miana metropolii powinny współpracować z zagranicą, eksportując rodzime przedsiębiorstwa oraz polskie patenty¹⁰. Marginalny jest eksport rodzimych korporacji i rozprzestrzenianie się ich w innych krajach Europy. Nieliczne polskie firmy otwierają swoje filie w zagranicznych miastach. Przyczyna tkwi w prywatyzacji, której rezultatem było wykupienie majątku narodowego, jakim były kluczowe przedsiębiorstwa państwowe, przez kapitał zagraniczny.

⁸ Dane GUS o rynku pracy, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PW_kwartalna_inf_o_rynku_pracy_IIIkw_2012.PDF.

⁹ M. Malikowski, *Rzeszów – tożsamość, marka, promocja* [w:] *Rzeszów w XX-leciu II RP...*, s. 10.

¹⁰ B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *op. cit.*, s. 215.

W Rzeszowie firmy amerykańskie i kanadyjskie przejęły zarządzanie WSK, korporacja Nestlé wykupiła zakład Alima-Gerber, a międzynarodowy koncern Valeant Pharmaceuticals International przejął działalność Polfy.

Według europejskiej klasyfikacji miast Rzeszów jest miastem w skali krajowej. Przede wszystkim jednak jest ośrodkiem peryferyjnym o słabo rozwiniętych funkcjach metropolitalnych, słabo dostępnym komunikacyjnie i słabo powiązanim z innymi miastami. Władze Rzeszowa starają się, aby miasto rozwijało się przez innowacyjne strategie rozwoju, aby zminimalizować niekorzystną pozycję w porównaniu z pozostałymi miastami w Polsce. Do tego typu miast jak Rzeszów należą stare miasta przemysłowe, a ich znaczenie zależy od sąsiedztwa z miastami, które stanowią centra gospodarcze. Miasto w skali regionalnej – do tego typu miast według Unii Europejskiej można również zakwalifikować Rzeszów. To miasto ma korzystną lokalizację (Rzeszów znajduje się w na przecięciu szlaków komunikacyjnych, tranzytowych, a region łączy się z granicą wschodnią i południową). Miasta w skali regionalnej mają również możliwość rozwoju w kierunku usług prostych, co dokonuje się i w Rzeszowie¹¹. Powstają liczne centra handlowo-usługowe, a usługi rozwijają się przez tworzenie nowatorskich firm, jak np. pogotowia komputerowe świadczące usługi w zakresie naprawy sprzętu komputerowego o każdej porze w lokalu klienta („usługa na telefon”).

W Europie Zachodniej zanika klasyczna opozycja wieś – miasto, a pojawia się przestrzeń „intrametropolitalna” i „intermetropolitalna”. Intermetropolitalne oznacza tu sieć powiązań wewnątrz danego obszaru metropolitalnego, a więc wszelkie stosunki pomiędzy organizacjami i jednostkami w społeczności lokalnej. Intermetropolitalne kontakty zaś intensyfikują wewnątrzmetropolitalne sieci, co sprawia, że powiązania społeczne, gospodarcze i kulturowe wykraczają poza społeczności lokalne. Wieś straciła swoje dawne znaczenie i po części strukturę. Nieliczni są już drobni rolnicy, a wsie przekształciły się z obszarów upraw rolnych i hodowli zwierząt w sypialnie na peryferiach wielkich metropolii, nawet do trzydziestu kilometrów od granic miasta¹². W otoczeniu Rzeszowa proces ten zdaje się dopiero rozpoczynać. Zmieniła się struktura ludności na Podkarpaciu. Następuje silny proces urbanizacji wsi. Rolników jest coraz mniej, zmienił się charakter pracy na roli, są liczni dzierżawcy, a wiele pól leży odłogiem. Wieś stała się socjalna, co oznacza, że wiele osób na Podkarpaciu jest wspomaganych przez państwo w postaci rent i emerytur oraz zasiłków. Wsie dzielą się współcześnie na małe zagrodowe i takie, gdzie funkcjonują wielkie

¹¹ H. Izdebski, *Dwadzieścia lat samorządu terytorialnego – potrzeba rozwiązania problemu metropolii* [w:] *Metropolie – wyzwania polskiej polityki miejskiej*, red. A. Lutrzykowski, R. Gawłowski, Toruń 2010, s. 17–19.

¹² B. Jałowiecki, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 2010, s. 188–191.

gospodarstwa produkujące płody rolne na skalę masową. Ponadto można zaobserwować nasilające się emigracje z Rzeszowa i okolic do innych miast Polski, ale przede wszystkim za granicę¹³.

W Polsce opóźniony jest proces tworzenia się metropolii ze względu na przeszłość historyczną. Socjalistyczne centralne planowanie stanowiło przeszkodę naturalnego, tzn. nieskrępowanego rozwoju miast. Współcześnie ta przeszłość ciąży na rozwoju całego miasta i tworzeniu się metropolii. Wieloletnie przymusowe zamknięcie Polski przed światem i brak większych inwestycji z Europy Zachodniej, a także przepływu myśli, artystów, polityków, przedsiębiorców spowodowało głębokie przemiany mentalne w wielu pokoleniach Polaków. Istotną kwestią jest też niedofinansowanie i brak ważnych zagranicznych inwestycji typu *greenfield*, głównie przemysłowych. Opóźnienie w rozwoju wydaje się nie do nadrobienia w dającym się przewidzieć okresie. Na świecie metropolie zaczęły się tworzyć w XX w., zaś w państwach postkomunistycznych proces ten mógł się rozpocząć dopiero w XXI w. – w Polsce po decyzjach Okrągłego Stołu¹⁴.

Rzeszów do I wojny światowej był ośrodkiem handlowo-usługowym i administracyjnym w zaborze austriackim. Przyspieszony rozwój miasta nastąpił w pierwszej połowie XX w. w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). Celem programu rozwoju regionów zacofanych gospodarczo (tzw. Polski B) było wyrównanie różnic gospodarczych, społecznych i ekonomicznych ziem wszystkich zaborów. Wówczas na obszarze dzisiejszego Podkarpacia wybudowano Państwowe Zakłady Lotnicze oraz filię poznańskiej fabryki Cegiel-skiego. Po II wojnie światowej Rzeszów stał się miastem wojewódzkim oraz centrum administracyjnym, kulturalnym i naukowym południowo-wschodniej Polski¹⁵. W latach dziewięćdziesiątych XX w. można było zaobserwować głównie restaurację zabytków, m.in. kamienic, rynku i prac przy podziemiach rzeszowskich. Dopiero od 2002 r. nastąpił gwałtowny rozwój miasta (nie tylko odbudowa zabytków, ale też rozbudowa kanalizacji, infrastruktury drogowej, wprowadzanie nowych projektów, współpraca z miastami zagranicznymi)¹⁶. Pomysły władz miejskich jednak są zbyt śmiałe i nieprzystające do możliwości finansowych budżetu (pomysł budowy kolejki szynowej w Rzeszowie jako alternatywa dla MPK).

¹³ J. Strojny, T. Skiba, *Problematyka rozwoju terenów wiejskich a koncepcja społeczeństwa przedsiębiorczego* [w:] *Rozwój lokalny. Wybrane zagadnienia społeczne*, red. A. Grzesik, W. Tabasz, Rzeszów 2005, s. 107–111.

¹⁴ A. Lutrzykowski, *Metropolizacja – żywiołowy proces czy przedmiot polityki miejskiej?* [w:] *Metropolie...*, s. 11–14.

¹⁵ A. Raińczuk, *Rzeszów XII metropolia Polski. Rozwój przestrzenny Rzeszowa* [w:] *Przemiany przestrzenne w dużych miastach...*, s. 165–179.

¹⁶ M. Malikowski, *op. cit.*, s. 39.

Niemale znaczenie dla rozwoju miasta ma też fakt, że po 1989 r. władze miejskie są powiązane z ruchem lewicowym, co implikuje niechęć inwestowania w ten rejon Polski przez władze centralne. Można też się pokusić o stwierdzenie, że większościowy wybór radnych jednej opcji politycznej znacząco wpływa kierunki rozwoju miasta.

Od 4 maja 2005 r. Rzeszów był jednym z dwunastu członków stowarzyszenia Unia Metropolii Polskich. Doszło wówczas do utworzenia ROM-u – Rzeszowskiego Okręgu Metropolitalnego w ramach województwa, połączenia miast Podkarpacia teleinformatyczną siecią szerokopasmową, wypracowania wspólnej koncepcji planów zagospodarowania ROM-u jako elementu Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, integracji służb bezpieczeństwa oraz zarządzania kryzysowego, promocji miasta w Europie oraz realizacji wspólnych projektów inwestycyjnych. Członkostwo w Unii Metropolii Polskich do 2010 r. było ważnym etapem w rozwoju Rzeszowa¹⁷.

W dawnym Rzeszowskim Okręgu Metropolitalnym funkcjonuje namiastka centrum nowych technopolii, a mianowicie Dolina Lotnicza w Jasionce, umiejscowiona obok lotniska międzynarodowego. Dolina Lotnicza jest miejscem, gdzie znajdują się filie korporacji ponadnarodowych, głównie przemysłu lotniczego i informatycznego, ośrodki badawcze oraz zaplecze edukacyjne i szkoleniowe. Dolina Lotnicza jest stowarzyszeniem, które funkcjonuje od 2003 r., skupiając osiemdziesiąt polskich podmiotów gospodarczych i regionalnych filii ponadnarodowych korporacji¹⁸.

Stowarzyszenie realizuje liczne projekty, które mają na celu rozwój regionu, a przede wszystkim przekształcenie Polski południowo-wschodniej w wiodący rejon produkcji lotniczej i usług związanych z lotnictwem. Dodatkowym pozytywnym aspektem jest zwiększenie liczby miejsc pracy w rzeszowskich oddziałach korporacji międzynarodowych. Do zadań stowarzyszenia należy również przyciąganie inwestorów zagranicznych, rozwijanie współpracy z innymi europejskimi ośrodkami przemysłu lotniczego oraz promowanie współpracy przemysłu lotniczego z uczelniami technicznymi, parkami technologicznymi i naukowymi (technopoliami).

W rzeczywistości występuje współpraca jedynie między Politechniką Rzeszowską, a w niewielkim stopniu z Uniwersytetem Rzeszowskim i pozostałymi uczelniami rzeszowskimi. Brakuje współpracy między kierunkami humanistycznymi oraz społecznymi a firmami, które funkcjonują w regionie. W Rzeszowie jest więc słabe powiązanie nauki z przemysłem oraz rynkiem pracy. Przyszła pozycja Rzeszowa może się umocnić przez rozwój nauki (powstawanie nowych kierun-

¹⁷ <http://www.metropolie.pl>.

¹⁸ www.dolinalotnicza.pl.

ków, głównie inwestowanie w kierunki techniczne) i połączenie z gospodarką (Dolina Lotnicza). Otwarcie się uczelni na studentów i kadrę naukową z zagranicy jest również istotne w metropolizacji Rzeszowa i znaczeniu tego miasta.

Rzeszów jest częścią sieci europejskiej. Przykładem jest spektakularna współpraca Rzeszowa z miastami partnerskimi w Europie¹⁹. Od dwudziestu lat trwa współpraca z niemieckim miastem Bielefeld oraz krócej z Buffalo (Stany Zjednoczone), Iwano-Frankowskiem, Lwowem i Łuckiem (Ukraina), Klagenfurtem (Austria), Koszycami (Słowacja), Lamią (Grecja), Nyíregyháza (Węgry) oraz Satu Mare (Rumunia). Przyjacielskie stosunki łączą również Rzeszów z Hamburgiem (Niemcy), Użhorodem (Ukraina), Grazem (Austria), Roeselare (Belgia), Miskolcem (Węgry), Preszowem (Słowacja) i Tulle (Francja). Jest to wymiana doświadczeń między „różnymi miastami oraz partnerska współpraca głównie w sferze kulturalnej, w mniejszym stopniu społecznej i oświatowej. Taka współpraca umożliwia nawiązywanie kontaktów i przyjaźni między samorządami miast i ich mieszkańcami, pomaga w prowadzeniu negocjacji między kontrahentami, stwarza możliwość wyrażania dążeń i pragnień ludzkich”²⁰. Istotna jest też wymiana informacji, zdobywanie wiedzy, upowszechnianie kultury i sportu, poszerzenie horyzontów młodzieży, a także nawiązywanie kontaktów przyjacielskich między mieszkańcami zaprzyjaźnionych miast. Główną zaletą jest to, że Rzeszów jako miasto aspirujące do roli metropolii ma w ten sposób szansę na rozwój, otwarcie się na obce kultury, zwyczaje i obyczaje, dzięki czemu staje się miastem bardziej kosmopolitycznym.

W centrum Rzeszowa odbywają się imprezy kulturalne, uroczystości i rocznice, np. Święto Paniagi, Dni Rzeszowa, Noc Muzeów itp. W Rzeszowie nadal jest jedno dominujące centrum z rozbudowaną prawobrzeżną częścią miasta. Centrum ma znaczenie symboliczne, przez B. Jałowieckiego określane jako symbol potęgi, władzy politycznej (ratusz), ekonomicznej i ideologicznej. Centrum jest ośrodkiem nagromadzenia dóbr i informacji, miejscem wymiany, oznaką siły i bogactwa (stąd odnawianie, upiększanie rynku, będącego centrum miasta w dosłownym sensie)²¹. Z drugiej strony dokonuje się dekoncentracja przestrzenna, co uwidocznia się przez rozproszenie centrum i rozpad na wiele minicentrów (np. strefa mieszkalno-usługowo-handlowa przy al. Rejtana, ul. Dąbrowskiego). W Rzeszowie nie ma dzielnic, a są raczej osiedla, wokół których rozwijają się wyżej wspomniane strefy²².

¹⁹ E. Piecuch, *Obchody 20-lecia partnerstwa miast Rzeszów-Bielefeld*, <http://www.rzeszow.pl/miasto-rzeszow/wspolpraca-miedzynarodowa/obchody-20-lecia-partnerstwa-miast-rzeszow-bielefeld>, 2011.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ B. Jałowiecki, *op. cit.*, s. 30.

²² M. Malikowski, *op. cit.*

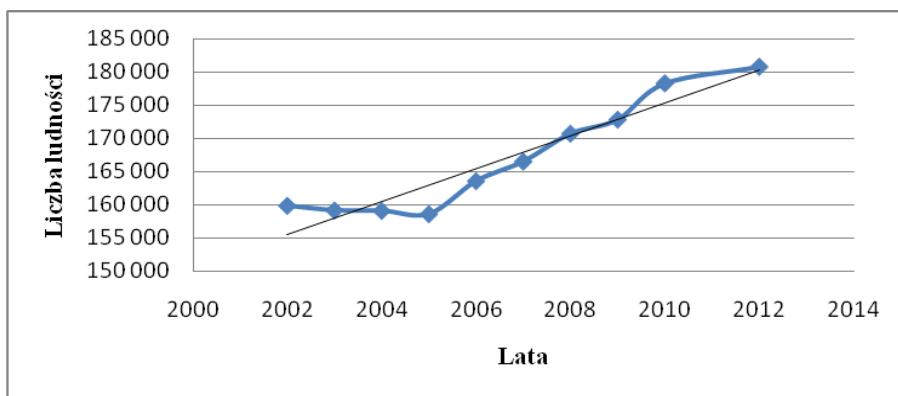
Planowany jest rozwój infrastruktury komunikacyjnej, jednak jak pokazuje rzeczywistość, nie jest to łatwe, czego dowodem jest niezrealizowanie planu oddania do użytku autostrady Kraków-Korczowa (A4) w 2013 r. (ze względu na ogłoszenie upadłości firmy wykonawczej budowa autostrady została wstrzymana). W centrum miasta przy al. Piłsudskiego, obok Urzędu Wojewódzkiego i centrum handlowo-usługowego Europa II, powstała nadziemna kładka z windą w kształcie kolistym. Nad Wisłokiem zaś, obok mostu Zamkowego, jest w trakcie budowy 18-piętrowy apartamentowiec Capital Towers, który ma służyć jako biura firm, jak i mieszkania. Obok Capital Towers przy ul. Kopisto mają zaś powstać Apartamenty Zamkowe, tj. kompleks nowoczesnych mieszkań z pasażem handlowo-usługowym.

Cechą metropolii nie jest tylko powstawanie nowych obiektów architektonicznych, ale przede wszystkim wytworzenie się świadomości w umysłach społeczeństwa, otwarcia się na świat, myślenia multikulturowego, globalnego, wytworzenia się tzw. klasy metropolitalnej, którą B. Jałowiecki definiuje jako odmianę klasy średniej. Należą do niej specjaliści, głównie w dziedzinie informatyki, informacji, zarządzania i administracji wyższego szczebla (w skali ponadnarodowej), posiadający wysokie kompetencje i specyficzny styl życia. Co istotne osoby, należące do klasy metropolitalnej zarabiają znacznie powyżej przeciętnej pensji, ale nie posiadają oszczędności, posługują się co najmniej jednym językiem obcym i używają gadżetów, ubierają się w domach mody, a na wakacje jeżdżą w dalekie kraje. W koncepcji M. Kantera klasa metropolitalna jest klasą światową, tzn. charakteryzuje się trzema K: konceptem (posiadaną wiedzą), kompetencjami (zdolnościami adaptacji do sytuacji) oraz koneksjami (sieciami powiązań). Ludzie należący do klasy metropolitalnej są osobami kosmopolitycznymi, co oznacza, że nie przywiązują się do miejsca, ponadto tworzą więzi z innymi osobami w przestrzeni wirtualnej. Przyrównując rzeszowian do tego modelu, można stwierdzić, że nie ma tu klasy metropolitalnej. W Rzeszowie można raczej spotkać przedstawicieli klasy średniej, tj. ludzi wysoko wykształconych, posiadających bogaty zasób wiedzy podręcznikowej, przywiązanych do pracy, przeznaczających czas wolny na wypoczynek, sport, zakupy, często w sposób ostentacyjny, a przede wszystkim inwestujących w dzieci, wysyłając je na lekcje dodatkowe języków obcych, do szkoły tańca lub płacących za naukę gry na instrumencie²³. Osoby, które są utalentowane i nastawione na samorozwój, wyjeżdżają do większych ośrodków miejskich, aby tam rozwijać swoje zdolności.

Kolejny aspekt – systematyczny wzrost liczby mieszkańców miasta – jest oznaką raczej planowanej urbanizacji niż spontanicznego rozrostu Rzeszowa. Poszerzenie granic administracyjnych, które nie przebiega w sposób naturalny,

²³ B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *op. cit.*, s. 236–244.

nie jest wyznacznikiem procesów metropolizacji. Powierzchnia Rzeszowa zwiększyła się od 2006 r. z 68 km² i 163,5 tys. mieszkańców do 116,32 km² i 182,1 tys. mieszkańców²⁴. Powołano także urząd regulujący system inkorporacji do miasta nowych obszarów. Funkcję tę pełni pełnomocnik prezydenta miasta, główny specjalista do zmian granic miasta. Od 1951 r. przyłączano do miasta nowe tereny, jednak przez ponad 20 lat Rzeszów liczył tylko 39 km², a dopiero po 2000 r. włączano spore obszary w granice miasta. W 2006 r. poszerzono granice Rzeszowa o Słocinę i Załęże, w 2007 r. przyłączono część Przybyszówki, w 2008 r. pozostałą jej część oraz Zwiężycę, w 2009 r. Białą, a w marcu 2012 r. Miłocin i Budziwój. W ostatnim dziesięcioleciu systematycznie wzrasta liczba mieszkańców miasta. Składa się na to zarówno inkorporacja nowych terenów (główny powód), jak i napływ nowych mieszkańców. Linia trendu wskazuje na wzrost liczby ludności, co jest pozytywną cechą obrazującą rozwój miasta (rycina 1). Warto zwrócić uwagę na wysoki odsetek liczby studentów w obszarach metropolitalnych. Rzeszów jest miastem, w którym jest około 60 tys. studentów, co stanowi ponad 30% mieszkańców²⁵.



**Rycina 1. Rozpoczęcie inkorporacji gmin ościennych do Rzeszowa.
Wzrost liczby mieszkańców Rzeszowa w latach 2002–2012**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS i wykazu Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Rzeszowa.

Włączanie okolicznych wsi do Rzeszowa budzi sprzeciw ich mieszkańców, którzy argumentują, że będą zobligowani do uiszczania większych podatków,

²⁴ Stan na 7 II 2013 r. zgodnie z wykazem Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Rzeszów – to liczba osób zameldowanych na pobyt stały i czasowy w Rzeszowie po kolejnym poszerzeniu miasta.

²⁵ Serwis Informacyjny Urzędu Miasta Rzeszowa, <http://www.rzeszow.pl/turystyka/wizytowka-miasta>.

a odpowiedzialność za sprawy wsi przejdzie z wójta czy burmistrza na prezydenta miasta Rzeszowa, który będzie bagatelizował lokalne problemy. Są to argumenty słuszne, jednak należy mieć na uwadze konieczność poszerzania granic z potrzeby naturalnej inkorporacji, wynikającej ze współpracy gminy z miastem oraz prowadzącej do podniesienia konkurencyjności Rzeszowa. Bezcelowe jest jednak włączanie do miasta całych gmin. Była to jedna z propozycji władz Rzeszowa. Jak podkreśla M. Castells, obszary metropolitalne poszerzają swe granice w procesie „rozlewania się”²⁶, jednak większy nacisk kładzie się na wielopoziomową współpracę z gminami niż włączanie do granic metropolii dla samej idei poszerzenia obszaru. Bezcelowe jest też sztuczne poszerzanie granic Rzeszowa bez modernizacji infrastruktury. W Rzeszowie po rozszerzeniu granic wiele domów nadal nie jest wyposażonych w kanalizację. Utrudniony jest ponadto dostęp do komunikacji miejskiej²⁷.

W „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Rzeszowa” uchwalonym przez Radę Miasta w 2000 r. wskazano kierunki przestrzennego rozwoju miasta. Strategia rozwoju Podkarpacia 2000–2006 to projekt uchwalony przez Sejmik Województwa w Rzeszowie, który miał na celu wzmocnienie miasta jako centrum regionu, a funkcje metropolitalne były priorytetem strategii rozwoju miasta²⁸. Podstawowych założeń jednak nie zrealizowano. Celem realizacji projektu było także wybudowanie mostu Zamkowego. W wymiarze symbolicznym most oddziela nową część Rzeszowa od starej. Miasto tym samym otworzyło się na prawy brzeg Wisłoka, ale przede wszystkim zminimalizowało zatłoczenie centrum miasta. Wybudowanie mostu Zamkowego zwiększyło przepływ komunikacyjny w mieście, co jest jednym ze wskaźników procesów metropolizacji (usprawnienie ruchu wewnątrzmetropolitalnego).

Planowano rozwój mieszkalnictwa. Chciano dokonać tego przez rejonizację, przemyślaną infrastrukturę mieszkaniową, z dala od śródmieścia z rozwojem usług komercyjnych i ograniczeniem usług publicznych, tj. szkół, przedszkoli²⁹. Okazało się jednak, że ceny mieszkań stały się za wysokie dla wielu mieszkańców Rzeszowa, rezultatem czego jest zahamowanie budowy bloków na rzecz domów wolnostojących.

Nastąpiło urynkowanie przestrzeni. Rezultatem jest nierówny rozwój poszczególnych części miasta, tworzenie się strefy podmiejskiej jako proces su-

²⁶ M. Castells, *op. cit.*

²⁷ A. Grzesik, *Wzrost konkurencyjności w kontekście zmiany granic miasta. Przypadek Rzeszowa* [w:] *Przemiany przestrzenne w dużych miastach...*, s. 213–216.

²⁸ A. Rylski, *Uchwała nr XXXVII/113/2000 Rady Miasta Rzeszowa z dnia 4 lipca 2000 r. w sprawie uchwalenia Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Rzeszowa*, Rzeszów 2000.

²⁹ A. Raińczuk, *op. cit.*

burbanizacji. Mieszkańcy osiedlają się w terenach podmiejskich, a pracują w mieście i przebywają tam w ciągu dnia³⁰. W wielkiej zabudowie (blokowiskach) mieszkają uboższe warstwy społeczeństwa, a w obszarach podmiejskich obywatele o wyższym statusie materialnym. Liczne wsie sąsiadujące z Rzeszowem, np. Zaczernie, Rudna Mała, Trzebownisko, Nowa Wieś, Jasionka, Babica, Krasne, Tyczyn i Świlcza, są wsiami, których mieszkańcy utrzymują się głównie z pracy najemnej w Rzeszowie, traktując miasto jako źródło pracy zarobkowej, a tereny podmiejskie jako suburbia, obszary sypialniane, służące do wypoczynku z dala od zgiełku miejskiego.

W Rzeszowie przebiega proces dezindustrializacji, delokalizacji i suburbanizacji produkcji oraz sukcesja przestrzeni poprodukcyjnych³¹. To całkowite przestawienie się planowania przestrzennego i funkcjonowania miasta z socjalistycznego, tj. planowanego przez władze nastawienia na inwestowanie w rozwój przemysłu, głównie ciężkiego. Planem zagospodarowania miasta zajmują się urbarńscy i planiści oraz przedsiębiorstwa krajowe i zagraniczne. Kontrolą prawną i przestrzeganiem zasad inwestycji w Rzeszowie oraz planowaniem przestrzennym zajmuje się Wydział Architektury przy Urzędzie Miasta, współpracując z Biurem Rozwoju Miasta Rzeszowa i innymi wydziałami w przygotowywaniu materiałów wyjściowych do organizowanych konkursów architektonicznych i miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Przeniesienie ciężaru planowania przestrzeni miejskiej z władz centralnych na władze lokalne wpłynęło pozytywnie na jego rozwój. Władze lokalne zdają sobie sprawę bardziej niż władze państwowe z potrzeb miasta i możliwości realizacji planów. W sferze zarządzania miastem jest zauważalny rozwój przedsiębiorczości w warunkach rynkowych, dążenie od wykorzystania potencjału miasta. W tym celu wykorzystywane są dotacje z Unii Europejskiej na inwestycje, czego przykładem jest Program Operacyjny Kapitał Ludzki w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Program Phare „Spójność społeczna i gospodarcza”, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, Europejski Korytarz „Via Regia” itp.³²

Nastąpił wzrost wielofunkcyjności przestrzeni. Oznacza to, że wykorzystuje się maksymalnie przestrzeń do wielu celów. Poza tym wykorzystuje się gotowe obiekty budowlane, odbudowuje się i zmienia cel ich zastosowania³³. Przykładem jest centrum handlowo-usługowe w Łodzi („Manufaktura”), stworzone z dawnych zakładów przemysłowych. W Rzeszowie nie ma takich miejsc, jed-

³⁰ S. Solecki, *Zmiany funkcjonalno-przestrzenne w Rzeszowie w warunkach metropolizacji* [w:] *Przemiany przestrzenne w dużych miastach...*

³¹ M. Malikowski, *op. cit.*

³² www.fundusze-strukturalne.gov.pl.

³³ S. Solecki, *op. cit.*, s. 180–193.

nak już trzeci raz organizowany jest festiwal „NoBorder”. Jest to festiwal muzyczny, który odbywa się w starych fabrykach obrabiarek (puste hale PKP)³⁴. Inną uroczystością była druga edycja Festiwalu Przestrzeni Miejskiej – Rzeszów 2012, która odbyła się w Śródmieściu, w terenach pofabrycznych Zelmeru. Na warsztatach architektoniczno-urbanistycznych można było wymienić myśli dotyczące planowania w mieście: „Istotą warsztatów będzie stworzenie autorskich koncepcji zagospodarowania i przebudowy wybranych fragmentów miasta, które mają szansę stać się katalizatorem pozytywnych zmian w przestrzeni Rzeszowa”³⁵. Trwa więc debata wśród lokalnych specjalistów dotycząca propozycji „typów idealnych, teorii zagospodarowania miasta”. Odchodzi się zatem od zasady strefowania przestrzeni i przewyciężenia monofunkcyjnego charakteru miejsc w mieście. Nie ma wyznaczonych stref w mieście, które miałyby jedną funkcję. Obiekty sakralne i miejsca historyczne znajdują się w towarzystwie świeckich i nowoczesnych budowli (różne style architektoniczne)³⁶.

Rząd w przyjętej „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” (KPZK) w grudniu 2011 r. zakłada, że do roku 2030 powstanie w Polsce 10 metropolii: Warszawa, Aglomeracja Górnośląska, Łódź, Kraków, Trójmiasto (Gdańsk, Sopot, Gdynia), Wrocław, Poznań, Lublin, Duopol Bydgoszcz-Toruń. Według tej koncepcji Rzeszów nie będzie metropolią. Nie przekreśla to jednak starań Rzeszowa, pretendującego do miana metropolii, gdyż miasto rozwija się także niezależnie od odgórnych postanowień rządu. Przyjęta przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego definicja metropolii ogranicza się jedynie do formalnych wymogów oraz danych statystycznych, tj. skład mieszkańców, liczba ludności, gęstość zaludnienia, współpraca międzynarodowa, liczba inwestycji, ich rodzaj, waga itp.³⁷

Główną cechą metropolii jest gromadzenie kapitału społecznego, kulturowego, ekonomicznego, a powiązania funkcjonalne głównych ośrodków miejskich są tego rezultatem. W planach KPZK z 2011 r. jest poszerzenie kontaktów zarówno krajowych, jak i zagranicznych, co przedstawiono na rycinie 3. Rzeszów w tym zamyśle miałby poszerzyć współpracę z miastami polskimi, ale także z mniejszymi gminami poza woj. podkarpackim. Poszerzenie współpracy z sąsiadami wschodnimi (Ukrainą) i południowymi (Słowacją) jest jednak trudne ze względu na słaby przemysł tych rejonów. Możliwy jest jedynie regionalny drobny handel z wymienionymi państwami sąsiadującymi z Podkarpaciem.

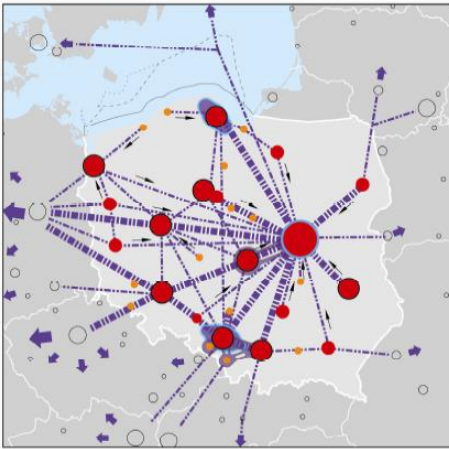
³⁴ <http://noborderfest.pl>.

³⁵ Festiwal Przestrzeni Miejskiej Rzeszów 2012, <http://www.arch.pw.edu.pl>.

³⁶ S. Solecki, *op. cit.*

³⁷ http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/polityka_przestrzenna/kpz/Strony/Koncepcja_Przestrzennego_Zagospodarowania_Kraju.aspx.

2010



Miasta główne



stolica - metropolia o znaczeniu europejskim



Wojewódzkie

metropolie krajowe (środkii powyżej 300 tys. mieszkańców)



ośrodki krajowe pełniące niektóre funkcje metropolitalne

najważniejsze ośrodki regionalne

składające się z więcej niż jednego rżenia

Układy dwubiegunowe i wielowierzchołkowe

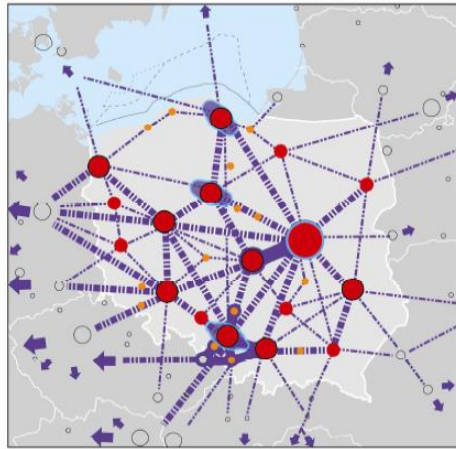


kształtujące się



istniejące

2030



Powiązania funkcjonalne

podstawowe

uzupełniające

powiązania wybitnie jednostronne

Kierunki międzynarodowych powiązań funkcjonalnych

podstawowych

uzupełniających

Rycina 3. Powiązania funkcjonalne głównych ośrodków miejskich w 2010 r. i planowane na 2030 r.

Źródło: Opracowanie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego.

Europejska Sieć Obserwacyjna Rozwoju Terytorialnego i Spójności Terytorialnych (ESPON – *European Growth Metropolitan Areas*) to program unijny Funduszy Strukturalnych zajmujący się rozwojem przestrzennym. Jego celem jest praktyczna pomoc dla polityków i wspólnot lokalnych w postaci systematycznej i porównywalnej wiedzy na temat trendów rozwoju terytorialnego Europy i wpływu wdrażanych polityk wobec obszarów europejskich. Raporty badawcze ESPON wykraczają poza zwykłe badania Komisji Europejskiej dotyczące rozwoju przestrzennego Europy. Według ESPON Rzeszów należy do FUA (*Functional Urban Areas*, przez co rozumie się „funkcjonalne obszary miejskie”) o znaczeniu transnarodowym/krajowym. Oznacza to, że Rzeszów jest traktowany jako miasto z niektórymi funkcjami metropolitalnymi. Daje to szansę na to, by w przyszłości stać się silnym MEGA (*Metropolitan European Growth Areas*), czyli według ESPON europejską metropolią³⁸.

W strukturze przestrzennej przychodów największych 10 tys. spółek w Polsce pod względem rodzajów działalności i własności Rzeszów jest miastem o małym udziale największych spółek. W Polsce panuje zaś opinia, że

³⁸ Program ESPON, http://www.espon.pl/strona/program_espon.

Rzeszowszczyzna to region rolniczy, podczas gdy większość przychodów przedsiębiorstw na Podkarpaciu stanowi sektor usług, a dokładniej handel (ok. 40%), a pozostałe to w większości przetwórstwo przemysłowe i budownictwo (ok. 30%)³⁹.

W ocenie walorów estetycznych krajobrazu w KPZK Podkarpacie zostało ocenione jako atrakcyjne⁴⁰. Można to wykorzystać w promowaniu miasta jako interesującego turystycznie, choć nieporównywalna jest atrakcyjność miasta np. z Krakowem. Rzeszów mógłby stać się miastem „postojowym” w drodze do zwiedzania całego regionu, głównie gór (Bieszczady). Nie zostało jednak wyjaśnione, co dokładnie oznacza „walor estetyczny”. Mogą być to więc uroki środowiska naturalnego i zalesienie (na Podkarpaciu jedno z największych w Polsce) lub atrakcyjność ze względu na zabytki, czystą przyrodę, powietrze, długość życia (najdłuższa spośród województw).

4. Zakończenie

Opuszczone fabryki, blokowiska oraz zniszczone domy to rzadkie elementy krajobrazu metropolii. Mało jest miejsc w mieście, które nie mają żadnego znaczenia, są opuszczone i niewykorzystane. Przeciwnie – wytworzona przestrzeń miejska jest waloryzowana, tworzona do konkretnych celów⁴¹. Oznacza to, że każda przestrzeń miejska jest wykorzystywana przez inwestorów do maksimum, a nadawanie nowego znaczenia zastanemu miejscu, przemienianie go jest wskaźnikiem procesów metropolizacji. Rzeszów poszerza swój obszar przez inkorporację nowych gmin lub wsi w granice miasta i nabiera cech metropolii przez rozlewanie się miasta (powiat metropolitalny, współpraca miasta z gminami), a także przez proces prywatyzacji usług komunalnych i wiele innych czynników wskazujących na rozwój⁴². Należy jednak zaznaczyć, że cechy Rzeszowa jako miasta o charakterze metropolitalnym są widoczne w bardzo małym stopniu.

Do 2010 r. Rzeszów był zaliczany do potencjalnych metropolii⁴³. Spór o to, czy i kiedy Rzeszów będzie metropolią, jest trudny do rozstrzygnięcia. Decyzja o nadaniu miastu i okolicom nazwy obszaru o charakterze metropolii jest tylko administracyjną decyzją urzędników. Ze względu na stopniowalny charakter

³⁹ P. Śleszyński, *Gospodarcze funkcje kontrolne w przestrzeni Polski*, „Prace Geograficzne” 2007, z. 213 (Instytut Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego PAN).

⁴⁰ *Idem*, *Znaczenie badań krajobrazowych dla zrównoważonego rozwoju*, Warszawa 2007.

⁴¹ B. Jałowiecki, *op. cit.*

⁴² S. Solecki, *op. cit.* s. 180–193.

⁴³ H. Izdebski, *op. cit.*, s. 32.

pojęcia metropolizacji trudno określić, ile kontaktów z miastem i jakiego typu relacje będą wskazywały na to, że w Rzeszowie jest wystarczający kapitał społeczno-kulturowy, by mówić o regionie metropolitalnym.

Istnieją jednak bariery dla rozwoju miasta. Słabymi stronami Rzeszowa są głównie niska dostępność komunikacyjna miasta, to, że jego ekspansja terytorialna nie obejmuje strategicznych obszarów (w stronę lotniska), brak przejrzystej polityki rozwoju miasta, prowincjalizacja Rzeszowa (objawiający się przez m.in. zastój inwestycyjny), wzrost bierności społecznej wynikającej z paternalistycznych relacji władze – mieszkańcy, nastawienie władz miasta wyłącznie na rozwój handlu, co wiąże się z zatrudnieniem kadry o niskich kwalifikacjach. Brakuje też nowoczesnych obiektów sportowo-rekreacyjnych i obiektów kulturalnych oraz skutecznej promocji miasta⁴⁴.

Rzeszów jest chętnie odwiedzany przez cudzoziemców, m.in. otwierają tu siedziby firmy o zasięgu ponadnarodowym. Miasto nabiera też znaczenia jako kulturalna stolica regionu. Trudno przewidzieć, czy kiedyś stanie się metropolią, jednak obecnie jest jedynym w swoim rodzaju miejscem w Polsce, sercem Podkarpacia, gdzie łączy się kultywowanie tradycji i rozwoju przez nowoczesne inwestycje. Jeśli spojrzeć na historię regionu i dawnego lwowskiego okręgu metropolitalnego, Rzeszów mógłby się stać metropolią przy sprzyjającej sytuacji w Polsce i na świecie⁴⁵.

Bibliografia

- Castells M., *Spoleczeństwo sieci*, Warszawa 2010.
- Grzesik A., *Wzrost konkurencyjności w kontekście zmiany granic miasta. Przypadek Rzeszowa* [w:] *Przemiany przestrzenne w dużych miastach Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, red. M. Malikowski, S. Solecki, Kraków 2006.
- Izdebski H., *Dwadzieścia lat samorządu terytorialnego – potrzeba rozwiązania problemu metropolii* [w:] *Metropolie – wyzwanie polskiej polityki miejskiej*, red. A. Lutrzykowski, R. Gawłowski, Toruń 2010.
- Jałowiecki B., *Metropolie*, Białystok 1999.
- Jałowiecki B., *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 2010.
- Jałowiecki B., Szczepański M.S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*.
- Lutrzykowski A., *Metropolizacja – żywiołowy proces czy przedmiot polityki miejskiej?* [w:] *Metropolie – wyzwanie polskiej polityki miejskiej*, red. A. Lutrzykowski, R. Gawłowski, Toruń 2010.
- Malczewski J., *Układ komunikacyjny w obszarze węzłowym aglomeracji rzeszowskiej. Stan obecny i potrzebny* [w:] *Rzeszów w XX-leciu II RP*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2012.

⁴⁴ M. Malikowski, *op. cit.*, s. 49–50.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 8.

- Malikowski M., *Rzeszów – tożsamość, marka, promocja* [w:] *Rzeszów w XX-leciu II RP*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2012.
- Powstawanie dużego miasta. Drogi i bezdroża socjalistycznej urbanizacji na przykładzie Rzeszowa*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2010.
- Raińczuk A., *Rzeszów XII metropolia Polski. Rozwój przestrzenny Rzeszowa* [w:] *Przemiany przestrzenne w dużych miastach Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, red. M. Malikowski, S. Solecki, Kraków 2006.
- Rylski A., *Uchwała nr XXXVII/113/2000 Rady Miasta Rzeszowa z dnia 4 lipca 2000 r. w sprawie uchwalenia Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Rzeszowa*, Rzeszów 2000.
- Soldatos P., *Strategic cities alliance: a comparision od North America with European Community*, „Ekistics” 1991, t. 58, s. 69–78.
- Solecki S., *Zmiany funkcjonalno-przestrzenne w Rzeszowie w warunkach metropolizacji* [w:] *Przemiany przestrzenne w dużych miastach Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, red. M. Malikowski, S. Solecki, Kraków 2006.
- Strojny J., Skiba T., *Problematyka rozwoju terenów wiejskich a koncepcja społeczeństwa przedsiębiorczego* [w:] *Rozwój lokalny. Wybrane zagadnienia społeczne*, red. A. Grzesik, W. Tabasz, Rzeszów 2005.
- Śleszyński P., *Gospodarcze funkcje kontrolne w przestrzeni Polski*, „Prace Geograficzne” 2007, z. 213 (Instytut Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego PAN).
- Śleszyński P., *Znaczenie badań krajobrazowych dla zrównoważonego rozwoju*, Warszawa 2007.
- Biuletyn informacji publicznej miasta Rzeszowa, <http://bip.erzeszow.pl/wydzialyurzedumiasta/wydzial-architektury>.
- Dolina Lotnicza, www.dolinalotnicza.pl.
- Festiwal NoBorder, <http://noborderfest.pl>.
- Festiwal Przestrzeni Miejskiej-Rzeszów 2012, <http://www.arch.pw.edu.pl>.
- Fundusze strukturalne, www.fundusze-strukturalne.gov.pl.
- Dane GUS o rynku pracy, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcrgus/PW_kwartalna_inf_o_rynku_pracy_IIIkw_2012.PDF.
- Informacja o partnerstwie miast, <http://www.rzeszow.pl/miasto-rzeszow/wspolpraca-miedzynarodowa/informacja-o-partnerstwie-miast>.
- Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju 2030, http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/polityka_przestrzenna/kpz/Strony/Koncepcja_Przestrzennego_Zagospodarowania_Kraju.aspx
- Metropolia nie dla Rzeszowa. Najwcześniej za... 18 lat, http://rzeszow.gazeta.pl/rzeszow/1,34975,11053723,Metropolia_nie_dla_Rzeszowa_Najwcześniej_za_18.html, „Gazeta Wyborcza” [dostęp 30 I 2012].
- Piecuch E., *Obchody 20-lecia partnerstwa miast Rzeszów-Bielefeld*, <http://www.rzeszow.pl/miasto-rzeszow/wspolpraca-miedzynarodowa/obchody-20-lecia-partnerstwa-miast-rzeszow-bielefeld>, 2011.
- Program ESPON, http://www.espon.pl/strona/program_espon.
- Serwis Informacyjny Urzędu miasta Rzeszowa, <http://www.rzeszow.pl/turystyka/wizytowka-miasta>.
- Unia Metropolii Polskich, <http://www.metropolie.pl>.

HOW FAR TO METROPOLIS? DEVELOPMENT FOR RZESZOW AS A POTENTIAL METROPOLIS

Abstract

The main purpose of the article is to describe the development of Rzeszow as a city during the process of metropolisation. The city of Rzeszów was a member of the Union of Polish Metropolises and was referred to as a metropolis. Unfortunately, all of it changed in 2010 by the decision of the government.

Located at the heart of Podkarpacie region, the city concentrates social and cultural capital and constitutes the centre of local authority. Moreover, the technical infrastructure of the city is still growing in the same way as in other urban areas which are also called metropolises.

On the other hand, comparison of different typologies shows that Rzeszow does not constitute a typical metropolis. According to the European Growth Metropolitan Areas, Rzeszów is defined as a Functional Urban Area at the moment but in 30 years it might become a Metropolitan European Growth Area. On the basis of the strategy of spatial planning in Poland until 2030, Rzeszow is a potential metropolis and it will be increasing its capital and developing partnerships with other cities constantly enlarging its territory.

New areas of spatial development will increase the competitiveness of the city. Rzeszow along with other Polish cities may be considered as potential metropolises. This is an important aspect of urban change. The growth in the Podkarpacie region, with Rzeszow as the capital, is progressing. City with its high and modern technologies can grow and become a technopolis.

Key words: Rzeszow, development, metropolis

Słowa kluczowe: Rzeszów, rozwój, metropolia

Magdalena Szpyt

**PRZEMIANY PRZESTRZENI WIEJSKIEJ
W WOJEWÓDZTWIE PODKARPACKIM PO 1989 R.**

Na rozwój społeczno-gospodarczy wsi oddziałuje bardzo wiele różnorodnych czynników. Są wśród nich uwarunkowania przestrzenne, czyli te zasoby, które mogą być zmieniane przez człowieka w ograniczonym stopniu. Wynikają one z naturalnych walorów, jak: ukształtowanie terenu, jakość gleb, morfologia. Przestrzeń jest jednak również *modelem czegoś*, czyli świadectwem działań przeszłych pokoleń. Z drugiej strony należy ją postrzegać jako *model dla czegoś*, czyli zasób, który może być świadomie projektowany przez aktualnych użytkowników¹. Odpowiednio odczytywana przestrzeń może wiele powiedzieć o przeszłości danego terytorium. Określając z kolei aktualne zagospodarowanie wiejskiej przestrzeni przez jej głównych aktorów, wiele dowiadujemy się o nich samych oraz o możliwych kierunkach rozwoju wsi.

Najważniejszym powodem, dla którego powinniśmy badać przemiany wiejskiej przestrzeni, jest jej oddziaływanie na życie ludzi. W Polsce przestrzeń pozostaje miernikiem szans życiowych². Potwierdzeniem tej tezy jest informacja o dostępie młodzieży wiejskiej do edukacji. O ile w latach siedemdziesiątych XX w. na studia wyższe dostawało się co 14 dziecko pochodzenia chłopskiego, w latach osiemdziesiątych – co 22, to pod koniec lat dziewięćdziesiątych – według różnych badań – zaledwie co 120–140 dziecko rozpoczynało naukę w szkoły wyższej³.

¹ S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej* [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kaprański, Wyd. Scholar, Warszawa 2010, s. 11.

² Por. M. Malikowski, *Przestrzeń jako wymiar struktury społecznej i społecznych nierówności*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 1, s. 93–105.

³ B. Borawska, *Dobrzy uczniowie wiejscy o wsi i swoim w niej miejscu* [w:] *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. G. Foryś, K. Górlach, Wyd. UJ, Kraków 2005, s. 137.

Badania CBOS z 2006 r. potwierdziły, że nierówność szans edukacyjnych była pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. społecznie odczuwalna przez mieszkańców wsi⁴. Kształtowanie przestrzeni przez lokalnych aktorów społecznych ma zatem po 1989 r. duże znaczenie dla szans życiowych mieszkańców. Zgłębianie tego tematu ma więc nie tylko walor poznawczy, ale też – praktyczny.

Przedmiotem naszego zainteresowania będzie przestrzeń wiejska w najbardziej wiejskim regionie w kraju – dzisiejszym woj. podkarpackim, gdzie mieszkańcy wsi stanowią blisko 60% ogółu ludności. Celem opracowania jest zaprezentowanie przemian przestrzeni na Podkarpaciu i wskazanie na podstawowe kierunki tych przeobrażeń. Nie jest możliwe uchwycenie wszystkich prawidłowości w jednym artykule, dlatego refleksja dotyczyć będzie przede wszystkim tych, które mogą zaważyć na przyszłym rozwoju wsi. W artykule zostaną wykorzystane wyniki badań głównie przedstawicieli rzeszowskiego ośrodka socjologicznego, dane statystyczne oraz informacje uzyskane przez autorkę podczas zwiadu badawczego prowadzonego w lipcu 2012 r. w 12 gminach wiejskich na Podkarpaciu⁵.

W pierwszej części przyjrzymy się uwarunkowaniom, które według socjologów wsi utrwaliły zróżnicowanie przestrzeni wiejskiej – również na Podkarpaciu – w okresach poprzedzających transformację systemową.

Czynniki wpływające na zróżnicowanie wiejskiej przestrzeni na Podkarpaciu przed 1989 r.

Na duże zróżnicowanie przestrzeni wiejskiej w dzisiejszym woj. podkarpackim największy wpływ miały czynniki przyrodnicze, historyczne oraz społeczne.

Przyroda stanowi chyba najtrwalszy zasób, jakim dysponuje dany region. W woj. podkarpackim ma ona bardzo zróżnicowany charakter. Występują tu trzy krainy geograficzne, co sprzyja różnorodności fauny i flory. Są to: Kotlina Sandomierska, Bieszczady i Beskid Niski. Stanowią one zarazem różne strefy klimatyczne: ciepły i łagodny klimat nizin i kotlin, klimat wyży środkowych i najbardziej ostry – klimat górski. W regionie występują gleby średnio i słabo przy-

⁴ CBOS, *Spoleczny wizerunek mieszkańców wsi i miast – opinie z lat 1993, 1998 i 2006*, oprac. B. Wciórka, Warszawa 2006.

⁵ Jest to wstępna część badań na potrzeby rozprawy doktorskiej przygotowywanej pod kierunkiem prof. dr. hab. M. Malikowskiego pt. *Przemiany podkarpackiej wsi w latach 1990–2012 i ich uwarunkowania na przykładzie gmin wiejskich z powiatu kolbuszowskiego i mieleckiego*.

datne do produkcji rolnej. Te najlepsze stanowią zaledwie 5,4% ogólnej powierzchni województwa. W części północnej znajdują się bardzo żyzne gleby – mady nadrzeczne. Jednak problemem, z którym na co dzień borykają się ich właściciele, jest duże prawdopodobieństwo podtopień, niszczących nie tylko plony, ale i zagrażających samym mieszkańcom.

Ważnym zasobem regionu są lasy, szczególnie w południowej części województwa, które czynią podgórskie tereny wyjątkowo atrakcyjnym miejscem na wypoczynek.

Do najważniejszych uwarunkowań historycznych należy podział kraju na trzy części w wyniku zaborów – każda z nich przez ponad wiek rozwijała się pod wpływem odmiennych systemów polityczno-gospodarczych: Prus, Austro-Węgier i Rosji. Ten okres wpłynął na: różnice w strukturze agrarnej, gęstość sieci miast o znaczeniu lokalnym, gęstość infrastruktury (np. sieci kolejowej) oraz strukturę wykształcenia mieszkańców wsi⁶.

Przed I wojną światową ziemie dzisiejszego woj. podkarpackiego należały do zaboru austriackiego i stanowiły część Galicji, a dokładniej – jej środkowy pas. Były przez to w miarę jednorodne pod względem gospodarczym. Wszystkie były też położone w dużej odległości od najważniejszych ośrodków miejskich (Kraków, Lwów). Galicja Środkowa nie była więc obiektem zainteresowania ani władz austriackich, ani też samorządu – sejmów krajowych, które miały pewien zakres autonomii. Brakowało tu jakichkolwiek inwestycji – w wiejskiej przestrzeni tamtego okresu dominowały drobne gospodarstwa rolne i słabo rozwinięty przemysł (naftowy, drzewny i spożywczy). W okresie międzywojennym do tego obszaru przyłgnęło określenie Polska B, a niekiedy Polska C⁷. M. Malikowski stwierdza, że ziemie te były także jednorodne pod względem społecznym, gdyż warunki życia ludzi były determinowane przez podobne położenie ekonomiczne i warunki życia, które wyznaczały: *głód pracy, głód ziemi, szczególnie intensywna od ponad stu lat emigracja zagraniczna*⁸. Pod koniec XIX w. zaczął się tu intensywnie rozwijać ruch ludowy. Jego osiągnięcia zaznaczyły się w kulturze i oświacie, natomiast struktura agrarna utrzymała swój kształt.

Po 1945 r. największą rolę w kształtowaniu wiejskiej przestrzeni w regionie odegrał przemysł. Dwuzawodowości sprzyjała polityka państwa, ale też obiektywne uwarunkowania. Obok rozdrobnionej struktury agrarnej były to: dość gęsta sieć miast z rozwiniętym przemysłem, dobrze rozwinięta komunikacja

⁶ *Polska wieś 2000. Raport o stanie wsi*, FDPA, Warszawa 2001, s. 12.

⁷ M. Malikowski, *Wieś rzeszowska – przeszłość i teraźniejszość* [w:] *Strategia dla rzeszowskiej wsi. Studium socjologiczne*, red. M. Malikowski, A. Grzesik, S. Solecki, Wyd. WSP, Rzeszów 1997, s. 11–12.

⁸ *Ibidem*, s. 12.

i korzystna struktura osadnicza. Osiedla wiejskie były dość duże, o zwartej zabudowie. Ponadto zupełnie brakowało tu średnich i dużych gospodarstw (o średniej powierzchni pow. 7 ha). Wyspowo pojawiały się bardzo duże gospodarstwa, które powstały z dawnych folwarków dworskich⁹ Oprócz wymienionych czynników przestrzennych, które mogą wpływać na rozwój wsi, należy podkreślić rolę ludzi i ich działań.

Po roku 1989 na polskiej wsi pojawili się nowi aktorzy społecznego wytwarzania przestrzeni, czyli osoby lub instytucje decydujące o tym, co, jak i gdzie ma być budowane. Jest to kategoria zmienna, podlegająca historycznym i geograficznym układom sił, które dominują w danej epoce i społeczeństwie. Kluczową rolę odgrywają klasy uprzywilejowane w określonym sposobie produkcji, jednak pozostali aktorzy również decydują w mniejszym czy większym stopniu o przetwarzaniu przestrzeni w zgodzie z partykularnymi interesami. W tzw. realnym socjalizmie do głównych aktorów zaliczono państwo, instytucje partyjne oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i budowlane. Obecnie pojawiają się nowi aktorzy, charakterystyczni dla epoki postindustrialnej: samorząd oraz wielkie korporacje i firmy deweloperskie z sektora budownictwa mieszkalnego¹⁰. Oczywiście ostatni z wymienionych podmiotów jest charakterystyczny dla miasta, jednak wsie podmiejskie wydają się również doświadczać jego działań. Na wsiach podstawowe znaczenie po 1989 r. mają: władze gminy, prywatni przedsiębiorcy, planiści przestrzenni i architekci, inwestorzy wiejscy ze sfery polityki oraz parafie¹¹.

Konkretnymi instrumentami w celu kształtowania przestrzeni gminy dysponują szczególnie władze lokalne. Jednym z podstawowych jest strategia rozwoju gminy, czyli plan, który określa, jakie decyzje mają być podjęte w każdej hipotetycznej sytuacji, wskazuje długofalowe cele rozwoju i stanowi zbiór celów. Jednym z elementów strategii są programy funkcjonalne, które stanowią narzędzia realizacji założonych zamierzeń. W wymiarze ekologiczno-przestrzennym, który obejmuje przestrzenne zagospodarowanie gminy, strategia może zawierać dyrektywy dotyczące:

- sposobu zagospodarowania środowiska i wiejskiego krajobrazu;
- dostosowania kierunków prowadzonej działalności do wymogów środowiska i oczekiwań mieszkańców gminy;

⁹ *Polska wieś 2000...*, s. 19.

¹⁰ B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wyd. Scholar, Warszawa 2002, s. 359–361.

¹¹ M. Malikowski, *Ramy pojęciowo-teoretyczne i zarys przemian przestrzeni wiejskiej w III RP* [w:] *Przemiany przestrzeni wiejskiej w Polsce i na Słowacji*, red. M. Malikowski, J. Piegza, Wyd. UR, Rzeszów 2008, s. 21.

- rodzaju i zakresu stosowanych technologii;
- zagospodarowania odpadów i recyklingu¹².

Jak dowodzi Krzysztof Gorlach, w warunkach otwarcia się społeczności lokalnych na wpływy globalne największą rolę w kreowaniu rozwoju, a zatem i przemian przestrzennych, należy przypisywać nie tyle danym zasobom, co strategii działania, która pozwoli je optymalnie wykorzystać. Władze lokalne są o tyle ważnymi aktorami rozwoju, że dysponują wiedzą menedżerską, mają też dostęp do wiedzy lokalnej, a ta wraz z wiedzą ekspertów może być receptą na odniesienie sukcesu¹³, czyli np. zapewnienie źródła utrzymania dla mieszkańców. Przykładów dostarcza projekt wiosek tematycznych. Do czasu zainicjowania projektu odnowy na ogół niczym nie wyróżniały się one na tle innych wsi, a wręcz nosiły znamiona peryferyjności.

Takie pomysły prawdopodobnie pozostaną jednak pewnym wyjątkiem od większości. Nie da się ukryć, że brak środków finansowych może stanowić poważny hamulec przemian na obszarach wiejskich, szczególnie tych zmierzających w kierunku wielofunkcyjności. Stąd wejście Polski do Unii Europejskiej otworzyło duże możliwości na poprawę jakości życia mieszkańców wsi. Już w okresie przedakcesyjnym gminy mogły sięgać po fundusze na realizację lokalnych inwestycji, co powoli przekłada się na lepszą infrastrukturę wsi.

Niestety, cytowane już badania pod kierunkiem A. Rosnera pokazały, że często rozwój gospodarczy nie idzie w parze z rozwojem społecznym, co rodzi niebezpieczeństwo utrwalania nierówności między najlepiej i najgorzej rozwiniętymi gminami wiejskimi¹⁴. Wymienione powyżej czynniki rozwoju wsi, a zatem – obiektywnie istniejące uwarunkowania wynikające z działań przeszłych pokoleń i aktualny czynnik ludzki, mogą się wzajemnie wzmacniać. O stanie wiejskiej przestrzeni informują badania prowadzone w różnych ośrodkach naukowych w Polsce.

Przemiany wiejskiej przestrzeni po 1989 r. w przykładowych badaniach

Charakterystykę struktur przestrzennych w każdym z byłych zaborów przeprowadził Antoni Komendera. W byłej Galicji dominowały drobne go-

¹² A.P. Wiatrak, *Strategie rozwoju gmin wiejskich*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2011, s. 28–30.

¹³ Por. T. Adamski, K. Gorlach, *Koncepcja rozwoju neoendogenego, czyli renesans znaczenia wiedzy lokalnej* [w:] *Socjologia jako służba społeczna. Pamięci Władysława Kwaśniewicza*, red. K. Gorlach, M. Niezgoda, Z. Seręga, Wyd. UJ, Kraków 2007.

¹⁴ *Wiejskie obszary kumulacji barier rozwojowych*, red. A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2002, s. 211.

spodarstwa rolne, które w wyniku rodzinnych zasad dziedziczenia ulegały jeszcze większemu rozdrobnieniu. Sieć miast była dość gęsta. W tradycyjnej społeczności wiejskiej przestrzeń była użytkowana bezplanowo, przez wiele pokoleń. Jedynym celem jej użytkowania było trwanie. Ojcowizna i zagroda wyznaczały miejsce jednostki w systemie stosunków krewniaczo-sąsiedzkich i tym samym – ułatwiały społeczną identyfikację i odróżnianie swoich od obcych¹⁵. Inne ważne cechy obszaru byłej Galicji to: wysoki stopień zagęszczenia ludności, bardzo mały średni obszar gospodarstwa rolnego, wysoki poziom bezrobocia ukrytego w rolnictwie oraz – bardziej współcześnie – duży odsetek tzw. chłoporobotników¹⁶.

Jak pokazują badania zespołu pod kierunkiem Andrzeja Rosnera z 2002 r., następnie cyklicznie powtarzane, to właśnie obszar byłego COP-u wraz z terenami, gdzie były zlokalizowane PGR-y, skupia najwięcej wiejskich gmin problemowych. Mają one z reguły monofunkcyjną gospodarkę ze słabym rolnictwem, niekorzystną strukturę osadniczą, słabo rozwiniętą infrastrukturę techniczną i wyludniają się. Równocześnie czynnikami mającymi duży wpływ na przyspieszenie rozwoju wsi staje się położenie gminy wiejskiej w obrębie aglomeracji lub wzdłuż ważnych szlaków komunikacyjnych¹⁷.

Wyniki większości badań dotyczących przemian przestrzennych zebrał i zwięźle podsumował Marian Malikowski w pracy z 2008 r. Według niego te przeobrażenia opierały się głównie na zmianach źródeł finansowania inwestycji na wsi oraz wiązały się z pojawieniem się nowych aktorów społecznego wytwarzania przestrzeni. Do zarysowanych przemian należą¹⁸:

1. kurczenie się przestrzeni produkcyjnych z równoczesnym rozrastaniem przestrzeni przypisanych innym rodzajom aktywności;
2. estetyzacja przestrzeni wiejskich, szczególnie w przypadku budynków mieszkalnych;
3. ekologizacja przestrzeni, czyli nacisk na technologie przyjazne środowisku;
4. większa energooszczędność budowanych domów i pozyskiwanie energii z naturalnych źródeł (np. kolektory słoneczne, zasilanie z wiatru czy z biomasy);
5. zwiększona dywersyfikacja, funkcjonalizacja, indywidualizacja oraz ergonomizacja przestrzeni; te procesy przejawiają się w dopasowywaniu przestrzeni do potrzeb ludzkich;

¹⁵ A. Komendera, *Wiejska społeczność lokalna w Polsce. Studium socjologiczne*, Wyd. WSP, Kraków 1991, s. 147.

¹⁶ J. Wilkin, *Przemiany na obszarach wiejskich w Polsce w okresie transformacji systemowej i integracji europejskiej* [w:] *Odnowa wsi w integrującej się Europie*, red. M. Kłodziński, M. Bład, R. Wilczyński, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2007, s. 45.

¹⁷ Por. *Wiejskie obszary...*

¹⁸ M. Malikowski, *Ramy pojęciowo-teoretyczne...*, s. 19–20.

6. koncentracja zabudowy – różne typy przestrzeni zostają usytuowane w centrach miejscowości;
7. intensyfikacja w wykorzystaniu i zagospodarowaniu przestrzeni centrów ma związek ze zróżnicowaniem cen ziemi, które określa atrakcyjność położenia;
8. kolejna tendencja to polaryzacja przestrzeni – powstają centra bogactwa i biedy;
9. większa „czytelność społeczna” przestrzeni, która odzwierciedla podziały i rozwarstwienie społeczne.

To, co jest zauważalne w gospodarce, to kurczenie się przestrzeni rolniczych, szczególnie tych faktycznie użytkowanych, na korzyść funkcji pozarolniczych, związanych z powiększaniem się obszarów przestrzeni konsumpcji. Należy zatem poszukiwać szans na rozwój wsi nie tylko w samym rolnictwie. Ważnym nurtem tych badań są analizy szans agroturystyki na obszarach wiejskich Podkarpacia. Za główne czynniki wspomagające rozwój wiejskich gmin należy uznać aktywny udział samorządu terytorialnego i budowanie partnerstwa na rzecz rozwoju. Turystyka może się stać istotnym czynnikiem rozwoju przestrzeni wiejskiej, o ile będzie mieć zrównoważony charakter, uwzględniający potrzeby środowiska¹⁹.

Z kolei inny autor zwraca uwagę na rodzaje aktywności, z którymi badanym mieszkańcom podkarpackiej wsi kojarzy się wiejska przestrzeń. Okazuje się, że przede wszystkim z rolnictwem, a następnie z atrakcyjnym krajobrazem. Odpowiedzi były zróżnicowane głównie ze względu na wiek. Młodzi badani uznali, że to atrakcyjny krajobraz. Osoby starsze twierdziły, że wieś to producent żywności. Na tej podstawie badacz wnioskuje, że należy świadomie łączyć w rolnictwie estetykę z użytecznością²⁰. Odpowiedzi badanych są zgodne z tendencjami obserwowanymi przez socjologów wsi – w latach dziewięćdziesiątych nastąpiło w Unii Europejskiej przesunięcie akcentu z działań wspierających rolnictwo na działania wspomagające rozwój obszarów wiejskich. Zmiana priorytetów Wspólnej Polityki Rolnej wynikała z upowszechniania koncepcji wielofunkcyjności rozwoju jako remedium na trudności, których doświadcza wieś w epoce późnej nowoczesności. W odniesieniu do polskiej wsi miała to być odpowiedź na wyzwania wynikające z jej włączenia w mechanizmy rynkowe i gwałtowną pauperyzację²¹.

¹⁹ *Ibidem*, s. 50.

²⁰ Por. M. Woźniak, *Wpływ społeczeństwa na kształtowanie przestrzeni obszarów wiejskich*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2006, t. 8, z. 4, s. 377–178.

²¹ Szerzej: M. Feltynowski, *Polityka przestrzenna obszarów wiejskich. W kierunku wielofunkcyjnego rozwoju*, Wyd. CeDeWu, Warszawa 2008, s. 147.

Cechy społeczne przestrzeni wiejskiej w województwie podkarpackim po 1989 r.

W dzisiejszym woj. podkarpackim występują duże dysproporcje rozwojowe²². Odzwierciedlają one tendencje ogólnopolskie. W latach osiemdziesiątych XX w. dzisiejsze woj. podkarpackie postrzegano jako silne ekonomicznie obszary, skupiające głównie przemysł hutniczy i zbrojeniowy.

Potwierdzają to zmiany w liczbie ludności tych terenów. W 2011 r. woj. podkarpackie zamieszkiwało 2 mln 128 tys. osób, co stanowiło 5,5% ogółu ludności Polski. Mieszkańcy wsi stanowili jednak aż 8,2% Polaków. O ile w Polsce w latach 1976–1993 przybyło 12,6% ludności, to wieś zanotowała spadek liczby mieszkańców o 3%, którego nie wyrównywał nawet wysoki przyrost naturalny. Tymczasem podkarpacka wieś przez cały ten okres notowała niewielki, ale stały wzrost liczby mieszkańców (z lokalnymi wahaniami). W okresie Polski Ludowej w północnej części dzisiejszego województwa chłoporobotnicy stanowili dużą część pracowników rozwiniętego przemysłu. M. Malikowski podaje, że w 1984 r. mieszkańcy rzeszowskiej wsi stanowili 45% ogółu pracowników przemysłu²³. W woj. rzeszowskim i krośnieńskim jeszcze w 1994 r. więcej niż co czwarty pracownik łączył dochody pozarolnicze z działalnością rolniczą.

Równocześnie jednak istotnie wzrosła liczba osób pracujących wyłącznie we własnym gospodarstwie rolnym. O ile w Polsce ten wzrost wynosił 13,5%, to we wspomnianych województwach sięgał 30%. Z zakładów w pierwszej kolejności byli zwalniani drobnicy rolnicy. Tracąc szansę na zatrudnienie, podejmowali pracę w gospodarstwie. Tym samym pogorszył się wskaźnik liczby osób przypadających na hektar użytków rolnych.

Tabela 1. Zmiany liczby ludności wiejskiej w dzisiejszym województwie podkarpackim

Województwo w 1993 r.	1976–1993*	1990–2000**	2000–2011***
rzeszowskie	+ 2%	+2,8%	+1,1%
tarnobrzeskie	- 5,2%		
krośnieńskie	+ 5,4%		
przemyskie	- 0,2%		

Źródła: * *Polska wieś. Wybrane dane o gminach*, GUS, Warszawa 1995, s. 11.

** *Polska wieś. Raport o stanie wsi*, FDPA, Warszawa 2002, s. 111.

*** *Rocznik statystyczny województwa podkarpackiego 2012*, GUS, Rzeszów 2012, s. 40–41.

²² Por. G. Ślusarz, *Studium społeczno-ekonomicznych uwarunkowań rozwoju obszarów wiejskich w świetle zagrożenia marginalizacją. Na przykładzie województwa podkarpackiego*, Wyd. UR, Rzeszów 2005, s. 346.

²³ M. Malikowski, *Wieś rzeszowska...*, s. 16.

Zmiany liczby ludności w różnych województwach należy wiązać z możliwością uzyskania dochodów pozarolniczych, w przypadku byłego woj. krośnieńskiego w grę mogło też wchodzić łączenie dochodów z rolnictwa z funkcją rekreacyjną. W 1993 r. mieszkańcy wsi stanowili w woj. przemyskim i krośnieńskim więcej niż 60% mieszkańców²⁴. Tendencja ta została w kolejnych latach utrzymana. Subregion krośnieńsko-przemyski (tuż za nowosądeckim) pozostaje najmniej zurbanizowanym obszarem w Polsce. Ludność miejska stanowi zaledwie 34,9% ogółu mieszkańców, podczas gdy w subregionie rzeszowsko-tarnobrzeskim to 52,5%²⁵.

Średnia gęstość zaludnienia województwa w 2008 r. wyniosła 118 osób/km² (w kraju 122 osoby/km²). Wskaźnik ten jest znacznie zróżnicowany przestrzennie – od najwyższego w Rzeszowie i Przemyśle – odpowiednio: 1855 i 1511 osób/km², do najniższego w powiatach bieszczadzkiem i leskim – 19 i 32 osoby/km². Dziesięć lat wcześniej średnia gęstość zaludnienia wynosiła 117 osób/km².

Chociaż proces starzenia się wsi w woj. podkarpackim postępował w ostatnich dekadach systematycznie, to był zróżnicowany przestrzennie. Na początku lat dziewięćdziesiątych woj. rzeszowskie zajmowało 7. lokatę w kraju pod względem korzystnej struktury demograficznej. Podobnie w woj. krośnieńskim liczba osób młodych przeważała nad starszymi pokoleniami. Zdecydowanie najgorsza sytuacja występowała w woj. tarnobrzeskim, które należało do 15 najbardziej starzejących się terenów wiejskich w kraju. W 2000 r. woj. podkarpackie miało duży odsetek młodzieży, ale też – porównywalny z innymi regionami odsetek osób w wieku poprodukcyjnym²⁶. W roku 2012 na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadało 56,5 osób w wieku nieprodukcyjnym (w kraju było to 55,8)²⁷.

Jeśli chodzi o wykształcenie ludności wiejskiej, to trzeba pamiętać o wynikach Narodowego Spisu Powszechnego z 1988 r., który pokazał, że zaledwie 1,8% mieszkańców wsi legitymuje się wykształceniem wyższym. Udział ludności wiejskiej z wykształceniem ponadpodstawowym wzrósł jednak w ciągu 14 lat z 40,6% do 58,3% (w Polsce było to odpowiednio z 39% do 56%), w tym z wykształceniem wyższym z 1,8% do 4,6% (w kraju z 2% do 4%). Rozbieżność relacji wskaźników określających poziom wykształcenia w woj. podkarpackim i w Polsce ogółem (wyższe w Polsce) oraz według miejsca zamieszkania (miasto/wieś – wyższe na Podkarpaciu) wynika z wiejskiego

²⁴ Dane za: *Polska wieś. Wybrane dane o gminach*, GUS, Warszawa 1995.

²⁵ B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń...*, s. 273–274.

²⁶ Por. *Polska wieś 2002...*, s. 23.

²⁷ *Rocznik statystyczny...*, s. 27.

charakteru województwa – prawie 60% ludności Podkarpacia mieszka na wsi (podczas gdy w Polsce – 40%), gdzie poziom wykształcenia jest niższy niż w mieście²⁸.

Z kolei bezrobocie jawne niezmiennie plasuje woj. podkarpackie na jednej z końcowych pozycji w kraju, stopa bezrobocia należy do najwyższych. Równocześnie warto odwołać się do badań rzeszowskich nad lokalnym rynkiem pracy. Aż 46,7% respondentów udzieliło pozytywnej odpowiedzi na pytanie: Czy odejście kogoś z członków gospodarstwa rolnego spowoduje negatywne skutki ekonomiczne dla gospodarstwa rolnego? Co ciekawe, dwukrotnie więcej pozytywnych odpowiedzi udzielili mieszkańcy powiatów typowo rolniczych, natomiast odwrotna tendencja miała miejsce w powiatach ropczycko-sędziszowskim i strzyżowskim. Ponad połowa pracowników gospodarstw rolnych poszukuje innej pracy, co świadczy o niewykorzystanych zasobach²⁹. Mieszkańcy pozostają w gospodarstwie, gdyż nie widzą innej możliwości samorealizacji.

Równocześnie w okresie transformacji systemowej duży odsetek mieszkańców podkarpackiej wsi migrował sezonowo za granicę. W latach dziewięćdziesiątych XX w. były to zwykle nielegalne pobyty, organizowane z wykorzystaniem sieci znajomości. Sytuacja ekonomiczna w kraju wypychała na emigrację jednostki ze społecznych peryferii. Z kolei po wejściu Polski do Unii Europejskiej migracja stała się w mniejszym stopniu selektywna, wypychając także ludzi młodszych i lepiej wykształconych³⁰. Województwo podkarpackie to jeden z trzech regionów o największym udziale liczby migrantów w ogóle wyjeżdżających (obok woj. podlaskiego i opolskiego). Migracja w sposób bardzo widoczny wpłynęła tu szczególnie na estetykę budownictwa mieszkalnego. M. Malikowski zauważa, że budynki często były wznoszone ponad stan, nie na miarę potrzeb (tendencja ta dotyczyła również wyposażenia gospodarstw rolnych)³¹. Niejednokrotnie skutkowało to ich mało efektywnym wykorzystaniem.

Opisanym przemianom społecznym towarzyszą przemiany przestrzeni gospodarczej.

²⁸ *Narodowy Spis Powszechny 2002. Województwo podkarpackie*, GUS, Rzeszów 2003, s. 29.

²⁹ K. Malicki, *Ukryte rezerwy i nadwyżki siły roboczej w województwie podkarpackim* [w:] *Ukryte wymiary rynku pracy na Podkarpaciu*, red. M. Malikowski, Wyd. UR, Rzeszów 2008, s. 117–119.

³⁰ O tych tendencjach piszą szeroko w swoich pracach M. Okólski, E. Jaźwińska, P. Kaczmarczyk.

³¹ M. Malikowski, *Wieś rzeszowska...*, s. 18.

Zróżnicowanie funkcjonalne województwa podkarpackiego po 1989 r.

Po 1989 r. podkarpackie gminy wiejskie szukają swojej szansy na rozwój. W obliczu trudności, z jakimi musiało się zmierzyć polskie rolnictwo, stało się jasne, że należy wspierać pozarolniczą działalność, w tym prywatną przedsiębiorczość. Ważnym źródłem finansowania rozbudowy infrastruktury stały się także programy przedakcesyjne PHARE i SAPARD.

Ze względu na ograniczoność formy, jaką jest artykuł, zdecydowano o opisie jedynie przemian w przestrzeni użytkowanej przez rolnictwo, jako że stanowi ona większość powierzchni.

Mimo nacisku polityków i naukowców na ideę wielofunkcyjnego rozwoju przemiany w tym zakresie są raczej powolne. Głównym dysponentem wiejskiej przestrzeni pozostaje rolnictwo. W 2008 r. użytki rolne stanowiły 772,1 tys. ha całkowitej powierzchni województwa, tj. o 18,3% mniej niż w 1999 r. W latach 1999–2008 udział użytków rolnych (UR) w ogólnej powierzchni województwa zmniejszył się z 52,7% do 43,4%³².

W okresie ostatnich dwóch dekad w podkarpackim rolnictwie można dostrzec ogólnopolską tendencję do polaryzacji gospodarstw rolnych – zwiększa się liczba małych gospodarstw, tzw. socjalnych, które produkują żywność na własne potrzeby lub nie produkują wcale, oraz liczba gospodarstw największych, specjalizujących się w określonej produkcji. Jednocześnie wypadają z rynku gospodarstwa średnie, o powierzchni 5–10 ha, które nie prowadzą wyspecjalizowanej produkcji. Nie jest to jednak proces gwałtowny – w latach 2000–2008 na Podkarpaciu nastąpiły nieznaczne zmiany w strukturze gospodarstw indywidualnych powyżej 1 ha. Zmalała liczba gospodarstw o powierzchni 1–2 ha o 1,9 pkt proc. i w 2008 r. udział tych gospodarstw w ogólnej liczbie gospodarstw powyżej 1 ha wyniósł 36,8% (w kraju spadek o 0,1 pkt proc. do 23,7% w 2008 r.) oraz gospodarstw o powierzchni 2–5 ha o 0,9 pkt proc., ale te gospodarstwa nadal dominowały – 45,4% ogółu. Województwo podkarpackie w dalszym ciągu cechuje duże rozdrobnienie – przeciętna powierzchnia UR przypadających na 1 gospodarstwo indywidualne (powyżej 1 ha) w 2008 r. wyniosła 3,7 ha, podczas gdy w kraju była ponaddwukrotnie wyższa – 7,8 ha³³. Co ciekawe, w regionie karpackim między spisem rolnym w 1996 i 2002 r. odnotowano wzrost liczby gospodarstw wyłącznie z przedziału obszarowego 1–2 ha. Można przypuszczać, że ich właścicielom chodziło raczej o realizację funkcji

³² Dane za: *Analiza rozwoju społeczno-gospodarczego województwa podkarpackiego w latach 1999–2008*, GUS, Rzeszów 2009, s. 42 i n.

³³ *Ibidem*, s. 45.

rezydencjalnych aniżeli produkcyjnych. Ich właściciele dodatkowo korzystali z profitów, jakie dawała Wspólna Polityka Rolna, i niższych składek na ubezpieczenie społeczne (w KRUS). Warto także zwrócić uwagę, że w gminach górskich rolnik ma możliwość skorzystania z trzech rodzajów dopłat, czyli obszarowych, z tytułu utrudnionych warunków gospodarowania, a także – z racji uczestniczenia w programie rolnośrodowiskowym³⁴.

Równocześnie badania Ewy Baran i Bogumiły Grzebyk pokazują, że obrót ziemią w woj. podkarpackim raczej utrwała istniejącą strukturę agrarną niż działa na korzyść postulowanych zmian. Po 1989 r. ziemia zamiast trafiać do najprężniej rozwijających się dużych gospodarstw pozostawała w posiadaniu gospodarstw słabych ekonomicznie. Z kolei duże gospodarstwa szybko wykorzystywały możliwości powiększania areалу pod produkcję i aktualnie mogą jedynie korzystać z umów dzierżawy, zawierając porozumienia z wieloma niewielkimi podmiotami³⁵, co uzależnia je od otoczenia.

Szczególnie w ciągu ostatniej dekady wzrasta zainteresowanie rolnictwem ekologicznym. Liczba gospodarstw ekologicznych wzrosła z 1577 do 2007 r. do 1892 na koniec 2008 r., podczas gdy w 1999 r. na terenie woj. podkarpackiego istniały zaledwie 2 (!) gospodarstwa ekologiczne³⁶. Rolnictwo ekologiczne to najbardziej przyjazna środowisku, ale też „inteligentna” produkcja rolnicza³⁷. Wydaje się, że dla mało skażonego środowiska przyrodniczego Podkarpacia może stanowić realną szansę na rozwój. Może być ona wspomagana przez pozyskanie dotacji do powierzchni upraw ekologicznych, gdyż aktualnie Unia Europejska kładzie duży nacisk na ochronę i odnawialność przyrody dla przyszłych pokoleń. Tymczasem właśnie produkcja ekologiczna jest najlepszym przykładem na jej ochronę i równoczesne korzystanie z jej plonów.

Ostatnią zauważalną tendencją w podkarpackim rolnictwie, która wymaga podkreślenia, jest ilość ziem odłogowanych. Podczas gdy w Polsce w 2000 r. było 7,2% ziem stanowiących nieużytki i odłogi, to w woj. podkarpackim odsetek ten sięgał 13,2%. Wejście Polski do Unii Europejskiej i możliwość korzystania z dopłat do uprawy już w pierwszym roku akcesji przyczyniły się do poprawy tego niechlubnego wskaźnika. Rolnikom zaczęło się opłacać utrzymywanie ziemi w tzw. dobrej kulturze rolnej. Nie da się jednak ukryć, że nadal lokalnie widać zupełne zaniechanie produkcji rolnej przez użytkowników wiejskiej przestrzeni. Dzieje się tak na obszarach o słabych glebach, np. obszar byłej Puszczy

³⁴ E. Baran, B. Grzebyk, *Zrównoważony rozwój obszarów wiejskich Podkarpacia. Stan i perspektywy*, Wyd. UR, Rzeszów 2011, s. 78.

³⁵ Por. *ibidem*, s. 117 i n.

³⁶ *Analiza rozwoju...*, s. 46.

³⁷ *Polska wieś 2000...*, s. 86.

Sandomierskiej w peryferyjnie położonych względem miasteczek i wsi gminnych sołectwach odzyskuje puszczański charakter.

Te i inne prawidłowości w przemianach przestrzeni zaobserwowano w trakcie zwiadu badawczego, który przeprowadzono osobiście w formie obserwacji i wywiadów swobodnych z przedstawicielami różnych instytucji w danych gminach.

Przemiany wiejskiej przestrzeni na Podkarpaciu w doświadczeniu samorządowców

W lipcu ubiegłego roku przeprowadzono zwiad badawczy w 12 gminach wiejskich. Poprzedza on właściwe badania dotyczące przemian społeczno-ekonomicznych wsi dla rozprawy doktorskiej. W trakcie wywiadów swobodnych z przedstawicielami samorządów uzyskano również wstępne informacje dotyczące przemian przestrzennych.

Nasuwa się kilka widocznych tendencji, które zostaną pokrótce przedstawione. Po pierwsze, mieszkańców przybywa głównie we wsiach podmiejskich oraz w dobrze zurbanizowanych gminach, które zapewniają wysoką jakość życia przez dobrze rozwiniętą infrastrukturę, a ponadto – inwestują w planowanie i budowanie osiedli, powstałych na wzór podobnych skupisk miejskich. W tych gminach pojawiają się osadnicy z pobliskich miast lub z innych wsi. W obrębie gmin zaznacza się również wyraźna tendencja ciążenia mieszkańców w kierunku centrum (miejscowości gminnej), w którym z reguły skupione są wszelkiego typu usługi: edukacyjne, zdrowotne, duchowe, kulturalne i konsumpcyjne. Samorzady starają się zapobiegać wymieraniu przynajmniej średniej wielkości wsi poprzez lokowanie tam działek pod budowę domów jednorodzinnych w pobliżu już istniejących obiektów, takich jak szkoła czy ośrodek zdrowia. Z relacji samorządowców wynika, że takie działki cieszą się ogromnym zainteresowaniem, gdyż indywidualnie bardzo ciężko jest kupić działkę. Starzy rolnicy niechętnie pozbywają się własności, a ponadto – stosunki geodezyjne są bardzo skomplikowane, niekiedy nie jest nawet możliwe dotarcie do prawnego właściciela ziemi.

Geodezyjne rozdrobnienie ziemi stanowi jedną z podstawowych barier w przekształcaniu wiejskiej przestrzeni. W gminach, w których najkorzystniej usytuowane tereny pod inwestycje znajdują się w rękach prywatnych właścicieli, trudno o zgodę. Niemalą rolę odgrywa tu polska mentalność Kargula i Pawłaka. Jak dotąd tylko w jednej gminie udało się przeprowadzić scalanie gruntów, które wpłynęło na efektywność wykorzystania ziemi.

Warto też zwrócić uwagę na konflikty, które powstały przy próbie zagospodarowania tej przestrzeni w duchu koncepcji zrównoważonego rozwoju. Aż w 6 na 12 odwiedzonych gmin pojawiły się protesty społeczne związane z wprowa-

dzaniem technologii pozwalających na wykorzystywanie energii odnawialnej. Świadczy to o powadze tego problemu. Wydaje się, że słuszne jest stwierdzenie Marka Kłodzińskiego, iż nie należy się spodziewać szybkiego upowszechnienia się w Polsce założeń zrównoważonego rozwoju, który akcentuje potrzeby środowiska na równi z potrzebami społecznymi i gospodarczymi. Zdaniem badacza wynika to z niskiego stopnia zamożności mieszkańców wsi i nadal dość niskiego poziomu wiedzy³⁸. Aby zaistniały w ludzkich umysłach potrzeby wyższego rzędu, a do takich należy zaliczyć ochronę środowiska, docenianie estetyki, konieczność odbudowy, niezbędne jest zaspokojenie podstawowych potrzeb zapewniających mieszkańcom usługi świadczące o jakości życia, takie jak: dostęp do wodociągu, kanalizacji, przejezdne drogi. Okazuje się, że w 20 lat po reformie systemu wymienione potrzeby mieszkańców wsi nadal nie zostały zaspokojone w wystarczającym stopniu.

Oprócz dbałości o zaspokojenie potrzeb ludzi nie wolno jednak zapominać o tym, że przestrzeń jest zasobem, o który wieś powinna szczególnie dbać, chroniąc jego naturalną wartość. Współcześnie bowiem wieś coraz częściej kojarzy się z ekologią i zdrowiem, a nie z zacofaniem w stosunku do miast. Proces ruralizacji dowodzi, że mieszkańcy miast zaczynają doceniać wieś, szczególnie jako miejsce zamieszkania. Należy równocześnie dbać o rozwój różnorodnej infrastruktury, która wyrównywałaby szanse życiowe mieszkańców wsi. Odległość nie powinna być funkcją dostępności, a tak, niestety, często jest. Województwo podkarpackie ma jeszcze wiele praktycznie nienaruszonych zasobów, czyste środowisko, ekologiczne produkty rolnicze – i wykorzystując te czynniki, powinno budować swój rozwój. Jak pisze Carl Beddermann, Unia Europejska już dostrzega błędy w swojej polityce rolnej, wprowadza jednak Polskę w swoje struktury na starych zasadach właśnie po to, aby pozbyć się konkurencji³⁹. Prawdziwym konkurentem są bowiem dla niej rolnicy posiadający niewielkie gospodarstwa, produkujący żywność bez nawozów i sztucznych dodatków, nie zaś duże polskie gospodarstwa.

Przestrzeń społeczna jest niezwykle pojemna pojęciowo, stąd badania, które ją opisują, odnoszą się do różnych zjawisk i procesów. Przestrzeń jest niejako tłem danej problematyki. Ze względu na rozległy charakter znaczeniowy przestrzeni nadal wiele jest białych plam w jej badaniu. Wydaje się, że jest to jedno ze słabiej rozpoznanych przez socjologię wsi zagadnień. Potrzeba więcej badań akcentujących sakralizację przestrzeni, jej mitologizację, odnoszenie się do hi-

³⁸ M. Kłodziński, *Wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich w Polsce* [w:] *Polska wieś i rolnictwo w Unii Europejskiej. Dylematy i kierunki przemian*, red. M. Drygas, A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2008, s. 18.

³⁹ C. Beddermann, *Brońcie Polski!*, Inicjatywa Wydawnicza „ad astra”, Warszawa 2003, s. 69.

storii, stosunek mieszkańców wsi do poszczególnych elementów przestrzeni, pytań o wpływ, jaki wywierają na nich przemiany przestrzenne.

Bibliografia

- Adamski T., Gorlach K., *Koncepcja rozwoju neoendogenego, czyli renesans znaczenia wiedzy lokalnej* [w:] *Socjologia jako służba społeczna. Pamięci Władysława Kwaśniewicza*, red. K. Gorlach, M. Niezgodą, Z. Seręga, Wyd. UJ, Kraków 2007.
- Analiza rozwoju społeczno-gospodarczego województwa podkarpackiego w latach 1999–2008*, GUS, Rzeszów 2009.
- Baran E., Grzebyk B., *Zrównoważony rozwój obszarów wiejskich Podkarpacia. Stan i perspektywy*, Wyd. UR, Rzeszów 2011.
- Beddermann C., *Brońcie Polski!*, Inicjatywa Wydawnicza „ad astra”, Warszawa 2003.
- Borawska B., *Dobrzy uczniowie wiejscy o wsi i swoim w niej miejscu* [w:] *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. G. Foryś, K. Gorlach, Wyd. UJ, Kraków 2005.
- CBOS, *Spoleczny wizerunek mieszkańców wsi i miast – opinie z lat 1993, 1998 i 2006*, oprac. B. Wciórka, Warszawa 2006.
- Feltynowski M., *Polityka przestrzenna obszarów wiejskich. W kierunku wielofunkcyjnego rozwoju*, Wyd. CeDeWu, Warszawa 2008.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wyd. Scholar, Warszawa 2002.
- Kapralski S., *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej* [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kapralski, Wyd. Scholar, Warszawa 2010.
- Kłodziński M., *Wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich w Polsce* [w:] *Polska wieś i rolnictwo w Unii Europejskiej. Dylematy i kierunki przemian*, red. M. Drygas, A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2008.
- Komendera A., *Wiejska społeczność lokalna w Polsce. Studium socjologiczne*, Wyd. WSP, Kraków 1991.
- Malicki K., *Ukryte rezerwy i nadwyżki siły roboczej w województwie podkarpackim* [w:] *Ukryte wymiary rynku pracy na Podkarpaciu*, red. M. Malikowski, Wyd. UR, Rzeszów 2008.
- Malikowski M., *Przestrzeń jako wymiar struktury społecznej i społecznych nierówności*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 1, s. 93–105.
- Malikowski M., *Ramy pojęciowo-teoretyczne i zarys przemian przestrzeni wiejskiej w III RP* [w:] *Przemiany przestrzeni wiejskiej w Polsce i na Słowacji*, red. M. Malikowski, J. Piegza, Wyd. UR, Rzeszów 2008.
- Malikowski M., *Wieś rzeszowska – przeszłość i teraźniejszość* [w:] *Strategia dla rzeszowskiej wsi. Studium socjologiczne*, red. M. Malikowski, A. Grzesik, S. Solecki, Wyd. WSP, Rzeszów 1997.
- Narodowy Spis Powszechny 2002. Województwo podkarpackie*, GUS, Rzeszów 2003.
- Polska wieś 2000. Raport o stanie wsi*, FDPA, Warszawa 2001.
- Polska wieś. Wybrane dane o gminach*, GUS, Warszawa 1995.
- Ślusarz G., *Studium społeczno-ekonomicznych uwarunkowań rozwoju obszarów wiejskich w świetle zagrożenia marginalizacją. Na przykładzie województwa podkarpackiego*, Wyd. UR, Rzeszów 2005.
- Wiatrak A.P., *Strategie rozwoju gmin wiejskich*, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2011.

Wiejskie obszary kumulacji barier rozwojowych, red. A. Rosner, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2002.

Wilkin J., *Przemiany na obszarach wiejskich w Polsce w okresie transformacji systemowej i integracji europejskiej* [w:] *Odnowa wsi w integrującej się Europie*, red. M. Kłodziński, M. Bład, R. Wilczyński, Wyd. IRWiR PAN, Warszawa 2007, s. 45.

Woźniak M., *Wpływ społeczeństwa na kształtowanie przestrzeni obszarów wiejskich*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2006, t. 8, z. 4.

CHANGES OF RURAL SPACE IN PODKARPACIE REGION AFTER 1989

Abstract

This article is a description of selected issues of transformation of space in Poland past 1989, especially in the Podkarpackie province. It focuses on changes in rural area of a social nature. Defines the space, especially in sociology research and its types. Outlined key factors change and indicated the new social actors, the production of space, which are important to local development past 1989. Describes three main directions of polish rural space research. Emphasized research on the province of Podkarpacie of few last years. At the end of the formulated proposals on the issues described in insufficient research and postulates.

Słowa kluczowe: wieś, badania wsi, przestrzeń, transformacja systemowa

Keywords: village, village research, space, system transformation

III

VARIA

Jarosław Kinal

**WIRTUALNY WOLONTARIAT
ORAZ DZIENNIKARSTWO UCZESTNICZĄCE
JAKO ELEMENTY WEB 2.0**

1. Wstęp

Istotną zmianą społeczną, jaką można było zaobserwować przez ostatnią dekadę, była zmiana zaangażowania ludzi do pewnych idei, działań, spraw. Pojawienie się Internetu i jego dostępność pozwoliły zwykłemu użytkownikowi zaangażować się, wyrazić swoje zdanie oraz prowadzić polemiki. Możliwość taka jest nazywana użytecznością WEB 2.0. Zanim do niej doszło, jak wskazują teoretycy cyberprzestrzeni, musiały zaistnieć stadia Web 1.0 oraz Web 1.5. Aby w pełni zrozumieć, czym jest dziennikarstwo obywatelskie, należy prześledzić dwie inicjatywy. Pierwsza to ewolucja Internetu jako platformy komunikowania jednokierunkowego w wielokierunkowe. Drugą inicjatywą jest natomiast idea wirtualnego wolontariatu.

2. Od Web 1.0 do Web 2.0

Czas, kiedy obowiązywał paradygmat Web 1.0, to początek lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Internet był wtedy silnie zindywidualizowany. Niewielka liczba twórców treści publikowanych na internetowych stronach dostarczała materiału dużej liczbie odbiorców. Byli oni użytkownikami sieci, a nie jej twórcami. Zawartość merytoryczną tworzyli użytkownicy zaawansowani technicznie, merytorycznie można by ich nazwać ekspertami. W rezultacie ludzie mogli uzyskać informację jedynie bezpośrednio u źródła. Korzystali wtedy

z dedykowanych stron WWW, np. ze strony adobe.com, jeśli interesowały ich kwestie projektowania graficznego, microsoft.com, jeżeli chcieli dowiedzieć się czegoś o systemie operacyjnym Windows, cnn.com lub onet.pl, jeśli zainteresowani byli najnowszymi informacjami¹. Najdokładniej to zjawisko nazwał Łukasz Felsztukier: „Web 1.0 to prosty kod HTML, minimum formy – maksimum treści, ale również niska użyteczność. Sytuacja się zmieniła, gdy coraz więcej internautów zaczęło tworzyć zawartość stron, zamiast tylko ją czytać”².

Kolejną ewolucją środowiska Internetu było Web 1.5. Terminem tym określane są inicjatywy internetowe, które upadły w czasie kryzysu w branży nowych technologii w latach 2000–2001. Podstawową przyczyną upadku dot-comów³ w tym okresie było przeinwestowanie nowych projektów i firm. Inicjatywy internetowe, które powstawały w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, stawały się dla ich twórców oraz inwestorów źródłem wielkich dochodów. Wobec powyższego zaczęły się mnożyć kolejne serwisy i usługi, wśród nich wiele było oderwanych od potrzeb internautów. Firmy, które wtedy zaczynały działać, szybko stawały się spółkami giełdowymi – nagły spadek ich wartości, czasem do zera, spowodował krach na giełdzie i późniejsze perturbacje w całej amerykańskiej gospodarce. Jak pokazały niedawne badania, około 50% firm z tego okresu dotrwało do roku 2004. Dzięki kryzysowi ukształtowały się dwie zasady w gospodarce nowych technologii. Po pierwsze, nie zawsze nagły spadek wartości rynkowej kończy się zamykaniem firm oraz że wiele z tych inicjatyw było małymi przedsiębiorstwami, zdolnymi przetrwać burzę na rynkach finansowych. Kilka z dużych firm przetrwało zamieszanie i zaczęło rosnąć w siłę – np. *Amazon.com* i *eBay*. To inicjatywy, które mają już wszystkie cechy Web 2.0⁴. Termin ten nie odnosi się do ulepszenia technicznych możliwości Internetu, ale do zmian, jakie zaszły w sposobie wykorzystania sieci. Oznacza, według twórcy terminu Web 2.0, Tima O’Reilly, wykorzystanie Internetu jako platformy: „Web 2.0 to biznesowa rewolucja w IT, spowodowana przez przemianę postrzegania Internetu – jako platformę oraz próba zrozumienia zasad, jakie są istotne do osiągnięcia sukcesu na tej nowej platformie. Najważniejsza spośród tych zasad brzmi: Buduj aplikacje, które wykorzystują efekt sieci, aby stać się lepszymi wraz ze zwiększeniem ilości osób, które je wykorzystują”⁵.

¹ <http://e-biznes.pl/2008/10/semantyczna-siec-zwiekszy-skuteczosc-reklamy-online> [dostęp 12 V 2009].

² <http://blog.olicio.us/2005/12/03/20e6b7933c9cc1a508ac8f1d847e11f1>.

³ Alternatywna nazwa firm z branży internetowej.

⁴ <http://www.pcworld.pl/news/85027/Web.2.0.ewolucja.rewolucja.czy.anarchia.html> [dostęp 12 V 2009].

⁵ T. O’Reilly, *What Is Web 2.0. Design Patterns and Business Models for the Next Generation of Software*, <http://www.oreillynet.com/pub/a/oreilly/tim/news/2005/09/30/what-is-web-20.html> [dostęp 28 VII 2008].

Wiele spośród technologii używanych przez Web 2.0 istniało od początku funkcjonowania sieci. Sama nazwa „Web 2.0” może być interpretowana jako poprawa w samej formie World Wide Web, czyli Internetu. Zwolennicy tej koncepcji sugerują, że używane tu technologie, takie jak blogi, zakładki społecznościowe, wiki, podcasty, RSS (i podobne do niego aplikacje), oprogramowanie społecznościowe oraz usługi webowe wskazują na znaczącą zmianę w sposobie używania Internetu. Idea ta ma także swoich przeciwników – jednym z nich jest Stephen Fry. Uważa on, że to „idea pozostająca raczej w ludzkich głowach niż w rzeczywistości. To właściwie idea, która podkreśla wzajemność pomiędzy użytkownikiem a dostawcą. Innymi słowy – prawdziwa interaktywność, gdyż po prostu ludzie mogą załadować, jak i ściągnąć treści”⁶.

Używana obecnie nazwa Web 2.0 jest stosowana wobec trendu w rozwoju sieci mającego poniższe cechy:

- przemiana stron internetowych z odrębnych magazynów informacji do źródeł zawartości oraz funkcjonalności, dzięki czemu stają się platformami komputerowymi, dostarczającymi aplikacje internetowe do użytkowników końcowych,
- pewnego rodzaju fenomen socjologiczny, polegający na tworzeniu i rozpowszechnianiu samej zawartości stron internetowych, charakteryzujący się otwartą komunikacją, decentralizacją autorytetów, wolnością dzielenia się i powtórnego używania oraz postrzegania całego rynku internetowego jako konwersacji,
- ogłoszone rozróżnienie pomiędzy funkcjonalnością a technologią internetową, dające możliwość łatwiejszego tworzenia nowych modeli biznesowych i procesów przez użycie gotowych, dostępnych, intuicyjnie modułowych elementów,
- usprawniona organizacja i kategoryzacja zawartości, podkreślanie głębokiego linkowania, wzrost wartości ekonomicznej Internetu, możliwe, że większy niż podczas boomu dot-comów z lat dziewięćdziesiątych⁷.

Początkowo zamiast Web 2.0 używano sformułowania „sieć semantyczna”, obecnie jednak zostało ono zmarginalizowane bądź używane jest jako synonim. Warto też zwrócić uwagę na główne slogany towarzyszące popularyzacji Web 2.0. Najbardziej znany z nich: *don't fight with the Internet* – pokazuje istotę Web 2.0 – budowanie aplikacji i usług wokół unikalnych cech, jakie posiada Internet, w opozycji do budowania aplikacji i oczekiwania, że to Internet będzie do nich pasował (czyli właśnie „walką z Internetem”).

Pierwsza konferencja poświęcona Web 2.0 odbyła się 5–7 października 2004 r. w hotelu Nikko w San Francisco. Uważa się ją za moment, od którego

⁶ *Ibidem*.

⁷ <http://www.internetstandard.pl/news/107199/Osiem.cech.Web.2.0.htm> [dostęp 12 II 2009].

termin „Web 2.0” wszedł do dyskursu przestrzeni publicznej⁸. W mowie otwierającej konferencję Tim O’Reilly wraz z Johnem Battelle dokonali podsumowania zasad, które uważali za kluczowe dla aplikacji Web 2.0:

- sieć jako platforma – dostarczanie (oraz dozwalanie używania) aplikacji jedynie przez przeglądarkę;
- dane jako siła napędowa – użytkownicy posiadają dane na stronie oraz testują kontrolę nad nimi;
- efekt sieci stworzony przez architekturę uczestnictwa – która zachęca użytkowników do dodawania wartości do aplikacji w miarę jak ich używają; stoi to w głębokim kontraście do hierarchicznej kontroli dostępu w aplikacjach oraz zwraca uwagę na dominujące aspekty społecznościowe sieci internetowej oraz łatwość w dostosowywaniu przez adaptatorów⁹.

Sieć ciągle się rozwija. Obecnie mówi się już o stworzeniu Internetu nowej generacji Web 2.5, a nawet Web 3.0. Trudno jednak na razie wyobrazić sobie ramy, w których ta sieć miałyby działać. Prócz oczywiście założeń technologicznych, które z dnia na dzień są doskonalsze i bardziej funkcjonalne.

3. Wirtualny wolontariat

Sieć zrewolucjonizowała również postrzeganie pracy, także tej, która odbywa się na zasadach wolontariatu. Wirtualnym wolontariatem jest określana forma wolontariatu polegająca na wykonywaniu zadań w całości lub częściowo poza organizacją z wykorzystaniem Internetu na komputerze w domu, szkole, telecentrum lub w pracy albo korzystając z innych urządzeń podłączonych do Internetu¹⁰, a więc także działań polegających na tworzeniu bądź redagowaniu informacji.

4. Dziennikarstwo obywatelskie jako przyczyna redefinicji roli dziennikarza

Web 2.0 to nie tylko blogi czy portale społecznościowe, ale także szeroko rozumiane dziennikarstwo obywatelskie. Zjawisko to pojawiło się już wcześniej, pierwsze wzmianki o zaangażowaniu czytelników w treść przekazu odnotowano już w czasach drukowanych. W prasie przejawem aktywności dziennikarskiej czytelników były m.in. listy do redakcji oraz tzw. artykuły niezamówione. Czasy

⁸ http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:RFC/Linki_z_Web_2.0 [dostęp 12 II 2009].

⁹ <http://web20.pl/materiały/pti-web20-kowalczyk.pdf> [dostęp 20 V 2009].

¹⁰ http://www.e-wolontariat.pl/odkryj_e_wolontariat [dostęp 31 I 2011].

światności radia skłoniły słuchaczy do działalności poprzez telefony w trakcie audycji. W okresie poprzedzającym popularność Internetu najszerzej z dziennikarstwa obywatelskiego korzystała telewizja. Wobec niemożliwości dotarcia w każde miejsce korzystano, i wciąż się korzysta, z materiałów i informacji telewizyjnych. Amerykańska publiczna stacja PBS jeszcze szerzej korzysta z dziennikarstwa obywatelskiego – w specjalnie wydzielonym czasie antenowym widz może przyjść do studia i zaprezentować siebie bądź przygotowany przez siebie materiał. Ze względu na znikomą oglądalność program ten, jak i cała stacja, nie osiąga jednak znaczących wyników oglądalności.

Powstanie Internetu zmieniło podejście użytkowników do fenomenu dziennikarstwa obywatelskiego. Dzięki sieci redefiniowano klasyczny model komunikacji o charakterze masowym, gdzie wąska grupa nadawców rozsyła komunikaty do wielu anonimowych odbiorców, którzy praktycznie nie dysponują możliwościami odpowiedzi zwrotnej. W tym tradycyjnym modelu komunikacji odbiorca nie ma możliwości na równorzędną odpowiedź, wyrażenie swojej opinii na prezentowany przez wydawcę mediów temat. Model nazwany autorytarnym w dobie wszechobecnego dostępu do sieci stał się nieaktualny. Dotychczas to nadawca pełnił rolę *gatekeepera* dawającego i selekcionującego informację. Współcześnie to sami użytkownicy za pomocą swoich komentarzy bądź linków, którymi dzielą się na serwisach społecznościowych, weryfikują treści Internetu niemal w czasie rzeczywistym. Wspominany wcześniej tradycyjny model komunikowania był obecny w początkowych latach istnienia sieci. Początkowo Web 1.0 proponował użytkownikowi Internetu bierne przeglądanie stron. Taki model absorpcji medium nie był wystarczający dla użytkownika, który w niedługim czasie za pomocą rozwiązań technicznych zaczął być aktywnym współtwórcą tego, co oferuje globalna sieć – nastąpiła wtedy era Web 2.0. Aktualnie odbiorca jest jednym z autorów, staje się aktywnym użytkownikiem, z możliwością generowania własnych treści, bez uwzględnienia tego, czy te treści przejawiają jakąkolwiek wartość.

Literatura przedmiotu zawiera różne definicje zjawiska. Bosman i Willis dziennikarstwo obywatelskie definiują jako: „aktywny udział obywatela lub grupy obywateli w procesie zbierania, konstruowania, analizowania i upowszechniania informacji. Celem tej partycypacji jest zapewnienie niezależnych, wiarygodnych, aktualnych, różnorodnych i istotnych informacji, które są warunkiem istnienia demokracji”¹¹. Rozszerzając tę definicję, w tym aspekcie można stwierdzić, że dziennikarstwo obywatelskie pozwala członkom społeczności uwypuklać najbardziej interesujące ich sprawy. Nie sposób również nie

¹¹ M. Kos, *Autorytarna i demokratyczna filozofia publikacji informacji w świetle mediów, tradycyjnych i elektronicznych* [w:] *Problemy społeczeństwa informacyjnego*, red. A. Szewczyk, Szczecin 2007, s. 72–73.

zauważyć, że obecnie duża część treści programów informacyjnych jest dostarczana przez „uczestników wydarzeń”. Agnieszka Zwiefka-Chwałek definiuje zjawisko w inny sposób: „Dziennikarstwo uczestniczące jest współczesną medialną rewolucją, która zamiast oligarchii (grupa uprzywilejowanych – dziennikarzy, redaktorów, wydawców – decyduje o zawartości przekazu) usiłuje wprowadzić zasady demokratyczne (każdy może zostać dziennikarzem i opublikować artykuł). Odwołanie do sfery działalności politycznej nie jest zresztą przypadkowe”¹². Jastrzębski zauważa, że dziennikarstwo obywatelskie jest: umiędzynarodowione, wszechobecne i powszechnie dostępne. Dodaje też, że zjawisko to nastawione jest na aktualność, interaktywność i pewnego rodzaju uległość wobec odbiorców. Ta ostatnia cecha dotyczy formy zamieszczanych artykułów. Wspecjalizowane strony dziennikarzy obywatelskich są skierowane do wąskiego grona, np. posiadaczy grilli gazowych. Kolejny znawca tematu, J. Bardel, zwraca uwagę na fakt, że dzięki czynnemu udziałowi społeczeństwa mamy do czynienia z niezależnymi, wiarygodnymi i dokładnymi informacjami, co przyczynia się do tworzenia społeczeństwa obywatelskiego¹³.

W publikacji *Dziennikarstwo obywatelskie w dobie Internetu* M. Szpunar wskazuje za Dutzem następujące nurty dziennikarstwa obywatelskiego:

- głównonurtowe serwisy newsowe: oferujące treści tworzone od podstaw i poddane procesowi agregacji,
- witryny indeksujące i kategoryzujące: usytuowane poza głównym nurtem medialnym, koncentrujące się na publikowaniu informacji z innych serwisów w sieci,
- metamedia i inne witryny komentatorskie: tworzone w celu kontrolowania tradycyjnych mediów i możliwości komentowania wydarzeń medialnych; tutaj również znajdują się serwisy, które omawiają wydarzenia niedostrzegane przez media głównego nurtu,
- witryny dzielenia się i dyskusji: współredagowane zespołowo, zaspokajające potrzebę łączenia się i wymiany informacji z innymi internautami.

5. Dziennikarstwo obywatelskie w Polsce

Dziennikarstwo obywatelskie nie odgrywa jeszcze znaczącej roli, jeśli chodzi o Polskę. Przyczyn można szukać w niskiej aktywności społecznej, nierów-

¹² A. Zwiefka-Chwałek, *Indymedia. Partyzantka informacyjna w Internecie*, <http://witryna.czasopism.pl/pl/gazeta/1029/1102/1137>.

¹³ M. Szpunar, *Dziennikarstwo obywatelskie w dobie Internetu*, <http://www.sceno.edu.pl/pliki/701.pdf>.

nościach w dostępie technologicznym, braku wiary w efektywność podejmowanych działań oraz degradacją społecznego wizerunku zawodu dziennikarza. W ostatnich latach rozwija się jednak idea dziennikarstwa obywatelskiego. Jej celem, zawartym w deklaracji na stronie reporterzy.pl: „jest utworzenie alternatywy dla dużych portali internetowych [...], stworzenie »internetowej społeczności« zajmującej się tworzeniem serwisu informacyjnego [...], który zajmuje się różnorodną tematyką, a głównym zainteresowaniem są wydarzenia, jednak nie tak jak przedstawiają je »media głównego nurtu«, ale jak widzą je użytkownicy serwisu, kładąc nacisk na informacje regionalne, bardzo często pomijane przez inne serwisy informacyjne”¹⁴. Jedyne badania nad dziennikarstwem obywatelskim w Polsce przeprowadzono w roku 2008. Firma MegapanelPBI/Gemius definiowała dziennikarstwo obywatelskie tak: „Dziennikarstwo obywatelskie jest to rodzaj publicystyki uprawianej przez amatorów w interesie społecznym. Jego rozwój wiąże się z Internetem, który umożliwił każdemu interaktywne współtworzenie treści oraz kolportaż tekstów do szerokiej liczby odbiorców”¹⁵.

W okresie przeprowadzania badania, tj. od lutego 2007 do lutego 2008 r., zasięg najpopularniejszych serwisów dziennikarstwa obywatelskiego objętych badaniem Megapanel PBI/Gemius wzrósł trzykrotnie – z 4,15% do 12,25%. Świadczy to przede wszystkim o dużym potencjale drzemącym w tej formie aktywności sieciowej. Niemal co czwarty gość serwisów dziennikarstwa obywatelskiego to mieszkaniec obszarów wiejskich. Co szósty mieszka w mieście do 20 tys. mieszkańców. Tyle samo internautów odwiedzających serwisy dziennikarstwa obywatelskiego pochodzi z miasta od 20 do 50 tys. mieszkańców¹⁶.

Jak wynika z badania Megapanel PBI/Gemius, w lutym 2008 r. serwisy dziennikarstwa obywatelskiego spotkały się z największym zainteresowaniem wśród mieszkańców woj. opolskiego (zasięg – 16,26%). Na drugim miejscu uplasowali się mieszkańcy woj. śląskiego (15,32%), na trzecim mieszkańcy woj. wielkopolskiego (14,77%). Natomiast najmniej zainteresowani tematem byli internauci z woj. lubuskiego (zasięg – 4,98%). Można zatem stwierdzić, iż wśród mieszkańców południowo-zachodnich regionów Polski zainteresowanie ideą społeczeństwa obywatelskiego jest bardziej powszechne niż w innych częściach kraju.

Serwisy dziennikarstwa obywatelskiego cieszyły się największą popularnością wśród emerytów i rencistów (*affinity index* – 136,68), specjalistów i osób uprawiających wolny zawód (*affinity index* – 136,16) oraz urzędników i pracowników administracji (*affinity index* – 124,28). Grupy zawodowe, które były

¹⁴ Reporterzy.pl/deklaracja.html [dostęp 4 IV 2010].

¹⁵ <http://www.audyt.gemius.pl/pages/display/dziennikarstwo> [dostęp 12 IX 2011].

¹⁶ *Ibidem*.

najmniej zainteresowane tematem, to właściciele przedsiębiorstw, kierownicy zakładów i prezesi oraz pracownicy usług i handlu¹⁷. Wśród serwisów objętych badaniem najwyższy zasięg miesięczny mają *Wiadomości24.pl* (3,9%), grupa *Moje Miasto* (3,3%) oraz *Interia 360* (3,0%). Kolejne miejsca zajmują *Salon24.pl* i *Alert24* (po 0,8%), a ostatnia lokata przypadła *iThink.pl* (0,7%).

Pod względem liczny odśłon miesięcznie pierwsze miejsce w rankingu zajęły z kolei: *Salon24.pl* (3,5 mln), *Interia 360* (2,8 mln) i grupa *Moje Miasto* (2,6 mln), a ostatnie *Alert24* (580 tys.) oraz *iThink.pl* (210 tys.). *Wiadomosci24.pl* (2 mln) lokują się tutaj dopiero na miejscu czwartym.

Jeśli chodzi o czas spędzany na portalu, uczestnicy najwięcej czasu spędzają na portalu *Salon24.pl* (104 tys. godzin). Kolejne miejsca w tej kategorii zajmują *Interia 360* (72 tys. godz.), grupa *Moje Miasto* (44 tys. godz.), *Wiadomosci24.pl* (29 tys.). Najmniej natomiast poświęcają na: *Alert24* (11,6 tys. godz.) i *iThink.pl* (2,1 tys. godz.)¹⁸.

Obecnie największymi portalami agregującymi treści z zakresu dziennikarstwa uczestniczącego są: *Wiadomosci24.pl*, *Interia180.pl*, *iThink.pl*, *Wikinews*, *Kontakt24.pl*, *Alert24.pl*, *MojeMiasto.pl* oraz *Salon24.pl*. Najstarsze z nich *Wiadomości24.pl* oraz *iThink.pl* powstały w pierwszej połowie 2006 r. i wciąż poszerzają bazę użytkowników. Wspomniane wyżej redakcje mają też swój regulamin na wzór regulaminów pracy redakcji funkcjonujących w znanych redakcjach.

Osoby, które odwiedzają portal, można przyporządkować do dwóch kategorii: czynnych, czyli takich, którzy tworzą treść portalu, uczestniczą w dyskusjach na forum oraz działają na płaszczyźnie promocji portalu. Jediną przeszkodą może być wiek: portale od swoich członków wymagają, aby użytkownicy byli pełnoletni, a w przypadku osób niepełnoletnich wymagana jest zgoda rodziców bądź opiekunów. Przeciwnieństwem użytkowników czynnych są użytkownicy bierni, którzy mogą tylko czytać informacje. Nie wpływają oni na kształt serwisów, są wyłącznie ich obserwatorami.

6. *Wiadomości24.pl* jako przykład portalu dziennikarstwa obywatelskiego

Wiadomosci24.pl – największy polski portal, należący do wydawnictwa Polskapress, prezentuje pełne zestawienie autorów od czasu powstania. W ze-

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ <http://www.internetstats.pl/index.php/2009/05/dziennikarstwo-obywatelskie-popularnosc-serwisow>.

stawieniu redaktorzy portalu podają datę rejestracji, identyfikator autora (nick, imię i nazwisko), liczbę opublikowanych przez niego artykułów, liczbę komentarzy dodanych do artykułów innych, a także status, który określa zaangażowanie danej osoby i jej uprawnienia oraz datę rejestracji.

Dostępnych jest sześć rang członków portalu. Każdy nowo zarejestrowany użytkownik ma początkowe uprawnienia – może zgłaszać artykuły do opublikowania i komentować. Po okresie próbnym i opublikowaniu minimum pięciu prac zatwierdzonych pozytywnie przez redakcję serwisu, która opiniuje każdy nowo nadesłany artykuł, redaktor senior, będący na szczycie portalowej hierarchii, ma prawo zgłosić daną osobę na stażystę, określanego graficznie jednym piórem. Kolejnymi stopniami awansu są: reporter (dwa pióra), który ma prawo samodzielnie publikować po akceptacji redaktora seniora, dziennikarz (trzy pióra), redaktor (cztery pióra), który może samodzielnie, bez niczyjej akceptacji, dodawać artykuły z dziedziny, w której się specjalizuje. Najwyżej w hierarchii ulokowany jest redaktor senior (pięć piór), który ma pełne spektrum możliwości dodawania artykułów ze wszystkich dziedzin, a także prawo uczenia innych, mniej zaawansowanych użytkowników¹⁹.



Rycina 1. Nagłówek strony głównej portalu *Wiadomości24.pl*

Wart zauważenia jest fakt organizacji redakcji. Na czele portalu stoi rada redakcyjna, którą tworzą założyciele portalu o statusie redaktora seniora. Są to w większości profesjonalni dziennikarze związani w przeszłości z największymi

¹⁹ <http://www.ebib.info/2007/88/a.php?podgorski>.

polskimi redakcjami, m.in. regionalnymi oddziałami „Gazety Wyborczej” i „Newsweeka”. To oni czuwają nad całym przedsięwzięciem, recenzują nadsyłane materiały i decydują o wszelkich awansach. Każdy nadesłany artykuł, po ewentualnej korekcie i akceptacji, ukazuje się w serwisie w odpowiednim dziale, a w przypadku materiałów szczególnie wartościowych jego fragment publikowany jest przez krótki czas także na pierwszej stronie. Najwięcej publikacji jest w kategoriach: Wydarzenia, Sport, Kultura, Styl życia. Mniej artykułów pojawia się w innych działach, m.in.: Cywilizacja, Portfel, Moje trzy grosze. Informacje generowane przez członków portalu stanowią główną zawartość serwisu, jednak *Wiadomosci24.pl* – w odróżnieniu od innych serwisów dziennikarstwa obywatelskiego – korzystają także z informacji (szczególnie newsów ogólnopolskich i światowych) podawanych przez Polską Agencję Prasową (PAP) i IAR. Wykorzystywanie profesjonalnych materiałów jest sprzeczne z zasadą dziennikarstwa obywatelskiego, jednak ze względu na niewielką skalę zjawiska dopuszczalne. Należy również zauważyć, że tylko uzupełniają one pozostałe treści²⁰.

7. Dziennikarstwo obywatelskie na Podkarpaciu

Mieszkańcy Podkarpacia nie są w większości aktywnymi użytkownikami portalów społecznościowych. Od 2008 r. opublikowali niewiele artykułów. Ich tematyka dotyczyła głównie spraw lokalnych. Ulubionym gatunkiem prasowym podkarpackich użytkowników jest felieton.

Portal *Interia360.pl* otagował²¹ jako pochodzące z woj. podkarpackiego 13 artykułów napisanych przez 7 autorów. Tematyka tekstów jest różnorodna. Na wymienionym portalu znajdziemy teksty dotyczące: budowy autostrady, sytuacji powodzi, obrzędów wielkanocnych. Pojawia się również tematyka sportowa oraz społeczna. Poziom merytoryczny tekstów jest trudny do oceny. Można zaobserwować tekst napisany zgodnie z kanonami gatunku, w większości przypadków jednak autorzy łamią zasady tworzenia tekstów, a niekiedy wręcz wprowadzają do artykułu wulgaryzmy. Zauważalny jest również brak znajomości zasad składniowych oraz umiejętności formatowania tekstu zgodnie z zasadami publikacji online.

Teksty cieszą się dużą popularnością. Najpopularniejsze z nich mają ponad 35 tys. odsłon. Najmniej popularne są teksty dotyczące polityki – odpowiednio 453 i 831 odsłon²².

²⁰ *Ibidem*.

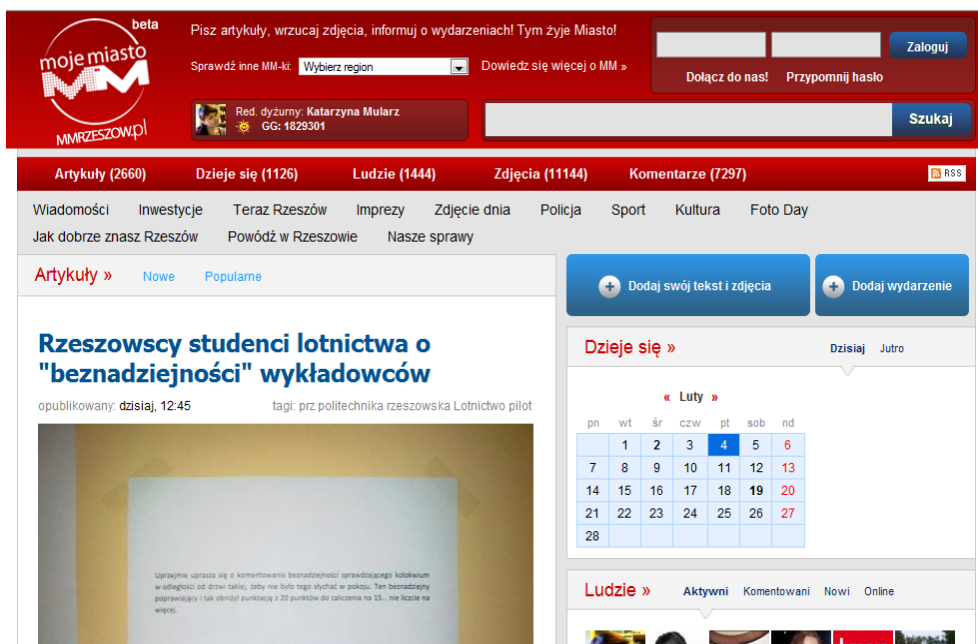
²¹ Tzn. oznaczył.

²² Stan na 4 II 2011, godz. 13:17.

Wiadomości24.pl są serwisem agregującym najwięcej wiadomości tworzonych przez internautów, jednak nie na Podkarpaciu. Na jego łamach zawarte jest 224 artykuły dotyczące Podkarpacia jako województwa, stworzone przez 24 autorów, w tym o statusie redaktora bądź wydawcy (Alicja Karłowska, Rafał Gdak). Teksty mają charakter informacji, w mniejszym stopniu filozofii. Bardzo aktywnie była relacjonowana lipcowa powódź na Podkarpaciu (120 artykułów).

Miasta Rzeszowa dotyczy 329 artykułów o charakterze informacyjnym oraz sportowym, Mielca – 61 tekstów, Jasła – 13, a Ropczyc – 4. W tym ostatnim przypadku dwa teksty dotyczą powodzi, a dwa niezidentyfikowanego obiektu pojawiającego się nad miastem.

MM Moje Miasto to serwis zawierający najwięcej wiadomości tworzonych przez internautów. Artykuły przyporządkowane są do działów: Artykuły, Dzieje się, Ludzie, Zdjęcia oraz Komentarze. Przedmiotem analizy będzie rzeszowska mutacja *Mojego Miasta*.



Rycina 2. Strona główna serwisu *MM Rzeszów*²³

Wśród tematów 2660 artykułów zamieszczonych na portalu dominują: służba zdrowia, Jasionka, studia, komunikacja publiczna, rada miasta. Interesujący jest też dział „Dzieje się” zawierający 1126 informacji odnośnie do przeszłych

²³ Z 4 II 2011.

i przyszłych wydarzeń kulturalno-artystycznych regionu. Serwis posiada 1444 zarejestrowanych uczestników, którzy zamieścili 11 144 zdjęcia oraz stworzyli 7297 komentarzy²⁴.

Portal *iThink.pl* odróżnia się od pozostałych metodą katalogowania danych. Mieszkańcy Podkarpacia mogą odnaleźć bezpośrednio swoją miejscowość bez potrzeby szukania przez główną metropolię. Hasło Rzeszów ma skatalogowane 81 artykułów, Przemyśl – 2, Krosno – 1, Jarosław – 2, Dukla – 1. W większości są to informacje, w kilkunastu przypadkach będące pochodną materiałów reklamowych.

8. Podsumowanie

Dotychczasowa obserwacja serwisów dziennikarstwa obywatelskiego pozwala optymistycznie patrzeć na rozwój tej aktywności sieciowej. Internauci czują więź z serwisem, który wytwarza interesujące z punktu widzenia czytelnika treści. Redefinicja roli dziennikarza, potrzeba oszczędności w większości redakcji zwracają uwagę na potrzebę pozyskiwania informacji od niedziennikarzy. Zwykli użytkownicy posiadają interesujące – z punktu widzenia odbiorców – informacje, a serwisy dziennikarstwa obywatelskiego pozwalają im na ich zaprezentowanie.

VIRTUAL VOLUNTEERING AND CITIZEN JOURNALISM AS WEB 2.0 ELEMENTS

Abstract

An important social change that we have seen over the last decade, is change of way of the people's commitment to certain ideas, activities, issues. Internet with his accessibility, allow ordinary users to become involved, express their views and discuss about controversy. To fully understand the nature of what is citizen journalism, we should first investigate two initiatives. The first is the evolution of the Internet as a platform for multi-way communication. The second initiative is the idea and the Virtual Volunteering.

Nowdays Internet users feel free to create content in citizen journalism platforms. Where they generates interesting. for the reader, point of view.

Redefining the role of the journalist, the need for savings in most editors draw attention to the need to obtain information from non-journalists. Regular users are interesting on many things citizen journalism sites allow them to present it.

Słowa kluczowe: neodziennikarstwo, web 2.0, content internetowy, pisanie w sieci

Keywords: Neojournalism, citizen journalism, web 2.0, creating content, webwriting

²⁴ Stan na 4 II 2011.

Monika Puchalska

**POLSKIE BADANIA NAD ZJAWISKAMI
PATOLOGICZNYMI WŚRÓD EMIGRANTÓW**

Wprowadzenie

Migracje, których istotą jest przestrzenne przemieszczanie ludności, są drugim obok ruchu naturalnego czynnikiem wywołującym istotne zmiany w poziomie zaludnienia i różnorodnych strukturach społecznych. Obecnie traktuje się migracje jako zjawisko powszechne, stanowiące jedno z kluczowych zagadnień dzisiejszego świata. Emigracja, w szczególności zarobkowa, stała się w ostatnich kilku latach ogromnym wyzwaniem dla krajów uznanych za docelowe, jak również dla krajów pochodzenia migrantów. Skutki migracji uwidaczniają się w różnych sferach życia społecznego: ekonomicznej, politycznej, kulturowej czy psychologicznej. Badacze migracji wskazują z jednej strony na pozytywne konsekwencje procesów migracyjnych, takie jak poprawa sytuacji ekonomicznej migranta czy podnoszenie kwalifikacji, z drugiej jednak strony podkreślają liczne negatywne efekty, dotyczące w szczególności sfery socjalnej oraz demografii.

Poniższy artykuł stanowi próbę ukazania stanu polskich badań nad zjawiskami patologicznymi wśród emigrantów. Patologia sama w sobie jest zjawiskiem niezmiernie złożonym i trudnym do badania. W połączeniu z migracją staje się nie lada wyzwaniem dla polskich naukowców. Polscy badacze migracji skupiają się na następujących kwestiach: skala strumieni migracyjnych, determinanty, sytuacja prawna migranta w kraju docelowym, regiony pochodzenia migrantów, asymilacja, adaptacja czy trudności i bariery w nowym otoczeniu. Wyniki badań mają zazwyczaj formę raportu czy artykułu i koncentrują się na wybranych aspektach, nie przedstawiając migracji w sposób kompleksowy. Większość badaczy podkreśla negatywne skutki migracji i wylicza zagrożenia, jednak czyni to w sposób ogólny. Zjawiska patologiczne i migracja to dwie róż-

ne dziedziny badań naukowych, których wzajemna konotacja nie została do tej pory opisana w polskiej literaturze przedmiotu – z wyjątkiem patologii sieroctwa migracyjnego, czyli eurosieroctwa.

Pierwsza część artykułu przedstawia skalę zjawiska migracji oraz charakterystyczne dla Polski strumienie migracyjne. Na tym tle zostaje pokazany problem patologii społecznej. Kolejna część artykułu ukazuje zagrożenia, na jakie narażona jest jednostka za granicą. W szczególności dotyczy to uzależnień, bezdomności, przestępczości, prostytucji oraz problemów emocjonalnych. Obszer- nie zostaje ujęta kwestia sieroctwa migracyjnego, gdyż ten temat został do tej pory najgłębiej zbadany i opisany. Dużą rolę w dogłębnym ujęciu tego zjawiska odgrywa ważność tego problemu, jego istota, a przede wszystkim skutki, jakie ze sobą niesie.

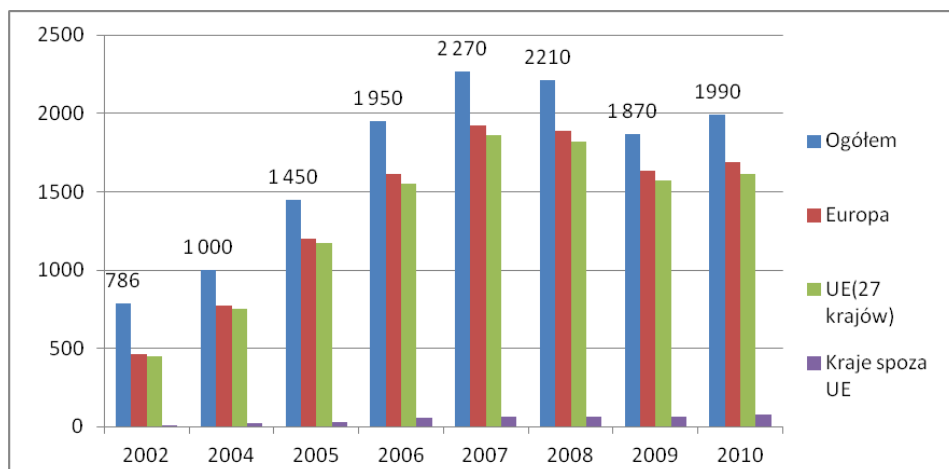
Rozmiar emigracji po 2004 r.

Migracją określamy wszelkie ruchy ludnościowe związane z przenoszeniem bądź przemieszczaniem się osób lub grup społecznych. Procesy, które zachodzą w ramach zjawisk migracyjnych, powszechnie nazywane ruchami migracyjnymi, opisywane są jako przejawy ruchliwości i mobilności społecznej, a ściślej rzecz ujmując – pewnej ruchliwości przestrzennej.

Mimo że od 1 maja 2004 r. minęło już kilka lat, wiedza na temat zjawisk mobilności jest wciąż pod wieloma aspektami ograniczona. Brak jednoznacznych statystyk i wielowymiarowych badań empirycznych dotyczących uwarunkowań migracji, jej charakteru oraz skutków mobilności.

Obecnie badacze migracji dysponują niewielką liczbą źródeł dotyczących migracji ludności z Polski. Podstawowym źródłem informacji są dane urzędowe oraz spisowe pochodzące z rejestracji ludności, a udostępniane przez GUS. Dotyczą one osób, które opuściły kraj z zamiarem osiedlenia się na stałe za granicą. Kolejnym źródłem są dane z badania aktywności ekonomicznej ludności. Badanie to prezentuje jedynie informacje na temat gospodarstw, z których co najmniej jeden członek pozostał w kraju, a nie uwzględnia informacji na temat tych rodzin, które w całości wyjechały za granicę. Z tego powodu nie daje ono pełnego obrazu skali migracji. Dane pochodzące z krajów docelowych (np. Home Office) o zróżnicowanym charakterze i jakości oraz dane gromadzone przez jednostki naukowe w ramach projektów badawczych mogą stanowić cenne źródło informacji dla badaczy tego zjawiska. Traktowanie poakcesyjnych migracji jako zjawiska jednolitego strukturalnie wydaje się błędem. Migracje bowiem uzależnione są od uwarunkowań społeczno-ekonomicznych, tradycji migracyjnych i innych czynników.

Szacuje się, że w końcu 2010 r. poza granicami Polski przebywało czasowo około 1990 tys. mieszkańców naszego kraju, tj. o 120 tys. więcej niż w 2009 r. (około 1870 tys.). Wydaje się jednak, że wyniki szacunku za 2009 r. zostały zaniżone. W Europie w 2010 r. przebywało 1690 tys. osób (w 2009 r. – około 1635 tys.), przy czym zdecydowana większość – około 1615 tys. – emigrantów z Polski przebywała w krajach członkowskich UE. Liczba ta zwiększyła się o 45 tys. w stosunku do 2009 r.¹



Rys. 1. Emigracja z Polski na pobyt czasowy w latach 2004–2010 (w tys.)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Zdecydowana większość polskich emigrantów przebywa za granicą w związku z pracą, aczkolwiek wraz z upływem czasu zwiększa się odsetek osób – członków rodzin polskich emigrantów, pozostających na ich utrzymaniu (małżonkowie, dzieci). Osoby, które wyjechały w okresie od maja 2004 do końca 2010 r., w 80–90% przypadków przebywały za granicą, podejmując pracę lub jej poszukując.

Do krajów docelowych emigracji po wejściu Polski do Unii Europejskiej należy zaliczyć Wielką Brytanię oraz Niemcy przede wszystkim ze względu na skalę zjawiska. Dane zgromadzone przez Home Office wskazują, że w roku 2009 na terenie Wielkiej Brytanii przebywało około 560 tys. polskich imigrantów. Liczba Polaków w Niemczech natomiast sięgała około 455 tys. (dane GUS). Na kolejnym miejscu znajdują się Irlandia (125 tys. – dane GUS) oraz

¹ Raport GUS: *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004–2010.*

Niderlandy. Atrakcyjne dla polskich migrantów są również takie kraje, jak: Francja, Belgia, Stany Zjednoczone oraz Kanada. Na uwagę zasługuje znaczny spadek liczby Polaków przebywających w Irlandii oraz Hiszpanii. Prawdopodobnie spowodowane jest to utratą miejsc pracy w związku z panującym w tych krajach kryzysem ekonomicznym. Jednocześnie zanotowano wzrost liczby osób przebywających poza granicami UE. Coraz większym zainteresowaniem wśród Polaków cieszy się szwajcarski rynek pracy. Według danych GUS około 85% emigrantów z Polski przebywa w Szwajcarii powyżej 12 miesięcy. Osoby te zaliczane są do migrantów długookresowych.

Tabela 1. Szacunkowa liczba obywateli Polski przebywających za granicą dłużej niż 2 miesiące (od 2007 r. – dłużej niż 3 miesiące) według głównych krajów docelowych w latach 2004–2010 (w tys.)

Kraj	2004*	2005*	2006*	2007*	2008*	2009*	2010*
w tys.							
Austria	15	25	34	39	40	38	32
Belgia	13	21	28	31	33	34	45
Finlandia	0,4	0,7	3	4	4	3	3
Francja	30	44	49	55	56	47	55
Grecja	13	17	20	20	20	16	13
Hiszpania	26	37	44	80	83	84	50
Irlandia	15	76	120	200	180	140	125
Niderlandy	23	43	55	98	108	84	108
Niemcy	385	430	450	490	490	415	455
Norwegia	–	–	–	36	38	45	46
Szwecja	11	17	25	27	29	31	37
Wielka Brytania	150	240	580	690	650	555	560
Ogółem	1000	1450	1950	2270	2210	1870	1990

* Stan w końcu roku.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Można również nadmienić, że nowa poakcesyjna migracja w zasadniczy sposób różni się od wcześniejszych. Jak wynika z badań polskich naukowców², cechą charakterystyczną obecnych migrantów jest ich młody wiek (poniżej 40. roku życia) oraz brak zobowiązań w Polsce. Migranci często posiadają wykształcenie wyższe oraz coraz lepiej znają język kraju docelowego, co w znaczącym stopniu przyczynia się do szybszej adaptacji oraz nawiązywania kontaktów w nowym miejscu czy możliwości awansu zawodowego. Ponadto osoby te

² R. Jończy, *Nowa poakcesyjna emigracja – determinanty, zagrożenia, perspektywy* [w:] *Współczesne migracje. Dylematy Europy i Polski*, red. M. Duszczyk, M. Lesińska, Ośrodek Badań nad Migracjami, Warszawa 2009; P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Wyd. UW, Warszawa 2005.

nie posiadają jasno sformułowanych celów migracji czy długości pobytu za granicą, co w zasadniczy sposób różnicuje obecną migrację.

Zjawiska patologiczne a migracja

Dla wielu osób migracja stanowi „formę ucieczki od rzeczywistości”³, w której się znajdują. Nadzieja na poprawę jakości życia na nowym terytorium jest siłą napędową podejmowanych decyzji o migracji. W wielu przypadkach rzeczywistość okazuje się inna. Nowe nieznanne otoczenie, bariera językowa, rzadki kontakt z bliskimi, stres, szok kulturowy, obawy dotyczące nowej pracy czy strach przed porażką są negatywnymi czynnikami, które mogą przyczynić się do pojawienia się zachowań patologicznych. Jednostka w sytuacji migracyjnej narażona jest na wiele niebezpieczeństw. Często brak jej świadomości, że jej zachowanie wykazuje cechy zachowania patologicznego, a w skrajnych przypadkach jest zmuszana do takich zachowań. Aby uświadomić sobie istotę zjawisk patologicznych wśród emigrantów, należy wyjść od pojęcia patologii społecznej.

Termin „patologia społeczna” jest rozumiany i używany przez autorów w różnoraki sposób. Niektórzy z nich posługują się terminem „patologia społeczna”, inni „dezorganizacja społeczna” czy „dewiacja”. Różnorodne użycie tych pojęć sprowadza się do przedstawienia tego samego zjawiska, lecz z odmiennych perspektyw oraz poprzez uwzględnienie jego różnych aspektów. Słowo patologia pochodzi od greckiego *páthos* – choroba, *lógos* – nauka. Za twórcę polskiej szkoły patologii społecznej uważa się Adama Podgóreckiego. Patologią społeczną określa on „ten rodzaj zachowania, ten typ instytucji, ten typ funkcjonowania jakiegoś systemu społecznego czy ten rodzaj struktury, który pozostaje w zasadniczej, niedającej się pogodzić sprzeczności ze światopoglądowymi wartościami, które w danej społeczności są akceptowane”⁴. Przedmiotem badań patologii społecznej są trzy sfery. Pierwsza z nich dotyczy zjawisk związanych z życiem jednostki i koncentruje się na aspektach takich jak: uzależnienia (narkomania, alkoholizm, lekomania), samobójstwa, przestępczość, prostytucja oraz dewiacje seksualne. Ten rodzaj określanej jest mianem patologii indywidualnej. Kolejna sfera odnosi się do życia rodziny. W jej obrębie wyróżnia się: przemoc w rodzinie, rozpad rodziny, osłabienie funkcji wychowawczej rodziny, rozwody, pozbawienie praw rodzicielskich oraz sieroctwo społeczne. Ostatnia sfera, na

³ D. Niedźwiedzki, *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Wyd. Nomos, Kraków 2010, s. 107.

⁴ A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, PWN, Warszawa 1967, s. 24.

którą zwrócił uwagę Adam Podgórecki, dotyczy patologii instytucji i jest określana mianem patologii struktur organizacyjnych. Zaliczamy do nich: biurokrację, korupcję, bezrobocie, przestępczość zorganizowaną czy ubóstwo.

Problem zachowań patologicznych jest nierozłącznie związany ze zjawiskiem migracji. W centrum tej kwestii znajduje się jednostka i jej problemy uwarunkowane wieloma czynnikami. Migracja jest przykładem sytuacji trudnej, narażającej migranta na stres. Z badań amerykańskiej psycholog dr Melissy Perrin wynika, że 75% ogółu migrantów przechodzi kryzys w ciągu dwóch pierwszych lat imigracji⁵. Ta forma osłabienia własnej wartości może prowadzić do długotrwałej depresji bądź przerodzenia się w jeden z rodzajów patologii. Jednostka, podejmując decyzję migracyjną, musi być świadoma korzyści i kosztów związanych z wyjazdem za granicę. Migracja bowiem z jednej strony wiąże się z poprawą sytuacji ekonomicznej gospodarstwa domowego, a z drugiej – z rozłąką z najbliższą rodziną, jak również często z pracą poniżej kwalifikacji.

Związek indywidualnych uwarunkowań z patologią emigracyjną należy rozpatrywać w dwóch kategoriach. Do pierwszej zaliczamy osoby, które już przed wyjazdem zagranicznym wykazywały skłonności do uzależnień i zachowań dewiacyjnych. U jednostek tej kategorii dochodzi do kontynuacji bądź nasilenia się tych skłonności. Druga kategoria obejmuje migrantów, dla których wyjazd za granicę był główną przyczyną rozwoju uzależnienia. W wielu przypadkach ma miejsce kontynuacja zachowań patologicznych po powrocie do kraju, z powodu braku specjalistycznej pomocy oraz braku chęci uzyskania pomocy zarówno w kraju docelowym, jak i w Polsce.

Nie można jednoznacznie stwierdzić, który z rodzajów patologii indywidualnej jest dominujący. Kwestia ta stwarza wiele problemów. Podstawowym problemem jest złożoność tego zjawiska oraz trudność w przeprowadzeniu badań. Jedynymi dostępnymi źródłami są dane z raportów zgromadzonych przez polskie konsulaty, fundacje działające na rzecz imigrantów czy strony internetowe poświęcone życiu Polaków za granicą (np. www.londynek.net, www.migranci.com, www.poland.gov.pl). Szczątkowe informacje, które pochodzą z wymienionych źródeł, pozwalają zakwalifikować alkoholizm, narkotyki, samobójstwa oraz przestępczość jako najczęściej występujące patologie emigracji. Zarówno zagraniczne, jak i polskie media alarmują o stale wzrastającej liczbie Polaków nadużywających alkoholu, narkotyków i innych środków odurzających. Jak wynika z danych zgromadzonych przez Konsulat Polski w Londynie, samobójstwa stanowią 1/3 zgonów Polaków⁶. Głównymi przyczynami samo-

⁵ www.progressforpoland.com.

⁶ www.londynkg.polemb.net.

bójstw są: samotność, napięcia emocjonalne, brak pracy bądź praca poniżej kwalifikacji oraz poczucie porażki. Niepokojący dla psychologów jest przedział wiekowy samobójców, który obejmuje roczniki 1978–1984. Najczęściej odbierają sobie życie mężczyźni.

Kolejnym problemem, z którym borykają się władze krajów docelowych, jest bezdomność polskich emigrantów. Ten rodzaj patologii emigracyjnej ma różne podłoża. Anna Durczak-Walczak wymienia cztery zasadnicze przyczyny bezdomności: społeczne (utrata pracy, środków do życia, utrata mieszkania), wynikające z patologii lub chorób jednostki bądź sytuacji mających miejsce w rodzinie (alkoholizm, rozwody, przestępczość), psychologiczne, będące wynikiem świadomego wyboru, oraz prawne⁷. Rządy poszczególnych państw prowadzą statystyki dotyczące liczby bezdomnych, jednak próba dokładnego oszacowania liczby osób pozostających bez dachu nad głową jest niemożliwa. Większość informacji na ten temat pochodzi z krajów docelowych, z tamtejszych urzędów zajmujących się sprawami cudzoziemców oraz ośrodków pomocy społecznej i integracji. Zagłębiając się w tematykę bezdomności polskich migrantów, docieramy przede wszystkim do źródeł internetowych, które powołują się na informacje miejscowe. Większość artykułów, takich jak: *Na dachu Europy, bez dachu nad głową*⁸ – Barbary Liwo⁸, *Polscy imigranci bezdomni*⁹, *Bezdomni emigranci – jak przetrwać za granicą*¹⁰, zwraca uwagę na zjawisko bezdomności w powiązaniu z brakiem znajomości języka oraz brakiem możliwości znalezienia pracy.

Do patologii indywidualnej, której rozwojowi sprzyja środowisko migracyjne, zalicza się również prostytucję. Podobnie jak w przypadku wyżej wymienionych patologii brakuje polskich badań, raportów oraz naukowych opracowań tego zjawiska. Główne informacje dotyczące tego rodzaju patologii migracyjnej dostępne są w artykułach prasowych polskich tygodników zagranicznych, jak np. „Cooltura”¹¹. Cennym i rzetelnym źródłem informacji na ten temat jest w dużej mierze raport sporządzony przez dr Nicka Mai pt. *Migrant Workers in the UK Sex Industry*¹². Z opublikowanych przez niego badań wynika, że prostytucja Polek w Wielkiej Brytanii jest świadomym wyborem wielu migrantek i stanowi alternatywę dla gorzej płatnych zawodów. Mai wskazuje, że jednym z czynników mających ogromny wpływ na rozwój prostytucji jest chęć pomocy

⁷ Durczak-Walczak A., *Bezdomni*, Wyd. CRSS, Warszawa 1996, s. 32.

⁸ www.mojanorwegia.pl.

⁹ www.migranci.com.

¹⁰ www.fredrikstad.pl.

¹¹ www.elondyn.co.uk/cooltura.

¹² N. Mai, *Migrant Workers in the UK Sex Industry*, Institute for the Study of European Transformations London Metropolitan University.

rodzinie przebywającej w Polsce oraz pragnienie realizacji własnych marzeń i planów. Przytoczone w prasie przykłady pojedynczych przypadków zwracają uwagę na powiązania z innymi patologiami, takimi jak narkomania, alkoholizm, handel ludźmi czy przemoc. Słabe psychicznie kobiety nie są w stanie zbudować lub utrzymać trwałych relacji rodzinnych i często popadają w depresję po powrocie do kraju.

Podobny stan badań charakterystyczny jest dla kolejnej patologii migracyjnej, a mianowicie przestępczości. Również to zjawisko nie zostało do tej pory zbadane i ujęte w naukowe ramy. W literaturze przedmiotu znajdujemy liczne pozycje naukowe, ale dotyczące przestępczości imigrantów w Polsce, jak np. *Przestępczość cudzoziemców w Polsce* Ireny Rzeplińskiej. Statystyki prowadzone są przede wszystkim przez policję krajów przyjmujących migrantów. Polscy badacze migracji wiążą patologie przestępczości z dziećmi pozostawionymi bez opieki przez migrujących rodziców.

Jednym z aspektów powyższej tematyki jest fakt, iż patologie indywidualne mogą przerodzić się w patologie grupowe. Chodzi tu o wzajemne oddziaływanie jednostki na grupę, jak i grupy na jednostkę. Do rozwoju różnych rodzajów patologii grupowej może dojść w obrębie podklasy społeczeństwa przyjmującego, którą tworzą migranci. Ten rodzaj nowej podklasy powstaje na skutek takich czynników, jak: niski kapitał społeczny i kulturowy, odizolowanie społeczne od pozostałych klas, marginalizacja i dyskryminacja oraz życie na niższym niż przeciętnie poziomie. Cechy te często dziedziczone są przez następne pokolenia, co powoduje, że patologiami obarczane zostają osoby wywodzące się z tej podklasy.

Prof. Iglicka zwraca uwagę na zjawisko „podwójnej marginalizacji”¹³. Według niej problem ten dotyczy dużej grupy Polaków, którzy w okresie wyżu demograficznego lat osiemdziesiątych wyjechali do pracy za granicę. Były to osoby bezrobotne, które już w Polsce żyły na marginesie i w podobnej lub gorszej sytuacji znalazły się za granicą. Również one mogą przynależeć do wyżej wymienionej podklasy. Ten rodzaj patologii odnoszącej się do grup i jednostek również nie został wystarczająco opisany w literaturze.

Inaczej natomiast wygląda stan badań nad patologią rodziny. Na skutki rozłąki wynikającej z zawodowej mobilności rodziców dla rozwoju dziecka zwrócono uwagę w literaturze światowej po raz pierwszy w USA w latach sześćdziesiątych. W polskich badaniach koncentrujących się na tym problemie dominuje dyskurs psychologiczno-pedagogiczny. Autorzy skupiają się na temacie funkcjonowania rodziny dotkniętej problemem migracji zarobkowej, a więc zmian wewnątrzrodzinnych, zmian relacji, funkcji i ról w obrębie rodziny. W literatu-

¹³ K. Iglicka, *Wspólne wyzwanie. Członkowie i kandydaci wobec przyszłej polityki migracyjnej UE*, Wyd. Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2001.

rze przedmiotu można wyodrębnić dwa nietożsame pojęcia. Pierwszym z nich jest „sieroctwo migracyjne” lub „sieroctwo emigracyjne”, którego definicję podał Stanisław Kozak już na początku lat dziewięćdziesiątych. Według niego jest to sytuacja przekazania dziecka pod pieczę zastępczą wobec niewydolności wychowawczej rekonstruowanej rodziny przebywającej na emigracji¹⁴. Drugim pojęciem jest „eurosieroctwo”. Termin ten został spopularyzowany przez media i nie znajduje odniesienia do prawnego statusu rodziny. Podczas gdy pierwszy termin może być zastosowany w przypadku każdorazowego wyjazdu bez względu na cel migracji, termin drugi zawęża się do migracji zarobkowej w obrębie Unii Europejskiej po 2004 r.

Zjawisko eurosieroctwa zalicza się do „sieroctwa społecznego”, gdyż niezadko przypomina stan oraz położenie społeczne dzieci wychowywanych np. w rodzinach zastępczych. Za powszechną definicję eurosieroctwa przyjmuje się fakt nieposiadania przez kogoś (niepełnoletniego) obojga rodziców lub jednego rodzica, którzy opuścili kraj za pracą. Eurosierota to dziecko, które wychowuje się bez co najmniej jednego rodzica, który wyjechał za granicę w celach zarobkowych¹⁵. „Biuletyn Informacyjny” Rzecznika Praw Dziecka przytacza z kolei następującą definicję: „Mianem eurosieroctwa psychologowie określają zjawisko pozostawienia w kraju dzieci przez rodziców wyjeżdżających za granicę [...] dzieci pozbawione stałego kontaktu nawet z jednym z rodziców, czują się jak sieroty”¹⁶. Próbę zdefiniowania tego pojęcia podejmuje również Edyta Mituła. Według niej „eurosieroctwo to szczególny rodzaj sieroctwa społecznego wynikający z czasowego rozbitcia rodziny – pełnej pod względem prawnym, ale przejawiającej cechy rodziny niepełnej – wskutek zagranicznych migracji rodzica lub obojga rodziców, w wyniku którego zagrożona została sytuacja opiekuńczo-wychowawcza dziecka”¹⁷. Ministerstwo Edukacji Narodowej zwraca uwagę na trzy możliwe płaszczyzny tego zjawiska. Pierwsza dotyczy „dzieci, które wykazują zaburzenia w funkcjonowaniu ze względu na brak dostatecznej opieki z powodu wyjazdu rodzica/rodziców do pracy za granicę”. Kolejna z nich bierze pod uwagę „dzieci, które wracają do polskiego systemu edukacji po dłuższym pobycie za granicą”. Trzecia natomiast ukazuje „oddziaływania profilaktyczne i interwencyjne podejmowane przez dyrektorów szkół i nauczycieli”¹⁸. Stani-

¹⁴ B. Walczak, *Dziecko w sytuacji rozłąki migracyjnej* [w:] *Współczesne migracje...*, s. 43.

¹⁵ S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Wyd. Difin, Warszawa 2010, s. 113.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ E. Mituła, *Rodziny pełne nie w pełni – eurosieroctwo. Opieka nad dzieckiem a migracja zarobkowa rodziców* [w:] *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Wyd. Atut, Wrocław 2009, s. 179.

¹⁸ Ministerstwo Edukacji Narodowej, <http://www.kuratorium.szczecin.pl/attachments/332/eurosieroty.pdf>.

sław Kozak, przedstawiając eurosieroctwo jako jedną z patologii emigracyjnych, zwraca uwagę na fakt, że patologia ta dotyka nie tylko dzieci czy rodziców, lecz także członków ich rodzin pozostających w kraju.

Liczba prac naukowych dotyczących problemu „sieroctwa migracyjnego”, kolokwialnie nazywanego po 2004 r. „eurosieroctwem”, jest niewielka. Za specjalistę tego tematu uważa się Stanisława Kozaka. *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin* – to jedyna zwarta publikacja naukowa, która ukazuje to zjawisko w sposób kompleksowy. Punktem wyjścia cytowanego autora są pojęcia, rodzaje oraz przyczyny emigracji. Te teoretyczne ramy tworzą podstawy do dalszych rozważań nad kwestią eurosieroctwa. Jako jeden z niewielu badaczy zwraca on uwagę na aspekt „stresu migracyjnego”¹⁹, którego możliwymi przyczynami mogą być brak kontaktu z rodziną, rozłąka, rozwód, tęsknota za dziećmi. Kozak bada zjawisko eurosieroctwa, wychodząc od pojęcia sieroctwa i pogłębia ten temat źródłami dysfunkcjonalności rodziny oraz prezentuje szanse „trwania” tzw. rodzin na odległość. Wielopłaszczyznowe ukazanie patologii eurosieroctwa odzwierciedla złożoność tego zjawiska, a przede wszystkim obrazuje skalę, przyczyny, skutki i możliwości leczenia.

Konsekwencje zarobkowego wyjazdu rodziców za granicę stanowią również temat badań Wioletty Danilewicz. W centrum zainteresowań autorki znajduje się sytuacja dziecka w przypadku jego rozłąki z rodzicem bądź rodzicami. W publikacji *Oblicza dzieciństwa w rodzinach rozłączonych z powodu migracji zagranicznych rodziców* dokonuje Danilewicz podziału i sporządza charakterystyki różnych obrazów dzieciństwa będących konsekwencją zarobkowego wyjazdu rodziców za granicę. Danilewicz wyróżnia: dzieciństwo niestabilne, osamotnienie, zaniedbanie, bez trosk materialnych, bezpieczne i spokojne, dzieciństwo odpowiedzialne oraz ukierunkowane na wyjazd za granicę. Dodatkowo klasyfikuje ona wyznaczniki przynależności do rodziny niepełnej czasowo. Są nimi: czas trwania migracji, jakość życia rodzinnego przed wyjazdem, rodzaj kontaktów podczas rozłąki oraz wiek dzieci.

Większość polskich autorów badających problem sieroctwa migracyjnego, takich jak Edyta Mituła, ks. Bogdan Stańkowski, Bożena Balcerzak-Paradowska czy Agnieszka Domaszuk, koncentruje się na skutkach tego zjawiska. Do pozytywnych aspektów zalicza się przede wszystkim poprawę sytuacji materialno-bytowej, a tym samym podwyższenie standardu życia rodziny. Zwiększenie możliwości edukacji dzieci i danie im szansy na lepszy start są również pozytywnymi skutkami zagranicznych wyjazdów rodziców. Badacze podkreślają fakt, iż finansowe korzyści płynące z migracji przysłaniają negatywne aspekty

¹⁹ Stresem migracyjnym nazywać będziemy sytuacje trudne od chwili podjęcia decyzji o wyjeździe za granicę, podczas pobytu na imigracji i okres po powrocie do kraju.

zjawiska, które przeważają nad pozytywami. Dlatego to zjawisko mieści się w znaczeniu słowa patologia. Dysfunkcjonalność rodziny migracyjnej dotyczy przede wszystkim wychowania dzieci. Trwały brak jednego lub dwojga rodziców oznacza ograniczenie funkcji opiekuńczej, emocjonalnej czy socjalizacyjnej wobec potomstwa. Pozostający z dziećmi rodzic nie jest w stanie sprawować należytej opieki, szczególnie w sytuacji rodziny wielodzietnej. Według Kozaka problem sieroctwa migracyjnego dotyczy co piątego dziecka w Polsce. Skutkami tego zjawiska są problemy szkolne i popadanie ofiar tej patologii w alkoholizm czy narkotyki.

Do patologii rodziny zaliczamy również rozwody. W ostatnich latach liczba rozwodów rodzin migracyjnych w Polsce zwiększyła się. Badacze prognozują, że będzie to tendencja wzrostowa. Według danych GUS w roku 2008 rozwiodło się około 65 tys. par²⁰. W porównaniu z rokiem 2000, kiedy liczba rozwodów oscylowała wokół około 42 tys., zauważalny jest gwałtowny wzrost liczby rozwodów. Najczęściej wymienianymi przyczynami są: niedochowanie wierności małżeńskiej, nadużywanie alkoholu, niezgodność charakterów oraz dłuższa nieobecność małżonka. Migracja jest szczególnie mocno związana z tym rodzajem patologii rodziny. Wskazanie jako jednej z przyczyn rozpadu pożycia małżeńskiego nieobecności małżonka potwierdza ważność relacji między migracją a tym rodzajem patologii rodziny.

Zakończenie

Stan badań patologii migracyjnych nie daje pełnego obrazu tego zagadnienia. Charakterystyczna dla polskich badań naukowych jest stosunkowa nowość tematu. Do wzrostu zainteresowania tematem migracji doszło w ostatnich dziesięciu latach. Związane to było z przemianami społeczno-ekonomicznymi, a przede wszystkim z akcesją Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. Ważny w tej kwestii jest czynnik czasowy. Od akcesji do dnia dzisiejszego minęło zaledwie kilka lat. Być może jest to jedna z przyczyn, które uwarunkowują stosunkowo niewielką liczbę publikacji na temat patologii migracyjnych. Wielu polskich badaczy podkreśla negatywne skutki, ale nie koncentruje się na długotrwałych negatywnych konsekwencjach migracji. Rzeczywistość pokazuje, że problem ten jest niezmiernie ważny i aktualny. Z polskich badań wynika bowiem, że kraje, które w momencie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej nie wprowadziły okresów przejściowych i posiadały otwarty rynek pracy dla cudzoziemców, borykają się obecnie w większym stopniu z patologiami migracji niż kraje,

²⁰ GUS, *Rocznik demograficzny 2009*.

których rynek pracy do tej pory jest częściowo niedostępny dla Polaków. Przykładem mogą być Wielka Brytania czy Irlandia. Kraje te cechują się dobrze rozwiniętą polityką migracyjną, ale mimo to doświadczają trudności związanych z napływem coraz większej liczby migrantów. W parze z tym idą wydatki socjalne na migrantów, a w wielu przypadkach ich nadużycia. Liczne są również przypadki życia migrantów na koszt państwa.

Polska literatura dotycząca tematu patologii społecznych jest obszerna. Wszystkie rodzaje patologii społecznej, poczynając od indywidualnej, po rodziny czy instytucji, znajdują odzwierciedlenie w publikacjach naukowych. Polskie placówki badawcze zgłębiają zagadnienia patologii społecznej, jednak swoimi badaniami obejmują jedynie migrantów, którzy powrócili do Polski. Z tego powodu brak informacji na temat patologii i dotkniętych przez nie Polaków za granicą. Te dane uzyskać możemy wyłącznie z opracowań i raportów prowadzonych przez jednostki i instytucje badawcze w krajach docelowych. Pod tym względem pozostaje więc mieć nadzieję, że w przyszłości dojdzie do współpracy zagranicznych i polskich badaczy, którzy poprzez wspólne działania zgłębią kwestie patologii emigracji.

Bibliografia

- Danilewicz W., *Aspiracje życiowe młodzieży z rodzin pełnych i rozłączonych z powodu migracji zagranicznej rodziców* [w:] *Edukacyjne tendencje XXI wieku. W dialogu i perspektywie*, red. A. Karpińska, Wyd. Trans Humana, Białystok 2005.
- Danilewicz W., *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*, Wyd. Żak, Warszawa 2009.
- Drażek A., *Patologie naszych czasów. Rozważania i opinie pokolenia młodych o istocie zjawisk, rodzajach i zapobieganiu zachowań dewiacyjnych*, Wyd. Prymat, Białystok 2007.
- Durczak-Walczak A., *Bezdomni*, Wyd. CRSS, Warszawa 1996.
- Iglicka K., *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*, Wyd. Scholar, Warszawa 2008.
- Iglicka K., *Wspólne wyzwanie. Członkowie i kandydaci wobec przyszłej polityki migracyjnej UE*, Wyd. Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2001.
- Iglicka K., Olszewska O., Stachurski A., Żurawska J., *Dylematy polityki migracyjnej Polski* (seria: „Prace Migracyjne”, nr 58), ISS UW, Warszawa 2005.
- Jończy R., *Nowa poakcesyjna emigracja – determinanty, zagrożenia, perspektywy* [w:] *Współczesne migracje, dylematy Europy i Polski*, red. M. Duszczek, M. Lesińska, Ośrodek Badań nad Migracjami, Warszawa 2009.
- Kaczmarczyk P., *Migracje specjalistów wysokiej klasy w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Komitet Integracji Europejskiej, Warszawa 2005.
- Kaczmarczyk P., *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Wyd. UW, Warszawa 2005.
- Kozak S., *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Wyd. Difin, Warszawa 2010.

- Kukolowicz T., *Sytuacja wychowawcza w rodzinach niepełnych z powodu czasowej nieobecności rodzica* [w:] *Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Wyd. UW, Warszawa 1999.
- Ładyżyński A., *Rodzina we współczesności*, Wyd. Atut, Wrocław 2009.
- Łukowski W., *Polscy pracownicy na rynku pracy Unii Europejskiej na przełomie wieków* (seria: „Prace Migracyjne”, nr 57), ISS UW, Warszawa 2004.
- Matyjas B., *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Wyd. Żak, Warszawa 2008.
- Mitula E., *Rodziny pełne nie w pełni – eurosieroctwo. Opieka nad dzieckiem a migracja zarobkowa rodziców* [w:] *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Wyd. Atut, Wrocław 2009.
- Niedźwiedzki D., *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Wyd. Nomos, Kraków 2010.
- Podgórecki A., *Patologia życia społecznego*, PWN, Warszawa 1969.
- Pospiszyl I., *Patologie społeczne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Walczak B., *Dziecko w sytuacji rozłąki migracyjnej* [w:] *Współczesne migracje. Dylematy Europy i Polski*, red. M. Duszczuk, M. Lesińska, Ośrodek Badań nad Migracjami, Warszawa 2009.
- Wieruszewska M., *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2007.
- Żebrowski J., *Rodzina polska na przełomie wieków. Przeobrażenia, zagrożenia, patologie*, Wyd. UG, Gdańsk 2002.
- GUS, *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004–2007*.
- Kaczmarczyk P., Tyrowicz J., *Współczesne migracje Polaków*, „Biuletyn”, nr 1, Bezrobocie.org.pl.
- Mai N., *Migrant Workers in the UK Sex Industry*, Institute for the Study of European Transformations London Metropolitan University.

POLISH RESEARCH ABOUT PATHOLOGICAL PHENOMENA AMONG EMIGRANTS

Abstract

The phenomenon of migrations is one of the most current and complex subjects of our global world. In the last few years migrations became a big challenge both for migrations destination countries and for countries that migrants come from. Migrations as an effect of the changes in the global world have positive and negative side. The most of polish researchers focus on negative results of migrations and concentrate on threats that are connected with this problem. The way of the illustration of this problem is very general. The main subject among of polish scientists are primarily negative results of migrations. However they are not directly named as pathologies. Pathology and migration are two different research objects, that reciprocative connotation has not been described till now in polish literature except of pathology of Europe orphans (polish term: „eurosieroty”). Other migrations pathologies that have not been explored till yet are homelessness, alcoholism, crime, prostitution and double marginalization. Pathology is an extremely complex and difficult research subject. In connection with worker migration becomes pathology an enorm challenge for polish migrations scientists. The following article is an attempt to show the previous and actual conditions of polish researches on this area.

Słowa kluczowe: patologie migracji, badania polskiej migracji, eurosieroctwo, przestępstwo, prostytutka, bezdomność, alkoholizm, mobilność

Keywords: migration pathologies, research on Polish migrants, euro-orphans, crime, prostitution, homelessness, alcoholism, mobility

Adam Kulczycki

UKRAINA PO JUSZCZENCE¹

Wstęp

Na przełomie roku 2004 i 2005 na Ukrainie miały miejsce wydarzenia określone wspólną nazwą „pomarańczowej rewolucji”, w które zaangażowała się niezwykła z punktu widzenia najnowszej historii Ukrainy liczba osób. Były to wydarzenia na tyle spektakularne, że warto zadać sobie pytanie o ich wpływ nie tylko na bieżące nastroje panujące w społeczeństwie ukraińskim, ale także na prezentowane postawy i podzielane przez mieszkańców Ukrainy wartości, ważne dla kształtu systemu politycznego w tym kraju. Z tego punktu widzenia interesujące są przede wszystkim zagadnienia związane z tożsamością narodową i oceną historii, przywiązaniem do państwa i poczuciem wspólnoty narodowej, preferencje dotyczące systemu politycznego, funkcjonowania gospodarki, a także kierunku polityki zagranicznej Ukrainy².

Gdy w 2004 r. Ukraina wybierała demokratyczną przyszłość, oczy całego świata skierowane były na Majdan Niepodległości. W każdym ukraińskim domu kolejny dzień pokojowych manifestacji w Kijowie obserwowano z zapartym tchem³. Ostateczne zwycięstwo Wiktora Juszczenki zrodziło wielkie nadzieje na lepsze jutro. Na przełomie 2004 i 2005 r. wydawało się, że bodźcem do przemian stanie się pomarańczowa rewolucja. Wybrany w jej wyniku na prezydenta Wiktor Juszczenko cieszył się na początku dużym poparciem społecznym, a sama rewolucja wzbudziła nadzieje na to, że dopro-

¹ Artykuł w dużej mierze odnosi się do sytuacji na Ukrainie w 2010 r.

² J. Konieczna, *Ukraina po pomarańczowej rewolucji – co zmieniło się w postawach i wartościach społeczeństwa*, Raport OSW, Warszawa 2006, s. 5.

³ Bardzo dobrze atmosferę tamtych dni oddaje Wiesław Romanowski (*idem*, *Ukraina. Przystanek Wolność*, Wyd. Literackie, Kraków 2007).

wadzi do gruntownych zmian na Ukrainie. W kontekście transformacji politycznej i ekonomicznej pięcioletni okres po pomarańczowej rewolucji należy jednak uznać za czas stracony. Ekipa pomarańczowych szybko uległa rozpadowi na obóz prezydenta Juszczenki i obóz premier Julii Tymoszenko, które skoncentrowały całą energię na zwalczaniu siebie nawzajem. Ograniczyło to efektywność władzy wykonawczej i skutkowało nieustannymi kryzysami politycznymi, paraliżującymi państwo⁴. Po czterech latach sprawowania władzy przez obóz pomarańczowych okazało się, że politycy zawiedli swoich wyborców⁵. Prezydentura Juszczenki upłynęła pod znakiem niekończących się kłótni politycznych i zmarnowanych szans. Zmęczeni permanentnym kryzysem na szczytach władzy Ukraińcy wystawili swoją ocenę podczas ostatnich wyborów prezydenckich. Wiktor Juszczenko otrzymał zaledwie 5,45% głosów poparcia, zaś palmę zwycięzcy zdobył jego oponent Wiktor Janukowycz⁶. Co zatem oznacza ten wybór? Czy Ukraina stoi na progu zmian, zarówno jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, jak i pozycję międzynarodową? Co oznacza wygrana lidera Partii Regionów dla Polski? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania, analizując poglądy Wiktora Janukowycza i jego zaplecza politycznego.

Zmiana warty na szczycie władzy

Po pomarańczowej rewolucji Wiktor Janukowycz postawił na profesjonalizm, otaczając się naukowcami i ekspertami, którzy reprezentowali go podczas debat telewizyjnych i ważnych spotkań. Dzięki temu Partia Regionów jest postrzegana na Ukrainie jako partia ludzi, którzy znają się na rzeczy. Oczekiwano, że jeżeli jako prezydent zastosuje taką samą regułę podczas obsadzania ważnych stanowisk państwowych, wówczas jego prezydentura może okazać się bardzo owocna. Tymczasem główną zaletą Wiktora Janukowycza są sprecyzowane poglądy polityczno-gospodarcze, stanowczość i przewidywalność. Tego właśnie zabrakło Wiktorowi Juszczence. Spodziewano się, że przyczyni się to do umoc-

⁴ S. Matuszak, A. Sarna, *Od stabilizacji do stagnacji*, „Punkt Widzenia” 2013, nr 32 (Ośrodek Studiów Wschodnich), s. 9.

⁵ Zob. O. Zajcew, *Czy zakończyła się „pomarańczowa rewolucja”*. *Współczesne ukraińskie życie polityczne: od wyborów do wyborów*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2004, nr 10, s. 97–112; I. Szaban, *Spoleczne oczekiwania zmian w wewnętrznej polityce Ukrainy. Retrospekcja pierwszych miesięcy prezydentury Wiktora Juszczenki*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2004, nr 10, s. 94–96; J. Maciejewskij, *Między autorytaryzmem i demokracją: ustrój polityczny w Ukrainie po „pomarańczowej rewolucji”*, „Nowa Ukraina” 2008, nr 1–2 (5–6), s. 149–165.

⁶ Por. *Президентские выборы на Украине*, *Vesti*, <http://www.vesti.ru/doc.html?id=341783> [dostęp 4 IX 2010].

nienia pozycji Ukrainy na arenie międzynarodowej i bardziej partnerskiego traktowania tego kraju przez Unię Europejską. Niestety, były to tylko oczekiwania, a raczej zaprzepaszczone kolejne szanse.

Jaka jest dziś Ukraina?⁷ Jak uważa M. Słowikowski, „wybór, którego Ukraińcy dokonali 7 lutego 2010 r., budzi i jeszcze bardzo długo będzie budzić emocje. Nie tyle z racji tryumfu Wiktora Janukowycza, który był przesądzony, zanim pierwsza karta do głosowania wpadła do urny, czy okoliczności, w jakich toczyła się kampania wyborcza, co ze względu na skutki dla przyszłości ukraińskiego systemu politycznego. Ostatnie wybory prezydenckie nie stanowiły początku nowej epoki w historii politycznej Ukrainy. Nie doszło do wymiany elit, wielcy ukraińskiej polityki zachowali dominującą pozycję w systemie władzy. Zwycięstwo Janukowycza nie przesądza o końcu rywalizacji politycznej pomiędzy obozami »postpomarańczowym« i »błękitnym«, wręcz przeciwnie – otwiera nowy etap wyniszczającej Ukrainę walki politycznej”⁸.

Publicysta uważa, że wybory prezydenckie zostały bardzo ciepło przyjęte na Zachodzie, zgodnie podkreślano ich spokojny przebieg, wysoki poziom frekwencji wyborczej – mający jakoby dowodzić rozkwitu ukraińskiej demokracji. Z konsolidacją demokracji na Ukrainie wiąże się w Unii Europejskiej ogromne nadzieje – ma ona ze względu na swój potencjał terytorialny i ludnościowy, a także wschodniosłowiański rodowód, stać się wzorcowym przykładem dobrodziejstw wynikających z budowy demokracji liberalnej, który promieniować będzie na inne państwa regionu: Białoruś i Rosję. Tymczasem polityczne elity Ukrainy mimo demokratycznego charakteru wyborów rozczarowują zwolenników jej okcydentalizacji populizmem, zapalczywością, niewyobrażalną żądzą władzy, brakiem szacunku dla własnych obywateli, gotowością do zdławienia pluralizmu politycznego.

Odchodzące do historii wybory prezydenckie na Ukrainie – w atmosferze polaryzacji nastrojów społecznych, wzajemnych oskarżeń o fałszerstwa i zapowiedzi dochodzenia prawdy i sprawiedliwości na drodze sądowej – stanowią przyczynek do dyskusji, czy na Ukrainie mamy do czynienia z konsolidacją demokracji liberalnej czy nieliberalnej (hybrydalnej – łączącej cechy demokratyczne i niedemokratyczne)⁹.

Ukraińska scena polityczna, a tym bardziej sytuacja polityczna w tym kraju, nie spolaryzowała się także po ostatnich wyborach parlamentarnych (odbyły się

⁷ Autor w dużej mierze odnosi się do sytuacji na Ukrainie w 2010 r., tj. po wyborach prezydenckich wygranych przez Wiktora Janukowycza.

⁸ M. Słowikowski, *Ambiwalentne konsekwencje ukraińskich wyborów prezydenckich*, <http://www.liberte.pl/swiat/936-ambiwalentne-konsekwencje-ukraiskich-wyborow-prezydenckich.html> [dostęp 31 VIII 2010]; J. Maciejewski, *Między autorytaryzmem i demokracją...*, s. 149–165.

⁹ *Ibidem*.

według znowelizowanej ordynacji wyborczej jesienią 2012 r.)¹⁰. Większość komentarzy odnoszących się do niedawnych wyborów do Najwyższej Rady Ukrainy sugeruje, że u naszych wschodnich sąsiadów rewolucji nie było. Przed wyborami wielu polityków, socjologów, politologów podkreślało, że od tych wyborów zależeć będzie, czy Ukraina opowie się za kursem dalszej integracji ze strukturami Unii Europejskiej, czy nadal pozostanie na bezdrożu. Dziwią mnie opinie typu: „Dlaczego poparcie dla Partii Regionów i jej satelitów nie osiągnęło poziomu 60–70%. Wydaje się, że biorąc pod uwagę olbrzymią przewagę władzy, tak w mediach, jak i w administracji państwowej, Partia Regionów liczyła na lepszy wynik wyborczy. Tymczasem nie dość że w dalszym ciągu obserwujemy względną równowagę pomiędzy władzą a opozycją, to nawet można zauważyć pewną przewagę tej ostatniej. Partia Regionów zapewniła sobie większość przede wszystkim w jednomandatowych okręgach wyborczych oraz dzięki fałszerstwom”. Otóż w wyborach do Najwyższej Rady Ukrainy w 2007 r. różnica między Partią Regionów a Blokiem Julii Tymoszenko wynosiła tylko ponad 4%. Wówczas to Partia Regionów uzyskała 34,37% poparcia, BJuT – 30,71%, a Blok „Nasza Ukraina – Narodowa Samoobrona” – 14,15% (w której skład wchodziła m.in. „Swoboda”). W ubiegłorocznych wyborach różnica między Partią Regionów (30,11%) a Ogólnoukraińskim Zjednoczeniem „Batkiwszczyna” (25,45%) wynosi niewiele ponad 5%. Ale, niestety, do Wseukraińskoho Objednania „Batkiwszczyna” nie przynależy „Swoboda”. I to, moim zdaniem, był zasadniczy błąd strategiczny. Gdyby „Swoboda” widziała bardziej interes Ukrainy niż partykularne korzyści jej liderów, to zapewne wynik ostatnich wyborów do NRU wyglądałby zupełnie inaczej. Co osiągnęła „Swoboda”? Ponad 11% poparcia i kilka mandatów w okręgach jednomandatowych, co razem daje jej 37-osobową reprezentację w Najwyższej Radzie Ukrainy. Zawieranie teraz jakichkolwiek sojuszy z „Batkiwszczyną” nic nie daje (tylko 142 posłów w 450-osobowej NRU). To nadal zbyt mało, aby przeciwstawić się ogromnej sile Partii Regionów, która sama ma 186 „szabel”, do tego może liczyć na wsparcie Komunistycznej Partii Ukrainy, która ma ponad 13% poparcia (32 mandaty). Wszystko wskazuje na to, że UDAR (Ukraiński Demokratyczny Alians na rzecz Reform) – czarny koń tychże wyborów – pójdzie tam, gdzie dadzą mu więcej. Witalij Kliczko ma świadomość, że przyłączenie do koalicji z „Batkiwszczyną” i „Swobodą” nic nie da, bo ponad 40 przyszłych posłów wybranych w okręgach jednomandatowych to politycy powiązani z Partią Regionów. Przy optymalnej sile „regionaly” i „komuniści” mogą liczyć na ponad 260 głosów, a „opozycja” tylko na 182. Komentarz jest zbyteczny.

¹⁰ Wybory odbywały się według mieszanej ordynacji – 225 mandatów obsadzano w głosowaniu proporcjonalnym na listy krajowe, 225 w okręgach jednomandatowych.

W jednym z wywiadów prof. Jarosław Hrycak, komentując wyniki wyborów dla „Nowej Europy Wschodniej”, zauważył, że „w społeczeństwie ukraińskim od czasów pomarańczowej rewolucji istnieje zapotrzebowanie na trzecią siłę. Arsenij Jaceniuk, który mógł stać się liderem takiej formacji, dziś jest w obozie pomarańczowych. Silna Ukraina Serhija Tyhipki, która również była w stanie wypełnić tę przestrzeń, nie istnieje, a jej przewodniczący należy do Partii Regionów. Popyt na trzecią siłę ciągle jednak istnieje, zwłaszcza wśród klasy średniej oraz młodzieży. Świadczy o tym słabszy niż przewidywano, ale jednak wciąż niezły rezultat UDAR-u Witalija Kliczki. Biorąc pod uwagę, że obecne wybory stanowiły w gruncie rzeczy tylko rozgrzewkę przed wyborami prezydenckimi w 2015 r., zwróciłbym szczególną uwagę na poczynania Kliczki w najbliższych latach. Poza tym Ukraińcy pokazali, że nie tak łatwo poddają się manipulacjom. Całkowicie sztuczny projekt, wykreowany przez Partię Regionów, jakim niewątpliwie była partia Korolewskiej Ukraino-Naprzód!, nie został »kupiony« przez wyborców. Chociaż oczywiście istnieje pewna przestrzeń do manipulacji, to jak się okazało, istnieją granice, których przekroczyć nie można. Co się jeszcze tyczy optymistycznych wniosków płynących z wyborów, to można cieszyć się z tego, że Ukraińcy wciąż się nie poddali i zależy im na przyszłości swojego państwa. Świadczą o tym dobre wyniki różnych ugrupowań. Z jednej strony niezdecydowanie co do kursu, jaki państwo powinno obrać, może irytować, ale z drugiej pokazuje, że – w odróżnieniu od Rosji, Białorusi czy większości innych krajów poradzieckich – polityczna gra wciąż trwa. A dopóki trwa, zawsze istnieje szansa na normalizację”¹¹.

Niestety, Ukrainie nie jest potrzebna trzecia siła, tylko zjednoczona opozycja. Elektorat Partii Regionów jest w miarę stabilny i tutaj nic się nie zmieni. W przestrzeni społecznej jest niewątpliwie potrzebny mocny lider, który potrafiłby zjednoczyć prawą stronę sceny politycznej. Witalij Kliczko przekonał do siebie rodzącą się klasę średnią oraz coraz bardziej dojrzałą politycznie młodzież, której nie odpowiadają poglądy „Batkiwszczyzny” i „Swobody”. Osiągnął to, co było realnie do osiągnięcia. Pozostaje jednak pytanie, czy jego projekt polityczny jest autonomiczny, czy raczej z podtekstem. Nie od dziś wiadomo, że z partią boksera Witalija Kliczki kojarzone jest lobby gazowe. Na listach wyborczych UDAR-u do Najwyższej Rady Ukrainy znaleźli się tacy ludzie Firtasza i Juszczenki, jak były mer Odessy Eduard Gurwic i były szef SBU Walentin Naliwajczenko. Ale najważniejszym człowiekiem Firtasza w szeregach UDAR-u jest były mer Sewastopola Serhij Kunicyn.

¹¹ *Ukraińcy chcą trzeciej siły*, http://www.new.org.pl/2012-10-31,ukraincy_chca_trzeciej_sily.html [dostęp 2 IV 2013].

To zasadniczo wyjaśnia, dlaczego Kliczko, choć przedstawia się jako opozycjonista, odrzucił sojusz z innymi przeciwnikami Janukowycza. Ponadto nie zamyka się na współpracę z Partią Regionów, gdyby okazało się to konieczne.

To, co stało się na Ukrainie podczas tegorocznych wyborów, a raczej to, co działo się przed, tłumaczy fakt, że starych współpracowników Janukowycza irytuje i niepokoi wzrost ambicji jego syna Ołeksandra. Widząc w nim konkurenta, Achmetow (donieccy) i Firtasz (lobby gazowe) zaczęli szukać nowych narzędzi wpływu na prezydenta. Dobrą ku temu okazją były właśnie wybory. Oligarchowie postanowili wprowadzić do parlamentu jak najwięcej swoich ludzi. Sprzyjał im w tym wglądzie fakt, że połowa deputowanych była wybierana w okręgach jednomandatowych (według ostatnich danych do NRU wejdzie aż 43 posłów niezależnych wybieranych w okręgach, o czym szerzej już wspominałem). Co prawda nie wyszedł projekt z partią Korolewskiej „Ukraina-Naprzód!”, ale zbilansował go znakomity wynik UDAR-u.

„Rewolucja jest jak Saturn, który pożera własne dzieci” – te słynne słowa powiedział Danton, twórca Komitetów Rewolucyjnych, które jak zaczęły gilotynować, to zgilotynowały także jego. Śmiało można to odnieść do aktualnej sytuacji na Ukrainie – siedem lat po pomarańczowej rewolucji. Nic nowego pod słońcem. Jest to zresztą bardzo typowa cecha wszystkich rewolucji. Wystarczy spojrzeć na polskie podwórko, na los Stoczni Gdańskiej czy Huty im. Lenina, gdzie jako pierwsze zamknięto najbardziej bojowe wydziały (jak Zgniatacz, gdzie do „Solidarności” należało z 85% załogi). Legendarny lider polskiej „Solidarności” poległ na polu niespełnionych oczekiwań Polaków. Na Ukrainie w walce o utrzymanie przywództwa narodowego elity polityczne zagubiły strategiczne cele. Europa, a przynajmniej Polska, wierzyła, że po pomarańczowej rewolucji Ukraina będzie zbliżała się coraz bardziej ku Unii Europejskiej. Zarówno Wiktor Juszczenko, jak i Julia Tymoszenko nie zrobili niczego przełomowego, aby poprawić bezpieczeństwo w ukraińskim państwie i rozpocząć reformę kraju.

Pytanie – co dalej z Ukrainą? Ukraińcy to taki naród, co rad nie słucha, a tym bardziej ukraińscy politycy. Uważają się za najmądrzejszych na świecie. A na pewno nie będą słuchać Polaków, zarówno ci ze wschodniej, jak zachodniej Ukrainy. Nie zmieni tego mający polskie korzenie Janukowycz (dziadek Janukowycza był Polakiem). Ukraińcy to wyrachowany naród. Pójdą tam, gdzie jest interes do zrobienia. Polska jest im potrzebna, aby zbliżyć się do Unii Europejskiej – i tylko po to. Zrobić dobry interes i mieć potem wszystkich w dalekim poważaniu. Dał tego przykład Wiktor Juszczenko. Całował i ścisnął się z Wałęsą i innymi polskimi i europejskimi politykami na Majdanie Niepodległości, i co z tego wyszło? Nic! Na odchodne pokazał, gdzie są jego korzenie, a teraz zapowiada zbudowanie pod Kijowem stolicy Kozactwa. Znacomiecie! Bandera z Kozakami i gotowa ukraińska buńczuczność. Po cichu

można liczyć, że Wiktor Janukowycz będzie mniejszym złem dla Ukrainy, a Julia Tymoszenko, gdy wyjdzie z więzienia, stworzy mocną opozycję patrzącą na ręce urzędującej władzy. Wszystko zależy od tego, czy Polacy potrafią z nim grać. To będzie wielka sztuka, a tej należy uczyć się od innych, np.: od Niemców, Anglików, Amerykanów czy Francuzów.

Jak uważa M. Słowikowski, „przeciągający się kryzys gospodarczy, któremu towarzyszy i który petryfikuje napięcie polityczne, korupcja polityczna, pobudzana przez ukraińskich oligarchów, wzajemna nieufność pomiędzy głównymi uczestnikami życia politycznego, skutkująca kolejnymi przesileniami rządowymi, są namacalnymi dowodami na to, że Ukraina utknęła pomiędzy demokracją liberalną a autorytaryzmem utożsamianym z epoką rządów Leonida Kuczmy. Cierpi – i ostatnie wybory, zarówno prezydenckie, jak i do NRU, nic tu nie zmieniły – na syndrom »ułomnego pluralizmu«, charakterystyczny dla „hybrydalnej formy reżimu politycznego”¹². Zdaniem M. Słowikowskiego ukraińska gospodarka u progu styczniowych wyborów prezydenckich (w 2010 r.) znajdowała się w fatalnym stanie. Żadne inne państwo w Europie Środkowo-Wschodniej nie ucierpiało na skutek globalnego kryzysu finansowego tak bardzo jak Ukraina. Wskaźniki poziomu produktu krajowego brutto i produkcji przemysłowej były w roku 2009 zatrważające, ukraińskie PKB skurczyło się o blisko 15% w stosunku do roku 2008, produkcja przemysłowa zmalała w porównaniu do poprzedniego roku o 11,9%, bezrobocie sięgnęło poziomu 9,4%, a inflacja 15%. Pogarszającej się sytuacji gospodarczej i spadkowi poziomu życia obywateli towarzyszył stan permanentnego napięcia politycznego, uniemożliwiający zapobieżenie nadciągającej katastrofie i podjęcie spójnych i konsekwentnych wysiłków na rzecz naprawy finansów państwa. Rozłam pomiędzy liderami pomarańczowej rewolucji, który z czasem nabrał cech osobistej wendety, skazał Ukrainę na niekończący się festiwal powstających i rozpadających się koalicji parlamentarnych, rodzących się w bólach i upadających gabinetów, wyborów, które nie wyłaniały absolutnego zwycięzcy, konfliktów pomiędzy ośrodkiem prezydenckim i parlamentem¹³.

Niezależnie od personalnych animozji, wybujałych ambicji, niewybaczonych krzywd należy odnotować, że jedną z konsekwencji pomarańczowej rewolucji były nowe rozwiązania w sferze ustroju konstytucyjnego, miejscami absolutnie nieprzemysłane. Kwestia ciągłości pracy Rady Najwyższej powiązana została w ramach noweli konstytucyjnej ze zdolnością do stworzenia i utrzymania większości parlamentarnej. Jeden z najbardziej kuriozalnych przepisów ukraińskiego „porewolucyjnego” systemu politycznego określa, że prezydent

¹² M. Słowikowski, *Ambiwalentne konsekwencje...*

¹³ *Ibidem*.

rozwiązuje Radę Najwyższą, jeśli w ciągu 30 dni nie wyłoni ona ze swego składu stałej większości lub jeśli przez 60 dni od dymisji rządu nie zostanie wyłoniony nowy gabinet. Sprawia to, że efektywność zarządzania państwem, planowania strategicznego i realizowanie międzynarodowych zobowiązań zaciąganych przez Ukrainę są zakładnikiem bezwzględnej rywalizacji pomiędzy głównymi uczestnikami życia politycznego¹⁴.

Zawiedzione nadzieje pobudzone pomarańczową rewolucją, polityczne i społeczno-gospodarcze problemy trapiące Ukrainę nie pozostały bez wpływu na nastroje społeczne, które w przededniu wyborów prezydenckich i parlamentarnych można było określić mianem tragicznych. W 2010 r. z badań Instytutu Gallupa wynikało, że 85% Ukraińców było niezadowolonych z działań swych władz w porównaniu z 73% w roku 2007 i 75% w 2008¹⁵. Warto odnotować, że czteroprocentowy wskaźnik poparcia dla działań podejmowanych przez główne organy władzy państwowej był nie tylko najniższy na obszarze byłego Związku Radzieckiego, ale także na świecie. Konflikt pomiędzy ikonami pomarańczowej rewolucji, paraliżujący życie polityczne na Ukrainie, a w konsekwencji także reformy społeczno-gospodarcze, oddalający m.in. perspektywę integracji europejskiej, decydująco wpływa na niski poziom akceptacji dla instytucji rządzących. 66% frekwencji podczas pierwszej tury wyborów i blisko 70% podczas drugiej należy poczytać za dowód ogromnej dojrzałości ukraińskich obywateli, zaufania do procedur demokratycznych i niepoddawania się nastrojom apatii. Wysoki poziom absencji wyborczej byłby zupełnie zrozumiały w obliczu ukształtowanej kondycji polityczno-gospodarczej Ukrainy¹⁶. Nieco niższą frekwencję odnotowano podczas wyborów parlamentarnych w 2012 r. Kształtowała się ona na poziomie 57,99%.

Jak wyglądają rządy Janukowycza?

Wiktor Janukowycz, który zwyciężył w wyborach prezydenckich w lutym 2010 r., szybko doprowadził do przejęcia całej władzy przez Partię Regionów, marginalizując opozycję. Po zmianie konstytucji przywracającej ustrój prezydencki oraz po przejściu kontroli nad parlamentem Janukowycz skupił w swoich rękach władzę większą niż ktokolwiek wcześniej na Ukrainie od uzyskania niepodległości. Ponadto zarówno prezydent, jak i jego partia cieszyli się też wysokim, jak na ukraińskie warunki, poparciem społecznym.

¹⁴ Zob. J. Maciejewskij, *Między autorytyzmem i demokracją...*, s. 164–165.

¹⁵ Zob. <http://www.gallup.com/home.aspx> [dostęp 30 VIII 2010].

¹⁶ Por. *Президентские выборы на Украине, Vesti*, <http://www.vesti.ru/doc.html?id=341783> [dostęp 4 IX 2010].

Ówczesna premier Julia Tymoszenko tuż po wyborach prezydenckich¹⁷ otwarcie zmieniała się w „hamulcowego” konsolidacji demokracji na Ukrainie – odmówiła uznania zwycięstwa Janukowycza i podjęła próbę zakwestionowania demokratycznego charakteru odchodzących do historii wyborów prezydenckich, uznanych przez wszystkie zagraniczne instytucje monitorujące wybory za wolne i uczciwe. Jej postawa dla zewnętrznych obserwatorów była jeśli nie niepokojąca, to co najmniej niezrozumiała. Z kolei Janukowycz jeszcze przed drugą turą wyborów składał publiczne deklaracje, że będzie dążył do przedterminowych wyborów parlamentarnych, tak by „dobić” Tymoszenko i „wysadzić” ją z fotela premiera. Tuż po drugiej turze wezwał ją do bezwzględnej i dobrowolnej rezygnacji.

Wiktor Janukowycz bardzo szybko uporał się z premier Julią Tymoszenko – swoją główną rywalką do fotela prezydenta. Była premier Ukrainy i liderka opozycji została skazana na 7 lat więzienia. Sąd w Kijowie uznał, że Julia Tymoszenko jest winna nadużycia władzy przy podpisywaniu kontraktu gazowego z Rosją. Tymoszenko oprócz kary więzienia musi też zapłacić 1,5 mld hrywien (ok. 600 mln zł) odszkodowania państwowemu koncernowi Naftohaz za poniesione straty.

Zdaniem S. Matuszaka i A. Sarny¹⁸ prezydent Janukowycz i Partia Regionów zapowiadali nie tylko stabilizację po chaosie rządów pomarańczowych, ale także daleko idące reformy państwa¹⁹. Koalicja, która utworzyła się wokół Partii Regionów, przyjęła nazwę „Stabilność i Reformy”. Nowa ekipa rządząca miała dość silny mandat na przeprowadzenie reform – w społeczeństwie istniało realne zapotrzebowanie na zmiany. W połowie 2010 r. został opublikowany program reform na lata 2010–2014: „Zamożne społeczeństwo, konkurencyjna gospodarka, efektywne państwo”. Była to pierwsza od lat propozycja tak kompleksowych reform państwa, odpowiadająca na większość stojących przed Ukrainą wyzwań – od stabilizacji gospodarki po głębokim kryzysie, poprzez zmiany w energetyce, rolnictwie, aż do spraw socjalnych, takich jak zmiana zasad finansowania służby zdrowia i oświaty²⁰. Blisko trzy lata, które

¹⁷ *Ibidem*. Różnica głosów pomiędzy Wiktorem Janukowyczem a panią premier w drugiej turze nie była dostatecznie duża – wyniosła zaledwie 3,48%, co przekładało się na liczbę 887 928 osób – by mogła ona dobrowolnie pogodzić się z porażką, pogratulować rywalowi i zamknąć dyskusję na temat uczciwości wyborów.

¹⁸ S. Matuszak, A. Sarna, *Od stabilizacji do stagnacji...*, s. 9.

¹⁹ Autor od tych kwestii odnosi się także w dalszej części artykułu w kontekście odbudowy ukraińskiej gospodarki.

²⁰ Pełna wersja programu reform: *Заможне суспільство, конкурентоспроможна економіка, ефективна держава. ПРОГРАМА ЕКОНОМІЧНИХ РЕФОРМ НА 2010 – 2014 роки*. http://www.president.gov.ua/docs/Programa_reform_FINAL_1.pdf.

upłynęły od ogłoszenia programu, oraz wybory parlamentarne na jesieni 2012 r., stanowiące pewną cezurę w okresie sprawowania urzędu przez obecnego prezydenta Ukrainy, są dobrą okazją do podsumowania tego etapu rządów Janukowycza i Partii Regionów.

Wprowadzone wspomniane wyżej zmiany ustrojowe przyczyniły się do umocnienia władzy prezydenta w stopniu dającym podstawy politykom opozycji do oskarżeń Wiktora Janukowycza o autorytaryzm. Wątpliwości budzi też tryb ich przeprowadzenia. Zmiana ustawy zasadniczej dokonała się nie w drodze konsensusu głównych ugrupowań politycznych, ale na podstawie orzeczenia Sądu Konstytucyjnego, zaledwie pięć lat od wprowadzenia reformy. Sąd ten jest organem o niskim autorytecie na Ukrainie i trudno uznać go za instytucję niezależną. Choć nie doszło do złamania prawa, niewątpliwie można powiedzieć o jego naginaniu. Z drugiej strony należy stwierdzić, że wprowadzone po pomarańczowej rewolucji poprawki do ustawy zasadniczej zepsuły system konstytucyjny i w rezultacie stały się jedną z głównych przyczyn paraliżu władzy wykonawczej, uniemożliwiającego realizację jakichkolwiek głębszych reform na Ukrainie podczas prezydentury Juszczenki. Przywrócona w 2010 r. konstytucja w redakcji z 1996 r. przewiduje o wiele bardziej przejrzyste zasady relacji między organami władzy i umożliwia efektywniejsze rządzenie państwem. Prawdopodobnie było to powodem, dla którego sposób uchYLENIA zmian w konstytucji nie spotkał się z poważniejszą krytyką na Zachodzie.

Wszystko wskazywało na to, że po zmianach ustrojowych miała nastąpić głęboka reforma administracyjna, ograniczająca biurokrację (w tym znaczące zmniejszenie liczby urzędników) i usprawniająca funkcjonowanie państwa. Co prawda w grudniu 2010 r. prezydent Janukowycz ograniczył liczbę ministerstw z dwudziestu do szesnastu, zaś liczbę wicepremierów z sześciu do trzech, a ich kompetencje zostały znacząco wzmocnione. Zlikwidowano część centralnych organów władzy wykonawczej, jednocześnie powołano kilkanaście nowych służb i agencji rządowych²¹. I na tym w zasadzie reformy w administracji się skończyły. Na ile reforma przyniosła ograniczenie kosztów funkcjonowania administracji centralnej – na ocenę jeszcze za wcześnie. Można jedynie wyprowadzić następujące wnioski ogólne:

Po pierwsze, można powiedzieć, że w większości przypadków zmiany były jedynie kosmetyczne. Doszło do personalnych roszad, zlikwidowano niektóre urzędy, łącząc je z innymi, zmieniono nazwy wielu innych. Nie udało się jednak

²¹ УКАЗ ПРЕЗИДЕНТА УКРАЇНИ №1085/2010 Про оптимізацію системи центральних органів виконавчої влади, Президент України Віктор Янукович – Офіційне інтернет-представництво, <http://www.president.gov.ua/documents/12584.html>.

znacząco ograniczyć liczby urzędników²² i trudno mówić o jakościowych zmianach oraz zwiększeniu wydajności działania ministerstw.

Po drugie, w rezultacie zapowiadana reforma administracyjna okazała się nie reformą, lecz reorganizacją centralnych organów administracji państwowej. Przyjęte jako podstawa dla ww. zmian akty prawne, krytykowane jako niezgodne konstytucją (m.in. ustawa o Gabinetcie Ministrów z 7 października 2010 r., dająca prezydentowi prawo mianowania nawet wiceministrów i zastępców kierowników innych centralnych organów władzy wykonawczej), okazały się kolejnym po zmianach w konstytucji krokiem w kierunku centralizacji władzy i zwiększenia prerogatyw prezydenta²³ (zgodnie z obowiązującym prawem prezydent powołuje również kilkuset szefów regionalnych i lokalnych administracji państwowej).

Po trzecie, przeprowadzone przy okazji reformy administracyjnej zmiany personalne w składzie rządu finalizowały proces monopolizacji władzy w rękach Wiktora Janukowycza. Oznaczały także faktyczną marginalizację formalnych koalicjantów rządzącej Partii Regionów (Komunistycznej Partii Ukrainy, a zwłaszcza Bloku Łytwyna), których reprezentanci utracili stanowiska w Gabinetcie Ministrów.

W czasie kampanii przed wyborami prezydenckimi jednym z postulatów Partii Regionów była m.in. konieczność efektywnej walki z korupcją. Mimo iż w prezydenckim programie reform na lata 2010–2014 nie znalazło się miejsce na osobny rozdział w tej kwestii, powyższe deklaracje formalnie zostały poparte m.in. przyjętą w kwietniu 2011 r. przez Radę Najwyższą i podpisaną 7 czerwca 2012 r. przez prezydenta ustawą o zasadach zapobiegania i przeciwdziałania korupcji²⁴. Tego samego dnia prezydent podpisał ustawę o nowelizacji niektórych aktów prawnych w zakresie odpowiedzialności za korupcję. W wymiarze realnym w latach 2010 i 2011 doszło do kilku głośnych aresztowań polityków

²² Dla przykładu personel Państwowej Służby Podatkowej zmniejszył się o 11%, zamiast 30%, których domagał się prezydent (*ГНСУ лише на третью выполнила план по сокращению аппарата*, Зеркало недели, 11.02.2012, http://news.zn.ua/ECONOMICS/gnsu_lich_na_tret_vypolnila_plan_po_sokrascheniyu_sotrudnikov-97168.html). Według danych Agencji ds. Służby Państwowej Ukrainy liczba urzędników państwowych zmniejszyła się na koniec 2011 r. do 268,1 tys., z 279,5 tys. na koniec 2010 r. (ДЕРЖАВНА СЛУЖБА В ЦИФРАХ 2012, http://issuu.com/faina/docs/ds_v_c2012?mode=window&pageNumber=6).

²³ Zob. np.: *Административная реформа, или Обратно в СССР*, Зеркало недели. Украина, №5, 11 февраля 2011, http://zn.ua/POLITICS/administrativnaya_reforma_ili_obratno_v_ssr_75351.html.

²⁴ Ustawa rozszerza m.in. krąg urzędników sprawdzanych pod kątem odpowiedzialności za korupcję; zakres sfer podlegających ustawie (m.in. „prezenty” od osób fizycznych i prawnych, których przyjmowanie przez urzędników zostało zabronione); wprowadza nowe zasady corocznych deklaracji majątkowych urzędników, po raz pierwszy obejmujące także poniesione wydatki etc.

podejrzewanych o korupcję oraz zatrzymano kilkuset mniej znaczących urzędników. Antykorupcyjny zapał był stosunkowo duży na początku rządów Wiktora Janukowycza, jednak podobnie jak w wielu innych przypadkach szybko wygasł. Najprawdopodobniej wynika to z tego, że w warunkach powszechnej korupcji na wszystkich szczeblach państwa rozpoczęcie realnej walki z nią doprowadziłoby do rozregulowania systemu, dużego niezadowolenia urzędniczych i partyjnych „dołów”, na lojalności których w dużej mierze opiera się władza prezydenta Janukowycza.

Dwa najgłośniejsze zatrzymania dotyczyły działacza Partii Regionów Anatolija Hrycenki oraz szefa Państwowej Komisji Regulowania Rynku Usług Finansowych Wasyla Wołhy. W pierwszym przypadku chodziło o wyeliminowanie polityka przez konkurencyjną grupę wewnątrz Partii Regionów²⁵. Wołha zaś został oskarżony o przyjęcie łapówki w wysokości pół miliona USD²⁶, ale jego zatrzymanie prawdopodobnie również spowodowane było rywalizacją poszczególnych grup biznesowych. Dodatkowym, choć drugorzędym motywem w obu przypadkach było pokazanie, że walka z korupcją nie ogranicza się tylko do przeciwników politycznych.

Organy ścigania pozostawały jednak całkowicie bierne w przypadku szeregu afer, które ujawniono po objęciu władzy przez Janukowycza. Media często donosiły o niejasnych powiązaniach, ustawionych przetargach i innych podejrzanych działaniach, w wyniku których budżet państwa ponosił wielomiliardowe straty, o uczestnictwo w których podejrzewano najważniejszych polityków i biznesmenów na Ukrainie. W takim kontekście wymieniano m.in. wicepremiera i ministra infrastruktury Borysa Kolesnikowa (przetargi podczas przygotowań do EURO 2012), byłego pierwszego wicepremiera, a obecnie sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Andrija Klujewa (wykorzystanie funduszy unijnych do rozwoju własnego biznesu) czy ministra energetyki Jurija Bojkę (zakup platform wiertniczych po znacząco zawyżonej cenie: pierwsza platforma kosztowała państwowy Naftohaz 400 mln USD, przy rynkowej wartości ok. 250 mln USD).

Na podstawie doniesień mediów trudno jednoznacznie przesądzać o winie polityków, jednak brak jakichkolwiek reakcji ze strony prokuratury czy Służby Bezpieczeństwa Ukrainy pozwala przypuszczać, że władze nie są zainteresowane wyjaśnianiem przypadków korupcji, jeśli podejrzania dotyczą najwyższych urzędników państwowych.

²⁵ *Aresztowanie krymskiego działacza Partii Regionów*, Tydzień na Wschodzie, 2 II 2011, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2011-02-02/aresztowanie-krymskiego-dzialacza-partii-regionow> [dostęp 29 III 2013].

²⁶ А. Ильченко, А. Рафал, *Волге шьют взятку на полмиллиона долларов*, „Сенодня”, 20 VII 2011, <http://www.segodnya.ua/news/14269556.html> [dostęp 29 III 2013].

Jak słusznie zauważają S. Matuszak i A. Sarna²⁷, „pozorna walka z łapówkarstwem powoduje, że pozycja Ukrainy w międzynarodowym rankingu dotyczącym percepcji korupcji jest coraz niższa. W raporcie Transparency International z 2011 roku Kijów zajął 152. miejsce na 183 notowane kraje, uzyskując 2,3 punktu na 10 możliwych”²⁸. Dane Transparency International potwierdzają, że sytuacja na Ukrainie systematycznie pogarszała się od 2006 r., kiedy Ukraina zanotowała najlepszy wynik w historii. Widać też, że problem korupcji nie dotyczy bynajmniej jedynie obecnej ekipy rządzącej, gdyż notowania pogorszyły się znacząco już za czasów pomarańczowych. Pewna poprawa pozycji Ukrainy w 2010 r. wynikała z antykorupcyjnej kampanii, którą rozpoczęły nowe władze, jednak jej efekt (bardziej propagandowy niż rzeczywisty) utrzymał się niedługo.

Niestety, za rządów prezydenta Wiktora Janukowycza nie udało się także przeprowadzić znaczących reform gospodarczych. Gospodarka Ukrainy nadal w znacznym stopniu uzależniona jest od eksportu nisko przetworzonych produktów, w szczególności wyrobów metalurgicznych i rud żelaza, na które przypada łącznie 30–40% ogólnej wartości zagranicznej sprzedaży towarowej. Są to produkty bardzo wrażliwe na wahania koniunktury na świecie. Zarówno podczas rządów Leonida Kuczmy, jak i po pomarańczowej rewolucji niewiele zrobiono, aby zmienić strukturę gospodarki, szczególnie że był to okres wzrostu gospodarczego na świecie, dzięki któremu gospodarka Ukrainy zaczęła się dynamicznie rozwijać²⁹.

Co prawda rządowi premiera Mykoły Azarowa udało się w 2010 r. szybko doprowadzić do ustabilizowania sytuacji w gospodarce ukraińskiej, w czym jednak wydatnie pomogła poprawiająca się od drugiej połowy 2009 r. koniunktura na głównych rynkach eksportowych Ukrainy i pomoc MFW. W 2010 r. Kijów nawiązał współpracę z Funduszem i otrzymał linię kredytową w wysokości 15,1 mld USD. Współpraca z MFW oraz poprawa ocen agencji ratingowych umożliwiła Ukrainie pozyskiwanie środków z zagranicy. Dzięki dobrej koniunkturze na rynkach światowych wzrost gospodarczy wyniósł 4,2% w 2010 r. oraz 5,2% w 2011 r. Udało się także ograniczyć deficyt budżetowy do 1,4% PKB. Poprawa nie trwała jednak długo i w 2012 r. gospodarka Ukrainy zaczęła hamować (dziś wzrost gospodarczy kształtuje się na poziomie 0,2%)³⁰.

Zapewne duży wpływ na tak niski wzrost gospodarczy ma szara strefa gospodarcza, która szacowana jest na 40–60% PKB kraju. Choć obecne władze,

²⁷ S. Matuszak, A. Sarna, *Od stabilizacji do stagnacji...*, s. 18.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, s. 21–24.

³⁰ Autor powraca do tego wątku w ostatniej części artykułu, omawiając sytuację gospodarczą Ukrainy.

jak i poprzednie, deklarują wolę jej ograniczania, w praktyce, poprzez zwiększenie obciążeń podatkowych dla małego i średniego biznesu przy jawnych preferencjach dla wielkiego biznesu z otoczenia Wiktora Janukowycza, prowokują unikanie płacenia podatków przez większość przedsiębiorców³¹.

Sektor bankowy, który ucierpiał w czasie kryzysu, jest oceniany przez międzynarodowe instytucje finansowe jako najslabszy w regionie. Choć w pierwszym półroczu 2012 r. banki po raz pierwszy od trzech lat wykazały zysk (210 mln USD), nadal borykają się z wysokim poziomem złych kredytów³². Jeśli dodać do tego niski poziom zaufania ze strony klientów, grożący w każdej chwili paniką i masowym wycofywaniem depozytów z banków, to widać wyraźnie, że sytuacja w sektorze jest nadal wysoce niestabilna.

Oceniając okres rządów ekipy Janukowycza, obiektywnie należy stwierdzić, że po raz pierwszy od wielu lat podjęto szereg rzeczywistych reform. Część z nich została zrealizowana bądź zapoczątkowana, w tym tak niepopularne społecznie zmiany jak podwyższenie wieku emerytalnego. W 2010 r. po chaosie z czasu kryzysu gospodarczego opanowana została sytuacja w finansach publicznych. Pozytywnie należy też ocenić działania na rzecz dywersyfikacji dostaw gazu, choć można zarzucić, że podjęto je z dużym opóźnieniem i nie doprowadzono do końca. Odróżnia to korzystnie ekipę prezydenta Janukowycza od rządów po pomarańczowej rewolucji (2005–2010), które nie przyniosły żadnych poważnych reform. Nie należy jednak zapominać, że także Wiktor Janukowycz był w tym czasie premierem (2006–2007), a na obronę Julii Tymoszenko można przypomnieć, że nigdy nie rządziła ona samodzielnie, nie miała też stabilnego zaplecza parlamentarnego.

Z drugiej strony w większości dziedzin nie doszło do istotnych zmian, a w wielu nastąpiło znaczące pogorszenie sytuacji. Wbrew deklarowanej polityce liberalizacji i deregulacji gospodarki wzmożyły się tendencje protekcjonistyczne, faworyzowanie wielkiego biznesu związanego z obozem prezydenckim (jak w procesie prywatyzacji energetyki i sektora gazowego), wzrosła presja na mały i średni biznes. Dotyczy to zarówno obciążeń fiskalnych, jak i innych, głównie

³¹ Choć wprowadzony w 2010 r. nowy kodeks podatkowy uprościł przepisy, wywołał gwałtowne protesty drobnych przedsiębiorców, w których wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi („podatkowy majdan”). Największy sprzeciw wywołało zniesienie ryczałtu podatkowego oraz ograniczenie możliwości korzystania z uproszczonego opodatkowania. Kodeks istotnie zwiększył też uprawnienia organów kontrolnych wobec przedsiębiorców. Nowemu prawu zarzucano także, że faworyzuje przedstawicieli wielkiego biznesu, choć chyba bardziej uprawnione byłoby stwierdzenie, że obciążenia podatkowe wielkich przedsiębiorców nie zostały zwiększone. Zob. *Masowe protesty ukraińskich przedsiębiorców przeciw nowemu prawu podatkowemu*, „Tydzień na Wschodzie”, 17 XI 2010, <http://www.osw.waw.pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-11-17/masowe-protesty-ukraińskich-przedsiębiorców-przeciw-nowem> [dostęp 29 III 2013].

³² Е. Губарь, *Банки накопили проблем*, „Коммерсант Украина”, 6 VIII 2012, <http://www.kommersant.ua/doc/1996123> [dostęp 29 III 2013].

nielegalnych wymuszeń, odpowiedzialnością za które często obarcza się bezpośrednio otoczenie prezydenta. Nie podjęto realnej walki z korupcją, a klimat inwestycyjny jest równie zły jak podczas kryzysu gospodarczego z 2009 r.

Polityka zagraniczna Ukrainy pod rządami Janukowycza

Wiktor Janukowycz nie kryje swoich sympatii do Rosji. Jest to poniekąd odzwierciedleniem nastrojów i odczuć zdecydowanej większości Ukraińców, dla których Rosjanie pozostają bratnim narodem. Wspólna historia, kultura i prawosławna religia mocno spajają obydwie narody. Świadomy tych zależności Wiktor Janukowycz, obejmując urząd prezydencki, zapowiedział, że współpraca z Rosją będzie priorytetem ukraińskiej polityki zewnętrznej (drugą wizytę zagraniczną złożył Janukowycz właśnie w Moskwie)³³. Zacieśnienie współpracy politycznej i gospodarczej z Rosją to recepta na pokonanie skutków kryzysu gospodarczego na Ukrainie. Jeszcze przed drugą turą wyborów szef Partii Regionów zapowiedział powołanie konsorcjum międzynarodowego z udziałem Ukrainy, Rosji i UE, które zarządzałoby ukraińskim systemem gazociągów³⁴. Ponadto nie wykluczył możliwości stacjonowania Rosyjskiej Floty Czarnomorskiej na Krymie po roku 2017³⁵. Janukowycz ma zamiar pójść na to ustępstwo w zamian za preferencyjne ceny na gaz dla Ukrainy. W jednym z wywiadów dla rosyjskiej telewizji „Rossija-24” prezydent Ukrainy oświadczył, że Kijów bierze pod uwagę włączenie się do układu o bezpieczeństwie europejskim z Rosją w roli głównej. Jednocześnie podkreślił, że obecna współpraca Ukrainy z NATO osiągnęła już swoje maksimum i nie będzie dalszego rozszerzenia. Jeżeli w przyszłości kwestia członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim wróci do debaty publicznej, decyzję w tej sprawie będzie podejmować naród w ogólnokrajowym referendum³⁶. Wydaje się jednak, że los członkostwa Ukrainy w NATO został rozstrzy-

³³ Zob. <http://president.kremlin.ru/news/6873> [dostęp 2 IV 2010].

³⁴ Por. Янукович має намір відтворити консорціум з управління українською ГТС, Ukrinform, <http://ukrinform.biz/news/15996> [dostęp 31 VIII 2010].

³⁵ Nie ma wątpliwości, że Janukowycz stara się w zupełnie innym duchu niż Juszczenko rozwiązać kwestię stacjonowania Floty Czarnomorskiej FR w Sewastopolu po roku 2017. Zrobił wszystko, aby umożliwić rosyjskiej flocie obecność na Ukrainie po wygaśnięciu pierwotnego 10-letniego okresu dzierżawy bazy w Sewastopolu. Tak się stało. W kwietniu w zamian za obniżkę cen importowanego z Rosji gazu Janukowycz zgodził się, by stacjonująca na Krymie rosyjska Flota Czarnomorska mogła pozostać tam co najmniej do 2042 r., a więc 25 lat dłużej niż początkowo zakładano. Decyzję poparła Najwyższa Rada Ukrainy. Prozachodnia opozycja uznała to za zdradę interesów narodowych. Zob. Interfax, <http://www.interfax.com.ua/ukr/main/32102> [dostęp 4 IX 2010].

³⁶ Zob. *Vesti*, <http://www.vesti.ru/doc.html?id=341783> [dostęp 30 IV 2010].

gnięty – Janukowycz jest zadeklarowanym orędownikiem neutralności Ukrainy. Jeśli uda mu się poddać tę kwestię pod referendum, to biorąc pod uwagę nastroje społeczne wobec członkostwa w Sojuszu, skutek będzie zgodny z intencją organizatorów referendum – wstrzymanie działań na rzecz instytucjonalnego członkostwa w NATO. W tym duchu w czerwcu 2010 r. Rada Najwyższa Ukrainy uchwaliła prezydencki projekt ustawy o zasadach polityki wewnętrznej i zagranicznej, z którego wykreślono dążenie Kijowa do członkostwa w NATO. Nową ustawę poparło 253 spośród 430 obecnych na sali deputowanych (w 450-osobowej izbie). 81 posłów było przeciw. Zgodnie z ustawą Ukraina nie chce już być członkiem NATO, choć nadal będzie dążyć do uzyskania członkostwa w Unii Europejskiej. Obowiązująca dotychczas ustawa z 2003 r. głosi, że priorytetem dla interesów narodowych Ukrainy jest uzyskanie członkostwa w Unii Europejskiej i NATO. Janukowycz zaproponował parlamentowi, by słowa o NATO wykreślić. Prezydent zaznaczył w swym projekcie, że Ukraina nie będzie członkiem międzynarodowych bloków wojskowych. „Ukraina, jako państwo będące poza blokami militarnymi, prowadzi otwartą politykę zagraniczną i pragnie współpracować ze wszystkimi zainteresowanymi partnerami, unikając jednocześnie zależności od innych państw, grup państw bądź struktur międzynarodowych” – czytamy w ustawie³⁷. Zaproponowana przez Janukowycza nowa ustawa o zasadach ukraińskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej to następstwo haseł głoszonych przez niego od kilku lat: Ukraina nie może wejść do NATO, gdyż nie chce tego większość obywateli. Przeciwko członkostwu Ukrainy w NATO występuje także Rosja, której kontakty z Kijowem uległy znacznemu ochłodzeniu, kiedy ukraińskim prezydentem był poprzednik Janukowycza i główny orędownik integracji z Sojuszem – Wiktor Juszczenko. Janukowycz deklaruje, że chce naprawić zepsute przez Juszczenkę stosunki z Rosją.

M. Słowikowski twierdzi, że „z rosyjskiego punktu widzenia zwycięstwo dwóch z trzech głównych pretendentów do fotela prezydenckiego – z wyjątkiem Wiktora Juszczenki, z którym Kreml nie chciał mieć nic wspólnego – miało w pełni gwarantować promocję interesów Rosji”³⁸. Jak zauważył Władimir Socor na łamach „Jamestown Foundation Eurasian Daily”, rosyjskie interesy na Ukrainie i tak były już doskonale promowane przez (nie)świadomych skutków swych działań ukraińskich polityków³⁹. Bez jednego wystrzału udało się doprowadzić do realizacji trzech fundamentalnych z punktu widzenia interesów Rosji celów: po pierwsze, Ukraina ze względu na polityczny i gospodarczy chaos, w jakim pogrążyła się w następstwie pomarańczowej rewolucji, przestała być

³⁷ <http://www.osw.waw.pl/pl/wiadomosci/105> [dostęp 30 IV 2010].

³⁸ M. Słowikowski, *Ambiwalentne konsekwencje...*

³⁹ *Ibidem.*

postrzegana jako źródło rozprzestrzeniania się wirusa demokracji na obszarze poradzieckim; po drugie, kwestia członkostwa w NATO Ukrainy schodzi z wokandy – żaden z liczących się kandydatów do fotela prezydenckiego nie podejmował tego tematu – w świetle przygotowań do wyborów parlamentarnych temat NATO pozostaje tabu; po trzecie, ukraińscy politycy skutecznie odsuwają perspektywę członkostwa w Unii Europejskiej, czy nawet modernizacji własnego systemu sieci transportu gazu, torpedując podjęcie spójnych i konsekwentnych wysiłków na rzecz realizacji tych celów.

Możemy spodziewać się w najbliższych latach wzrostu aktywności nie tylko w stosunkach ukraińsko-rosyjskich, ale także w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw⁴⁰. Niewykluczone, że Ukraina wróci do udziału w tworzeniu Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej, która zakłada powołanie strefy wolnego handlu, ujednoczenie polityki celnej wobec państw trzecich, utworzenie unii walutowej oraz ustanowienie swobodnego przepływu osób, towarów, usług i kapitału. Prezydenci Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, Białorusi i Kazachstanu jeszcze w 2003 r. podpisali odpowiednie porozumienie. Po pomarańczowej rewolucji Kijów zrezygnował z udziału w pracach na rzecz utworzenia WPG⁴¹.

Największy niepokój w kontekście zdobycia przez Janukowycza fotela prezydenckiego budzi kwestia kierunków rozwoju ukraińskiej polityki zagranicznej. Czego można spodziewać się w sferze polityki zagranicznej po nowym prezydencie Ukrainy? Z całą pewnością próby odbudowy poprawnych relacji z Rosją, które w ciągu prezydentury Juszczenki uległy bezprecedensowemu pogorszeniu. W sferze stosunków z Unią Europejską zadeklarował gotowość ich dalszej instytucjonalizacji, wskazał jednak zdecydowanie na Rosję i państwa WNP jako priorytetowy obszar rozwoju współpracy międzynarodowej. Mało wiarygodnie – w świetle planów stworzenia trójstronnego konsorcjum zarządzającego ukraińskim systemem transportu gazu – brzmią jego deklaracje, że nie jest rosyjską marionetką, a podejmując decyzje państwowe, kierować się będzie interesami ukraińskiego narodu⁴². Janukowycz uporczywie i konsekwentnie dąży do zapowiadanego w kampanii wyborczej powołania konsorcjum między-

⁴⁰ Zob. <http://tsn.ua/vybory/programy/peredviborcha-programa-viktora-yanukovicha.html> [dostęp 31 VIII 2010].

⁴¹ Por. *Ukraina rezygnuje z udziału we Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej*, „Gazeta Wyborcza”, 20 VIII 2005, <http://wyborcza.pl/1,75477,2876460.html>, a także: A. Eberhardt, A. Guryn, *Wspólna Przestrzeń Gospodarcza (Rosja, Ukraina, Białoruś, Kazachstan)*, „Biuletyn PISM” 2003, nr 53.

⁴² Zob. *Pułapka gazowa Ukrainy – Wspólna Przestrzeń Gospodarcza*, <http://jaron.salon24.pl/167207,pulapka-gazowa-ukrainy-wspolna-przestrzen-gospodarcza> [dostęp 4 IX 2010]. Zob. także *Nieudana „gazowa” wizyta premiera Ukrainy w Moskwie*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-03-31/nieudana-gazowa-wizyta-premiera-ukrainy-w-moskwie> [dostęp 4 IX 2010].

narodowego z udziałem Ukrainy, Rosji i UE, które zarządzałoby ukraińskim systemem gazociągów. W tym kontekście, pomimo fiaska rozmów z sierpnia 2010 r., szef Gazpromu Aleksiej Miller oświadczył po spotkaniu z ministrem energetyki Ukrainy Jurijem Bojką i szefem Naftohazu Jewhenem Bakulinem, że rozmowy o stworzeniu przez oba koncerny wspólnego przedsiębiorstwa znajdują się w „zaawansowanym stadium”. Rosja chciałaby, aby takie przedsiębiorstwo przejęło m.in. sieć ukraińskich gazociągów tranzytowych. Ukraina przeciwna jest podobnemu rozwiązaniu, jednak wydaje się, że w zamian za pewne ustępstwa ze strony Gazpromu (zmiana formuły ceny gazu, możliwość reeksportu surowca) byłaby skłonna zgodzić się na stworzenie *joint venture* i przekazanie mu części ukraińskiego rynku dystrybucji gazu oraz udziału w reeksporcie nadwyżek tego surowca. Obecny stan wiedzy o negocjacjach nie pozwala jednak przesądzić o ich możliwym wyniku. Aleksiej Miller oświadczył, że wspólne przedsiębiorstwo mogłoby przejąć kontrolę nad niektórymi złożami gazowymi w Rosji, złożami na Ukrainie oraz ukraińską infrastrukturą transportu gazu. Szef Gazpromu stwierdził również, że odbiorcy ukraińscy mogliby kupować rosyjski gaz po cenach wewnątrzrosyjskich w przypadku połączenia Naftohazu z Gazpromem. O ile realizacja podobnego scenariusza (zaproponowanego przez premiera Putina jeszcze 30 kwietnia br.) jest mało prawdopodobna, to władze ukraińskie są skłonne do rozmów z Gazpromem o innych formach współpracy. Niewykluczone, że wspólna firma uzyskałaby udział w dystrybucji gazu na Ukrainie i ukraińskich złożach gazowych oraz możliwość reeksportu nadwyżek gazu. W zamian Kijów chce renegotjować formułę ceny rosyjskiego gazu. Taką deklarację złożył w sierpniu premier Mykoła Azarow⁴³.

Pomimo deklaracji związanych z strategicznym charakterem współpracy z UE w ukraińskiej polityce zagranicznej od początku lat dziewięćdziesiątych ukształtowała się tzw. równowaga kierunków. Bezpośrednie sąsiedztwo Rosji oraz wspólna przeszłość w ramach ZSRR mają istotny wpływ na przekonanie, że Ukraina bez Rosji nie powinna i nie może funkcjonować. Dlatego integracja europejska jest postrzegana na Ukrainie wciąż jako jedna z dróg rozwoju. W ukraińskim społeczeństwie teza o integracji z UE cieszy się takim samym poparciem jak zacieśnienie współpracy z byłymi republikami radzieckimi. Nic dziwnego, że także politycy nie potrafili dokonać jednoznacznego wyboru między wschodnim a zachodnim kierunkiem rozwoju, tak jak to było w Polsce. Wiktor Juszczenko wprowadził podjął taką próbę, która jednak zakończyła się fiaskiem – Unia Europejska pozostaje wciąż zamknięta

⁴³ Zob. Zob. *Powrót do rosyjsko-ukraińskich negocjacji o współpracy gazowej*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-09-01/powrot-do-rosyjsko-ukraińskich-negocjacji-o-wspolpracy-ga> [dostęp 4 IX 2010].

na Ukrainę, zaś stosunki ukraińsko-rosyjskie uległy znacznemu pogorszeniu. W przypadku Wiktora Janukowycza można oczekiwać, że skoncentruje się przede wszystkim na odbudowywaniu dobrych stosunków z Kremlm. Integracja europejska nadal będzie ważna, ale nie najważniejsza. W rozumieniu Wiktora Janukowycza integracja jest tylko instrumentem do poprawienia poziomu życia na Ukrainie, a nie drogą prowadzącą do konkretnego celu. Dlatego w jego programie przedwyborczym nie ma ani słowa o członkostwie w UE. Zdaniem Wiktora Janukowycza rolą Ukrainy jest bycie pomostem między Wschodem a Zachodem⁴⁴.

Wybór Janukowycza na stanowisko prezydenta Ukrainy w miejsce znienawidzonego i zdeklarowanego rusofoba Juszczenki umocni zdecydowanie prorosyjski kurs Ukrainy⁴⁵. Zwycięstwo Janukowycza niewątpliwie sprzyjać będzie, przynajmniej częściowo, realizacji takich celów rosyjskiej dyplomacji, jak: uzyskanie faktycznej kontroli nad ukraińskim systemem transportu gazu, przejęcie przez firmy kontrolowane przez Kreml lub banki państwowe części ukraińskich przedsiębiorstw, zwiększenie stopnia użycia języka rosyjskiego w ukraińskim życiu publicznym, ewentualne włączenie Ukrainy do unii celnej łączącej Białoruś, Kazachstan i Rosję – oddalające perspektywę budowy analogicznego projektu w relacjach pomiędzy UE i Ukrainą.

Co prawda Wiktor Janukowycz jest konsekwentnie przedstawiany jako chłopiec na posyłki, względnie dostawca mleka, prezydenta Miedwediewa i premiera Putina, ale Kijów wcale nie zamierza uzależniać się od Rosji. Podpisana umowa na przedłużenie stacjonowania Floty Czarnomorskiej na Krymie stała się obiektem powszechnej krytyki. W zamian Ukraina otrzymała olbrzymi rabat na gaz (ok. 2 mld dolarów rocznie), a więc jest to jedna z najdrożej opłacanych baz wojskowych świata (pod warunkiem, iż Rosjanie ponownie nie zwiększą ceny gazu). Jednocześnie nowy prezydent nie dał Rosjanom niczego, czego nie posiadali dotychczas, a także przy każdej okazji powtarza, iż jego celem jest przystąpienie Ukrainy do Unii Europejskiej. Zadaniem polskich władz powinno być ocieplenie stosunków polsko-ukraińskich i wspieranie aspiracji Kijowa, bo jeżeli chcemy osłabić wpływy rosyjskie, to musimy przede wszystkim związać w większym stopniu gospodarkę ukraińską z gospodarką europejską, a najlepszym sposobem na to będzie integracja europejska. Ukraina widzi to nieco inaczej i chce czerpać z dwóch źródeł, na pewno więc pewien stały poziom stosunków ukraińsko-rosyjskich zostanie

⁴⁴ Рог. *Передвиборча програма Януковича*, <http://tsn.ua/vybory/programy/peredviborcha-programa-viktora-yanukovicha.html> [dostęp 4 IX 2010].

⁴⁵ Рог. *Дмитрий Медведев поздравил Виктора Януковича с избранием на пост Президента Украины*, Сайт Президента России, <http://president.kremlin.ru/news/6873> [dostęp 31 VIII 2010].

utrzymany. Im bardziej ich charakter będzie zbliżony do biznesowego, a nie politycznego, tym lepiej⁴⁶.

Uspokaja fakt przyjęcia w maju 2010 r. przez rząd Mykoły Azarowa „Planu najważniejszych działań odnośnie do integracji europejskiej na 2010 rok”, który zawiera wykaz rozwiązań prawnych przygotowujących wdrażanie reform kluczowych dla zbliżenia Ukrainy z UE. W planie podano konkretne terminy ich przeprowadzenia. Przyjęcie dokumentu, choć nie przesądza o przeprowadzeniu zapisanych w nim reform, może świadczyć o zamiarze nowych władz w Kijowie kontynuowania deklarowanego proeuropejskiego kursu Ukrainy jako przeciwwagi dla zacieśnienia relacji politycznych i gospodarczych z Rosją. Dokument określa główne kierunki reform związane z perspektywą wprowadzenia pogłębionej strefy wolnego handlu z UE oraz aktywizacją dialogu wizowego. W większości z nich rząd bierze na siebie konkretne zobowiązania, np. przyjęcie przez Radę Najwyższą konwencji Rady Europy o ochronie danych osobowych, co jest jednym z wymogów niezbędnych do liberalizacji reżimu wizowego. Niektóre punkty zostały jednak potraktowane bardziej ogólnikowo – należy do nich modernizacja sieci gazociągów tranzytowych, w której to kwestii rząd nie przewidział konkretnych zobowiązań wobec UE. Plan wydaje się odpowiedzią na spis reform wymaganych przez Komisję Europejską, który przekazał komisarz Štefan Füle podczas kwietniowej (w 2010 r.) wizyty w Kijowie. W dokumencie KE zapisano sugerowane terminy przeprowadzenia reform (w większości od 6 do 18 miesięcy). Przyjęcie planu można traktować jako pierwszy krok na drodze reform, choć nie przesądza to rzecz jasna o wprowadzeniu ich w życie.

Podczas oficjalnej sierpniowej (w 2010 r.) wizyty prezydenta Wiktora Janukowycza w Niemczech ukraiński prezydent starał się przedstawić Ukrainę jako państwo stabilne i przewidywalne, co ma kluczowe znaczenie dla niemieckich inwestorów, borykających się z problemami w prowadzeniu biznesu na Ukrainie w ciągu ostatnich lat. W Berlinie prezydent Ukrainy spotkał się z kanclerz Angelą Merkel, prezydentem Christianem Wulffem, ministrem spraw zagranicznych Guido Westerwelle. Omawiano m.in. rozwój stosunków Ukrainy z UE oraz zagadnienia dwustronnej współpracy gospodarczej. Merkel zwróciła uwagę na konieczność utrzymania procesów demokratycznych na Ukrainie oraz zapowiedziała, że jesienią odbędzie się niemiecko-ukraińskie forum energetyczne. Odbyło się również spotkanie z przedstawicielami niemieckiego biznesu, w czasie którego Janukowycz przedstawił kroki podjęte przez Ukrainę dla poprawienia klimatu inwestycyjnego oraz zapowiedział dalsze reformy. Wizy-

⁴⁶ Zob. P. Gorgol, *Polska: nowy prezydent, te same wyzwania w polityce zagranicznej*, <http://www.politykaglobalna.pl/2010/07/polska-nowy-prezydent-te-same-wyzwania-w-polityce-zagranicznej> [dostęp 4 IX 2010].

ta wpisuje się w ukraiński plan ofensywy dyplomatycznej (w najbliższym czasie Janukowycz ma odwiedzić Chiny oraz Francję i Wielką Brytanię). Wybór Berlina jako pierwszej europejskiej stolicy, do której ukraiński prezydent udał się z oficjalną wizytą, świadczy o wadze, jaką władze Ukrainy przywiązują do współpracy z Niemcami. Zapewnienie stabilności wewnętrznej stwarza przesłanki do dalszego zacieśnienia relacji gospodarczych (Niemcy są obecnie drugim partnerem handlowym Ukrainy). Jednocześnie mimo pewnego ograniczenia aspiracji ukraińskich władz w kwestii integracji europejskiej przekonanie Niemiec do zajęcia bardziej sprzyjającego Ukrainie stanowiska w spornych zagadnieniach politycznych (np. wprowadzenie ruchu bezwizowego) wydaje się mało prawdopodobne⁴⁷.

W centrum uwagi jest układ stowarzyszeniowy, który Unia Europejska proponuje Ukrainie (umowa została parafowana, ale nie jest podpisana i ratyfikowana – stąd wielki znak zapytania, czy wejdzie w życie)⁴⁸. Będzie on dla Ukrainy możliwością zacieśnienia związków z UE. To najlepsza droga do pełnego członkostwa w Unii, choć na razie nie ma o tym mowy. Dlaczego? Ukraina musi stać się najpierw krajem praworządnym. Trudno przecenić znaczenie umowy dla naszego wschodniego sąsiada, bo gdyby ją zrealizować – co może potrwać lata – to gospodarczo, politycznie i w sensie społecznym Ukraina bardzo by się zbliżyła do Unii Europejskiej. Byłoby to z korzyścią dla obu stron. Wielką przeszkodą jest stan demokracji i praw człowieka na Ukrainie.

7–8 lutego 2013 r. komisarz UE ds. sąsiedztwa Štefan Füle złożył wizytę w Kijowie, a 6 lutego prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz przebywał w Wilnie. Głównym tematem rozmów podczas obu wizyt był kryzys w relacjach unijno-ukraińskich i perspektywy podpisania umowy stowarzyszeniowej (US) oraz pogłębionej umowy o wolnym handlu (DCFTA). Komisarz Füle, a także prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė ostro skrytykowali Ukrainę za brak postępów w reformach oraz za prześladowanie opozycji, ostrzegając, że grozi to niepodpisaniem US i DCFTA na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie w listopadzie tego roku.

Wizytę Fülego można traktować jako misję ostatniej szansy, która miała zmobilizować władze w Kijowie do wykonania jakichkolwiek działań w celu spełnienia warunków niezbędnych do podpisania US w 2013 r. Unijny komisarz zagroził, że jeśli US nie zostanie podpisana na szczycie w Wilnie, to kwestia ta zostanie odłożona na dłuższy czas (jako następny możliwy termin wskazał rok

⁴⁷ Zob. *Prezydent Ukrainy w Berlinie*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-09-01/prezydent-ukrainy-w-berlinie> [dostęp 4 IX 2010].

⁴⁸ <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/parafowano-umowe-stowarzyszeniowa-ue-kraina,1,5077468,wiadomosc.html> [dostęp 2 IV 2013].

2016). Zgoda UE na podpisanie umowy wymaga jednak podjęcia przez Ukrainę realnych działań w trzech obszarach: reformy prawa wyborczego, zaprzestania prześladowań opozycji oraz osiągnięcia postępów we wdrażaniu reform. Niepodpisanie umowy będzie *de facto* oznaczać załamanie procesu integracji europejskiej Ukrainy w obecnym kształcie.

Unia Europejska, jeśli myśli poważnie o Ukrainie, to nie ma zbyt wiele wyjść i jakoś musi przełknąć *status quo*. Unia celna z Rosją oznacza wykup gospodarki przez Rosję, a obecny model jest równoznaczny z zastojem i monopolem klanów oligarchicznych oraz mafijnym charakterem polityki. Europa musi wreszcie zrozumieć, że trzeba zaryzykować. Parafowanie umowy Ukrainy z UE otworzy ukraiński rynek na podmioty zagraniczne, bo tylko w ten sposób da się ucywilizować ten kraj. Innej drogi nie ma! Czekanie na cud jest czasem straconym. Wypuszczenie Julii Tymoszenko nie uzdrowi ukraińskiej gospodarki, a tym bardziej demokracji⁴⁹.

Stosunki polsko-ukraińskie

Jak słusznie zauważa P. Kuspys, „w końcówce urzędowania prezydenta Wiktora Juszczenki stosunki polsko-ukraińskie zostały zdominowane przez tematy historyczne. Decyzja Wiktora Juszczenki o pośmiertnym odznaczeniu Stepana Bandery i nadaniu mu tytułu Bohatera Narodowego Ukrainy wywołała w Polsce falę krytyki”⁵⁰. Również na Ukrainie pojawiły się głosy niezadowolenia. Janukowycz przed drugą turą wyborów też skrytykował to posunięcie, a po ogłoszeniu wyników zapowiedział, że podejmie wysiłki na rzecz konsolidacji społeczeństwa ukraińskiego. W odpowiedzi na pytanie, czy unieważni rozporządzenie w sprawie Bandery, unikał jednoznacznej odpowiedzi⁵¹. Jako prezydent musi uwzględniać oczekiwania także tej części Ukraińców, dla których UPA jest ważnym ruchem w walce o niepodległość kraju. Anna Herman, współpracowniczka prezydenta Janukowycza, powiedziała, iż Partia Regionów stoi na stanowisku, że każdy region może mieć swoich bohaterów⁵². W nawiązaniu do decyzji Juszczenki Herman zasugerowała, że prezydent Janukowycz nie będzie narzucał całemu krajowi bohaterów, jak to zrobił jego poprzednik, będzie więc unikał zajmowania stanowiska w tej sprawie. Również w stosunkach polsko-

⁴⁹ A. Kulczycki, *Otworzyć granicę, a demokracja pójdzie sama*, „Echo Rzeszowa” 2012, nr 12 (204), s. 13.

⁵⁰ Zob. P. Kuspys, *Nowe priorytety polityki zagranicznej Ukrainy*, http://www.stosunkimiedzy narodowe.info/artykul,617,Nowe_priorytety_polityki_zagranicznej_Ukrainy [dostęp 4 IX 2010].

⁵¹ Zob. *Vesti*, <http://www.vesti.ru/doc.html?id=341783> [dostęp 4 IX 2010].

⁵² Por. A. Herman, *Urazu do Polski nie mamy*, „Gazeta Wyborcza”, 9 II 2010.

ukraińskich nie będzie powrotu do tematów historycznych. W przeciwieństwie do Wiktora Juszczunki, który był ideowcem, Janukowycz stawia przede wszystkim na współpracę gospodarczą. Tym, co zdominuje stosunki dwustronne, będą przygotowania do EURO 2012. Nowy prezydent Ukrainy będzie chciał wykorzystać doświadczenie Polski w zakresie integracji europejskiej. Nie należy pisać czarnych scenariuszy polsko-ukraińskiej współpracy, gdyż kontakty na linii Warszawa-Kijów są przedmiotem szczególnego zainteresowania nad Dnieprem, niezależnie od tego, kto zasiada na szczytach władzy⁵³.

W maju 2010 r., przy okazji spotkania ministrów spraw zagranicznych Partnerstwa Wschodniego, na zaproszenie ministra spraw zagranicznych RP Radosława Sikorskiego wizytę roboczą złożył w Rzeczypospolitej Polskiej minister spraw zagranicznych Ukrainy Kostiantyn Hryszczenko⁵⁴. W trakcie wizyty omówiono aktualne zagadnienia z zakresu współpracy dwustronnej oraz polityki międzynarodowej i regionalnej. Strony potwierdziły strategiczny charakter stosunków pomiędzy Polską i Ukrainą wynikający ze wspólnej historii, zbieżnych interesów gospodarczych oraz europejskich aspiracji Ukrainy. Ministrowie zgodzili się co do potrzeby zaktywizowania dialogu politycznego na wszystkich szczeblach władzy państwowej, rozwoju kontaktów międzyresortowych i międzyregionalnych oraz przeprowadzenia w najbliższym czasie na szczeblu wice-ministrów spraw zagranicznych przeglądu dwustronnych mechanizmów konsultacji. Biorąc pod uwagę skutki światowego kryzysu finansowo-gospodarczego oraz jego wpływ na dwustronną wymianę handlową, strony postanowiły dołożyć wszelkich starań w celu zapewnienia wzrostu obrotów handlowych oraz polepszenia warunków dla wzajemnych inwestycji. Jednym z istotnych kierunków dwustronnej współpracy pozostaje dziedzina regionalnego bezpieczeństwa energetycznego. Strona Ukraińska podkreśliła, że integracja europejska pozostaje priorytetem zarówno polityki zagranicznej, jak i strategii wdrażania na Ukrainie wewnętrznych reform systemowych. Strona Polska potwierdziła gotowość wspierania działań Ukrainy w tym kierunku. Strony wyraziły zainteresowanie możliwie szybką implementacją Partnerstwa Wschodniego w zakresie kompleksowych programów rozwoju instytucjonalnego (CIB), rozwoju regionalnego oraz zintegrowanego zarządzania granicami (IBM).

Uczestnicy spotkania zwrócili szczególną uwagę na konieczność rozwiązania problemów w zakresie ruchu osobowego oraz opowiedzieli się za przyjęciem „mapy drogowej” ruchu bezwizowego między Ukrainą a UE. W kontekście

⁵³ Zob. P. Kuspys, *Nowe priorytety polityki zagranicznej...*

⁵⁴ Zob. *Spotkanie ministra spraw zagranicznych RP Radosława Sikorskiego z ministrem spraw zagranicznych Ukrainy Kostiantynem Hryszczenko*, <http://www.ms.gov.pl/index.php?document=36004> [dostęp 4 IX 2010].

pogłębienia procesów integracji europejskiej strony uznały za zasadne wzmacnianie praktycznej współpracy Ukrainy z Trójkątem Weimarskim i Grupą Wyszehradzką. Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Ukrainy podtrzymali zainteresowanie dalszymi działaniami na rzecz otwarcia nowych przejść granicznych po obu stronach granicy oraz wdrażania wspólnych odpraw granicznych i celnych. Strony wyraziły zadowolenie z funkcjonowania umowy o małym ruchu granicznym oraz porozumiały się w kwestii kontynuowania prac mających na celu rozszerzenie strefy przygranicznej do 50 kilometrów. Ponadto ministrowie Radosław Sikorki i Kostiantyn Hryszczenko zwrócili szczególną uwagę na przygotowania do sprawnej organizacji finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 oraz porozumieili się w sprawie dalszej współpracy w tej dziedzinie. W tym celu będą wspierać przygotowanie w najbliższym terminie IV posiedzenia Polsko-Ukraińskiego Międzyrządowego Komitetu ds. Przygotowania i Przeprowadzenia EURO 2012 pod przewodnictwem premierów obu krajów. Strony doszły do porozumienia w sprawie jak najszybszej inauguracji prac Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa, mającego na celu wzmocnienie dialogu między społeczeństwami Polski i Ukrainy oraz umacnianie procesu zbliżenia i pojednania obu narodów. Ministrowie omówili i zaakceptowali kalendarz współpracy między resortami spraw zagranicznych na najbliższe dwa lata.

Nie sposób omówić wszystkich aspektów stosunków polsko-ukraińskich. Wspólnie zorganizowane EURO 2012 nie wpłynęło w znaczący sposób na poprawę bilansu współpracy polsko-ukraińskiej. Najbardziej odczuwa się to w sektorze wymiany handlowej. Powodów jest wiele. Dwa najważniejsze to granica oraz przepisy podatkowe i celno-skarbowe. Polsko-ukraińska granica jest po prostu niewydolna, o czym wielokrotnie pisałem. Dlatego skupię uwagę na przepisach podatkowych i celno-skarbowych. Trudno dziwić się, że polski biznes przestaje inwestować na Ukrainie albo czyni to bardzo ostrożnie. Przykładem może być rzeszowski biznesmen, który próbował swego czasu szczęścia w budownictwie mieszkaniowym na Ukrainie. Wybudował kilka bloków w jednym z dużych miast ukraińskich. Pewnego dnia stracił wszystko, bo sąd uznał, że to nie jego. Po prostu wszedł w niewłaściwe towarzystwo biznesowo-polityczne. Od lat polscy biznesmeni, którzy zainwestowali na Ukrainie, lub ci próbujący to zrobić, borykają się z różnymi problemami stwarzanymi przez ukraińskich urzędników. Przedstawiciele organów administracji naszych sąsiadów rzucają im przysłowiowe kłody pod nogi. Głośnym echem na Ukrainie i w Polsce odbiła się swego czasu sprawa dwóch polskich biznesmenów Jarosława Nowackiego i Jerzego Konika – właścicieli Domu Towarowego Magnus we Lwowie, którzy zainwestowali kilka milionów dolarów, sprawiając, że to centrum handlowe stało się nie tylko dochodowe, ale i z racji atrakcyjnego wyglądu

w odremontowanym pięknym budynku było swoistą handlową wizytówką miasta. Ukraińskie władze próbowały po pewnym czasie odebrać polskim biznesmenom sklep, w którym posiadali większość udziałów. Podstawą do tego był „jakiś” wyrok sądowy w sprawie, na której nie tylko nie byli, ale i o niej nie wiedzieli. Na skutek tego do punktu handlowego wkroczyła milicja i firma ochroniarska. Polacy zwrócili się do konsulatu o pomoc i dopiero po interwencji polskiego konsula ukraińska prokuratura zechciała w ogóle rozpatrzyć ich skargę. Skutkiem tego Jerzy Konik dostawał telefoniczne pogróżki i był zmuszony wywieźć rodzinę ze Lwowa. On sam pozostał, aby pilnować interesu. Rozważny jest ten, kto dzieli się z władzą na zasadach ustalonych przez władzę, w przeciwnym wypadku trzeba oddać wszystko, gdy już biznes kwitnie⁵⁵.

Poszukiwanie nowych kierunków w polityce zagranicznej Ukrainy

Nie ulega wątpliwości, że Ukraina będzie szukała także innych dróg rozwoju swej polityki zagranicznej⁵⁶. W maju 2010 r. z wizytą w Kijowie przebywał minister spraw zagranicznych Chin Yang Jiechi. W jej trakcie podpisano protokół o współpracy między ministerstwami oraz omówiono kwestie współpracy gospodarczej. Wizyta może świadczyć o tym, że Ukraina bada możliwość znaczącego pogłębienia stosunków politycznych i gospodarczych z nowymi partnerami w celu zwiększenia pola manewru w relacjach z Rosją i UE. Yang Jiechi spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Ukrainy Kostiantynem Hryszczenką. Rozmowy dotyczyły współpracy gospodarczej, m.in. uczestnictwa chińskich przedsiębiorstw w przygotowaniach do EURO 2012. Ustalono, że jesienią 2010 r. prezydent Janukowycz uda się z oficjalną wizytą do Chin. W czasie przesłuchania w Radzie Najwyższej Hryszczenko zapowiedział, że Ukraina rozpatrzy możliwość ewentualnego ubiegania się o członkostwo w Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SOW). W ostatnich latach, szczególnie po pomarańczowej rewolucji, stosunki między Ukrainą i Chinami były mało intensywne (była to pierwsza wizyta chińskiego ministra na Ukrainie od 9 lat). W ostatnim roku można było zaobserwować wzrost zainteresowania Chin współpracą z Ukrainą, m.in. w przemyśle zbrojeniowym. W 2009 r. Chiny były trzecim partnerem handlowym Ukrainy, nie należą jednak do istotnych inwestorów nad

⁵⁵ A. Kulczycki, *Na Ukrainie jest zły klimat dla polskich inwestycji*, „Echo Rzeszowa” 2013, nr 3 (207), s. 14.

⁵⁶ Zob. *Poszukiwanie nowych kierunków w polityce zagranicznej Ukrainy*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-05-26/poszukiwanie-nowych-kierunkow-w-polityce-zagranicznej-ukr> [dostęp 30 VIII 2010].

Dnieprem. Ukraina prowadzi negocjacje z Chinami w sprawie otrzymania długoterminowego kredytu w wysokości 1 mld USD, przeznaczonego na modernizację przemysłu węglowego. Rosnące znaczenie Chin na arenie międzynarodowej, w tym na obszarze byłego ZSRR, zdaje się powodować wzrost zainteresowania Ukrainy możliwością zacieśnienia relacji z silnym partnerem spoza tradycyjnej osi Wschód-Zachód.

Dziś Chiny zajmują pierwsze miejsce wśród partnerów Ukrainy w regionie Azji i Pacyfiku. Według ukraińskich danych statystycznych w 2011 r. obroty ukraińsko-chińskie wyniosły 8,6 mld USD, przy dynamice blisko 40% wobec roku poprzedniego. Ukraiński eksport stanowił 2,3 mld USD (wzrost o 160%), import – 6,3 mld USD (wzrost o 33,2%)⁵⁷.

Powolna odbudowa ukraińskiej gospodarki

Według oficjalnych danych Państwowego Komitetu Statystyki PKB Ukrainy w I kwartale 2010 r. wzrósł o 4,8%. Wzrost zapewniły produkcja przemysłowa i transport, a głównym impulsem poprawy sytuacji była dobra koniunktura na rynkach zagranicznych. Poprawa prognoz na 2010 r. zależy w dużym stopniu od utrzymania się tej koniunktury. Pozytywne tendencje w produkcji przemysłowej i przewozie towarowych utrzymały się również w kwietniu. Według oficjalnych danych za 4 miesiące produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem 2009 r. o 12,6%, a usługi transportowe o 15,3%. Pozytywne wskaźniki to w części efekt niskiej bazy porównawczej – w pierwszych miesiącach 2009 r. odnotowano największe spadki, ale również ożywienia, którego impulsem była poprawa koniunktury gospodarczej na rynkach zagranicznych. Wzrost popytu i cen w metalurgii na rynkach światowych może mieć jednak charakter przejściowy i wyczerpie się po uzupełnieniu zapasów. Z tego powodu ukraińscy eksperci nie podwyższają swoich prognoz wzrostu w 2010 r., nawet po zmianie tej prognozy z 3 do 4% wzrostu PKB przez EBOR. Utrzymanie tempa wzrostu z I kwartału oznacza, że odbudowa stanu gospodarki sprzed kryzysu wymaga co najmniej trzech lat⁵⁸.

⁵⁷ W. Sokołowski, *Chiny – Ukraina. Nowe horyzonty współpracy gospodarczej*, <http://www.forum-ekonomiczne.pl/article/ukraina-chiny-nowe-horyzonty-wspolpracy-gospodarczej> [dostęp 2 IV 2013].

⁵⁸ Zob. *Powolna odbudowa ukraińskiej gospodarki*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-05-26/powolna-odbudowa-ukrainskiej-gospodarki> [dostęp 2 IV 2010]. Zob. także *Ukraina – ekonomiczne wyzwania dla nowej władzy*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-03-03/ukraina-ekonomiczne-wyzwania-dla-nowej-wladzy> [dostęp 30 VIII 2010].

Na początku czerwca 2010 r. prezydencki komitet ds. reform zatwierdził kompleksowy program reform ekonomiczno-społecznych na lata 2010–2014. Program trafnie diagnozuje problemy i wyzwania, przed którymi stoi Ukraina, i systemowo przedstawia propozycje reform. Najważniejszym pytaniem jest, czy i w jakim zakresie zostanie on zrealizowany. Przygotowany pod kierownictwem Iryny Akimowej program reform ekonomicznych i społecznych wskazuje na systemowe podejście i odpowiada na większość wyzwań – obejmuje pełne spektrum reform dotyczących m.in. stabilizacji finansów publicznych, liberalizacji działalności gospodarczej, pomocy socjalnej, reformy emerytalnej, zmiany zasad finansowania ochrony zdrowia, oświaty i nauki, ale także reform sektorowych, np. w energetyce, rolnictwie, finansach. Zapowiada też reformy samorządową i administracyjno-terytorialną, bez których realizacja istotnej części proponowanych zmian będzie niemożliwa. Ważnym założeniem jest szerokie uwzględnianie rozwiązań prawnych, norm i standardów UE, włącznie ze wskazaniem konkretnych dyrektyw. Słabością programu jest zbyt ogólnikowość części propozycji, brak rachunku kosztów poszczególnych rozwiązań oraz wskaźników pozwalających na ocenę stopnia realizacji celów na poszczególnych etapach. Dopracowaniem mechanizmów realizacji reform zajmuje się grupa robocza pod kierownictwem premiera Mykoły Azarowa. Autorzy programu zapowiedzieli również jego dopracowanie w ciągu miesiąca. Być może pozwoli to na usunięcie niedociągnięć, ale może też zmodyfikować istotę proponowanych reform. Planowane zmiany mogą uderzać na różnych etapach w interesy ukraińskich oligarchów, biurokracji i samych polityków ryzykujących spadkiem poparcia społecznego ze względu na koszty liberalizacji cen i taryf. Rodzi to pytanie, czy wystarczająca jest wola polityczna i czy wystarczy determinacji w realizacji kompleksu przedstawionych reform⁵⁹.

W czerwcu 2010 r. Ministerstwo Finansów Ukrainy otrzymało 2 mld USD kredytu od rosyjskiego Wniesztorbanku (WTB). Charakter kredytu wskazuje, że zostanie on wykorzystany na wsparcie ukraińskiego budżetu. Kredyt ma preferencyjne oprocentowanie, ale nie jest jasne, czy i jakie dodatkowe warunki postawiła Moskwa za wsparcie ukraińskiego rządu. Niższe o 7 mld hrywien (blisko 900 mln USD) od planowanych dochody ukraińskiego budżetu w maju i opóźnienia we wznowieniu współpracy kredytowej z MFW zmusiły rząd w Kijowie do poszukiwania finansowego wsparcia za granicą. Problemy finansowe w państwach UE ograniczają jednak możliwość emisji ukraińskich obligacji na tym rynku. W takiej sytuacji wsparciem dla ukraińskiego rządu jest pomo-

⁵⁹ Zob. *Pierwszy poważny program reform na Ukrainie*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-06-09/pierwszy-powazny-program-reform-na-ukrainie> [dostęp 4 IX 2010].

stowy kredyt uzyskany od WTB – 2 mld USD na 6 miesięcy z możliwością przedłużenia trzykrotnie o pół roku. Jak to skomentował ambasador Rosji w Kijowie Michaił Zurabow – do czasu, gdy ukraiński rząd zdobędzie odpowiednie środki na międzynarodowych rynkach finansowych. Kredyt uzyskano na bardzo dobrych warunkach z oprocentowaniem 6,7%. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy jest to wyraz wsparcia w związku z korzystnie rozwijającą się w ostatnich miesiącach współpracą rosyjsko-ukraińską, czy forma zaliczki na poczet kolejnych porozumień⁶⁰.

Z kolei w sierpniu 2010 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy podpisał memorandum z rządem i bankiem centralnym Ukrainy. Jego realizacja zapewni Ukrainie 15,1 mld USD w ramach nowego programu *stand by*. Wdrożenie zapisów memorandum będzie sprzyjało też poprawie sytuacji gospodarczej i może być początkiem szerszych reform strukturalnych i instytucjonalnych. Władze Ukrainy uzyskują też polityczne alibi – podejmowanie kosztownych społecznie decyzji jest przedstawiane jako następstwo nieudolnych rządów Julii Tymoszenko, po których niezbędne jest sięganie po środki MFW. Warunki MFW w większości są takie same jak w poprzednim programie współpracy: poprawa kondycji finansów publicznych, wzmocnienie samodzielności NBU, stabilizacja sektora bankowego i poprawa klimatu inwestycyjnego. Ograniczenie deficytu budżetowego i długu publicznego wymaga decyzji, które zwiększą dochody budżetu (rozszerzenie bazy opodatkowania) oraz zmniejszą wydatki budżetowe. Dotyczy to w szczególności redukcji budżetowych dopłat do Państwowego Funduszu Emerytalnego (memorandum zakłada wydłużenie minimalnego stażu pracy z 5 do 15 lat i stopniowego zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn) oraz likwidacji dofinansowania Naftohazu, co wiąże się ze stopniowym urynkowaniem cen gazu dla wszystkich odbiorców. Rząd został też zobligowany do reformy systemu podatkowego i zmian zasad polityki socjalnej – przejście od ulg do pomocy bezpośredniej. Inne zmiany mają służyć m.in. tworzeniu jednolitych rynkowych warunków dla działalności banków (w tym państwowych) i przejrzystości systemu bankowego, wzmocnieniu pozycji NBU w ograniczaniu inflacji, uelastycznieniu polityki kursowej, deregulacji w polityce gospodarczej w celu poprawy klimatu inwestycyjnego. Program kredytowy wymusza wdrożenie określonych rozwiązań przed wypłatą każdej kolejnej transzy. Proponowane zmiany poprawią kondycję ukraińskich finansów publicznych, choć nie wyczerpują zakresu koniecznych zmian przedstawionych w prezydenckim programie reform. Mogą ułatwić realizację tego programu, ponieważ obejmują bardzo trudne politycznie

⁶⁰ Zob. *Dwa miliardy dolarów wsparcia Moskwy dla ukraińskiego rządu*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-06-16/dwa-miliardy-dolarow-wsparcia-moskwy-dla-ukrainskiego-rza> [dostęp 4 IX 2010].

decyzje dotyczące np. podwyżek cen gazu i taryf komunalnych czy przedłużenia wieku emerytalnego. Teraz rząd może je usprawiedliwiać koniecznością korzystania z finansowego wsparcia MFW po rządach „pomarańczowych”⁶¹.

Ocena urzędowania prezydenta Janukowycza w ogólnym bilansie wypada niekorzystnie. Należy docenić, że obecne władze, zwłaszcza w początkowym okresie, decydowały się na niepopularne, ale konieczne kroki (wyżej opisane reformy). Trudno jednak stwierdzić, na ile wynikały one z autentycznej woli zmian, a na ile determinowane były czynnikami obiektywnymi i zewnętrznymi – kryzysem gospodarczym i koniecznością uzyskania pomocy finansowej z MFW. Trudno również oprzeć się wrażeniu, że działania na rzecz dywersyfikacji dostaw gazu wynikały z niepowodzenia polityki Janukowycza wobec Rosji oraz negocjacji w sprawie rewizji kontraktu gazowego z 2009 r. Już dziś można jednak stwierdzić, że wielki potencjał i korzystne warunki, o których wspomniano wyżej, zostały bezpowrotnie zmarnowane. Konsolidacja władzy, która wydawała się niezbędnym warunkiem przeprowadzenia reform, z czasem została wykorzystana do rozprawy z przeciwnikami politycznymi, zamiast do kontynuacji reform. Uniemożliwiło to zbliżenie Ukrainy z UE i podpisanie jeszcze w 2011 r. umowy stowarzyszeniowej oraz w sprawie utworzenia pogłębionej strefy wolnego handlu. Sfinalizowanie w 2011 r. negocjacji w sprawie wyżej wymienionych umów było niewątpliwym osiągnięciem ukraińskich negocjatorów i – jak się okazało – nieskonsumowanym sukcesem ekipy Janukowycza.

Ponieważ władza na Ukrainie skoncentrowana jest w rękach prezydenta, przede wszystkim na nim spoczywa odpowiedzialność za takie rezultaty. Wiktor Janukowycz, mimo dużych możliwości, okazał się politykiem niezdolnym do kompleksowych, systemowych zmian. Trudno przesądzić, w jakim stopniu wynika to z niechęci do przeprowadzenia reform, które uderzałyby w jego zaplecze biznesowe, a w jakim z braku odwagi w warunkach spadającego poparcia społecznego dla rządzących. Wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych także nie dały jednoznacznej odpowiedzi na te pytania.

Jaka perspektywa roztacza się przed Ukrainą? Rozbita opozycja i nadal silna Partia Regionów – to obraz po niedawnych wyborach parlamentarnych z 28 października 2012 r. Nie rokuję to wielkich szans na głębsze reformy na Ukrainie co najmniej do 2015 r., kiedy planowane są wybory prezydenckie. Mimo nominalnego zwycięstwa prezydencka Partia Regionów ma problem z utrzymywaniem stabilnej większości w Radzie Najwyższej. O partnerów koalicyjnych łatwiej bowiem w okresie gospodarczej prosperity niż w czasie

⁶¹ Zob. *Ukraina: Memorandum z MFW – impuls dla reform*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-08-18/ukraina-memorandum-z-mfw-impuls-dla-reform> [dostęp 4 IX 2010].

kryzysu. Sytuacja gospodarcza jest tymczasem bardzo trudna. Po raz pierwszy od kilku lat w drugim półroczu 2012 r. Ukraina odnotowała spadek PKB, a wyniki za cały miniony rok (według wstępnych szacunków wzrost gospodarczy, jak wyżej zaznaczono, wyniósł zaledwie 0,2%) okazały się najgorsze od kryzysowego 2009 r.⁶² W przeciwieństwie jednak do 2010 r., kiedy nastąpiło gospodarcze ożywienie – silne odreagowanie gospodarek po głębokim kryzysie – prognozy na 2013 r. na Ukrainie i na rynkach międzynarodowych są dużo gorsze. Tymczasem sytuacja Ukrainy zależy od kondycji głównych rynków eksportowych, ponieważ do 60% PKB Ukrainy generowane jest przez sektory ukierunkowane na eksport.

Ekspertcy są zgodni: bardzo trudna sytuacja ekonomiczna wymaga restrykcyjnej polityki gospodarczej, bez której trudno sobie wyobrazić uzyskanie kolejnej pomocy finansowej z Zachodu. Taka polityka, w połączeniu ze spodziewanym wzmożeniem radykalnych i populistycznych postulatów opozycji, może ograniczyć szanse Janukowycza na reelekcję. Dlatego można spodziewać się jedynie „punktowych” reform czy raczej działań niezbędnych dla pozyskania finansowania zewnętrznego, takich jak podwyżka cen gazu, uelastycznienie kursu walutowego etc. Prawdopodobnie będą kontynuowane reformy w sektorze gazowym, choć ich kierunek nie jest jasny i wydaje się uzależniony od wyników negocjacji gazowych z Rosją dotyczących zmiany kontraktu z 2009 r. Możliwe, że podjęte zostaną prace nad ustawą o obrocie ziemią, choć ponowne przedłużenie moratorium na swobodny obrót gruntami rolnymi aż do 2016 r. sugeruje długą i ostrą debatę w parlamencie w warunkach kampanii prezydenckiej.

Tymczasem starszy syn prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza, Ołeksandr, podwoił w ciągu roku swą fortunę, która obecnie wynosi niemal 200 mln dolarów – wynika z ratingu najbogatszych ludzi na Ukrainie opublikowanego w ukraińskim magazynie „Focus”. Ten stomatolog z wykształcenia, przez długi czas szerzej nieznanym, wszedł do klubu milionerów z republik poradzieckich, gdy jego ojciec został głową państwa. Według magazynu „Focus” najbogatszym człowiekiem na Ukrainie pozostaje Rinat Achmetow – potentat metalurgiczny i właściciel klubu piłkarskiego „Szachtar Donieck”; jego majątek to niemal 17 mld dolarów. Daleko w tyle pozostają kolejni najbogatsi: Ihor Kołomojski – także z branży metalurgicznej – i jego partner Hennadij Boholubow, których stan posiadania wynosi po 3,65 mld dolarów. Prezydencki syn, który awansował na tej liście na miejsce 76., nigdy nie rozmawia z prasą, ale jest uważany za

⁶² A. Sarna, *Ukraińska gospodarka na progu recesji*, „Komentarze OSW”, 21 XI 2011, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2012-11-21/ukrainska-gospodarka-na-progu-recesji#_ftnref7 [dostęp 2 IV 2013].

centralną postać w potężnym klanie polityczno-finansowym budowanym wokół głowy państwa, nazywanym „Rodziną”⁶³.

Bibliografia

- Eberhardt A., Guryn A., *Wspólna Przestrzeń Gospodarcza (Rosja, Ukraina, Białoruś, Kazachstan)*, „Biuletyn PISM” 2003, nr 53.
- Konieczna J., *Ukraina po pomarańczowej rewolucji – co zmieniło się w postawach i wartościach społeczeństwa*, Raport OSW, Warszawa 2006.
- Kulczycki A., *Na Ukrainie jest zły klimat dla polskich inwestycji*, „Echo Rzeszowa” 2013, nr 3 (207), s. 14.
- Kulczycki A., *Otworzyć granicę, a demokracja pójdzie sama*, „Echo Rzeszowa” 2012, nr 12, s. 13.
- Kuspys P., *Współczesne stosunki polsko-ukraińskie*, Kraków 2009.
- Maciejewski J., *Między autorytaryzmem i demokracją: ustrój polityczny w Ukrainie po pomarańczowej rewolucji*, „Nowa Ukraina” 2008, nr 1–2 (5–6).
- Matuszak S., Sarna A., *Od stabilizacji do stagnacji*, „Punkt Widzenia” 2013, nr 32 (Ośrodek Studiów Wschodnich).
- Romanowski W., *Ukraina. Przystanek Wolność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Szaban I., *Spoleczne oczekiwania zmian w wewnętrznej polityce Ukrainy. Retrospekcja pierwszych miesięcy prezydentury Wiktora Juszczenki*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2004, nr 10.
- Zajcew O., *Czy zakończyła się pomarańczowa rewolucja. Współczesne ukraińskie życie polityczne: od wyborów do wyborów*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2004, nr 10.
- Aresztowanie krymskiego działacza Partii Regionów*, „Tydzień na Wschodzie”, 2 II 2011, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2011-02-02/aresztowanie-krymskiego-dzialacza-partii-regionow> [dostęp 29 III 2013].
- Dwa miliardy dolarów wsparcia Moskwy dla ukraińskiego rządu*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-06-16/dwa-miliardy-dolarow-wsparcia-moskwy-dla-ukrainskiego-rza> [dostęp 4 IX 2010].
- Gorgol P., *Polska: nowy prezydent, te same wyzwania w polityce zagranicznej*, <http://www.politykaglobalna.pl/2010/07/polska-nowy-prezydent-te-same-wyzwania-w-polityce-zagranicznej> [dostęp 4 IX 2010].
- Herman A., *Urazu do Polski nie mamy*, „Gazeta Wyborcza”, 9 II 2010, http://wyborcza.pl/1,75477,7540027,Anna_Herman_Urazu_do_Polski_nie_mamy.html.
- Kulczycki A., *Ukraińska droga do demokracji*, <http://adamkulczycki.nowyekran.pl/post/78484,ukrainska-droga-do-demokracji> [dostęp 2 IV 2013].
- Kuspys P., *Nowe priorytety polityki zagranicznej Ukrainy*, http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,617,Nowe_priorytety_polityki_zagranicznej_Ukrainy [dostęp 4 IX 2010].
- Masowe protesty ukraińskich przedsiębiorców przeciw nowemu prawu podatkowemu*, „Tydzień na Wschodzie”, 17 XI 2010, <http://www.osw.waw.pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-11-17/masowe-protesty-ukrainskich-przedsiębiorcow-przeciw-nowemu> [dostęp 29 III 2013].
- Pierwszy poważny program reform na Ukrainie*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-06-09/pierwszy-powazny-program-reform-na-ukrainie> [dostęp 4 IX 2010].

⁶³ Zob. http://wyborcza.pl/1,91446,13650441,Ukraina_Starszy_syn_Janukowycza_w_rok_podwoil_wielomilionowa.html#ixzz2Ow8O2SNE.

Poszukiwanie nowych kierunków w polityce zagranicznej Ukrainy, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-05-26/poszukiwanie-nowych-kierunkow-w-polityce-zagranicznej-ukr> [dostęp 30 VIII 2010].

Powolna odbudowa ukraińskiej gospodarki, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-05-26/powolna-odbudowa-ukrainskiej-gospodarki> [dostęp 4 IX 2010].

Prezydent Ukrainy w Berlinie, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-09-01/prezydent-ukrainy-w-berlinie> [dostęp 4 IX 2010].

Sarna A., *Ukraińska gospodarka na progu recesji*, „Komentarze OSW”, 21 XI 2011, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2012-11-21/ukrainska-gospodarka-na-progu-recesji#_ftnref7 [dostęp 2 IV 2013].

Słowikowski M., *Ambiwalentne konsekwencje ukraińskich wyborów prezydenckich*, <http://www.liberte.pl/swiat/936-ambiwalentne-kosekwencje-ukrainskich-wyborow-prezydenckich.html> [dostęp 31 VIII 2010].

Spotkanie Ministra Spraw Zagranicznych RP Radosława Sikorskiego z Ministrem Spraw Zagranicznych Ukrainy Kostiantynem Hryszczykiem, <http://www.msz.gov.pl/index.php?document=36004> [dostęp 4 IX 2010].

Ukraina – ekonomiczne wyzwania dla nowej władzy, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-03-03/ukraina-ekonomiczne-wyzwania-dla-nowej-wladzy> [dostęp 30 VIII 2010].

Ukraina rezygnuje z udziału we Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej, „Gazeta Wyborcza”, 20 VIII 2005, <http://wyborcza.pl/1,75477,2876460.html> [dostęp 2 IV 2013].

Ukraina: Memorandum z MFW – impuls dla reform, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-08-18/ukraina-memorandum-z-mfw-impuls-dla-reform> [dostęp 4 IX 2010].

Ukraińcy chcą trzeciej siły, http://www.new.org.pl/2012-10-31,ukraincy_chca_trzeciej_sily.html [dostęp 2 IV 2013].

Административная реформа, или Обратно в СССР, „Зеркало недели”, Украина, №5, 11 февраля 2011, http://zn.ua/POLITICS/administrativnaya_reforma_ili_obratno_v_sssr-75351.html [dostęp 29 III 2013].

Губарь Е., *Банки накопили проблем*, „Коммерсант Украина”, 6 VIII 2012, <http://www.kommersant.ua/doc/1996123> [dostęp 29 III 2013].

Дмитрий Медведев поздравил Виктора Януковича с избранием на пост Президента Украины, Сайт Президента России, <http://president.kremlin.ru/news/6873> [dostęp 2 IV 2013].

Ильченко Александр, Рафал Анастасия, Волге шьют взятку на полмиллиона долларов, „Сегодня”, 20 VII 2011, <http://www.segodnya.ua/news/14269556.html> [dostęp 29 III 2013].

Передвыборча програма Януковича, <http://tsn.ua/vybory/programy/peredviborcha-programa-viktora-yanukovicha.html> [dostęp 2 IV 2013].

Передвыборча програма Януковича, <http://tsn.ua/vybory/programy/peredviborcha-programa-viktora-yanukovicha.html> [dostęp 2 IV 2013].

Президентские выборы на Украине, „Vesti”, <http://www.vesti.ru/doc.html?id=341783> [dostęp 2 IV 2013].

Президентские выборы на Украине, „Vesti”, <http://www.vesti.ru/doc.html?id=341783>.

Янукович має намір відтворити консорціум з управління українською ГТС, Ukrinform, <http://ukrinform.biz/news/15996> [dostęp 4 IX 2010].

Янукович не виключає, що Чорноморський флот залишиться у Севастополі після 2017 року, Interfax, <http://www.interfax.com.ua/ukr/main/32102> [dostęp 2 IV 2013].

UKRAINE AFTER YUSHCHENKO

Abstract

The article discusses the situation in Ukraine during the presidency Viktor Yanukovich in 2010. It does not refer to the current topics that require a separate study. When, in 2004, Ukraine chose a democratic future, the eyes of the world were focused on Maidan of Independence. In every Ukrainian home another day of peaceful demonstrations in Kiev observed with bated breath. The final victory of Viktor Yushchenko has raised great hopes for a better tomorrow. After four years in power by the „orange camp”, it turned out that politicians have failed their constituents. Yushchenko’s presidency was marked endless political arguments and wasted opportunities. Tired of permanent crisis in power Ukrainians set its assessment during the last election. Viktor Yushchenko received only 5,45 percent of support, and the winner won the palm of his opponent, Viktor Yanukovich. Ukraine under the new president skillfully cope with the output of the economic crisis. Government and president are looking for different ways and possibilities of Ukraine’s exit from the crisis, in which the country has fallen due to protracted political crises. There is a return to tried and tested multi-vector policy in Ukraine, initiated by Leonid Kuchma. You can not be blamed for the Ukraine, but only to the European Union, which is not sufficiently supported by the Ukrainian „Orange Revolution”. This lost time has not to chase.

Słowa kluczowe: demokracja, hybrydalna demokracja, pomarańczowa rewolucja, transformacja ustrojowa, polityka zagraniczna, integracja europejska

Keywords: democracy, hybrid democracy, Orange Revolution, the systemic transformation, foreign policy, European integration

Arkadiusz Halwa

**PRODUKT TURYSTYCZNY
CZYNNIKIEM ATRAKCYJNOŚCI
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO**

Współczesna turystyka stała się ważnym sektorem gospodarki narodowej wielu krajów i regionów. Szybki rozwój zauważalny w ostatnich latach ma na celu już nie tylko zainteresowanie, co raczej przyciągnięcie do danego kraju czy regionu turystów. Takim działaniom towarzyszy profesjonalne przedstawienie posiadanego potencjału turystycznego oraz odpowiednio wykreowany, promowany i wprowadzany produkt turystyczny. Nieustannie zmieniająca się rzeczywistość, w tym w sferze turystyki, wyznacza określone postawy i zachowania. Szereg implikacji dotyczących planowania, zarządzania, kształcenia, a także rozwoju regionalnego jest kluczowy w przewidywaniu struktury popytu na produkty i usługi turystyczne w przyszłości.

Rozwój gospodarczy poprzez turystykę jest szczególnie zauważalny w regionach posiadających specyficzne walory i atrakcje turystyczne, a zwłaszcza dobrze rozwiniętą infrastrukturę turystyczną. Specyfika, tradycja i kultura regionalna określają możliwości tworzenia oferty turystycznej i w znacznym stopniu decydują o atrakcyjności turystycznej. W tym zakresie prowadzona działalność promocyjna ma istotne znaczenie dla konkurencyjności regionu. Zwrócenie uwagi na ten aspekt może stanowić inspirację do tworzenia produktów wyższej jakości, umożliwiających zaspokojenie stale rosnących potrzeb klientów. Problematyka innowacyjności przestała być rozpatrywana w kategorii działalności wytwórczej i dotyczy również rynku usług, w tym produktów turystycznych w rozumieniu marketingu terytorialnego. Produkt turystyczny nabiera coraz większego znaczenia jako instrument działań marketingowych w świetle rosnącej konkurencji na rynku turystycznym. Sukces rynkowy mogą odnieść tylko te miejscowości lub regiony, które zaoferują atrakcyjny produkt turystyczny.

Przedmiotem tego opracowania jest przedstawienie istoty kształtowania produktu turystycznego w woj. podkarpackim. Prezentowane są tu sposoby definiowania i rozwoju takiego produktu. Odpowiedzialność za kreowanie i promocję produktu turystycznego w regionie w dużym stopniu ponosi lokalny samorząd. Nawiązywanie współpracy z przedstawicielami branży turystycznej, stowarzyszeń, instytucji ma na celu zwiększenie możliwości realizacji zadań z zakresu rozwoju produktu turystycznego. Szczególną rolę jako platformy współpracy sektora publicznego i prywatnego w rozwoju tego produktu mają lokalne instytucje i organizacje turystyczne.

Charakterystyka turystyczna województwa podkarpackiego

Województwo podkarpackie leży w południowo-wschodniej części kraju. Od strony wschodniej graniczy ze Słowacją i Ukrainą. Słup graniczny nr I postawiony na górze Kremenaros (1221 m n.p.m.) w Bieszczadach łączy granice trzech państw: Polski, Słowacji i Ukrainy, można więc powiedzieć, że w Podkarpackiem zaczyna się Polska. Od północy i zachodu województwo sąsiaduje z województwami: lubelskim, świętokrzyskim i małopolskim. Pod względem obszaru woj. podkarpackie plasuje się na jedenastym miejscu w kraju, zajmując 5,7% powierzchni Polski, tj. 17 846 km². Liczba ludności wynosi 2 mln 128 tys., co stanowi 5,5% populacji Polski. W podkarpackich miastach mieszka 40,5% osób, co w porównaniu ze wskaźnikiem dla całego kraju (61,8%) określa Podkarpackie jako najmniej zurbanizowane województwo w Polsce. Przyrost naturalny jest wysoki, wynosi 1,4% w stosunku do 0,3% średniej dla Polski. Na terenie województwa istnieje 21 powiatów, 160 gmin, 50 miast oraz 1661 miejscowości wiejskich¹. Największym miastem województwa jest jego stolica – Rzeszów, inne większe miasta to Stalowa Wola, Przemyśl, Tarnobrzeg, Krosno, Mielec.

W porównaniu do innych części kraju woj. podkarpackie ma odmienne warunki gospodarowania, które wynikają z dużego zróżnicowania warunków przyrodniczych, społeczno-gospodarczych, infrastrukturalnych, ekologicznych i historycznych. Region obejmuje obszary górskie, podgórskie oraz nizinne, które stanowią o jego niepowtarzalności. Znajdują się tutaj Bieszczady, Beskid Niski, Pogórze Karpackie oraz Nizina Sandomierska i część południowego Roztocza, czyli dolina Sanu. Naturalną bazą rozwoju gospodarczego są występujące surowce i warunki klimatyczne. Klimat woj. podkarpackiego związany jest

¹ Wszystkie dane liczbowe zaczerpnięte zostały ze strony Urzędu Statystycznego w Rzeszowie – www.stat.gov.pl.

z ukształtowaniem powierzchni i podziałem fizjograficznym. Wyróżnić tutaj można trzy zasadnicze rejony klimatyczne: nizinny – Kotlina Sandomierska, podgórski – Pogórze Karpackie, oraz górski, obejmujący Beskid Niski i Bieszczady. W wielu rejonach województwa, w dolinach i górskich kotlinach, można zaobserwować znaczne odchylenia klimatyczne spowodowane lokalnymi mikroklimatami. Klimat województwa kształtuje się pod dominującym wpływem mas powietrza kontynentalnego. Obszar leżący w Kotlinie Sandomierskiej jest w ciągu całego roku cieplejszy niż Pogórze. Zwłaszcza góry cechują duże dobowe amplitudy temperatury powietrza i obfite opady². Znaczna część Bieszczadów objęta jest różnymi formami ochrony przyrody, istnieje tu kilkanaście rezerwatów przyrody, parki krajobrazowe oraz dwa parki narodowe – Bieszczadzki oraz Magurski. *Strategia rozwoju promocji i kreacji marki województwa podkarpackiego na lata 2010–2015* określa Bieszczady jako najsilniejszą markę regionu³.

Potencjalne czynniki rozwoju określiły trzy podstawowe funkcje woj. podkarpackiego w gospodarce krajowej: przemysłową, rolniczą oraz rekreacyjno-wypoczynkową i turystyczną. W strukturze gałęziowej przemysłu województwa dominują przemysły: elektromaszynowy, w tym lotniczy, chemiczny i spożywczy. Województwo posiada dobre warunki dla rozwoju turystyki, rekreacji i wypoczynku: walory przyrodniczo-krajobrazowe wraz z bogactwem flory i fauny, zabytki kultury i stosunkowo czyste środowisko. Pod względem stanu środowiska naturalnego należy do najmniej zanieczyszczonych⁴.

Województwo podkarpackie posiada wiele walorów sprzyjających rozwojowi turystyki. Niemniej jednak nie jest regionem wystarczająco atrakcyjnym dla turystów, o czym świadczy niewielka liczba odwiedzających. Wynika to zapewne m.in. z braków wyposażenia w infrastrukturę turystyczną na odpowiednim poziomie oraz niewystarczająco skutecznej promocji regionu i jego produktów. Województwo oferuje niewielką liczbę miejsc w hotelach i innych obiektach turystycznych. Na tysiąc mieszkańców przypada ich tylko 3,15, gdy w regionach unijnych na mieszkańca przypada średnio 60,7 takich miejsc. Tym samym woj. podkarpackie plasuje się na końcowej pozycji w zestawieniu regionów, tj. na 267. miejscu. Taką samą pozycję zajmuje pod względem liczby odwiedzających turystów⁵. Rozpatrując kwestię w skali krajowej, liczba udzielonych noclegów w turystycznych obiektach noclegowych w woj. podkarpackim w pierwszym kwartale 2012 r. wynosi 420,2 tys., gdy np. w woj. małopolskim

² www.wios.rzeszow.pl.

³ *Strategia rozwoju promocji i kreacji marki województwa podkarpackiego na lata 2010–2015 – rozwiązania strategiczne.*

⁴ *Strategia rozwoju województwa podkarpackiego na lata 2007–2020*, Rzeszów 2010.

⁵ *Ibidem.*

udzielono ich 2 mln 121,3 tys., co stanowiło 19,4% wszystkich udzielonych noclegów, oraz w woj. mazowieckim i dolnośląskim (po 1,3 mln). Najmniej noclegów udzielono w woj. opolskim (98 tys.), podlaskim (147,8 tys.) i lubuskim (197,9 tys.)⁶.

Turystyka i rekreacja jako czynniki konkurencyjności regionu

Określenie wpływu turystyki na podniesienie atrakcyjności regionów wymaga podjęcia zagadnienia społeczno-ekonomicznego, jakim jest konkurencyjność. Istotą konkurencyjności jest dynamika zmian, której źródła odnoszą się do walki o zajęcie lepszej pozycji w życiu gospodarczym i społecznym. Konkurencyjność znajduje miejsce między wzrastającymi stale potrzebami a zdolnościami do ich zaspokojenia. Zdolność zaspokajania potrzeb – zwłaszcza konsumentów o najwyższych wymaganiach – uruchamia mechanizm konkurencyjności⁷. Podobna definicja została przedstawiona w projekcie *Narodowego planu rozwoju na lata 2007–2013*, gdzie za konkurencyjność uznaje się zdolność do osiągania sukcesu w gospodarczej rywalizacji. W dokumencie tym wprowadzono również pojęcie konkurencyjności regionu jako zespołu cech decydujących o jego atrakcyjności z punktu widzenia lokowania inwestycji lub miejsca zamieszkiwania⁸.

Dla układów regionalnych i lokalnych potencjał turystyki może stać się ważnym czynnikiem rozwoju. Podniesienie konkurencyjności regionów poprzez rozwój turystyki zależy głównie od dobrej infrastruktury technicznej, bogatych zasobów kulturowych i przyrodniczych oraz od umiejętności ich wykorzystania. Poszczególne województwa prowadzą badania potencjału turystycznego i uwarunkowań związanych z jego wykorzystaniem. Coraz częściej w badaniach konkurencyjności podnoszony jest aspekt terytorialny (przestrzenny). Analizie podlega konkurencyjność gmin, powiatów, miast, województw. Kształtowanie konkurencyjności zgodnie z koncepcją marketingu terytorialnego staje się jednym z podstawowych zadań jednostek samorządu terytorialnego w stosunku do inwestorów, turystów i mieszkańców. Identyfikacja unikatowych walorów środowiska przyrodniczego i kulturowego stanowi podstawę wykreowania markowych produktów turystycznych, mogących konkurować z produktami markowymi innych województw oraz tworzących pożądaną ofertą dla turystów zagranicznych. Silne włą-

⁶ http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/KTS_wykorzyst_bazy_nocleg_w_1kw_2012.pdf.

⁷ *Teoretyczne podstawy konkurencyjności w planowaniu przestrzennym*, red. E. Wysocka, IGPiK, Warszawa 2001, s. 13.

⁸ *Projekt narodowego planu rozwoju na lata 2007–2013*, Warszawa 2005, s. 210.

czenie turystyki w podnoszenie konkurencyjności regionów wymaga podejmowania przez samorządy województw szeregu działań realizujących *Strategię rozwoju turystyki na lata 2007–2013*. Kreacja oraz rozwój konkurencyjnych produktów turystycznych to jeden z najważniejszych obszarów owej strategii⁹. Tworzenie i rozwój zróżnicowanej i konkurencyjnej rynkowo oferty produktów stanowi priorytetowe zadanie dla sektora turystycznego i regionów w Polsce. Obejmuje ono budowę nowych produktów, jak i poprawę jakości oraz zwiększenie konkurencyjności oferty produktów już funkcjonujących na rynku na poziomie lokalnym, regionalnym i ponadregionalnym. Turystyka oraz jej produkt jest czynnikiem szczególnie istotnym w podnoszeniu konkurencyjności regionów, wpływającym na wzrost przedsiębiorczości i podnoszenie poziomu wykształcenia ludności, znaczącym miejscem zatrudnienia i promocji województwa.

Produkt turystyczny

Produkt turystyczny nabiera coraz większego znaczenia jako instrument działań marketingowych w świetle rosnącej konkurencji na rynku turystycznym. Sukces rynkowy mogą odnieść tylko te miejscowości lub regiony, które zaoferują atrakcyjny produkt turystyczny. Jest nim wszystko to, co turyści kupują oddzielnie (np. transport czy zakwaterowanie) lub w formie pakietu usług, a także kompozycja tego, co turyści robią, oraz walorów urządzeń i usług, z których w tym celu korzystają. Z punktu widzenia turysty produkt turystyczny obejmuje całość przeżytego doświadczenia od chwili opuszczenia domu do powrotu¹⁰. Jest tworem bardzo złożonym, składającym się z wielu różnorodnych elementów: zarówno dóbr materialnych (w tym walorów i zagospodarowania turystycznego), jak i dóbr niematerialnych, czyli usług. Wszystkie te elementy powinna spajać nadrzędna idea – pomysł na produkt, a także właściwa i sprawna organizacja (zabezpieczenie logistyczne, fachowa „produkcja”, sprzedaż itp.) Jakość tak rozumianego produktu turystycznego zależy niemal wyłącznie od jego organizatora, jego profesjonalizmu, rzetelności i dbałości o jakość usług cząstkowych.

Znaczenie atrakcyjności turystycznej w gospodarce stawia nowe wyzwania dla branży oraz samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Rosnąca rola produktu turystycznego jest jednym z głównych motywów podejmowania przedsięwzięć, które zasługują na realizację i zainteresowanie organizatorów oraz uczestników turystyki. Dotyczy to także firm, instytucji i osób, które czer-

⁹ *Strategia rozwoju turystyki na lata 2007–2013*, Warszawa 2006.

¹⁰ J. Kaczmarek, A. Stasiak, B. Włodarczyk, *Produkt turystyczny albo jak organizować poznawanie świata*, Wyd. UE, Łódź 2000, s. 15.

pią i mogą czerpać pośrednie korzyści z organizacji i obsługi ruchu turystycznego. Wpływy te czytelne są zwłaszcza w małych miejscowościach. Umiejętne kreowanie, tworzenie i promowanie nowych produktów nabiera szczególnego znaczenia w rozwoju turystyki w gminach, miastach i regionach. Taka praktyka stwarza okazję do włączania do wspólnych przedsięwzięć różnych zbiorowości: władz samorządowych, stowarzyszeń, organizacji turystycznych, lokalnych organizacji turystycznych, związków gmin turystycznych, fundacji i towarzystw, wybitnych osobowości, jednostek oraz grup opiniotwórczych, mających wpływ na kierunki rozwoju turystyki i jej efektywnej promocji.

Województwo podkarpackie jest regionem, w którym bogata historia oraz dziedzictwo wielu narodów i kultur stanowi wyróżnik i podstawę budowania produktów turystycznych. Za przykład można uznać sukcesy produktów podkarpackich w najważniejszych ogólnopolskich konkursach. Polska Organizacja Turystyczna kładzie szczególny nacisk na kwestie związane z rozwojem produktu turystycznego. Działania w tym zakresie zostały zapoczątkowane w styczniu 2003 r. seminarium na temat kształtowania produktu turystycznego jako czynnika aktywizacji gospodarczej regionów i społeczności lokalnych, które zainicjowało cykl konferencji w poszczególnych regionach. Kolejnym działaniem na rzecz tworzenia wysokiej jakości produktu turystycznego było ustanowienie certyfikatu Polskiej Organizacji Turystycznej dla najlepszych produktów turystycznych roku. Konkurs Najlepszy Produkt Turystyczny ma na celu wyłonienie najbardziej atrakcyjnych, nowatorskich i przyjaznych dla turystów produktów turystycznych oraz ich popularyzację, a także wspieranie inicjatyw regionalnych i lokalnych, których efektem jest tworzenie produktów turystycznych. Od roku 2008 zmodyfikowano zasady konkursu – wprowadzono etap regionalny oraz kategorię złotego certyfikatu POT¹¹. W sierpniu 2011 r. spośród nominowanych w etapie regionalnym Kapituła wyróżniła trzy podmioty oferujące najbardziej atrakcyjne, nowatorskie i przyjazne dla turystów produkty turystyczne, spełniające wszelkie wymogi regulaminowe. Zwycięskimi produktami w woj. podkarpackim zostały:

- Skansen Archeologiczny Karpacka Troja w Trzciny – zgłoszony przez Muzeum Podkarpackie w Krośnie, to nowa placówka muzealna, która zainaugurowała działalność 24–26 czerwca 2011 r. Stanowi pierwszy w Polsce i jeden z pierwszych w Europie skansen archeologiczny, który łączy walory tradycyjnego obiektu tego typu, na które składają się plenerowe rekonstrukcje budownictwa mieszkalnego i obronnego sprzed nawet 3500 lat, z nowoczesnym muzealnictwem. Misja Karpackiej Troi to „sprawić, aby milcząca za szklę galeria archeologia ożyła i przemówiła do turystów zrozumiałym językiem”¹².

¹¹ www.pot.gov.pl.

¹² www.karpackatroja.pl.

- Bieszczadzka Kolejka Leśna – zgłoszona przez Fundację BKL, stanowi nierozwalny element bieszczadzkiego krajobrazu. Kolejka jako element dziedzictwa kulturowego została wpisana do rejestru zabytków. Reaktywowana do życia, stała się wysokiej klasy atrakcją turystyczną, jednym z głównych symboli Bieszczadów. BKL jest jedyną tego typu kolejką w Polsce funkcjonującą w terenie górskim. Malowniczość tras i zabytkowy tabor powodują, że stała się wielką atrakcją turystyczną zarówno dla turystów z kraju, jak i z zagranicy.
- Karpackie Klimaty – zaproponowane przez Urząd Miasta Krosna, to wydarzenie wpisujące się w różnorodną ofertę turystyczną Podkarpacia. Stanowią nieodłączny element cyklu imprez związanych z enoturystyką, bowiem imprezie towarzyszy festiwal win pn. „Wino i turystyka”, podczas którego można degustować wina pochodzące ze słonecznych regionów Polski, Czech, Słowacji i Węgier oraz poznać proces wytwórczy karpackich trunków. Karpackie Klimaty to także promocja tradycyjnego krośnieńskiego rzemiosła – szklarstwa. Bogactwo kultury karpackiej pokazywane jest tutaj m.in. poprzez sztukę rękodzielniczą, prezentacje artystów i regionalnych twórców.

10 sierpnia 2012 r. Kapituła powołana przez Podkarpacką Regionalną Organizację Turystyczną po raz kolejny wybrała najlepsze produkty z regionu Podkarpacia. Spośród nominowanych wyróżniono kolejne trzy podmioty spełniające wszelkie wymogi regulaminowe¹³. Najlepszymi produktami województwa w 2012 r. zostały:

- Wakacje w Podkarpackim Trójmieście – cykl imprez organizowanych przez Krosno, Jasło i Sanok. Poszczególne imprezy kulturowe wpisują się w różnorodną ofertę turystyczną Podkarpacia. Stanowią nieodłączny element cyklu związanego z enoturystyką, prezentują także tradycyjne krośnieńskie rzemiosło – szklarstwo oraz bogatą tradycję kulturową Sanoka. Podobna historia miast Podkarpackiego Trójmiasta, połączenie cech ludowości i wielokulturowości sprawia, że jest to wydarzenie skierowane do szerokiego grona odbiorców, szczególnie zaś do tzw. nowego typu turysty, czyli osób preferujących turystykę tematyczną, kulturową i doznaniową.
- Podziemna Trasa Turystyczna w Rzeszowie – stanowi dla turysty ciekawe doświadczenie i źródło informacji o wydarzeniach z dziejów Rzeszowa. Przebiega pod kamienicami i płytą rzeszowskiego Rynku, łącząc wszystkie jego pierzeje. Poszczególnym piwnicom i korytarzom nadano nazwy odnoszące się do ich funkcji oraz historii miasta. Trasa kryje liczne atrakcje i tajemnice. Można w niej spotkać relikty średniowiecznych murów, ślady pożarów, pozostałości żelaznych krat i zawiasów, kilkusetletnie cegły „palcówki”, ukryte przejścia. Atrakcyjność piwnic dopełnia ekspozycja historyczno-edukacyjna,

¹³ <http://www.podkarpackie.travel.pl/html/modules.php?name=News&file=article&sid=2350>.

na którą składają się m.in. repliki zbroi rycerskich, broni białej i palnej, wystawa ceramiki użytkowej i ceramicznych zabawek, obrazująca, z jakich naczyń i przedmiotów codziennego użytku korzystali dawni mieszkańcy Rzeszowa.

- Dwór Kombornia – SPA z tradycją w tle – dwór w Komborni to piękny przykład ziemiańskiej siedziby, której historia sięga XVI w. W historycznych granicach 10-hektarowego założenia dworskiego zawiera się klimatyczna przestrzeń uzdrowiskowa – park, sad i ogrody, estetyka zabytkowych wnętrz i doskonale zaplecze gastronomiczne, ale także w bogata oferta orientalnych terapii manualnych w kompleksie SPA & Wellness. Ciekawy jest również związek tych miejsc ze Stanisławem Pigioniem (1885–1968), profesorem historii literatury polskiej i rektorem Uniwersytetu w Wilnie urodzonym w Komborni. W pamiętniku *Z Komborni w świat* opisał on m.in. pobyt w gimnazjum jasielskim oraz kulturę polskiej wsi, a jego tytuł wszedł do języka potocznego, oznaczając awans społeczny.

Specjalne wyróżnienie Kapituły otrzymało Biuro Podróży Bieszczader za produkt „Traperska przygoda”, czyli podróż wozami traperskimi doliną rzeki Osławy, wędrówka do największego w Karpatach osuwiska ziemi i powstałych w jego wyniku Jeziorok Duszatyńskich, wizyta na wypale węgla drzewnego, ognisko z kiełbaskami w towarzystwie muzykanta, baczka góralska z owczymi serami, ukazanie dziedzictwa regionalnego – budownictwo mieszkalne (chyże) i sakralne (cerkwie).

Zgodnie z zasadami marketingu produktem jest wszystko to, co stanowi przedmiot transakcji, a więc wszystko, co oferowane jest na rynku jako godne uwagi, nabycia lub konsumpcji dla zaspokojenia potrzeb i wymagań konsumenta¹⁴. Jak zauważają B. i W. Żurawik, w koncepcji marketingowej produktem może być idea, usługa, towar lub kombinacja tych trzech cech. Produktem może być również miejscowość, jako miejsce zakupu działki lub spędzenia urlopu¹⁵. Według H. Zawistowskiej pojęcie produktu turystycznego obszaru definiowane jest jako połączony rezultat atrakcji, udogodnień i usług oferowanych w miejscu docelowym, a dana miejscowość czy region jest takim miejscem, gdy:

- produkty i usługi tam oferowane mają pewne wspólne cechy;
- produkty i usługi rozpoznawalne są pod wspólnym znakiem;
- istnieje publiczna lub prywatna organizacja turystyczna odpowiedzialna za zarządzanie obszarem¹⁶.

¹⁴ Ph. Kotler, J. Bowen, J. Makens, *Marketing for hospitality and tourism*, Prentice Hall 1999, s. 14.

¹⁵ B. i W. Żurawik, *Zarządzanie marketingowe*, cz. 2, Wyd. UG, Gdańsk 1994, s. 49.

¹⁶ H. Zawistowska, *Rola Unii Europejskiej w poprawie jakości produktów turystycznych* [w:] *Kierunki rozwoju badań naukowych w turystyce*, PWN, AE w Poznaniu, Warszawa 2003, s. 69.

Przedstawione powyżej produkty turystyczne świadczą o świadomości budowania marki za przyczyną produktów turystycznych w obrębie marketingu terytorialnego. *Strategia rozwoju turystyki na lata 2007–2013*¹⁷ zakładała w zakresie produktu turystycznego działania ukierunkowane na kształtowanie innowacyjnych i konkurencyjnych produktów, wspierające kreację oraz rozwój nowych produktów, podnoszące konkurencyjność istniejących produktów, stymulujące inwestycje w obszarze infrastruktury turystycznej produktów oraz działania mające na celu wdrażanie i upowszechnianie nowoczesnych rozwiązań w zakresie marketingu produktu.

Fenomen Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie

Za przykład podnoszenia konkurencyjności pod względem turystycznym powinno służyć Krosno – historią sięgające średniowiecza Królewskie Wolne Miasto¹⁸, ośrodek handlu, m.in. winem węgierskim. W XIX stuleciu szybki wzrost znaczenia miasta związany był z tworzącym się na tym terenie przemysłem naftowym. Stare szyby wiertnicze, z których wiele jest nadal czynnych, obecne są tutaj od ponad 150 lat. W 1854 r. powstała w Bóbrce k. Krosna jedna z pierwszych na świecie kopalni ropy naftowej, zaś dwa lata później pierwsza rafineria w Ułaszowicach k. Jasła. Produktem promującym to dziedzictwo jest Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza usytuowane na terenie czynnej do dzisiaj kopalni ropy naftowej. Dostępne dla zwiedzających są szyby naftowe, sprzęt kopalniany, dokumenty, kolekcje związane z przemysłem naftowym. Istotną częścią projektu jest Szlak Naftowy, którego główną osią są w Polsce miasta: Jasło, Krosno, Sanok, Lesko i Ustrzyki Dolne, oraz ukraińskie: Sambor, Borysław, Drohobycz i Lwów. W Muzeum Podkarpackim w Krośnie prezentowana jest m.in. największa w Europie wystawa lamp naftowych, pokazująca historię oświetlenia na przestrzeni dziejów. W Krośnie funkcjonuje również Muzeum Rzemiosła, Muzeum Motoryzacji, przebiegają lub od miasta zaczynają się liczne szlaki, oprócz wspomnianego Szlaku Naftowego również Szlak Architektury Drewnianej oraz Szlak Dziedzictwa Kulturowego Miasta Krosna.

Współczesne Krosno od lat dwudziestych XX w. słynie z wyrobów szklanych. Kontynuowana przez dziesięciolecia produkcja doprowadziła Krosno i jej okolice do miana największego w Europie centrum produkcji szkła użytkowego,

¹⁷ *Strategia rozwoju turystyki...*

¹⁸ *Informator turystyczny*, Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Rzeszów 2010, s. 19.

ozdobnego i gospodarczego, a także włókna szklanego. W mieście i okolicy funkcjonuje kilkadziesiąt firm związanych z produkcją i zdobieniem szkła. Utworzono tutaj Centrum Dziedzictwa Szkła, prezentujące szczególne dokonania regionu w tej dziedzinie wytwórczości.

Modernizacja istniejących produktów turystycznych oraz tworzenie nowych przyczyniają się do wzrostu zainteresowania regionem. Świadczy o tym obecność Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie oraz Galicyjskiego Rynku w Sanoku wśród nominowanych do 6. edycji konkursu Polska Pięknie organizowanego przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Jego celem jest wyłonienie i nagrodzenie najlepszych przedsięwzięć dotyczących rozwoju turystyki, infrastruktury sportowej i rekreacyjnej, zagospodarowania przestrzeni publicznej oraz rewitalizacji, współfinansowanych z Funduszy Europejskich¹⁹. Spośród 311 zgłoszeń nominowano 21 inwestycji. „Galicyjski Rynek – budowa sektora miejskiego w Parku Etnograficznym w Sanoku” to projekt nominowany w kategorii „Obiekt turystyczny”, natomiast „Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie” – w kategorii „Produkt promocyjny”.

Celem przedsięwzięcia Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie było stworzenie konkurencyjnego i innowacyjnego produktu turystycznego o charakterze ponadregionalnym w nawiązaniu do bogatej tradycji produkcji szkła w Krośnie. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane w ramach programu operacyjnego Innowacyjna Gospodarka na lata 2007–2013, 6 oś priorytetowa: Polska gospodarka na rynku międzynarodowym, Działanie 6.4: Inwestycje w produkty turystyczne o znaczeniu ponadregionalnym. Całkowity koszt realizacji projektu wynosi 23 667 705,73 zł (wartość dofinansowania z Unii Europejskiej – 9 220 099,19 zł)²⁰.

Biorąc pod uwagę charakter produktów turystycznych, J. Kaczmarek wyróżnia dwie zasadnicze grupy: produkty proste oraz produkty złożone. Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie wpisuje się w formułę produktów złożonych. Utworzona została grupa atrakcji turystycznych połączonych wspólnym tematem, jakim jest „szkło”. Produkty złożone składają się z mniejszej lub większej liczby produktów elementarnych. Ich ostatecznym producentem czy organizatorem mogą być zarówno podmioty gospodarcze, jak i instytucje non-profit (samorządy lokalne, organizacje rządowe etc.). Finalny produkt powstaje w wyniku zestawienia kilku produktów cząstkowych będących wytworem różnych producentów²¹. Koncepcja utworzenia w Krośnie Centrum Dziedzictwa Szkła powstała we współpracy z przedsiębiorcami branży szklarskiej, artystami, liderami

¹⁹ <http://www.polskapieknieje.gov.pl>.

²⁰ <http://www.miastoszklapl/pl/cds/informacje>.

²¹ J. Kaczmarek, A. Stasiak, B. Włodarczyk, *Produkt turystyczny*, PWE, Warszawa 2005.

organizacji pozarządowych i organizacji przedsiębiorców oraz przedstawicielami instytucji kultury działającymi w mieście. Dzięki dofinansowaniu, które pozwoliło na zastosowanie szerokiego spektrum działań promocyjnych oraz przeprowadzenie modernizacji budynków, stworzony został flagowy produkt na turystycznej mapie kraju i Europy. Do zakresu zadań objętych projektem zaliczymy rozbudowę, adaptację i wyposażenie budynku Biura Wystaw Artystycznych na cele działalności Centrum Dziedzictwa Szkła. W nowo rozbudowanym budynku mieści się:

- sala edukacyjno-konferencyjna; w niej będzie duży telebim, na którym prezentowane będą filmy dotyczące powstawania szkła, historii szklarstwa itp., znajdują się tu również eksponaty z bieżącej produkcji wszystkich podkarpackich hut szkła (wyroby dekoracyjne, dekoracyjno-użytkowe);
- sala (sale – w zależności od miejsca) tzw. laboratoryjno-dydaktyczna – do praktycznej prezentacji szkła (turysta, początkujący twórca mógłby zapoznać się z techniką piaskowania, formowania wyrobów szklanych); są również stanowiska komputerowe, na których użytkownik może zmierzyć się z zaprojektowaniem formy szklanej; w tej sali znajdują się także półprodukty szklane reprezentujące różne techniki produkcji i zdobienia szkła;
- sala, w której zlokalizowany jest mały piec hutniczy, by turyści mogli na własne oczy zobaczyć proces produkcji artykułów ze szkła oraz wziąć w nim czynny udział (stanowisko jest również wyposażone w urządzenia niezbędne do obróbki i zdobienia szkła oraz do jego odprężania, dodatkowo zakupiony został przenośny piec służący do promocji projektu i zachęcania turystów do odwiedzenia CDS).

Wewnątrz budynku powstała galeria z unikatowymi wyrobami szklanymi, które zainteresowany turysta będzie mógł zakupić. Wejście do budynku jest dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Poza funkcjami turystycznymi budynek pełni funkcję centrum konferencyjnego (z wielofunkcyjną salą konferencyjną) oraz mieści komórki administracyjne dla powstałej infrastruktury turystycznej.

Kolejnym elementem realizacji projektu jest adaptacja i wyposażenie zabytkowych piwnic przedprożowych krośnieńskiego Rynku. W ramach tego zadania wykonano prace ogólnobudowlane, tj. m.in.: instalacje wewnętrzne, prace wykończeniowe, aranżacje wnętrz, przygotowano wyposażenie pomieszczeń oraz zakupiono eksponaty. W wyniku tych prac powstała atrakcyjna powierzchnia wystawowa do prezentacji szkła z wieloma interaktywnymi rozwiązaniami, mającymi zainteresować zwiedzających, nie tylko dorosłych, ale i dzieci. Jest to połączenie historycznego znaczenia piwnic z współczesnymi technikami ukazywania szkła poprzez nowoczesne technologie.

W ramach Centrum Dziedzictwa Szkła zaadaptowano i wyposażono sale ekspozycyjne Muzeum Podkarpackiego w Krośnie (partner projektu), w którym zaprezentowano historię szklarstwa w Krośnie i w regionie. Pierwsze eksponaty sięgają 1923 r., czyli początków przemysłowego szklarstwa w Krośnie. Prace polegały na zmodernizowaniu i wyposażeniu sali w klimatyzację oraz specjalne oświetlenie i gabloty do prezentacji szkła. W budynku Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie przy ul. Kolejowej 1 również umieszczono gabloty do ekspozycji szkła.

Szklany szlak, który powstał w wyniku kreowania produktu miasta Krosna, zawiera 14 niepowtarzalnych rzeźb ze szkła. Ulokowano je w najważniejszych punktach miasta, takich jak: Rynek, drogi wyjazdowe z miasta, dworzec PKP i PKS. Uruchomiono również kolejkę turystyczną. Kolejka składa się z pojazdu wolnobieżnego napędzanego akumulatorami oraz wagoników przystosowanych do przewozu turystów. Trasa kolejki będzie pokrywa się z istniejącą siecią dróg publicznych.

Produkt turystyczny w całości został wsparty instrumentami marketingowymi, biorąc pod uwagę jego ponadregionalny charakter. Działania promocyjne obejmowały materiały promocyjne, tablice pamiątkowe i informacyjne, uruchomiono stronę internetową poświęconą promocji projektu oraz zawierającą informacje turystyczne – www.miastoszklapl.pl, oraz zorganizowano konferencję otwierającą Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie i promującą projekt.

Podsumowanie

Atrakcyjność turystyczna regionu może i powinna być oceniana przez pryzmat produktu turystycznego, odgrywającego kluczową rolę w rozwoju turystyki. *Strategia rozwoju turystyki dla województwa podkarpackiego na lata 2007–2013* zakłada, że nowoczesny, konkurencyjny i wysokiej jakości produkt turystyczny przyciągnie na Podkarpacie zarówno zagranicznych, jak i krajowych turystów. Autorzy dokumentu uważają, że w tworzeniu produktu turystycznego warto wykorzystać zmieniające się na rynku trendy, modę na zdrowy styl życia, nowe formy spędzania wolnego czasu. Dla budowania całościowej koncepcji marketingowej produktu turystycznego punktem wyjścia powinna być analiza cech adresatów produktu oraz sposobu postrzegania przez nich szczególnych walorów obszaru. Turyści mają bardzo zróżnicowane oczekiwania dotyczące produktu turystycznego i każdy z nich będzie kierować się innymi motywami przy wyborze oferty turystycznej. Nie wszystkie potrzeby ujawniają się u każdego z turystów. Zależy to od kategorii turystów i rodzaju uprawianej turystyki. Aby zaprojektować produkt turystyczny, należy przede wszystkim poznać ich

motywacje. Dla zwiększenia konkurencyjności podkarpackiej turystyki istotne jest nie tylko kreowanie nowych produktów turystycznych, ale także rozwijanie form i instrumentów promocji turystycznej. Opracowanie i dostosowanie do wymagań klientów produktu nie gwarantuje jeszcze sukcesów w jego sprzedaży. Niezbędne jest przekazanie potencjalnym turystom informacji o ofercie i przyciągnięcie ich uwagi do pakietu stanowiącego oferowany produkt. Efektem ma być ukształtowanie pozytywnego postrzegania obszaru, który go oferuje, a ostatecznie nabycie produktu. Aby osiągnąć ten cel, niezbędny jest dobór właściwych instrumentów, umożliwiających dostarczenie klientom informacji i argumentów przemawiających za zakupem produktu turystycznego danej miejscowości.

Bibliografia

- Kaczmarek J., Stasiak A., Włodarczyk B., *Produkt turystyczny albo jak organizować poznanie świata*, Wyd. UŁ, Łódź 2000.
- Kaczmarek J., Stasiak A., Włodarczyk B., *Produkt turystyczny*, PWE, Warszawa 2005.
- Kotler Ph., Bowen J., Makens J., *Marketing for hospitality and tourism*, Prentice Hall 1999.
- Projekt narodowego planu rozwoju na lata 2007–2013*, Warszawa 2005.
- Strategia rozwoju promocji i kreacji marki województwa podkarpackiego na lata 2010–2015 – rozwiązania strategiczne*.
- Strategia rozwoju turystyki na lata 2007–2013*, Warszawa 2006.
- Strategia rozwoju województwa podkarpackiego na lata 2007–2020*, Rzeszów 2010.
- Teoretyczne podstawy konkurencyjności w planowaniu przestrzennym*, red. E. Wysocka, IGPIK, Warszawa 2001.
- Zawistowska H., *Rola Unii Europejskiej w poprawie jakości produktów turystycznych [w:] Kierunki rozwoju badań naukowych w turystyce*, PWN, AE w Poznaniu, Warszawa 2003.
- Żurawik B. i W., *Zarządzanie marketingowe*, cz. 2, Wyd. UG, Gdańsk 1994.

www.stat.gov.pl.

www.pot.gov.pl.

<http://www.podkarpackie.travel.pl>.

<http://www.polskapieknieje.gov.pl>.

<http://www.miastoszka.pl/pl/cds/informacje>.

www.wios.rzeszow.pl.

TOURISTIC PRODUCT AS A FACTOR OF PODKARPACIE PROVINCE ATTRACTIVENESS

Abstract

Contemporary tourism has become an important sector of economy in most countries. Tourist potential is a value attribute not only in general, but also in the region or city. Such action as

create, develop and sale tourist product should be accompanied by properly promotion. The purpose of this description is to present tourist product as the key to the development of regional tourism. The tourist product has become a tool for competitiveness regions, and to increase their attractiveness. Economic development through tourism is particularly noticeable in areas with specific qualities and tourist attractions, and especially well-developed tourist infrastructure. Podkarpackie, thanks to natural values, cultural heritage and the industry has the opportunity to create such a product. The practical example of Centrum Dziedzictwa Szkła in Krosno, tried to justify the essence of product development, and activities for its promotion. Develop and adapt products to the customers requirements does not guarantee success in sales. It is necessary to provide potential visitors informations about the products and to draw their attention to tourist product as a package of products.

Słowa kluczowe: atrakcyjność turystyczna, konkurencyjność, produkt turystyczny

Keywords: touristic attractiveness, competitiveness, touristic product

Monika Gruba

SPOŁECZNE ASPEKTY KULTURY DARU W INTERNECIE

„Wyobraź sobie świat, w którym każda ludzka osoba na naszej planecie ma dostęp do sumy wiedzy. Do tego właśnie dążymy”.

(wpis z głównej strony fundacji Wikimedia, opiekującej się projektem Wikipedii)

1. Zbiorowa inteligencja Pierre’a Lévy’ego i Web 2.0

Jedną z definicji tworu, jakim jest społeczeństwo informacyjne, głosi, iż jest to: „nowy system społeczeństwa kształtujący się w krajach o wysokim stopniu rozwoju technologicznego, gdzie zarządzanie informacją, jej jakość i szybkość przepływu są zasadniczymi czynnikami konkurencyjności zarówno w przemyśle, jak i w usługach, a stopień rozwoju wymaga stosowania nowych technik gromadzenia, przetwarzania, przekazywania i użytkowania informacji”¹. Wspomniane w definicji procesy, którym poddawane są obecnie informacje, znajdują najpełniejsze odzwierciedlenie w wirtualnej rzeczywistości, gdzie dokonują się za pomocą zjawiska określonego przez Pierre’a Lévy’ego *inteligencją zbiorową*. Ów rodzaj kolektywnej działalności oparty jest na zdolności wirtualnych społeczności do wykorzystywania połączonych uzdolnień wszystkich swych członków². Tego, czego sami nie jesteśmy w stanie się dowiedzieć lub zrobić, możemy dokonać wspólnie. Jest to model wiedzy rozproszonej, gdzie wielu najczę-

¹ M. Truszkowska-Wojtkowiak, J. Wojtkowiak, *Spoleczeństwo informacyjne – pytania o tożsamość, wiedzę i edukację*, Gdańsk 2009, s. 8.

² H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Warszawa 2007, s. 31–40.

ściej anonimowych nadawców posiada konkretną wiedzę na temat wąskiego wycinka rzeczywistości. Interaktywne medium, jakim jest Internet, umożliwia dokonanie syntezy i magazynowanie tej wiedzy³.

Wiedza, umiejętności, talenty łączą się za pomocą globalnej sieci w potężny generator nowych treści, niewyczerpane i zawsze dostępne źródło wsparcia i inspiracji. Zbiorowości internautów wchodzących w interakcje kreują otwarte, inteligentne społeczności o wysokim stopniu adaptacji, co świadczy według Lévy'ego o przechodzeniu od kartezjańskiego modelu myślenia opartego na pojedynczym *cogito* (myślę) do zbiorowego *cogitamus* (myślimy)⁴. Przy tym jest to projekt egalitarny, do którego każdy internauta może dołączyć własny wkład i czerpać z niego w razie potrzeby wsparcie. Koncepcja społeczeństwa wiedzy wywodzi się poniekąd z mitu globalnego, przenikającego wszystko umysłu – już nie tylko elitarne grupy mogą dzielić się wspólnie swymi odkryciami. Do zbiorowości skupionej w Internecie wprowadzane są jednostki, które wnoszą ze sobą nowe treści, inni zapoznają się z nimi i rodzi się interaktywny dyskurs, w trakcie którego każdy uczestnik może poszerzyć diskutowany problem, rozwinąć go, uzupełnić o swoją wiedzę. Jest to zastosowanie demokratycznego mechanizmu powszechnej debaty w przestrzeni wirtualnej, w której szczególne znaczenie przypisuje się temu, aby dokonywało się tu wytwarzanie poszczególnych elementów dobra powszechnego w procesie wspólnotowym⁵. Nareszcie bowiem ludzkość osiągnęła taką możliwość, by zogniskować pracę wielu umysłów na wspólnych celach. Owocem takiej nieustającej polemiki, która jest charakterystyczna dla społeczeństwa deliberującego (opartego na dialogu), nie jest jednak jedynie nowatorska metoda kształtowania i rozpowszechniania wiedzy oraz umiejętności, ale i nowe jakościowo rodzaje formowanych przy tym więzi. Niektórzy autorzy mówią nawet o wirtualnych wspólnotach opartych na kanwie zbiorowej inteligencji, które wykształciły własny niepowtarzalny etos, normy, strategie zachowań oraz związane z nimi typy osobowości i stylów życia. Za taką wspólnotę uznawani są hakerzy i wikipedyści, zintegrowani wokół swych kultur, realizujący system aksjologiczny oparty na zasadzie wzajemności, wspólnego dobra, egalitaryzmu i wsparcia. Podobnie postrzegać można działających w sieci fanów, którzy osiągnęli stadium nie tylko konsumentów, ale jednocześnie i twórców skupiających ich medialnych projektów.

³ J. Juza, *Wiedza ekspercka a mądrość zbiorowa w komunikacji internetowej*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 3, s. 37.

⁴ J. Nowak, *Cyfrowy maoizm czy zbiorowa inteligencja? Debata o nowych mediach – stanowiska teoretyczne i aktualna dyskusja* [w:] *Współczesne media. Status, aksjologia, funkcjonowanie*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, t. 1, Lublin 2009, s. 219–230.

⁵ J. Sroka, *Demokracja deliberacyjna – szansą dla dialogu*, www.cpsdialog.pl/files/File/Sroka_Demokracja.doc.

Tak bowiem objawia się zjawisko określane mianem Web 2.0, które propaguje sposób myślenia o Internecie jako o medium wielokierunkowym, a o internautach nie tylko jako o biernych konsumentach zawartych w nim treści, lecz o typie człowieka ponowoczesnego, który staje się *prosumentem*, czyli kimś, kto jednocześnie produkuje i konsumuje⁶. Internet jest jedynym takim medium, w którym może nastąpić włącznie użytkownika zarówno w konsumpcję przekazu, jak i jego produkcję. Samo tworzenie nie byłoby jednak tak znaczące i satysfakcjonujące, gdyby nie istniała możliwość dzielenia się jego efektami z innymi, stąd nowoczesne platformy komunikacyjne promują uczestnictwo, amatorską twórczość, ekonomię opartą na zasadzie wzajemności, wymianie i darze.

Web 2.0 to efekt społecznej internalizacji technologii. Proces ten skutkuje wspólnotową produkcją symbolicznych zasobów. Termin Web 2.0 pochodzi od idei Internetu drugiej generacji, gdzie komunikujący się ludzie połączeni są w – oplatającą cały glob – sieć. Usytuowani są symetrycznie i każdy może skontaktować się w takim układzie z każdym. Każdy może też stać się nadawcą treści masowych, jak również zorientowanych na kontakt dwustronny, jest to efekt rewolucji, jaka dokonała się w Internecie, a która odróżnia go od tradycyjnych mediów, gdzie odbiorca nadal pozostaje bierny, bez możliwości wejścia w rolę nadawcy komunikatu. Cyberprzestrzeń Web 2.0 w swej egalitarnej strukturze opiera się na decentralizacji, deformalizacji i nieinstytucjonalnych więziach. W takiej postaci staje w opozycji do jakiegokolwiek monopolizacji, tworzenia korporacyjnych gigantów, których funkcje społeczne i ekonomiczne okazują się coraz bardziej odległe od rzeczywistych ludzkich oczekiwań⁷. Kolektywna inteligencja staje się również atutem w ręku zbiorowości o charakterze kontestacyjnym, które dzięki niej się jednoczą, zwielokrotniając tym samym siłę artykułowania swych protestów oraz społecznego oddziaływania.

2. Kultura hakerów

Termin „haker” wywodzi się od angielskiego *hack*, co oznacza poprawkę, modyfikację, kombinowanie przy czymś. Słowo to pojawiło się pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. w żargonie Modelarskiego Klubu Kolejowego jako określenie czynności mających na celu rozwiązanie problemu technicznego, podjętego nie tylko z praktycznych pobudek, ale także dla przyjemności i interpretowa-

⁶ A. Maj, *Folksonomia jako nowy model wiedzy. Komunikacyjne i kulturowe aspekty Web 2.0* [w:] *Com.unikowanie w zmieniającym się społeczeństwie*, red. M. Niezgoda, M. Świątkiewicz-Mośny, A. Wagner, Kraków 2010, s. 329.

⁷ W. Gogołek, *Komunikacja sieciowa. Uwarunkowania, kategorie i paradoksy*, Warszawa 2010, s. 165.

nego w kategoriach wyzwań. Współcześnie jest to określenie eksperta w dziedzinie programowania⁸. Hakerzy – prócz motywów związanych z opracowywaniem nowych rozwiązań technologicznych i dokonywaniem doniosłych z perspektywy praktycznej odkryć – kierują się wielką dozą pasji, hobbistycznego zacięcia i entuzjazmu, które czynią z ich działalności coś więcej niż tylko pracę na rzecz rozwoju Internetu. Podzielające powyższe motywy jednostki łączą się w zespoły i społeczności nie tylko po to, by wspólnie pracować, ale także po to, by wniknąć w specyficzną kulturę, dzielić etos i zainteresowania. Atrakcyjność współpracy jest głównym fundamentem subkultury hakerskiej, która sytuuje ją w sferze fascynacji nauk społecznych. Mimo że pojęcie *haker* zostało wypaczone przez kulturę popularną i potocznie jest skojarzone z mocno pejoratywnym wydzwiękiem, to osoby należące do tej wspólnoty odcinają się od „cyfrowych włamywaczy” i przestępców, jakimi są *crackerzy* (dosłownie z ang. – „łamacze”). Ich celem jest bowiem legalne i transparentne działanie na rzecz rozwoju technologii, a walka z monopolizacją informacji przybiera postać twórczego współdziałania na rzecz dobra wspólnego i kolektywnie pojmowanych zasobów wiedzy, a nie szpiegowania czy kradzieży.

Ekspansja zjawiska zwanego kulturą hakerską stała się już bezdyskusyjnym faktem, ale co tak naprawdę oznacza to pojęcie i jakie komponenty się na nie składają? Hakerzy dzielą wspólny kontekst (sytuację społeczną), na bazie którego wytworzyły się nie tylko sprzyjające warunki do interakcji, zawiązywania między sobą więzi, ale także swoista przestrzeń kulturowa, etyka, system aksjologiczny, podobne style zachowań, wspólna tożsamość, świadomość przynależności i solidaryzowanie się z resztą społeczności. Wszystkie te cechy konstytuują hackerów jako nową jakościowo, niemieszczącą się z pewnością w ramach tradycyjnej koncepcji Ferdinanda Tönniesa, wirtualną wspólnotę. Zachowuje ona jednak dwa ustalone przez Pawła Rybickiego fundamentalne aspekty wspólnotowości – więź o charakterze obiektywnym (wynikającą z przestrzegania tego samego zespołu norm i zwyczajów wynikających z funkcjonowania w danych systemie kulturowym i organizacji życia zbiorowego) oraz subiektywnym (stany i akty świadomości), która skutkuje samookreśleniem się jednostek jako członków danej społeczności, poczucie łączności z innymi jej członkami, wzajemnej zależności i manifestowania odczuwanych w ten sposób powiązań⁹.

Wymiar etyczny, leżący u podstaw hakerskiej wspólnoty, z którego ewoluowały jej obecny kształt i etos, zakłada realizowanie wartości takich jak: wiedza, nowatorstwo, równość, jawność, otwartość, współpraca, wewnętrzny

⁸ M. Juza, *Kształtowanie się społeczności i kultury hakerskiej*, „Studia Socjologiczne” 2008, nr 4, s. 68.

⁹ P. Rybicki, *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*, Warszawa 1979, s. 169.

egalitaryzm, uzależnienie statusu od wiedzy i wkładu w rozwój nauki¹⁰. Wiedza jest naczelnym celem, który przyświeca wszelkim działaniom hakerów; nawet jeśli z pozoru wydają się one jedynie zabawą, przyjmują lekkie konwencje, to ich efekt bywa wymierny i z reguły niebanalny. Innowacyjność ma cechować ich jako tych niepokornych, tworzących spontanicznie i bez instytucjonalnych czy formalnych obciążeń pasjonatów – pionierów, przecierających nowe szlaki. Jest to uosobienie pewnej tęsknoty za romantycznym ideałem wyzwolonego twórcy, działającego poza powszechnie przyjętymi zasadami, jakże paradoksalnie i egzotycznie usytuowane w scenerii współczesnej technologii. Idea ta nosi również znamiona pozytywistycznej pracy u podstaw dla korzyści ogółu, w opozycji do potężnych monopolistów, koncernów, globalnych marek i niesprawiedliwych z punktu widzenia hakerów patentów i licencji. Tomasz Szlendak określa hakerów mianem kontrelity, która stawia czoło elitom zrzeszonym w korporacje i strzegącym praw autorskich oraz zasadom kapitalistycznego rynku¹¹. Jawność, jaka ma znamionować ich twórczość, uwidacznia się w przekonaniu, iż każda zdobycz, rozwiązanie, które osiągną, jest przeznaczona do publicznego udostępnienia. Nie ma mowy o ukrywaniu, wydzielaniu swoich dokonań. Powinien panować w ich kwestii swoisty komunizm, tak przy współpracy, jak i korzystaniu z jej efektów. Otwartość ukierunkowana jest na poszukiwanie nowych, niekonwencjonalnych metod i sposobów myślenia, co wiąże się z realizacją postulatu nowatorskich rozwiązań. Otwarta ma być dyskusja – dzielenie się swoim dziełem (zazwyczaj kodem programu) lub tylko pomysłem na nie z innymi, która owocuje dalszymi ulepszeniami diskutowanego projektu. Jednocześnie, przy całej tej otwartości, istnieje wśród hakerów norma zorganizowanego sceptycyzmu¹², zalecająca odrzucanie przesądów, radykalnych ideologicznie zaangażowanych teorii oraz rozpowszechnianie treści popartych rzetelną analizą i możliwymi do przedstawienia dowodami. Współpraca objawia się najpełniej w samoorganizacji, wzajemnym dopełnianiu się i kontroli, udzielaniu wsparcia (nie tylko merytorycznego, ale i emocjonalnego) przy wspólnych zadaniach. Wewnętrzny egalitaryzm hakerów wiąże się z faktem, iż ich hierarchia przybrała spłaszczoną (poziomą) postać nieformalnych powiązań. Wybitni specjaliści w dziedzinie programowania w momencie wejścia do społeczności zostają zrównani ze studentami czy pasjonatami ze szkół średnich lub nawet gimnazjalnych. Pozycję wśród hakerów należy sobie bowiem wypracować i jest ona wymierna do wniesionego we wspólną twórczość wkładu. Panują tutaj nieformalne stosun-

¹⁰ M. Juza, *Kształtowanie się społeczności...*, s. 70.

¹¹ T. Szlendak, *Nefemerydy w morzu sieciowym. Ucieczka emocji z klatki postprywatności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2006, nr 1–2, s. 118.

¹² M. Juza, *Kształtowanie się społeczności...*, s. 71.

ki, komunikacja odbywa się na zasadach koleżeństwa, dodatkowo prawdziwą tożsamość można zawsze zakamuflować nickiem, tak aby to dokonania mówiły same za siebie. Organizacja wewnętrzna kultury hakerskiej, choć nieformalna, posiada swoje autorytety, opiekunów poszczególnych projektów, których Manuel Castells porównuje do starszyny plemiennej¹³.

Etyka hakerska łączona jest nierzadko z ideą komunitaryzmu ze względu na wspólnotowy charakter działalności i jej wytworów (w tę zasadę wpisuje się chociażby *bezosobowe oprogramowanie*, jako wytwór oderwany od osoby autora, z którego każdy może skorzystać czy zmodyfikować go) lub do założeń komunizmu – w sferze równości i kolektywnego wypracowywania rozwoju. Nawiązuje również do – opisywanej przez Marcela Maussa – kultury daru. Reputacja i szacunek są warunkowane znaczeniem daru dla społeczności. Z jednej strony dar jest tutaj egoistyczną manifestacją swego talentu, z drugiej – altruistyczną ofiarą dla innych; nie pełni także jedynie funkcji symbolicznej, ale jest wartością użytkową, pomnażającą dokonania całej wspólnoty. Trzy komponenty daru, jakie wymienia M. Mauss, to: dawanie, przyjmowanie oraz odwzajemnianie¹⁴. Zgodnie z tymi założeniami w praktyce dary nieustannie krążą między hakerami, którzy mogą liczyć na rewanż ze strony kolegów, a prośba o pomoc i jej udzielenie jest naturalnym zjawiskiem. Taki rodzaj kooperacji współcześnie to powrót do moralności grup, pierwotnej w stosunku do etyki, jaką ukształtowała ekonomia, prawa korporacyjne i gospodarka rynkowa. Osoby zaangażowane w taką nieformalną wymianę zasobów są wyrazicielami kodeksów moralnych grupy, a poszczególne transakcje wzmacniają równocześnie te niepisane reguły¹⁵. Tak jak opisywana przez klasycznych antropologów wymiana ozdób w systemie *kula*, tak i wielokierunkowa, ciągła wymiana myśli technicznej tworzy sieć powiązań pomiędzy jednostkami i wpływa tym samym na wykształcenie się społecznego wymiaru kontaktów. We wspólnocie hakerów interakcje oparte są na wymianach społecznych – wzajemnościowych i więziotwórczych, skrajnie odmiennych od wymian ekonomicznych (niewzajemnościowych i niewięziotwórczych)¹⁶. Taki archaiczny typ wymiany wymaga zaufania, stopniowego rozwoju relacji. Poprzez ów pryzmat można interpretować relacje hakerów jako wspólnotowe, w opozycji do wykalkulowanych i usankcjonowanych relacji stowarzyszeniowych.

¹³ M. Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003, s. 60.

¹⁴ M. Mauss, *Szkieł o darze* [w:] *Świat człowieka – świat kultury. Antologia tekstów klasycznej antropologii*, red. E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, Warszawa 2007, s. 130.

¹⁵ J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2004, s. 291.

¹⁶ P. Bierówka, *Internet jako źródło postaw prospołecznych*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 3, s. 18.

Innym przejawem obiektywnego wymiaru więzi społecznej, jaki zaobserwować można wśród hakerów, jest ich specyficzny socjolekt. Doczekał się on nawet kodyfikacji w postaci utworzonego przez Erica S. Raymonda *Słownika żargonu hakerów (Jargon file)* – używany jest do zabawy, komunikacji społecznej i debat technicznych¹⁷. Jest to narzędzie integracji wewnątrzgrupowej oraz kod, który ustanawia granicę pomiędzy hakerami a resztą świata. Wyraża także ich stratyfikację społeczną – np. pogardliwe określenie *lamer* oznacza pewnego siebie, lecz niedouczzonego informatyka, natomiast *leech* (z angielskiego: *pijawka*) to ktoś, kto wyłącznie korzysta z wiedzy innych, sam jednak niczego nie tworzy¹⁸. Istnieją tutaj również tendencje do przenoszenia terminologii technicznej (*techspeak*) na inne sfery kontaktów międzyludzkich¹⁹, antropomorfizowania sprzętu komputerowego i oprogramowania²⁰ (odzwierciedla ono z pewnością współpracę maszyn i ludzi; swoistą więź, jaka łączy hakerów ze światem nieożywionym).

Elementem społeczności hakerskiej jest także podobieństwo stylów życia. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że na jej bazie wyewoluował grupowy styl życia. Identyfikując się z obiektywnym systemem aksjologicznym i wypełniając jego założenia w praktyce, hakerzy nazywają często siebie samych *geek* lub *nerd*²¹, czyli maniakami, wariatami, których głównym celem jest rozwijanie swoich umiejętności i temu podporządkowują życiową hierarchię, rytm życia.

Zjawiskiem dodatkowo konsolidującym wspólnotę hakerów jest również stawianie siebie w opozycji do przeciwników – potężnych korporacji, marek-gigantów, programistycznych monopolistów. Hakerzy wprowadzają i starają się utrzymać swoją wizję ładu opartą na wspólnocie wiedzy i umiejętności, niezinstytucjonalizowanej współpracy. Opierają się biurokratycznym schematom, formalnym ograniczeniom i sztywnym procedurom, aby z połączenia pasji, twórczego popędu, wolności i altruizmu stworzyć nową jakość rozwoju.

3. Wikipedyści jako przykład wspólnoty opartej na wiedzy i dobru wspólnym

Na bazie społeczeństwa informatycznego i zdobyczy technologicznych wykształciła się sieciowa współpraca wokół dóbr wspólnych. Jednym z jej przykładów jest opisana wyżej działalność zespołów skupionych w ramach kultury ha-

¹⁷ *Hacker Slang and Hacker Culture*, <http://www.catb.org/jargon/html/introduction.html>.

¹⁸ M. Juza, *Kształtowanie się społeczności...*, s. 73.

¹⁹ *Hacker Slang...*

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Geeks vs. Nerds*: <http://web.vee.net/stuff/geek-vs-nerd.html>.

kerskiej, jednak najpełniej uwidacznia się ona – moim zdaniem – w przypadku Wikipedii i pokrewnych projektów. Wikipedia jest internetową encyklopedią, tworzoną przez ochotników z całego świata, w kilkuset językach. Zawarte w niej treści podlegają nieustannemu procesowi redagowania: uzupełniania, aktualizacji, modyfikowania i redefiniowania, na zasadzie mechanizmu wiki (nazwa ta pochodzi od hawajskiego słowa *wikiwiki*, co oznacza szybki, prędko)²². Jest efektem kolektywnego wytwarzania wiedzy, za pomocą niekończących się dyskusji na demokratycznych i egalitarnych zasadach. Jej napęd tworzy powszechne zaangażowanie, zaś jako część wirtualnego forum deliberującego staje się areną dla ścierania się rozproszonych po całej kuli ziemskiej informacji i stanowisk. Określana mianem *techno-społecznej hybrydy*²³ z racji łączenia w sobie naukowego i społecznego wymiaru oraz encyklopedii wolnej i otwartej z powodu nieograniczonego dostępu do jej zasobów (tak w aspekcie jej korzystania, jak i tworzenia), jest obecnie największym i najprężniej działającym tworem zbiorowej inteligencji w rozumieniu Pierre’a Lévy’ego. Wikipedia jest przykładem odradzania się retoryki dóbr wspólnych we współczesnym świecie, zaś model jej funkcjonowania opiera się na radykalnej decentralizacji, współpracy, współdzieleniu zasobów i efektów pomiędzy uczestników projektu. Koordynacja przebiega tu natomiast bez udziału tradycyjnej hierarchii oraz bodźców ekonomicznych, rynkowych. O ile jednak klasyczna definicja dobra wspólnego odnosiła się przede wszystkim do zasobów naturalnych, jej współczesny odpowiednik dotyczy zwłaszcza zdobyczy technicznych, także w ramach Internetu, który w większości stanowi globalny zbiór różnorodnych powiązanych ze sobą zasobów, umieszczonych na porozsiewanych po całym świecie serwerach²⁴. W odróżnieniu od tradycyjnie pojmowanych dóbr wspólnych, takich jak np. surowce naturalne, z tych współcześnie wykreowanych korzystać mogą miliony ludzi bez ich wyczerpywania, za sprawą stosowania zasad ekonomii wymiany, darów oraz niskich kosztów przesyłania, gromadzenia i korzystania z materiałów. Mechanizm, jaki motywuje miliony osób do włączania się w pomnażanie sieciowych dóbr wspólnych, opiera się z kolei na potrzebie bycia użytecznym, produktywnym, aktywnym w procesie kreowania czegoś wartościowego.

Wikipedia jest przejawem kształtowania się społeczeństwa ponowoczesnego, które odchodzi od wzorów społeczeństwa masowego na rzecz społeczeństwa interaktywnego. Media masowe zostają powoli zastępowane przez media interaktywne, takie jak Internet. W przypadku komunikowania masowego przekaz

²² C.R. Sunstein, *Infotopia. O zbiorowym procesie wytwarzania wiedzy*, Warszawa 2009, s. 157.

²³ M. Danielowicz, *Wikipedia – socjologiczny reportaż z miejsca zdarzeń*, „Studia Socjologiczne” 2010, nr 2, s. 126.

²⁴ J. Hofmokl, *Definiowanie Internetu w kategoriach dóbr wspólnych [w:] Społeczna przestrzeń Internetu*, red. D. Batorski, M. Marody, A. Nowak, Warszawa 2006, s. 46.

był jednostronny, a nadawca posiadał „monopol na wiedzę”, obecnie odbiorca treści może stać się także ich nadawcą, na skutek czego komunikacja zyskuje formę dialogu, współtworzenia pewnego konsensusu. Posiada także wymiar społeczny, ponieważ w jej toku nawiązywane są i podtrzymywane relacje międzyludzkie, co było niemożliwe w przypadku starszych mediów, jak telewizja czy prasa.

Wikipedia określana jest jako wspólnota działająca w przestrzeni symbolicznej (*communities of mind*)²⁵ z uwagi na eksterytorialny, zdematerializowany charakter swej egzystencji. Tak pojmowana wspólnota zyskuje skrajnie odmienny sens niż kooperatywy w epokach przedindustrialnej czy industrialnej. Więzy są zawiązywane, rozwijane i podtrzymywane za pomocą technologii cyfrowych, nie na podstawie wspólnoty krwi lub zajmowania wspólnego terytorium. Elementem, który odnaleźć możemy zarówno w tradycyjnym ujęciu Ferdinanda Tönniesa, jak i obecnie, jest kontrola społeczna oparta na zwyczaju i tradycji, a nie sformalizowanych sankcjach prawnych, natomiast własność gromadzonych zasobów jest zbiorowa, podczas gdy w stowarzyszeniowych formach więzi prym wiodą własność prywatna i reguły rynkowe. Za postrzeganiem wikipedystów jako przejawu współczesnej wirtualnej wspólnotowości przemawia również dzielony przez nich etos, dążenie ku rewitalizacji społecznej aktywności, idei komunitaryzmu, komunizmu – charakterystycznych dla pierwotnych społeczeństw, a w dobie stowarzyszeń zanikających.

Podstawowe zasady w zwyczajowym kodeksie wikipedystów to zasady: neutralnego punktu widzenia, konsensusu, egalitaryzmu oraz weryfikowalności. Pozwalają one sprawnie funkcjonować w ramach zbiorowego wytwarzania wiedzy – wymiar pragmatyczny, a jednocześnie regulują etyczne założenia wspólnoty. Pierwsza z reguł rządzących w świecie Wiki odnosi się do zagwarantowania niestronniczego charakteru tworzonych treści – poprzez unikanie stosowania wartościujących pojęć, ukazywanie wszystkich znanych autorowi/autorom stanowisk odnośnie do danego zagadnienia proporcjonalnie do ich znaczenia, ale bez wskazywania, które z nich jest według niego słuszne²⁶. Przeciwdziałaniu stronniczości służy kwestionowanie cudzych edycji, zgłaszanie nadużycia – czujność w tej kwestii, jak w każdej innej na Wikipedii, podlega wzajemnej kontroli jej twórców. W wiki-żargonie nienacechowany subiektywnie artykuł oznacza się akronimem NPOV (*neutral point of view*), natomiast jego odwrotność – POV (*point of view*), stąd na polskim gruncie wykształciło się określenie

²⁵ P. Celiński, *Technologizacja więzi społecznych* [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media...*, t. 1, s. 262–265.

²⁶ K. Pękała, *Wspólne tworzenie wiedzy w Wikipedii – analiza zasad edycji artykułów i metody przeciwdziałania wandalizmowi* [w:] *Oblicza Internetu. Opus Universale. Kulturowe, edukacyjne i technologiczne przestrzenie Internetu*, red. M. Sokołowski, Elbląg 2008, s. 90–102.

„proviasty artykuł”, czyli zawierający nieneutralne wyrażenia i styl. Weryfikowalność zakłada powoływanie się na wiarygodne źródła, do których odnośniki (przykładowo w formie linków) zamieszcza się w bibliografii, tak aby proces dochodzenia do publikowanych wniosków był transparentny dla odbiorcy i aby sam miał możliwość go w pewnym stopniu prześledzić. Konsensus to metoda osiągania porozumienia w dyskusjach, które odbywają się na specjalnie do tego przeznaczonych stronach. Każdy zainteresowany wikipedysta może zabrać głos w dyskusji, jeśli tylko ma solidne argumenty. Dyskusje takie dotyczą np. publikowanych kolektywnie treści, edycji, usuwania haseł czy stron. Prócz otwartej polemiki wykorzystuje się także ankiety jako miarodajne narzędzie ukazujące rozkład głosów zwolenników poszczególnych rozwiązań. Egalitarna struktura odnosi się do nieuznawania żadnych zagwarantowanych instytucjonalnie autorytetów, które ceni świat realny, jak: tytuły i stopnie naukowe, pełnienie istotnych ról społecznych, zajmowanie wysokich pozycji zawodowych. W obrębie Wikipedii uznanie zdobywa się poprzez wyniki swej pracy na jej rzecz. Włączanie swojej wiedzy do wspólnego dorobku implikuje podwyższenie statusu na zasadzie, jaka obowiązuje w kulturze daru. Swoista ekonomia, oparta na wymianie, która ma miejsce w łonie tej internetowej globalnej encyklopedii, doczekała się już nawet swej nazwy – *wikinomia*²⁷. Wikinomia obejmuje także reguły otwartości, partnerstwa oraz globalnego działania. W jej ramach dochodzi do ukonstytuowania samoorganizującej się wspólnoty dobrowolnie podejmującej się zadań i dzielącej się efektami swej pracy. Występuje tu połączenie aspektów takich jak decentralizacja, hierarchia oparta na idei merytokracji, czyli ci o największym doświadczeniu, wiedzy, umiejętnościach pełnią funkcje nieformalnych liderów i integratorów zbiorowego dorobku.

Demokratyczny charakter, jakim legitymizuje się Wikipedia i jej pokrewne projekty, jest niezaprzeczalnie jednym z powodów jej trwania i zdumiewająco dynamicznego rozrostu, jednak rodzi on również szereg zagrożeń. Jednym z nich jest wandalizm, który polega na zamierzonym zmienianiu zawartości Wikipedii. Wandalizm może przyjmować postać usuwania większych fragmentów artykułu; dodawania nowych treści w celu niepotrzebnego wydłużania tekstu, co utrudnia ładowanie się strony; publikacji obscenicznych, wulgarnych wpisów, reklam, odnośników niezwiązanych z danym hasłem czy umieszczania informacji niezrzetelnych, obraźliwych, wyraźnie nacechowanych ideologicznie. Wszelkie te działania mają na celu obniżenie wartości Wikipedii jako źródła wiedzy, a także niszczenie pracy wikipedystów. Wspólnota przeciwdziała im, organizując tzw. patrole, w ramach których przeglądane są nowo utworzone

²⁷ B. Jung, *Inna ekonomia i ekonomia współpracy – lekcje savoir-vivre’u Web 2.0* [w:] *Wokół mediów ery Web 2.0*, red. B. Jung, Warszawa 2010, s. 244–246.

i edytowane strony, każdy może zakwestionować dokonaną zmianę i przywrócić wcześniejszy stan strony. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu wolontariuszy nadużycia i błędy pojawiające się w Wikipedii są niemal natychmiast korygowane (jest ona poprawiana setki razy na godzinę!)²⁸. Projekt ten pomimo częstych aktów wandalizmu nadal prosperuje, ponieważ grono osób, które znają i bronią prawdy, jest liczniejsze i bardziej zmotywowane niż grupy głosiciele fałszywych poglądów i burzycieli. Nie zmienia to jednak faktu, iż większość wysiłków wikipedystów skupiona jest na zapobieganiu zjawisku wandalizmu i usuwaniu jego skutków, zamiast na twórczej pracy, co działa na szkodę całości projektu. W dodatku wspólnota poddawana jest pewnego rodzaju manipulacjom, które mają na celu spotęgować jej czujność, stąd zaobserwować można z jednej strony nadużywanie funkcji publikacji czy edycji do głoszenia własnych opinii, z drugiej zaś – wręcz maniackalne doszukiwanie się w treściach innych braku obiektywizmu, co również utrudnia współdziałanie i ostateczne kształtowanie treści. Mariusz M. Leś pisze, iż „pozornie egalitarna społeczność utrzymywana jest w paranoidalnym przeświadczeniu, że do zasobów Wikipedii próbuje wniknąć świat polityki i finansów”²⁹. Wzbudzanie i sterowanie poczuciem zagrożenia skutkuje tym, że coraz więcej grup (poza wandalami) interpretowanych jest przez wikipedystów jako wrogie, jak chociażby przedstawiciele świata biznesu czy polityki.

Nie ulega wątpliwości, że w ramach Wikipedii wyewoluowały między-ludzkie więzi specyficznego typu. Technooptymiści upatrują w projektach jej podobnych obietnicę rewitalizacji społecznej aktywności, mitycznych sfer publicznej wymiany wiedzy (analogicznie do antycznej agory), umocnienia kapitału społecznego i demokratycznego systemu. Przeciwnicy tak obiecujących wizji, nazywani technofobami, prorokują z kolei dalszą erozję powiązań społecznych, postępującą atomizację oraz anarchizację³⁰. Oba te stanowiska nie są bez racji. Wprawdzie Wikipedia wytworzyła specyficzne środowisko społecznego zaangażowania i więzi opartych na transferze informacji, wsparciu, orientacji na zadanie, jednak więzi te, podobnie jak wszelkie inne istniejące jedynie w przestrzeni wirtualnej, są niezwykle ulotne, podatne na zerwanie, manipulację, obarczone balastem ograniczonego zaufania do innych. Dodatkowo można zaobserwować dialektyczne efekty braku ugruntowanej hierarchii z funkcją nadzoru. Z jednej strony jest to zaleta, która warunkuje nieskrępowaną twórczość i spontaniczne relacje, z drugiej – wada, potęgująca non-konformistyczne zachowania, chaos i spory. Poczucie zwartości grupy rów-

²⁸ C.R. Sunstein, *op. cit.*, s. 160.

²⁹ M.M. Leś, *E-misja posthumanizmu* [w:] *E-kultura, e-nauka, e-społeczeństwo*, red. B. Płonka-Syroka, M. Staszczak, Wrocław 2008, s. 290–293.

³⁰ P. Celiński, *op. cit.*, s. 258–259.

niez wydaje się raczej efemeryczne niż ustabilizowane – dokonują się podziały, środowisko cechuje wysoki poziom rotacji członków. Konsekwencją masowej współpracy jest też „wydarzeniowość”³¹, która sytuuje się w opozycji do „trwania” i warunkuje nieregularną, niesystematyczną pracę nad projektami, ciągle fluktuacje ich uczestników oraz nieustannie znajdujące się w przebudowie treści haseł. Stąd wspólnoty oparte na wiedzy, takie jak Wikipedia, to wspólnoty słabych więzi. Łatwo jest wchodzić i wychodzić z relacji społecznych w ich obrębie, zaś wspólnota słabych relacji rekompensuje względnie niską intensywność relacji między jednostkami wysokim stopniem rozbudowania samej sieci relacji – w rozległej usieciowionej organizacji każdy ma bezpośredni dostęp do każdego³². Sieciowość relacji w obrębie danej struktury wyróżnia również fakt, iż nie jest ona ściśle wyodrębniona, zarysowana w przestrzeni i brak jej wyraźnych granic³³. Płaska, egalitarna struktura skraca (a nawet likwiduje) dystans pomiędzy poszczególnymi wikipedystami, którzy mogą wykorzystywać do porozumiewania się wielość kanałów komunikacji dwustronnej i grupowej; zawsze mogą także prosić o pomoc i radę, pytać i słusznie zakładać, że inni zareagują na ich apel, bo wpisane jest to w kodeks Wikipedii. Paradoksalnie to dzięki słabym więziom wspólnotowym Wikipedia trwa i tak dynamicznie się rozwija. Zapewniają one bowiem nieustanny dopływ i cyrkulację członków, szybki i efektywny przepływ informacji, a dyskusję między symetrycznie usytuowanymi względem siebie jednostkami cechuje większy poziom otwartości i zrozumienia.

4. Zbiorowa inteligencja *versus* „mądrość” tłumów

Informacje zawarte w Wikipedii są nieustannie przekształcane, publikować je i edytować może każdy, dlatego krytycy tego projektu podnoszą często kwestię rzetelności skumulowanej tam wiedzy. Pojawia się nawet pogląd, iż mechanizmy *wiki* to zwiastun przyszłości dezinformacji, gdzie dominować będą błędy, stronniczość oraz amatorszczyzna, zamiast panowania ekspertów.

Eric Raymond wyróżnił dwa modele produkcji (można je zastosować także do procesu wytwarzania wiedzy): katedrę i bazar³⁴. Katedrę buduje się uważnie, zgodnie z planem, uwzględniając opinie niewielkiej grupy osób (ekspertów). Bazar jest to hałaśliwy oraz chaotyczny zbiór poglądów i koncepcji, z którego stabilny i spójny system może wyłonić się według Raymonda

³¹ B. Jung, *op. cit.*, s. 247–250.

³² M. Danielewicz, *op. cit.*, s. 129–131.

³³ P. Bierówka, *op. cit.*, s. 21.

³⁴ P. Celiński, *op. cit.*, s. 181.

tylko cudem. Ma to jednak miejsce w przypadku Wikipedii, gdzie zachodzi zjawisko spontanicznego nieładu, natłoku myśli, przeobrażania rozproszonej po świecie wiedzy w skondensowany produkt. Tak działa inteligencja zbiorowa, przez sceptyków określana ironicznym mianem mądrości tłumów. W świecie Web 2.0 to tłum stał się autorytetem w kwestii tego, co jest prawdą, a co nią nie jest. Najbardziej wiarygodne staje się to, co jest najbardziej popularne i rozpowszechnione – taki stan rzeczy umacnia jeszcze pozyskiwanie wiedzy za pomocą internetowych wyszukiwarek, tj. ilościowego zapisu historii poprzednich zapytań³⁵. Ktoś, kto poszukuje sprawdzonych informacji, otrzymuje w efekcie wiedzę tłumu – przypadkowe adresy stron, chaos poglądów i danych. Najpopularniejsza wyszukiwarka Google podlega nieustannym manipulacjom tzw. *Google bombing* (bombardowanie Google), czyli linkowaniu dużej liczby stron do danej witryny, co zafałszowuje demokratyczny charakter wyszukiwarkowego rankingu. Poza tym powszechnie znany jest również mechanizm pozycjonowania stron, który pozwala umieścić swoją witrynę pośród pierwszych wyników, jakie wyświetli Google, poprzez chociażby odpowiedni dobór i rozmieszczenie słów kluczowych. Chodzi tutaj o to, aby zaciekać czytelnika czy stworzyć pozory profesjonalizmu. W dodatku wyniki naturalne, tj. teoretycznie uszeregowane pod względem liczby wejść na poszczególne strony, ukazują się obok wyników płatnych (sponsorowanych linków), które są reklamą. Większość internautów ma świadomość różnicy pomiędzy nimi i wybiera naturalne wyniki wyszukiwania, ale nawet w ich przypadku działają mechanizmy podświadomego zapamiętywania, kojarzenia. Istnieje nawet zjawisko określane mianem *googlizmu*³⁶, które polega na tym, iż określenie istotności danego tematu wiąże się nierozzerwalnie z jego obecnością w Internecie, popularnością, pozycją w wyszukiwarkach. Powszechny jest także *test Google* – dla stwierdzenia, czy jakieś hasło określa rzeczywistość czy mistyfikację, sprawdza się je w wyszukiwarce. Wedle zasady: „jeśli czegoś nie ma w Google, to nie istnieje”, można w taki sposób podważyć nawet naukowe dokonania. Internet jest kreowany na repozytorium wszelkich możliwych treści. Przekonanie takie implikuje zagrożenie, iż dla osób wychowanych w kulturze *googlizmu* poszukiwanie informacji w inny sposób może się okazać nazbyt trudne albo wręcz niewykonalne. Ponadto niesamowicie dynamiczny przyrost i obieg nowych informacji w sieci może spowodować sytuację, że ważne i doniosłe z perspektywy nauki czy kultury treści, które w stosowanym czasie i formie nie zostaną umieszczone w zasobach Internetu, bez-

³⁵ *Ibidem*, s. 99.

³⁶ S. Skolik, *Spoleczne tworzenie Wikipedii. Perspektywa aktywnego uczestnika projektu* [w:] *Media i społeczeństwo. Nowe strategie komunikacyjne*, red. M. Sokołowski, Toruń 2008, s. 322–336.

powrotnie mogą zniknąć z obiegu, ludzkiej pamięci i dorobku cywilizacyjnego. Jest to cena, jaką przychodzi płacić za egalitarne tworzenie wiedzy, które często przynosi niespójne efekty, przemilcza wiele kwestii lub bezpodstawnie je podważa. Korzystanie z Wikipedii można porównać do „natrafienia na niewyraźne ślady głosów licznych anonimowych autorów i redaktorów, [przez co] niczego nie można być pewnym”³⁷. Z jednej strony bowiem Internet to medium, gdzie każda z jednostek może cieszyć się autonomią i wolnością głoszonych przez siebie informacji i poglądów (te ostatnie może także podzielać z innymi, nawet jeśli realnie są bardzo niszowe, otoczone tabu, a skrajnych przypadkach – napiętnowane), nie funkcjonują tutaj *gatekeeperzy* ani monopolści na wiedzę lub „jedynie słuszne” racje. Struktura uczestników jest mniej zhierarchizowana, bardziej partycypacyjna, mniej zmanipulowana przez różnice w statusie społecznym czy cechy fizyczne, jak to ma miejsce realnie³⁸, stąd egalitaryzm jest w jego ramach faktem, a nie utopią. Z innej jednak perspektywy okazuje się, iż owocuje on daleko posuniętym relatywizmem, prawda rozmywa się pośród wielości zajmowanych stanowisk, autorytet zyskują uzurpatorzy i manipulatorzy. W szczycącej się nieobecnością filtrów informacyjnych erze Web 2.0 kłamstwa i plotki stwarzane przez anonimowych reporterów amatorów zyskują tym większy rozgłos, im przedstawiają bardziej kontrowersyjną, ubarwioną historię i często są powielane przez media mainstreamowe³⁹.

O ile w przypadku wiedzy potocznej, praktycznej model jej kumulowania oparty na doświadczeniach tłumu się sprawdza, jeśli chodzi o dziedziny naukowe, rozproszony niekompetentny w większości tłum nigdy nie będzie w stanie wypracować wartościowego konsensu. Pomimo proklamowanej idei agory, gdzie każdy zostaje wysłuchany i wysłuchuje adwersarzy, w praktyce zwykle bywa tak, że debata jest nią tylko z nazwy. W Internecie nikt nie chce słuchać innych, woli sam przemawiać, autopublikować, szerzyć swoje racje, nawet kosztem opinii innych. Brakuje także przewodników, profesjonalistów, autorytetów, co potrafiliby pokierować dyskursem, zamiast tego kwitnie chaos normatywny i symboliczny, dezinformacja, wojny informacyjne, ignorancja, egoizm i dyktat mas⁴⁰. Problematyczna okazuje się także kwestia uśredniania, jakiemu podlega wirtualna przestrzeń. Najpopularniejsze są treści uśrednione, tj. przystępne dla największej liczby odbiorców, co siłą rzeczy obniża ich poziom. Pojawia się tu zatem zagrożenie masowością, sprowadzaniem mądrości tłumów do najniższego

³⁷ J. Nowak, *Cyfrowy maoizm...*, s. 216–220.

³⁸ J. Nowak, *Debata Web 2.0? Współczesny Internet jako (nowe) medium publicznej debaty* [w:] *Com.unikowanie...*, s. 149–154.

³⁹ A. Keen, *op. cit.*, s. 89.

⁴⁰ J. Nowak, *Cyfrowy maoizm...*, s. 217.

wspólnego mianownika⁴¹. Należy również zwrócić uwagę na fakt, iż bogactwo zasobów sieci – szacuje się, że każdego roku wielkość informacyjnych zasobów w cyfrowej postaci rośnie o jedną trzecią⁴² – bywa również jej słabością. Po pierwsze, w zalewie materiałów o wątpliwej wartości i rzetelności trudno odnaleźć sprawdzone i przydatne informacje. Po drugie, wyszukiwarki, których używamy, obejmują obecnie zalewie nieznaczny fragment sieciowych zasobów, można porównać tę sytuację do widocznego wierzchołka góry lodowej, podczas gdy cały jej maszyn pozostaje dla nas ukryty. Według szacunków tzw. głęboka sieć (*deep web*) obejmuje ponad pięćset razy więcej informacji niż sieć płytka, prezentowana np. przez Google⁴³.

Pierre Lévy twierdzi, że wniknięcie w otwarte wspólnoty badawcze i związana z tym debata jest współcześnie najlepszą odtrutką na dogmatyzm oraz jednostronne manipulowanie informacją⁴⁴, jednak potencjał sieci jako środowiska ścierania się poglądów także wydaje się wątpliwy. Jak zostało powiedziane, internauci wolą raczej prezentować własne opinie niż rozważać argumenty innych. W dodatku zamiast obiektywizowania swej wiedzy i dążenia ku poznaniu jak największej liczby stanowisk na dany temat, można zaobserwować tendencje wręcz odwrotne – jak zauważa J. Nowak – Internet często grupuje ludzi o zbliżonych poglądach, którzy ponad konfrontację z przeciwnymi poglądami wybierają potwierdzanie własnych przekonań⁴⁵. Ponadto dyskusje zapośredniczone internetowo wiążą się z obciążeniami, jakie cechują rozchamowanie, tj. wrażenie wyzwolenia i bezkarności, spowodowane poczuciem, że jesteśmy anonimowi, nieidentyfikowani, w każdej chwili możemy zakończyć rozmowę i zniknąć z danego miejsca, dlatego możemy pozwalać sobie w wirtualnych kontaktach na więcej niż realnie⁴⁶. Takie przeświadczenie rodzi wiele dysfunkcji, chociażby agresywne, nieuprzejme zwroty do adwersarzy, brutalny, wulgarny język, wyładowywanie swoich frustracji na rozmówcy, w skrajnych przypadkach nawet długotrwałe wojny na obelgi (*flame war*), które marginalizują główny temat i ogniskują uwagę uczestników na słownych utarczkach. W podobnych warunkach nie sposób osiągnąć porozumienia i wypracować opartej na szacunku i wzajemności atmosfery.

⁴¹ J. Juza, *Wiedza ekspercka...*, s. 51.

⁴² W. Gogołek, *Komunikacja sieciowa. Uwarunkowania, kategorie i paradoksy*, Warszawa 2010, s. 197–200.

⁴³ *Ibidem*, s. 197.

⁴⁴ P. Lévy, *Drugi potop* [w:] *Media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, red. M. Hopfinger, Warszawa 2001, s. 387.

⁴⁵ J. Nowak, *Debata Web 2.0?...*, s. 149.

⁴⁶ W.J. Paluchowski, *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia*, Warszawa 2009, s. 140.

Proces gromadzenia i przekształcania wiedzy w ramach zjawiska zbiorowej inteligencji jest kwestią kontrowersyjną. Entuzjaści ery Web 2.0 postrzegają ją jako informacyjną rewolucję – pierwszą w dziejach ludzkości sytuację, gdy możliwe jest oddolne, spontaniczne jednoczenie potencjałów nieskończonej liczby jednostek (liczba wikipedystów czy osób utożsamiających się z etosem kultury hakerów zmienia się z minuty na minutę, dlatego ich liczebność nigdy nie jest stała czy nawet określona). Sceptycy prorokują spowodowany dyktaturą „mądrości” tłumu upadek kultury, moralności, nauki; ujednoczenie i spłylenie publicznego dyskursu; powszechną trywializację wartości. Michael Heim wieszczy chociażby rozwój infomanii⁴⁷, tj. obsesji na punkcie kumulowania danych przy równoczesnym zaniku ich znaczenia, braku troski o wiarygodność, sensowność i spójność informacji. Takie traktowanie informacji zostaje wymuszone presją czasu, którą wywiera kultura natychmiastowości, i prowadzi do zmniejszania się proporcji twórczości oraz analizowania w operowaniu wiedzą, i może zwiastować „koniec myślenia” w infomaniakalnym amoku. Podobnie mroczne wizje miewa Jean Baudrillard, który zwraca uwagę na zjawisko ekstazy komunikacji⁴⁸, tj. odwrócenia znaczeń i chaosu, sprawiającego, iż znikają granice do tego stopnia, że prawda wchłania fałsz i trudno je od siebie odseparować. Howard Rheingold również wpisuje się w nurt sceptyków i określa internetową elektroniczną agorę – sterowaną oddolnie, demokratycznie – mianem technologicznej utopii⁴⁹. Autor ten uważa, że istnieją zbyt silne zakusy do zakamuflowanych działań, takich jak: sterowanie internautami (przez polityków, rządy, ideologów, koncerny), infiltracja, inwigilacja obywateli, aby medium to było zupełnie wolne i swobodne. Zwraca także uwagę na jakość komunikacji w Internecie, gdzie rządzą przekazy typu *talk-show*, portale plotkarskie lub wszędobylskie reklamy, nie zaś rzeczowa debata.

Realści zalecają natomiast, aby w przypadku korzystania z zasobów internetowych w celu zdobywania wiedzy kierować się imperatywem refleksyjnym, czyli analizować wyszukane treści z różnych perspektyw, sięgać do kilku źródeł, myśleć i decydować samodzielnie, zamiast zdawać się na anonimowych doradców i „specjalistów”. Jakkolwiek sieć jest potężnym magazynem, z którego można czerpać wiedzę niemal w każdej możliwej dziedzinie, należy mieć na uwadze, że dane to tylko surowiec żywego procesu intelektualnego oraz społecznego, proces ten je formuje i obciąża pewnymi dysfunkcjami, gdyż żaden

⁴⁷ M. Kamińska, *Rzeczywistość wirtualna jako ponowoczesne zaczarowanie świata. Pytanie o status poznawczy koncepcji*, Poznań 2007, s. 91.

⁴⁸ J. Baudrillard, *Ameryka*, Warszawa 1998, s. 194.

⁴⁹ R. Rheingold, *The Virtual Community*: <http://www.rheingold.com/vc/book>.

twórca nie pozostaje nigdy w społecznej czy ideologicznej próżni. Dlatego P. Lévy twierdzi, iż „ogrom wspólnej inteligencji świata nigdy nie zastąpi jednostce własnej inteligencji, osobistego wysiłku i czasu koniecznego na naukę, poszukiwanie, ocenę i integrację z różnymi wspólnotami – sieć nigdy nie będzie za nas myśleć”⁵⁰. Inteligencja zbiorowa jest już bowiem bezdyskusyjnym fenomenem naszych czasów i tylko od nas zależy, jak potoczą się jej przyszłe losy: spotęguje wiedzę ludzkości i zarazem każdego z jej przedstawicieli z osobna czy pogrąży ją w odmętach dezinformacji, relatywizmu i niepewności – co jest prawdą, co zaś fałszem.

Bibliografia

- Bierówka P., *Internet jako źródło postaw prospołecznych*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 3.
- Castells M., *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003.
- Celiński P., *Technologizacja więzi społecznych* [w:] *Współczesne media: status, aksjologia, funkcjonowanie*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, t. 1, Lublin 2009.
- Danielowicz M., *Wikipedia – socjologiczny reportaż z miejsca zdarzeń*, „Studia Socjologiczne” 2010, nr 2.
- Gogołek W., *Komunikacja sieciowa: uwarunkowania, kategorie i paradoksy*, Warszawa 2010.
- Geek vs. Nerds*, <http://web.vee.net/stuff/geek-vs-nerd.html>.
- Hacker Slang and Hacker Culture*, <http://www.catb.org/jargon/html/introduction.html>.
- Hofmokl J., *Definiowanie Internetu w kategoriach dóbr wspólnych* [w:] *Spoleczna przestrzeń Internetu*, red. D. Batorski, M. Marody, A. Nowak, Warszawa 2006.
- Jenkins H., *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Warszawa 2007.
- Juza M., *Kształtowanie się społeczności i kultury hakerskiej*, „Studia Socjologiczne” 2008, nr 4.
- Juza J., *Wiedza ekspercka a mądrość zbiorowa w komunikacji internetowej*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 3.
- Jung B., *Inna ekonomia i ekonomia współpracy – lekcje savoir-vivre’u Web 2.0* [w:] *Wokół mediów ery Web 2.0*, red. B. Jung, Warszawa 2010.
- Leś M., *E-misja posthumanizmu* [w:] *E-kultura, e -nauka, e-społeczeństwo*, red. B. Płonka-Syroka, M. Staszczak, Wrocław 2008.
- Lévy P., *Drugi potop* [w:] *Media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, red. M. Hopfinger, Warszawa 2001.
- Maj A., *Folksonomia jako nowy model wiedzy. Komunikacyjne i kulturowe aspekty Web 2.0* [w:] *Com.unikowanie w zmieniającym się społeczeństwie*, red. M. Niezgodna, M. Świątkiewicz-Mośny, A. Wagner, Kraków 2010.
- Mauss M., *Szkic o darze* [w:] *Świat człowieka – świat kultury. Antologia tekstów klasycznej antropologii*, red. E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, Warszawa 2007.
- Nowak J., *Cyfrowy maoizm czy zbiorowa inteligencja? Debata o nowych mediach – stanowiska teoretyczne i aktualna dyskusja* [w:] *Współczesne media: status, aksjologia, funkcjonowanie*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, t. 1, Lublin 2009.

⁵⁰ P. Lévy, *op. cit.*, s. 389.

- Nowak J., *Debata Web 2.0? Współczesny Internet jako (nowe) medium publicznej debaty* [w:] *Com.unikowanie w zmieniającym się społeczeństwie*, red. M. Niezgoda, M. Świątkiewicz-Mośny, A. Wagner, Kraków 2010.
- Paluchowski W.J., *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia*, Warszawa 2009.
- Pękała K., *Wspólne tworzenie wiedzy w Wikipedii – analiza zasad edycji artykułów i metod przeciwdziałania wandalizmowi* [w:] *Oblicza Internetu. Opus Universale. Kulturowe, edukacyjne i technologiczne przestrzenie Internetu*, red. M. Sokołowski, Elbląg 2008.
- Rheingold R., *The Virtual Community*: <http://www.rheingold.com/vc/book>.
- Rybicki P., *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*, Warszawa 1979.
- Sroka J., *Demokracja deliberacyjna – szansą dla dialogu*, www.cpsdialog.pl/files/File/Sroka_Demokracja.doc.
- Sunstein C.R., *Infotopia: o zbiorowym procesie wytwarzania wiedzy*, Warszawa 2009.
- Szlendak T., *Nefemerydy w morzu sieciowym. Ucieczka emocji z klatki postprywatności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2006, nr 1–2.
- Truszkowska-Wojtkowiak M., Wojtkowiak J., *Społeczeństwo informacyjne – pytania o tożsamość, wiedzę i edukację*, Gdańsk 2009.
- Turner J.H., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2004.

SOCIAL COMPONENTS OF GIFT-GIVING CULTURE IN THE INTERNET

Abstract

Institution of gift-giving culture was described in detail by Marcel Mauss (*The Gift*, 1924) as an attribute of primitive and archaic cultures. Gift exchange is the opposite of market-led economy. Nowadays this social phenomena is mainly noticeably in virtual space. Two most famous Internet communities, which based on gift-giving practices are hackers and Wikipedians. Both of them seem to be realization of the idea of *collective intelligence* by Pierre Lévy and the prosumer movement known as Web 2.0.

Hacker's ethic entails: innovation, knowledge, openness and equality among members. The special spirit of playfulness in exploration and improving new ideas create social bond and neutralize social and age inequalities. Inside this community has been also formed hacker slang which perfectly reflects interconnections between techspeak and specific sense of hacker's humour.

The Wikipedia community consist of editors, who create amazing collection of people around the world. The main purpose of Wikipedian's seems to be net contributors. They situate in virtual space instead of aggressive and destructive net plunderers, who practice e. g. wiki-wandalism. Wikipedians are called *community of mind* and the special sort of philosophy they most identify with is known as *wikinomy*. Wikipedy has become the epitome of the modern-day communitarianism because of their non-profit component and increasing potencial associated with creating and developing open-source contents.

Słowa kluczowe: kultura daru, haker, zbiorowa inteligencja, Web 2.0, wikipedysta
Key words: gift-giving culture, hacker, collective intelligence, Web 2.0, Wikipedian

IV

RECENZJE

Marek Sobota

**RECENZJA KSIĄŻKI JANA TOMASZA GROSSA I IRENY
GRUDZIŃSKIEJ-GROSS: ZŁOTE ŻNIWA. RZECZ O TYM,
CO DZIAŁO SIĘ NA OBRZEŻACH ZAGŁADY ŻYDÓW,
WYD. ZNAK, KRAKÓW 2011, 232 SS.**

Inspiracją do napisania książki było zdjęcie¹ i reportaż autorstwa Piotra Głuchowskiego i Marcina Kowalewskiego *Gorączka złota w Treblince*, zamieszczony w dodatku do „Gazety Wyborczej” nr 1/760 z 7 stycznia 2008 r.

Publikacja *Złote żniwa* J.T. Grossa² dotyczy stosunków polsko-żydowskich na tzw. obrzeżach Zagłady. To esej o żydowskim cierpieniu. Autor dokonuje moralnej i historycznej oceny postępowania Polaków wobec Żydów w czasie II wojny światowej i tuż po niej. Chce przełamać zmnę milczenia, ujawnić polską chciwość, zacofanie kulturowe i intelektualne, odkryć przed czytelnikiem nowy, nieznany dotąd (szerszej publiczności) obraz tego, jak (wg autora) w rzeczywistości wyglądały relacje polsko-żydowskie. Zasadniczym tematem książki jest ukazanie tzw. czarnych kart z historii Polski. Autor zwraca uwagę na zbrod-

¹ Martyna Rusiniak-Karwat, autorka książki *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej (1943–1989)*, na blogu rp.pl stwierdziła, że J.T. Gross dziwnie interpretuje zdjęcie, które zainspirowało go do napisania książki. Dlaczego? J.T. Gross twierdzi, że są na nim ludzie złapani na przekopywaniu mogił zamordowanych Żydów. Ta grupa nie wygląda jak ludzie schwytni na czymś tak strasznym. Mają odświętne ubrania, nie da się zauważyć strachu. Mundurowi na fotografii też nie wyglądają na takich, którzy kogoś złapali. Na pytanie, czy to zdjęcie może dokumentować akcję żołnierzy z Ostrowi Mazowieckiej przeciw „kopaczom”, M. Rusinek odpowiedziała: „Akcja odbyła się na początku marca 1946 r. O tej porze tam mógł jeszcze leżeć śnieg. Tymczasem ludzie na zdjęciu są ubrani w letnie stroje. Nie łączyłabym tych dwóch spraw” (por. <http://blog.rp.pl/blog/2011/02/01/martyna-rusiniak-karwatgross-niczego-nie-odkryl/>).

² Jan Tomasz Gross jest głównym autorem publikacji *Złote żniwa*.

nie dokonywane przez ludność polską na ludności żydowskiej, opisując, „ludzkie hyeny żerujące na żywych i martwych Żydach”³.

J.T. Gross uważa, że „aby uchwycić ogólne cechy tego, co się wtedy wydarzyło, należy skorzystać z bardziej wyrafinowanego sposobu argumentacji, włączając w to metodę »gęstego opisu« uprawianą w antropologii” (s. 44).

Książka ma przekonać czytelnika, że Polacy są winni śmierci Żydów pomordowanych w czasie wojny i zaraz po jej zakończeniu w stopniu nie mniejszym niż okupant. J.T. Gross próbuje udowodnić, że Polacy byli bardziej zaangażowani w mordowanie Żydów i rabowanie ich własności, niż to się pierwotnie wydawało. Przedstawia przede wszystkim chciwość ludzi czyhających na żydowskie złoto i inne dobra materialne. Oskarża Polaków o współudział w Holokauście, twierdzi, że złoto zdobyte podczas kilkunastoletnich „wykopków” w okresie powojennym często zasilalo polskie oddziały partyzanckie, a „plądrowanie własności żydowskiej było istotnym elementem cyrkulacji dóbr, składnikiem struktury życia społeczno-ekonomicznego na tych terenach, a tym samym faktem społecznym, nie zaś aberracyjnym zachowaniem grupki zdemoralizowanych indywiduali” (s. 52).

Przedstawiona przez autora historia obozu w Treblince tuż po II wojnie światowej skupia się na przykładach bezczeszczenia ludzkich szczątków, na niszczeniu zbiorowych mogił w celu poszukiwania złota i innych kosztowności. Autor twierdzi, że „miejscowości sąsiadujące z obozami bardzo podniosły swój status materialny w czasie okupacji” (s. 57), a mieszkańcy Treblinki i okolic zarabiali nie tylko na martwych Żydach (s. 61). J.T. Gross zastanawia się, ilu ludzi w Polsce skorzystało materialnie na czystce etnicznej przeprowadzonej przez Niemców w czasie okupacji. Uważa, że „zabór żydowskiego mienia był na tyle powszechny, że pociągnął za sobą wyłonienie się norm regulujących ten proceder, nastąpiła redystrybucja własności i jak zawsze w takich okolicznościach powstały mechanizmy sankcjonujące praktykę społeczną związaną z tym zjawiskiem” (s. 76).

Twierdzi również, że „grabież żydowskiej własności i mordowanie Żydów to dwie czynności ściśle ze sobą związane. W podobnych okolicznościach 10 lipca 1941 roku mieszkańcy Jedwabnego wymordowali swoich żydowskich sąsiadów” (s. 79). Taka też była przyczyna mordowania Żydów przez chłopów na Kielecczyźnie – twierdzi autor, dochodząc do sprawy najtrudniejszej, dotyczącej bezpośredniego udziału polskiej ludności w mordowaniu Żydów. J.T. Gross zastanawia się, jak ująć związek to zagadnienie i dotknąć zarazem prawdy ogólnej, nieograniczającej się tylko do podanych przykładów. Aby udowodnić swoje tezy, odwołuje się do artykułu opublikowanego w pierw-

³ Takiego sformułowania użył Jan Grabowski w przedmowie do publikacji J.T. Grossa (s. 9).

szym numerze rocznika „Zagłada Żydów”, opisującego morderstwa Żydów na Kielecczyźnie⁴.

J.T. Gross uważa, że przejmowanie żydowskiej własności miało wymiar ogólnopolski, wykraczający poza lokalną specyfikę okolic Bełżca czy Trebinki (s. 125). Stara się udowodnić, że zjawisko grabieży własności żydowskiej w czasie okupacji i tuż po niej stało się praktyką społeczną, a nie kryminalnymi wyskokami dewiantów ze społecznego marginesu. Twierdzi, że rabunek własności żydowskiej był zjawiskiem rozpowszechnionym i ugruntowanym przez społeczne normy, czego dowodem mogą być analizy wypowiedzi zachowanych w dokumentacji epoki (s. 131). W tym kontekście „uparty Żyd, który nie chciał oddać butów znajomemu Polakowi, jawi się jako nie tylko ktoś niesympatyczny, ale poniekąd jako osoba pozbawiona uczuć patriotycznych” (s. 132).

Przejmowanie żydowskiej własności w czasie okupacji odbywało się na wiele sposobów, także w wyniku przyjacielskich transakcji między znajomymi. Żydzi oddawali majątek na przechowanie Polakom, do których mieli zaufanie. W wielu wypadkach dawało to zbawienne rezultaty, bo mieli w ten sposób środki materialne niezbędne do utrzymania się przy życiu po tzw. aryjskiej stronie, ale – według J.T. Grossa – najczęściej polscy znajomi nie dotrzymywali umowy, odmawiali wydania zdeponowanych towarów i niejednokrotnie denuncjowali ukrywających się Żydów do niemieckiej policji (s. 135). J.T. Gross, powołując się na esej Emanuela Ringelbluma na temat stosunków polsko-żydowskich, podaje, że niemal 95% Polaków nie zwracało żydowskiej własności (s. 136).

Autor uważa również, że w polskich miastach plagą żydowskiego losu było szmalcownictwo – szantażowanie uciekinierów z gett próbujących ratować się przed wywózką do obozów zagłady (s. 151). Twierdzi, że ukrywanie Żydów w czasie okupacji było jednym ze sposobów zarobkowania, dającym możliwość szybkiego wzbogacania się (s. 157).

J.T. Gross wysuwa oskarżenia o współdziałalność polskiej inteligencji w mordowaniu i grabieży żydowskiej własności, przy milczącej zgodzie podziemia niepodległościowego w Polsce. Twierdzi, że Polacy, mający w czasie okupacji uprzywilejowaną pozycję w porównaniu z Żydami, wykorzystywali to, przejmując dorobek ich życia. W książce *Złote żniwa* kwestia ukrywania Żydów przez polskie rodziny została sprowadzona do absurdu; na podstawie kilku przykładów autor próbuje udowodnić, że większość Żydów, która została uratowana dzięki pomocy Polaków, nie została ocalona z troski o los drugiego człowieka, lecz z pobudek czysto materialnych, wynikających z chęci grabienia, denuncjowania lub w celu bezpośredniego pozbawienia życia nieszczęśników. Autor utrzymuje, że tego typu zachowania były społecznie akceptowane, a ich skala –

⁴ Autorami artykułu byli Alina Skibińska i Jakub Petelewicz (s. 86).

powszechna. Przedstawia liczne przykłady zacofania kulturowego i chciwości nie tylko mieszkańców okolic Treblinki, ale całego społeczeństwa polskiego.

Uważa, że „polskie eldorado” zaczęło się już podczas okupacji, choć nie była to taka skala jak po wojnie, ale Treblinka, Bełżec, Sobibór są tego naocznym przykładem. Po II wojnie światowej ciągle rozkopywanie i ograbianie trupów dochodziło do granic zezwierżenia. Ludzie wyrywali zęby, całe szczęki, obcinali ręce, nogi, głowy, by zdobyć złoto. Profanacja była codziennością, a władze nie robiły nic w celu zabezpieczenia tego jedyne go w swoim rodzaju cmentarzy ska (s. 52)⁵.

Okolice obozów zagłady były rzeczywiście – jak sugerowała Rachela Auerbach – „polskim eldoradem”, **ale nie za sprawą powojennych „wykopków”** [podkreślenie – M.S.], ile w wyniku działalności gospodarczej prowadzonej podczas wojny. Miejscowości sąsiadujące z obozami bardzo podniosły swój status materialny w czasie okupacji **w wyniku handlu, który rozkwitł między obsługą obozów a miejscową ludnością** [podkreślenie – M.S.], wywołując w okolicy przewrót moralny i ekonomiczny (s. 57). Bezpośrednią przyczyną polepszenia się sytuacji materialnej mieszkańców okolic Treblinki był przede wszystkim handel żydowskimi dobrami zrabowanymi przez wachmanów⁶ – ukraińską załogę obozu w Treblince.

J.T. Gross w publikacji *Złote żniwa* podejmuje jak zwykle kontrowersyjny i nośny medialnie temat relacji polsko-żydowskich na tzw. obrzeżach Holokautu. Sugeruje milczenie Kościoła katolickiego w Polsce wobec zbrodni, nazywając go wielkim nieobecny m Zagłady polskich Żydów (s. 183). Oskarża Polaków o milczącą zgodę na mordy i grabieże żydowskiej własności, a także o udział w tym procederze. Z licznych przykładów przytoczonych w książce wynika, że mordowanie Żydów przez Polaków w czasie okupacji było sprawą znaną i akceptowaną, a zabójstwa były formą kontroli społecznej stosowanej przez Pola-

⁵ Wypis z kroniki oddziału 6. Brygady Wileńskiej AK podany przez Grzegorza Wąsowskiego.

⁶ Załoga obozu zagłady Treblinka II, podobnie jak załoga karnego obozu pracy Treblinka I, składała się z kilkudziesięciu esesmanów pełniących funkcje kierownicze i oddziału służby pomocniczej złożonego z przeszło stu Ukraińców na żołdzie hitlerowskim. Załoga obozu była stosunkowo nieliczna w porównaniu z tysiącami przywożonych na zagładę. Oprócz załogi na terenie obozu zatrudnionych było około 1500 mężczyzn spośród więźniów. W administracyjnej części obozu pracowało około 1000 więźniów, wykonując różne czynności, pomagali przy rozbieraniu ofiar, sortowali ubrania, zbierali kosztowności, tzw. Golden-juden. W obozie zagłady zatrudnionych było od 200 do 500 osób. Usuwali oni zwłoki z komór gazowych, wyrywali zabitym złote zęby, palili na stosach, zakopywali popioły. Co pewien czas, mniej więcej co dwa tygodnie, z obozu wysyłano do Rzeszy samochody ciężarowe z walizkami zawierającymi kosztowności, zegarki, wieczne pióra i waluty. Dodać należy, iż załoga obozu z nagromadzonymi kosztownościami i pieniędzmi część kradła na własny użytek (por. J. Gumkowski, A. Rutkowski, *Treblinka*, Wyd. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa b.r.w.).

ków, chodziło o to, by Żydów do ostatniego zabić lub wydać w ręce Niemców – oczywiście za sowitym wynagrodzeniem.

J.T. Gross próbuje dowieść, że mordowanie Żydów, profanacja grobów, szmalcownictwo i donosicielstwo były zjawiskami na tyle powszechnymi, że często traktowano je jako swoistą, szokującą co prawda, ale normalność (s. 104). Uważa, że zachowania patologiczne i do pewnego stopnia wynaturzone pokazują prawdziwą naturę Polaka. J.T. Gross podważa tym samym wszelkie mity dotyczące polskiego patriotyzmu, współczucia i postaw altruistycznych Polaków wobec społeczności żydowskiej w czasie II wojny światowej i tuż po niej. Twierdzi, że zdarzenia opisane w książce *Złote żniwa* w sposób wystarczający dokumentują postawy Polaków wobec Żydów. Uważa, że chciwość i pazerność stanowią dominanty rzeczywistego obrazu ówczesnych relacji polsko-żydowskich.

Można odnieść wrażenie, że *Złote żniwa* to kontynuacja rozpoczętej kilka lat temu kampanii antypolskiej. Podobnie jak w poprzednich publikacjach *Sąsiedzi* i *Strach* J.T. Gross nie stara się dotrzeć do prawdy o stosunkach polsko-żydowskich w czasie okupacji hitlerowskiej i tuż po jej zakończeniu. Autor manipuluje faktami, selektywnie i bezkrytycznie podchodzi do źródeł, z których korzysta. Często stosuje krzywdzące dla Polaków uogólnienia i nadinterpretacje. Dokonuje niepoprawnych analiz historycznych, które prowadzą do nierzetelności przekazu. Autor wysuwa wnioski na podstawie wybranych przykładów, choć jest to jedynie niewielki wycinek ówczesnej rzeczywistości. Swoje tezy traktuje jak dogmaty, nie zachowując dystansu do opisywanej rzeczywistości. W publikacji brak wyważonych proporcji, a jednostronna ocena wypacza skomplikowaną problematykę relacji polsko-żydowskich. J.T. Gross nie przedstawia nowych faktów, a źródła, które wykorzystał do napisania książki, nie są wystarczające do obiektywnego opisu ówczesnej rzeczywistości.

Publikacja J.T. Grossa porusza istotny temat stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej i tuż po niej. Omawia tematykę rzadko poruszaną na forum publicznym. Napisana jest w sposób czytelny, łatwy do zrozumienia, wywołuje emocje i skłania do polemiki.

21 marca w Krakowie przed siedzibą wydawnictwa Znak Liga Obrony Suwerenności⁷ zorganizowała pikietę. Protest był skierowany przeciwko zakłamywaniu historii oraz poniżaniu i oczernianiu Polaków w książce *Złote żniwa*. W oświadczeniu skierowanym do wydawnictwa czytamy: „Polacy nie ponoszą odpowiedzialności za czyny bandytów, którzy stanowili margines społeczny. Wydawnictwo »Znak« przez wydanie książki przyczyniło się pośrednio do szka-

⁷ Liga Obrony Suwerenności powołana została 3 V 2002 r. w Gdańsku z inicjatywy Wojciecha Podjackiego. LOS kieruje się troską i odpowiedzialnością za przyszłość Polski, propagując żarliwy patriotyzm i służbę dla dobra Polski i Polaków.

lowania Polaków. Jest nie do uwierzenia, że wydawnictwo, które przypisuje sobie katolicyzm i polskość, czyni takie zło zarówno w umysłach obywateli pochodzenia żydowskiego, jak i w umysłach Polaków. Można zadać pytanie, dlaczego obecnie rządzący nie reagują na tego rodzaju zło? Dlaczego oficjalnie nie tępi się postaw zmierzających do ciągłego siania kłamstw i oszczerstw, które w konsekwencji skłócają obie strony, zamiast je godzić?

Liga Obrony Suwerenności uważa, że wykorzystana przez autorów metoda »gęstego opisu« nie daje podstaw do tego, aby książkę uznać za historyczną. Autorzy nie przeprowadzili rzetelnych badań, a swoją pracę oparli na domysłach i subiektywnych ocenach. W książce oskarżają cały naród polski o mordowanie Żydów w końcowej fazie Holokaustu, nie zwracając uwagi na oczywiste fakty historyczne, a głoszone przez nich tezy nie są dostatecznie poparte dowodami [...].

Wśród Polaków nie było społecznego przyzwolenia na szmalcownictwo, które było karane śmiercią przez AK. Autorzy są w swoich rozważaniach wybitnie niesprawiedliwi, niemoralni i nieetyczni. Liga Obrony Suwerenności nie neguje tego, że opisane przez autorów przypadki mogły mieć miejsce, należy jednak stwierdzić, że były to przypadki marginalne. Natomiast brak obiektywnej oceny tych faktów sprawia, że szkalowane jest dobre imię Polski i Polaków, którzy w ogromnej większości zachowywali się wobec Żydów przyzwoicie, narażając niejednokrotnie swoje życie po to, by nieść pomoc potrzebującym.

Złote żniwa są policzkiem wymierzonym wszystkim Polakom. Nie jest to pierwsza tego typu publikacja, która wpisuje się w nurt antypolskiej kampanii, której przejawem było użycie sformułowania »polskie obozy koncentracyjne«, a także przypisanie Polakom współodpowiedzialności za niemieckie zbrodnie na narodzie żydowskim w czasie II wojny światowej [...].

LOS uważa, że publikowanie przez wydawnictwo »Znak« takich antypolskich paszkwili jest co najmniej niestosowne – to pomoc w rozpowszechnianiu antypolonizmu [...]. Wydawnictwo jest tak samo winne oszczerstw wobec narodu polskiego jak autorzy *Złotych żniw*. Zarząd Główny Ligi Obrony Suwerenności domaga się od wydawnictwa »Znak« poszanowania prawdy historycznej»⁸.

⁸ Wydawnictwo Znak na swojej stronie internetowej podaje: Jesteśmy nowoczesnym wydawnictwem z tradycjami. Od 1959 r. wydajemy książki, które wpiły się trwale do kanonu kultury. Dzieła m.in. Karola Wojtyły, Josepha Ratzingera, Leszka Kołakowskiego, ks. Józefa Tischnera, Normana Daviesa, Umberto Eco, Ryszarda Kapuścińskiego i innych głośnych autorów były wydarzeniami intelektualnymi wielkiej wagi [...]. W ofercie wydawniczej Znak swoje miejsce ma również literatura faktu najwyższych lotów: książki Normana Daviesa, Ryszarda Kapuścińskiego czy Umberta Eco to zawsze pewne bestsellery (por. www.znak.com.pl). Nasuwa się pytanie, dlaczego to nowoczesne wydawnictwo z tradycjami, które publikowało wybitnych intelektualistów, kilka lat temu rozpoczęło publikację antypolskich pomówień zamieszczanych w publikacjach J.T. Grossa?

Jerzy Robert Nowak, polski historyk i publicysta, w wypowiedzi dla TV Trwam stwierdził, że „prace Grossa to piśmidła antypolskie i antykościelne, a autor jest jedynie pionkiem w grze o duże pieniądze”.

Samuel Willenberg, jeden z niewielu Żydów, którym udało się uciec z obozu w Treblince, podczas rozmowy z dziennikarzami PAP powiedział: „Książka *Złote żniwa* nie jest książką obiektywną, ponieważ książki historyczne nie mogą być przedstawiane w sposób jednostronny”.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski w programie *Mam inne zdanie* w TVP 1 powiedział: „Książka J.T. Grossa szkaluje Kościół i katolików. *Złote żniwa* to gniot intelektualny, który miesza fakty prawdziwe z nieprawdziwymi, a wnioski ogólne są fałszywe. Nie można pisać o Kościele katolickim, nie znając dokumentów, będąc dyletantami w sprawach Kościoła. Autorzy piszą fałszywe rzeczy, a atak personalny na kardynała A. Sapię nie jest zgodny z faktami historycznymi”.

Tomasz Nałęcz, doradca prezydenta RP ds. historii i dziedzictwa narodowego, uważa, że J.T. Gross przedstawia dewiacyjne zachowania niektórych Polaków, przenosząc odpowiedzialność na całe społeczeństwo.

W ocenie Martyny Rusiniak-Karwat⁹ „J.T. Gross nie odkrywa niczego nowego, jest socjologiem, który dotyka tematów wywołujących burzę. Nie jest historykiem, ponieważ warsztat historyka jest inny. Autor nie wykorzystał w swojej pracy wszystkich dostępnych źródeł. Nie szukał i nie znalazł niczego nowego. Powołuje się na prace innych, także moją – dodała”¹⁰.

Reasumując, *Złote żniwa* to publikacja ukazująca w sposób tendencyjny relacje polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej i tuż po niej. Przedstawia liczne wynaturzenia, agresję i obojętność ludzi w stosunku do ludzi, dokonując nieuprawnionych uogólnień. Ma silnie antypolski charakter.

Esej J.T. Grossa nie jest dobrym punktem wyjścia do poznania stosunków polsko-żydowskich, nie pozwala na wypełnienie białych plam w świadomości historycznej Polaków, stanowi jedynie pozornie koherentny obraz ówczesnej rzeczywistości. „Złoty ząb wyrwany z czaszki zamordowanego Żyda” nie może być wykładnią stosunków polsko-żydowskich w omawianym okresie historii Polski.

J.T. Gross stwierdził, że kocha Polskę i Polaków¹¹? Trzeba przyznać, że jego publikacje w dość niecodzienny sposób wyrażają uczucia autora. Osobiście nie polecam tej publikacji jako źródła wiedzy o stosunkach polsko-żydowskich w czasie okupacji i tuż po jej zakończeniu. Ostateczna decyzja należy oczywiście do czytelnika.

⁹ Przep. Martyna Rusiniak-Karwat, autorka książki *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej (1943–1989)*.

¹⁰ Por. <http://blog.rp.pl/blog/2011/02/01/martyna-rusiniak-karwatgross-niczego-nie-odkryl>.

¹¹ Wypowiedź dla telewizji TVN.

Marcin Sowiński

**RECENZJA KSIĄŻKI EWY GLIŃSKIEJ, MAGDALENY
FLOREK I ANNY KOWALEWSKIEJ:
WIZERUNEK MIASTA. OD KONCEPCJI DO WDROŻENIA,
WYD. PAN, WARSZAWA 2009, 174 SS.**

Opisywana książka porusza stosunkowo nowe zagadnienie dotyczące marketingu terytorialnego. Jak napisali autorzy, „ma stanowić wartościowy przewodnik dla samorządów terytorialnych poszukujących nowatorskich sposobów zarządzania miastem” (s. 7). Publikacja rzeczywiście zawiera wiele praktycznych informacji dla samorządowców, ale nie tylko dla nich. Przydatna może być także dla naukowców, studentów, pracowników administracji i wszystkich tych, którzy zainteresowani są nowoczesnym zarządzaniem miastem.

Książka jest opracowaniem kompleksowym. Zawiera definicje i pojęcia teoretyczne, jak i praktyczne rady oraz przykłady „z życia wzięte”. Krok po kroku pokazuje proces budowania i utrzymywania zaplanowanego wizerunku miasta.

Pierwsze dwa rozdziały są teoretycznym wprowadzeniem do dalszych części. Rozdział pierwszy zapoznaje czytelnika z ogólnymi zagadnieniami, wyjaśnia pojęcie marketingu terytorialnego i opisuje rozwój tej gałęzi marketingu. Wskazuje nie tylko przyczyny rozwoju tego rodzaju marketingu, ale także problemy, jakie stwarza traktowanie miasta jako produktu.

Rozdział drugi wyjaśnia pojęcie wizerunku miasta. Wskazuje, czym jest wizerunek miasta, jakie funkcje spełnia oraz jakie czynniki go wyznaczają. Autorzy podają, za A. Szromnikiem, że wizerunek miasta „to całościowy subiektywnych wyobrażeń rzeczywistości, które wytworzyły się w umysłach ludzkich jako efekt percepcji, oddziaływania środków przekazu i nieformalnych przekazów informacyjnych” (s. 31). Sporo miejsca poświęcono zagadnieniu tożsamości miasta, która jest bazą aktualnego wizerunku miasta. Poję-

cie to rozumiane jest jako „zbiór uwarunkowanych historycznie cech charakterystycznych dla miasta, które wyróżniają je spośród innych i wyrażają się wszelkimi działaniami, jakie są podejmowane w mieście w celu tworzenia jego swoistej osobowości i charakteru” (s. 37). Prześledzone są także poszczególne etapy kształtowania wizerunku miasta.

W kolejnym rozdziale opisane są metody badawcze wykorzystywane na poszczególnych etapach identyfikowania, kształtowania i monitorowania wizerunku miasta. W krótki i przystępny sposób pokazano rodzaje badań, ich wady i zalety oraz etapy procesu badawczego. Informacje przedstawione w taki sposób pozwalają nawet osobom, które nigdy nie zajmowały się badaniami społecznymi (czy dokładniej marketingowymi), zorientować się, na czym one polegają oraz jak istotne są w procesie kształtowania wizerunku miasta.

Dalsza część to już przewodnik praktycznego postępowania na poszczególnych etapach kształtowania wizerunku miasta, przedstawionych w rozdziale drugim.

W czwartym rozdziale autorzy pokazują konkretne sposoby identyfikacji aktualnego wizerunku miasta. Przedstawiają przykłady pytań, wskaźników i skal wykorzystywanych do badań wizerunku. Prezentowane są także sposoby analizy oraz graficznej prezentacji wyników badań. Często przytaczane badania konkretnych miast, przeprowadzane w Polsce, jak i za granicą, obrazują zastosowanie proponowanych narzędzi.

Rozdział piąty to opis poszczególnych grup docelowych, na które zorientowane mogą być działania wizerunkowe. Najbardziej ogólne jest rozróżnienie aktualnych i potencjalnych użytkowników miasta. W dalszej części rozdziału przedstawiony jest dokładniejszy podział adresatów wizerunku oraz sposoby identyfikacji poszczególnych grup. Głównymi grupami docelowymi działań wizerunkowych są mieszkańcy miasta, inwestorzy krajowi i zagraniczni oraz turyści krajowi, jak i zagraniczni. W rozdziale opisane są także sposoby działań, jakie można podjąć w celu zmiany wizerunku miasta wśród różnych grup adresatów. Jest to bardzo ważna część, ponieważ wybór odpowiednich adresatów jest podstawową czynnością w kształtowaniu wizerunku miasta, a podjęte działania wizerunkowe powinny być spójne. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż każda grupa ma inną specyfikę i często wymaga odmiennych działań.

W następnym rozdziale autorzy pokazują, jak określić wizerunek docelowy miasta, czyli jak chcemy, żeby miasto było odbierane w świadomości dobranych wcześniej grup docelowych. Podane są wytyczne, które powinien spełniać założony wizerunek, by skutecznie oddziaływał na adresatów. Pokazano przykłady „pozycjonowania”, którego „celem jest ukazanie, w jaki sposób miasto postrzega siebie samo i w jaki sposób chciałoby być postrzegane przez konkretne grupy docelowe” (s. 111).

Część siódma zawiera szczegółowe informacje dotyczące instrumentów kształtowania wizerunku miasta, które można podzielić na zachowania i działania podejmowane w mieście obserwowane przez otoczenie, system prezentacji i identyfikacji miasta (elementy wizualne i werbalne) oraz system komunikowania się miasta z otoczeniem. W ramach każdego elementu opisane są wszystkie możliwe do wykorzystania przedmioty i działania w odniesieniu do poszczególnych grup docelowych.

W ostatnim rozdziale szerzej omówiony został monitoring zaplanowanych działań, który jest niezbędny ze względu na ciągły charakter procesu kształtowania wizerunku miasta.

Książka zawiera mnóstwo przydatnych informacji. W pigułce przedstawia to, co jest potrzebne do określenia, kształtowania oraz monitorowania wizerunku miasta. Struktura rozdziałów jest ułożona przejrzysto i logicznie. Od zagadnień ogólnych stopniowo przechodzi do coraz bardziej szczegółowych. Przytaczanie licznych klasyfikacji wymaga uwagi przy lekturze niektórych fragmentów książki. Czytelne schematy czy przykłady ułatwiają wprawdzie zrozumienie trudniejszych fragmentów tekstu, jednak powracanie do nich z odległych akapitów narracji może być uciążliwe. Opracowanie zawiera gotowe wskaźniki i klasyfikacje stworzone przez różnych autorów zajmujących się marketingiem terytorialnym i tradycyjnym. Sprawia to, że omawiana publikacja oprócz wiedzy teoretycznej może stanowić zbiór gotowych wskaźników przydatnych przy operacjonalizacji badań. Propozycje te można zastosować we własnych projektach badawczych, oczywiście przy odpowiednich modyfikacjach uwzględniających specyfikę danego miasta.

Wątpliwości budzą odwołania do Wikipedii. Zaczerpniętych stamtąd informacji nie można uznawać za błędne, ale pozostaje pytanie, czy jest to źródło o wystarczającej wiarygodności dla wykorzystania w pracach naukowych? Doprecyzowania wymaga natomiast pojęcie wizerunku, które w jednym z przytaczanych w tekście podziałów zawiera komponent behawioralny, taki jak postawa. Może to wprowadzać w błąd, gdyż wizerunek jako „całokształt subiektywnych wyobrażeń” nie może być utożsamiany z postawą. Wizerunek miasta może raczej sprzyjać konkretnym zachowaniom, a więc i postawom wobec danej miejscowości.

Autorzy postawili sobie za zadanie stworzenie syntetycznego podręcznika tworzenia i modyfikowania wizerunku miasta. Moim zdaniem cel został osiągnięty. Opracowanie zawiera podstawowe informacje związane z marketingiem miast, tłumaczy różnice pomiędzy poszczególnymi jego elementami i pozwala prześledzić cały proces budowania wizerunku miasta.

W książce przytaczanych jest wiele prac z dziedziny marketingu. Częste cytowanie fragmentów zawierających typowo marketingowy język wymaga skupienia przy czytaniu u osób nieobeznanych z tym tematem. Napisany bardzo

zwięźle rozdział dotyczący metodologii powinien być zrozumiały nawet dla laika, jednak przytaczane w dalszych rozdziałach sposoby identyfikacji wizerunku czy jego pozycjonowania (choćby wykorzystanie sieci kognitywnych czy map percepcyjnych) przeznaczone są raczej dla osób „wtajemniczonych”. Cechy te sprawiają, że książka jest przydatna dla licznej grupy odbiorców. Ci, dla których wizerunek miasta i badania marketingowe są nowością, będą mogli poszerzyć swoją wiedzę na ten temat. Natomiast osoby zajmujące się marketingiem czy badaniami społecznymi znajdą przydatne wskazówki do własnych projektów.

Książka jest godna uwagi i potrzebna. Przeczytać powinny ją nie tylko osoby zajmujące się kształtowaniem wizerunku, ale i ci, którzy takie zadania zlecają, a także aktywni obywatele każdego miasta, zainteresowani przyszłością własnej miejscowości. Lektura będzie pomocna w zrozumieniu procesu kształtowania wizerunku oraz roli poszczególnych aktorów, zarówno kształtujących wizerunek, jak i tych, którzy są jego odbiorcami. Zrozumienie przez wszystkich zainteresowanych, na czym polega kształtowanie wizerunku miasta, jest bardzo ważne, jeżeli działania mają być spójne i skuteczne. Tym bardziej że świadome kształtowanie wizerunku miasta w dobie globalizacji, szybkiego przepływu informacji i zwiększającej się konkurencji pomiędzy miastami jest coraz bardziej istotne.

Magdalena Niemiec

**RECENZJA KSIĄŻKI WOJCIECHA WYTRĄŻKA:
SPRAWNOŚĆ DZIAŁANIA ADMINISTRACJI
PUBLICZNEJ W POLSCE W WARUNKACH
DECENTRALIZACJI, WYD. KUL, LUBLIN 2006, 212 SS.**

Dr Wojciech Wytrązek jest adiunktem w Katedrze Administracyjnego Prawa Gospodarczego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W swoich publikacjach omawia kwestie związane przede wszystkim z administracją publiczną i samorządem terytorialnym. Pozycje naukowe W. Wytrązka, z którymi warto się zapoznać, to oprócz recenzowanej monografii m.in. *Wirtualna biurokracja a sprawność działania administracji*, *Koncepcje zarządzania w samorządzie terytorialnym*, *Problemy informatyzacji administracji publicznej*. Przytoczone tytuły to jedynie wycinek dorobku naukowego, jednak w istotny sposób wzbogacający literaturę dotyczącą administracji publicznej.

Sprawność działania administracji publicznej w Polsce w warunkach decentralizacji to książka w prosty i przystępny sposób ukazująca mechanizmy wpływające na funkcjonowanie i jakość administracji publicznej, postrzeganej przez autora poprzez pryzmat organizacji i systemu. Książka w czterech rozdziałach sygnalizuje wiele ważnych spraw, takich jak wpływ i zmiany, jakie wywołała decentralizacja w funkcjonowaniu instytucji administracji publicznej, sposoby sprawowania nadzoru nad samorządem terytorialnym oraz obecnie omawiane kwestie na forum społecznym, jak: cyfrowa administracja, sposoby zwiększania efektywności administracji publicznej i ograniczenie biurokracji.

Jak zaznacza autor, głównym założeniem, na którym opiera swoją książkę *Sprawność działania administracji publicznej w Polsce w warunkach decentralizacji*, jest stwierdzenie, że „decentralizacja ułatwia wykonywanie zadań publicznych w państwie pod warunkiem prawidłowego podziału kompetencji mię-

dzy organy władzy”, zaś „niewłaściwe zastosowanie zasady decentralizacji zagraża skuteczności i spójności działania podmiotów administrujących” (s. 5).

Pierwszy rozdział autor poświęca na zapoznanie czytelnika z podstawowymi celami i zasobami organizacji. Wyjaśnia, czym jest organizacja i nadzór, wskazując przykłady zasobów w organizacjach oraz omawiając typy kontroli. Pierwszy rozdział recenzowanej książki to usystematyzowanie problematyki dalszej jej części, omówienie terminologii, jaką autor posługuje się w swojej pracy. W. Wytrzązek zwraca uwagę na różnice, jakie mogą występować w celach danej organizacji. Zauważa, że cele nie zawsze są stałe, że zmieniać się mogą w czasie trwania podjętych działań, a wpływ na ten stan mają pojawiające się nowe okoliczności (s. 16). Autor podkreśla, jak ważne jest uświadomienie przez członków organizacji kierunku dążeń. Bez jasno sprecyzowanych celów mechanizmy administracji mogą funkcjonować, lecz nie wykorzystają swojego potencjału, a ich efektywność będzie bardzo niska, zaś jakość spadnie do niezadowalającego poziomu. Mówiąc o organizacjach i ich celach, rozróżnia organizacje, których celem jest zysk, np. przedsiębiorstwa, oraz organizacje, których cele zapisane są w ustawach bądź wpływają na fali nacisków społecznych – mowa w tym przypadku o urzędach i instytucjach publicznych działających w służbie obywatelom. W. Wytrzązek wyszczególnia główne zasoby w organizacjach, a opierając się na teorii organizacji i zarządzania, ukazuje, jak różne mogą być zasoby ludzkie, finansowe, rzeczowe czy informacyjne w różnych organizacjach (s. 17).

Rozdział drugi *Decentralizacja i jej formy* autor poświęcił na przedstawienie spraw związanych z przeniesieniem bądź przekazaniem określonych ustawą kompetencji, uprawnień oraz odpowiedzialności władzy publicznej przyporządkowanych poprzednio do organów władzy państwowej organom władzy samorządowej najniższego szczebla. Przyczyny decentralizacji, jak sugeruje W. Wytrzązek, są różnorakie. Wskazuje uchybienia i braki w rozpoznaniu potrzeb obywateli z racji odległości pomiędzy scentralizowanym aparatem administracji publicznej a obywatelem, liczby zadań, ich zróżnicowania i charakteru oraz faktu, że sposoby zaspokajania zróżnicowanych potrzeb wymagają odpowiedniego rozdzielenia kompetencji. To wszystko wymaga z całą pewnością koordynacji i dużej sprawności oraz poświęcenia znacznej ilości czasu na diagnostykę i rozpoznanie celów danych społeczności.

Z decentralizacją wiąże się kwestia kompetencji. Nie może ich być zbyt wiele, gdyż nadmiar może wywołać niesprawność danego organu. Podobna zależność występuje w odniesieniu do rodzaju kompetencji powierzanych danemu organowi. Nie może być tak, iż dany organ otrzymuje zadania szczegółowe, podczas gdy jego misją jest praca nad sprawami ogólnymi (s. 50). W. Wytrzązek podkreśla, że aby mówić o decentralizacji, należy mieć na uwadze współistnienie następujących faktów:

- organ niższego rzędu musi być wyposażony we właściwe uprawnienia i kompetencje;
- brak hierarchicznego podporządkowania i zależności osobowych oraz służbowych, z pewnymi jednak wyjątkami;
- organ niższego szczebla jest samodzielny, a samodzielność ta przejawia się także w samodzielności finansowej, która gwarantowana jest przez nadzór, kompetencje, osobowość prawną oraz środki materialne;
- organ posiada swobodę w określaniu wydatków;
- organ w zakresie doboru kadr jest autonomiczny.

Jak słusznie zauważył autor, „samodzielność organu w systemie administracji zdecentralizowanej to nie tylko posiadanie przez organ niższego stopnia własnych kompetencji i brak hierarchicznego podporządkowania. Dla prawidłowego działania struktur zdecentralizowanych konieczna jest samodzielność, w szczególności samodzielność finansowa – organ zdecentralizowany musi posiadać własne źródła dochodu i samodzielnie dysponować środkami finansowymi. W przeciwnym razie, gdy organ jest uzależniony od dotacji organu wyższego stopnia, sens decentralizacji przestaje istnieć” (s. 52). Nawiązując do samodzielności finansowej, W. Wytrązek ubolewa nad niedofinansowaniem polskich samorządów i skutkami, jakie nierównomierność wsparcia ze strony państwa wywołuje w strukturze danej społeczności lokalnej, potęgując zapóźnienie gospodarcze i społeczne mniej zasobnych materialnie gmin. Dostrzega także drugi często współistniejący problem, jakim jest marnotrawstwo, a niekiedy defraudacja publicznych środków finansowych (s. 58). W tym też miejscu autor przybliża dwa podstawowe rodzaje decentralizacji: decentralizację terytorialną oraz decentralizację rzeczową. Ta pierwsza związana jest z wykonywaniem zadań przez samorządy terytorialne na mocy ustaw, aktów prawnych itp., natomiast druga – decentralizacja rzeczowa – to taki rodzaj przekazania władzy, w którym działania podejmowane są przez „wyspecjalizowane samorządy”. Jako przykład W. Wytrązek podaje samorządy zawodowe, gospodarcze, rolnicze (s. 50).

Spora część drugiego rozdziału pokazuje, jak kształtował się samorząd terytorialny w Polsce, począwszy od II wojny światowej. Autor dokonuje gruntownej analizy zmian, jakie zaszły od tego czasu aż do lat dziewięćdziesiątych, kiedy równocześnie z obaleniem reżimu komunistycznego przeprowadzono reformę administracyjną przywracającą samorządy terytorialne. W pierwszym etapie przywrócono samorządy terytorialne na poziomie gmin, a w późniejszym okresie wprowadzono je na szczeblu powiatowym i wojewódzkim (s. 57). Wprowadzenie w życie tych rozwiązań było – według autora – zwrotem w kierunku demokracji i państwa prawa.

W. Wytrązek zgadza się z opinią Z. Leońskiego, iż analogicznie jak demokracja nie jest idealnym ustrojem państwa, tak samorząd terytorialny nie jest

idealnym typem zarządzania sprawami lokalnymi. Swoje twierdzenie popiera przykładami jego zalet i wad. Wśród zalet na pierwszy plan wysuwa możliwość mobilizowania mieszkańców lokalnych społeczności do podejmowania działań na korzyść regionu, który zamieszkują, znaczne usprawnienie w podejmowaniu decyzji, większą efektywność w rozwiązywaniu problemów gminy. Mówiąc o wadach, autor skupia się na patologiach towarzyszących piastowaniu stanowisk urzędniczych, partykularyzmie, upartyjnieniu lokalnych elit, co powoduje niską efektywność decyzji oraz nadmierną biurokrację lokalną (s. 65).

Kierowanie administracją rządową, centralizm, nadzór nad samorządem terytorialnym oraz odpowiedzialność pracowników administracji są przedmiotem dyskursu w trzecim rozdziale książki. Autor nakreśla różnicę pomiędzy współczesną centralizacją a decentralizacją administracji, wskazując przy tym wady i zalety obu form sprawowania władzy wykonawczej i zasady, jakie nimi rządzą, podkreśla jednak na przykładzie okresu PRL nieudolność i niesprawność funkcjonowania organów, którymi zarządzano na zasadzie centralizmu (s. 89). W dalszej części tekstu W. Wytrązek dowodzi, iż błędem jest delegowanie uprawnień i zadań z wyższych szczebli do szczebli niższych administracji publicznej bez odpowiednich kompetencji.

Niebagatelną rolę w osłabianiu skuteczności i sprawności administracji publicznej, jak słusznie dostrzega autor, odgrywają częste zmiany prawa, wprowadzanie nowych ustaw i rozporządzeń, a co za tym idzie – wiele niejasności, brak precyzyjnego określenia stawianych wymogów, problem z wdrożeniem nowego prawa i błędy w jego interpretacji. Na podstawie własnych opracowań autor obrazowo przedstawia mnożące się z roku na rok liczby roczników Dziennika Ustaw od momentu reformy administracyjnej w 1989 do 2005 r. (s. 109).

Ostatni rozdział *Rozwiązania z teorii organizacji i zarządzania stosowane i możliwe do zastosowania w administracji publicznej* poświęcony jest czterem sprawom. Pierwsza omawiana kwestia dotyczy sfery urzędniczej, społecznej recepcji funkcjonariuszy aparatu administracyjnego z podziałem na zajmowane stanowiska (kierownicy, szeregowi pracownicy administracji samorządowej). Druga sprawa, którą poruszył autor, to trendy rozwojowe, jakie mają miejsce w nieustannym procesie kształtowania się struktur administracji publicznej. Trzecia sprawa dotyczy procesów decyzyjnych zachodzących na szczeblach administracyjnych. Ostatnia część została poświęcona ukazaniu motywatorów i zbadaniu, w jakim stopniu motywowanie pracowników przekłada się na efektywność pracowników służby cywilnej i pracowników administracji w ogóle. W tym rozdziale autor, inspirowany teorią potrzeb Masłowa, nawiązuje do sukcesu organizacji administracyjnej. Ów sukces przedstawia poprzez pryzmat społecznego zadowolenia i tego, czy potrzeby ludzkie zostały zaspokojone (s. 119). Sukcesem jest osiągnięcie misji organizacji administracji publicznej, „czyli stworzenie warunków do

godnej egzystencji ludzi”. Sukces to również „normalne, bezpieczne życie w normalnym, bezpiecznym państwie, gdzie zadania publiczne są prawidłowo i solidnie wykonywane, a obywatele są świadomi problemów społeczności” (s. 121).

W. Wytrązek zwraca uwagę, iż administracja powinna być kształtowana na wzór przedsiębiorstwa nastawionego na zysk, jak również musi wychodzić na przeciw wymaganiom i potrzebom swoich klientów. Nieustannie zmieniające się oczekiwania społeczeństwa wobec administracji publicznej wymuszają konieczność zmian w funkcjonowaniu administracji i nieprzerwanego dostosowywania się jej struktur do warunków społeczno-gospodarczych kraju. W związku z tym zarządzanie publiczne powinno być „zorientowane rynkowo” (s. 123).

Trudno nie zgodzić się z autorem, który ubolewa nad wynikami sondaży przeprowadzanych przez niezależne wyspecjalizowane instytucje dotyczących skali korupcji, według których Polska plasuje się na wysokim, niechlubnym miejscu. Autor podkreśla także, iż obawy budzą coraz szerzej opisywane w literaturze przedmiotu aspekty patologii administracji, podatność pracowników administracji publicznej na korupcję, nepotyzm czy kumoterstwo, które coraz częściej mają miejsce w urzędach wyższego szczebla. Niepokoi ponadto trwonienie publicznych środków i nadużycia występujące przy składaniu zamówień publicznych (s. 132).

W. Wytrązek roztacza wizję społeczeństwa obywatelskiego, w którym społeczność lokalna jest zaangażowana w rozwiązywanie problemów i umiejętnie aktywizowana przez administrację do współdziałania. Wśród trendów rozwojowych autor podkreśla zalety, jakie niesie era informatyzacji, której zdobycze z powodzeniem można wdrożyć w sferę usług świadczonych przed administracją. Uważa, iż powszechne stosowanie elektronicznego podpisu w usługach świadczonych przez administrację znacznie usprawni pracę urzędników oraz uwiarygodni przesyłane dokumenty (s. 157), jednak barierą jest nadal infrastruktura techniczna. Podobnie jak w przypadku „wirtualnej biurokracji i elektronicznego rządu” nadal na pierwszy plan wysuwają się problemy związane z hardwarem czy dostępem do Internetu wielu obywateli, a także problemy kompetencyjne urzędników. Wdrożenie wirtualnej biurokracji jest olbrzymim wyzwaniem dla polskich władz, wymaga bowiem zaangażowania na wielu płaszczyznach nie tylko pracowników administracji publicznej, lecz także obywateli. Elektroniczne rządzenie, jak wskazuje W. Wytrązek, przejawia się na trzech obszarach. Pierwszy to e-demokracja, drugi to e-przedsiębiorczość, zaś trzeci to e-rząd (s. 165).

Posiłkując się wiedzą i teoriami znanych autorów, takich jak H. Izdebski, M. Kulesza, S. Wrzosek, Z. Leoński, autor na kanwie ich dorobku buduje własne przemyślenia, wyciąga wnioski i dokonuje własnych analiz, jednak mam niekiedy wrażenie, że jest to nieco powierzchowny sposób potraktowania tematu, trochę niespójny, a momentami chaotyczny. Czytelnik może mieć wrażenie, że pierwsze trzy rozdziały to w zasadzie przegląd definicji, nie zaś próba konkretnej odpowie-

dzi na postawione pytania. Oczekiwałam też bardziej szczegółowego wyłuszczenia kwestii sprawności działania administracji publicznej oraz zagadnień związanych z faktem przekazania władzy państwowej niższym organom władzy.

Skoro pierwszy rozdział, jak autor wskazał we wstępie, ma za zadanie określić ogólne ramy jego rozważań wraz z „ustaleniem pewnej siatki pojęciowej”, to powinien zgodnie z zapowiedzią kompleksowo ująć terminologię, którą posługuje się w dalszej części tekstu właśnie w pierwszym rozdziale, nie zaś np. w rozdziale drugim, którego spora część poświęcona jest na wyjaśnienie pojęć decentralizacji i dekoncentracji, czy w trzecim rozdziale, gdzie w podobny sposób wyjaśnia termin centralizacji.

Atutem opracowania jest prostota przekazu i wykorzystanie różnorodnych źródeł cenionych i znanych badaczy tematu. Autor oparł się na dorobku naukowym dwóch uznanych administratywistów – M. Kuleszy i H. Izdebskiego, którzy byli twórcami reformy administracyjnej, co daje gwarancję zwrócenia uwagi na najważniejsze kwestie związane z funkcjonowaniem administracji. Nie można też nie docenić obszernego zajęcia się bieżącą problematyką, jak sprawa wprowadzenia elektronicznego podpisu do powszechnego użytku, elektroniczna obsługa petentów mająca na celu usprawnienie pracy urzędników, walka z biurokracją i patologią sfery urzędniczej w Polsce.

Po przeczytaniu książki czuje się pewien niedosyt. Brakuje przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, czym sprawność działania administracji publicznej w Polsce jest determinowana, jak ją definiować, co na nią wpływa, co ją ogranicza, a co pobudza. Owszem, autor dokonał przeglądu tych sfer, które w domyśle czytelnika są odpowiedzialne za sprawność działania administracji publicznej, jednak brakuje spięcia tych wniosków w jedną całość. Czytając książkę, ma się chwilami wrażenie, że autor ogranicza się do referowania tytułowego zagadnienia, mniej miejsca poświęcając jego gruntownej analizie.

Zgodzi się natomiast z autorem prawie każdy, kto sięgnie po tę książkę, m.in. w tym, iż – jak to trafnie określił H. Roliński w „Najwyższym Czasie” – „biegunka prawodawcza, narastająca biurokracja” znacznie utrudniają funkcjonowanie obywateli w społeczeństwie, a „niekończąca się powódź nowych przepisów jest źródłem dochodów coraz większej liczby ludzi”¹, którzy zachęcają do korzystania z ekspertyz i interpretacji przepisów, których często sami są twórcami.

Książka ta będzie z pewnością pomocną lekturą dla osób dopiero wkraczających w zagadnienia sprawności administracji publicznej. To, co jest przeszkodą w uznaniu jej za dogłębną analizę problemu, staje się argumentem za docenieniem jej jako niezbędnego kompendium dla czytelników poznających „esencję” działania administracji publicznej.

¹ H. Roliński, *Biurokratyczny rekord świata*, „Najwyższy Czas” 2010, nr 8 (1031), s. VII.

Wojciech J. Cynarski

**UWAGI I REFLEKSJE NA BAZIE LEKTURY PODRĘCZNIKA
MIECZYŚŁAWA GULDY: *SOCJOLOGIA. WPROWADZENIE
DO SOCJOLOGII TURYSTYKI*, WYD. WSTIH, GDAŃSK
2009, 218 SS.**

Prof. dr hab. Mieczysław Gulda, socjolog, reprezentuje Wyższą Szkołę Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku. Swe bogate doświadczenie dydaktyczne zawarł w książce *Socjologia. Wprowadzenie do socjologii turystyki*. Na ile jest to udana próba zapelnienia luki w polskiej literaturze tego rodzaju?

Autor stara się łączyć wiedzę ogólnosocjologiczną z aplikacją do dziedziny turystyki oraz podstawową informacją o metodologii badań społecznych (na przykładzie socjologii empirycznej). Już w *Słowie wstępnym* (s. 7–8) jednoznacznie wskazuje adresata tego podręcznika – studentów kierunków związanych z turystyką.

Treść książki podzielona jest na 10 rozdziałów. W pierwszym (*Socjologia a inne nauki społeczne*) przedstawia zachętę do socjologii, tej ogólnej. Pojawia się tu także podrozdział 1.4. *Czym jest socjologia turystyki* (s. 18–20). Tu lakonicznie, na dwóch stronach, Gulda podaje uzasadnienie, powołując się na Suprewicza¹, że turystyka jest zjawiskiem społecznym. Później czytelnik otrzymuje skrót poglądów i oceny dorobku A. Comte’a, H. Spencera, E. Durkheima, K. Marksa, M. Webera i F. Znanieckiego.

Rozdziały 2 do 6 zostały poświęcone elementarnym pojęciom socjologicznym i podstawowym zagadnieniom – więzi społecznej, osobowości społecznej, grupie, rodzinie i kulturze. Rozdział 7 (*Czas społeczny a czas wolny*) odnosi się do socjologii czasu i socjologii czasu wolnego. Fragment ten jest ciekawy, pełen skondensowanej treści – może jednak zbyt skrótowy. Brakło np. powiązania

¹ J. Suprewicz, *Socjologia turystyki*, Wyd. WSSP, Lublin 2005.

socjologii czasu wolnego z socjologią turystyki². Właściwie tylko rozdział 8 (*Turystyka jako symptom współczesności*) poświęcony jest turystyce, turyście, agroturystyce i turystyce pielgrzymkowej w ujęciu socjologicznym. Już natomiast rozdział 9 (*Makrostruktura społeczna*) odnosi się do wielkich i małych struktur społecznych w koncepcjach teoretycznych i do sytuacji w Polsce – kolejno w II RP, PRL i III RP. Następnie w rozdziale 10 (*Metody badań socjologicznych*) gdański socjolog przedstawia elementarną wiedzę o metodologii badań społecznych pod kątem „dyplomowych” potrzeb studentów i ich promotorów.

Szczegółowe uwagi

W opisie ryciny 3 (s. 50) wystąpił błąd logiczny dotyczący partnerów stosunku społecznego. Pomieszane zostały nazwy warstw w koncepcji stratyfikacji W.L. Warnera (s. 177–178). Warto również poprawić stronę językową przez dokładniejszą adiustację. Ponadto w podręczniku byłoby także wskazane wyróżnić podstawowe pojęcia w indeksie pojęć oraz dodatkowo oznaczyć (na marginesach lub kolorem tła) podstawowe definicje.

M. Gulda na stronach omawianej książki dość bezkrytycznie sympatyzuje z K. Marksem. Przedstawia jego koncepcje, przytaczając uzasadnienia dotyczące jego wielkości – zasług dla socjologii (s. 30–34). Na marksizmie buduje też wyjaśnienie kwestii makrostruktury społecznej (s. 171–175)³. Dobrze natomiast wyjaśnia pojęcie „zboceńca” z terminologii Znanieckiego (s. 77–78); dość przekonująco wypowiada się po stronie zwolenników uznania „diady”, czyli pary, za grupę społeczną (s. 94–95). Tu jednak brakło definicji grupy celowej.

Autor książki przedstawił społeczne funkcje rodziny (s. 100–101). Także w sposób jednocześnie kompetentny i przystępny napisał rozdział poświęcony kulturze. Jednak brakło konsekwencji w przyjętej terminologii lub dobrej adiustacji. Na stronie 117 znajdujemy informację, że A.L. Kroeber (1876–1960) to amerykański „antropolog kulturowy”, a na stronie 121 czytamy o „antropologii kulturalnej”.

Ponadto struktura pracy (podział treści) budzi pewne wątpliwości. Może byłoby lepiej poświęcić jedną część – kilka rozdziałów – na treści socjologii ogólnej, drugą – na problematykę czasu, rekreacji i turystyki, oraz osobno trzecią – na metodologię.

² H.W. Prahl, *Soziologie der Freizeit*, F. Schöningh – UTB, Paderborn 2002; W.J. Cynarski, *Turystyka a socjologia czasu wolnego* [w:] *Szkice z dziejów turystyki w Polsce*, red. A. Nowakowski, S. Zaborniak, „Studia i Szkice z Historii Kultury Fizycznej” (Wyd. PTNKF, Rzeszów) 2005, nr 3, s. 7–13.

³ Por. W.J. Cynarski, *Ewolucja nauki na przykładzie socjologii (od XIX wieku ku przyszłości)*, „Idō – Ruch dla Kultury/Movement for Culture” 2001, t. 2, s. 161–179.

Dyskusja o bibliografii: Gulda podaje zestawienie bibliograficzne (s. 210–216) zawierające tylko cztery odniesienia do prac obcojęzycznych. Są to: klasyczna już praca J. Dumazediera w języku francuskim, książki M. Webera, W.L. Warnera i P.S. Lunta oraz metodologiczna S.L. Paynego w j. angielskim. Przytacza słabą książkę Suprewicza⁴, a pomija znakomity podręcznik socjologii kultury Mariana Golki⁵, nie uwzględnia niemieckiej socjologii czasu wolnego⁶ i zupełnie zaniedbuje refleksję o turystyce i rekreacji realizowaną z perspektywy teorii kultury fizycznej i socjologii kultury fizycznej⁷.

Brakło odniesień do światowej refleksji w dziedzinie socjologii turystyki. Przykładowo pod redakcją Grahama Danna i Giuli Liebman Parrinello ukazała się w ubiegłym roku, jako XII tom w serii *Tourism Social Science (Nauka społeczna o turystyce)*, książka bardzo interesująca dla socjologów i antropologów turystyki. Zawiera 11 prac autorów z różnych krajów⁸. Oczywiście jednemu autorowi jest trudniej stworzyć samodzielnie pracę wyczerpującą podjętą tematykę.

Czy podręcznik socjologii turystyki nie powinien nawiązywać do jakiegś ogólnej teorii turystyki, zwłaszcza nowoparadygmatycznych ujęć holistycznych i humanistycznych? Tego typu refleksja jest w Polsce od co najmniej kilku lat realizowana⁹. Prowadzone są też badania z perspektywy socjologii kultury, dotyczące chociażby barier w turystyce oraz regionalnych i globalnych uwarunkowań rozwoju turystyki¹⁰.

Podsumowanie: Ogólnie podręcznik jest bardziej godny polecenia niż kilka istniejących pozycji – porównywalny z książką Krzysztofa Przeclawskiego, a zdecydowanie lepszy od paru innych¹¹. Treści podane są czytelnikowi w spo-

⁴ W.J. Cynarski, *Socjologia turystyki lub turystyki*, „Folia Turistica” 2006, nr 17, s. 163–168.

⁵ M. Golka, *Socjologia kultury*, Wyd. Scholar, Warszawa 2008.

⁶ H.W. Prahl, *Soziologie der Freizeit...*

⁷ Z. Krawczyk, *Socjologia kultury fizycznej*, AWF, Warszawa 1995; *idem*, *O turystyce i rekreacji – studia i szkice*, WSE Almamater, Warszawa 2007; W.J. Cynarski, *Spotkania, konflikty, dialogi. Analiza wybranych obszarów kultury fizycznej i turystyki kulturowej*, wyd. 2, Wyd. UR, Rzeszów 2010.

⁸ *The Sociology of Tourism European Origins and Developments: Book Details for the Sociology of Tourism*, red. G. Dann, G. Liebman Parrinello, Emerald Group Publishing Limited, Bingley 2009, 484 ss.

⁹ W.J. Cynarski, M. Obodyński, *Cultural tourism in the light of Polish humanist theory of tourism*, „European Journal of Tourism Research” 2009, t. 2, nr 1, s. 138–141; K. Obodyński, *Encounters, conflicts, dialogues. Analysis of selected areas of physical culture and cultural tourism* (a review), „European Journal of Tourism Research” 2008, t. 1, nr 2, s. 161–163.

¹⁰ *Bariery kulturowe w turystyce*, WSE Almamater, red. Z. Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Warszawa 2007; *Regional Tourism versus European Integration and Globalization*, red. K. Obodyński, W.J. Cynarski, EACE, UR, Rzeszów 2005; W.J. Cynarski, *Spotkania, konflikty, dialogi...*

¹¹ Por. K. Przeclawski, *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*, Wyd. Albis, Kraków 1996; J. Suprewicz, *Socjologia turystyki...*; W.J. Cynarski, *Socjologia podróży a dialog kulturowy*,

sób umożliwiające zainteresowanie socjologią, co niewielu autorom się udaje. Ponadto dobór treści wydaje się odpowiedni – od koncepcji klasyków, przez wybrane podstawowe pojęcia, po treści dotyczące czasu wolnego i turystyki. Tych ostatnich jest jednak stosunkowo niewiele. Gulda nie uwzględnił fenomenów turystyki kulturowej, edukacyjnej, etnicznej i sentymentalnej¹² oraz wielu innych zagadnień interesujących dla socjologii turystyki. Niemniej jednak student znajdzie tu podstawową wiedzę socjologiczną.

To, że autor omawianego podręcznika wprowadził pewne wątki wynikające z jego własnych zainteresowań badawczych, zapewne nie jest zbyt dużym zwiększeniem objętości książki. Przeciwnie – te dodatkowe informacje wzbogacają podręcznik, czyniąc go lekturą tym bardziej interesującą dla studenta. Wielowątkowość treści pokazuje czytelnikowi szerokie horyzonty socjologicznych penetracji i inspiracji.

„Folia Turistica” 2005, nr 16, s. 153–157; *idem*, *Socjologia turystyki lub turystyki...*; W.J. Cynarski, K. Obodyński, *Sociology of tourism in Poland*, “Tourism: An International Multidisciplinary Journal of Tourism” 2008, t. 3, nr 1, s. 169–179.

¹² W.J. Cynarski, *Turystyka sentymentalna w aspekcie symboliki odwiedzanego miasta na przykładzie Lwowa* [w:] *Aktywność turystyczno-rekreacyjna w obiektach dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego*, red. J. Rut, P. Rut, Wyd. UR, Rzeszów 2009, s. 13–21; W.J. Cynarski, E. Cynarska, *Turystyka sentymentalna Polaków na Kresy Wschodnie*, „*Ido – Ruch dla Kultury/Movement for Culture*” 2009, t. 9, s. 201–209.

Rafał Waśko

**RECENZJA KSIĄŻKI ERYKA MISTEWICZA:
MARKETING NARRACYJNY. JAK BUDOWAĆ HISTORIE,
KTÓRE SPRZEDAJĄ,
WYD. HELION, GLIWICE 2011, 218 SS.**

Od dawna marketingowcy starają się znaleźć skuteczną metodę, by zwrócić uwagę odbiorcy na promowane produkty. Dawniej forma reklamy była o wiele prostsza niż obecnie. Odbiorca miał do dyspozycji ograniczoną liczbę źródeł przekazu, więc dotarcie do niego nie było trudne. Sama reklama też nie była bardzo wyszukana. Proste hasła reklamowe wielokrotnie przekazywane za pomocą radia lub prasy przynosiły zamierzony rezultat. Obecnie pomimo większej liczby mediów, za pośrednictwem których można dotrzeć do odbiorcy, stworzenie interesującej reklamy jest trudne, a zwrócenie uwagi jednostki na nią jest już dużym sukcesem. Do wielu rodzajów marketingu (marketing polityczny, *guerilla marketing*, marketing szeptany) można również zaliczyć marketing narracyjny, który jest przedmiotem recenzowanej książki.

Warto na wstępie przybliżyć postać Eryka Mistewicza. Autor książki jest publicystą, dziennikarzem, doradcą firm, instytucji oraz osób publicznych. Publikował m.in. w tygodniku „Uważam Rze”, natomiast od 2013 r. jego prace można przeczytać w tygodniku „Do Rzeczy”; jest również redaktorem czasopisma „Nowe Media”. Książka Eryka Mistewicza *Marketing narracyjny. Jak budować historie, które sprzedają* jest pozycją popularnonaukową, w której autor stara się przedstawić, czym jest marketing narracyjny, oraz opisuje jego zastosowanie w wielu dziedzinach życia, tj. w polityce, biznesie i komunikacji społecznej. Książka składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów oraz zakończenia. Poszczególne rozdziały dotyczą różnych sfer, do których można stosować zasady marketingu narracyjnego. Rozdziały są podzielone na podrozdziały, które

dotyczą wątków prezentowanych przez autora. Ciekawą kwestią, o której należy wspomnieć, jest wykorzystanie w książce QR kodów¹. Jest to rozwiązanie rzadko stosowane w książkach, które pozwala czytelnikowi na zapoznanie się z dodatkowymi materiałami przygotowanymi przez autora. W recenzowanej książce QR kody pozwalają się zapoznać z fragmentami przemówień politycznych, spotów z kampanii politycznych, poszczególnych reklam, jak również wywiadów oraz innych materiałów, do których autor odsyła czytelnika. Korzystanie z zamieszczonych kodów nie jest konieczne do zrozumienia przedstawianych w książce wątków, lecz stanowi ciekawy dodatek. Autor często przytacza fragmenty swoich prac i artykułów publikowanych w prasie. Powoduje to, że czytelnik niekiedy odnosi wrażenie, iż książka jest zbiorem wcześniej publikowanych materiałów przeplatanych nowymi przemyśleniami na wybrane tematy. Autor posługuje się językiem prostym, co nie pozostawia złudzeń, że książka jest pracą popularnonaukową, skierowaną do szerszego grona czytelników. Warto również zwrócić uwagę na częste używanie przez autora pojęć i zwrotów angielskojęzycznych, które można w łatwy sposób zamienić na ich odpowiedniki funkcjonujące w języku polskim.

E. Mistewicz we wstępie stwierdza, że logo oraz marka przestają być najważniejsze, natomiast najbardziej wartościowe są opowieści. Standardowe sposoby kreowania marki i poświęcanie tym zabiegom dużej ilości czasu i pieniędzy nie jest już racjonalnym rozwiązaniem, które przynosi oczekiwane skutki w postaci wzrostu zainteresowania produktem lub większej sprzedaży. Stare reguły marketingowe już się nie sprawdzają. E. Mistewicz we wstępie stara się naszkicować czytelnikowi, czym jest marketing narracyjny, nie są to jednak próby naukowego zdefiniowania pojęcia, lecz raczej wytyczenia ogólnych ram teoretycznych.

W rozdziale pierwszym przedstawiono w uproszczeniu ewolucję komunikowania oraz rozwoju marketingu. W czasach powszechnego analfabetyzmu, gdy słowo pisane było skierowane do wykształconej, nielicznej elity, najskuteczniejszy był język piktogramów i obrazów. Wraz z rozwojem telewizji i Internetu zwiększyła się możliwość zaprezentowania produktów i usług szerszemu gronu odbiorców. Reklama mimo że jest udostępniana przez różnego rodzaju media oraz epatuje seksem i przemocą, staje się mało skuteczna. Nasycenie rynku produktami utrudnia stworzenie ciekawej i nowej kampanii reklamowej, jakiej wcześniej nie widział odbiorca. Reklama jest nachalna, co prowadzi do odwrotnego skutku niż zamierzony, odbiorcy przyzwyczajają się bowiem i uodporniają na przekazy reklamowe stosowane przez marketingowców.

¹ QR kody jest to rodzaj dwuwymiarowej symbolologii opracowanej w 1994 r. w Japonii. Budowa kodu umożliwia jego umieszczenie na różnego rodzaju powierzchniach oraz odczyt za pomocą np. telefonu komórkowego z przeznaczonym do tego programem.

Warto zauważyć, że jednostka w otaczającym ją świecie musi przetworzyć ogromną ilość informacji, jakie są do niej kierowane z różnych mediów. Możliwość przetworzenia informacji od czasów średniowiecza zwiększyła się u człowieka kilkakrotnie. Jednostka, aby nie zagubić się w natłoku informacji, musi selektywnie wybierać te, które są dla niej najbardziej wartościowe. Często wiąże się to z szybkim czytaniem tekstów bez zrozumienia; takie czytanie można porównać do patrzenia na obraz, na którym odbiorca dostrzega tylko największe elementy umieszczone na pierwszym planie. Jednostka, patrząc na tekst, zwraca uwagę na poszczególne słowa i jeśli nie natrafi na interesujące zwroty, to zapewne drugi raz nie wróci do tego samego tekstu. Dlatego ważne są *lidy* oraz pogrubiona czcionka najważniejszych słów w tekście. Coraz częściej takie praktyki formatowania tekstów można spotkać, przeglądając strony internetowe i niektóre tytuły prasowe. Jak słusznie zauważa autor, dobrze poinformowany jest ten, kto nie zagubi się w natłoku nieprzydatnych dlań informacji. Takie powierzchowne przeglądanie tekstów może w rezultacie prowadzić do zaniku umiejętności czytania ze zrozumieniem. Autor odwołuje się w wielu miejscach książki do psychologii poznawczej, są to jednak informacje bardzo powierzchowne, często nieopatrzone dodatkowym komentarzem, przytaczane zapewne w celu potwierdzenia tezy, że stare zasady marketingu nie są adekwatne do obecnych realiów rynku, są to jednak często bardzo uproszczone próby argumentacji tego typu stwierdzeń. Dobrym rozwiązaniem – które stosuje autor w książce – jest opis realnych sytuacji, w których marketing narracyjny ma zastosowanie i się sprawdził. E. Mistewicz wymienia również warunki dobrej narracji, nie są to jednak jego własne przemyślenia, lecz stwierdzenia zapożyczone od innego autora.

W kolejnym rozdziale autor skoncentrował się na wykorzystaniu marketingu narracyjnego w tworzeniu strategii promocji firmy, ale również poszczególnych produktów, które prezentowane w książce firmy sprzedają. Jako wprowadzenie do rozdziału przedstawiono błędy popełniane podczas kreowania marki i wizerunku. Wymienione zostały historie, które zniszczyły wizerunek firmy lub sprawiły, że jest ona kojarzona z określonym wydarzeniem. Dzięki takiemu wprowadzeniu czytelnik może uświadomić sobie, jak ważne są opowieści w budowaniu pozycji firmy. Autor książki przedstawia kilka ważnych, jego zdaniem, rad w kreowaniu strategii wizerunkowych. W dalszej części rozdziału E. Mistewicz stawia pytanie, czy marketing narracyjny jest potrzebny oraz czy może przyczynić się do odniesienia sukcesu. Według autora książki odpowiedź jest pozytywna. Na potwierdzenie swojej opinii E. Mistewicz przytacza kilka przykładów. Słuszne wydaje się odwołanie do Steve'a Jobsa – ikony marki Apple, który bardzo dobrze potrafił zaprezentować produkt i stworzyć w potencjalnych klientach potrzebę posiadania przedstawianego przedmiotu. Prostota pre-

zentacji, użycie nietechnicznego słownictwa i zwrócenie uwagi na praktyczne zastosowanie w życiu codziennym tworzyły w odbiorcy potrzebę posiadania reklamowanego produktu. Ciekawą kwestią są różnego rodzaju mity oraz legendy (np. opowieść o Dawidzie i Goliacie) implementowane do marketingu, na podstawie których tworzy się pozory, np. walka słabszej firmy z silniejszą.

W kolejnym rozdziale poruszona jest ciekawa kwestia, a mianowicie *personal branding*, tj. kreowanie osoby jako marki. Również w tym rozdziale autor często odwołuje się do dorobku psychologii oraz cytuje dekalog dobrego wizerunku. Ów zbiór nie jest niczym odkrywczym, tego rodzaju zasady są bowiem przedstawione w podobnej formie w wielu pracach i choć są logiczne, nie wnoszą nic nowego do dyskusji na temat marketingu i kreowania marki osoby. Ważną kwestią poruszoną nie tylko w tym rozdziale jest znaczenie Internetu oraz zjawisko Web 2.0. Autor w kontekście Web 2.0 opisuje, jak można wykorzystać portale społecznościowe do budowania pożądanego wizerunku jednostki. Są to ciekawe informacje, które mają zastosowanie nie tylko w przypadku prezesów dużych spółek akcyjnych lub polityków, ale również osób młodych, starających się stworzyć własną markę osoby na rynku pracy. Ma to duże znaczenie, ponieważ *head hunter's* coraz częściej wykorzystują Internet jako podstawowe źródło informacji o rekrutowanych osobach. Interesująca jest również kwestia Twittera, którym – można odnieść takie wrażenie – zachwyca się autor książki i określa go jako „narzędzie elity pokolenia” (s. 138). Według autora tradycyjne media są zagrożone, a nawet ich koniec i upadek jest już przesądzony. Mają one zostać wyparte właśnie przez narzędzia Web 2.0. Dobrym przykładem jest Twitter. Jest to serwis społecznościowy, który umożliwia użytkownikom wysyłanie i odczytywanie zamieszczanych informacji w formie miniblogów. Ograniczeniem, ale i pewnego rodzaju zaletą udostępnianych wiadomości jest to, że nie mogą być one dłuższe niż 140 znaków, a więc zawierają mniej znaków niż jedna wiadomość SMS. Wymaga to od autora wiadomości zwięzłego i jasnego sformułowania wypowiedzi, aby przekazać odbiorcy komunikat w niewielu znakach. Z Twittera korzysta już bardzo wiele osób nie tylko z show-biznesu, ale również politycy. Z polskich polityków z Twittera korzystają m.in. Radosław Sikorski, Sławomir Nowak i Mariusz Kamiński. Dzięki Twitterowi informacja o ważnym wydarzeniu może zostać już kilka minut po nim upubliczniona szerszemu gronu odbiorców, co jest dużą przewagą nad tradycyjnymi mediami.

Rozdział czwarty dotyczy wykorzystania marketingu narracyjnego do budowania marki miasta – tworzenia opowieści, które promowałyby miasto i budowały pozytywną opinię o nim. Rozdział, pomimo ciekawej tematyki, rozczarowuje, zajmuje bowiem zaledwie cztery strony, z czego jedna stanowi przedruk fragmentu artykułu E. Mistewicza. W opinii autora niniejszej recenzji rozdział ten jedynie w niewielkim stopniu nakreśla problematykę, wydaje się więc, że

można byłoby przygotować go lepiej, biorąc pod uwagę doświadczenie zawodowe autora książki. Jako przykład kontrowersyjnej – ale wydawać by się mogło, że skutecznej – reklamy promocyjnej, która zapewne miała za zadanie wyróżnienie się spośród wielu innych, jest jedna z reklam przygotowanych na 750-lecie lokacji krakowskiego rynku².

W rozdziale piątym autor podkreśla, że głównym tematem książki nie jest polityka, warto jednak dla rozważań nad marketingiem narracyjnym sięgnąć również do tematyki politycznej. Ważną kwestią poruszoną w tym rozdziale jest to, że media klasyczne czeka upadek na rzecz mediów interaktywnych. Autor ponownie wraca do Twittera jako narzędzia, za pośrednictwem którego coraz więcej osób na bieżąco będzie śledziło aktualne wydarzenia. To odbiorca będzie wybierał, co go interesuje i co chce usłyszeć, obejrzeć lub przeczytać, nie zaś dziennikarz. Opinie o przemianach mediów nie są odkrywcze, są bowiem od wielu lat analizowane w literaturze; podobną tezę wysuwał już w latach sześćdziesiątych Marshall McLuhan. Rozdział kończy się opisem spotów reklamowych Barracka Obamy oraz próbą nieskutecznej implementacji tej reklamy do kampanii prowadzonej przez jednego z polityków w Europie.

Podobnie jak rozdział czwarty – rozdział szósty stanowi zaledwie kilkunastoricowe nakreślenie poruszonego w nim tematu. W rozdziale tym E. Miste-wicz zwraca uwagę na kwestię, która jest ważna nie tylko z marketingowego punktu widzenia, a mianowicie na przekłamania związane z historią. Autor stwierdza, że „kto opanuje przeszłość, z łatwością zawładnie przyszłością” (s. 197). Warto jednak zwrócić uwagę, że tego typu stwierdzenie w podobnej formie pojawiało się już w książce *Rok 1984* George’a Orwella. Rozdział porusza kwestie historii, fałszywych lub przeinaczonych opowieści o Polsce wypowiedzianych przez sławne osoby lub wpływowych polityków. Historie te sprawiają, że odbiorca przyjmuje jako pewnik słowa wypowiedziane przez te osoby. Ma tutaj również znaczenie tzw. efekt aureoli, tj. postrzeganie osoby pięknej lub sławnej jako mądrej, dobrej i mającej pozytywne cechy. Autor zwraca uwagę, że instytucje rządowe nie potrafią budować wizerunku Polski i promować Polski za granicą. Na potwierdzenie przytacza przykłady niewłaściwych działań i akcji promujących Polskę.

W zakończeniu pt. *Do it yourself* autor podjął próbę podsumowania niektórych wątków poruszonych w książce. Ponownie podniesiono tu kwestię nadmiaru danych i niemożności przyswojenia wszystkich dostępnych informacji, roli Internetu, a w szczególności zjawiska Web 2.0. W ostatnim rozdziale można dostrzec próbę powtórnego zdefiniowania marketingu narracyjnego. E. Miste-wicz zwraca uwagę, że opowieści – dobre historie marketingowe – nie są goto-

² <http://www.youtube.com/watch?v=fgHog-yaIco>.

wymi produktami, które wprawiają w zdumienie odbiorców, firmę wynoszą zaś do pierwszej dziesiątki najlepszych przedsiębiorstw, lecz szczegółowo zaplanowanymi etapowymi działaniami.

Podsumowując, książka E. Mistewicza jest ciekawą propozycją dla czytelników zainteresowanych nowymi trendami w marketingu, tematyką mediów społecznościowych oraz przemianami w życiu politycznym. Dotychczasowe środki komunikowania, reklamy i marketingu stają się coraz mniej skuteczne. Autor skłania się ku wnioskowi, że należy budować ciekawe historie, które zwrócą uwagę odbiorców, a nie zwiększać nakłady finansowe na kampanie billboardowe lub reklamy telewizyjne. Warto podkreślić, że książka nie stanowi wyczerpującego kompendium wiedzy na ten temat; można nawet stwierdzić, że jedynie powierzchownie przybliży czytelnikowi tematykę. Niektóre tematy podjęte przez autora wymagają dokładniejszego przedstawienia, np. zagadnienie budowania wizerunku kraju. Zaletą książki jest częste odwoływanie się do przykładów z życia społecznego, politycznego oraz własnych doświadczeń zawodowych autora, które wyjaśniają podjęte rozważania. Również za zaletę książki należy uznać QR kody, które odsyłają czytelnika do mniej lub bardziej ciekawych materiałów multimedialnych. Sprawia to, że autor skupia się bardziej na analizie poszczególnych przykładów niż na zagadnieniach teoretycznych dotyczących marketingu narracyjnego.

Adam Kulczycki

**RECENZJA KSIĄŻKI JAROSŁAWA HRYCAKA:
NOWA UKRAINA. NOWE INTERPRETACJE, SERIA:
BIBLIOTEKA NOWEJ EUROPY WSCHODNIEJ,
WYD. KOLEGIUM EUROPY WSCHODNIEJ IM. JANA
NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO, WROCŁAW 2009, 288 SS.**

Nakładem Kolegium Europy Wschodniej w serii „Biblioteka Nowej Europy Wschodniej” ukazał się zbiór esejów Jarosława Hrycaka¹. *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje* to druga po *Historii Ukrainy 1772–1999*² wydana w Polsce książka tego wybitnego ukraińskiego historyka. Jarosław Hrycak, profesor historii ze Lwowa, jest dla Ukrainy kimś takim jak Wiktor Jerofiejew dla Rosji. Daleki zarówno od sowieckiego, jak i narodowego patrzania na dzieje Ukrainy, stawia niewygodne pytania, a tezy – zdawałoby się pewne i ugruntowane – poddaje błyskotliwej rewizji.

Większość esejów, które złożyły się na zbiór *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje*, pochodzi z tomu *Pasje według nacjonalizmu (Strasti za nacjonalizmom)*, wydanego przez kijowską Krytykę w 2004 r., w przededniu pomarańczowej rewolucji, która odmieniła polityczne i społeczne oblicze Ukrainy. Część tekstów była już w Polsce drukowana, część zaś pojawia się po raz pierwszy. Dotychczasowe publikacje tekstów Hrycaka w języku polskim miały charakter okazjonalny, a przez to nieco przypadkowy. Nigdy wcześniej nie ukazał się w języku polskim esej *Tezy do dyskusji o UPA*. Do wyboru dodano nowsze eseje: *Re: Birth of Ukraine*, *Wołyń w ukraińskiej pamięci* oraz *Co po Giedroyciu?*

¹ Dzięki Serii Biblioteki Nowej Europy Wschodniej, w której wcześniej ukazały się m.in. biografia Dmitrija Miedwiediewa i wybór szkiców Zdzisława Najdera, polski czytelnik otrzymał możliwość zapoznania się z ważniejszymi tekstami Hrycaka, powstałymi między 1996 a 2009 r.

² Zob. J. Hrycak, *Historii Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000.

Wstęp do omawianego zbioru esejów – po znamionym tytule *Pasja rewizji* – napisała Ola Hnatiuk. Poddała ona trafnemu osądowi poszczególne eseje, które trafiają do rąk polskiego czytelnika. Autorka wstępu słusznie zauważa, że w przedmowie do *Historii Ukrainy* Hrycak nazwał swój podręcznik „historią bez bromu”, zaznaczając w ten sposób dystans wobec tradycyjnego nurtu ukraińskiej historiografii – pełnej patosu, skoncentrowanej na martyrologii jednego narodu, a także podkreślając „zasadniczą normalność” ukraińskiej historii” (s. 7). Natomiast „w esejach drukowanych na łamach różnych czasopism w ciągu następnego dziesięciolecia, które stanowią rozwinięcie niektórych tez Hrycaka postawionych w akademickim podręczniku, widać drogę, jaką przebył autor od napisania w 1990 r. studium (świetnego zresztą) poświęconego politycznym poglądom Iwana Franki do monografii *Prorok w swej ojczyźnie. Iwan Franko i jego wspólnota* (Kijów 2006), będącej znakomitym połączeniem mikrohistorii i biografii” (s. 7). Pisząc te słowa, Ola Hnatiuk ma na myśli fakt, że „w esejach Jarosław Hrycak jawi się czytelnikowi jako autor operujący współczesnym warsztatem badawczym, analizujący najnowsze publikacje nie tylko z dziedziny historii, ale szeroko pojętej humanistyki (w szczególności badań nad narodem), socjologii, filozofii, a przy tym – jako publiczny intelektualista, poruszający najbardziej drażliwe kwestie, od porażki ukraińskiego ruchu niepodległościowego po I wojnie światowej czy roli UPA w ukraińskiej historii, do pytania o kwestię współodpowiedzialności za eksterminację Polaków i Żydów podczas II wojny światowej” (s. 8).

Rewizjonistyczne podejście do ukraińskiej historii skłania Jarosława Hrycaka do zakwestionowania zastanych schematów, przewartościowania zarówno tradycyjnej ukraińskiej historiografii, jak i spuścizny sowieckiej, ale także badań współczesnych autorów, usiłujących dostosować swoje prace do standardów zachodnich. Wiąże się to nie tylko z użyciem nowych źródeł i metodologii, ale także idącej w ślad za tym konceptualizacji. Podejście to każe Jarosławowi Hrycakowi od nowa stawiać zasadnicze pytania: czym jest naród, jak pisać i wyklądać historię Ukrainy, wreszcie także – jaka jest rola historii. Najważniejszym osiągnięciem Hrycaka jest zakwestionowanie paradygmatu postsowieckiego i nacjonalistycznego, czyli podważanie racji istnienia owej oficjalnej matrycy dziejów Ukrainy. Taki sposób uprawiania historii Jarosław Hrycak zapoczątkował wspólnie z Natalią Jakowenko we wspomnianym akademickim podręczniku *Historia Ukrainy*. Kontynuuje go w *Nowej Ukrainie...* Podobnie jak w *Historii Ukrainy* nadal dąży temat narodzin nowoczesnego narodu ukraińskiego w zderzeniu ze współczesnymi teoriami narodu i nacjonalizmu. „W esejach dokonuje jednak znamionego przesunięcia środka ciężkości z kwestii wywołujących nieustanne spory w przestrzeni publicznej (miejsce języka ukraińskiego, tożsamości narodowej we współczesnym państwie ukraińskim) do sfery raczej spo-

łącznej niż narodowej, co wynika nie tylko z proponowanej definicji narodu jako wspólnoty obywateli, ale i z przekonania, że dopiero budowa państwa opartego na takiej wspólnocie, nie zaś na wspólnocie etnicznej czy kulturowej, pozwoli osiągnąć niezbędny na Ukrainie kompromis pomiędzy różnymi regionami i społecznościami” (s. 9). Temat ten Hrycak ujmuje z różnych punktów widzenia. Można stwierdzić, że jest to temat wiodący we wszystkich esejach. Przeplata się on z drugim wątkiem, czyli różnicami dzielącymi Ukrainę.

Zbiór esejów rozpoczyna tekst *Zabawy z pogrzebaczem: na poważnie i po ukraińsku*, który zawdzięcza tytuł anegdocie o sporze Karla Poppera z Ludwigiem Wittgensteinem. Hrycak stwierdza w nim, że ukraińska inteligencja zaniedbuje swe zasadnicze zadanie, jakim jest wychodzenie naprzeciw wyzwaniom, umiejętność zmiany paradygmatu, w tym przypadku – odejście od „narodowego romantyzmu”, niedopuszczającego innej niż narodowa wizji ukraińskiego społeczeństwa. Głównym bohaterem eseju *Zabawy z pogrzebaczem...* jest Iwan Franko, którego pierwszoplanowym posłannictwem było służenie narodowi. W takim samym położeniu – zdaniem Hrycaka – znajduje się współczesny intelektualista ukraiński i ma do odegrania podobną rolę w budowaniu narodu. Radzi więc ukraińskim intelektualistom, by za przykładem Poppera i Wittgensteina „z pasją wzięli się za szukanie wielkich odpowiedzi na wielkie pytania” (s. 40).

W drugim esejju Hrycak próbuje przyjrzeć się w nowym świetle ukraińskiej rewolucji w latach 1914–1923. Ujawnia się w nim metoda, którą Hrycak stosuje prawie we wszystkich pozostałych esejach – nieufność wobec utartych opinii i właściwy kontekst historyczny, bez którego poszczególne wydarzenia stają się rozmazane, niezrozumiałe i podatne na fałszywe interpretacje. W swych rozważaniach przyznaje rację ukraińskiemu historykowi Iwanowi Łysiakowi-Rudnyckiemu, który uważał, że błędem jest mówienie o klęsce ukraińskiej rewolucji. Mimo że nie doprowadziła ona do powstania Ukrainy, jej największym osiągnięciem było narodzenie się nowoczesnego narodu politycznego. Na tym właśnie fundamencie przez kolejne dziesięciolecia Ukraińcy będą budowali swoją tożsamość narodową i życie narodowe (s. 60).

W kolejnym esejju *Dlaczego ukraińska rewolucja doznała porażki?*, pytając o przyczyny porażki ukraińskiej rewolucji z lat 1914–1923, Hrycak punkt po punkcie obala argumentację historyków socjalistycznych i konserwatywnych. Obie szkoły uznaje za skażone doraźnymi celami politycznymi. W efekcie otrzymujemy bogatą i wielowarstwową panoramę ukraińskich zmagających się, o których niepowodzeniu przesądziły nie tylko czynniki krajowe, jak brak silnego lidera czy zbyt późne wysunięcie haseł niepodległościowych, ale także całkowite zlekceważenie sprawy ukraińskiej przez zachodnie mocarstwa.

Historia pod piórem Hrycaka staje się żywym, niepodatnym na jednostronne wyjaśnienia organizmem, pulsującym od barw, dalekim od monotonii bieli

i czerni. Nawet znana teza, że rewolucja zakończyła się całkowitą klęską, zostaje obalona. Rozbudzenie idei narodowej w dwudziestolecie, tak wśród elit, jak i wśród dotychczas nieświadomych chłopów i robotników, to właśnie – zdaniem Hrycaka – jej owoce.

Szczególnie istotnym esejem dla jakości dialogu polsko-ukraińskiego są *Tezy do dyskusji o UPA*. W piętnastu tezach Hrycak nie oskarża i nie usprawiedliwia UPA. Akcentuje złożoność problemu Ukraińskiej Powstańczej Armii. Wiarygodnie rysuje kontekst ukraińskich walk o własną państwowość podczas II wojny światowej i dostrzega ogromne zróżnicowanie ideowe wewnątrz różnych nurtów UPA. Uświadamia, jak na decyzje jej dowódców wpłynęły doświadczenia I wojny światowej, i jednocześnie podkreśla, że nie wyjaśniają one wszystkiego. Nie przemilcza żadnej z dwu kluczowych kart działalności UPA, o których rzadko mówi się razem. Kartę niechlubną i bohaterską – rzeź wołyńską z 1943 r. oraz długą i wyniszczającą walkę z reżimem sowieckim. Hrycak nie jest jednym z wielu historyków ukraińskich. Ma poczucie przynależności do intelektualnej elity, co – w tym przypadku – niesie ze sobą większą odpowiedzialność za przeszłość i przyszłość swojego narodu, który od odzyskania niepodległości żyje w stanie – jak to Hrycak nazywa – „atrofizacji pamięci”, czyli nieświadomości własnego dziedzictwa historycznego, traktowanego wybiórczo zarówno przez władzę sowiecką, jak i kolejnych prezydentów po 1991 r. „Gdy społeczeństwo śpi – pisze Hrycak – intelektualiści i politycy albo po prostu ludzie odpowiedzialni powinni brać na siebie brzemień mówienia prawdy w jego imieniu, nieważne, jak nieprzyjemnie dla naszej dumy zabrzmiały ich słowa” (s. 114). Przywołuje tu przykład profesora Tomáša Masaryka, który nie bał się mówić prawdy. Zostało mu to wynagrodzone, a owoce swojej intelektualnej odwagi zbierał w polityce, gdy został prezydentem państwa czechosłowackiego. „Prawda opłaca się wszędzie i w każdych okolicznościach – pisze Hrycak. – Na podstawie ulotnej koniunktury politycznej ktoś może odnieść przeciwne wrażenie, że mówienie pół prawdy, pół kłamstwa daje większe szanse na sukces. Jednak w dłuższej perspektywie takie manipulacje prowadzą w ślepy zaułek, a nieprzepracowana krytycznie spuścizna przeszłości hamuje możliwość zmian w przyszłości” (s. 115).

Z intelektualnej dojrzałości powstaje u Hrycaka przekonanie, że nie można budować tak potrzebnych Ukrainie mitów na dyskretnym pomijaniu przykrych, a czasem wręcz haniebnych doświadczeń. „Jeśli jestem dumny z najpiękniejszych osiągnięć wspólnoty, z którą jestem emocjonalnie związany, to nie mam prawa odrzucać wstydu za jej niegodne uczynki. Taka sama zasada powinna obowiązywać przy ocenie działalności UPA; jeśli podzielam zachwyt nią i wywodzę siebie – przynajmniej częściowo – z jej tradycji, to nie mogę przemilczać pewnych błędów w jej rachubach, czy nawet zbrodniczego charakteru decyzji pewnej jej części, jak choćby w przypadku antypolskiej akcji na Wołyniu”. Sło-

wa te skierowane są nie do polskiego czytelnika, ale ukraińskiego. Hrycak oczekuje od intelektualistów, że podejmą trudne i ambitne zadanie odbudowania pamięci narodu, zróżnicowanego wewnątrz i poddawanego w XX w. przez różne siły zewnętrzne wielkiej amnezji.

Bardzo ważnym tekstem z zbiorze jest esej *Wołyń w ukraińskiej pamięci*. Jest to jeden z najważniejszych głosów w ukraińskiej dyskusji, jaka przetoczyła się przez prasę w 2003 r. wokół tragedii wołyńskiej, w 60. rocznicę ludobójstwa, jakiego dokonali nacjonałiści z OUN-UPA na ludności polskiej. Hrycak poddaje w nim rzetelnej analizie fakty historyczne i nie próbuje wybielać zbrodniczych czynów OUN-UPA. Uważa, że dociekaniem prawdy historycznej powinni zająć się historycy. Autor dochodzi do wniosku, że „oddanie historii w ręce samych tylko polityków niosłoby zbyt wiele zagrożeń”. Udział w dyskusji historycznej społeczeństwa „zmniejsza zagrożenie manipulacjami i konformistycznymi »jubileuszowymi« decyzjami i zwiększa szansę na prawdziwe, długotrwałe pojednanie zarówno z sąsiadami, jak i z własną historią” (s. 126).

Jarosław Hrycak nie przemilcza też drażliwej kwestii udziału Ukraińców w eksterminacji Żydów podczas II wojny światowej. Temat ten porusza w eseju *Ukraińcy w akcjach antyżydowskich podczas II wojny światowej*. Odważnie stwierdza, że „na Ukraińcach ciąży grzech nie tylko kolaboracji z Niemcami, ale także antysemityzmu” (s. 127). Nie pomija faktu, że Ukraińcy mają także kilka chlubnych kart w tej ponurej historii. Zapisali je studyci i bazylianie oraz zakonnice ukrywając w czasie II wojny światowej Żydów. Czynili to z inicjatywy metropolity Andryja Szeptyckiego. Hrycak stwierdza także, że „mieszkańcy Ukrainy nie uczestniczyli w masowych egzekucjach i pozostałych zbrodniach reżimu faszystowskiego, ale z drugiej strony – bardzo mało zrobili, by im przeszkodzić”. Jego zdaniem „tylko jednostki o bardzo wysokim poziomie odpowiedzialności moralnej za siebie i społeczeństwo mogły przełamać strach i postępować tak, jak wymagał od nich humanitarny obowiązek. Źródłem takiego męstwa mogła być, jak w przypadku metropolity Szeptyckiego i Kościoła, moralność chrześcijańska” (s. 135). Rozliczenie się z udziału w Holocauście jest – według Hrycaka – przepustką do Europy i współczesnego świata. Musi to uczynić Ukraina, by stać się pełnoprawnym członkiem wspólnoty europejskiej.

Omawiając bolesne i ponure dla Ukraińców karty historii, Hrycak stawia zasadnicze pytanie: Jak uczyć historii Ukrainy po 1991 r.? W zasadzie udziela na nie odpowiedzi, odnosząc się do poszczególnych kart z historii Ukrainy. Kładzie akcent na czynnik ludzki, który wyznacza rezultat procesów historycznych. Radzi, by analizę każdego dłuższego okresu ukraińskiej historii kończyć nie kropką, lecz wielkim znakiem zapytania, podobnie jak wykład na temat wydarzeń najnowszych. Te rozważania wywołują dyskusję nad kwestią dylematów ukraińskiego *nation building*. Hrycak stoi na stanowisku, że błędne jest twier-

dzenie o istnieniu dwóch Ukrain. Ostrej krytyce poddaje poglądy Mykoły Riabczuka. Przyznaje, że podziały na Ukrainie istnieją, ale nie da się ich sprowadzić do biegunowości, o której pisze Riabczuk. Hrycak uważa, że „rola i znaczenie czynnika narodowego w postkomunistycznej transformacji Ukrainy są znacznie wyolbrzymione”. Stwierdza, iż „ze względu na Ukrainę i całą Europę Wschodnią dobrze byłoby, gdyby na Ukrainie istniał zintegrowany naród ukraiński”, ale „sukcesy ukraińskiego *nation building* w XX w. i tak są całkiem spore – zapewniają one minimum politycznej stabilności, niezbędnej dla udanego przejścia do wolnego rynku i demokracji”, a „różnice między ukraińskim Wschodem i Zachodem są dramatyczne, ale nie tragiczne, i to od naszych wspólnych wysiłków zależeć będzie, czy obie części narodu pozostaną po tej samej, czy po przeciwnych stronach barykady” (s. 176).

Dużą odwagą było umieszczenie w zbiorze eseju *Re: Birth of Ukraine*, pisanego w czasie pomarańczowej rewolucji z 2004 r. Hrycak, przyglądając się karnawałowi na Majdanie Niepodległości z perspektywy Nowego Jorku, notował np.: „Wiktor Juszczenko wyrasta na środkowoeuropejskiego tygrysa, na tle którego błędnie aureola Władimira Putina jako lidera” (s. 191). Dziś, kiedy możemy oglądać skutki polityki pomarańczowych awangardzistów, łatwo oskarżać Hrycaka o naiwność. Na spotkaniu autorskim w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie Hrycak podkreślał, że ten jeden raz pozwolił sobie na subiektywizm i dał się ponieść fali euforii. Nie powinien żałować, bowiem powstało szczerze świadectwo tego, jak wielkie nadzieje wiązano wówczas ze zmianą władzy i jak bardzo zostały one zmarnowane przez niekompetentnych polityków.

Ciekawy jest też esej *Ukraina między Wschodem i Zachodem: znany temat w inny sposób*, który traktuje o zagrożeniach dla wartości związanych z wielokulturowością. Autor poddaje retrospektywie dzieje Ukrainy będące znakomitym przykładem współistnienia obok siebie wielu kultur, niejednokrotnie rywalizujących ze sobą.

Wybór najważniejszych tekstów Hrycaka zadowoli nie tylko miłośników burzliwej ukraińskiej historii, tej dalszej i tej bardziej współczesnej. Powinni także do niego zajrzeć wszyscy ci, którzy publicznie zabierają głos w sprawach stosunków polsko-ukraińskich. Są one zdominowane przez zaszłości historyczne, a Hrycak, jak mało kto po obu stronach granicy, potrafi rzetelnie i obiektywnie pisać o najtrudniejszych momentach wspólnych dziejów. Uzupełnieniem esejów traktujących o burzliwej i często bardzo ponurej historii relacji polsko-ukraińskich jest tekst *Jeszcze raz o stosunku Ukraińców do Polaków (z Rosją w tle)*. Zapewne inaczej wyglądałyby nasze sąsiedzkie relacje z Ukrainą, gdyby Ukraina nie sąsiadowała z Rosją. A po drugie – zdaniem Hrycaka – różnice geograficzne przemieniają się w różnice w rozwoju świadomości narodowej u Ukraińców: im dalej od Moskwy i bliżej do Polski, tym silniejsze poczucie odrębno-

ści narodowej. To nic nowego. Ma to swoje korzenie w czynnikach z minionych wieków.

Nie sposób nie zwrócić uwagi na esej *Requiem dla Lwowa. Jak nas widzą, jak nas piszą*. Jest on próbą przybliżenia fenomenu Lwowa i mitów zrodzonych wokół tej metropolii. Pierwszy to mit austriackiego Lwowa, drugi to mit Lwowa środkowoeuropejskiego. To wszystko Lwów bezpowrotnie utracił. Postrzegany jest nie jako miasto wielokulturowe, ale jako miasto nacjonalistyczne. Hrycak pisze: „Lwów staje się centrum jeszcze jednego nacjonalizmu. Tym razem jest to nacjonalizm galicyjski, skierowany nie tylko przeciwko Warszawie czy Moskwie, ile przeciwko Kijowowi” (s. 263).

Eseje *Tezy do dyskusji o UPA* oraz *Co po Giedroyciu?* uważam za kluczowe dla zrozumienia stopnia skomplikowania polsko-ukraińskich relacji i podstawowe dla prowadzenia poważnej debaty nie tylko między narodami, ale także wewnątrz nich. Odnośnie do stosunków polsko-ukraińskich Hrycak pisze: „Ukraińsko-polskie pojednanie ostatnich dziesięcioleci można śmiało określić jednym z większych fenomenów w historii Europy Środkowej i Wschodniej po upadku komunizmu. Z perspektywy znaczenia historycznego można je porównać z powojennym pojednaniem francusko-niemieckim. Tak jak oś Paryż-Berlin stała się podstawą dla stworzenia nowej Europy Zachodniej, tak oś Warszawa-Kijów ma duże szanse, by stać się głównym oparciem dla nowej Europy Wschodniej, a w szerszym sensie – gwarantem stabilności geopolitycznej w tej części świata” (s. 270).

W eseju *Co po Giedroyciu?* Hrycak poddaje także ocenie aktualne stosunki rosyjsko-ukraińskie i rolę Polski w Europie Wschodniej. Jego zdaniem „największym wyzwaniem dla współczesnej Europy Wschodniej jest przedłużenie osi stabilizacyjnej Warszawa-Kijów dalej na wschód, do Moskwy. Wszyscy wiemy, jak wielką rolę odgrywała Rosja w myśleniu strategicznym Jerzego Giedroycia. Żadna realistyczna polityka nie może ignorować znaczenia czynnika rosyjskiego. Zwłaszcza dla Ukrainy strategicznie ważne jest posiadanie normalnych stosunków ze swoim wielkim wschodnim sąsiadem” (s. 272). Dbaniem o dobre stosunki z Ukrainą ze strony rosyjskiej powinien zająć się „rosyjski Giedroyc”. Autor eseju pesymistycznie stwierdza: „Powiedzmy sobie szczerze, że szanse na pojawienie się w najbliższym czasie rosyjskiego Giedroycia są znikome. Ale nawet gdyby taki się pojawił, to przy obecnym stanie rosyjskiej polityki oraz rosyjskiej myśli publicznej jest mało prawdopodobne, by jego słowa zdobyły jakikolwiek poważny oddźwięk. Moskwa jest chyba jedyną europejską stolicą, która inspiruje ruchy separatystyczne wśród najbliższych sąsiadów i gdzie w ciągu ostatnich piętnastu lat stale słyszymy rozmowy o nieuchronnym podziale Ukrainy” (s. 272). W tej sytuacji – zdaniem Hrycaka – szansą na pozytywne rozwiązanie tej ironicznej sytuacji w relacjach z ukraińskim wschodnim sąsiadem może być pojednanie rosyjsko-ukraińskie, które najpierw powinno

dokonać się na samej Ukrainie. Hrycak pisze: „Dopóki nie pojawi się rosyjski Giedroyc, istnieje wielkie pole do popisu dla Giedroycia ukraińskiego. Taki ukraiński Giedroyc powinien udzielić odpowiedzi na podstawowe pytanie: czy dla dobra sprawy ukraińskiej Donieck powinien być miastem ukraińskim czy rosyjskim?” (s. 272). Hrycak przekonuje czytelnika, że Donieck jest miastem podlegającym większym wpływom politycznym, w tym rosyjskim, niż Lwów. Dlatego – jego zdaniem – „pytanie, które stoi przed ukraińskim Giedroyciem, można sformułować inaczej: co należy zrobić dla pojednania tych dwu Ukrain symbolizowanych przez Lwów i Donieck. Co jest potrzebne, żeby pomimo licznych i wyraźnych różnic poczuły się one częścią wspólnej przestrzeni politycznej” (s. 273).

Hrycak ubolewa nad tym, że na Ukrainie nie ma porozumienia w podstawowych kwestiach rozwoju państwa. I to jest – jego zdaniem – największa słabość Ukrainy. Należy odpowiedzieć także na kluczowe pytania: Jaki kierunek przemian wewnętrznych powinna obrać Ukraina? Jaki model rozwoju gospodarczego najbardziej odpowiada sytuacji w kraju? Jeżeli Ukraina jest państwem narodowym, to jaki powinien być naród ukraiński: jedno- czy dwujęzyczny? Ma być narodem ukraińskim czy narodem Ukrainy? Zdaniem Hrycaka „bez rozwiązania tych kwestii myślenie o jakiegokolwiek stabilności politycznej wydaje się niemożliwe. Brak stabilności odstrasza z kolei wielki kapitał zagraniczny, bez którego nie można modernizować ukraińskiej gospodarki” (s. 274). Autor eseju konstatuje, że mimo wszystko Ukraina skazana jest na demokrację. „Jest ona na tyle wielka, różnorodna i podzielona, że żadna siła polityczna nie może nią rządzić samodzielnie – pisze Hrycak. – Za marzenia o jedynowładzy zapłaciła już pomarańczowa koalicja. Wygląda na to, że jej niebiescy przeciwnicy, którzy doszli teraz do władzy, nie wyciągnęli wniosków z tej lekcji. Na Ukrainie nie wydaje się możliwe ani całkowite zwycięstwo jednej siły, ani całkowity rewanż innej. Dla długotrwałego sukcesu politycznego w kraju konieczne są kompromisy. A kompromisy są chlebem i winem demokracji” (s. 275).

Ukraina nie straciła swej suwerenności mimo kilku bardzo poważnych kryzysów społeczno-politycznych (w 1991, 1994, 1996, 2004). „Jednak za każdy podobny kryzys i za każdy taki kompromis Ukraina musi zapłacić wysoką cenę. Jest nią brak stabilności i wolne tempo postkomunistycznej transformacji” – pisze Hrycak. Winą za taki stan rzeczy historyk obarcza polityków, których interesują jedynie korzyści tymczasowe. Zmniejszyć cenę, jaką Ukraińcy płacą za każdy kryzys, mogłyby tylko rozwiązania strategiczne. „Jak demonstruje i uczy przykład paryskiej »Kultury«, przywilej kształtowania rozwiązań strategicznych należy do środowisk inteligencji – pisze Hrycak. [...] Wynika to z prostej formuły: w kwestiach trwałości i stabilności jakiegokolwiek kraju polityka ma większe znaczenie niż

geografia – lecz ani polityka, ani geografia, nawet łącznie, pod względem siły oddziaływania nie mogą dorównać kulturze” (s. 275–276).

Dużą rolę w zmienianiu i przemienianiu Ukrainy mogą odgrywać intelektualiści, którzy na razie są mało odważni w działaniu (wyrażają jedynie chęci). Autor eseju pociesza czytelnika, że Giedroyciowi i jego środowisku ukształtowanie nowej wizji Europy wschodniej także zajęło dużo czasu. Esej kończy się stwierdzeniem: „Ukraińscy intelektualiści mają jeszcze przed sobą swoją szansę. Oby tylko z niej skorzystali” (s. 276).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Jarosław Hrycak jest na najlepszej drodze do wykorzystania owej szansy. Szansy na rozbudzenie w społeczeństwie dumy z własnej bohaterskiej przeszłości i – jednocześnie – przygotowanie go na konfrontację z epizodami bolesnymi i wstydliwymi. Profesor Hrycak jest jednym z tych ukraińskich intelektualistów, którzy od lat biorą udział w debacie z polskimi kolegami. Robi to poprzez książki, dyskusje, artykuły, wywiady oraz spotkania. Jako historyk jest świetnym znawcą dziejów najnowszych Ukrainy oraz przełomu XIX i XX w. Jarosław Hrycak reprezentuje krytyczną szkołę historiografii ukraińskiej. W odróżnieniu od prac historyków o nastawieniu nacjonalistycznym czy narodowym nie ma w niej apologetyki wszystkiego, co służy rozwojowi państwa, idei czy ducha narodowego. Zarazem jednak Hrycakowi nie jest obojętna kwestia ukraińkości, języka, tożsamości narodowej, a zwłaszcza świadomości historycznej niebędącej wypadkową świadomości historycznej sąsiadów. Jednocześnie konsekwentnie opowiada się za politycznym, a nie etnicznym rozumieniem tych pojęć. Dostrzega także wielokulturowość społeczeństwa ukraińskiego, zwłaszcza w Galicji, i traktuje taki stan rzeczy jako element wzbogacający.

Nie sposób zgodzić się ze wszystkimi postulatami Hrycaka. Wiele zastrzeżeń budzi jego podejście do kwestii ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na ludności polskiej na Wołyniu i Kresach Wschodnich. Nie da się tego haniebnego czynu wytłumaczyć teorią konfliktu etnicznego czy niezaleczonych ran w stosunkach polsko-ukraińskich, składając winę na Polaków, którzy niejednokrotnie – zdaniem Hrycaka – źle obchodzili się z Ukraińcami w okresie dwudziestolecia międzywojennego, co spowodowało taką, a nie inną reakcję ze strony ukraińskich nacjonalistów. Na bezdroża prowadzi też droga dociekań historycznych wskazująca, że ludobójstwo dokonane przez OUN-UPA na ludności polskiej na Wołyniu i Kresach Wschodnich to konsekwencja konfliktu polsko-ukraińskiego zapoczątkowanego przez Polaków (polskie organizacje podziemne) na Lubelszczyźnie i Chełmszczyźnie pod koniec 1942 i na początku 1943 r. Nie da się usprawiedliwić sporadycznymi akcjami odwetowymi czy prewencyjnymi zaplanowanego i konsekwentnie realizowanego ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na ludności polskiej na Wołyniu i Kresach Wschodnich.

Pozostaje wierzyć autorowi, że Ukraina dojrzeje do tego, by zerwać z tradycją OUN-owską. W tej kwestii nie bez znaczenia będzie, pod czyim wpływem zostanie Ukraina: Unii Europejskiej czy Rosji. Jedni i drudzy nie powinni pozwalać na odradzanie się na Ukrainie nacjonalizmu. Ukraina nacjonalistyczna, przynajmniej ta zachodnia, będzie kością niezgody, która pogłębi podział w społeczeństwie. Na Europę nie ma co liczyć, bo Francja, Niemcy czy Włochy mają interesy z Rosją i nie będą chciały ich psuć. Rozłam mogą wykorzystać w swojej grze politycznej i gospodarczej. Rosja czeka tylko, by Ukraina weszła w fazę głębokiego kryzysu gospodarczego i waśni narodowych. Rosjanie, a przynajmniej rosyjski prezydent, wiedzą, że Ukrainy nie można puścić samopas w polityce i ekonomii.

Druga kwestia to gloryfikowanie roli Giedroycia i jego środowiska w budowaniu nowej wizji Europy Wschodniej. Trzeba szczerze powiedzieć, że polska polityka wschodnia ponosi same porażki. Należy ją zrewidować. Tezy Jerzego Giedroycia dotyczące polskiej polityki wschodniej nie sprawdziły się. Ukraińcy pokazali nam swoje „czarne podniebienie”, które próbowaliśmy im demokratycznie wybielić. Polska musi się szanować i być wymagająca, a nie umizgiwać się do wszystkich na zakłamanych i obłudnych salonach. Trzeba mieć szacunek do historii własnego narodu i jej bronić. Jest to zdanie historyków, publicystów i elit politycznych.

Mimo tych krytycznych uwag znakomicie, że polski czytelnik niewładający językiem ukraińskim ma możliwość zapoznania się z większą liczbą tekstów cenionego ukraińskiego historyka, jakim bez wątpienia jest Jarosław Hrycak. Należy sobie życzyć, by takich ludzi – gotowych do dialogu, otwartych, prawych i uczciwych – było po obu stronach Bugu i Sanu jak najwięcej.

Grzegorz Droba

**RECENZJA KSIĄŻKI LESZKA SZYMOWSKIEGO:
*IMPERIUM MARNOTRAWSTWA. GDZIE ZNIKAJĄ
NASZE PIENIĄDZE*, WYD. PENELOPA,
WARSZAWA 2011, 144 SS.**

Polska zdaniem niektórych komentatorów znajduje się niebezpiecznie blisko granicy zapaści gospodarczej. Obserwacje zawarte w tekstach ekonomicznych rzadko jednak stają się obiektem powszechnego zainteresowania i debaty, choćby medialnej. Polska zaś, która co prawda nie jest już określana „zieloną wyspą” na mapie pogrążonej w kryzysie Europy, nadal zdobywa wysokie stopnie w międzynarodowych rankingach wiarygodności finansowej¹. Niektóre instytucje, takie jak choćby Centrum im. Adama Smitha, biją jednak na alarm – system jest niewydolny, marnotrawi środki publiczne, nieuchronnie pcha kraj w stronę kryzysu zadłużenia. Na listę pozycji antysystemowych wpisuje się również *Imperium marnotrawstwa* Leszka Szymowskiego.

Leszek Szymowski jest publicystą „Nowego Ekranu” oraz „Najwyższego Czasu!”. W internetowej witrynie „Nowego Ekranu” przedstawia się jako „niezależny dziennikarz śledczy. A poza tym osoba najbardziej znienawidzona przez polityczną poprawność: katolik, biały, mężczyzna, heteroseksualny, kierowca, przedsiębiorca”². Ducha *Imperium marnotrawstwa* najlepiej wydaje się oddawać fragment, który czytelnik może znaleźć już we wstępie: „Ta książka przedstawia inny punkt widzenia. Polska stoi na skraju bankructwa, które dla większej części naszego społeczeństwa okaże się bardzo bolesne w skutkach. Wszystko to jest

¹ Agencja Fitch przyznaje Polsce opinię pozytywną, Moody’s i Standard&Poor’s uznają ją za stabilną. Japan Credit Rating Agency 1 III 2013 r. podniosła nawet rating Polski z poziomu „A” do „A+” (waluta lokalna). Za: PAP, 1 III 2013.

² <http://szymowski.nowyekran.pl> [dostęp 16 IV 2013].

wynikiem największej afery ostatnich 20 lat: niewyobrażalnego marnotrawstwa publicznych pieniędzy” (s. 8).

Autor analizuje naturę obecnego systemu, nazywanego konsekwentnie „eurosocjalizmem”. Odwołując się do własnych refleksji, spostrzeżeń, dorobku dziennikarskiego, a nawet tak ciekawych postaci jak Henryk „Dziad” Niewiadomski (legendarny już niemal szef gangu wołomińskiego), stwierdza, że jego istotą jest kradzież – kradzież zaplanowana, konsekwentnie realizowana, zataczająca coraz szersze kręgi i korumpująca coraz większe rzesze osób. Wspomniana „kradzież” jest procesem wieloetapowym, wymagającym zastosowania wielu mechanizmów legislacyjnych. Pierwszą składową systemu jest zatem prowadzona przez państwo sztuczna polityka zawyżania cen. Leszek Szymowski wspomina konferencję, której był uczestnikiem jeszcze jako student Uniwersytetu Warszawskiego: „Głównym gościem na konferencji okazał się, niestety, francuski czy niemiecki eurosocjalista, który już w pierwszym zdaniu stwierdził, że niezaprzeczalną zaletą akcesji (do Unii Europejskiej – red.) będzie dojrzała polityka rozwoju cen” (s. 18). Politykę rozwoju cen lub inaczej – świadomego kształtowania cen charakteryzuje jako sztuczną metodę zawyżania cen rynkowych poprzez działalność państwa. Dzieje się tak oczywiście na skutek zastosowania mechanizmów fiskalnych, zwłaszcza podatku VAT. Kolejnym mechanizmem jest wprowadzenie obowiązku certyfikowania i zatwierdzania produktów czy ich komponentów. Koszt certyfikowania znacząco wpływa na finalną cenę, którą musi zapłacić konsument, nabywając produkt na rynku. Jako przykład tego proceduru autor przedstawia rywalizację europejskiego Airbusa z amerykańskim Boeingiem. Zmuszony do certyfikacji poszczególnych komponentów Airbus wytwarza samoloty o wiele droższe niż jego konkurent. Za ceną nie idzie, niestety, jakość, gdyż certyfikaty są wartością samą w sobie (a dokładniej rzecz ujmując – wynikiem korupcji urzędników). Dzięki polityce kształtowania cen państwo ukierunkowuje popyt i w wymierny sposób zwiększa swoje wpływy; podatki od towaru droższego są przecież wyższe (nominalnie).

Publicysta bardzo ciężkie zarzuty wytacza wobec uregulowań prawnych dotyczących budownictwa. Stwierdza *expressis verbis*: „jedną z najgłupszych ustaw obowiązujących w Polsce jest Prawo budowlane” (s. 27). Ostro krytykuje klasyfikację działek oraz proces „odrolniania gruntów” jako proceder przestępczy (korupcja), powiązania polityków tworzących ustawy z firmami branży budowlanej (np. Zbigniew Sobotka i Józef Oleksy byli zatrudnieni jako doradcy w JW Construction). Złe prawo i niejasne powiązania polityczno-biznesowe są przesłanką do zrozumienia bardzo wysokich kosztów budownictwa w Polsce (oraz powiązanego z nim systemu finansowania kredytów hipotecznych). Kwestia powiązań polityki i biznesu w *Imperium marnotrawstwa* jest jednym z ważniejszych punktów analizy. Spółki Skarbu Państwa przedstawione są jako miej-

sce schronienia lub gratyfikacja dla polityków, ich rodzin i znajomych. Ta praktyka nie dotyczy jedynie szeregowych członków partii, ale i osób znajdujących się na świeczniku. Michał Tusk (syn Donalda Tuska) pracował dla gdańskiego portu lotniczego i jednocześnie dla linii lotniczych OLT (będących własnością Amber Gold). Jest to oczywiście naganne, gdyż syn premiera znalazł się w jawnym konflikcie interesów, miał możliwość przekazywania OLT tajemnic handlowych, do których miał dostęp na lotnisku. Pikanterii dodaje sprawę fakt, że właściciel Amber Gold, mimo okazałej kartoteki, mógł zająć się działalnością parabankową na skutek niewytłumaczalnej pobłażliwości gdańskiej prokuratury (Gdańsk jest uważany za bastion Platformy Obywatelskiej). Gdy były już wicepremier Waldemar Pawlak wskazał kandydata na nowego ministra rolnictwa, Stanisława Kalembę, okazało się, że jego syn jest kierownikiem oddziału poznańskiego ARR (ojciec byłby więc jego bezpośrednim przełożonym). Podobne przypadki idą w setki, jeśli nie tysiące.

Nepotyzm w obsadzaniu stanowisk w kontrolowanych przez państwo spółkach, urzędach i agencjach stał się codziennością. Odwołując się do dziennikarskiego śledztwa „Dziennika”, autor przytacza przypadek Waldemara Pawlaka, który jako wicepremier był również szefem Państwowej Straży Pożarnej. PSP była zaopatrywana w towary pochodzące od spółki należącej do jego konkubiny. Oboje byli również członkami fundacji kierowanej przez matkę Pawlaka. Wicepremier sprawę podsumował stwierdzeniem – „przepraszam, że mam mamę” (s. 77). Tragikomiczny jest natomiast przytaczany przypadek Romana Kwaśnickiego, byłego szefa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, który został zmuszony do rezygnacji ze stanowiska na skutek innego śledztwa dziennikarskiego. W centrali KRUS na stanowisku dyrektora pracował Wojciech Kobielski, który w podlegającym mu funduszu składkowym zatrudnił syna, jego narzeczoną i matkę. Jeden z doradców Kobielskiego „załatwił” pracę w KRUS dla swojej córki, kolejny dla kochanki i jej córki. Tę praktykę opisali również dziennikarze „Gazety Wyborczej”, której ikonografia „stereotypowa rodzina PSL” szybko stała się hitem polskiego Internetu. Waldemar Pawlak, bagatelizując sprawę, tłumaczył – „to przecież prawdziwa radość dla rodziców, jeśli dzieci kontynuują ich dzieło” (s. 76).

Jak zauważył Alexis de Tocqueville, proces centralizacji władzy niesie ze sobą rozrost biurokracji. W *Imperium marnotrawstwa* urzędnicy przedstawieni są jako kasta pasożytnicza, niewytwarzająca żadnego dobra, a jedynie utrudniająca życie codzienne pracującym obywatelom. Urzędnicy, którzy uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności prawnej za swe decyzje, posługując się nieprecyzyjnymi przepisami, doprowadzają do upadku przedsiębiorstw, są nagradzani wysokimi premiami. Jako przykład można podać Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, posiadającą flotę 515 samochodów służbowych, któ-

rych koszt eksploatacji w 2007 r. przekroczył 7,5 mln zł. Pracownicy mogą liczyć na wiele przywilejów, począwszy od służbowych komputerów po służbowe telefony komórkowe. Służbowy telefon przysługuje: „prezesowi, jego zastępcom, głównemu księgowemu, dyrektorom, zastępcom dyrektorów, księgowym, doradcom, kierownikom biur, a także kierowcom. W praktyce każdy pracownik agencji może dostać służbowy telefon, jeśli tylko uzna to za uzasadnione i wystąpi z odpowiednim wnioskiem” (s. 40). Łączny budżet ARiMR w 2011 r. zamknął się w kwocie 2,1 mld zł. Owo „urzędnicze Bizancjum” jest poddane miazdzącej krytyce, autor nie przebiera zaś w epitetach.

Leszek Szymowski porusza wiele aspektów codzienności, dotkniętej i zmienionej przez „eurosocjalizm”. Nie pozostawia suchej nitki na służbie zdrowia, szkolnictwie, praktyce zamówień publicznych, organizacji służb państwowych oraz większości instytucji i agencji finansowanych przez podatnika. Dowodzi również, że akcesja do Unii Europejskiej była fatalnym błędem, interesem, do którego Polska dopłaca *de facto* 50 mld zł rocznie. Pozyskiwane z Brukseli środki muszą zostać wydane na konkretne cele, a w razie błędów proceduralnych (wynikających choćby ze zmiany unijnych przepisów) należy je zwrócić. Prowadzi to do rujnowania finansów gmin i przedsiębiorców. Autor przytacza własne rozmowy z biznesmenami, którzy chcieli rozwinąć swój biznes dzięki unijnemu wsparciu, lecz na skutek błędów urzędników lub nagłej zmiany przepisów stracili dorobek swojego życia i popadli w wielomilionowe długi. Unia wymusza również zatrudnienie tysięcy urzędników, zajmujących się przyznawaniem i kontrolą dofinansowań. Autor wylicza, że roczny koszt utrzymania jednego urzędnika ds. unijnych wynosi średnio 58 500 zł, wszystkich zaś około 1,44 mld zł. Stwierdza nawet – „w języku knajackim taki mechanizm nazywa się dymaniem frajera. Tak właśnie można określić rolę Polski w systemie eurosocjalistycznego obiegu finansów” (s. 42). Największym skandalem jest jednak system emerytalny, który określa mianem „największego przekrętu”. Zakład Ubezpieczeń Społecznych jawi się nie tylko jako przechowalnia dla tysięcy bezużytecznych urzędników, komplikujących prowadzenie działalności gospodarczej czy zwykłą umowę o pracę. Staje się on monstrum pchającym w stronę przepaści całe państwo. Fatalna kondycja ZUS i całego systemu emerytalnego jest tajemnicą poliszynela. Pomimo wzmianek w mediach, czy nawet okazjonalnych debat (przy okazji zmian w OFE lub ciekawostek w stylu licznika Balcerowicza), nikt zdaje się nie dostrzegać grożącego niebezpieczeństwa. Upadek ZUS oznacza katastrofę finansową nie tylko dla państwa, ale i dla milionów obywateli w wieku emerytalnym, dla których renta czy emerytura to jedyne (lub przynajmniej główne) źródło utrzymania.

Leszek Szymowski jest publicystą „Najwyższego Czasu!” i jego książka pełna jest cytatów i anegdot Janusza Korwin-Mikkego, do którego czasem odno-

si się bezpośrednio, czasem zaś parafrazując jego wypowiedzi. Przykład Witolda Modzelewskiego, wiceministra finansów, który zasłynął z tworzenia wyjątkowo skomplikowanych ustaw podatkowych, a następnie organizował prywatne szkolenia dla przedsiębiorców, w czasie których je tłumaczył (oczywiście odpłatnie), jest natomiast jedną z ulubionych anegdot Stanisława Michalkiewicza (innego publicysty „Najwyższego Czasu!”). Całość materiału zdaje się odwoływać bezpośrednio do wykładów, które w różnych miastach polski wygłaszają przedstawiciele Kongresu Nowej Prawicy.

Imperium marnotrawstwa momentami wydaje się bardziej przypominać manifest polityczny niż rzetelną publicystykę. Dużym niedosytem dla czytelnika jest brak źródeł, z których Leszek Szymowski przytacza dane statystyczne; są one w końcu głównymi argumentami podpierającymi jego tezy. Kolejną ważną kwestią nasuwającą się podczas lektury *Imperium marnotrawstwa* jest pytanie o zbiorowość docelową, dla której autor przeznaczył swoją książkę. Januszowi Korwin-Mikkemu często zarzuca się, że stara się przekonać osoby już przekonane, natomiast dla szerszego grona jest zbyt radykalny. Niestety, autor, stosując mocno pejoratywne określenia, narzuca konkretną interpretację swojego tekstu, co może skutkować odstraszeniem niektórych czytelników. Wielką szkodą jest fakt, że piszący tak mało miejsca pozostawia czytelnikowi na wyciągnięcie samodzielnych wniosków. Kolejnym niedosytem jest brak podbudowy teoretycznej i historycznej; analizowane zjawiska często pozostawione są bez wyjaśnienia przyczynowo-skutkowego. Opisując demoralizujący wpływ polityki społecznej, autor mógłby chociaż wspomnieć o *Raporcie o pauperyzmie* de Tocqueville’a, odwołać się do jednego z dzieł tak popularnego Milтона Friedmana czy przybliżyć czytelnikowi podstawowe postulaty austriackiej szkoły ekonomii.

Publicysta kończy swą rozprawę, wieszcząc rychły upadek systemu. „Czy nieuchronny upadek ustroju będzie bolesny? Dla niektórych tak – nawet bardzo, choć nie wszystkim trzeba współczuć. Towarzystwo wzajemnej adoracji, które z okradania państwa uczyniło sobie źródło dochodu, współczucia nie wymaga” (s. 140). Trzeba przyznać Leszkowi Szymowskiemu, że nie oszczędził żadnej rządzącej frakcji i konsekwentnie wszystkim ekipom wytyka ich zaniedbania i świadome błędy. *Imperium marnotrawstwa* dotyka niezmiernie istotnych kwestii systemowych – kwestii, od których rozwiązania będzie zależał los społeczeństwa i przyszłych pokoleń. Popularyzacja omówionych w tej książce tematów jest wielkim wyzwaniem – wyzwaniem, które – jak dowodzi autor – nie może zostać podjęte, zanim system nie zbankrutuje. Nikomu się to wszak nie opłaca.

Joanna Porada

**KOMUNIKAT Z KONFERENCJI
„MOSTY AKULTURACYJNE - MŁODZI POLSCY
NAUKOWCY NA UCZELNIACH W WIELKIEJ BRYTANII”**

12 listopada 2011 r. w budynku Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie (238–246 King Street, London W6 0RF), w klubie Jazz Cafe, odbyła się Konferencja Listopadowa, koncentrująca się na sukcesach naukowych młodego pokolenia polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii (po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej). Konferencja, zorganizowana przez Polski Uniwersytet na Obczyźnie, była głównym punktem obchodów polskiego Dnia Niepodległości w Londynie i jednocześnie dowodem na to, że spora liczba młodych polskich emigrantów, docierających w ostatnich latach do Wielkiej Brytanii, potrzebuje stałego dostępu do edukacji, kultury i myśli naukowej.

Prelegentami byli Polacy rozpoczynający swoją karierę naukową, którzy osiągnęli już znaczące sukcesy na uczelniach Wielkiej Brytanii, stając się w pewnym sensie „pośrednikami” czy „żywymi łącznikami” pomiędzy polskim i brytyjskim światem nauki. Gościem honorowym konferencji był przewodniczący Komisji ds. Emigracji Senatu Rzeczypospolitej Polskiej VII kadencji – Andrzej Person. Konferencję otworzyła rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie – prof. dr hab. Halina Taborska, która przywitała zgromadzonych gości i zaprezentowała m.in. fragmenty listu do organizatorów konferencji nadesłanego przez posła Joannę Fabisiak – przedstawicielkę sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Pierwszy referat *Koszty psychologiczne adaptacji kulturowej – międzynarodowe kariery polskich profesjonalistów* wygłosiła dr Magdalena Łuźniak-Piecha z Collegium Civitas/Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Tematem raportu badawczego zaprezentowanego przez dr Łuźniak-Piechę był opis różnych rodzajów

kosztów psychologicznych, skorelowanych z różnymi strategiami adaptacji kulturowej. Mianem ludzi odnoszących sukces dr Łuźniak-Piecha określa członków międzynarodowych organizacji, którzy podróżują i na co dzień współpracują z kolegami z różnych stron świata. Praca w środowisku międzynarodowym, możliwość wymiany kulturowej to aspekty życia i działania profesjonalistów, które wiążą się z różnymi możliwościami awansu zawodowego, społecznego czy materialnego. Człowiek, który dąży do sukcesu, musi zainwestować czas, kompetencje, własne zdrowie, energię itd. Nadmierne inwestycje spowodowane dążeniem do celu, odwracalne lub nieodwracalne dysfunkcje, utracone korzyści w sferach psychicznej, somatycznej i społecznej, a jednocześnie ograniczenie w realizowaniu innych pojawiających się możliwości, mających dla jednostki osobistą wartość – to właśnie koszty psychologiczne, które ponoszą ludzie sukcesu. Dr Łuźniak-Piecha zaprezentowała innowacyjne podejście do zagadnienia kosztów psychologicznych. Podejście to uwzględnia w modelu zarówno inwestycje (czyli planowe koszty związane z realizacją celów), jak i straty (nadmierne i nieplanowane koszty) oraz nieuzyskane korzyści. Intencją prelegentki było rozumienie kosztów psychologicznych podobnie jak kosztów ekonomicznych – również jako niebilansujących się inwestycji. Kosztem może być więc nie tylko inwestycja, ale również niezrealizowanie marzeń lub brak kontaktów z dziećmi (na określenie tego typu kosztów wprowadzono pojęcie „koszty alternatywne”).

Od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej w maju 2004 r. Polacy emigrujący do Wielkiej Brytanii przede wszystkim w poszukiwaniu pracy stanęli przed wyzwaniem dostosowania się do życia w nowym kraju o odmiennej kulturze. Bardzo interesujący referat na ten temat – *W poszukiwaniu oznak szoku kulturowego* – wygłosiła dr Barbara Czarnecka z University of Bedfordshire, która w swoim badaniu eksploracyjnym skupiła się właśnie na pytaniu: Jak polscy emigranci, a w szczególności Polki, doświadczyły szoku kulturowego? Metodą zastosowaną w tym badaniu jest netnografia, czyli „wirtualna etnografia”. Postawy, doświadczenia i przeżycia grupy polskich kobiet identyfikowane były poprzez obserwację i analizę wirtualnej dyskusji w portalu www.gazeta.pl w latach 2006 i 2010, co pozwoliło na porównanie i zidentyfikowanie poszczególnych etapów szoku kulturowego poprzez analizę wypowiedzi Polek na temat kultury brytyjskiej i życia w nowym kraju.

W pierwszej części konferencji głos zabrały jeszcze: dr Iwona Wilkowska z University of Westminster, która zaprezentowała referat *Against Postmodernism*; dr Marcin Szummer z Microsoft Research Cambridge, który przedstawił referat *Computational representations for words and phrases*; oraz moderująca pierwszą część Konferencji Listopadowej 2011 – dr Joanna Pyłat z Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, która poruszyła wiele ważnych kwestii związanych z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością PUNO.

Drugą część Konferencji Listopadowej 2011 rozpoczęła mgr Monika Nowicka z Collegium Civitas wystąpieniem *Integracja czy asymilacja – Polscy imigranci w Islandii*. Polacy w Islandii to specyficzna grupa imigrancka; z jednej strony jest to bardzo mała grupa na tle innych polskich diaspor, a jednocześnie jest to największa grupa obcokrajowców na wyspie. Grupa bardzo młoda stażem, co niesie ze sobą brak podziału na „starą” i „nową” emigrację, charakterystycznego np. dla Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii. Polska imigracja w Islandii ma wyłącznie zarobkowy lub poznawczy charakter, nie ma tutaj imigrantów politycznych. Mgr Monika Nowicka starała się przedstawić sposoby „wchodzenia” polskich imigrantów w społeczeństwo islandzkie, określić, w których wymiarach życia społecznego – ekonomicznym, kulturowym, społeczno-politycznym czy tożsamościowym – Polacy radzą sobie dobrze, w których wymiarach życia społecznego są bardziej aktywni, szybciej się uczą, lepiej adaptują się do islandzkich norm, zwyczajów kultury, a w których wymiarach adaptacja czy integracja zachodzi trudniej? Prezentując wyniki przeprowadzonych badań, przedstawiła przyczyny różnego stopnia „wchodzenia” w społeczeństw islandzkie.

Projekt *Integracja czy asymilacja? Strategie stawania się członkiem nowej wspólnoty: przypadek polskich imigrantów w Islandii* realizowany był we współpracy z The Research Center on International Migration and Ethnic Relations, University of Iceland metodami jakościowymi. Główną metodą badawczą był ustrukturyzowany wywiad pogłębiony. Przeprowadzono 56 dwugodzinnych wywiadów. Próba badawcza nie była reprezentatywna; była celowa, respondentów dobierano metodą kuli śnieżnej lub metodą „łapania” rozmówców w miejscach spotkań lub pracy. Pytania miały charakter otwarty i pozwalały swobodnie snuć opowieści o życiu emigracyjnym. Wbrew oczekiwaniom i alarmującym doniesieniom prasowym związanym z kryzysem ekonomicznym na Islandii, przewidywania o masowych wyjazdach Polaków z wyspy nie potwierdziły się. Wielu Polaków zdecydowało się przedłużyć pobyt na wyspie, a niektórzy postanowili zostać tam na stałe. Strategie adaptacyjne polskich imigrantów do nowego środowiska społecznego i przyrodniczego zależne są od wielu czynników. Głównym celem tego niezwykle interesującego projektu było zrobienie „zdjęcia” socjologicznego młodych polskich emigrantów w Islandii pod koniec pierwszej dekady XXI w.¹

Ambitny referat na temat *Międzynarodowy arbitraż handlowy – rozwój i znaczenie na przykładzie polsko-brytyjskiej współpracy gospodarczej* wygłosiła kolejna prelegentka – mgr Katarzyna Wach, reprezentująca Uniwersytet Jagielloński. Arbitraż jako instytucja prawa ma na celu rozwiązanie sporu o charakterze prawnym w sprawach cywilnych lub sprawach gospodarczych, łącznie

¹ Więcej o projekcie na stronie www.migracje.civitas.edu.pl.

z postępowaniem przed sądem powszechnym. Postępowanie rozstrzygane jest z wykorzystaniem opinii wybranych przez strony specjalistów – arbitrów. Instytucja – co ciekawe – sięga swymi korzeniami do prawa rzymskiego: *Codex Justiniana* w art. 126 ks. 10 stwierdzał, że istnieje możliwość ustanowienia *arbiter ex compromisso*. W dzisiejszych czasach postępowanie arbitrażowe zaczyna odgrywać coraz większą rolę, w szczególności w stosunkach handlowych. Strony mają możliwość wyboru jurysdykcji, same dokonują wyboru arbitrów, przez co mają wpływ na kształt postępowania. Wydaje się, że arbitraż może być alternatywą dla czasochłonnego i kosztownego procesu, ale coraz częściej wskazuje się na bardzo ważny aspekt, to znaczy poufność postępowania, który decyduje o przekazaniu sporu na drogę polubowną. Instytucja arbitrażu to bardzo ważny czynnik sprzyjający rozwojowi współpracy gospodarczej, także na poziomie międzynarodowym. Już na etapie negocjacji strony mogą ustalić sposób rozstrzygnięcia ewentualnego sporu, co oczywiście ma pozytywny wpływ na kontakty handlowe między przedsiębiorcami. Wystąpienie miało na celu przybliżyć instytucję arbitrażu, a także jej genezę, rozwój oraz znaczenie dla kontaktów handlowych na przykładzie współpracy polsko-brytyjskiej. Dla laika były to jednak treści wymagające bardzo poważnego wysiłku umysłowego; kierując się jednak zasadą *ignorantia iuris nocet*, wyteńczyłam uwagę i z zainteresowaniem wysłuchałam referatu do końca.

Po gościnnych wystąpieniach mgr Moniki Nowickiej z Collegium Civitas i mgr Katarzyny Wach reprezentującej Uniwersytet Jagielloński rozpoczął się blok wystąpień doktorantów Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie moderowany przez dr Magdalенę Łuzniak-Piechę. Blok wystąpień doktorantów PUNO otworzyła mgr Teresa Folga-Naidoo, która zaprezentowała referat *Sto pięćdziesiąt lat społeczności induskiej w Afryce Południowej*. Mgr Folga-Naidoo wyczerpująco omówiła zagadnienia związane z obecnością Indusów w Afryce Południowej. Szczegółowej analizie poddała dotychczasowe publikacje na ten temat oraz strony internetowe tworzone w ostatnich latach przez społeczność induską. Całość rozważań ujęto w ramy czasowe 1860–2000, czyli od przybycia pierwszych kontraktowych robotników induskich na plantację trzciny cukrowej do brytyjskiej kolonii Natal na południu Afryki. Analizą objęła również proces osiedlania się Indusów w Natalu i asymilacji ze społeczeństwem afrykańskim. Przedstawiła działalność Mahatmy Gandhiego w latach 1893–1915, która odegrała znaczącą rolę szczególnie wśród społeczności induskiej w Durbanie. W ciągu 150 lat osadnicy z Indii zasymilowali się zupełnie z miejscową ludnością, stając się nieodłączną częścią wielokulturowej Afryki Południowej. Dzisiaj większość Indusów należy do wysokiej klasy społecznej Afryki, ale spora część młodych i wykształconych wybiera pracę i życie za granicą. Niewątpliwym jednak jest fakt, na co zwróciła uwagę prelegentka, iż przez 150 lat Indusi zbudowali silną pozy-

cję społeczną w kraju, skupiając się na kreowaniu instytucji kulturalnych, religijnych i naukowych, a przede wszystkim pielęgnując i dbając o własne dziedzictwo.

Kolejny referat – *Między emancypacją a tradycją. Status współczesnej kobiety indyjskiej na przykładzie badań przeprowadzonych w Central Warehousing Corporation w New Delhi* – wygłosiła mgr Anamika Kumar, doktorantka PU-NO. Zwróciła ona uwagę słuchaczy na to, że indyjskie kobiety, choć są jedną z najbardziej uciskanych grup społecznych na świecie, jednocześnie należą do grup najbardziej wyzwolonych. Rola społeczna, jaka jest przypisywana kobiecie w Indiach, jest ściśle określona i wiąże się z pełnieniem funkcji domowych i rodzinnych. Co prawda po uzyskaniu niepodległości rząd Indii poświęcił sporo uwagi kwestiom dotyczącym kobiet (powstało szereg nowych ustaw i zmian prawnych), ale w praktyce nie miało to dużego wpływu na zmianę postaw społecznych czy pogłębienie świadomości obywateli. Społeczeństwo indyjskie w dalszym ciągu akceptuje bardzo ostry podział między „męskimi” i „żeńskimi” rolami oraz tym, co postrzegane jest jako „męskie” i „żeńskie”. W różnych warstwach społecznych Indii sytuacja jednak różni się. Wiele ugruntowanych przez tradycję praktyk i poglądów ewoluuje, szczególnie w coraz liczniejszej indyjskiej klasie średniej. Mgr Anamika Kumar zaprezentowała wyniki badań dotyczące statusu kobiet indyjskich, które zostały przeprowadzone wśród pracowników rządowej korporacji logistycznej *Central Warehousing Corporation* w New Delhi w 2007 r. Korporacja zatrudniała wówczas 6137 pracowników, a 12% stanowiły kobiety. Prelegentka w trakcie badań szczególną uwagę zwróciła na pozycję kobiet w rodzinie, ponieważ to rodzina determinuje w największym stopniu pozostałe obszary ich życia, oraz na podział ról i poglądy na temat niektórych tradycyjnych koncepcji z nimi związanych.

Z kolei mgr Grażyna Czubińska, dyrektor Polskiego Centrum Zdrowia Seksualnego w Londynie, przedstawiła referat *Habibi – seks to nie wszystko. Seksturystyka Polek – próba dotarcia do istoty zjawiska*. Polki coraz częściej interesują się wyjazdami urlopowymi do Egiptu w celach nie tylko wypoczynkowych. Pojawia się bowiem zjawisko określane w skrócie „sekssturystką”. Prasa i fora internetowe obfitują w ogłoszenia oraz wypowiedzi osób, które takich podróży doświadczyły lub próbują definiować to zjawisko. Egipt jest bardzo popularnym kierunkiem urlopowym polskiej młodzieży. Według danych rezydentów biur podróży 5–10% każdego czarteru to kobiety wyjeżdżające samotnie. W 2010 r. Egipt odwiedziło około 600 tys. polskich turystów. Autorkę referatu zainteresowały przede wszystkim przyczyny wakacyjnych wyjazdów młodych Polek do Egiptu (pojawia się tutaj motyw poszukiwania partnera seksualnego); podjęła również próbę określenia powodów, dla których młode Polki wchodzi w tzw. związki międzykulturowe, co często kończy się tragedią.

Ostatnią prelegentką Konferencji Listopadowej PUNO 2011 w Londynie była prof. dr hab. Svitlana Shevelova, która wygłosiła bardzo znamienne dla całego wydarzenia referat *Cechy szczególne procesu globalizacji – nowe trendy, szanse i zagrożenia*. Proces globalizacji rozwija się według obiektywnych praw, ma spontaniczny, dialektyczny charakter i nie da się nim sterować. W takiej sytuacji można jedynie dyskutować oraz opracowywać zalecenia na temat, jak skutecznie dostosować się do przebiegu obiektywnych tendencji rozwoju procesu globalizacji, tak by maksymalnie wykorzystywać szanse i eliminować zagrożenia. Najważniejszą tendencją procesu globalizacji po globalnym kryzysie jest zahamowanie wzrostu gospodarczego państw zachodnich przy jednoczesnym dynamicznym rozwoju gospodarek wschodzących. To tworzy największe zagrożenia – podzielenia świata na dwa bieguny o zróżnicowanej prędkości rozwoju oraz narastającej nierównowagi, co może doprowadzić do napięć i konfliktów: politycznych, ekonomicznych, socjalnych czy innych. Pogłębienie kłopotów finansowych zadłużonych państw będzie sprzyjało pogłębieniu tej nierównowagi. Prof. Svitlana Shevelova stwierdziła, że dużą szansą dla firm zachodnich w krótkim czasie jest skierowanie BIZ do krajów wschodzących, ale takie rozwiązanie w dłuższym okresie będzie sprzyjało przyspieszeniu nierównowagi wzrostu gospodarczego państw zachodnich oraz gospodarek wschodzących, dlatego warto podtrzymywać równowagę między portfelami inwestycyjnymi na wymienionych rynkach. Dla krajów zachodnich sprzyjająca będzie szansa przepływu BIZ z krajów wschodzących. W przypadku kiedy tendencja prędkości rozwoju nierównowagi między krajami zostanie na obecnym poziomie, warto czekać na duże osłabienie pozycji konkurencyjnej w globalnej gospodarce krajów zachodnich i wzrostu konkurencyjności krajów wschodzących. Będzie to całkowita zmiana mapy świata w kontekście rozmieszczenia bogactwa, siły wpływu i władzy. Nastąpią kardynalne zmiany na scenie światowej, polegające na pojawieniu się nowych państw – głównych aktorów, zmianach ich roli i zasad gry. Aby nie zmarginalizować kraju i nie być statystą w nowej obsadzie aktorów, należy nauczyć się grać wiodące role w nowych warunkach. Chcąc zapobiec napięciom społecznym, politycznym, ekonomicznym czy innym, na poziomie społeczeństwa całego świata konieczne jest umacnianie „globalnej demokracji”, zwiększenie integracji oraz harmonizacji gospodarki świata.

Po wystąpieniach i krótkiej przerwie odbył się godzinny panel dyskusyjny z aktywnym udziałem zgromadzonej na sali publiczności.

W końcowej mowie senator Andrzej Person stwierdził, że nowa emigracja polska to grupa świetnie wykształconych ludzi, którzy prętnie działają, tworzą i zakładają nowe instytucje. Dotykając problematyki naukowej, dotyczącej najmłodszej generacji Polaków realizujących się zawodowo i życiowo poza grani-

cami Polski, wyraził ostry sprzeciw wobec stereotypowego osadzania młodych emigrantów polskich w ramach pojęcia „straconego pokolenia” dla Polski. „Polska jest dumna z waszych sukcesów” – podkreślał.

Po wystąpieniu senatora Andrzeja Persona przewodnicząca zespołu programowo-organizacyjnego Konferencji Listopadowej PUNO 2011 dr Magdalena Łuźniak-Piecha podsumowała i zamknęła konferencję, składając serdecznie podziękowania wszystkim, którzy byli zaangażowani w jej realizację.

Konferencja Listopadowa PUNO 2011 w Londynie była dowodem na to, że młodym polskim emigrantom nie brakuje umiejętności i cech charakteru potrzebnych do odniesienia sukcesu. To ludzie otwarci na świat, potrafiący szukać swojej szansy. To osoby o dużych możliwościach rozwijania kariery, z wysokim wykształceniem; ludzie wartościowi i cenni dla naszego kraju, niezwykle ambitni, posiadający rozległe zainteresowania, którzy wyjeżdżają, ponieważ nie chcą tracić szansy na rozwój.

Jakub Nowosad

**NASZE MATKI, NASI OJCOWIE, NASZA POLITYKA
PAMIĘCI.
UWAGI DO FILMU *NASZE MATKI, NASI OJCOWIE* (2013)**

Telewizja i prasa codziennie zasypują nas różnymi opowieściami o kolejnych konfliktach, nieuczciwych przedsiębiorcach i wyrodnym rodzicach. Politycy mają to do siebie, że z wielką przyjemnością zabierają głos w każdej takiej sprawie. Wyjątkiem natomiast są sprawy o podłożu historycznym, które powinny skłonić ich do obrony polskich interesów.

Niedawno taką sprawą był kilkuodcinkowy serial niemieckiej telewizji ZDF zatytułowany *Nasze matki, nasi ojcowie*. Akcja serialu toczy się w trakcie II wojny światowej i pokazuje losy kilku mieszkańców Berlina powiązanych z nazistowskimi zbrodniami. Nie byłoby w tym nic kontrowersyjnego, gdyby nie światło, w jakim ukazano Armię Krajową. Największa organizacja podziemna tego okresu okazuje się – według twórców serialu – antysemitycznym i nacjonalistycznym ugrupowaniem, które przyrównać można do NSDAP. Gdy do AK dołącza Żyd, Polacy nie darują mu pochodzenia, wyśmiewając się z niego i kpiąc.

Serial, nadawany w drugim kanale publicznej telewizji ZDF, obejrzało ponad 20 mln widzów. O rzekomym antysemityzmie AK dowiedziała się więc spora grupa Niemców, których dziadkowie dokonywali zbrodni na narodach Europy. Na reakcję polskiej prasy nie trzeba było długo czekać. Czasopisma i dzienniki prześcigały się w publikacjach o serialu. Dopiero te reakcje zmusiły polityków do działania. Ambasador RP w Niemczech Jerzy Margański odniósł się do serialu jako obrazu jednostronnego, fałszującego historię i ukazującego sąsiadów polskich zza Odry w nieprawdziwym świetle. Podkreślił także brak ujęcia roli Polaków w ratowaniu Żydów. W podobnym tonie brzmiał list protestacyjny prezesa TVP Juliusza Brauna do prezesa ZDF. Niemieckie gazety, jak

„Die Welt” czy „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, polskie reakcje określają jako słuszne i niebezpodstawne. Tymczasem producent serialu Nico Hofmann stwierdził, że obraz przedstawia prawdziwe oblicze wojny.

Jeśli się szerzej spojrzy na te wydarzenia, widać, że nie jest to odosobniony przypadek. Gazety na całym świecie co jakiś czas, odnosząc się do Holocaustu, wspominają o „polskich obozach”. Podobnych reakcji próżno wtedy szukać choćby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Na takie można liczyć dopiero po szerszym zainteresowaniu się mediów daną sprawą.

Tego typu zachowania są przyczynkiem do relatywizowania odpowiedzialności Niemców za wybuch wojny i Holocaustu. W niemieckiej publicystyce od lat osiemdziesiątych XX w. pojawia się pogląd, iż Polacy powinni się rozliczyć ze swoją przeszłością, a nie poruszać się kwestii francuskiej administracji Vichy, Holendrów walczących w SS czy Finów współpracujących z Wehrmachtem. Niemcy uparcie dążą do choć częściowego oczyszczenia się ze zbrodni poprzez obarczanie nimi Polaków. W ten sam sposób funkcjonuje Powiernictwo Pruskie oraz inne organizacje, które domagają się zwrotu majątków przed rokiem 1945 należących do Niemców na terenach włączonych do Polski na mocy międzynarodowych ustaleń w Poczdamie i Jałcie. Niemcy pokazują siebie jako ofiary wojny, z której wybuchem nie mają nic wspólnego. Rzadko kiedy możemy zaobserwować zdecydowaną reakcję polskich elit na takie żądania. Przytoczenia wymagają tu słowa choćby prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który na żądania Eriki Steinbach odpowiedział, że wystarczy, iż Polacy wystawią Niemcom rachunek za samą Warszawę zniszczoną w Powstaniu Warszawskim. Jednak był to odosobniony przypadek prawidłowo prowadzonej polityki historycznej.

Polityka historyczna, zwana też polityką pamięci, jest niczym innym, jak ważnymi działaniami mającymi zespałać więzi narodowe i je stabilizować. To także ogół działań, które powinny podejmować elity rządzące, by prezentować historię Polski młodemu pokoleniu, jak też poza granicami kraju. Te pierwsze działania są prowadzone przez Instytut Pamięi Narodowej, który jako jedyna instytucja publiczna w kraju nad Wisłą prowadzi obecnie politykę historyczną wśród młodych i to z pozytywnym skutkiem, choć IPN od objęcia rządów przez PO ciągle ma zmniejszany budżet. Wydaje się, że drugi rodzaj działań, czyli tych skierowanych do odbiorcy zagranicznego, powinien leżeć w gestii MSZ. Tymczasem minister Sikorski, choć w ogólnodostępnych mediach, jak serwis mikroblogowy Twitter, wypowiada się często, zazwyczaj odnosi się do działań kolegów posłów z innych partii, a nie aktywności MSZ.

Dziś polityka historyczna kojarzy się pejoratywnie. Z jednej strony niektóre polskie gazety, jak np. „Gazeta Wyborcza”, porównują ją z nacjonalistycznymi działaniami ultrapravicowych środowisk, pokazując jej zgubne skutki dla integracji europejskiej. Dla wielu grup polityka historyczna powinna być prowadzo-

na z uwzględnieniem politycznej poprawności, tak by nie krzywdzić faktami i osądami o przeszłości młodych pokoleń Europejczyków. Pojawiają się więc próby wybielania Niemców ze zbrodni. Skoro jakiegokolwiek wspomnienie o wydarzeniach sprzed 70 lat mogłoby zachwiać podstawami zjednoczonej Europy, należy tego zaniechać. W ten sposób środowiska skupione wokół Steinbach i jej podobnych coraz śmielej domagają się renegocjacji postanowień jałtańskich, zapominając, że ani Polska, ani inne państwa tej części Starego Kontynentu nie miały żadnego wpływu na podejmowane wówczas decyzje.

W innych przypadkach polityka historyczna niewątpliwie kojarzona jest z propagandą. Jest to nic innego jak pokłosie okresu PRL, kiedy wzorem towarzyszy radzieckich wykorzystywano fakty historyczne jako podłoże budowy nowego komunistycznego systemu. Nie ulega wątpliwości, że polityka historyczna może być wykorzystywana w roli nośnika propagandy. W dłuższej perspektywie prowadzi to jednak do obecnego stanu rzeczy, gdzie polityka pamięci stała się kolejnym elementem gry politycznej, choć jej głównym celem przecież jest edukacja. Polski eseista i historyk Paweł Jasienica do takiego traktowania polityki historycznej odniósł się słowami: „Dyktatorskie rządzenie wiedzą o przeszłości zalicza się do znanych i w gorzej niż smutny sposób skutecznych środków kierowania teraźniejszością”.

Z polityką historyczną związane jest także słowo patriotyzm. Wprawny czytelnik dostrzeże, że w ostatnich latach dokonywano sądu nad wszelkimi postawami patriotycznymi. Niedawno dr Elżbieta Janicka opublikowała artykuł, w którym uznała, że *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego to jedna z najbardziej mitotwórczych książek w polskiej historii. W swym artykule pokazuje relacje między bohaterami książki jako przykład homoseksualizmu. Jednocześnie odnosi się do kwestii antysemityzmu panującego wśród nauczycieli i uczniów przedwojennego warszawskiego Liceum im. Stefana Batorego i działającej przy nim 23. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej.

Wrzawa, jaka wybuchła wokół rewelacji dr Janickiej, poszła w dwóch kierunkach. Z jednej strony skupiono się na rzekomym homoseksualizmie członków Armii Krajowej. Z drugiej zaś żyjący jeszcze uczestnicy tamtych wydarzeń stanowczo zaprotestowali przeciw antysemickim odniesieniom i w swych wypowiedziach zaprzeczyli tezę artykułu, przy jednoczesnym negowaniu niesprawdzonych przez badaczkę faktów. Warto jednak pamiętać, że niezależnie od orientacji seksualnej bohaterów książki Kamińskiego poświęcili oni wszystko co najważniejsze jako patrioci. Widać więc tutaj powrót do retoryki promującej Polaków jako antysemitów, lecz mocno uderza także atak na patriotyzm.

Nie jest to przypadek odosobniony, gdyż deprecjonowanie postaw patriotycznych ma miejsce już od kilku lat, gdy np. uczestników Marszu Niepodległości czy różnych marszów pamięci zwie się faszystami, porównując ich czyny

i poglądy do nazistów. To także grzech nieumiejętnie prowadzonej polityki historycznej. Wynika on z odwagi, jakiej nabrali przeciwnicy polskości w ukazywaniu postaw patriotycznych jako zachowań niepożądanych. W ślad za tym idzie rzekomy polski antysemityzm, który jako pojęcie trafił szerzej do dyskursu historycznego wraz z publikacją książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*¹. Mieszkanka tamtych terenów, którą miałem okazję poznać, stwierdziła, że ta i inne książki tego autora wyolbrzymiły jednostkowy przypadek, stając się wodą na młyn niemieckich polityków, chcących choć część winy zrzucić na Polaków.

Można się zastanawiać, jaki cel ma tak nieudolnie prowadzona polityka historyczna. Spoglądając szerzej, widać, w jakich momentach poruszane są te kwestie. Często wykorzystuje się zdemonizowaną historię Polski w momentach, gdy podejmowane są jakieś ważne decyzje, a władza potrzebuje tzw. zasłony dymnej. Wówczas na jaw wychodzą przykre i niesprawdzone fakty. Innym razem polski antysemityzm, który wynika bezpośrednio ze źle prowadzonej polityki historycznej, pojawia się na arenie międzynarodowej w chwilach trudnych negocjacji dyplomatycznych, np. na unijnych szczytach. Można się tylko domyślać, że ma to na celu osłabienie polskiej pozycji negocjacyjnej. Niezależnie jednak od tego ciągle nie tracą na znaczeniu słowa Jerzego Giedroycia: „Nieszczęściem Polski jest to, że jej historia jest zakłamana jak nigdzie na świecie”. Dobitnie pokazują one, jak prowadzona jest polityka historyczna.

Należy jednak pamiętać, że historycy też powinni brać udział w uprawianiu polityki historycznej – nie opowiadając się po którejsz ze stron, ale jako niezależna komisja kierująca poczynania władz na właściwe tory. Tymczasem – jak możemy przeczytać w książce *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*² – historycy-politycy sami o sobie mówią jako o obozie podzielonym na zwolenników liberalnej polityki historycznej i tych zdecydowanie opowiadających się po stronie jej konserwatywnej odmiany. Dla wielu historyków polityka pamięci jest terenem brudnym, bagnem, gdzie lepiej się nie zapuszczać w swych badaniach. Zapomina się wówczas o jednej z podstawowych funkcji badacza, jaką jest przekazywanie wiedzy takiej jaka jest, czyli w tym przypadku na transferze wiedzy o faktach i ich ocen. Historyk zajmujący się polityką pamięci liczyć może na szybkie zaszufładowanie do jednego z obozów politycznych.

Badacze sami wiedzą, jak trudny jest dostęp do wielu archiwów. Sebastian Adamkiewicz w artykule *Polityka historyczna, czyli teren sztucznie zabudowany*,

¹ J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

² *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008.

opublikowanym w największym polskim serwisie historycznym Histmag, określił historyka zajmującego się polityką pamięci jako „badacza we mgle”. Trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. Z drugiej zaś strony przy coraz bardziej okrajanej podstawie programowej nauczania historii to w rękach historyków pozostaje dbanie o pamięć narodu.

Zauważalne jest natomiast niesamowite zaangażowanie internautów w politykę historyczną. Szczególnie to widać przy kolejnych publikacjach w zachodniej prasie stosujących wyrażenia „polskie obozy śmierci”. Często zanim mainstreamowe media dowiedzą się o sprawie, nagłaśniają ją użytkownicy serwisu Wykop.pl. Dłużni nie pozostają także użytkownicy Facebooka, którzy na swym koncie mają takie sukcesy, jak usunięcie z serwisu Youtube kanału promującego antypolskie wystąpienia czy usunięcie, niestety, na krótko, konta amerykańskiej dziennikarki Debbie Schlusel, która na swym blogu oskarżała Polaków o antysemityzm i liczne zbrodnie na narodzie żydowskim. Idąc krok dalej, Towarzystwo Patriotyczne – Fundacja Jana Pietrzaka w ramach swych działań stworzyło Redutę Dobrego Imienia, nieformalną organizację mającą za zadanie walczyć ze szkalowaniem Polski i Polaków. Pierwsze efekty działalności już są, choćby zorganizowany 6 kwietnia protest przed polską siedzibą telewizji ZDF.

Tak więc mimo ograniczonego programu nauczania historii ma się ona bardzo dobrze w sieci. Choć stron zajmujących się historią jest wiele, a powstają kolejne, czytelników wciąż przybywa. Widać to także w trakcie różnego rodzaju rocznic oraz marszów – znaczna większa uczestników to ludzie młodzi, których nikt nie zmusił, by w nich uczestniczyli.

Można więc wysnuć wniosek, że mimo działań podejmowanych przez media zachodnie i – o zgrozo – także polskich polityków, by politykę pamięci zepchnąć na margines, Polacy mają już dość bycia oprawcami każdego kto zechce.

W zamieszaniu wokół często traktowanej jako temat tabu polityki historycznej niepokoi fakt, że to politycy, którzy mają dbać o interes narodowy, często ponizają Polaków. Za przykład może posłużyć choćby nakaz dla polskich ambasad, by promować za granicą książkę *Inferno of Choices (Piekło wyborów)*³, której dominującym tematem jest polski antysemityzm i polscy rabusie żydowskich domostw i grobów. Innym nieco świeższym przykładem jest list Centrum Badań nad Zagładą Żydów przeciwko wzniesieniu pomnika Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej na terenie dawnego getta w Warszawie. W liście tym określa się postawienie pomnika jako „tryumf narodowego zadowolenia” i mówi się o zafałszowaniu historii, zapominając przy tym, że Polacy stanowią największą liczbę wśród odznaczonych najwyższym izraelskim odznaczeniem cywilnym nadawanym nie-Żydom – medalem Sprawiedliwy

³ *Inferno of Choices. Poles and the Holocaust*, ed. S. Rejak, E. Frister, Warsaw 2011.

wśród Narodów Świata, przyznawanym przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem za ratowanie Żydów. W tym przypadku próżno szukać reakcji władz Polski czy choćby Warszawy.

Tymczasem film *Nasze matki, nasi ojcowie* wkrótce zacznie być wyświetlany w amerykańskich kinach największych miast oraz dystrybuowany na DVD. To właśnie zza oceanu najczęściej docierają do nas informacje o kolejnych antypolskich paszkwilach. W tym wypadku potrzebna jest bardziej zdecydowana reakcja polskich polityków, bo inaczej sami pozwalamy, by poprzez nieudolną politykę historyczną można było nas bezpodstawnie oskarżać. Oczywiście dla urzeczywistnienia niepodległej Polski, o którą walczyli nasi dziadkowie, konieczne jest nie tylko reagowanie na prasowe artykuły, ale także dobrze zaplanowana polityka pamięci, zawierająca elementy edukacji, kultury i badań naukowych, która dotrze do jak najszerszych kręgów w kraju i za granicą. W innym przypadku możemy doczekać czasów, gdy to Polacy będą widnieć w podręcznikach jako prowodyrzy wojny i zbrodni.

UWAGI DLA P.T. AUTORÓW

Informacje ogólne

1. „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” są rocznikiem wydawanym przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Artykuły zamieszczane w tomie powinny być przygotowane w języku polskim i opatrzone krótkim streszczeniem (do 1500 znaków ze spacjami) w języku angielskim (po angielsku również tytuł artykułu), z dołączonymi słowami kluczowymi – polskimi i angielskimi.

2. Do druku przyjmowane są niepublikowane wcześniej artykuły, polemiki i recenzje z wyznaczonego tytułem pisma zakresu tematycznego.

3. Tekst pracy wraz z bibliografią (złożony standardowo – w formacie A4, w Wordzie, czcionką Times New Roman 12 pkt, odstęp między wierszami 1,5, tekst wyrównany do lewego i prawego marginesu, wcięcie akapitowe 0,67) o objętości od 30 do 60 tys. znaków ze spacjami (0,75–1,5 arkusza autorskiego; recenzje nie powinny przekroczyć 20 tys. znaków ze spacjami – 0,5 arkusza autorskiego) z wersją elektroniczną na płycie CD prosimy przekazywać lub przysyłać do Redakcji w dwóch egzemplarzach. Wraz z tekstem należy podać dane o Autorze (imię i nazwisko, stopień naukowy, miejsce zatrudnienia, numer telefonu i adres internetowy).

4. Teksty po wstępnym zakwalifikowaniu do numeru przesyłane są przez Wydawnictwo UR do recenzji zewnętrznej.

5. Po recenzji Autorzy (jeśli jest taka potrzeba) nanoszą poprawki zgodnie z sugestiami opiniującego.

6. Po pierwszej korekcie redakcyjnej Autor otrzymuje pracę do korekty autorskiej, po czym w terminie do dwóch tygodni odsyła ją do Redakcji.

7. Za prace ogłoszone drukiem Autorzy nie otrzymują honorarium. Przysługuje im natomiast bezpłatny egzemplarz pisma.

8. Prac drukowanych oraz niezamawianych ani ich wersji elektronicznych Redakcja nie zwraca Autorom.

9. Prace należy przysyłać pod adresem:
Redakcja „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych”
Uniwersytet Rzeszowski
Instytut Socjologii
35-959 Rzeszów, al. Rejtana 16 C
e-mail: instsoc@univ.rzeszow.pl

Ważniejsze ustalenia dotyczące tekstu głównego

1. Tytuły książek, artykułów, utworów muzycznych, dramatycznych, obrazów wyróżniamy kursywą.

2. Tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy antykwą w cudzysłowie.

3. Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy konsekwentnie antykwą w cudzysłowie, opuszczenia w cytatach – nawias kwadratowy i trzy kropki.

4. Przy pierwszym przytoczeniu osoby podajemy jej imię i nazwisko, przy kolejnych użyciach – nazwisko.

5. Przy pierwszym wystąpieniu nazwy organizacji czy instytucji podajemy jej pełny zapis, dalej – ewentualnie skrót. W przypadku nazw powszechnie znanych dopuszcza się podanie skrótów bez ich rozwijania przy pierwszym użyciu.

6. Liczebniki piszemy słownie, jeśli można je zapisać jednym wyrazem, zwłaszcza gdy odnoszą się do osób. Przy wyliczeniu lub porównywaniu danych – cyframi. Stosujemy skróty: tys., mln, mld, jeżeli występują pełne tysiące (np. 47 tys.), w innym przypadku posługujemy się cyframi (np. 46 305). W liczebnikach pięciocyfrowych i wyższych wprowadzamy w zapisie spacje (np. 45 300, 4 400 433).

7. Stosujemy skróty i skrótowce słownikowe według *Nowego słownika ortograficznego PWN* lub *Słownika skrótów i skrótowców* A. Czarneckiej i J. Podrackiego. W przypadkach zależnych takich skrótów, jak: dr, mgr, mjr itp. – stosujemy zapis z kropkami (dr., mgr., mjr.).

8. Przyjmujemy następujący sposób zapisu dat w tekście głównym: 1 września 1939 r. (rok zawsze w skrócie – r.).

9. Stosujemy zapis: lata dziewięćdziesiąte (forma: lata 90-te jest błędna).

10. Zapisujemy: XX w., nie 20. w. czy dwudziesty wiek (wiek zawsze w skrócie – w.).

11. Okresy, np. 1939–1945, łączymy pauzą bez spacji, podobnie strony dzieła, np. s. 11–20. Liczbę wszystkich stron utworu (ma być podzielna przez 4) podajemy następująco: 420 ss.

12. Dywiz służy do zapisu nazwisk dwuczłonowych, np. Izabella Anna Bukraba-Rylska, Lena Barbara Kolarska-Bobińska, złożzeń przymiotnikowych: biało-czerwony, robotniczo-chłopski, itp.; nie stosujemy dywizu w zestawie-

niach, gdzie drugi wyraz precyzuje znaczenie pierwszego, np. artysta plastyk, nauczyciel wychowawca.

13. Wyrażenia obcojęzyczne o dużym stopniu przyswojenia przez język polski piszemy tekstem prostym, np. notabene (łącznie), inne, zwłaszcza terminy naukowe niemające polskich odpowiedników, zapisujemy kursywą.

14. Unikamy stosowania cyrylicy – tytuły, fragmenty tekstów z języka rosyjskiego, ukraińskiego itp. podajemy w transkrypcji wydawniczej na łacinę.

15. Respektujemy nową zasadę ortograficzną dotyczącą łącznej pisowni „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi, np.: niezrobiony, niezaczęty, niemający.

Zasady cytowania literatury

1. W piśmie z powodu przewagi przypisów opisowych (objaśniających) obowiązuje tradycyjny ich zapis na odpowiedniej stronie u dołu kolumny. Opis bibliograficzny książki powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), miejsce, rok wydania cytowanej pracy i ewentualnie stronę czy strony.

Przykłady:

K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Warszawa 2008, s. 45.

S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2008, s. 9–11.

Opis bibliograficzny artykułu powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), tytuł pracy zbiorowej poprzedzony [w:], inicjał imienia i nazwisko redaktora/redaktorów pracy zbiorowej, miejsce i rok wydania, nr strony lub stron (od–do) albo: nazwę periodyku, w którym jest zamieszczony (po przecinku, tekstem prostym w cudzysłowie), strony w czasopiśmie (od–do) lub stronę w celu udokumentowania użytego w tekście cytatu. Podanie strony/stron w przypadku posłużenia się w tekście cytatem jest konieczne. Kolejne elementy opisu bibliograficznego w przypisach i bibliografii mają być oddzielane przecinkami, na końcu opisu kropki.

Przykłady:

M. Zuber, *Współczesna nieklasyczna socjologia wiedzy [w:] Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy. Studia z podstaw socjologii wiedzy*, red. P. Bytniewski, M. Chałubiński, Lublin 2006, t. 1, s. 240–263.

Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 64.

2. W związku z takim sposobem cytowania literatury artykuły powinny zawierać odpowiednio zredagowaną bibliografię. Kolejność elementów w opisie bibliograficznym powinna być zachowana bez względu na to, ile składników opis zawiera.

a) Wydawnictwa zwarte (jedno- lub wielotomowe; dzieło jednego, dwóch lub trzech autorów; dzieło zbiorowe, tj. więcej niż trzech autorów):

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,

- Tytuł. Podtytuł (kursywą),
- Numer tomu i części (z dwukropkiem – t. 1:, cz. 1:),
- Tytuł tomu i części (kursywą),
- Przekład (tłum.),
- Współpracownicy (red., oprac.),
- Które wydanie (jeśli to istotne),
- Nazwa serii wydawniczej w cudzysłowie, numer tomu w serii (zapisane w nawiasie),
- Miejsce wydania (b.m. umieszczamy po przecinku),
- Rok wydania pracy (b.r. bez przecinka po miejscu wydania),
- Informacje dodatkowe (np. rkps, mps).

b) Artykuły w pracach zbiorowych:

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
- Tytuł artykułu (kursywą),
- [w:] (bez poprzedzającego przecinka)
- Tytuł pracy zbiorowej (kursywą),
- Redaktor/Redaktorzy,
- Miejsce wydania,
- Rok wydania,
- Strona lub strony od–do.

c) Artykuły w czasopismach:

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
 - Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
 - Tytuł czasopisma (antykwa, w cudzysłowie),
 - Rok wydania pisma (bezpośrednio po tytule, bez jakiegokolwiek znaku interpunkcyjnego),
 - Część rocznika (numer, zeszyt; numer podwójny: 1/2, numery kolejne: 1–2).
- Przykłady:

Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 14–21.

Buchner-Jeziorska A., *Polska droga do kapitalizmu*, Łódź 1993.

Morawski W., *Stosunki pracy w Polsce a wzory zewnętrzne* [w:] *Zbiorowe stosunki pracy w Polsce w perspektywie integracji europejskiej*, red. W. Kozek, Warszawa 1997, s. 100–210.

Poszczególne opisy bibliograficzne w bibliografii należy złożyć z wysunięciem 0,67 pierwszy wiersz, uszeregować alfabetycznie według nazwisk autorów, w obrębie prac tego samego autora – alfabetycznie według ich tytułów. Tytuły dzieł obcych podajemy w języku oryginału; opis (red., oprac., t., cz.) – w języku polskim; miejsce wydania – w tym języku, w jakim zostało podane na karcie tytułowej.